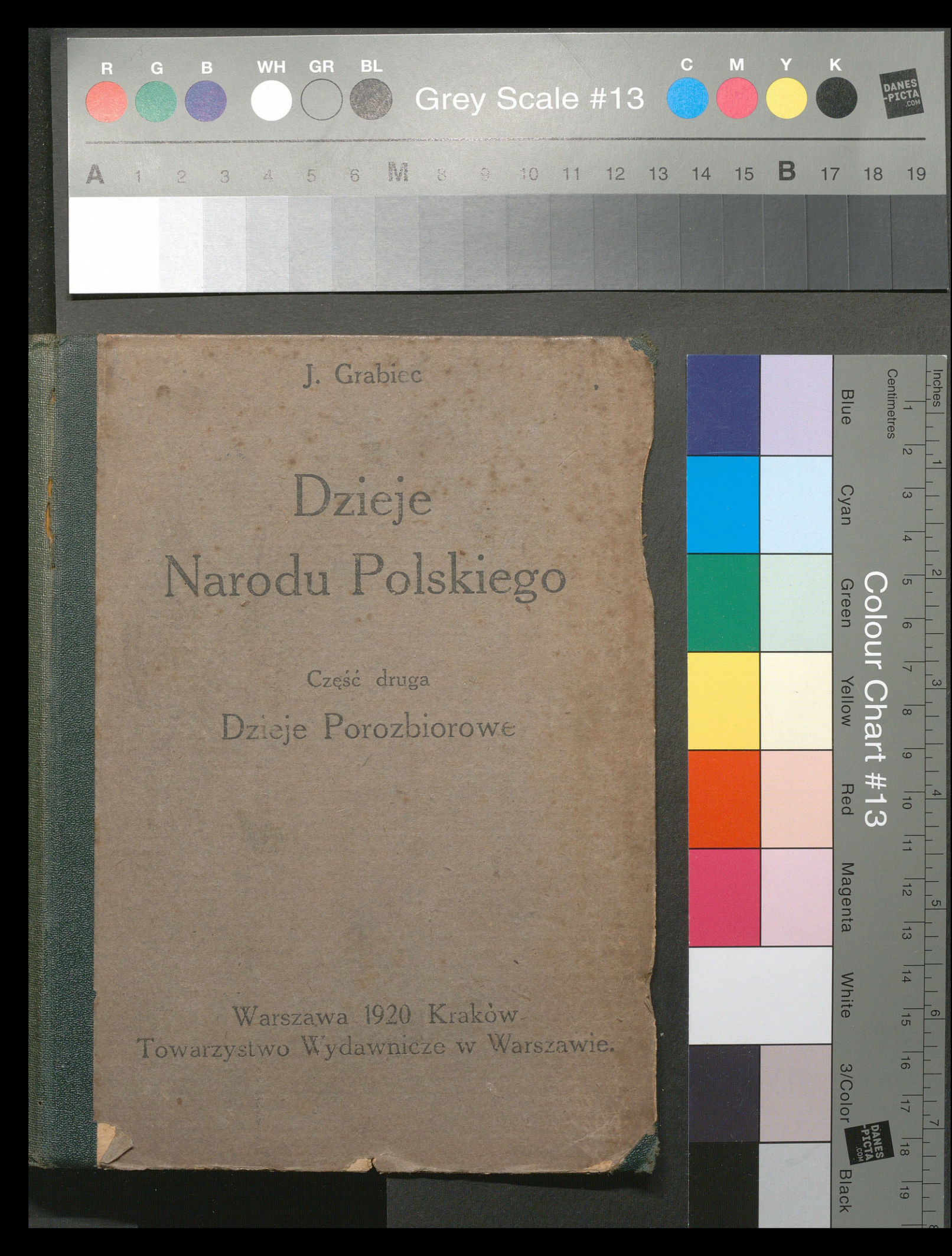


J. Grabiec

Dzieje Narodu Polskiego

Część druga

Dzieje Porozbiorowe

Warszawa 1920 Kraków
Towarzystwo Wydawnicze w Warszawie.

J. Grabiec

Dzieje Narodu Polskiego

Część druga

Dzieje Porozbiorowe

Warszawa 1920 Kraków
Towarzystwo Wydawnicze w Warszawie.

J. Grabiec

Dzieje Narodu Polskiego

I. Dzieje Polski Niepodległej
II. Dzieje Porozbiorowe Narodu Polskiego

J. Grabiec

Dzieje Narodu Polskiego

Wydanie trzecie uzupełnione

Warszawa 1920 Kraków

J. Grabiec

Dzieje Porozbiorowe Narodu Polskiego

Wydanie trzecie uzupełnione

Towarzystwo Wydawnicze w Warszawie.

93(038)



Drukarnia Naukowa. Warszawa, Rynek Starego Miasta 11.

ROZDZIAŁ I.

SPRAWA POLSKA W R. 1813—15. KONGRES WIEDEŃSKI KORYGUJE ROZBIORY RZECZYPOSPOLITEJ.

Bezpośrednim skutkiem pogromu „Wielkiej armji“ w Rosji było zbliżenie się ponowne pomiędzy mocarstwami z pod znaku trzech czarnych orłów“. Ofiarą tego zbliżenia się oczywiście była sprawa polska. Już w styczniu roku 1813—wkrótce po konwencji z dowództwem rosyjskim pruskiego generała Jorka, w ścisłej tajemnicy zawarł z rosjanami zawieszenie broni wódz austryackich wojsk posiłkowych, feldm. ks. Szwarcenberg, cofając się, jak widzieliśmy na linję granicy austryackiej z r. 1809 i wydając w ten sposób w moc rosjan Warszawę. W Kaliszu, gdzie podążył do głównej kwatery rosyjskiej Ks. Czartoryski, który wystąpił ponownie, jako pośrednik między carem a narodem polskim, sprawa polska stanęła jak najgorzej. Car odmówił przyjęcia deputacji polskiej z wyrazami hołdu, która za przyczynieniem się Czartoryskiego zorganizowała stronnictwo rosyjskie, natomiast rozpoczął układy z Prusami.

Zbliżenie się mocarstw rozbiorczych.

W lutym mianowicie przybył do Kalisza przebrany za kupca poseł króla pruskiego, gen. Knesebeck z propozycją przymierza rosyjsko-pruskiego. Propozycje pruskie szły w kierunku rozbioru Księstwa Warszawskiego z ustaleniem granicy pruskiej wzdłuż Pilicy, Wisły, Narwi i Niemna. Aleksander jednak unikał wyraźnych traktatów i w dniu 26 lutego podpisał układ, zobowiązujący jedynie oba mocarstwa do wspólnej walki z Napoleonem bez prawa zawierania odrębnego pokoju, oraz do odbudowania Prus o sile i obszarze 1806 roku. Latem 1813 roku za pośrednictwem Anglji, tworzącej nową koalicję przeciwko Napoleonowi,

stanął traktat austro-rosyjsko-pruski w Reichenbach, gdzie już wyraźnie zobowiązywały się mocarstwa do zniweczenia Księstwa Warszawskiego i nowego podziału ziem polskich. Traktat ten został potwierdzony nowym układem w Cieplicach, gdzie mocarstwa zobowiązały się do polubownego między sobą układu w sprawie polskiej, na podstawie zasad traktatów 1797 roku. Słowem zanosiło się na przywrócenie stanu rzeczy po Trzecim Rozbiorze Rzeczypospolitej i zniweczenie zupełne Polski. Na przeszkodzie stanęły jednak gruntownie zmienione w porównaniu z rokiem 1797 okoliczności, przedewszystkiem zaś polityka Rosji, dążącej do zaboru całości ziem polskich, oraz ambitne zamiary cara Aleksandra. Dla niego sprawa polska była jednym z atutów w olbrzymiej grze politycznej, którą w tym czasie ów, jak go nazywał Napoleon „Najchytrzejszy z greków“ prowadził w dyplomacji europejskiej. Wreszcie tak prostemu załatwieniu sprawy polskiej, jak zamierzali dyplomaci związku „Trzech czarnych orłów“, na przeszkodzie stanęło samo istnienie Księstwa Warszawskiego, jako samodzielnego państwa. Był to fakt, z którym bądź co bądź liczyć się należało.

Traktaty w sprawie polskiej.

Trudności w sprawie polskiej.

Opinja rosyjska w sprawie polskiej wypowiadała się otwarcie i bezwzględnie. Zwycięstwo nad niezwyciężonym dotąd Napoleonem, rozbudziło wśród rosjan do najwyższego stopnia szowinizm. Zwycięstwa oręża rosyjskiego i zdobycie ziem polskich przez Rosję z bronią w ręku, zdaniem, zarówno polityków rosyjskich, jak i ogółu opinji, przekreślały wszelkie dawne traktaty i układy z Austrją i Prusami. Jedyną polityką rosyjską miały być: powrót do zamierzań Piotra Wielkiego—zagarnięcie całości ziem polskich i złączenie ich, jako krajów słowiańskich, z Rosją. Ta nuta słowiańska, która, mówiąc nawiasem, uwiodła wielu polaków, nie szła bynajmniej w parze z życzliwością rosjan do Polski. Owszem, udział polaków w wyprawie 1812 r. odznaczenie się ich przy szturmie Smoleńska oraz legendy o niszczeniu przez nich świętości narodowych rosyjskich w Moskwie, rozpowszechniane szeroko, wywołały szał nienawiści ku polakom i Polsce wśród rosjan. Wyrażało się to choćby w okrutnem traktowaniu jeńców polskich, których około 20 tysięcy, zagarniętych podczas pogromu „Wielkiej Armji“ rozrzucono po niezmierzonych obszarach Syberji, na granicach Kaukazu, nad Morzem Białym i około Astrachania. Jeńców tych prześladowano okrutnie, przemocą wcielano do pułków rosyjskich, katowano bez litości, za-

Sprawa polska w opinji rosyjskiej.

bijano pałkami, używano do najcięższych robót i wszelkiemi sposobami utrudniano powrót do Ojczyzny. Ta nienawiść rosyjskich żywiołów do Polski i polaków ujawniała się również i w stosunkach okupacyjnych Księstwa. Pomimo zapewnień Aleksandra i liberalizmu pierwszego zdobywcy Księstwa, jen. Miłoradowicza, ucisk panował w kraju okropny. Oficerowie, którym powierzono stanowiska administracyjne: „obłastnych“ i „okružnych“ naczelników z osławionym oberpolicmajstrem Warszawy, Hertlem, na czele, dopuszczali się ciągłych nadużyć. Aresztowania patryotów, lub osób, podejrzanych o sympatje napoleońskie, trwały bez przerwy. Wystarczało okazać nie dość życzliwości względem panoszących się i okazujących polakom wzgardę na każdym kroku moskali, ażeby być porwanym przez kozaków i wywiezionym w głąb Rosji. Kraj i ludność traktowano, jako podbitego nieprzyjaciela. Księstwo zaś uważano za materjał na kilka nowych gubernji i na liczne a bogate „pomiest'ja“ — donacje — dla generałów i dostojników, wśród których żywe jeszcze były wspomnienia złotego deszczu majątków, jaki spadł po rozbiorach Rzeczypospolitej na Litwie i Rusi. Dalej widzący politycy rosyjscy, widzieli w Polsce klucz do dalszej potęgi Rosji. Jeden z doradców Aleksandra np. Pozzo di Borgo, w jednym ze swych memorjałów, dowodził konieczności zaboru przez Rosję ziem polskich, które staną się punktem wypadowym na Konstantynopol, inni widzieli w zaborze Księstwa pierwszy krok do hegemonji w Europie, i t. d.

Stosunki okupacyjne w Księstwie

Tak mniej więcej rozumował i sam car Aleksander. Rozpocząwszy wbrew opinji rosyjskiej i wbrew radom większości swoich generałów wojnę o wyzwolenie Niemiec i o pognębienie ostateczne Napoleona, car powziął ambitną myśl osiągnięcia stanowiska hegemona całej Europy. Okoliczności sprzyjały temu. Armja rosyjska była koalicji w jej walce z Napoleonem niezbędną, jako siła, wciąż odnawiająca się z niezmierzonego ludzkiego rezerwuaru — Rosji, i decydująca w ciężkiej wojnie. Sam Aleksander stał się w opinji europejskiej osobistością wręcz legendarną. W Niemczech zjawił się on, jako oswobodziciel z jarzma Napoleońskiego i jednocześnie, jako rzecznik praw narodowych i swobód konstytucyjnych. We Francji zniewolił przywróconego króla Ludwika XVIII do nadania konstytucji, w Anglji zaś manifestował swoje sympatje liberalne. Słowem, zręczny car wszędzie zyskiwał sobie popularność jako przyjaciel ludów i zwolennik liberalizmu, a popularność tę niezwykle zręcznie wyzyskiwał, jako skuteczny obok

Ces. Aleksander i Europa.

potęgi militarnej i państwowej środek dla dopięcia swego celu— roli Agamemnona monarchów europejskich. Otóż sprawa polska była w rękach cara jednym ze środków. Car bez kwestji najzupełniej podzielał zapatrywania rosjan na sprawę polską i tak sam, jak i ogół patryotów rosyjskich, za jedyny cel polityki swej uznawał wchłonięcie reszty ziem polskich przez Rosję. Niemniej nie podzielał zupełnie programu rosyjskiego—raptownego zgnębienia Polski i gwałtownej rusyfikacji narodu. Car widział niepraktyczność tego programu wobec niższości kulturalnej rosjan — i bardzo słusznie widział w takiej taktyce kompromitację swoją wobec liberalnej Europy, o którą w tym czasie chodziło mu bardzo. Natomiast za najzupełniej celowy i pewny środek zespolenia ziem polskich z Rosją car uważał stopniowe ich zbliżenie się z nią za pośrednictwem żywiołów polskich Litwy i Rusi, których wierność dla państwa rosyjskiego wypróbował w latach 1807 i 1812, oraz które uważał za dostatecznie już państwowo z Rosją zasymilowane. Tu właśnie kryła się podstawa jego idei „moich Węgier“ — złączonych z Rosją przez odpowiednią konstytucję i stopniowo z nią asymilowanych ziem dawnej Rzeczypospolitej. Nie przesądzając zresztą przyszłych stosunków polsko-rosyjskich — car Aleksander narazie we wskrzeszonem w ten sposób państwie polskim zyskiwał potężną swoją osobistą ostoję, zarówno wobec Rosji, od lat stu nieomal żyjącej wśród przewrotów pałacowych, jak i wobec Europy. Byłoby to w każdym razie państwo, przezeń stworzone i jemu jedynie obowiązane wszystkiem, na które więc mógł bezwzględnie rachować.

Aleksander i sprawa polska.

Mając te swoje zamiary na celu, car Aleksander odrazu traktował zawarte z Prusami i Austrją traktaty w sprawie polskiej wyłącznie, jako rezerwę na wypadek nieudania się swych ambitnych zamiarów, stał zaś mocno przy zamiarze zatrzymania ziem polskich dla siebie.

Te właśnie ambitne plany Aleksandra, a w szczególności — projekt powiększenia swojej rozległej monarchji całem terytorjum Księstwa Warszawskiego i Galicji, przerażał dyplomatów europejskich, przedewszystkiem zaś rząd angielski. Po złamaniu jednej niezmiernej potęgi stałego lądu— rozległego imperjalizmu Napoleona I, wyrastała potęga druga, dla samodzielności państw europejskich, bodaj czy nie bardziej groźna. Największą też troską dyplomacji ówczesnej było budowanie tam przeciwko ambitnym projektom cara Aleksandra, w taki jednak sposób, ażeby potężnego sprzymierzeńca i ostoji koalicji, a równocześnie bożyszcza

Obawy państw europejskich przed Rosją.

opinji europejskiej, nie zrazić. Zresztą ówczesne stosunki międzypaństwowe były bardzo zawikłane.

Natychmiast po przeniesieniu wojny na terytorjum Francji, Rosja, Austrja, Prusy i Anglja związały się ściślejszym przymierzem w Chaumont i w tajemnicy przed innymi aljantami utworzyły historyczną „Czwórkę", która miała bezapelacyjnie rozstrzygać wszystkie sprawy europejskie. Wśród jednak tej „Czwórki", zarysowały się różnice poglądów, oraz interesów. Austrja obawiała się wzrostu Prus, Anglja — Rosji. Ponadto zaś wszystkie trzy mocarstwa obawiały się cara, coraz wyraźniej występującego w roli hegemona Europy, i szczególniej krytycznie zapatrywały się na jego plany polskie. Odrazu też w Paryżu na tle sprawy polskiej wynikły różnice. Pragnąc mianowicie występować zupełnie solidarnie z Rosją wobec Francji" przedstawiciele Prus, Austrji i Anglji postanowili tę najdrażliwszą sprawę załatwić poprzednio z carem, którego polskie plany wedle wyrażenia angielskiego ministra „zawisły niby czarna chmura nad Wisłą". Po długich też układach opracowano projekt podziału Księstwa Warszawskiego: Rosji ofiarowano największą część aż po Drwęcę i Wartę — ogółem 2295000 ludności. Prusom—zachodnią część Księstwa—z Częstochową, Poznaniem i ponadto Gdańsk—ogółem 1400000 przeszło mieszkańców — Austrji zaś—południową z Krakowem i Lublinem — a ponadto — obwód Tarnopolski. Plany te jednak Aleksander odrzucił stanowczo i, co więcej, po zdemaskowaniu wrogiego stanowiska mocarstw wobec polskich planów swoich, manifestacyjnie zbliżył się do polaków, Ks. Adam Czartoryski, który właśnie przybył do Paryża, pozostał przy boku carskim, a ponadto w tym właśnie czasie Aleksander wziął pod swoją opiekę wojsko polskie. Jednocześnie zaś, widząc opór Austrji, car zbliżył się do Prus, proponując im poufnie pewne ustępstwo kosztem ziem Księstwa, natomiast w sprawach polskich wykluczał Austrję, której w zamian za pozostałą pod jej panowaniem część Małopolski i Ruś Czerwoną proponował wynagrodzenie we Włoszech. Austrja jednak, z obawy przed tak wielkiem przybliżeniem granicy rosyjskiej przyjęła to niechętnie i zbliżyła się do Anglji — a następnie i do wznowionej królewskiej Francji.

Stosunki międzynarodowe

Aleksander zbliża się do polaków

Główne zresztą układy i tarcia między dyplomatami odłożone zostały na czas zwołanego na jesień 1814 roku, do Wiednia kongresu monarchów i ministrów wszystkich państw europejskich. Narazie prowadzono układy i wybadywano poglądy,

jednano sojuszników. Najczynniejszą okazała się na tym polu dyplomacja francuska, prowadzona przez niezwykle przebiegłego i wyzutego ze wszystkich skrupułów ministra spraw zagranicznych, Telleyranda. Kiedyś, jako dostojnik duchowny, zdradził on kościół i króla dla Rewolucji, potem Rewolucję dla Napoleona — a obecnie Napoleona znów dla króla i z wielkim powodzeniem pracował dla rozbicia „Czwórki" i zdobycia dla Francji korzyści — W swoich zapatrywaniach, polityka francuska wychodziła z założenia, że jedynym warunkiem dla uspokojenia Europy jest powrót do dawnego jej ustroju, przed Rewolucją t. j. do stanu z r. 1792. Teorję tę Telleyrand nazwał legitymizmem, t. j. systemem prawnym. Od zasady tej Telleyrand dla pozyskania Prus, Austrji i Anglji, robił jednak wyjątek dla sprawy polskiej. Restytucję bowiem Rzeczypospolitej, która była jedynem załatwieniem sprawy polskiej w myśl zasad legitymizmu uznał za niemożliwą. Wymagałoby to bowiem nadmiernych ofiar ze strony mocarstw rozbiorczych, do których je zmusić inne państwa nie miały by ani siły, ani interesu. Wskrzeszenie Polski pod berłem cara uważał Telleyrand za przykrywkę zaborczych planów Rosji i za nadmierne wzmożenie caratu. A więc jedynem rozwiązaniem sprawy polskiej według słynnych i osławionych „Instrukcji" Telleyranda był powrót do stanu rzeczy przed 1806 rokiem, t. j. krócej,—uznanie Traktatów Petersburskich 1797 r. za obowiązujące dyplomację europejską w sprawach polskich.

Telleyrand

Identyczne, acz z innych przesłanek było stanowisko w sprawie polskiej Anglji. W polskich zamiarach Aleksandra również widziano jedynie program nowych zaborów, i teoretycznie za jedyne racjonalne rozwiązanie sprawy polskiej uważano powrót ziem polskich do stanu z 1792 roku. „Jeżeli jednak Anglja, jak powiadał minister Liverpool — nie protestowała w swoim czasie przeciwko rozbiorom, to obecnie, znajdując się w ścisłym przymierzu z trzema mocarstwami rozbiorczemi, nie ma ona prawa stawiać propozycji przekreślenia faktu rozbiorów, dokonanych za jej milczącą zgodą". Za jedyne też wyjście z zawikłanej sytuacji Anglja uważała w myśl zawartego pod jej protektoratem traktatu w Cieplicach przekazanie sprawy polskiej do załatwienia polubownego mocarstwom zainteresowanym t. j. rozbiorczym. Dla zaspokojenia jednak poruszonej dzięki staraniom Ks. Czartoryskiego i gen. Sierakowskiego, opinji publicznej, pełnomocnik Anglji na kongres do Wiednia lord Castlereaugh, otrzymał polecenie „wyrażenia przekonania, jak pożądania godnem byłoby odbudowanie Polski

Anglja w sprawie polskiej

w granicach 1792 r. oraz czynienia starań o to, czego Anglja ma większe prawo żądać, a mianowicie: o niepodległość Księstwa Warszawskiego pod neutralnym władcą". Konkretne zaś rozkazy dyplomatom angielskim nakazywały przedewszystkiem wszelkimi siłami sprzeciwiać się zwiększeniu potęgi Rosji i w pierwszej linji — planom cara Aleksandra.

Do Anglji zbliżała się Austrja, zastraszona nową kombinacją cara Aleksandra, który w zamian za zgodę Prus na swe plany polskie, ofiarował temu mocarstwu, obok zachodniej części Księstwa, jeszcze Saksonję. W ten sposób, Austrja, obok groźnej dla siebie granicy rosyjskiej na linji Karpat, miała by zagrożoną przez bezpośrednie sąsiedztwo Prus, najbogatszą swoją prowincję — Czechy. Austrja też niezłomnie stała na dawnem stanowisku swojem powrócenia do stanu rzeczy po Trzecim rozbiorze. W polityce tej dopomagały jej Prusy, pomimo zapoczątkowane układy z Rosją. Wysuwano też ze strony pruskiej i austryackiej najrozmaitsze projekty korygowania granic z r. 1797, a zarazem podburzano przeciwko projektom polskim cara opinję rosyjską, wrogo nastrojoną, zarówno wobec Polski, jak i wobec wszelkich projektów swobód dla polaków. W każdym zaś razie dyplomacja pruska żądała bezwzględnie przyłączenia do Prus departamentów Bydgoskiego i Poznańskiego, przedzielających Śląsk, Prusy Zachodnie i Brandeburgję.

Austrja i Prusy

Sprawa polska więc w 1814 roku znalazła się w tym nieszczęśliwym położeniu, że najkorzystniejszą dla interesów polskich była koncepcja cara Aleksandra. Polska nie miała absolutnie żadnego sprzymierzeńca, trzech natomiast zaciekłych wrogów w postaci Prus, Austrji i Rosji. Dla polityków też polskich nie pozostawało innego wyjścia, jak przyjąć ofiarowane sobie przez Aleksandra warunki, pomimo całą jego dotychczasową w sprawie polskiej dwulicowość, widoczną przewrotność i mglistość jego oświadczeń.

Parł w tym kierunku Czartoryski, już od stycznia 1813 r., krzątający się, zarówno w dyplomacji zagranicznej, jak i w głównej kwaterze carskiej, w interesach Polski.—Stanął również na tym gruncie utworzony w Kwietniu jeszcze 1813 roku z delegatów obywatelstwa w poszczególnych departamentach, wyrażający opinje kraju, doradczy przy Radzie Najwyższej Komitet Centralny. Po upadku zaś Napoleona, i układzie, zawartym przez wojsko polskie z carem, na stronę Aleksandra, acz bez entuzjazmu skłonił się i ogół — przedewszystkiem zaś arystokracja i szlachta. Wiele wpły-

Zwrot w polityce polskiej.

nął przyjazd jen. Dąbrowskiego, który ogłosił mobilizację dawnych żołnierzy, i przy którym już w Sierpniu 1814 roku stanęło koło 28 tysięcy ludzi. Utworzył też Dąbrowski Organizacyjny Komitet Wojskowy, do którego weszli najlepsi jenerałowie: Kniaziewicz, Paszkowski, Sułkowski, Wielhorski, Woyczyński i Zajączek. Decydującym zaś dla opinji publicznej w tym kierunku faktem było zbliżenie się do cara Aleksandra, półlegendowego w tym czasie już, a czczonego przez cały ogół — Kościuszki. Dochodzący siedemdziesiątki — bohater narodowy wystosował ze Szwajcarji, gdzie stale przebywał, list do cara. W liście tym widział w Aleksandrze wskrzesiciela Polski i zwracał się doń rzewnemi słowy, prosząc o zniesienie niewoli i uwłaszczenie chłopów w ziemiach polskich, oraz ogłoszenie się konstytucyjnym polskim królem. „Gdyby słabe zdolności moje — dodawał Kościuszko,—użyteczne jeszcze być mogły, natychmiast pojechał bym, by połączyć się zbraćmi, Ojczyźnie mojej i memu królowi wiernie i poczciwie służyć". W odpowiedzi swej, zręcznie datowanej 3 Maja, Car dawał same ogólniki w sprawie polskiej i poprzestawał na komplementach dla dawnego wroga i więźnia caratu. Nie zraziło to jednak Kościuszki, który pozostał wiernym stronnikiem Aleksandra i święcie wierzył, że odbudowanie Ojczyzny pod jego berłem jest sprawą najbliższej przyszłości.

Kościuszko i car Aleksander

Tymczasem, w myśl zamiarów Aleksandra, zaczęły powoli zachodzić i w polityce rosyjskiej w kraju pewne zmiany na lepsze. Utrzymanie wojska i odesłanie go do kraju, szło równocześnie z pewnemi ulgami administracyjnemi. Rada Tymczasowa bardziej niż dawniej liczyła się z głosem Komitetu Centralnego, zgromadził się i rozpoczął swoje posiedzenia, nieurzędowe zresztą narazie — Senat. W administracji Krajowej przywróceni zostali na swe stanowiska prefekci. Obok Komitetu Wojskowego powstał Komitet organizacyjny cywilny pod prezydencją prezesa senatu, Ostrowskiego, między 9 jego zresztą członkami znalazł się i Nowosilcow. Nastąpiły ulgi w opłacie podatków i rekwizycji, których już nikt nie był w stanie płacić w kraju, a dużą ulgą dla gospodarstwa Krajowego było otwarcie granicy rosyjskiej, skąd napływało nieco zboża i bydła. Swoje stanowisko, jako pana Księstwa Warszawskiego, zaznaczył wreszcie car Aleksander, zawarciem 30/V 1814 roku z rządem francuskim układów, co do rozrachunków Francji z Księstwem.

Ulgi w Księstwie Warszawskim.

Ten ostatni fakt i wogóle brak wszelkich ze strony cara pozytywnych oświadczeń w sprawie polskiej, obok odczuwania zaborczych tendencji rosyjskich, zaniepokoił, zarówno polityków, jak ogół — przedewszystkim zaś wojsko. Sytuacja stała się drażliwą wobec tego, że istniało jeszcze — acz okupowane przez armję rosyjską — Ks. Warszawskie i formalnie panował w niem Fryderyk-August, będący w niewoli pruskiej. Na tym oparła się polityka opozycyjna, której głową stał się prezes Senatu Ostrowski. Polityka ta bardzo pięknie zaznaczyła się jesienią 1814 r. gdy car, jechał na kongres przez Litwę i część Księstwa. Rada Najwyższa w Księstwie, a gubernatorzy na Litwie nainicjowali wielkie manifestacje polskie na cześć jego, jako wskrzesiciela i zbawcę Polski. Na granicy zaś Księstwa miała go powitać Delegacja obywatelska, przez rady departamentowe wysłana adresem, w którym cały naród polski z wyrazem nie ograniczonej ufności oddawał „losy swoje w ręce wspaniałomyślnego monarchy". Senat jednak ten przedwczesny i nieprzyzwoity akt poddania się, udaremnił i deputacja w Brześciu wręczyła adres, który stał mocno na gruncie państwowości polskiej, dziękował za ulgi i dobrodziejstwa, oraz prosił o przyczynienie się do ulżenia losu „Monarsze naszemu" — Fryderykowi-Augustowi. Na Litwie natomiast i Rusi, magnaterja i szlachta polska witała „Wspaniałomyślnego wskrzesiciela" z nieopisanym entuzjazmem.

Polityka w kraju.

Radość z powodu powrotu wojsk z Francji oraz uroczystości pogrzebowe Ks. Józefa oderwały na chwilę umysły ogółu od polityki opozycyjnej. Nie mniej silnie zaznaczyła się ona w wojsku. Zaostrzeniu zaś sytuacji sprzyjał właśnie ten powrót kwiatu naszej armji do Ojczyzny.

Organizacja armji pod kierunkiem Dąbrowskiego szła szybko, choć napotykała niesłychane trudności. Mobilizowano starych żołnierzy w kraju, wydobywano zewsząd jeńców polskich z ubiegłych bojów. Wśród wyzwolonych znalazła się nawet garść spora legjonistów, wziętych jeszcze na S. Domingo i teraz dopiero zwolnionych z piekła angielskich pontonów. Dla nowej armji w kraju całym utworzono „zakłady" (kadry) dokąd kierowano zapisanych lub przybywających z niewoli wojaków. „Zakłady" te wkrótce zostały wypełnione, gdy okazała się nowa trudność: pustki w skarbie, który ponosząc ogromne wydatki, związane z okupacją, i utrzymując armję okupacyjną, nie był juz w stanie łożyć na koszta organizacji i na utrzymanie swojej armji. Doszło do tego, że większość zakładów musiała być utrzymywana

Prace organizacyjne w wojsku.

ofiarnością obywateli i oficerów. Nędza panowała wśród żołnierzy okropna — zanim choć trochę zaradziła brakom pomoc ze strony skarbu rosyjskiego, do którego trzeba było się udać. Wreszcie sprawę uregulowano i doszło do dziwacznej sytuacji, że w tym że samym czasie, gdy Skarb polski utrzymywał okupacyjną armję rosyjską, skarb rosyjski 2 milj. przeszło złotych polskich miesięcznie asygnował na utrzymanie armji polskiej. Z Rosji też przysłano całkowite uzbrojenie, działa i wreszcie materjały na umundurowanie tej armji.

Ciężkie warunki bytu wojska.

Ten ostatni szczegół był zresztą w ścisłym związku z konsekwentnie przeprowadzoną polityką cara Aleksandra i W. Ks. Konstantego co do wojska polskiego. Polityka ta, wypływała logicznie z całokształtu polityki polskiej Aleksandra, o której mówiliśmy wyżej. Armja polska miała zgodnie z nią we wszystkiem upodobnić się do rosyjskiej, a tworzyć ją miały, nietylko oddziały rdzennie polskie, lecz również i te rosyjskie, które przez dobór rekruta z ziem dawniej polskich, oraz przez dłuższe kwaterowanie w tych ziemiach, zżyły się z niemi. Car Aleksander też na te strony powstającego wojska położył wielki nacisk. Krój mundurów, dystynkcje szarż i ekwipunek wojsko odrazu otrzymało na wzór rosyjski. Również odrazu wprowadzono mustrę i regulaminy rosyjskie, pułkom i „zakładom“ dano instruktorów rosyjskich, tak że do rzeczy zwykłych zaczęła należeć mustra polskiego oddziału na komendę rosyjską. Sytuację pogorszały jeszcze, nieznośne stosunki wojsk rosyjskich z polskiemi, oraz zachowanie się Naczelnego Wodza.

Polityka rosyjska w wojsku.

Rosyjscy wojskowi zaznaczali na każdym kroku wrogi stosunek względem wojska polskiego, prowokowano się wzajemnie, trwały zwady i pojedynki... Zwłaszcza zaostrzyły się stosunki po przybyciu wojsk z Francji. Rada Najwyższa i Wódz Naczelny, chcieli je odrazu podzielić i rozpuścić w „zakładach“, od czego z trudnością udało się uratować wiarusów napoleońskich. Natomiast nie uchroniono ich od szykan. jako to: odmówienie kwater i furażu, oraz od denuncjacji o nieprawomyślność.

Zaniepokojenie też wzbudzało zachowanie się Naczelnego Wodza, W. Ks. Konstantego. Pomijając już dzikość charakteru, tępotę umysłową, okrucieństwo i inne osobiste cechy W. Księcia, niepokoiła ogół jego stała polityka. Odrazu mianowany przewodniczącym Wojsk. Komitetu organizacyjnego, W. Książę nie wiele sobie robił z jego prac i powagi. Natomiast z pomocą dwu karjerowiczów

W. Książe Konstanty.

generałów polskich, Różnieckiego i Rautenstraucha, złożył on z rosyjskich wojskowych tajemny drugi Komitet organizacyjny, gdzie opracowywano dla niego referaty i załatwiano sprawy. Uchwały tego tajnego Komitetu już w formie gotowej W. Książe Konstanty narzucał Komitetowi organizacyjnemu.

Tego rodzaju stosunki wywołały silne rozgoryczenie w połączeniu z panującemi w zakładach brakami, nędznem życiem, niepewnością sytuacji politycznej — i dziwaczną sytuacją wojska. Nie przestawszy być wojskiem polskim — wojskiem Księstwa Warszawskiego, którego monarsze przysięgało, raptem zostało ono poddane całkowicie rosyjskiemu monarsze i podlegało reorganizacji według planu, opracowanego przez rosyjski sztab. — Wkładanie ośmieszanych dystynkcji rosyjskich — rosyjska musztra — uzależnienie od nieświetnych instruktorów rosyjskich, starych wiarusów z szeregu bitew napoleońskich i poddanie tych wiarusów w sposób gwałtowny dyscyplinie rosyjskiej z jej karami cielesnemi — wywoływało ferment, tym więcej, że rozluźnienie dyscypliny na polu bitew w ostatniej nieszczęśliwej kampanji kilkoletniej, miało również swoje znaczenie. Oficerowie występowali z wojska, wśród zaś szeregowych zastraszająco szerzyła się znowy masowa dezercja. Jedynie wiara w Dąbrowskiego, który zalecał cierpliwość dla dobra Ojczyzny oraz instynktowne odczuwanie konieczności organizowania sił Narodu—utrzymywało sprawę. Nie obeszło się jednak w samym Komitecie Wojskowym bez tarć, które wreszcie doprowadziły do rozłamu.

Niezadowolenie w wojsku.

W listopadzie 1814 roku, W. Ks. Konstanty, zażądał przyśpieszenia prac organizacji wojska i przysięgi Aleksandrowi i jego następcom. Komitet odmówił — żądając przedtem wyjaśnienia politycznego położenia i przyszłości Narodu, którego siłą jest wojsko.

Zaczęły się układy pomiędzy W. Księciem, a Komitetem, któremu przewodził Dąbrowski, uznany za moralnego wodza całego wojska. Komitet proponował jednoczesne z utworzeniem wojska „skonfederowanie się w celu obrony kraju i rządu konstytucyjnego pod opieką Najjaśniejszego Imperatora". Komitet szedł tak daleko, że oświadczał się nawet za unją państwa polskiego z Rosją, niemniej żądał oświadczenia się ze strony Rosji, lub przynajmniej cara, za istnieniem tego państwa. W. Książe ze swej strony przekonywał o dobrej woli Aleksandra i o konieczności ukrywania przezeń do czasu swych względem Polski

Przełom w Komitecie Wojskowym.

zamiarów. Wreszcie stanął kompromis—W. Książe odstąpił od żądania przysięgi Aleksandrowi, która byłaby wręcz zdradą wobec prawowitego monarchy, i poprzestał na wyrażeniu ufności oraz przyśpieszeniu organizacji wojska. Żądania te większość Komitetu z Dąbrowskim — wypełniła. Mniejszość (jen. Kniaziewicz, Woyczyński i Paszkowski), stojąc, na stanowisku nieprzejednanem, wystąpiła z Komitetu.

Krok ten ze strony Komitetu Wojskowego, będący dokonanym z wielkim taktem poparciem Aleksandra w jego polityce polskiej, przydał się tej polityce bardzo.

Już od września bowiem w Wiedniu, dokąd zjechali się przedstawiciele dyplomatyczni „Czwórki“ mocarstw europejskich szły targi zażarte. W początkach Telleyrand domagał się dopuszczenia do owej „czwórki“ i Francji, jako piątego wielkiego mocarstwa, co z wielką zręcznością osiągnął, później szło o stosunek do—zaproszonych na Kongres państw pomniejszych — wreszcie przyszły na stół najważniejsze sprawy Kongresu: saska i polska. Przedstawicieli obu tych państw nie zaproszono na kongres — narazie więc nieoficjalnym i nieuznanym przez kogobądź, nie mniej—niezwykle pracowitym i starannym—rzecznikiem sprawy polskiej był Ks. Adam Czartoryski. Sprawę tę zresztą zastrzegł dla swego osobistego referowania car Aleksander.

Kongres Wiedeński.

W tym czasie wysunął on nową koncepcję wspólnego traktowania Księstwa Warszawskiego i Saksonji, jako dziedzictwa jednego monarchy, i bardzo czynnie zabiegał osobiście o pozyskanie sprzymierzeńców dla swej polityki. Specjalnemi zaś układami umówił się co do wynagrodzenia Prus, którym proponował Saksonję.— Austrję za ziemie polskie spodziewał się wynagrodzić z pomocą Kongresu — we Włoszech.

Wreszcie car przybył do Wiednia i zreferował w końcu września swoje stanowisko w sprawie polskiej. Oświadczył on, że uważając Księstwo Warszawskie za zdobyte przez siebie, a ponadto za należne sobie wynagrodzenie strat wojennych — państwo to zamierza zatrzymać. Później, ustąpiwszy Prusom — konieczne dla nich zachodnie terytorjum Księstwa do Kalisza, całość tegoż połączy z należącemi do Rosji na mocy rozbiorów ziemiami Rzeczypospolitej i utworzy w ten sposób Królestwo Polskie z ustrojem konstytucyjnym i pod swojem berłem. Dla zapobieżenia różnym dyskusjom, dodał car, że sprawę polską załatwioną w ten sposób, uważa za swoją osobistą, jest

Aleksander stawia sprawę polską.

to bowiem wypełnienie przezeń zobowiązań względem polaków, którym przyrzekł wskrzesić Ojczyznę.

Takie postawienie kwestji wywołało jednomyślny protest wszystkich przedstawicieli wielkich mocarstw. Castlerough oświadczył, że gdy idzie o restytucję Polski, to Anglja może się zgodzić jedynie na Polskę w granicach i o położeniu międzynarodowem 1792 r., co wymaga porozumienia się i olbrzymich ofiar mocarstw rozbiorczych, związanych traktatem 1797 roku. Projekt cara—Anglja uważa za niebezpieczny i za groźny dla spokoju europejskiego. Nawpół bowiem wyzwolona Polska, będąc z jednej strony magnesem dla polaków innych zaborów, z drugiej musi dążyć do kompletnej niepodległości i przywrócenia dawnych granic. Jako kontrpropozycję — Anglja, przedłożyła do rozważenia Kongresu trzy możliwości rozwiązania sprawy polskiej: a) restytucję Polski 1772 r., b) toż samo z r. 1792, i c) podział Księstwa między Prusy i Rosję z granicą na brzegach Wisły od Torunia do Sandomierza. Poparła Anglję—Austrja, protestując energicznie przeciwko wszelkim planom restytucyjnym i z powołaniem się na obowiązujące mocarstwa rozbiorcze postanowienia traktatu 1797 roku. Uznawała ona za niedopuszczalne przywrócenie, nie tylko państwa polskiego, lecz i samego słowa „Polska“, wygnanego temi traktatami na zawsze ze słownictwa dyplomatycznego. Łagodniej, bo tylko przeciwko przywróceniu państwowości polskiej protestowały Prusy. Natomiast dyplomaci pruscy—w pierwszej zaś linji—gen. Knesebeck i min. Herdenberg pokątnie prowadzili energiczną i skuteczną agitację antypolską pośród wszystkich dyplomatów, przedewszystkiem zaś wśród dygnitarzy rosyjskich. Rosjanie też — z przedstawicielami Rosji: Nesselrode'm, Pozzo di Borgo, Capo d'Istria Stachelbergiem, Steinem — dawnym ministrem pruskim i jedynym rosjaninem—Razumowskim — na czele stanęli przeciw carowi. Zwłaszcza dwaj niemcy: Stein i Nesselrode gorliwie dopomagali prusakom w antypolskiej robocie—na każdym kroku występując przeciwko przywróceniu państwowości narodowi — „stoczonemu, trzechwiekową korupcją“ — „przesiąkniętemu a nawet nawskroś“ pozbawionemu wszystkiego, co stanowi charakter wolności“, a przedewszystkiem nie mającemu przyszłości, bo „złożonemu ze szlachty, żydów i niewolników”. W robocie tej przeciwnicy nasi znaleźli niespodzianą, a niezwykle skuteczną

Stanowisko Anglji.

Protesty Prus i Austrji.

Agitacja antypolska w Wiedniu.

pomoc ze strony przedstawiciela Francji, znanego nam już Telleyranda.

Ten ostatni, przyłączając się do protestu angielskiego przeciwko projektom polskim cara Aleksandra, szedł jednak o wiele dalej, gorąco występując przeciwko odbudowaniu Polski wogóle, dowodząc, że Polska, „wrócona do niepodległości, wróciłaby do anarchji", że jedynem „dopuszczalnem wyjściem" z zawikłań sprawy polskiej jest przywrócenie stanu z 1797 roku z pewną jedynie korrekturą granic. Rozumowanie takie, zaprawiał Telleyrand pewną dozą życzliwości dla nas „Polska—dowodził on, —będąc podzieloną, nie będzie zniszczoną. Polacy bowiem pod obcemi rządami osiągną wiek męski, do którego nie mogli dojść przez dziewięć wieków swej niepodległości. Jest to jedyny sposób zrobienia z nich europejczyków".

Teorje Telleyranda.

W takim to złowrogim dla sprawy polskiej nastroju rozpoczęły się układy i targi, które trwały już czas dłuższy. W trakcie ich podkreślić należy energiczne wyrzeczenie się przez Aleksandra fatalnych dla nas Traktatów Petersburskich 1797 r. Car bowiem oświadczył, że przestały one istnieć, z chwilą, gdy Austrja i Prusy w sojuszu z Napoleonem wystąpiły przeciwko Rosji. Pozatem — układy te urozmaicone były szeregiem energicznych protestów ze strony rosyjskiej przeciwko wszelkim zamierzonym przez cara swobodom dla Polski, oraz odłączeniu od Rosji Litwy i Rusi. Wreszcie stosunki pomiędzy sprzymierzeńcami zarysowały się poważnie. Rosja oddała okupowaną przez siebie Saksonję—prusakom, natomiast Austrja, Anglja i Francja zawarły pomiędzy sobą tajemne przymierze przeciwko Aleksandrowi. Sprawa polska zaczęła się wikłać, zwłaszcza, że w samej Polsce w tym czasie rozpoczął się mocny ferment — głównie w wojsku, o którym mówiliśmy wyżej. „My — nauczyciele ludów, jak bić się o wolność—my zawsze jesteśmy zagadką w Europie — pisali rozżaleni oficerowie do jen. Dąbrowskiego w szeroko rozpowszechnionej odezwie. „Wszystko się odzywa, wszystko żyje, a o nas milczą wszystkie narody". Na te właśnie czasy przypadł kryzys w Komitecie Organizacyjnym wojskowym. Sprawa zaś sama stanęła na punkcie krytycznym. Trzy sprzymierzone mocarstwa stanęły na stanowisku Telleyranda; dla upozorowania jednak tego, czy to bezinteresownością, jak Austrja, czy wobec opinji publicznej (Anglja), stawiały one zupełnie beznadziejny postulat odbu-

Zerwanie Traktatów 1797 r.

Ferment w Polsce.

dowania Polski w granicach przedrozbiorowych, szachując tem Aleksandra.

Ten zdecydował się — rzucić na szalę samych polaków. „Dwanaście miljonów polaków stoi gotowych!“ oświadczył w Wiedniu Nesselrode, co wywołało pewną konsternację, tem więcej, że równocześnie nadchodziły wieści, o szykowaniu się wojsk rosyjskich, okupujących Księstwo, do łącznego z polakami uderzenia na Austrję. W tym też czasie opublikowany został rozkaz przyśpieszenia organizacji 50 tys. armji polskiej, oraz W. Ks. Konstanty wydał niezwykle wojowniczy rozkaz— „Polacy—brzmiał rozkaz ten—odzywa się do was Najjaśniejszy Cesarz Aleksander, potężny wasz opiekun. Zbierajcie się wkoło waszych sztandarów, uzbrójcie dłonie wasze na obronę Ojczyzny i utrzymanie jej bytu politycznego... Odznaczyliście się świetnemi czynami w walkach, których powody były wam częstokroć obce; teraz, gdy jedynym celem waszych poświęceń będzie odzyskanie waszej Ojczyzny, staniecie się niezwyciężonymi“!

Sprawa polska w krytycznym stanie.

Odezwa ta—nawiasem mówiąc — wydana znacznie więcej dla dyplomacji, niż dla Polski, gdzie ją bardzo szybko wycofano, wywarła wielkie wrażenie w Wiedniu. Przypominała ona bowiem istnienie po za abstrakcyjną kwestją polską realnego Księstwa Warszawskiego i narodu, mogącego wyrazić swą wolę przez bitną i patryotyczną armję. Austrja, zagrożona przedewszystkiem od strony Galicji, pierwsza poszła na kompromis i zbliżyła się do Prus, rozpoczynając układy już na gruncie kompensat w Księstwie Warszawskim. Z drugiej zaś strony car Aleksander, widząc niepokonane trudności, zarówno ze strony dyplomatów, jak i opinji rosyjskiej, zaczął robić ustępstwa. W końcu sprawę polską, jak i saską zdecydowano się rozwiązać kompromisowo.

Kompromis w sprawie polskiej.

Rozdzielono przedewszystkiem, po raz ostatni ze sobą tragicznie związane losy Saksonji i Polski. Zwrócono Fryderykowi Augustowi tron saski, z warunkiem, że tenże podpisze abdykację, jako Książe Warszawski, oraz ustąpi część terytorjum Saksonji—Prusom. Następnie, sprawę polską rozstrzygnięto podwójnie: jako sprawę Rzeczypospolitej, oraz, jako sprawę Księstwa Warszawskiego. Ostatnie zostało włączone do olbrzymiej masy spadkowej po Imperium Napoleona, przeznaczonej do podziału pomiędzy zwycięskie mocarstwa, a obejmującej spore obszary ziem Belgji, Niemiec, Włoch i Polski — liczące przeszło 31 milj. mieszkańców. Masę tę szacowała i dzieliła wyło-

Biblioteka Wojsk. Akad.

niona przez Kongres Komisja statystyczna, — a w niej polakom sądzono było przenieść jeszcze jedno poniżenie. Komisja bowiem przyjęła za zasadę szacować mieszkańców ziem polskich, jako ludność o niższej kulturze, o wiele niżej niż niemców lub belgów.

W dniu 11 lutego 1825 roku sprawa polska została definitywnie rozstrzygnięta. Szczegóły zostały przekazane zainteresowanym mocarstwom, które następnie zawarły ze sobą specjalne traktaty, datowane d. 3, 18 i 22 maja 1815 roku. Traktaty te, obejmujące całość umów w sprawie polskiej zostały następnie zatwierdzone i podpisane przez wszystkie 8 obradujących w Wiedniu państw europejskich i weszły, jako §§ 1—26 protokułu zamknięcia (Acte final) kongresu z 9 czerwca 1815 roku.

Traktaty i „Acta final" kongresu.

Sprawę polską, jako sprawę całości ziem Rzeczypospolitej rozstrzygnięto w myśl teorji Telleyranda: rozbiory zostały uznane za fakt dokonany i restytucji państwa polskiego w dawnym charakterze zaniechano. Traktaty jednak 1797 roku zostały, pośrednio, co prawda, ale stanowczo, przekreślone. Na wniosek bowiem Anglji wszystkim ziemiom polskim, t. j. krajom b. Rzeczypospolitej zagwarantowane zostały odrębne instytucje narodowe, oraz reprezentacja narodowa, jaką każdy z rządów uzna za stosowne i pożyteczne im nadać. Oprócz tych praw narodowych, kongres zawarował dla ziem polskich i łączność gospodarczą, zastrzegając wolny handel ich między sobą.

Rozwiązanie sprawy polskiej.

Żadnej jednak sankcji lub konkretnej gwarancji tych praw narodowych i gospodarczych Narodu naszego Kongres nie uchwalił, co w bardzo krótkim czasie okazało się dla Narodu naszego wręcz złowrogiem. Poza nieszczerością mocarstw w sprawie polskiej, zawsze dążących do przekazania jej polubownemu załatwieniu przez trzy mocarstwa, wiele przyczyniło się do tego zaniedbania i to, że szczegóły postanowień w sprawie polskiej, opracowywane były pośpiesznie i pod wpływem wieści o nowych walkach z Napoleonem, zakończonych pogromem jego pod Waterloo.

Księstwo Warszawskie, po odłączeniu od niego Krakowa z okolicą ($23^1/_2$ m. kw.) z którego utworzono wolne miasto, oraz departamentów: Poznańskiego i Bydgoskiego (538 m. kw.) oddanych z tytułem Wielkiego Księstwa Poznańskiego królowi pruskiemu, podniesiono do godności Królestwa Polskiego i oddano jako od-

Losy księstwa Warszawskiego.

rębne państwo Aleksandrowi. Nowe to królestwo, cesastwo, [1]) połączone na wieki z Rosją, z którą miało mieć wspólną dynastję.

W ten sposób areopag państw europejskich zlikwidował Rzeczpospolitę szlachecką po dziesięcioletnich bojach Narodu polskiego o przywrócenie państwowości własnej i zjednoczenie dzielnic, rozszarpanych przez trzy najpotężniejsze mocarstwa? Takie też nakreślił ramy przyszłego rozwoju Narodu Polskiego.

[1]) § 1 aktu, zamykającego obrady kongresu wiedeńskiego, Królestwo Polskie nazywa wyraźnie państwem, dozwalając cesarzowi powiększyć jego obszar.

ROZDZIAŁ II.

PANOWANIE ŻYWIOŁÓW WSTECZNYCH W SPOŁECZEŃSTWIE POLSKIEM. WZNOWIENIE GERMANIZACYI POMORZA, WIELKOPOLSKI I GALICYI, A RUSYFIKACYI LITWY I RUSI.

Tak więc w połowie 1815 roku ziemie polskie uległy ponownemu rozbiorowi, który jednak pośrednio, wolą zgromadzonych na Kongresie mocarstw europejskich, kasował straszny dla Polski, bo niweczący samo imię Narodu, Traktat Petersburski, między mocarstwami rozbiorczemi w 1797 roku zawarty. Krew legjonistów i żołnierzy z pod Raszyna czy Somo-Sierry lub Borodina i wysiłki całego pokolenia nie poszły na marne.

Kongres przez swoje uchwały, gwarantował prawa narodowe całego narodu polskiego i uznał konieczność odrębności i prawo do reprezentacyi narodowej wszystkich ziem polskich. Pozostawił zaś jednocześnie większości Księstwa Warszawskiego wywalczoną przez naród samodzielność państwową.

Rzecz prosta, iż owe gwarancye i uznanie praw naszych, nie będąc poparte przez siłę zbrojną, nie miały żadnej realnej wartości. Było to tem widoczniejsze, że sam Kongres, zgodnie ze zwyczajami i pojęciami ówczesnemi, stosowanie swych uchwał względem Polski, lub ich niestosowanie, uzależnił od dobrej woli monarchów: Rosyi, Austryi i Prus, pod których panowanie dostały się ziemie polskie. Państwa zaś te ujrzały się związane nanowo przez „przedziwnym kunsztem dyplomacyi“ stworzony sojusz, na krzywdzie polskiej oparty.

Niebezpieczeństwo na przyszłość

Rozbiór ziem polskich był dla narodu dotkliwy. Samodzielność państwową utrzymały zamknięte w Królestwie Polskiem województwa: Sieradzkie, Łęczyckie, Rawskie, Mazowiec-

kie, Płockie z ziemią Dobrzyńską, lewobrzeżne części Sandomierskiego i Krakowskiego, Lubelskie, z ziemią Chełmską, niemal całe Podlasie i części Kaliskiego, Brzeskiego, Inowrocławskiego na Zachodzie, a Trockiego na Wschodzie. Połowa województwa Kaliskiego i części Brzeskiego, Inowrocławskiego z ziemią Chełmińską utworzyły W. Ks. Poznańskie, które wraz z Prusami Zachodniemi (dawnemi Królewskiemi) i Śląskiem, miało tworzyć ziemie polskie państwa pruskiego, wzmożonego przez zabór ziem niemieckich do 5072 m. kw. obszaru i $10^1/_2$ niemal milionów ludności. Austrya pozostała przy swojem Królestwie Galicyi i Lodomerji, z Rusi Czerwonej i części województw Bełzkiego, Sandomierskiego i Krakowskiego złożonem. Litwa wreszcie, Wołyń, Podole i Ukraina pozostały dziedzinami Rosyi.

Nowy podział ziem polskich.

Najboleśniejszą stratą było oderwanie od wywalczonego przez Naród z pomocą Francyi Księstwa Warszawskiego — Poznania i Gniezna. Aczkolwiek Kongres warował samodzielność narodową W. Ks. Poznańskiego i sama forma przysięgi: „uznaję tę część Polski, która się na mocy postanowień Kongresu królowi pruskiemu dostała, za moją Ojczyznę“, wskazywała na chęć lojalności ze strony Prus, niemniej wróżby były niedobre. Już w trakcie Kongresu rząd pruski zdołał zawarować sobie wolną rękę w polityce polskiej. W protokule z dnia 7 kwietnia 1815 r. będącego poniekąd kamieniem węgielnym przyszłego ustroju W. Księstwa — zaznaczone zostały następujące zasady:

W. ks. Poznańskie.

„Wielkie Księstwo Poznańskie stanowi integralną część monarchji Pruskiej i ma być wedle tego rządzone. Narodowość mieszkańców szanować należy, o ile się to da z głównym celem pogodzić“...

Obok tych zręcznie skonstruowanych zapowiedzi bardzo wątpliwej stałości łaskawej polityki względem polskiego żywiołu, niepokoiły ogół również i stosunki miejscowe Księstwa. Na 785 tys. ludności Księstwa, 270 tys. przeszło było Niemców i Żydów, górujących majątkowo i nawet kulturalnie (560 szkół ludowych ewangielickich wobec 416 katolickich) nad ludnością polską, co samo przez się stwarzało trudności.

W połowie maja 1815 r. wojska pruskie przekroczyły granice nowego swego zaboru, zajmując miasta i fortece; w końcu zaś tegoż miesiąca w stolicy nowego księstwa, w Poznaniu, uroczyście wobec wojewody Działyńskiego i sędziwego Wybickiego, uczestnika wszystkich walk o niepodległość, zastąpiono orły polskie nowym herbem W. Ks. Poznańskiego: orłem pruskim, mającym

Wkroczenie Prusaków.

na piersi polskiego. Odezwa króla Fryderyka Wilhelma dawała dużo obietnic: „Wcieleni do Prus, nie potrzebujecie wyrzekać się waszej narodowości. Będziecie mieli udział w konstytucyi, którą zamierzam nadać moim wiernym poddanym, i otrzymacie, tak jak inne prowincye mego państwa, odrębną konstytucyę prowincyonalną. Religia wasza będzie zachowana, język wasz będzie używany narówni z niemieckim we wszystkich czynnościach urzędowych". Reskrypty królewskie i rozwijające je przepisy poręczały Polakom zupełne równouprawnienie i uznawały język polski za urzędowy z wyjątkiem powiatów z silną domieszką Niemców, gdzie oba języki były równouprawnione. Namiestnikiem został spowinowacony z Hohenzollernami, długoletni wódz partyi ugodowej w zaborze pruskim, ks. Radziwiłł; na wyższe urzędy mianowano wyłącznie Polaków, lub znających dobrze język polski Niemców. Naczelnym prezesem zarządu mianowany został życzliwy Polakom, pełen humanitarnych uczuć i wysoko wykształcony hr. Zerboni di Sposseti. Co do wojska, to rekruci poznaniacy mieli odbywać służbę wyłącznie w pułkach miejscowych. Obrona krajowa miała być organizowana w pułki polskie i niemieckie, przyczym polskie pułki tworzyłyby odrębną jednostkę administracyjną i bojową. Ponadto zamierzano stworzyć polski narodowy pułk jazdy, jako rodzaj gwardji. Organizacją polskiej siły zbrojnej miał zająć się dawny legjonista jen. Amilkar Kosiński. Wobec jednak oporu Niemców miejscowych, nie zbyt wielkiego zapału Polaków, no i wpływów, jak się zdaje, W. Ks. Konstantego, wojskowe projekty poznańskie spełzły na niczym. Również szybko zlikwidowała się sprawa odrębnej monety Księstwa Poznańskiego, która ukazała się w bardzo niewielkiej ilości i niebawem wycofana została na rzecz jednolitej monety pruskiej. Wkrótce zaprowadzono ogólnie pruskie sądownictwo i przywrócono Landrecht, co było krokiem wstecz w porównaniu z prawem Księstwa Warszawskiego. Krokiem natomiast naprzód było zniesienie miast szlacheckich, które poddano sądownictwu ogólnemu. Odrazu wszakże zaznaczyła się różnica w traktowaniu ziem z ludnością czysto polską, a obszarów o ludności mieszanej. Księstwo podzielono według tego na dwie regencye: poznańską i bydgoską; do drugiej zaczęto nasyłać Niemców na urzędy i wprowadzono tam niemieckie sądy i szkoły; dwa zawiślańskie powiaty odłączono od Poznańskiego i przyłączono do Prus zachodnich. Kraj zaś ten, dawne nasze Pomorze, germanizował się bezwzględnie wobec stosunkowej słabości tam Polaków (50%).

Obietnice królewskie.

Początki germanizacyi.

To samo działo się i na Śląsku, gdzie ludność polska tworzyła znaczną mniejszość (30%). Germanizacya w Prusach Zachodnich szła pomyślnie szczególnie pod kierunkiem nadprezydenta Schöna, urzędnika rozumnego i starannego, lecz zarazem energicznego i bezwzględnego. Łączył on umiejętnie germanizowanie kraju z podnoszeniem go pod względem oświaty i kultury, zjednywał sobie społeczeństwo [1]) sprawiedliwością i dbałością o jego potrzeby, podnosił szkolnictwo czysto niemieckie — niestety, i doprowadził prowincyę swoją do kwitnącego stanu, lecz zarazem silnie osłabił w niej polskość. Nawet Gdańsk, uparty wróg pruskich rządów, został przez politykę jego zjednany. W germanizacyi dopomagała rządowi i część kleru, jako to superintendent Borowski w Prusach, lub biskup Szymoński na Śląsku. W dawnych jednak księstwach opolskiem i cieszyńskiem, gdzie lud polski siedział zwartą masą, duchowieństwo niższe, z niego wyrosłe i w Krakowie kształcące się, wobec braku innej inteligencyi polskiej było ostoją narodowości i szło wbrew polityce wyższego kleru. Równocześnie rząd rozpoczął celową politykę gospodarczą, mającą na celu zniszczenie materjalne polskości. Między innemi, wydając zapomogi zniszczonej doszczętnie niemal przez wojny Napoleońskie i ciągłe przemarsze, rekwizycje i kontrybucje szlachcie, wyłączał od tych zapomóg Polaków. Spowodowało to zupełny zanik ziemiańskiego żywiołu polskiego w Prusach dawniej Książęcych — a obecnie Wschodnich i silne jego osłabienie w Zachodnich. Było to klęską niepowetowaną szczególniej na Mazurach pruskich, gdzie pozostał jedynie chłop polski. Będąc wyznania ewangielickiego, mazury silnie ulegli w tym czasie germanizacji, zarówno przez kościół, jak i przez szkołę.

Duchowieństwo a germanizacya.

Z drugiej strony zaprowadzenie wbrew Traktatom Wiedeńskim granicy celnej pomiędzy Zaborem Pruskim, a Królestwem Polskim, ciężko zaważyło na życiu ekonomicznem Poznańskiego. Upadł mianowicie między innemi bogaty stosunkowo wielkopolski przemysł sukienniczy ze znanemi nam ośrodkami fabrycznemi w Rawiczu, Międzyrzecu, Bojanowie, Kościanie, Grodzisku i t. d. Kraj cały bardzo szybko uzależnił się gospo-

[1]) Zręczność Schöna w zjednywaniu sobie, dość zresztą chętnych do ugody, obywateli polskich doszła do tego, że gdy odnawiano dawny zamek krzyżacki w Malborgu i zdarzeniu temu nadano charakter patryotycznej manifestacyi pruskiej, to składki polskie płynęły zewsząd, a do komitetu odbudowy weszło kilku Polaków. O jego działalności kulturalnej świadczy fakt założenia 400 szkół podczas pierwszego czterolecia rządów.

darczo od innych prowincji Prus i uległ napływowi przemysłowców niemieckich.

Podobną, jak Prusy, politykę prowadził rząd rosyjski w swoim zaborze. Litwę i Ruś odrazu podzielono na dwie zupełnie odrębnie traktowane dzielnice. Gubernie, sąsiadujące z Królestwem: Wileńska, Grodzieńska, Wołyńska, Podolska i białoruska Mińszczyzna, widocznie przeznaczone były do połączenia z Królestwem i uznane za polskie, podczas gdy Kurlandyę, Inflanty, Połocczyznę, Witebszczyznę i Ukrainę zamierzano ściśle zespolić z Rosyą. Zaczęto je też odrazu rusyfikować, co zresztą szło opornie dla braku dostatecznych sił inteligenckich w Rosyi. Gubernie jednak „polskie“ miały urzędy czysto polskie, jak również szkolnictwo (wspaniale prowadzone przez Ks. Adama Czartoryskiego i liczące 21 tys. uczniów), sądy i urzędy. Kwitła też polska kultura, ruch wydawniczy w ciągu 8 lat po 1815 r. wzrósł z 64 na 131 książek rocznie, a uniwersytet wileński, znakomicie obsadzony i kierowany, stał się najjaśniejszem ogniskiem oświaty polskiej. Co więcej, cesarz Aleksander, nie porzucając marzeń o „swoich Węgrzech“, jako środku zupełnego zjednoczenia Polski z Rosją, zapoczątkował nawet stopniowo utworzenie odrębnego korpusu „litewskiego“ rosyjsko-polskiego z umundurowaniem zbliżonem do polskiego i herbem W. Ks. Litewskiego (Pogoń na piersiach orła rosyjskiego).

Litwa i Ruś.

Bez zmiany pozostały stosunki w zaborze austryackim, tytułowanym Królestwem Galicyi i Lodomeryi wraz z Bukowiną. Na Kongresie przedstawiciel Austryi, Ks. Metternich, złożył oświadczenie, dla Polski niezwykle przychylne. Między innemi, zaznaczone tam zostało, że Cesarz Franciszek gotów był do największych ofiar dla odbudowania Polski, że zasady kierujące dostojnymi jego poprzednikami i nim samym, aż do epoki podziału 1773 i 1795 uroczyście były dochowywane i że do porzucenia ich zmusił jedynie zbieg okoliczności, od monarchów Austryi niezależnych. Z przykrością poświęcając swe życzenia cesarz dla swych dotychczasowych Polaków i dla tych, co dostaną się pod jego panowanie żywi ojcowskie zamiary.

„Ojcowskie te zamiary“ wyraziły się w sposób dość nieoczekiwany. Ulgi i łaski monarsze zredukowały się do amnestji ogólnej, przyjazdu Cesarza do Galicyi, oraz wznowienia Uniwersytetu we Lwowie, w którym utworzono katedrę języka polskiego, lecz bynajmniej nie śpieszono się z jej obsadzeniem. Pozatem wszystko pozostało tak, jak było przed laty dwudziestu. Germanizacya trwała bez względu na uchwały Kongresu Wie-

deńskiego, a rządy po dawnemu spoczywały w rękach biurokracyi niemieckiej. Polityka rządu zmierzała do wyciśnięcia z kraju jak najwięcej podatków, które też ciągle podwyższano, tak że obywatel galicyjski płacił ich przeciętnie 16 razy więcej, niż mieszkaniec Królestwa. Szkolnictwo całe było wyłącznie niemieckie, tylko na odnowionym uniwersytecie lwowskim niektóre przedmioty wykładano po łacinie. I tu również duchowieństwo z arcybiskupem Ankwiczem, synem powieszonego za Kościuszki, popierało germanizacyę, nie dbając o sprawy narodowe, które wobec obojętności szlachty i magnateryi przedstawiały się opłakanie. Urzędnicy austryaccy, nie dowierzając Polakom, starali się podburzać przeciw nim Rusinów, zawarłszy w tym celu sojusz z klerem ruskim, którego część już w roku 1809 napróżno wzywała lud ruski do powstania przeciw wojskom polskim. Z reprezentacyą narodową, do której Kongres Wiedeński zobowiązał monarchów zaborczych, cesarz Franciszek nie śpieszył się i dopiero w dwa lata po kongresie (w 1817 r.) „jako najpewniejszą rękojmię ojcowskiej opieki i łaski oraz szczególnego zaufania do wierności i uległości" Galicyan, nadał „sejm stanowy", będący właściwie okrojonym dawnym sejmem postulatowym. Składało go koło 70 „przedstawicieli narodu", w czem było dwóch delegatów mieszczaństwa, 40 mniej więcej posłów stanu szlacheckiego, wybieranych przez posesyonatów, mających bardzo wysoki cenzus majątkowy, kilkunastu deputatów od kapituł, kilkunastu magnatów oraz rektor uniwersytetu lwowskiego i trzech arcybiskupów. Przeznaczeniem sejmu było obmyślenie najszybszego i najdogodniejszego sposobu wykonania rozporządzeń rządu, nadawanie indygenatów galicyjskich; później dopiero sejm stanowy uzyskał prawo podawania adresów i petycyi do tronu. Przy sejmie utworzony był wykonawczy Wydział krajowy, złożony z Galicyan pod prezydencyą gubernatora Obie te jednak instytucye żadnego nie miały wpływu na politykę i bieg spraw w kraju, oddanych całkowicie na pastwę biurokracyi.

Zabor austryacki.

Sprawa ruska.

Sejm stanowy.

We wszystkich więc zaborach polityka rządów wyraźnie dążyła do osłabienia żywiołu polskiego przez wyodrębnienie go na mniejszych przestrzeniach. Ziemie zaś byłej Rzeczypospolitej, mające ludność mieszaną ze słabszym żywiołem polskim, zaczęto energicznie wynaradawiać w ten lub inny sposób. Ziemie o przeważającej lub panującej ludności polskiej były traktowane łagodnie wobec niedawnych postanowień Kongresu, oraz

wobec istnienia dwóch dzielnic polskich, obdarzonych zupełną niepodległością wewnętrzną: Krakowa i Królestwa Polskiego.

Wolne miasto Kraków wraz z okręgiem, liczące na swej maleńkiej przestrzeni 95 tys. mieszkańców, na mocy nadanej przez rządy zaborcze konstytucji było republiką arystokratyczną. Na czele jej stały: senat i zgromadzenie reprezentantów; władzę nadzorczą sprawowali rezydenci państw rozbiorczych i zarazem opiekuńczych. Senat tworzyło 12 członków i prezydent, będący zarazem głową państwa i rozporządzający się lilipucią armią republiki, złożoną z 500 milicyantów. Zgromadzenie reprezentantów tworzyli deputowani gmin miejskich i wiejskich, 6 sędziów, 3 delegatów uniwersytetu, 3 prałatów od kapituły i 3 senatorów. Zgromadzenie odbywało posiedzenia swe corocznie w ciągu trzech tygodni. Dzięki energii pierwszego prezesa senatu, Wodzickiego, Kraków szybko podnosił się gospodarczo, prowadził ożywiony handel z sąsiedniemi dzielnicami, a będąc zarazem miastem pamiątek narodowych, stał się powoli ośrodkiem ducha patryotycznego. Charakter ten wzmógł się dzięki obchodom patryotycznym, pogrzebom Kościuszki i księcia Józefa, oraz uroczystości rozpoczęcia sypania kopca Kościuszki. W życiu politycznem zaznaczała się walka partji konserwatywno-arystokratycznej, popieranej przez Rosję, z mieszczaństwem.

Rzeczpospolita krakowska.

Republika miała wiele danych rozwoju kulturalnego i narodowego, dzięki bardzo liberalnej konstytucji, zapewniającej zupełną wolność słowa, druku, zebrań, stowarzyszeń i nietykalność osobistą. Z pośród mieszkańców praw obywatelskich pozbawieni byli: żydzi i proletaryat.

Czas przejść z kolei do utworzonego przez Kongres Wiedeński p. Str. 17 z Księstwa Warszawskiego — po oderwaniu odeń Krakowa, Poznania i Gniezna — Królestwa Polskiego.

W dniu 24/III, wojsko otrzymało wiadomość o restytucji Królestwa Polskiego, a 30/IV, o tym także przed podpisaniem jeszcze ostatecznego traktatu ces. Aleksander powiadomił własnoręcznym listem Prezesa Senatu, Ostrowskiego. W miesiąc prawie po tym Król Saski i Książe Warszawski Fryderyk August, 28 maja podpisał abdykację z praw swych do tronu polskiego — a 20 czerwca uroczyście ogłoszone zostało Królestwo Polskie. Wojsko, senat i urzędnicy przysięgli nowemu królowi. Ogół przyjmował te zmiany dość chłodno. Malutkie państewko z szumnym tytułem Królestwa Polskiego, ujawniające się już zapędy unifikacyjne w wojsku, zrażały bardzo wielu, przede-

wszystkiem zaś lud i wojsko. Do tego przyczyniła się nie mało wieść o wylądowaniu we Francji Napoleona i wypędzeniu tam Burbonów. Dezercja też doszła do niesłychanych rozmiarów. W większości zakładów i nowosformowanych pułków zabrakło często połowy składu żołnierzy i podoficerów. Ciągnący do długo niewidzianej Ojczyzny jeńcy polscy, uwolnieni z ciężkiej niewoli hiszpańskiej, nieomal wszyscy wstąpili do armji francuskiej. Sam Kościuszko zniechęcił się nieco i powrócił do Szwajcarji, zapewniając zresztą, że mimo całej ironji nazwania małego odłamku Ojczyzny—szumnym tytułem, na zawsze zachowa wdzięczność dla Cesarza Aleksandra za wskrzeszenie imienia Polski.

Zniechęcenie to jednak trwało krótko. Ogół polski zanadto był zmęczony wojnami i okupacją obcą, ażeby nie pragnąć całą duszą jakiegobądź ustalenia swego losu. Powoli też zaznaczył się zwrot w opinji publicznej. Początkowo arystokracja i szlachta, a później i ogół cały skłoniły się na stronę „Wskrzesiciela Polski — Imperatora i Króla", który też, entuzjastycznie przyjęty przez ludność w listopadzie 1815 r. odbył tryumfalny wjazd do Warszawy i zajął się wykończeniem ustroju Królestwa.

Stan nowego państwa i jego prawno-państwowe położenie nie były dla ówczesnych mężów stanu wyraźne.

„Księstwo Warszawskie—powiadał podstawowy w sprawie polskiej układ prusko-rosyjski, wciągnięty następnie jako Art. I. Acte final Kongresu — z wyłączeniem części, któremi na mocy powyższych artykułów w inny sposób rozporządzono, połączone zostaje z Cesarstwem Rosyjskiem. Połączone zaś ono z niem będzie na wieki, przez swą konstytucję i posiadanie na wieczne czasy przez Naj. Cesarza Wszechrosji, jego następców i dziedziców. J. C. Mość zachowuje sobie prawo nadać temu państwu, posiadającemu odrębny rząd, rozszerzenie wewnętrzne, jakie uzna za stosowne. J. C. Mość stosownie do obrządku, używanego i zachowanego w innych tytułach jego, przybierze tytuł Króla Polskiego".

W ten sposób ocalone wysiłkami i krwią całego pokolenia z odmętu niewoli narodowe państwo polskie, acz odzyskało tytuł Królestwa Polskiego, zostało jednak złączone ścisłą unją z Rosją, przez samą już konstytucję i osobę monarchy.

Ponad to, podpisana po dokładnem przejrzeniu i poprawieniu [1]) przez Aleksandra w d. 27/XI, a ogłoszona 24/XII

---

[1]) Cesarz Aleksander długo i bardzo starannie przeglądał przedstawione mu projekty konstytucji Królestwa. Wśród samych twórców

1815 r. Konstytucja państwa ściślej jeszcze wiązała Królestwo z Rosją. Art. 8 Ustawy Konstytucyjnej opiewał: „Stosunki polityki zewnętrznej naszego Cesarstwa, będą wspólne naszemu Królestwu Polskiemu". Art. zaś 9 i 10 ograniczały ingerencję Rządu Rosyjskiego w sprawach zagranicznych Królestwa jedynie do osoby monarchy, który sam jeden mógł rozstrzygać o uczestnictwie Królestwa w wojnach, przez Rosję toczonych, i w traktatach, przez nią zawieranych. W każdym zaś razie wojsko polskie nie mogło być nigdy użyte po za granicami Europy.

Pozatym Ustawa Konstytucyjna Królestwa Polskiego określała szczegółowo ustrój wewnętrzny państwa. W tym razie była ona w całości o wiele liberalniejszą, lecz mniej demokratyczną, niż konstytucya Księstwa Warszawskiego. Zapewniała szerokie prawa obywatelskie: wolność druku, słowa, stowarzyszeń i zgromadzeń, nietykalność jednak osobistą czyniła zależną od woli monarchy. W 165 artykułach ujętych w 7 tytułów, karta zawierała cały ustrój państwa, oddając władzę prawodawczą w ręce króla i dwuizbowego sejmu. Król dziedziczny zaprzysięgał wierność konstytucyi i koronował się w Warszawie. W jego imieniu działają wszystkie urzędy i wydają wyroki sądy; on dowodzi armią, zatwierdza prawa, mianuje senatorów, oraz zwołuje, odracza i rozwiązuje sejmy. Króla w razie nieobecności zastępuje mianowany przezeń namiestnik łącznie z Radą Stanu, której jądro — namiestnik z 5 ministrami [2]) i 4 referendarzami — pod nazwą Rady Administracyjnej, jest naczelną władzą wykonawczą. Sejm rozpadał się na Izbę poselską i Senat, gdzie zasiadali mianowani przez króla biskupi i książęta krwi, oraz wojewodowie i kasztelani z pośród obywateli, płacących rocznie 2 tys. złp. podatku i mających 35 lat wieku. Liczba senatorów nie mogła przewyższyć połowy liczby człon-

Konstytucja Królestwa Polskiego.

Sejm.

---

nie było zgody. Istniało silne stronnictwo z byłym sekretarzem rządu Kościuszki, Linowskim, które chciało obalić wszelkie reformy Księstwa Warszawskiego i powrócić do Ustawy Majowej. W Końcu cesarz wybrał projekt pod kierunkiem Czartoryskiego, zmienił go w wielu miejscach w duchu wzmocnienia swej władzy i polecił opublikować.

[2]) Ministrowie wojny, przychodów i skarbu, sprawiedliwości, spraw wewnętrznych, wyznań i oświecenia publicznego. Ministrom dodane były komisje rządowe.

ków izby poselskiej, składającej się z 77 posłów szlachty posesyonatów i 51 deputowanych od zgromadzeń gminnych. Posłem mógł zostać szlachcic-ziemianin, mający 30 lat wieku najmniej; od deputata był wymagany jeszcze warunek opłacania 100 złp. podatku rocznie. Prawo wyborcze mieli wszyscy pełnoletni, niezależni majątkowo mężczyźni prócz: żydów, oraz chrześcian, nie mających żadnej własności, zatrudnionych w cudzych fabrykach lub warsztatach czy sklepach, drobnych sklepikarzy i niewykształconego proletarjatu.

Sejm zbierał się co 2 lata na 3 tygodnie dla wysłuchania, omówienia i zatwierdzenia przedstawionych przez rząd projektów prawodawczych, budżetu i sprawozdania o stanie kraju. Posłów obierano na lat 6, przyczem co 2 lata $^1/_3$ ich ulegała przebalotowaniu; senatorowie byli dożywotni.

Wszystkie rozporządzenia króla lub namiestnika, jako głowy władzy wykonawczej, musiały być kontrasygnowane przez jednego z ministrów, który za nie odpowiadał. Administracyjnie Królestwo podzielono na województwa (mazowieckie, płockie, kaliskie, krakowskie, sandomierskie, lubelskie, podlaskie i augustowskie), województwa na powiaty, powiaty na gminy, wiejskie i miejskie. Zarząd gminą wiejską pozostawiono dziedzicom, w miejskich gminach rządziły urzędy municypalne. Samorząd ziemski pozostał w postaci obieralnych przez obywateli rad wojewódzkich i powiatowych.

Władza wykonawcza.

Sądownictwo było bezstanowe, ogólne i sprawowane przez sędziów, niezależnych od rządu i dożywotnich. Organizacyę sądową pozostawiono francuską, jak również i kodeksy. Odnowiono tylko dawny sąd sejmowy dla spraw politycznych, składający się z senatorów w całym komplecie. Sądowi temu podlegali i wyżsi urzędnicy państwa, oskarżeni o pogwałcenie konstytucji.

Sądy.

Tak przedstawiały się stosunki polityczne we wszystkich dzielnicach byłej Rzeczypospolitej, znajdujących się w najrozmaitszych warunkach bytu państwowego. Jak widzimy, tak lub inaczej dawały one społeczeństwu możność rozwoju kultury narodowej. To też na wszystkich polach rozpoczęto gorączkową działalność we wszystkich dzielnicach. Społeczne jednak warunki przedstawiały się opłakanie. Sprawa włościańska leżała kamieniem na piersi narodu i utrudniała jego normalny rozwój, tembardziej, że we wszystkich dzielnicach szlachta, najwięcej zainteresowana w rozwiązaniu tej kwestji, rej wodziła w społeczeństwie.

Rządy też pruski i austryacki, rozumiejąc to, powróciły do dawnej swej polityki ludowej. W Galicji, różniąc dziedziców z chłopami przez pozostawienie dworowi wybierania rekruta i rozkładu podatków, sądownictwa, biurokracya jednak wzięła w swoje ręce rozpatrywanie wyroków patrymonialnych w razie zażalenia chłopów, oraz rozpatrywanie spraw chłopów z dworem. Poza tem ucisk podatkowy, nędza oraz niesłychanie nizki stan oświaty i kultury sprowadzały do zera osobistą wolność chłopca galicyjskiego. Miał on wszakże tę wyższość nad chłopem z innych dzielnic, że z gruntu rugowanym być nie mógł. O wiele lepiej i mądrzej sprawą włościańską pokierował rząd pruski. Między rdzennemi reformami, któremi wzmacniali państwo i społeczeństwo swoje statyści pruscy za Napoleona, było i polepszenie bytu chłopa. Prąd ten, wraz z potrzebą oparcia się na jakimś żywiole w ziemiach polskich, spowodował bardzo pomyślne skutki dla chłopa poznańskiego. W 1819 roku rząd zakazał rugować chłopa z zajmowanych przezeń gruntów, co szlachta praktykowała na wielką skalę, a w dniu 8 kwietnia 1823 roku wydano prawo, przeprowadzające bardzo dobrze, bo bez krzywdy dla szlachty, a z korzyścią dla chłopa, uwłaszczenie chłopów, posiadających grunta za pańszczyznę lub czynsz. Na Śląsku jednak, gdzie szlachta i magnaci byli wyłącznie narodowości niemieckiej, a chłopi należeli do narodu polskiego, przy uwłaszczeniu rząd miał na względzie jedynie interesy dziedziców i dokonał go z wielką dla chłopa krzywdą.

Sprawa włościańska w Galicyi.

Uwłaszczenie chłopa w zaborze pruskim.

Chłopi na Śląsku.

Na Litwie i Rusi rząd rosyjski nie mógł naśladować Prus, ani nawet Austryi. To też zachowały się tam najgorsze stosunki aż do niewolnictwa chłopów, które powróciło po klęsce Napoleona. Prąd przeciwny wszelkim ulgom dla chłopów był tam tak silny, że gdy w grudniu 1817 r. zjazd szlachty litewskiej znaczną większością głosów prosił o zniesienie poddaństwa, rząd był mocno z tego niezadowolony. I tu jednak nastąpił zakaz podnoszenia pańszczyzny i daremszczyzn.

Sprawa włościańska na Litwie.

W Rzeczypospolitej krakowskiej rząd rozwiązał kwestyę włościańską w duchu interesów dziedziców przez oczynszowanie i zniesienie pańszczyzny. Czynsze starano się obliczyć bardzo wysokie i nie wzięto pod uwagę zobowiązań dziedziców względ-

Oczynszowanie chłopów w Krakowie

dem chłopów, oraz zaprowadzono solidarną porękę gromad za wypłacalność czynszów. Reformę agrarną w Krakowie połączono z całym programem kulturalnego podniesienia ludu wiejskiego, co jednak wykonanem nie zostało. Zaznaczyć atoli należy, że w tym czasie w republice krakowskiej chłopi otrzymali prawa obywatelskie i udział w życiu politycznem. Każda bowiem wieś, z 10 gospodarstw złożona, wysyłała delegata na zgromadzenie gminne, obierające reprezentanta.

Chłopi otrzymują prawo obywatelskie

Najfatalniej poza rosyjskim zaborem sprawa chłopska stała w Królestwie. Zwolnieni od poddaństwa chłopi „mieli kajdany zdjęte razem z butami“, jak wyraził się ówczesny minister Badeni. Postępowcy uznawali wszystkie urządzenia Księstwa za dobre; konserwatyści zaś, dążąc do powrotu dawnych czasów, omijali zupełnie manifest połaniecki, zakazujący chłopa rugować z gruntu, na którym siedział. Rugowanie chłopa z ziemi przez szlachtę, bądź powiększającą swoje folwarki, bądź też dla podniesienia dochodu z majątku sprowadzającą kolonistów, było zjawiskiem powszechnem. Gromady chłopów, pozbawionych w ten sposób jedynego środka do życia — ziemi, ciągnęły do miast w poszukiwaniu pracy i chleba, bądź też wałęsały się po kraju, szukając pustych gruntów. Popyt na grunta był ogromny, a warunki otrzymania ich od dziedziców — ciężkie. Pańszczyzna wzrastała, wraz z nią daremszczyzny. Kary cielesne były zwyczajem, a szlacheckie sądownictwo gminne i wójtostwa dawały się chłopu we znaki dotkliwie. Pogorszył się też los chłopa w królewszczyznach, rządzonych niedbale a wydzierżawionych spekulantom, odbijającym swoje na pańszczyźnie chłopskiej.

Kwestya rolna w Królestwie.

Mimo ważności sprawy rolnej dla Królestwa, liczącego wśród swej ludności $^3/_4$ chłopów [1]), rząd ją lekceważył, przejęty gorączkową pracą nad polepszeniem innych stron życia państwowego i społecznego. Na gwałt starano się zagładzić straty, poniesione podczas wojen (w Królestwie—jak obliczały urzędy—zginęło 635 tys. ludzi), a przedewszystkiem zwrócono uwagę na przemysł, handel i oświatę. W sprawach oświaty niespożyte zasługi położył St. K. Potocki, całą duszą oddany pracy kulturalnej. W Warszawie powstały: uniwersytet, politechnika, szkoły wojskowe wyższe,

Oświata.

[1]) Ludność Królestwa liczono w 1815 r. na 3.200.000 głów, w czem 2.400.000 chłopów, 400.000 tys. mieszczan, 250 tys. szlachty i 2000 tys. żydów.

w Marymoncie — gospodarcza. Prócz wielu szkół specyalnych, jak górnicza w Kielcach, rabinów w Warszawie, nauczycielska w Łowiczu, Królestwo miało 29 szkół ogólnych z 4 $^1/_2$ tys. uczniów. Ilość uczniów szkół początkowych doszła do 36.000. Powstały muzea, laboratorya, biblioteki; kwitły teatr, dziennikarstwo; prócz Towarzystwa Przyjaciół Nauk, które się wspaniale rozwijało, zjawiło się kilka innych towarzystw naukowych. Życie umysłowe zaczęło buchać jasnym płomieniem. Piszą: Lelewel, Śniadecki, Mickiewicz w Wilnie, a w Warszawie: Wężyk, Niemcewicz, Brodziński, Malczewski, Koźmian, Chodakowski, Fryderyk Skarbek, Osiński, Dmochowski. Od 1815 do 1823 r., wydano w Warszawie 1479 książek.

Dla handlu i przemysłu rząd robił wiele, skierowując w tę stronę wszelką energię. Sprowadzono dziesiątkami tysięcy kolonistów niemieckich, rzemieślników, przemysłowców, przyciągano kapitały do Królestwa, nadawano ulgi i przywileje przedsiębiorczym osadnikom. Dzięki temu powstały ośrodki przemysłu jak Łódź, odżyły dawne, jak: Kalisz, Ozorków.

Przemysł i handel.

Budowano mosty, przeprowadzano szosy (138 mil) i kanały, regulowano rzeki, zakładano instytucye kredytowe. Szczególnie zasługi na polu podniesienia przemysłu i handlu położył energiczny ks. Ksawery Lubecki, autor ustawy rządowej litewskiej w 1811 r., były członek Rady najwyższej Księstwa Warszawskiego i tymczasowego rządu, a później minister skarbu Królestwa.

Minister Lubecki.

Bezwzględny lojalista względem rządu, niewiele robiący sobie z konstytucyi, lecz pełen energii i genialny finansista, Lubecki uporządkował finanse, wyzyskał na rzecz skarbu królewszczyzny oraz dobra pokasowanych zakonów i pozawierał dogodne dla Królestwa traktaty handlowe z Rosyą i Prusami. Z jego inicyatywy powstały: dla podniesienia rolnictwa Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, założone (1825 r.) na wzór poznańskiego, powstałego o cztery lata wcześniej, oraz Bank Polski w cztery lata później, założony dla wspomagania przemysłu i na tem polu niezwykle dla kraju zasłużony. Co najważniejsza, podniesienie dobrobytu szło łącznie z obniżeniem opodatkowania ludności które spadło na 26$^1/_2$ franka od głowy (wobec 33 we Francyi, a 65 w Anglii). Za swoją jednak bezwzględność i rusofilstwo Lubecki był powszechnie znienawidzony.

Ale rozwój gospodarczy i wzrost dobrobytu szły równocześnie z szerzącą się w kraju i całem społeczeństwie reakcyą. Był to duch ogólny w tym czasie, kiedy po złamaniu rewolucyi monarchowie zawarli

Panowanie reakcyi w Europie.

„Święte Przymierze“ i każdą myśl wolniejszą ścigali do spółki z konserwatywnymi żywiołami społeczeństwa, kierowanymi przez kler, a głównie przez wznowiony zakon Jezuitów.

W polskiem społeczeństwie reakcya zaczęła mocno się szerzyć, tembardziej że kler był bardzo silny i znakomicie zorganizowany. W republice krakowskiej $^3/_5$ ziemi (143 wsie na 250) należało do kleru; w Królestwie, mimo częściowej kasaty klasztorów, dokonanej przez rząd (skasowano 45 klasztorów i 11 kolegiat) jeszcze jeden ksiądz lub zakonnik wypadał na 711 mieszkańców. Jezuici, wypędzeni z Królestwa, ugruntowali się silnie w Galicyi, popierani przez magnatów i rząd, dozwalający im nawet utrzymywać własne szkoły. W Królestwie kler, prowadzony przez zacnego, lecz oderwanego od życia poetę mistyka Woronicza, a później przez ułaskawionego za Kościuszki od szubienicy Skarszewskiego,— rozpoczął energiczną walkę z postępem, tak samo, jak w Krakowie, gdzie zajadle sprzeciwiał się oczynszowaniu chłopa. Na sejmach i w opinii publicznej napastowano wszelkie reformy społeczne lub gospodarcze; uderzano na postępowość prawa i oświaty; żądano zniesienia ślubów cywilnych i rozwodów, okiełznania wolnej myśli, od dania biskupom nadzoru nad szkołą i obyczajami i t. d. Reakcyjne te dążności kleru, popieranego przez zachowawcze żywioły społeczne, zeszły się z takiemiż dążnościami rządu. Cesarz Aleksander, z jednej strony ulegał wciąż naciskowi rosyjskich żywiołów zachowawczych, którym solą w oku była konstytucya Królestwa i zamiary cesarskie wprowadzenia takiejże konstytucyi w Rosyi lub połączenia z Królestwem Litwy; z drugiej zaś strony cesarz był pod wpływem duchowieństwa wszelkich wyznań i stawał się powoli posępnym mistykiem, wrogiem wszelkiego postępu. W tym też duchu szło wielu dostojników Królestwa i dawni rewolucyoniści: generał Zajączek, na starość pokorny służalec rosyjski; Kalasanty Szaniawski i Stanisław Grabowski, zajadli reakcjoniści; generał Rożniecki, służalec i szpieg; Hauke, pokorny wykonawca rozkazów naczelnego wodza wojsk, ks. Konstantego. Głównie zaś w tym duchu działał nikczemny karyerowicz i zawzięty wróg Polaków, komisarz cesarski w Królestwie, dawny przyjaciel Czartoryskiego — Nowosilcow. Z jego podszeptów już w 1821 r. cesarz Aleksander chciał Królewstwu odebrać konstytucyę niby to

Potęga kleru w Polsce.

Walka z postępem.

Reakcyjność cesarza Aleksandra.

Zamachy na konstytucyę.

dlatego, że kraj nie jest w stanie utrzymać jej ciężarów. Ocalił wówczas konstytucyę i odrębność Królestwa — Lubecki. Zaczęły się jednak ciągłe zamachy na konstytucyę ze strony rządu i kół reakcyjnych. Na skutek skarg kleru i rządu zniesiono wolność druku i zaprowadzono surową cenzurę; potem obalono zasłużonego ministra oświaty, Potockiego. Następca zaś jego — Grabowski, rozmyślnie wstrzymał i cofnął cały rozwój szkolnictwa. W szkołach początkowych liczba uczniów spadła do połowy; poziom szkół średnich i uniwersytetu obniżono a nad młodzieżą rozciągnięto czujność policyjną i szpiegowską. Szpiegostwo wogóle rozpowszechniło się niesłychanie. Wielki Książę Konstanty, choć oficyalnie tylko wódz wojska, lecz wobec tchórzostwa Zajączka i Rady Stanu wtrącający się do wszystkiego, wydawał ze skarbu Królestwa na szpiegów 180 tysięcy złp. rocznie. Wojsko, znakomicie wymustrowane pod kierunkiem Konstantego i doprowadzone do liczby 30 tysięcy żołnierzy i 106 dział, oczyszczano zaciekle z legionistów i rozumniejszych generałów i oficerów, którzy musieli porzucić służbę, unikając gwałtownych wybuchów wodza. Zastąpiły ich nikczemne kreatury Konstantego— bez zdania i wykształcenia.

Walka z oświatą.

Armia.

Samowola Konstantego i władz policyjnych doszła do ostatecznych granic. Aresztowania osób podejrzanych stały się rzeczą zwykłą. Więzienia były pełne, śledztwa prowadzono okrutnie. Na sejmach wszystko to wywoływało opozycyę posłów śmielszych; żądano oddawania pod sąd ministrów, kontrasygnujących rozporządzenia antykonstytucyjne, sprzeciwiano się przyjęciu reakcyjnych projektów rządu. Sejm jednak, owiany zachowawczością i obawiający się o przyszłość, szedł w duchu rządowym: zaprowadzono wsteczny kodeks karny, przywrócono kary cielesne, zmieniono zbyt postępową część kodeksu Napoleona i t. d. Odrzucono jednak kilka zbyt już wstecznych projektów. Opozycja złościła rząd. Król Aleksander wbrew konstytucyi rozwiązał kaliską radę wojewódzką, gdzie rej wodzili oponenci sejmowi—bracia Niemojewscy, rzadko zwoływał sejmy (zamiast 5 odbyło się tylko 3 sejmy), aż wreszcie zniósł jawność obrad sejmowych na Sejmie w roku 1825. Tegoż roku król Aleksander podczas pobytu w Krymie zakończył życie, a tron objął po długich wahaniach, wywołanych nieporozumieniami co do następstwa

Opozycja w sejmie.

Śmierć Aleksandra.

tronu [1]), brat młodszy jego i Konstantego, wielki książę Mikołaj Pawłowicz.

Dążności te reakcyjne i wrogie narodowości polskiej zaznaczały się też w zaborach rosyjskim i pruskim. Na Litwie, wskutek błahych zajść między uczniami gimnazyum i wykrycia kilku kółek patryotycznych, za inicyatywą Nowosilcowa rozpoczęły się masowe aresztowania i surowe śledztwa. Wykryto stowarzyszenia studenckie w Wilnie, co znów dało pohop do prześladowania całej kultury polskiej na Litwie. Sądy wydawały okrutne wyroki na młodzież: studentów i uczniów wysyłano na Sybir, „w sołdaty“ i do Rosyi (1822 r.). Uniwersytet wileński pozbawiono najlepszych profesorów i ograniczono w prawach, zaprowadzono surową cenzurę a wreszcie cesarz Aleksander zatwierdził uchwałę komitetu ministrów, skierowaną przeciw „nierozsądnej narodowości polskiej“ i zaprowadzającą na Litwie i Rusi nauczanie w języku rosyjskim oraz potępiającą „izlisznija umstwowania“ (zbyteczne rozumowania). Był to początek rusyfikacyjnej polityki w „polskiej“ Litwie.

Prześladowanie Polskości na Litwie.

Rząd pruski również, jednocześnie ze wzmaganiem się prądu reakcyjnego w Królestwie, zapominał o swoich obietnicach i rozpoczął energiczniejszą germanizacyę. W urzędach i szkołach coraz częściej usuwano język polski i coraz więcej nasyłano Niemców, jednocześnie z dawną energią popierając kolonizacyę Poznańskiego tak, że żywioł niemiecki wzrastał tam o 15% szybciej, niż polski. Gdy zaś w Rosyi tron objął Mikołaj, zięć króla pruskiego, uważany za rusyfikatora i reakcyonistę, germanizacya poszła szybko: zwijano szkoły polskie, nad młodzieżą rozciągnięto nadzór, zakła-

Początek germanizacji Poznańskiego.

---

[1]) Następcą tronu po cesarzu Aleksandrze I był wielki książę Konstanty, który jednak wobec małżeństwa swego z Polką, Joanną Grudzińską (księżna Łowicka), zrzekł się praw do tronu na rzecz Mikołaja. Zrzeczenie to pozostawało w tajemnicy; to też, gdy umarł Aleksander, spora część Rosyi uznała cesarzem Konstantego. Po opublikowaniu manifestu o zrzeczeniu się przez Konstantego tronu, wynikły nieporozumienia. Ze sposobności postanowili skorzystać spiskowcy rosyjscy, którzy chcieli zmienić ustrój polityczny Rosyi i wprowadzić konstytucyę. Wywołali oni rozruchy w Petersburgu, przeciągnąwszy na swoją stronę część gwardji. Rozruchy te jednak stłumił Mikołaj w grudniu 1825 r. (stąd nazwa „Spisek Dekabrystów“). Wodzów buntu po długiem i okrutnem śledztwie surowo ukarano: 5 powieszono, a 100 przeszło skazanc na Sybir lub Kaukaz „w sołdaty“.

dano szkoły niemieckie, a wyższe urzędy oddano wyłącznie Niemcom. Poznańskie też dzięki tej polityce otrzymało o wiele później, niż inne prowincje Prus, reprezentacyę krajową. Dopiero bowiem w 4 lata po nadaniu sejmów innym prowincyom został otwarty sejm prowincyonalny w Poznaniu. Składał się on z magnatów: najpierw 2 później 4, powołanych osobiście, oraz z wybieranych przez stany przedstawicieli: 22—szlachty, 16—gmin miejskich i 8—wiejskich. Cenzus był niezbyt wysoki: dla posła — 30 lat wieku i posiadanie w ciągu lat 10 majątku nieruchomego wartości 6.000 talarów w mieście, a 1.500 — na wsi; dla wyborcy zaś—24 lata i majątek nieruchomy wartości 300 talarów. Posłowie byli wybierani na lat 6, sesye zamknięte odbywały się co 2 lata. Oba języki były równouprawnione. Marszałek sejmu, wyznaczony przez króla, sam mianował członków komisyi. Stosunek narodowości w sejmie ułożył się w ten sposób, że Polacy mieli ogromną większość wśród magnatów i szlachty, byli jednak w mniejszości wśród posłów miejskich. Przedstawicielstwo zaś gmin wiejskich całkowicie było w rękach niemieckich, gdyż chłopi polscy, niedawno dopiero uwłaszczeni, nie posiadali cenzusu. Żydzi pozbawieni byli praw politycznych zupełnie. W sejmie Prus Zachodnich, połączonym w tym razie ze Wschodniemi, Polaków nie było zupełnie, jak również w sejmie Stanów Śląskich. Sejmy księstwa poznańskiego skarżyły się śmiało na germanizacyę; skargi ich jednak żadnego nie odnosiły skutku.

Sejm Poznański.

Równocześnie z germanizacyą zaboru pruskiego postępowała rusyfikacya Litwy, którą obecnie już otwarcie ogłaszano za kraj rosyjski. Z myślą Aleksandra połączenia Litwy, Wołynia i Podola cesarz Mikołaj zerwał zupełnie; korpus litewski, według planów Aleksandra mający być mostem do utożsamienia armji polskiej i rosyjskiej, stopniowo zmieniał na czysto rosyjski, a wedle sił i możności słał na urzędy Rosyan. Co ważniejsza, wrócono do myśli Katarzyny skasowania unii na Białej Rusi, w czem dopomagali niektórzy karyerowicze z pośród unickiego kleru, szczególniej zaś młody Józef Siemiaszko. Szlachta litewska, skupiająca się w swoich instytucyach samorządowych, patrzyła na to wszystko bezczynnie i nie protestowała zupełnie. Wogóle błędem bardzo ciężkim ówczesnego żywiołu polskiego było niewykorzystanie dla wzmocnienia sił narodowych danych i gwarantowanych

Germanizacya i Rusyfikacya zaborów.

Zamach na unję kościelną.

przez wszystkie mocarstwa na Kongresie Wiedeńskim praw i urządzeń. Postanowienia kongresu miały widoczny dla wszystkich charakter przejściowy, były zdecydowane w chwili gorącej, kiedy powrót Napoleona do Francji zagroził wojną europejską i tak lub inaczej trzeba było kwestye sporne, a najważniejszą z nich była sprawę polską — załatwić. Droga dla wszystkich była otwartą do zmian tego stanu przejściowego. Rozumiały to rząd rosyjski i pruski, dążąc stopniowo do coraz silniejszego zaciśnięcia więzów, krępujących naród; rozumiała Austrya, prowadząc rabunkową gospodarkę w Galicyi, obliczoną na czas bardzo krótki; lecz nie były w stanie zrozumieć sfery, kierujące polityką polską, zarówno w częściowo niepodległych Królestwie i Krakowie, jak i w stopniowo wynaradawianych zaborach. Polskie koła zachowawcze myślały na gwałt o przywróceniu dawnych porządków nadwyrężonych mocno przez reformy społeczne Księstwa Warszawskiego. Szlachta, będąc żywiołem najbardziej narodowo uświadomionym, za cel polityki swojej wzięła ratowanie dobrobytu materyalnego, zagrożonego zniesieniem poddaństwa. Wszystkim zaś dobrze było w sojuszu z potężnym rządem rosyjskim, który był zawsze gotów pomódz przeciw groźbie rewolucyi, a chętnie przywracał dawne stosunki, zakłócone przez reformy napoleońskie.

Błędy społeczeństwa.

Polityka zachowawców.

W Królestwie wielu raziły wybryki Konstantego, łamanie konstytucyi przez rząd, samowola i aresztowania, lecz przeciw związkowi z Rosyą nie występowano. W Krakowie Rosya miała zwolenników tak zajadłych, że profesorowie uniwersytetu i senatorowie ślepem byli narzędziem w rękach rządu rosyjskiego. Szlachta litewska, mając chłopów w swej władzy i obdarzona przywilejami i samorządem, niezbyt nawet kwapiła się do łączności z Królestwem. W zaborach zaś pruskim i austryackim rząd nie rachował się ze szlachtą, mając po swej stronie masy ludu wiejskiego. Do ogólnego zadowolenia niemało przyczyniał się wzrost dobrobytu kraju. Ludność wzrosła w Królestwie o milion, w Poznańskim o 250. tys., w Galicyi o 700 tysięcy. Wszędzie prócz Galicyi zakwitł przemysł, handel, rolnictwo, a spokój, dawno nieznany, nie dawał powodów do skarg wśród ogółu.

Sympatye rosyjskie.

ROZDZIAŁ III.

PANOWANIE ŻYWIOŁOW WSTECZNYCH I UCISK NARODOWY WYWOŁUJĄ SPISKI WŚRÓD SPOŁECZEŃSTWA. POWSTANIE LISTOPADOWE.

Ta przewaga żywiołów wstecznych, jaką widzieliśmy w naszem życiu narodowem, była objawem powszechnym w całej Europie z okresu lat 1815—30.

Znaczenie Kongresu Wiedeńskiego.

Kongres Wiedeński miał na celu, z jednej strony przywrócenie stanu rzeczy z czasów przed Rewolucyą francuską, a z drugiej — wynagrodzenie mocarstw, które zwyciężyły Napoleona. Pogodzenie tych dwóch celów było niemożliwe zupełnie, a więc dokonano tylko drugiego. Cztery mocarstwa: Rosya, Austrya, Anglja i Prusy, podzieliły pomiędzy siebie literalnie wszystko, co można było komubądź zabrać i wolę swoją narzuciły całej Europie.

Z dążności do przywrócenia dawnego stanu rzeczy — pozostały tylko zasady, jakiemi kierowali się dyplomaci na Kongresie wiedeńskim. Zasady te były te same, które panowały w w. XVIII: konieczność utrzymania równowagi europejskiej, oraz — wszechwładza rządów z zupełnem pominięciem interesów i głosu ludów. Obie te zasady stały się podstawą idei Świętego Przymierza mocarstw kontynentalnych, które z inicjatywy Aleksandra I zostało, jak widzieliśmy, zawarte w Wiedniu.

Zasady uchwał Kongresu.

„Arcydziełem polityki — powiada o systemie politycznym XVIII w., na którym oparło się Święte Przymierze, niemiecki historyk Rotteck— było utworzenie związku panujących rodzin z poniżeniem godności ludów. Szlachetniejsi i godniejsi z boleścią patrzyli na to, ale tłuszcza służalców nie chciała ich słuchać i wreszcie nie była w stanie pojąć. Układ rodzin zamiast związku narodów;

interesy ludów poświęcone interesom panujących rodów. Polityczny systemat dla wyniesienia jednego domu! Grono spokrewnionych ze sobą pasterzy, skupione w jedną gromadę! Podzielone narody zbiorową własnością jednej rodziny, a wyniesienie tej rodziny celem usiłowań ludów“ [1]).

Zgodnie też z powyższą teoryą polityczną postępowali pełnomocnicy mocarstw i państw na Kongresie. Kraje i ludy dzielono, okrawano, równano, wyłącznie powodując się potrzebami któregobądź z rządów. Gdy chodziło np. o wynagrodzenie Prus, które pretendowały na 3 400 000 nowych poddanych, Kongres dał im: część Saksonii, Westfalię, ziemie kościelne na lewym brzegu Renu i wreszcie — dwa departamenty Księstwa Warszawskiego. W ten sposób luterańskie i niemieckie Prusy otrzymały ludność częściowo katolicką i polską. Austryi dano kraje włoskie, Rosyi — Finlandyę i Besarabję, Holandyi — nienawidzącą jej od wieków katolicką i obcą narodowościowo — Belgię i t. d.

Kongres więc Wiedeński był straszliwą krzywdą dla całego szeregu narodów europejskich. Narody historyczne: Włosi, Niemcy, Polacy, zostały podzielone pomiędzy najrozmaitsze państwa, przyczem zaledwie część Polaków otrzymała własne państwo, związane na dobitkę z wrogiem odwiecznym, który bynajmniej nie ukrywał dążności do zupełnego podboju resztki potężnej dawniej Rzeczypospolitej. Inne narody: Węgrzy, Czesi, Belgowie zostali pozbawieni własnych państw. Zaznaczyły się też odrazu w sposób ostry sprawy: włoska, niemiecka, polska, wśród narodów, obudzonych do życia samodzielnego przez wojny Napoleona. Połączenie rozszarpanych części narodu w jedno państwo narodowe stało się dążnością tych narodów, surowo prześladowaną przez rządy.

Pokrzywdzone narody.

Rządy bowiem wszelkiemi siłami starały się o utrzymanie pokoju w Europie. Wobec zaś stosunków wytworzonych przez uchwały Kongresu, pokój ten mógł być utrzymany jedynie siłą, którą przedstawiało ścisłe przymierze Rosyi z Autryą i Prusami. Konstytucyjna bowiem Anglja nie przystąpiła do Świętego Przymierza zupełnie, a Francya, której, pomimo klęsk poniesionych, udało się zająć na Kongresie wpływowe i mocne stanowisko, korzystając na każdym kroku z dogodności, jakie dawało to przymierze, bardzo prędko w sprawach europejskich odsunęła się od powyższego sojuszu

Przymierza państw.

[1]) Rotteck „Allg. Geschichte“, t. VIII, rodz. XII.

trzech mocarstw wschodnich i zbliżyła się do Anglii. Mimo to, trwający nieomal sto lat po Kongresie Wiedeńskim ścisły sojusz mocarstw rozbiorczych zapewnił na lat czterdzieści zupełny spokój pomiędzy mocarstwami europejskiemi.

Nie było to wszystko jednak w możności zapewnić spokoju w sprawach wewnętrznych poszczególnych mocarstw i państw europejskich. Z niesłychaną trudnością i z pomocą najdzikszych represji, wszystkie rządy, związane najściślejszym pod tym względem sojuszem, zaledwie powstrzymywały wybuchy zbrojne wśród poszczególnych ludów i narodów odrazu w latach pokongresowych.

Sprawy wewnętrzne.

Położenie było tem trudniejsze, że z jednej strony — okres Wielkiej Rewolucyi i Wojen Napoleońskich wywołał wiele zmian w stosunkach społecznych i politycznych, które cofnąć było już zupełną niemożliwością, z drugiej zaś strony — zgrupowane obok rządów żywioły wsteczne gwałtem do tego parły, wywołując niesłychane rozdrażnienie wśród ludności. Żywioły zaś wsteczne zapanowały we wszystkich państwach i stąd cały okres po Kongresie Wiedeńskim nosi nazwę Reakcyi.

Reakcya ta dochodziła do krańcowości: w mniejszych np. państewkach Niemiec nakazano nosić obywatelom harcapy i peruki, w sądownictwie kilku państw przywrócono tortury, zaprowadzano z powrotem osobistą zależność chłopów od szlachty, odbierano samorząd miastom i t. d. W krajach katolickich przywrócono inkwizycyę, wznowiono zakon Jezuitów, wszędzie zaś zachwycano się okresem średniowiecza, wprowadzano surową cenzurę, a prześladowano wolnomyślność i naukę. Wszechwładza policyi, zwiększonej niezmiernie i obdarzonej potężnymi środkami, przeszła wszelkie granice. Kierownicy zaś jej — jak np. Franchet-Desperey we Francyi, hr. Sedlnitzky w Austrji lub ks. Wittgenstein w Prusach straszną po sobie pamięć zostawili.

Reakcya.

Nie zadawalniając się jawnym wpływem na rządy, żywioły wsteczne dla osiągnięcia swoich celów uciekały się do zawiązywania tajnych stowarzyszeń, spisków i nawet zamachów. Tak np. było we Francyi, gdzie rząd prześladował w jak najbezwzględniejszy sposób wszystkich zwolenników Napoleona czy Rzeczypospolitej, wypędzając z armji podejrzanych oficerów i żołnierzy tysiącami, usuwając urzędników, a przedewszystkiem wypełniając więzienia. Nie przestając na tem, wstecznicy francuscy zawiązali rozległy spisek, zwany „Kongregacyą“, a prowadzony przez Jezuitów. Celem tego spisku było przywrócenie zupełnego pano-

Spiski reakcyjne.

wania porządków z przed 1789 r. „Kongregacya“, mając rozległe wpływy w policji, urządzała nawet prowokatorskie zamachy i powstania, ażeby wciągnąć w nie i skompromitować republikanów lub bonapartystów. Takież same spiski reakcyoniści urządzali w Hiszpanii, we Włoszech i w. in.

Solidarna działalność rządów i reakcyi wszystkich państw europejskich dla złamania postępu i zdobyczy wieku Oświaty, oraz Rewolucyi — wywołały silny odpór wśród społeczeństw poszczególnych narodów. Żywioły bardziej wykształcone: inteligencya zawodowa, młodzież, przedewszystkiem zaś mieszczaństwo, któremu rewolucya francuska dała prawa człowieka i obywatela, w obronie zagrożonych dóbr moralnych, a nawet często i materjalnych przed zachłannością żywiołów wstecznych, utworzyły stronnictwa liberalne, występujące w pismach, a gdzie można było i na trybunie przeciwko reakcyi. Wodzem liberalizmu był towarzysz Kościuszki z bojów amerykańskich, wybitny działacz Rewolucyi — Lafayette, a obok niego wybitniejszych liberałów widziano w Beniaminie Constant'cie, dzielnym teoretyku, na którego pisma powoływali się nasi opozycyoniści w sejmie, z Niemojewskim na czele, dawny rezydent Napoleona w Księstwie Warszawskiem, Bignon i t. d.

Liberalizm.

W Anglii duchowym wodzem liberalizmu był genialny poeta, lord Byron, a popierało ten kierunek stronnictwo Wigów; w Niemczech — hołdowała mu młodzież i wielu profesorów uniwersytetu. Nigdzie jednak liberałom nie udawało się na razie owładnąć rządem.

Niemożliwość tej jawnej działalności, represye rządowe i wreszcie spiski żywiołów wstecznych, popchnęły co gorętsze żywioły do konspiracyi. W bardzo krótkim czasie sprzysiężenia i stowarzyszenia tajne okryły całą Europę. Spiskowano wśród młodzieży uniwersyteckiej i szkolnej, wsród mieszczaństwa, literatów, inteligencyi zawodowej, sprzysiężenia mnożyły się wszystkich państw, a loże wolnomularskie, w dużej części opanowane przez rządy i nawet w wielu razach obrócone na usługi reakcyi, wyzwalając się z pod wpływów rządowych, tworzyły nowe tajne stowarzyszenia o celach wyłącznie politycznych. We Włoszech, gdzie naród wśród ciągłych zmian panowania rozdrobiony pomiędzy całą masą drobnych władców — autokratów, lub też oddany pod ciężkie rządy najezdnicze, zaprawił się od wieków do spiskowania, sprzysiężenia te rozwinęły się niesłychanie. W armiach spiskowali „Kawalerowie Welficcy“, „Bracia miłujący się“

Spiski i towarzystwa tajne.

(„Filadelphi“) — we wszystkich zaś sferach społeczeństwa rozpowszechnione było niezwykle sprzysiężenie „Węglarzy“. Obejmowali oni kilkadziesiąt tysięcy osób, ożywionych jedną ideą Wyzwolenia Ojczyzny z pod władzy zarówno Austryaków, jak własnych drobnych i większych tyranów, oraz utworzenia jednego państwa narodowego — Włoch Zjednoczonych. Na czele „Węglarzy“ stał stary spiskowiec z czasów Wielkiej Rewolucyi, Filip Buonarotti, którego imię ze czcią powtarzali spiskowcy wszystkich narodów. Podzieleni na „poręby“ prowincyonalne i „namioty“ miejscowe, węglarze, czyli „karbonaryusze“ przedostawali się do wszystkich państw romańskich, wszędzie szerząc nienawiść do reakcyi i panowania tyranów. W samej Francyi liczono ich na 60 000.

Karbonaryusze.

Sprzysiężenia podobne rozwinęły się na wielką skalę i w Niemczech, szczególniej potem, gdy rządy: pruski, a za nim i innych państw wszędzie zamykać poczęły jawne towarzystwa „Tugendbundy“, które niemało przyczyniły się do odrodzenia narodowego Niemiec i wyzwolenia ich z pod władzy Napoleona, oraz popularne wśród ludu towarzystwa gimnastyczne i korporacye młodzieży uniwersyteckiej — „Burschenhafty“. Wnet po zamknięciu stowarzyszeń powyższych, całe Niemcy okryły się siecią stowarzyszeń politycznych tajnych, jak „Jünglingbundy“, „Czarni bracia“ i w. in. Celem tych sprzysiężeń była walka z rządami reakcyjnymi, oraz ostatecznie — Zjednoczenie Niemiec w państwo narodowe. Specyalnie z okazyi 300-lecia Reformacyi — liberałowie i spiskowcy niemieccy skorzystali dla urządzenia szeregu manifestacyi przeciwko reakcyjnym rządom i Związkowi niemieckiemu, podtrzymującemu rozdrobnienie i niewolę narodu. Poza tymi większymi narodami spiskowano wszędzie: w Grecyi, pod strasznem jarzmem tureckiem — spiskowe stowarzyszenia tajemne — „heterye“ pracowały nad przygotowaniem zbrojnego powstania i wyzwolenia narodu; w Rosyi, Szwecyi, Prusach, Austryi — wszędzie raz poraz słychać było o działalności tajnych stowarzyszeń, których siecią gęstą okryta była wręcz cała Europa ówczesna.

Spiski w Niemczech i gdzieindziej.

Kraje polskie nie mogły być wyjątkiem. Załatwienie sprawy polskiej przez Kongres Wiedeński w postaci ponownego rozbioru ziem polskich, było strasznym ciosem dla narodu. W pierwszej chwili zapanowało w przodujących warstwach społeczeństwa niesłychane oburzenie na rządy Europy Zachodniej, oraz, co za tem idzie, wzrost sympatyi rosyjskich, a specyalnie zwiększenie się popu-

Nastrój w Polsce.

larności króla Aleksandra — „Wskrzesiciela Polski“. Modny w tych czasach panslawizm i niewiadomość dwulicowego postępowania „Najchytrzejszego z greków“, jak nazywano cara Aleksandra w Europie, dawały możność stworzenia fantastycznych planów przewagi Słowiańszczyzny nad Europą. Wkrótce jednak rozczarowano się, zarówno co do króla, jak i co do nadziei na pogodzenie się Rosyi. Jeżeli zresztą nawet Aleksander mógł szczerze myśleć o stworzeniu dla siebie na czas pewien kulturalnego Państwa Polskiego, równoległego z Rosyą, w którem czułby się bezpiecznym i europejskim w całym tego słowa znaczeniu monarchą, to cała opinia rosyjska niesłychanie energicznie protestowała przeciwko wszelkim „polskim planom“ cara, w których widziano krzywdę i ujmę dla Rosyi.

W tej nienawiści dla Polski łączyły się wszystkie żywioły społeczeństwa rosyjskiego, zarówno wsteczne, jak liberalne. Wojsko rosyjskie i społeczeństwo, które demonstrowało swą nienawiść do polskości i do polskich zamiarów cara jeszcze podczas okupacji Księstwa później z popularnym w Rosyi pisarzem i urzędowym historyografem Karamzinem na czele, występowały z protestami przeciw połączeniu z Królestwem Polskiem Litwy i Rusi na każdym kroku—a Karamzin złożył Aleksandrowi memoryał, dowodzący bezprawia carskich zamiarów. Nielepszym był stosunek do sprawy polskiej i tajnych spisków, oraz wolnomularstwa rosyjskiego. Utworzone przez wolnomularzy rosyjskich stowarzyszenie „Rycerzy Krzyża Rosyjskiego“, dążące do obalenia caratu i przetworzenia Rosyi na arystokratyczną republikę, szło w stosunku do sprawy polskiej tak daleko, że postawiło w programie swym zniweczenie nawet i Królestwa Polskiego, które miano przekształcić na szereg guberni rosyjskich. Inny znów tajny związek, przeważnie z oficerów złożony, — „Związek Wyzwolenia“ z Pestelem, ks. Trubeckim i Dołgorukim na czele — gotów był przeszkodzić urzeczywistnieniu połączenia Litwy i Rusi z Polską przez zamordowanie Aleksandra.

Opinia rosyjska a sprawa polska.

Zresztą i sam Aleksander bardzo szybko, jak widzieliśmy, zmienił swoje polskie zamiary, a i wogóle swój cały stosunek do liberalizmu i stowarzyszeń tajnych.

W początkach bowiem istnienia Św. Przymierza — sam car i rząd jego nieomal w całej Europie widocznie sprzyjali spiskom i liberalizmowi. Agenci ambasad rosyjskich komunikowali się z „węglarzami“ — „heterye“ greckie i powstańcze oddziały w Serbii zbroiły się za pieniądze rosyjskie. W Niemczech i Francyi

Aleksander I i liberalizm.

liberali pokładali wielkie nadzieje w Aleksandrze, który sam nadał konstytucyę Polsce, oraz Finlandyi a skłonił do tegoż szwagrów swoich: króla Wirtemberskiego i księcia Badeńskiego. Car, dążąc do stanowiska hegemona Europy widocznie chciał mieć w rękach swoich, niezależnie od rządów, jeszcze i uzupełniające je narzędzie w spiskach.

Koło roku jednak 1820-go — w całej Europie zawrzało. W Hiszpanii, Portugalii, Neapolu wybuchły rewolucye. Grecya powstała przeciw Turcyi, w Paryżu został zamordowany następca tronu, ks. Berry. Kongresy, zwołane przez Święte Przymierze, przedsięwzięły ostre środki przeciw liberalizmowi, Aleksander zaś wystąpił niespodzianie, jako rzecznik skrajnej reakcyi. Rządowi pruskiemu z jego polecenia wydane zostały szczegóły sprzysiężeń niemieckich, austryacka policya otrzymała od rządu rosyjskiego wskazówki co do „węglarzy".

Na powstanie greckie, na którego czele stanął przyjaciel Aleksandra, Ypsylanti, rzucono klątwę, jako na bunt zbrodniczy przeciwko prawowitej władzy.

Okrzyk oburzenia przeciwko Aleksandrowi I rozległ się wśród spiskowców i liberałów całej Europy. „Judaszem liberalizmu europejskiego" — przezwali cara „węglarze"; w Niemczech gotowano nań zamach. Niczem jednak niezrażony Aleksander poszedł, jak widzieliśmy, całkowicie drogą reakcyi, którą przedewszystkiem zastosował w Polsce, gwałcąc konstytucyę i oddając kraj na zupełną pastwę W. Ks. Konstantego i Nowosilcowa.

Było to kroplą, przepełniającą czarę. Krzywda narodowa, zawiedzione nadzieje — i wreszcie ucisk ze strony reakcyi w Królestwie, germanizacya zaś Galicyi, Poznańskiego i Prus, a rozpoczynająca się rusyfikacya Litwy, wywołały gorący protest w duszach i sercach wrażliwszej części społeczeństwa, głównie zaś wśród młodzieży i przodującego społeczeństwu inteligencyą i patryotyzmem wojska. Tlejące zaledwie spiski i stowarzyszenia tajemne zaczęły szybko rosnąć w siły. Energiczniejsze zaś jednostki zaczęły na całym obszarze ziem polskich kierować te związki ku przygotowaniom wyzwolenia zaborów i odbudowy całej niepodległej Rzeczypospolitej! Sprzyjał temu niemało rozwój w Polsce wolnomularstwa [1]), za Księstwa Warszawskiego i Królestwa

Rozgoryczenie w Polsce.

---

[1]) Pierwsze ślady wolnomularstwa w Polsce znaleźć można za Sasów. Powstało ono w Anglii w początkach XVIII wieku (podobno w 1717 r.), z koła ludzi, zbierających się w gospodach mularskich wes-

Kongresowego, oraz echa spisków i stowarzyszeń tajemnych, jakie szły do Polski ze wszystkich stron. Te same zresztą przyczyny wywołują te same skutki. To też i w Polsce tak samo, jak i w całej Europie ówczesnej, represye i zarządzenia reakcyi, musiały wywołać w odpowiedzi spiskowanie żywiołów wolnościowych.

Wolnomularstwo polskie w tym czasie było w stanie zupełnej degeneracyi, nie przypominając w niczem świetnych swych czasów w końcu XVIII i początkach XIX wieku, kiedy w łożach masońskich skupiły się wszystkie nieomal wybitniejsze jednostki i stamtąd szły najdonioślejsze poczynania i myśli w życiu narodowem. Do wolnomularstwa bowiem należała większość wodzów stronnictwa Patryotycznego za Czteroletniego Sejmu, wolnomularzami byli: Ignacy Potocki, Małachowski, Kołłątaj, Staszyc, Madaliński, Kościuszko, Książe Józef. Z upadkiem Rzeczypospolitej zwinięto polskie loże wolnomularskie a następnie ogół Masoneryi polskiej, t. zw. „Wielki Wschód Narodowy Polski“, został uzależniony od Wielkiego Wschodu Pruskiego. Niezależność zdobyło sobie wolnomularstwo polskie na powrót za Księstwa Warszawskiego, kiedy to na jego czele stali: Kniaziewicz, Fiszer, Dąbrowski, Niemcewicz, a wielkim mistrzem, t. j. wodzem najwyższym „Polskiego Wschodu“ — był St. K. Potocki. Dzięki też pracom wolnomularstwa zakwitła u nas oświata, a zarazem rozpowszechniła się wolnomyślność wśród narodu.

Wolnomularstwo polskie.

Za Królestwa Kongresowego wolnomularstwo polskie rozrosło się niebywale, licząc około 4,000 członków, zgrupowanych w 32 łożach, i około tysiąca w 15 łożach na Litwie i Rusi.

Wśród masoneryi widniały najbardziej znane nazwiska i najwybitniejsi ludzie epoki — z Adamem Czartoryskim, St.

---

pół z czeladzią mularską, jako „mularze dobrani“. Z biegiem czasu zebrania tych „mularzy dobranych“ przybrały ideowo-filozoficzny charakter. Utworzyli oni stowarzyszenie budowy wielkiej świątyni ducha, opartej na dwu kolumnach: Siła i Mądrość, z cnót, spojonych, jak cementem, uczuciem braterstwa wszystkich ludzi bez różnicy stanu, narodowości i wyznania. W ten sposób przeciwstawili się oni kościołowi katolickiemu, tworząc kościół rozumu i cnoty. Zwyczaje i formy zachowali dawne mularskie: miejsca zebrań nazywały się loże (od angielskiego słowa l o d g e — gospoda czeladna); stowarzyszeni dzielili się na mistrzów, czeladników i uczniów. Zebrania ich były pełne obrzędów tajemniczych, mających symboliczne znaczenie; stowarzyszonych stopniowo wtajemniczano w cele towarzystwa. W Polsce loże, rozwijały się od czasu powstania między 1730 — 40 rokiem. W 1783 r. utworzyły samodzielny „Wielki Wschód Królestwa Polskiego i W. Ks. Litewskiego“.

K. Potockim, większością generalicyi, ministrów, senatorów i niemal wszystkiemi znakomitościami literatury i nauki polskiej na czele. Jednocześnie jednak wolnomularstwo ówczesne stało się dogodnem polem dla intryg i przez niesłychanie zręczną politykę rządową,—narzędziem w rękach sfer reakcyjnych Aleksandra I, a przedewszystkiem Nowosilcowa. Wielkim mistrzem Polskiego Wschodu po śmierci St. K. Potockiego został zaprzedany Moskwie gen. Różniecki, będący zarazem szefem tajnej policyi politycznej, oraz organizujący korpus żandarmów. Przy nim wpływowe stanowiska osiągnęli w masoneryi: wódz reakcyjnej kliki — Szaniawski, naczelnik szpiegów Konstantego — Mackrott, kreatura Nowosilcowa — minister skarbu Węgleński, nikczemny organizator szpiegostwa w wojsku polskiem pułkownik Szneyder i w. in. Tajna organizacya sprzyjała wprowadzaniu do lóż wolnomularskich przez Różnieckiego i Mackrotta, szpiegów i zaprzedanych rządowi moskiewskiemu jednostek, tak, że w krótkim czasie całe wolnomularstwo polskie było niezdolne do żadnego kroku wbrew woli i widokom opanowującej całe życie polskiej reakcyi, oraz kliki Nowosilcowa, Różnieckiego i podobnych im łotrów.

Upadek wolnomularstwa.

W trakcie największego rozwoju wolnomularstwa w Polsce, 3 maja 1819 roku wśród należących do tego związku oficerów zostało utworzone, przypuszczalnie z wiedzą króla Aleksandra, z inicyatywy majora 4-go pułku piechoty Waleryana Łukasińskiego nowe tajne stowarzyszenie o celach wybitnie patryotycznych pod nazwą: „Wolnomularstwo Narodowe“. Pod pokrywką tajemnic i symbolów wolnomularskich, wprowadzono tu żarliwych patryotów, stopniowo wtajemniczając ich w zamiary i cel stowarzyszenia, którym było odbudowanie państwa polskiego w dawnych granicach, pod panowaniem Aleksandra. Obok Łukasińskiego Wolnomularstwu Narodowemu przewodził dawny oficer, a następnie po wyjściu z armii—sędzia—Machnicki, patryota niezłomny i człowiek wielkiego charakteru. W krótkim czasie Wolnomularstwo Narodowe zawiązało stosunki z Galicyą, gdzie w tym czasie ujawniały się prądy, do połączenia z Królestwem Polskiem zmierzające, z Litwą i Poznańskiem, jak również i ze zjawiającymi się i znikającymi ciągle związkami tajnymi wśród młodzieży wszystkich zaborów. Wolnomularstwo Narodowe w pierwotnej swej formie istniało krótko. Już w 1820 roku rozwiązał je Łukasiński.

Wolnomularstwo Narodowe.

Jeszcze jednak przed swem rozwiązaniem stało się ono

zawiązkiem nowych, tym razem już patryotyczno-rewolucyjnych stowarzyszeń. Poznański oddział Wolnomularstwa Narodowego przeobraził się w „Towarzystwo Kosynierów“, pod prezydencyą generała Umińskiego, a z inicjatywy podpułkownika Ignacego Prądzyńskiego, który po rozwiązaniu Wolnomularstwa Narodowego zapoczątkował przeniesienie spiskowej roboty do Królestwa. W maju też 1821 r. zostało w Warszawie utworzone „Towarzystwo Patryotyczne“, do ktorego weszły resztki Wolnomularstwa Narodowego z Łukasińskim. Towarzystwo to miało obejmować całość ziem Rzeczypospolitej i podzielone być miało na prowincye: warszawską, wołyńską, litewską, poznańską, krakowską, lwowską i wojsko. Na czele całej organizacyi miał stać Komitet Centralny, a na czele prowincyi — naczelnicy i komitety prowincyonalne. Prowincye pod względem organizacyjnym rozpadały się na okręgi, a te — na gminy t. j. kółka spiskowców. Pierwotni założyciele Towarzystwa Patryotycznego wkrótce rozpierzchli się i faktycznymi kierownikami związku zostali znowu Łukasiński z Machnickim, którym dopomagali: Wierzbołowicz, Oborski, Seweryn Krzyżanowski, Grzymała i w. in. w Królestwie, — Romer, Tomasz Zan i Grużewski na Litwie, Sobański na Rusi. Na ogół jednak poza wojskiem Tow. Patryotyczne rozwijało się słabo i liczyło w dobie największego rozkwitu paruset zaledwie członków, z których ogromna część odpadła po rozwiązaniu Wolnomularstwa w Polsce i Rosyi i wydaniu przez króla zakazu zawiązywania wszelkich związków tajnych (w 1821 r.). Wszystkie loże masońskie zostały wówczas zamknięte a ogromne fundusze wolnomularskie w ogromnej części rozkradzione przez wielkiego mistrza Rożnieckiego, Nowosilcowa i dobranych przez nich pomocników z pośród szpiegów.

Towarzystwo Patryotyczne.

Wkrótce potem, dzięki zdradzie, władze wpadły na trop Towarzystwa; Łukasiński i Machnicki wraz z kilku innymi zostali aresztowani. Jednocześnie rozpoczęły się masowe areszty wśród młodzieży i publiczności. Sąd wojenny skazał Łukasińskiego oraz dwu innych oskarżonych na ciężkie kilkoletnie więzienie, Machnickiego i dwu innych uniewinnił. Więzienia jednak były wciąż przepełnione a komisya śledcza pod kierownictwem Nowosilcowa doszukiwała się nowych spiskow.

Skazanie Łukasińskiego.

Towarzystwo Patryotyczne jednak działało, choć w znacznie zmniejszonej liczbie uczestników, dalej, pod kierunkiem podpułkownika Krzyżanowskiego, kasztelana Sołtyka i paru innych. Działalność jego obecnie jednak skierowana była wyłącznie ku

przygotowaniom do niepodległości narodowej. Zawiązało też ono stosunki ze spiskowcami rosyjskimi, chcąc omówić warunki wspólnego działania, i to stało się powodem zguby. Po nieudanym buncie Dekabrystów w Petersburgu, wielu Polaków, oficerów korpusu litewskiego i obywateli, mających z nimi stosunki, zostało aresztowanych. Zdrada dwu z pośród nich: ks. Jabłonowskiego i ks. Ogińskiego odkryła przed komisyami śledczemi Towarzystwo, o którem już miano pewne wiadomości z zeznań Łukasińskiego. Aresztowano wówczas nieomal wszystkich członków Towarzystwa w liczbie 128 osób, między którymi jednak było wielu, którzy się już dawniej od prac jego usunęli.

Areszty.

Król Mikołaj, rozdrażniony buntem Dekabrystów w Petersburgu i zastraszony rozwojem spisków w innych państwach, wraz z ks. Konstantym, żądali surowego ukarania winnych, i oddania ich pod sąd wojenny. Do badania więźniów wyznaczona została specyalna komisya, w połowie z Rosyan złożona, pod nominalnem przewodnictwem prezesa senatu, Stanisława Zamoyskiego, a faktycznem—Nowosilcowa, która przez rok cały srogo i tendencyjnie doszukiwała się w działaniach i zamiarach Towarzystwa znamion zbrodni stanu i buntu. Skutki tej inkwizycyi były okropne: kilku podsądnych umarło, inni kończyli samobójstwem lub obłąkaniem. Ogół jednak, nie zapierając się zupełnie udziału w sprawach i pracach związku, powoływał się na obietnice króla Aleksandra i obowiązki patryotów pracy nad szczęściem Ojczyzny. Wobec tego wszystkiego, Rada administracyjna z ministrem Lubeckim na czele, uchwaliła konieczność oddania głównych winowajców: Krzyżanowskiego, Sołtyka, Grzymały, Plichty, ks. Dembka, Majewskiego, Zabłockiego i Załuskiego pod sąd sejmowy.

Śledztwo.

Po długich trudnościach Lubeckiemu udało się skłonić króla do przekazania sprawy do rozpatrzenia i osądzenia senatowi, od którego spodziewano się uzyskać wyrok śmierci dla oskarżonych. Senat jednak, wyznaczywszy ponowne śledztwo już według form procedury prawnej, w r. 1828, rozpatrzył sprawę i pod przewodnictwem Piotra Bielińskiego wydał wyrok, zgodny z konstytucyą, prawem i sumieniem. Zbrodni stanu w czynach podsądnych nie znalazł, a za tajne stowarzyszenia i nie doniesienie o spiskach i zamiarach rewolucyjnych rosyjskich, skazał Krzyżanowskiego na lat 6, innych na krótszy czas więzienia, z zalicze-

Sąd Sejmowy.

niem więzienia podczas śledztwa, Sołtyka zaś, Zabłockiego i Załuskiego od wszelkiej odpowiedzialności uwolnił.

Wyrok ten wywołał niesłychaną radość wśród społeczeństwa, zdumienie zaś i oburzenie władz naczelnych. Uniewinionych nie wypuszczono z więzienia, a wszystkich uwięzionych Litwinów lub pochodzących z Rusi natychmiast wywieziono i poskazywano administracyjnie na srogie kary. W końcu jednak, król, przekonany przez Lubeckiego, wyrok, oraz motywy wyroku, opracowane przez ks. Adama Czartoryskiego, zatwierdził, nie chcąc wywoływać rozterek i niezadowolenia w Polsce, wśród przygotowań do wojny z Turcyą i oziębienia stosunków z Austryą. Wyłączono jednak Krzyżanowskiego, którego, jako pochodzącego z gub. ruskich, wywieziono na Sybir; co się zaś tyczy senatu, poprzestał król na wyrażeniu senatorom swego niezadowolenia.

Wrażenie wyroku.

Spiski to słabe i przemijające, to znowu nieco trwalsze, powstawały wśród młodzieży, wojskowych, oraz inteligencyi ciągle, pomimo aresztowania i kary dotkliwe. Spisków niemało zakładali i ajenci policyjni. Spiski te jednak nie dotknęły nieomal zupełnie, ani wpływowych osobistości w kraju, ani też szerszych warstw ludowych.

Najtrwalszym ze wszystkich ówczesnych związków tajnych okazał się spisek, założony przez instruktora warszawskiej szkoły podchorążych, Piotra Wysockiego, wśród uczniów tejże szkoły, młodszych oficerów i garści młodzieży literackiej i uniwersyteckiej.

Spisek podchorążych.

Niekorzystnie zresztą dla spisków wszelkiego rodzaju oddziałała prowadzona w tym czasie przez Rosyę wojna z Turcyą, której skrycie dopomagała Austrya. Niepomyślny dla Rosyan przebieg wojny, oraz zaostrzenie stosunków austryacko-rosyjskich, wstrzymały na czas pewien prześladowanie polskości na Litwie i w Galicyi, pomimo, że tam ujawnił się dość silny prąd do połączenia z Królestwem. Rząd austryacki, nie zmieniając zasadniczo systemu, poczynił pewne ulgi: pozwolił na przebudowanie Zakładu Ossolińskich we Lwowie, obsadził katedrę języka polskiego w uniwersytecie lwowskim. Jezuitom pozwolono otworzyć kilka szkół polskich. Zjawiła się też już wówczas, niezbyt zresztą popularna, myśl skierowania Polaków przeciwko Rosyi i utworzenia z Królestwa Polskiego i Galicyi państwa, pod berłem którego z arcyksiążąt.

Ulgi w Galicyi.

Ze swej strony Rosya, gotując się na wypadek wojny z Austryą, miała armię polską pchnąć do Galicyi, ku czemu na-

wet zrobione były przygotowania. Po wojnie też nieco polepszyły się warunki i w Królestwie: król odprawił w Warszawie uroczystą koronacyę (1829 r.), zaprzysiągł podczas niej konstytucyę, starając się całem swojem zachowaniem o zyskanie popularności. Rusyfikacya jednak Litwy trwała dalej, a Nowosilcow i Konstanty nie krępowali się konstytucyą w swem postępowaniu w Warszawie. Wszechwładza policyi tajnej była zupełna. Wśród też spiskowców, skupionych koło Wysockiego, powstała myśl wywołania powstania zbrojnego podczas wojny tureckiej i uderzenia na Litwę, to znow część ich chciała podczas uroczystości koronacyjnych rozstrzelać króla i ogłosić wojnę z Rosyą. Wszystkie te jednak zamiary skończyły się na niczem.

Koronacya króla Mikołaja.

W rok po koronacyi król zwołał po długiej przerwie Sejm do Warszawy. Na sejmie tym uchwalono wznieść pomnik Aleksandrowi I, odrzucono jednak rządowy projekt oddania spraw rozwodowych duchowieństwu, o co się dobijał kler i stronnictwa wsteczne, ostro też krytykowano samowolę władz. Król, urażony, zachował się jednak wstrzemięźliwie, zbywając tylko milczeniem wszelkie napomknienia o Litwie i zmianach systemu rządów.

Sejm 1830 r.

Wkrótce po sejmie poruszył opinję narodu wybuch rewolucji we Francji, gdzie wypędzono osadzonych przez obce mocarstwa Burbonów i zmieniono konstytucyę w duchu postępowym i liberalnym. Niedługo zaś potem (sierpień 1830 r.), w Brukseli i całej Belgii wybuchło powstanie przeciwko panującym tam holendrom. Wieści o tych nowych walkach o wolność, przesadzone nadchodziły do Polski i znajdywały żywe echo wśród gorących żywiołów społeczeństwa. Wojsko zaniepokojone zostało innemi wieściami. Oto szykowała się nowa koalicya reakcyjnych państw Europy z Rosyą na czele przeciwko rewolucyonistom. Armia zaś polska miała iść w przedniej straży wojsk rosyjskich i stłumić rewolucyę belgijską. Wieści te wywołały silne oburzenie wśród żołnierzy i oficerów, wychowanych w tradycyach bojów rewolucyjnych. Spiskowcy, wśród których prócz Wysockiego rej wodzili: Maurycy i Kamil Mochnaccy, Seweryn Goszczyński, Zaliwski, Gurowski, Nabielak i w. in. rozwinęli gorączkową działalność. Agitowano zwłaszcza wśród młodzieży, ludu warszawskiego i oficerów. Agi-

Wieści o rewolucyi w Paryżu i Belgii.

Spisek rośnie.

tacji wśród wojska sprzyjało bardzo zgromadzenie nieomal wszystkich sił polskich w obozie letnim pod Warszawą. Jesienią już około 200 oficerów z samej załogi warszawskiej należało do spisku i zaczęto omawiać szczegóły i termin wybuchu powstania.

„Spisek Podchorążych“ — jak dla jego pierwotnego źródła zwano utworzone przez Wysockiego sprzysiężenie—górował nad innymi dotychczasowymi spiskami wyraźnym celem, którym było przygotowanie powstania, oraz sprawnością. „Podchorążowie“, w przeciwieństwie do Tow. Patryotycznego i całego mnóstwa przemijających spisków poprzedniej epoki — mieli rozgałęzione stosunki wśród publicystyki, oraz wśród mas ludowych Warszawy. Wybuch więc wywołać było niezmiernie łatwo. Nie mieli natomiast wśród siebie nikogo, ktoby mógł po wybuchu wystąpić w charakterze wodza ruchu narodowego. Wypełniała szeregi spisku wyłącznie młodzież cywilna lub wojskowa—żaden zaś z polskich mężów stanu ówczesnych, nietylko doń nie należał, ale nawet nie był w stałym z przywódcami spisku porozumieniu. Poszczególni spiskowcy pojedyńczo porozumiewali się bezpośrednio z Lelewelem, Niemcewiczem, niektórymi czynnymi, lub dymisyonowanymi generałami, pośrednio zaś — nawet z ks. Ad. Czartoryskim ks. Lubeckim, ale żaden z tych dostojników zamiarów spiskowców nie pochwalał i współudziału swego nie obiecywał — większość ich zaś stanowczo robotę rewolucyjną potępiała.

Charakterystyka spisku podchorążych.

Rozumiał taki stan rzeczy jeden z najgorętszych spiskowców i zarazem wybitny umysł — młody publicysta, Maurycy Mochnacki. Domagał się on na każdym kroku utworzenia z pośród spiskowców samych, lub też z pośród mających u narodu mir, a ideowo blizkich spiskowcom dostojników, czy mężów stanu, zawiązku przyszłego rewolucyjnego rządu, któryby natychmiast po wybuchu objął kierownictwo ruchu i władzę swoją narodowi narzucił. Większość jednak spiskowców — przedewszystkiem zaś oficerowie i sam Wysocki, stanowczo się temu sprzeciwiali. Wierzyli oni gorąco w patryotyzm mężów stanu polskich i byli przekonani o tem, że po wybuchu powstania w Warszawie, armia, naród i rząd cały staną po jego stronie. Naczelnego wodza przyszłej walki z Rosyą widzieli niektórzy w towarzyszu Łukasińskiego — Machnickim, którego jednak przeszłość spiskowa mogła zrazić bardzo wielu. Większość też spiskowców za wodza przyszłego powstania chciała mieć dymisyowanego generała — Józefa Chło-

Mochnacki.

pickiego, żołnierza kościuszkowskiego, potem legionistę, wsławionego w walkach hiszpańskich i w wojnie 1812 r. i wysoce cenionego przez Napoleona wojaka. Chłopicki jednak, niejednokrotnie nagabywany przez dawnych spiskowców z Tow. Patryotycznego, zawsze był wszelkim spiskom i rewolucyi przeciwnym i niejednokrotnie zaznaczał, że od spiskowców dowództwa, ani żadnego stanowiska nie przyjmie.

Zamachy spiskowców.

Poprzestając więc jedynie na zamiarach wywołania rewolucyi, spiskowcy korzystali z ogólnego podniecenia w drugiej połowie 1830 r. i kilkakrotnie wyznaczali termin powstania w Warszawie. Miano je zacząć od zamordowania W. Ks Konstantego, przeciągnięcia armii i ludu warszawskiego na stronę rewolucyi i wezwania narodu do walki z Rosyą. Terminy te jednak były dla rozmaitych względów odkładane, aż wreszcie, zagrożeni wykryciem całej roboty swojej wobec zdrady kilku spiskowców, przywódcy sprzysiężenia ostateczny termin wyznaczyli na dzień 29 listopada o g. 6 wieczorem.

Wybuch dokonany był w warunkach jaknajniekorzystniejszych z powodu pośpiechu w przygotowaniach i niewyrobienia samych spiskowców. Podchorążowie pod wodzą Wysockiego, uderzyli na gwardyę rosyjską, garstka cywilnej młodzieży, prowadzona przez Goszczyńskiego i Nabielaka, dokonała nieudanego zamachu na W. Księcia w Belwederze, a lud z pomocą garści wojska, które spiskowi oficerowie przeciągnęli do powstania, zdobył arsenał i uzbroił się w zabraną tam broń. Ani jeden z generałów lub mężów stanu polskich nie stanął po stronie ruchu. Wszyscy bez wyjątku, bądź ukryli się, bądź też przeciwdziałali mu, co kilku przypłaciło życiem. Między innemi zginęli wybitni wojskowi i prawi patryoci, generałowie: Potocki, Trębicki, lub też dzielni żołnierze, zaprzedani jednak w końcu życia, Konstantemu: Hauke i Blumer. Znaczna część wojska, pod wodzą generałów: Krasińskiego i Kurnatowskiego, ucierała się z powstańcami. — Dzięki jednak tchórzostwu W. Księcia, który, mając przeważające siły, nakazał odwrót, zabierając ze sobą z lochów belwederskich — Łukasińskiego, miasto znalazło się we władzy powstańców. Siedmiu generałów, kilkudziesięciu oficerów i około 1.000 żołnierzy rosyjskich wzięto do niewoli, kilkunastu szpiegów zabito. Ze strony powstania ofiary walki były nieliczne. Próby rabunków, które szumowiny miejskie czyniły, zostały energicznie ukrócone. Rano 30-go listopada Warszawa

Powstanie 29 listopada.

była wolna od Rosyan i W. Księcia, którzy cofnęli się wraz z wiernymi Księciu oddziałami polskimi do Wierzbna.

Rząd był zaskoczony wypadkami. Rada Administracyjna, zwołana przez Lubeckiego i ks. Czartoryskiego, dobrała do pomocy sobie Niemcewicza, Kochanowskiego, oraz generałów: Chłopickiego, Paca i Radziwiłła i za pośrednictwem siostrzeńca Czartoryskiego, adjutanta W. Księcia — Wład. Zamoyskiego, zawiązała stosunki z wypędzonym Konstantym. Gdy jednak ten oświadczył, że mieszać się w sprawy polskie nie chce i odmówił użycia wojsk, jakie miał przy sobie, przeciw Warszawie — Rada ujęła całkowicie kierunek spraw, występując z odezwą w imieniu króla i wzywając do zapomnienia smutnych wypadków nocy. Wkrótce potem gen: Chłopicki, którego imię było na ustach wszystkich, został przez nią mianowany naczelnym wodzem wojsk, gen. Sierawski—gubernatorem miasta; utworzona została gwardya narodowa pod nazwą Straży Bezpieczeństwa. Wreszcie zreorganizowano Radę Administracyjną przez wykluczenie z niej stronników i służalców rosyjskich, a dobranie popularnych osobistości, między niemi zaś, uważanego za duchowego wodza rewolucyi, Lelewela. Przewodnictwo w Radzie, już obecnie przekształconej na faktyczny rewolucyjny rząd tymczasowy, objął ks. Adam Czartoryski.

Postępowanie rządu.

Rewolucyjny ten rząd jednak chciał jaknajprędzej zakończyć rewolucyę, rozporządzającą poza uzbrojonymi, lecz niemającymi żadnych kwalifikacyi wojskowych tłumami, zaledwie 6 batalionami piechoty i 10 armatami, przeciw którym W. Książę miał do rozporządzenia 8 batalionów piechoty, 16 szwadronów jazdy i dział 28. Rozpoczęto więc rokowania.

Rokowania te zostały jednak udaremnione przez rewolucyonistów, na czele których stał Maurycy Mochnacki. Utworzyli oni klub, pod nazwą Towarzystwa Patryotycznego, zaczęli wydawać patryotyczno-rewolucyjne dzienniki i uzyskawszy wpływ na lud warszawski— już 3 grudnia wywołali zerwanie wszelkich układów. Ogromne tłumy ludu, zmusiwszy stanąć na swym czele Chłopickiego, ruszyły do Wierzbna. W. Ks. Konstanty, przestrzeżony o tem przez Czartoryskiego i Chłopickiego, odesłał wojsko polskie do Warszawy, a sam z oddziałami rosyjskimi szybko cofnął się ku granicy rosyjskiej, prowadząc za sobą Łukasińskiego, przykutego do armaty [1]).

Zerwanie układów z W. Ks. Konstantym.

[1]) Łukasiński, ofiara nikczemnego tchórzostwa polityków, osadzony

Wracające do Warszawy oddziały polskie spotkały idące na Wierzbno tłumy i zatrzymały je. Nawróconych żołnierzy i oficerów witano z niesłychanym entuzyazmem. Niedługo zaś potem po stronie powstania stanęła twierdza Modlin i pierwszy z generałów, Szembek, przybyły z wojskiem swym do Warszawy na wieść o rozruchach. Za przykładem Szembeka po odwrocie W. Księcia poszło już całe wojsko. Dawna, zreformowana Rada Administracyjna upadła, a dobrane przez nią osoby, tworzące t. zw. Wydział Wykonawczy — przeobraziły się w Rząd Tymczasowy, który zwołał na 18 grudnia Sejm Królestwa.

Wojsko z powstaniem.

Już jednak na drugi dzień po ukonstytuowaniu się Rządu Tymczasowego, generał Chłopicki ogłosił się dyktatorem do czasu zwołania sejmu, co wywołało niesłychany entuzyazm mas stolicy i wojska. Wpływ rewolucyonistów upadł zupełnie. W Chłopickiego wierzono święcie, a próby krytyki jego postępowania Towarzystwo Patryotyczne przypłaciło rozpędzeniem go przez lud i gwardyę akademicką, Mochnacki zaś,—omal że nie życiem. Ściganego przez lud niedawnego wodza rewolucyi ukrył u siebie i ocalił ks. Lubecki.

Dyktatura.

Postępowanie jednak Chłopickiego było zabójcze dla powstania. Nie wierząc w nie, chciał on dalej prowadzić układy, już teraz z samym królem i przeprowadzić jedynie gwarancyę przestrzegania konstytucyi. Mimo też, że powstanie zyskało odgłos przychylny w całem Królestwie i zewsząd zbiegali się starzy żołnierze, i oficerowie, a wszędzie objawiano gotowość czynnej walki z Moskwą o niepodległość, dyktator wszelkie przygotowania do tej walki tłumił. Solidaryzował się zresztą z małymi wyjątkami z dyktatorem pod tym względem i ogół dostojników. Z pomiędzy np. episkopatu, jeden jedyny biskup krakowski, Skórkowski, listem pasterskim wzywał naród do spełnienia obowiązku względem Ojczyzny w szeregach powstania.

Polityka dyktatora.

Zamiast też przygotowań wojennych, dyktator dał polecenie na Litwie powstrzymania ruchu patryotycznego wśród wojska i obywateli, a do Petersburga wysłał dla układów ks. Lubeckiego i posła hr. Jezierskiego.

---

w szlisselburskiej twierdzy, męczył się jeszcze 37 lat w zamknięciu i umarł, nie odzyskawszy wolności, 27-go lutego 1868 r., jako starzec 82-letni, po 46 latach więzienia.

Za podstawę rokowań Chłopicki i doradcy jego przyjęli, że powstanie w Warszawie było dziełem kilku zapaleńców i ciemnego motłochu, korzystających z ogólnego rozdrażnienia, wywołanego przez pogwałcenie konstytucyi, oraz zaniechanie zapowiedzianego przez króla Aleksandra połączenia z Królestwem Litwy. Jako więc wierny poddany króla, zapowiadał dyktator, że władzę pochwycił dla uśmierzenia anarchii i że cały ruch polski ustanie po zapewnieniu usunięcia nadużyć.

Tymczasem stanowisko króla nie dawało powodu do żadnych złudzeń. Manifest, wydany w połowie grudnia, zapowiadał, że żadnych ustępstw „w nagrodę za zbrodnię“ porwania się do broni i spiskowania „ludzie bez czci i wiary“ nie osiągną — owszem, że „na ich głowy spadną wszystkie nieszczęścia Ojczyzny, które jej przygotowują swą zdradą“. Rozkazy zaś, przesłane do Rady Administracyjnej, domagały się bezzwłocznego rozbrojenia narodu, skoncentrowania wojska w Płocku z oczekiwaniem na dalsze rozkazy i uważania odtąd Petersburga za stolicę, dokąd mają być przesyłane raporty.

Manifest Mikołaja.

Położenie stało się tem groźniejsze, że po ujawnieniu polityki Mikołaja, Chłopicki oświadczył, że „przysiągł królowi Mikołajowi i wierny przysiędze pozostanie“, że więc walczyć będzie jedynie o konstytucyę i na Litwę i Ruś nie pójdzie.

Zwołanie Sejmu.

Wszelkie wątpliwości rozstrzygnąć i wolę narodu objawić miał sejm, którego członkowie zjechali się do Warszawy na 18 grudnia.

ROZDZIAŁ IV.

ZERWANIE UNII KROLESTWA POLSKIEGO Z ROSYĄ. WOJNA POLSKO-ROSYJSKA.

Na oznaczony termin stawili się do Warszawy nieomal wszyscy senatorowie oraz stu kilkunastu posłów, ażeby zadecydować o dalszej polityce polskiej. Było to zadanie nie łatwe do rozstrzygnięcia. Niewielu bardzo było wówczas polityków, którzyby życzyli sobie stanowczego zerwania z Rosyą. Cel powstania widziano w usunięciu z Królestwa rządów samowoli ks. Konstantego i Nowosilcowa z ich systemem szpiegowskim, oraz w przywróceniu konstytucyi. Przeciwko panowaniu Mikołaja i jego dynastyi nic nie miano, nawet i stronnicy uderzenia na Litwę i przyłączenia jej do Królestwa widzieli w tem tylko jedynie urzeczywistnienie polityki cara i króla Aleksandra, i przeniesienie tam władzy z cesarza Mikołaja — na konstytucyjnego króla Mikołaja. Nieliczna jedynie garść rewolucyonistów z Towarzystwa Patryotycznego jako cel powstania propagowała zupełną niepodległość Polski, Litwy i Rusi—z wyłączeniem dynastyi rosyjskiej od tronu polskiego.

Zamiary polityków.

Wszyscy politycy chcieli układów. Chłopicki i niektórzy dostojnicy łudzili się, że uda się przejednać układami króla — inni, jak Czartoryski i wszyscy członkowie Rządu Tymczasowego, odgrywający pomimo dyktatury poważną, a nawet przodującą rolę, wierzyli, że będzie to można osiągnąć drogą walki zbrojnej, której pomimo układów spodziewali się.—Wszyscy oni jednak nie mogli przeciwstawić się rozbudzonej opinii całego kraju, który wieść o powstaniu warszawskiem przyjął z entuzyazmem i wołał o walkę dla zdobycia niepodległości.

Nastrój kraju.

Wyrazem tego nastroju stał się też sejm, aczkolwiek wybrany podczas reakcyi najsroższej i pod silnym naciskiem Konstantego, Nowosilcowa i zaprzedanych im służalców polskich.

Pierwsze posiedzenie Sejmu odbyło się przy udziale 116 posłów [1]) i deputowanych i w obecności tłumów arbitrów, którzy początek czynności sejmowych powitali okrzykami „Niech żyje Polska wolna i niepodległa!“ Pod przewodnictwem najstarszego wiekiem posła Szydłowieckiego — Walichnowskiego, po krótkiej dyskusyi, czy sesyę tę uważać należy za otwarcie obrad, czy też jedynie za przedwstępne zebranie, Izba Poselska zdecydowała — otwarcie obrad i jednomyślnie powzięła uchwałę następującą:

Sejm sankcjonuje powstanie.

„...Nadeszła chwila, w której Reprezentacya Narodowa powinna uznać pamiętne dzieło Rewolucyi, w dniu 29 listopada r. b. zdziałane, za dzieło Narodowe i dlatego Izba Poselska oświadczyła i w protokule napisać poleciła, iż Rewolucyę, w d. 29 listopada, tak świetnie przedsięwziętą, za dzieło Narodu Polskiego przyjmuje i uznaje; mężom zaś tym, którzy ją przedsięwzięli, z tak wielkiem poświęceniem się i męstwem, wdzięczność całego Narodu Polskiego oświadcza“.

Uchwała taka, w której przedstawiciele całego kraju uroczyście zatwierdzali rewolucyę i wdzięczność całego Narodu uchwalali rewolucyonistom, zadała cios stanowczy polityce ugodowej Chłopickiego. Dyktator też, rozgniewany, złożył dyktaturę, co znów wywołało agitacyę wśród tłumów i młodzieży akademickiej przeciwko Sejmowi i domagania się wznowienia dyktatury. Czartoryskiemu też udało się przekonać Chłopickiego do ponownego przyjęcia dyktatury, na ten raz z dodaniem mu dla kontroli Deputacyi z 8 posłów i 5 senatorów, która miała nawet prawo odebrać mu władzę. Po tej uchwale, jak również po wyborze komisyi dla opracowania manifestu Sejmu, wyjaśniającego cele i powody Rewolucyi, Sejm, uroczyście pożegnany przez dyktatora, zalimitował się na czas nieograniczony po dwudniowych obradach.

Powtórna dyktatura.

Chłopicki, objąwszy powtórnie rządy, nie o wiele zmienił swą taktykę. Deputacya sejmowa, która miała go kontrolować, została obezwładniona przez mianowanie czterech jej najbardziej wpływowych członków do Najwyższej Rady Narodowej,

---

[1]) Na ogólną liczbę 125.

utworzonej przez dyktatora zamiast rozwiązanego przezeń Rządu Tymczasowego. Reszta zaś członków poprzestawała na wysłuchiwaniu sprawozdań Dyktatora, bezsilna zupełnie wobec niesłychanej popularności, jaką cieszył się Chłopicki wśród narodu.

Tymczasem przygotowania do wojny szły bardzo powoli. Armia organizowana była w ten sposób, ażeby w każdej chwili mogła powrócić do swego stanu przed rewolucyą. Pospolitego ruszenia nie zwoływano, ochotników Chłopicki szykanował, na wyrób broni i prochu pozwolił po wielu trudnościach, natomiast nie pozwalał na zabieranie mundurów, broni i ładunków z magazynów rosyjskich. Manifest, opracowany przez komisyę sejmową, spotkał się z protestem dyktatora i mógł być ogłoszony w dziennikach z dużemi zmianami. Słowem, marnowano czas daremnie i najmniej myślano o przybliżającej się wojnie, którą Mikołaj zadecydował bezzwłocznie i przygotowywał na wielką skalę.

Zaniedbanie przygotowań wojennych.

Deputacya w Petersburgu nic nie zdziałała. Mikołaj żądał bezwarunkowego zdania się na łaskę i niełaskę, połączenia Litwy z Królestwem odmówił, a obiecał przebaczenie, jeżeli Polacy złożą broń i osądzą surowo buntowników, jemu pozostawiając ich ułaskawienie. Stanowczo jednak oświadczył, że ze zbrojną Polską układów prowadzić nie będzie i że pierwszy ze strony polskiej strzał działowy położy kres istnieniu Królestwa. Równocześnie zaś ogromne siły zewsząd ciągnęły dla połączenia się ze stojącym na granicy Królestwa korpusem litewskim, liczącym koło 40,000 ludzi z 96 działami, a więc przeważającym liczebnie nad całą armią polską. Wobec tego Lubecki, widząc zupełną bezowocność układów, pozostał w Petersburgu, Jezierski zaś powrócił do Warszawy i zakomunikował o wszystkiem Chłopickiemu.

Odpowiedzi króla Mikołaja.

Chłopicki wówczas zarządził gorączkowe przygotowania wojenne, które jednak w części tylko mogły naprawić szkodę, jaką wyrządziło zmarnowanie sześciu tygodni czasu, kiedy naród gorzał niecierpliwością walki i gotów był na największe ofiary. Nie chcąc zaś brać na siebie odpowiedzialności, Dyktator zwołał sejm ponownie. Już jednak przed rozpoczęciem posiedzeń, Chłopicki złożył dyktaturę, oświadczywszy, że wziął ją jedynie dla uwolnienia kraju od anarchii, bić się nie chce, a monarsze swemu będzie wierny.

Chłopicki składa dyktaturę

Postępowanie to generała Chłopickiego jak grom uderzyło

wszystkich. Popularność jego upadła zupełnie, a sejm obrał wodzem naczelnym ks. Michała Radziwiłła, któremu, na usilne prośby Czartoryskiego i innych, Chłopicki zgodził się służyć radą. Równocześnie zaś Sejm wobec otrzymanych z Petersburga wiadomości wszedł na drogę otwarcie rewolucyjną, do czego zresztą usposabiała ówczesna Warszawa, w której znowu po upadku Chłopickiego rozpowszechniła się agitacya rewolucyjno-patryotyczna. Sejm

W dniu 20 stycznia poseł konecki Roman Sołtyk wniósł projekt detronizacyi Romanowych, wobec pogwałcenia przez nich przysięgi i złamania obowiązków względem narodu polskiego. Wniosek ten, wzięty pod obrady połączonych Izb sejmowych w dniu 25 stycznia, wywołał ogromny entuzyazm wśród posłów, senatorów i publiczności. Natychmiast po jego odczytaniu — Izba cała zabrzmiała okrzykami „Niema Mikołaja“! i detronizacya króla i jego dynastyi została uchwalona jednomyślnie, a tem samem unia polsko-rosyjska po 16 niespełna latach trwania zerwaną została. Równocześnie zaś Sejm wezwał do udziału w swych obradach Litwę, a w końcu stycznia ustanowiono dla niepodległego Królestwa Polskiego Rząd Narodowy. Rząd ten składał się z pięciu osób, prócz naczelnego wodza, który zasiadał w nim, gdy przedmiotem obrad miały być sprawy wojskowe. Rząd mianował wszystkich urzędników, oficerów i generałów, duchownych poniżej biskupa, rozporządzał skarbem, prowadził dyplomacyę, miał prawo łaski dla skazanych za zbrodnie kryminalne, decydował prostą większością głosów, a postanowienia jego miały być podpisywane przez prezesa i odnośnego ministra. Prezesem Rządu został ks. Adam Czartoryski, członkami zaś jego obrano Wincentego Niemojowskiego, Teofila Morawskiego, Stanisława Barzykowskiego i Joachima Lelewela. Równocześnie zaś wśród przewlekłych debatów Sejm w tym czasie zrzekł się rozpraw o przyszłych stosunkach politycznych i ustroju niepodległej Polski, przekazując to przyszłemu Sejmowi ustawodawczemu. Zastrzegł jednak w uchwalonej 4 lutego rocie przysięgi, że „naród polski oświadcza, że rewolucyę podniósł nie w celu pozbycia się władzy królewskiej, owszem, że uznaje monarchię konstytucyjną z prawem następstwa wybrać się mającej rodziny, jako jedynie odpowiadającą potrzebom swoim“. Detronizacya króla Mikołaja i jego dynastyi. Rząd Narodowy.

W parę dni później, 7 lutego Marszałek Sejmu ogłosił w Izbie Poselskiej wieść o wkroczeniu do Królestwa armii rosyjskiej.

Rozpoczęła się wojna.

Siły stron wojujących były bardzo nierówne.

W chwili wybuchu powstania, Królestwo Polskie dzięki przygotowaniom do wyprawy belgijskiej miało postawione na stopie wojennej 29 batalionów piechoty, 36 szwadronów jazdy, 72 dział pieszych i 24 działa artyleryi konnej z 10 kozłami rakietniczemi — ogółem 25.425 piechoty, 6.569 jazdy i 1.718 artyleryi, t. j. wraz ze służbami pomocniczemi taborami koło 44 tysięcy ludzi. W arsenałach znajdowało się poza tem przeszło 31 tysięcy karabinów, 140 dział, w czem 54 gotowe do zaprzęgu, i trzymiesięczny zapas nabojów dla czterdziestotysięcznej armii.

Wojna.

Wojsko to miało najlepszy w Europie skład podoficerski z weteranów wojen napoleońskich, i wyborny materyał żołnierski, natomiast korpus oficerski, a przedewszystkiem dowódcy pułków i generalicya, wskutek szykan Konstantego i jego doboru miernot na stanowiska naczelne, wiele pozostawiał do życzenia. Zresztą, generalicja nasza, wychowana przez Konstantego i znajdująca się na stanowiskach w chwili wybuchu powstania stopniała zaraz w początkach wojny zupełnie. Z 35 generałów zaledwie 10 utrzymało się na drodze honoru i obowiązku w czasie wojny, a byli i tacy, co jak Różniecki, Krasiński Wincenty, Kossecki odrazu stawili się w Petersburgu. Na szczęście, w czasie dyktatury Chłopickiego, pomimo niechęci dyktatora do przygotowań wojennych, brak ten został w znacznej części uzupełniony. Dawni legioniści i zasłużeni w bojach Ks. Warszawskiego, weterani z pod Tczewa, Raszyna, Borodina, Saragossy, lub Lipska, oficerowie i generałowie, tłumnie zgłaszali się do szeregów. Liczebna siła wojsk mimo to w początkach lutego zaledwie do 63 tysięcy ludzi podniesioną została.

Armie polskie.

Przeciwko tej armii — szerokim pasem od Augustowa za Włodawę wkraczało 150.000 Rosyan z 400 działami, przyczem 120.000 licząca główna armia pod naczelnem dowództwem niedawnego zwycięzcy Turków, feldmarszałka Dybicza, masą zwartą szła wprost na Warszawę od Tykocina. Po odłączeniu sporych oddziałów na załogi forteczne — w dwu polskich twierdzach ówczesnych, Modlinie i Zamościu, oraz wysłaniu wojska dla obserwowania skrzydeł nieprzyjaciela, przeciwko tej masie wroga ześrodkowano między Siedlcami i Łomżą koło 35.000 piechoty i 13.000 przeszło jazdy ze 100 działami, pod wodzą gen. Krukowieckiego, Żymirskiego, Weyssenhofa, Skrzyneckiego i Szembeka.

Siła nieprzyjaciela.

Poza nimi nieco stał oddzielny korpusik gen. Dwernickiego, z 6.000 ludzi złożony.

Odrazu w początkach wojny ujawniły się skutki błędu Chłopickiego, sprzeciwiającego się nietylko uderzeniu na Litwę, ale nawet posunięciu się ku granicom. Armia rosyjska bez oporu zajmowała województwa Augustowskie i Podlaskie, zdobywając zapasy, możność rekrutowania ludzi i zabierania koni, a nawet i magazynów wojskowych polskich. Wojsko polskie bezczynnie oczekiwało zbliżenia się Rosyan, którzy mimo odwilży i roztopów spokojnie przeprawiali się przez Narew, Bug i Liwiec.

Marsz Rosyan.

Pierwsza potyczka większa zaszła 12 lutego pod Węgrowem i Liwem, gdzie do odwrotu zmuszono słabe oddziały polskie z wojsk gen. Żymirskiego. Polacy nie wykorzystali dogodnej chwili, w której mogli rozdzielonej i znajdującej się w błotnistej okolicy armii rosyjskiej dotkliwą klęskę zadać, i poprzestawali na drobnych utarczkach, przeważnie dla siebie zwycięzkich. Cała zaś armia polska rozpoczęła odwrót ku Warszawie, gdzie Chłopicki doradzał „urządzić jatki“ t. j. wydać bitwę nieprzyjacielowi.

Pierwsza utarczka.

Wśród tego odwrotu rozeszła się wieść radosna o pierwszem większem zwycięstwie polskim. Gen. Dwernicki, pilnujący prawego skrzydła polskiego pod Stoczkiem, pobił na głowę przeważające siły rosyjskie i zdobył kilkanaście dział, oraz sporo jeńców. Rosyanie szli teraz tuż za cofającą się armią polską, pewni, że zapędzą ją do Warszawy, której zdobycie wobec olbrzymio przeważających sił wydawało się im bardzo łatwem.

Zwycięstwo pod Stoczkiem.

Odwrót też polski dokonywał się wśród ciągłych bitew i utarczek. Gen. Skrzynecki z 9 tysiącami żołnierzy i 12 działami walczył z 30.000 Rosyan pod Dobrem, gen. Żymirski pod Kałuszynem; świetna była utarczka pod Cygankami. W ten sposób, wciąż odpychając nacierającego wroga, armia polska przybyła na obraną pozycyę dla walnej bitwy pod Grochowem, gdzie stanęła 19 lutego. Tu też nacierające oddziały rosyjskie zostały powstrzymane krwawemi bitwami pod Wawrem i Białołęką, tak, że Rosyanie musieli poprzestać na walkach artyleryjskich, które trwały przez dni kilka, dopóki się ściągała pod Grochów cała armia Dybicza.

Bitwy odwrotowe.

W dniu 25 lutego od rana rozpoczęła się walna bitwa pod Grochowem. Kluczem pozycyi polskiej był niewielki lasek „Olszynka“, o który zajadłe walki trwały cały dzień, jedno-

cześnie zaś olbrzymie masy rosyjskie parły bez ustanku, ażeby sforsować przejście do Pragi i mostu przez Wisłę.

Bitwa pod Grochowem.

Bitwę całą ze strony polskiej prowadził Chłopicki, a po otrzymaniu przezeń rany od granatu—generał Skrzynecki. 38.000 Polaków walczyło z 60 blizko tysiącami Rosyan, mających przytem wielką przewagę w artyleryi. Padł z polskiej strony gen. Żymirski — straty polskie wyniosły 6.789 oficerów i żołnierzy; kilkuset jeńców i trzy zdemontowane i pozostawione armaty było zdobyczą Rosyan, którzy, straciwszy koło 10.000 ludzi — nie byli zdolni prowadzić dalej bitwy. Skończył się też ten krwawy bój obustronnym odwrotem: Polacy, powstrzymawszy Rosyan, cofnęli się do Warszawy, Rosyanie zaś, zatrzymawszy plac boju, wkrótce odeszli do Siedlec. Warszawa została uratowana.

Wrażenie jednak całodniowej bitwy, prowadzonej tuż pod murami stolicy, było w mieście ogromne. Zbiegi z pola Grochowskiego przybywający do miasta wywoływali panikę; skutkiem której mnóstwo ludzi uciekło za granicę. Nie brakowało między uciekinierami tymi, niestety, posłów i senatorów. Na radzie wojennej obrano naczelnym wodzem gen. Jana hr. Skrzyneckiego, któremu do pomocy dodano dwu najwybitniejszych sztabowców armii polskiej, pułkowników, a wkrótce generałów: Chrzanowskiego i Prądzyńskiego. Po tygodniu już armia została skompletowana i w sile 45.332 ludzi i 12.212 koni z 150 działami gotowa była ruszyć na wroga.

Gen. Skrzynecki— naczelnym wodzem.

Nowy jednak wódz naczelny, tak samo jak i Chłopicki, nie wierzył w zwycięstwo i rozpoczął układy z Dybiczem, na których zeszło kilka tygodni napróżno, gdyż Rosyanie, jako wstępu do wszelkiego paktowania z rządem polskim, żądali uroczystego cofnięcia aktu detronizacyi dynastyi Romanowych. Równocześnie zaś wódz czynił starania i zagranicą.

Układy.

Od samego początku rewolucyi działali zagranicą w myśl interesów polskich, zarówno zamieszkali tam lub przebywający czasowo Polacy, jak i specyalnie wysłani przez Rząd Tymczasowy, a następnie Narodowy — agenci. W Paryżu np. na opinię publiczną i sfery rządowe wpływali gen. Kniaziewicz i hr. Plater, oraz przybyły z poleceniami władz powstańczych—Walicki: w Londynie — koło spraw polskich chodził przebywający tam czasowo jeden z pomocników ministra Lubeckiego — Leon ks. Sapieha, a rząd polski reprezentował w początkach Aleksander margrabia Wielopolski, a później Aleksander hr. Walewski, syn

Napoleona I i pani Walewskiej; do Berlina pojechał hr. Raczyński, do Sztokholmu — Załuski, do Wiednia— Andrzej hr. Zamoyski i t. d. Wszystkie jednak próby zawiązania przez Rząd polski stosunków z mocarstwami, które podpisały Traktaty Wiedeńskie 1815 r., spełzły na niczem. Żaden rząd nie uznał wysłanników Rządu polskiego za osoby urzędowe i żadne państwo nie objawiało chęci wmieszania się w sprawę zatargu polsko-rosyjskiego. Po detronizacyi zaś Mikołaja—wszędzie Polaków uznawano za buntowników. Austrya zresztą nieurzędowo zachowywała życzliwą nieomal neutralność, co obudzało nadzieje Polaków. Polityka jednak uległa zasadniczej zmianie po detronizacji króla Mikołaja. Pomimo zastrzeżeń Sejmu, jak widzieliśmy, wypowiadającego się za monarchią konstytucyjną, Metternich uznał detronizacyę za fakt rewolucyi, a pięciogłowy rząd narodowy za instytucję republikańską. Wysłańcy też rządu polskiego — Jelski i Bojanowicz nie zostali zupełnie dopuszczeni do Wiednia, granicę zaś rząd austryacki zamknął i do Galicyi skierował posiłki wojskowe.

Próby dyplomatyczne powstania.

Zachowanie się państw względem Polski.

W Berlinie nie chciano również przyjąć, ani Raczyńskiego, ani wysłanego później dawnego ministra Mostowskiego. Natomiast sześćdziesięciotysięczna armia pod dowództwem generała Gneisenau, gotowa wtargnąć do Królestwa, stanęła nad jego granicami.

Niezrażony temi niepowodzeniami Skrzynecki wzmacniał coraz więcej działalność dyplomatyczną, spodziewając się zakończenia sporu polsko-rosyjskiego przez interwencję Europy, która skłoni Mikołaja do przywrócenia dawnych stosunków w Królestwie pod jego namiestnictwem. Trzeba mu jednak przyznać, że w przeciwieństwie do Chłopickiego jednocześnie żywo krzątał się koło przygotowań wojennych.

Przygotowania Skrzyneckiego.

Pomimo też ciężkie straty, poniesione w bitwach od początku wojny, już w końcu marca armia polska liczyła 79 batalionów piechoty i 122 szwadrony jazdy, co wyniosło przeszło 80 tysięcy żołnierzy, wybornie uzbrojonych i umundurowanych ze 158 polowemi działami.

Wojna tymczasem rozwijała się dalej.

Niedbalstwo bowiem Chłopickiego i bezczynność naczelnego dowództwa w ciągu kilku miesięcy spowodowały możność zajęcia bez boju przez Rosyan nietylko północno-zachodnich wo-

jewództw, lecz również i południowych. Jednocześnie też z wkroczeniem do Królestwa armii Dybicza wszedł w Lubelskie gen. Kreutz na czele 12 000 ludzi z 50 działami. Przeszedłszy bez oporu Bug i Wieprz, Rosyanie zajęli Lublin, przeprawili się przez Wisłę, wkroczyli w Sandomierskie i zdobyli Radom, broniony przez garstkę ochotników. Przeciwko Kreutzowi ruszył zwycięzca z pod Stoczka, Dwernicki, który współcześnie nieomal z bitwami pod Wawrem, Białołęką i Grochowem dzielnie z nim się ucierał. Mimo znacznej przewagi liczebnej moskali, Drewnicki wyparł ich za Wisłę, a następnie zwyciężył pod Nową Wsią i Kurowem. W rezultacie tych bojów siły rosyjskie zostały wyparte za Wieprz, a Dwernicki, zdobywszy w tych utarczkach sporo armat, broni i jeńców, udał się na wypoczynek i uzupełnienie swego korpusiku rekrutem i bronią — do Zamościa.

Boje Dwernickiego.

Sam Skrzynecki na czele blizko 40 000 ludzi, podzielonych na kilka oddziałów, w końcu marca ruszył z Warszawy przeciw Rosyanom. W największej tajemnicy przeprawiwszy się przez Wisłę, oddziały polskie uderzyły na Rosyan pod Wawrem, gdzie został na głowę pobity 31 marca generał rosyjski Geismar z 12 000 Rosyan, a w parę godzin później zadały ciężką klęskę pod Wielkim Dębem — korpusowi generała Rosena, nieomal dwukrotnie przeważającemu uderzające nań siły polskie.

Bitwy pod Wawrem i W. Dębem.

Skrzynecki jednak, osobiście prowadzący całą wyprawę, nie potrafił wyzyskać tych zwycięstw, mimo nalegań sztabu nie ścigał rozbitego nieprzyjaciela i pozwolił Dybiczowi zebrać duże siły w Siedlcach, otrząsnąć się z paniki. Wojska polskie, zdobywszy 5 sztandarów, 11 dział, 6 000 karabinów, mnóstwo jaszczyków i wozów i koło 10 tysięcy jeńców, wstrzymały pogoń. W bitwach tych odznaczyła się szczególniej jazda polska, której jednak powolny i niezdecydowany wódz naczelny nie umiał użyć odpowiednio. Po tygodniowej przeszło nieczynności — armia polska ruszyła znów naprzód, lecz mimo pięknego zwycięstwa generała Prądzyńskiego pod Iganiami, gdzie Polacy wzięli przeszło 2 000 jeńców, cztery działa i sztandar, oraz pomimo zupełnego rozprzężenia w armii rosyjskiej, gdzie całe oddziały poddawały się garstce ułanów polskich, Skrzynecki nie potrafił przeprowadzić obmyślonego przez Prądzyńskiego planu zdobycia Siedlec i nawet wyparcia Rosyan z Królestwa.

Prądzyński pod Iganiami.

Odparłszy też nieprzyjaciela poza Siedlce i zmusiwszy go do zniszczenia przygotowań dla przeprawy przez Wisłę,

Skrzynecki zadowolił się tymi rezultatami i po dwutygodniowej nieobecności powrócił do Warszawy, prowadząc 16 000 jeńców i 30 dział zdobytych. Kilkanaście tysięcy karabinów, całe tabory i sporo wozów amunicyjnych, prócz 11 sztandarów było trofeami z tej wyprawy.

Koniec wyprawy Skrzyneckiego.

W Warszawie wracającą armię i jej wodza witano z niesłychanym entuzyazmem, tembardziej, że nadeszły w tym czasie wieści o wybuchu powstania na Litwie i Rusi.

Pierwsze hasło do powstania dała Żmudź. W drugiej połowie marca, w Rosieniach, Szawlach i Telszach, powstańcy uderzyli na załogi rosyjskie, zabrali kasy i arsenały oraz rozbroili wojsko. Na czele powstania stanęli: Dobrosław Kalinowski, marszałek Staniewicz, Strawiński, Wincenty Pol, później popularny poeta, Billewicz, Emilia Platerówna, Grużewski i b. w. in. W powiatach spisywano akty powstania i powoływano pospolite ruszenie, tworząc oddziały partyzanckie, które walczyły ze zmiennem szczęściem. Za przykładem Żmudzi ruszyła szlachta na całej Litwie, Pomimo srogich represyi, kar śmierci na podejrzanych lub złapanych z bronią w ręku powstańców, rzezi spokojnych mieszkańców w Oszmianie, oraz pustoszenia i palenia majątku powstańców, ruch rewolucyjny szerzył się na Litwie niepowstrzymanie. W krótkim bardzo czasie, kilkanaście tysięcy partyzantów, pod wodzą przeważnie byłych oficerów, stało pod bronią i walczyło z najeźdźcą. Oddziały słabsze pod wodzą pułk. Radziszewskiego zjawiły się i w Mińszczyźnie, która była najdalszym punktem ruchu polskiego w tym czasie. Największą z bitew litewskich stoczyło w początkach maja 7 000 powstańców z pułkiem piechoty i 2 pułkami jazdy z 12 działami pod Przystawianymi. Przy braku dział i lichem uzbrojeniu, powstańcy utrzymali się na pozycyach w ciągu całego dnia. Mimo dzielność i poświęcenie się, powstanie litewskie, przeciwko któremu tymczasem wysłano ze wszystkich stron wojsko, mogło być uratowane jedynie przez pomoc Królestwa Polskiego, dokąd wysłano gońców, piląc o jej przysłanie.

Powstanie na Litwie.

Słabiej o wiele, niż Litwa, wystąpiła Ruś. Utworzywszy dla ziem ruskich Centralny Komitet w Kamieńcu, spiskowcy tamtejsi jeszcze w początkach roku wysłali do Chłopickiego gen. Deniskę, prosząc o skierowanie za Bug choćby niewielkiego oddziału jazdy i obiecując powszechne powstanie za pierwszem jego zjawieniem. Dyktator zbył ich niczem, dopiero Skrzynecki, po objęciu do-

Powstanie na Rusi.

wództwa naczelnego, posłał przebywającemu w Zamościu Dwernickiemu rozkaz udania się ze swym korpusikiem na Wołyń. Korpusik ten, z 7 000 ludzi przeważnie wybornej jazdy złożony z 12 działami, miał stać kadrami wojsk powstańczych na Rusi.

Pierwsze kroki Dwernickiego były bardzo szczęśliwe. Przeszedłszy Bug, generał ten zdobył po krwawej bitwie Poryck, a następnie, przeprawiwszy się przez Styr, pobił zastępujących mu drogę Rosyan pod Boremlem, wzmacniając zdobytemi 8 działami szczupłą swoją artyleryę.

Wyprawa Dwernickiego.

Na odgłos marszu i zwycięstw Dwernickiego, ruszyły się szczupłe siły powstańców na Wołyniu i Podolu. Sformowano kilka partyi, które zajęły Włodzimierz i Kowel. Naogół jednak szlachta na Wołyniu pozostawała spokojna, owszem w wielu miejscach wojsko polskie witano niechętnie. Wówczas Dwernicki wzdłuż kordonu granicznego skierował się na Podole, gdzie na 27-go kwietnia wyznaczone zostało powstanie. Rosyanie jednak, zebrawszy przeciwko niemu koło 20 tysięcy wojska, przecięli komunikacye polskie z Królestwem, a następnie rzucili się na sam korpusik Dwernickiego, zmuszając go do przejścia granicy austryackiej. W dniu wyznaczonym na termin powstania Dwernicki w Galicyi złożył broń przed Austryakami.

Wieść o tem sparaliżowała przygotowania, niemniej stopniowo powstawały powiaty i na Podolu. Koło 3 000 ludzi z kilkoma działkami stanęło na Wołyniu i Podolu do boju z najeźdźcą, pod wodzą miejscowej szlachty: Sobańskich, Potockich, Worcella, Olizara, Czackiego, Steckiego, emira Wacława Rzewuskiego, a pod naczelnem dowództwem gen. Kołyski, weterana powstania Kościuszkowskiego. W bitwach pod Rafałówką, Kowlem, Daszowem, Michałówką, dzielnie walczyli partyzanci, odnosząc nieraz zwycięstwa i zdobywając jeńców i działa. Naciskani jednak przez przeważające siły rosyjskie, powstańcy po miesięcznej niespełna partyzantce, przeważnie wparci zostali do Galicyi. Jedyny, wybornie uzbrojony i świetnie zorganizowany oddział jazdy pow. Żytomierskiego w 130 koni, pod wodzą Karola Różyckiego, przerznął się do Królestwa i, zwiększając siły swoje ochotnikami i zbiegami z pod innej chorągwi, dostał się do Zamościa.

Upadek powstania na Rusi.

W Królestwie tymczasem po kilkotygodniowej przerwie, Skrzynecki, nagabywany przez Rząd Narodowy, przedsięwziął nowe działania. Konieczność tego tembardziej dawała się uczuć, że w połowie kwietnia Polacy ponieśli kilka ciężkich strat na

swoich skrzydłach. W Augustowskiem partyzanci tamtejsi zostali na głowę pobici pod Maryampolem. Gen. Umiński stracił szaniec przedmostowy na Liwcu, a co najgorsze, w Lubelskiem został pobity pod Wronowem, między Opolem i Bełżycami, a następnie doszczętnie zniesiony podczas przeprawy przez Wisłę korpusik gen. Sierawskiego, 6 000 młodego żołnierza z 6 działami liczący. Skutkiem tego, a następnie i oddalenia się gen. Dwernickiego na Wołyń, wojska gen. Kreutza znów rozlały się po Lubelskiem, zagrażając komunikacyom z Zamościem. Szczęśliwiej nieco ucierali się partyzanci pod wodzą Zaliwskiego, jednego z twórców powstania, oraz Godlewskiego w Płockiem, między Narwią a Bugiem, wspomagając działające tam pod wodzą gen. Lewińskiego i Umińskiego oddziały wojsk regularnych.

Niepowodzenia Polaków.

W końcu kwietnia armia polska, stojąca na prawym brzegu Wisły między Wieprzem a Bugiem, została zaatakowana przez główne siły Dybicza. Armia rosyjska, chcąc zmusić Polaków do przyjęcia walnej bitwy w niedogodnych dla nich warunkach, ruszyła naprzód. Nacisk jednak rosyjski powstrzymany został odrazu przez oddziały brygadjera Dembińskiego pod Kuflewem i gen. Giełguda — pod Mińskiem Mazowieckim. Armia polska dzięki temu zdołała zająć dogodne pozycye i Dybicz cofnął się na dawne stanowiska.

Atak Dybicza.

Dla armii polskiej nadszedł czas do działania stanowczego. Liczyła ona w końcu kwietnia przeszło 90 000 żołnierza przy 132 działach i miała naprzeciw siebie nieprzyjaciela znękanego klęskami, trapionego przez panującą cholerę i w części pozbawionego amunicyi. Skrzynecki też postanowił działać.

Armia Polska.

Przedewszystkiem wyznaczył pomoc dla powstańców na Litwie i Rusi. Na Litwę miał ruszyć na czele instruktorów i kadrowego oddziału gen. Dezydery Chłapowski, z pomocą zaś Dwernickiemu na Wołyń, a zarazem dla podniesienia ducha w Lubelskiem, wysłany został gen. Chrzanowski na czele 5 000 dobrego wojska z 10-ciu działami.

Pomoc dla Litwy. i Rusi.

Ten ostatni, przeszedłszy Wieprz, pobił pod Firlejem zastępujących mu drogę Rosyan, i przemykając się zręcznie wśród osaczających go zewsząd przeważających liczebnie oddziałów rosyjskich, przedostał się, wiodąc 800 jeńców do Zamościa. Tu jednak, dowiedziawszy się o klęsce Dwernickiego i upadku sto-

pniowym słabego powstania ruskiego, zatrzymał się i pozostał bezczynnym.

Na głównym froncie tymczasem rozpoczęła się opracowana starannie przez Prądzyńskiego akcya wojenna, która miała jednym śmiałym zamachem przechylić zwycięstwo na polską stronę, a zarazem otworzyć armii polskiej swobodną drogę na Litwę. Zamachem tym miało być zniszczenie ciągnącego na pomoc armii rosyjskiej z bronią i amunicyą, wyborowego korpusu gwardyi pod komendą W. Ks Michała.

Poleciwszy więc gen. Umińskiemu z 13 000 wojska i 26 działami osłonić ruchy głównej armii i możliwie zająć Dybicza, Skrzynecki na czele 44 000 żołnierzy ze 104 działami ruszył przeciwko gwardyom rosyjskim. Umiński w ciągu 5 godzin prowadził umiejętnie pod Jędrzejowem bitwę z całą armią Dybicza, co pozwoliło armii Skrzyneckiego niepostrzeżenie maszerować pod Śniadów, gdzie znajdowały się gwardye. Przednie straże rosyjskie zostały zniesione pod Długosiodłem, gen. Dembiński, Rybiński, Giełgud i Łubieński osaczali z różnych stron niespodziewających się napadu Rosyan mających przed sobą przeważające siły, gdy Skrzynecki niespodziewanie zupełnie powstrzymał marsz głównej kolumny i straciwszy dzień cały, pozwolił gwardyom spiesznie wycofać się z matni. Armia polska musiała poprzestać na zdobyciu Łomży i Tykocina, oraz otwarciu drogi na Litwę, dokąd zaraz ruszył Chłapowski. Cała armia zaś, stoczywszy udatne bitwy pod Tykocinem i nad Nurem, drogą na zdobytą przez Dembińskiego Ostrołękę powracała do Warszawy.

Wyprawa na gwardye.

Wśród tego powrotu spotkała je straszna katastrofa. W dniu 26 maja, nie będąc zupełnie przygotowaną, została ona zmuszona do przyjęcia w bardzo niekorzystnych warunkach walnej bitwy pod Ostrołęką i poniosła ciężką klęskę. Dwaj generałowie, 270 oficerów i przeszło 8 000 żołnierzy legło na polu bitwy. Od pogromu jednak zupełnego ocaliło Polaków niezwalczone męstwo straży tylnych, które pod osobistem dowództwem Skrzyneckiego osłoniły odwrót i udaremniły pościg. Armia z całą nieomal artyleryą, uwożąc rannych i tabory, cofnęła się ku Pradze, z wyjątkiem dywizyi Giełguda, odciętej od głównych sił, której Skrzynecki rozkazał udać się na Litwę. Wraz z Giełgudem pomaszerował tam i gen. Dembiński z $2^1/_2$ tys. ludzi. Armia rosyjska po kilku dniach dopiero ruszyła i stanęła w Pułtusku. Klęska ostrołęcka zaogniła wewnętrzne stosunki polityczne

Klęska pod Ostrołęką.

w Rządzie i Sejmie, które i tak nie były najlepsze od samego początku wojny.

Rząd narodowy starano się zorganizować w ten sposób, żeby zasiedli w nim przedstawiciele stronnictw—jakie wówczas zaznaczały się w społeczeństwie. Tem samem powodowano się i przy obsadzaniu ministeryów. Siłą jednak rzeczy — poza umiarkowanymi liberałami — doktrynerami, jakimi byli t. zw. „Kaliszanie“, zgrupowani obok posłów województwa Kaliskiego, braci Niemojewskich, ani w Rządzie, ani w ministeryum, nie było żadnej przewagi dla zdecydowanych konserwatystów. Jako urzędowy przedstawiciel demokratów-rewolucyonistów, zasiadł w rządzie Lelewel, uczony historyk i szczery demokrata, lecz człowiek zupełnie do czynu i polityki niezdolny. Bezpośredni zaś sprawcy powstania, demokraci rewolucyoniści, wywoławszy z pomocą ludu warszawskiego ruch rewolucyjny, który przeszedł w wojnę narodową, nie zdołali uchwycić władzy, nie mając wśród siebie ludzi wpływowych i energicznych. Poprzestali więc oni na walce w szeregach wojska i oddziaływaniu na opinię publiczną za pomocą klubów i pism. Kierownictwo narodem pozostawało wciąż w rękach obranego jeszcze za Mikołaja Sejmu i złożonej z najwstecznieiszych i często bardzo — zdemoralizowanych żywiołów—biurokracyi. Wielu wśród generalicyi i niemal wszyscy kierownicy administracyi — były te kreatury W. Ks. Konstantego, lub też niedołęgi. Sam wódz naczelny, Skrzynecki, był wstecznikiem ostatniego rzędu, religijnym fanatykiem bez gruntownego wykształcenia wojskowego i śmiałości planów. Nic też dziwnego, że taki rząd, mimo osobistą uczciwość i głęboki patryotyzm stojących na czele jego pięciu mężów z ks. Adamem Czartoryskim na czele, bał się rewolucyjnych haseł, nie chciał się niemi kompromitować wobec rządów Europy, na których interwencyi przedewszystkiem polegał, a znowu nie wierząc w zwycięstwo, nie chciał ostatecznie narażać się ani zdetronizowanemu królowi, ani Rosyi, mając wciąż nadzieję układów. Doszło do tego, że nadzwyczajny poseł Rządu Narodowego do Wiednia, siostrzeniec prezesa Rządu, hr. Andrzej Zamoyski, przedstawiał kanclerzowi Austryi powstanie, jako awanturę, zrobioną przez ludzi bez zajęcia i środków do życia w celach osobistych.

Stosunki w Rządzie.

Skład władz narodowych.

Tych dostojników, obcych zupełnił dążnościom większości uświadomionych narodowo żywiołów, uzupełnie godnie Sejm, w ogromnej swej większości szlachecki i zachowawczy, nie bę-

dący w stanie uznać, że siła narodu leży w poruszeniu mas chłopskich, jak to swego czasu zrobił Kościuszko. Nie chciano też zrozumieć, że wobec rozpoczętego w Poznańskiem przez rząd pruski uwłaszczenia chłopów, załatwienie sprawy rolnej i nadanie chłopu ziemi stało się koniecznością polityczną dla całej Polski. Wyraziło się to jaskrawo przy omawianiu sprawy włościańskiej, którą jeszcze w marcu postawił deputowany Stopnicki, Jan Ulrych Szaniecki. W początkach, gdy pod wpływem grożącego niebezpieczeństwa większość posłów szlacheckich uciekła z Warszawy i Sejm uznał zmniejszony do 33 posłów komplet za prawomocny dla powzięcia uchwał, sprawa szła dość gładko. Uchwalono uwłaszczenie chłopa w dobrach narodowych, wyposażenie rodzin poległych i rannych chłopów żołnierzy i t. d.

Sprawa włościańska w Sejmie.

Gdy jednak weszła na porządek dzienny kwestya rolna w dobrach prywatnych, a Sejm wypełnił się powracającymi do Warszawy posłami—sprawa rolna utknęła całkowicie. Od końca marca kwestya włościańska, od rozwiązania której dalsze losy narodu zależały, stała na miejscu przez upór konserwatystów, którym przewodzili posłowie: Łubieński, Poletyłło, Świdziński i najwybitniejszy z nich, Aleksander Wielopolski, który całą partyę konserwatywną zorganizował i poniekąd, mimo młody stosunkowo wiek, był jej kierownikiem.

Konserwatyści.

Taka polityka rządu wywołała też niechęć wśród mas ludowych. O ile w początkach wojny szli chłopi do wojska chętnie i walczyli dzielnie, o tyle później zapał ochłódł. Bez oporu szli w rekruty, lecz, gdy powoływano ochotników do partyzantki, opierali się, żądając zniesienia pańszczyzny. Sprawę pogarszał arystokratyczny duch, panujący w wojsku. Generalicya składała się w znacznej części z arystokracyi, obcej polskości, tak, że rady wojenne i rozmowy toczyły się po francusku. Na stanowiska oficerów mianowano młodzież szlachecką, nie mającą kwalifikacyi żadnych, podczas, gdy robiono trudności przy awansach doświadczonym i dzielnym podoficerom chłopom i mieszczanom. Opuszczający dawne szeregi i skażeni dawnym służalstwem Konstantemu, gen. Kurnatowski, Rautenstrauch, siedzieli spokojnie w Warszawie. Bezkarnie uchodziły nawet stosunki z Rosyanami. Wogóle, więcej unikano pozorów rewolucyi, niż zdrady i lekkomyślności. Pospolitego ruszenia bano się powołać, poprzestając na partyzantce.

Chłopi a wojna.

Niebezpieczniejsze jeszcze było dla rządu niezadowolenie ludu miejskiego, kierowanego przez kluby rewolucyjne. Niezadowolenie to skierowywało się przeciwko Rządowi i Sejmowi, idącym na pasku konserwatystów, którzy dość często manifestowali swoją niechęć dla samego ruchu. Z episkopatu, poza Skórkowskim, żaden nie wystąpił głośno przeciw Rosyi, natomiast biskupi: żmudzki, żytomierski i poznański wydali listy pasterskie przeciwko wojnie i powstaniu. W sejmie konserwatyści obalili liberalniejszych ministrów, zastępując ich wstecznikami, a następnie dążyli do usunięcia samego Rządu Narodowego i utworzenia dyktatury Skrzyneckiego. Ten zaś po bitwie Ostrołęckiej znowu pogrążył się w bezczynności na polu walki, tem energiczniej prowadząc bezowocną akcyę dyplomatyczną.

Niezadowolenie z Rządu:

Niezadowolenie z rządu podsycały jego niepowodzenia: entuzyastycznie wprawdzie powitano przyjęcie przez sejm do swego składu posłów Litwy i Rusi — emigrantów, natomiast, ani dekret o pospolitem ruszeniu, ani o pożyczce, ani o innych środkach obrony: rekwizycyi koni, zalorze sreber kościelnych, nie były przez opieszałość władz wykonane należycie. Zagranicą, mimo popularność sprawy polskiej wśród społeczeństw, która wyrażała się w tworzeniu komitetów „polskich“ na Węgrzech, we Francyi, Belgii, Anglii, Niemczech, Szwecyi, Szwajcaryi, akcya dyplomatyczna nie miała żadnego powodzenia. Przepełniły zaś czarę niepowodzenia wojenne.

Kroki rządu.

Posiłki wysłane na Litwę ożywiły upadające tam już powstanie. Gen. Chłapowski pobił moskali w Puszczy Białowieskiej, Giełgud i Dembiński pod Rajgrodem; zajęte zostało Kowno — i przecięte komunikacye armii Dybicza z Petersburgiem Trofea polskie wciągu czerwca wyniosły 5 dział, 1500 karabinów, i 1 $^1/_2$ tysiąca jeńców, a liczba sił polskich dochodziła już do 20 000. Przeciwko nim wysłane zostały wzmożone siły rosyjskie, którym słaby Giełgud podołać nie mógł. Odparty od Wilna, pobity pod Szawlami, i przyparty do granicy podzielił swój korpus, 13 000 żołnierzy liczący, dla łatwiejszego odwrotu do Królestwa. Odwrót ten udał się jedynemu Dembińskiemu z 4 000 żołnierzy i powstańców litewskich. Inne oddziały, pod wodzą generałów: Giełguda, Chłapowskiego i Rolanda, wyparte zostały za granicę i złożyły broń przed Prusakami.

Powodzenie na Litwie.

Po tym fakcie, który powszechnie ogłoszono za wynik zdrady generałów, co nawet Giełgud przypłacił życiem, zastrze-

lony przez jednego z oficerów, powstanie litewskie trwało już niedługo. Wysłany tam — partyzant wołyński — Różycki nie mógł już wiele zdziałać — i w drugiej połowie lipca — zaledwie resztki oddziałów partyzanckich błąkały sie po lasach litewskich.

Upadek powstania litewskiego.

Gorsze jeszcze rzeczy działy się w tymże czasie w Lubelskiem. Wysłani tam dla zgniecenia rosyjskiego korpusu gen. Rydygiera, który po zniszczeniu powstania wołyńskiego dążył do armii Dybicza, gen. Jankowski i Bukowski, mając przeważające siły, nietylko wypuścili z matni Rosyan, ale i sami ponieśli poważne straty, naraziwszy jeden ze swych oddziałów na ciężką walkę z przeważającemi siłami Rosyan pod Budziskami, i cofnąwszy niespodzianie całe swe siły ku Warszawie. Opuszczony przez nich korpusik gen. Chrzanowskiego, musiał przejść w Sandomierskie, a Lubelskie, poza Zamościem, całkowicie dostało się w moc nieprzyjaciela.

Wyprawa w Lubelskie.

W tym samym czasie zagranicą dawała się odczuć pewna zmiana prądów w sprawie polskiej. Francya i Anglia przez usta swych ministrów obiecywały wniesienie sprawy polskiej po załatwieniu belgijskiej na konferencyę mocarstw. Metternich, któremu podobało się zamierzone powołanie na tron polski jednego z arcyksiążąt, zapowiadał możliwość pośrednictwa Austryi pomiędzy Rosyą i Polską. Zaniepokojony car zmienił również taktykę: za pośrednictwem Różnieckiego, Skrzynecki został powiadomiony z Petersburga o zupełnej możliwości zakończenia wojny układami, do ktorych został upoważniony następca zmarłego w tym czasie ua cholerę Dybicza, nowy wódz naczelny armii rosyjskiej, hr. Paskiewicz-Erywańskij. Jednocześnie zaś na Litwie i Rusi ustały na czas jakiś represye, a dla Królestwa opublikowano utworzenie polskiego Rządu Narodowego pod prezydencyą dawnego oficera Kościuszki, późniejszego inicyatora legionów na Wołoszczyźnie, a następnie renegata, generała rosyjskiego Ksaw. Dąbrowskiego.

Nadzieje układów.

Równocześnie z tem jednak Paskiewicz, po swem przybyciu do armii, w porozumieniu z pogranicznemi władzami pruskiemi rozpoczął wzdłuż granicy ryzykowny marsz ku Włocławkowi i Nieszawie, gdzie Prusacy przygotowali materyały dla budowy mostów przez Wisłę i ogromne magazyny żywności.

Marsz Paskiewicza na Warszawę.

Podczas tego marszu oczekiwano ogólnie uderzenia Polaków na maszerującą często w nieładzie armię rosyjską i z nie-

pokojem patrzono na zupełną bezczynność Skrzyneckiego. Wódz bowiem polski nie chciał psuć rozpoczynających się układów i dał się złapać na podstęp rosyjski, pozwalając Paskiewiczowi w ciągu kilku tygodni odbywać marsz okólny i dokonać przeprawy. Tymczasem wieść o tej przeprawie wywołała niesłychane wzburzenie wśrod opinii, a przytem Sejm obecny nie nadawał się do układów zupełnie. Izba poselska, wzmocniona kompletem posłów Litwy i Rusi, wybranych przez przybyłych z Różyckim i Dembińskim powstańców ruskich i litewskich, przeważnie krańcowych rewolucyonistów, stanęła na stanowisku wręcz przeciwnem wodzowi. — „Polska istnieć musi w odwiecznych swoich granicach, i każdy z posłów raczej czyn Rejtana ponowi, aniżeliby miał na oderwanie najmniejszej części ziemi zezwolić,do podpisania haniebnego aktu świętokradzką ręką sięgnąć“ — brzmiało podane do publicznej wiadomości, jako opinia całości oświadczenie jednego z posłów wołyńskich.

Stanowisko Sejmu.

Zbliżanie się Rosyan ku stolicy od Zachodu, które tak podniecało umysły, odbyło się równocześnie z zajęciem przez nich bez oporu — Sandomierskiego. Jedynem zaś wydarzeniem radosnem stało się przybycie z Litwy gen. Dembińskiego, który po mistrzowsku dokonał odwrotu, stoczywszy szereg potyczek, i wzmocniony oddziałami partyzantów litewskich i korpusikiem Różyckiego, doszedł szczęśliwie do Warszawy, prowadząc jeńców i wioząc zdobytą broń, działa i furgony. Powitany z niesłychanym entuzyazmem, generał Dembiński stał się bohaterem narodowym: i rząd i sejm i lud widziały w nim następcę Skrzyneckiego.

Temu ostatniemu bowiem zdecydowano się nareszcie odebrać dowództwo naczelne. Bezczynność jego wobec niebezpieczeństwa zdemoralizowała armię, a oburzyła do ostateczności opinię publiczną. Gdy wódz, zobowiązawszy się wydać bitwę generalną nad Bzurą, nie dotrzymał przyrzeczenia i cofnął się nad Rawkę, Rząd odebrał mu komendę i oddał ją Dembińskiemu, który jednak zarządził dalszy odwrót na wieść o rozruchach, jakie wybuchły w Warszawie 15 sierpnia.

Zmiana naczelnego wodza.

Zniecierpliwione tłumy ludu, pobudzone wieściami o wykrytym spisku arystokratycznym na rzecz Rosyan i zaagitowane przez kluby, będące w porozumieniu z niektórymi generałami — rzuciły się wieczorem dnia tego na więzienia z okrzykiem: Smierć zdrajcom“! — i po-

15 sierpnia.

wywieszały na latarniach siedzących tam szpiegów i czekających na sąd generałów: Jankowskiego, Bukowskiego, Hurtiga, Sałackiego. Chciano rzucić się i na Rząd — szukano Czartoryskiego, który uciekł do obozu. Rozruchy wreszcie ustały, gdy władzę objął popularny wśród klubów i ludu gen. Krukowiecki. W dwa dni po tych zaburzeniach Rząd Narodowy podał się do dymisyi. Sejm wówczas zmienił kierownictwo powstaniem, oddając dyktaturę prezesowi Rządu Narodowego, którym po Czartoryskim został właśnie gen. Jan Krukowiecki, człowiek energiczny, i choć intrygant z bardzo ciemną przeszłością, lecz popularny. Nowy prezes rządu mianował zastępcą swoim głowę „Kaliszan“, posła Niemojowskiego, niektórych demokratów-patryotów powołał do kierownictwa ministeryami, i wypędził z armii Skrzyneckiego. Wobec jednak ciągłego parcia 80 000 Rosyan z 400 armatami, i straty przez Dembińskiego napróżno kilku dni, Krukowiecki skupił całą 50-tysięczną armję w Warszawie, pod którą rychło podeszli Rosyanie. Dla osłony stolicy od prawego brzegu Wisły, przeznaczony został 20-tysięczny korpus gen. Ramoriny. Ogółem Rząd rozporządzał w tej chwili 70-tysięczną armią z 200 działami, główna jej część jednak była skupiona w Warszawie lub też zamknięta w fortecach. Działali tylko swobodnie gen. Ramorino, który dnia 29 sierpnia odniósł zwycięstwo pod Miedzyrzecem, biorąc 3 działa, 2 000 karabinów i przeszło 1 000 ludzi, i odpierając od stolicy zagrażających jej Rosyan, oraz 4 000 jazdy pod gen. Łubieńskim w Płockiem.

Krukowiecki.

Siły polskie.

I w tak jednak krytycznej chwili kierownicy powstania nie zdecydowali się na krok rewolucyjny powołania pod broń mas ludowych, przyciągniętych nadaniem im ziemi, i uzbrojenia ludu warszawskiego. Krukowiecki, schlebiając początkowo rewolucyonistom, szybko jednak oparł się na konserwatystach. Mianowany zaś gubernatorem Warszawy gen. Chrzanowski ścigał rewolucyonistów, rozbrajał lud i nawet na ulicach kazał dla zapobieżenia ponownym rozruchom zatoczyć działa. Ani Dembiński, ani następca jego, stary gen. Małachowski nie umieli sobie zdobyć powagi w armii, wojsko się rozprzęgało. Rząd tymczasem czekał zapowiedzianego w urzędowem zawiadomieniu pośrednictwa Austryi, z którem jechał Andrzej Zamoyski. Wiedząc o tem pośrednictwie, Paskiewicz zaproponował zakończenie wojny. Królestwo miało zrzec się pretensyi do Litwy i Rusi, a Sejm cofnąć detronizację. Rosya w zamian gwarantowała

Reakcyjna polityka Rządu.

przywrócenie stanu rzeczy z przed powstania i poszanowanie konstytucyi. Przed rozpoczęciem jednak układów — armia miała oddać Warszawę i cofnąć się w Płockie. Otrzymawszy odmowną odpowiedź Sejmu, Paskiewicz nakazał szturm i poniósłszy olbrzymie straty, zdołał zdobyć fortyfikacye Woli, bronione dzielnie przez gen. Sowińskiego. Wówczas gen. Krukowiecki samowolnie podpisał akt poddania się ludności Królestwa królowi Mikołajowi na warunkach, podanych przez Paskiewicza. Oburzony Sejm pozbawił go urzędu prezesa, mianując na to stanowisko Niemojowskiego. Stan rzeczy jednak był rozpaczliwy. do 100 oficerów i przeszło 4 000 żołnierzy było zabitych, amunicyi brakło. Żaden z generałów nie chciał objąć naczelnego dowództwa, a wojsko rozprzęgło się w zupełności. Gen. Małachowski poddał też Warszawę Rosyanom, zastrzegając 48 godzin dla swobodnego opuszczenia miasta przez wojsko, władze polskie i życzących sobie tego mieszkańców, oraz bezpieczeństwo życia i mienia cywilnej ludności. Dnia 8 września wczesnym rankiem zajęła armia rosyjska stolicę Królestwa. Rząd i Sejm polski przeniosły się do Zakroczymia, armię zaś, którą z trudnością doprowadzono do porządku, skoncentrował nowy wódz naczelny gen. Rybiński w Modlinie. Stanęło tam pod bronią 23 625 piechoty, 3 123 kosynierów, 6 227 jazdy, 3 532 artyleryi z 95 polowemi działami. Z korpusem Ramoriny, któremu wysłano rozkaz powrotu, armia polska, nie licząc garnizonów fortecznych i pospolitego ruszenia — liczyła 52 tysiące ludzi i 130 dział. W skarbie leżało w gotówce 7 milionów złp.

Układy.

Szturm Woli.

Kapitulacja Warszawy.

Stan rzeczy.

Położenie więc Królestwa nie było rozpaczliwe — owszem było ono lepsze niż w 1809 r. po oddaniu Warszawy Austryakom. Rząd rozporządzał jeszcze fortecami i armią, nie o wiele słabszą od rosyjskiej, która, zdezorganizowana strasznym szturmem do Warszawy, uzupełniała się i wypoczywała. Pozostawała armii wolna droga na Litwę, niewyzyskane przez wojnę województwa zachodnie i południowe, można było powołać lud.

Duch jednak osłabł zupełnie. Nawoływań rewolucyonistów do wojny ludowej nie słuchano. Dezercja wśród armii, która, opuściwszy Modlin, szła do Płocka, wzmagała się: oficerowie i generałowie udawali się do Warszawy, żołnierze rozbiegali się po kraju. Posłowie i senatorowie, oraz dostojnicy rządowi, najpierw pojedyńczo, a później całemi grupami wymykali się za granicę pruską.

Upadek ducha.

Stronnicy układów i ludzie, przekupieni przez Rosyan, szerzyli wieści o łaskawości Mikołaja, moskale sami postępowali z ludnością łagodnie. Miesiąc czasu, który armia spędziła bezczynnie po kapitulacyi Warszawy, zdemoralizowały wojsko do reszty. Wreszcie wieść o przejściu do Galicyi najlepszego korpusu polskiego Ramoriny, przy którym znajdował się Czartoryski z wielu dostojnikami i członkami arystokracyi, ostatecznie zgnębiła ducha. W końcu września Sejm po ostatniej próbie ożywienia walki, przez postawienie gen. Umińskiego na miejsce gen. Rybińskiego, widząc niemożność poruszenia generalicyi, wyjechał zbiorowo za granicę, wraz z pozostałymi członkami Rządu.

Decyzya korpusu Ramoriny.

Armia, straciwszy sporo czasu na przygotowaniach, i co gorsza, na swarach wśród generałów, nagle stanęła wobec armii rosyjskiej, która, zreorganizowawszy się w Warszawie, ruszyła na nowe boje. Na radzie wojennej z 40 obecnych ledwie 6 żądało dalszej walki, o którą wołali żołnierze. Wreszcie Rybiński, który znów wrócił do władzy, mając już tylko 24 tys. wojska, odrzuciwszy wszelkie układy z Paskiewiczem, przeszedł granicę pod Brodnicą i poddał się Prusakom 6. i 7 października. Przedtem jeszcze do Galicyi przeszedł Karol Różycki z $1^1/_2$ tys. żołnierzy. Nazajutrz zaś po kapitulacyi Rybińskiego poddał się Modlin, a po dwu tygodniach — Zamość. Wojna była skończona.

Koniec wojny.

ROZDZIAŁ V.

PRZEŚLADOWANIA W KROLESTWIE, NA LITWIE I RUSI. WALKA Z NARODEM POLSKIM WE WSZYSTKICH ZABORACH. EMIGRACYA.

Wojsko polskie, rozbrojone, zarówno przez Prusaków jak i Austryaków, musiało odbywać długą kwarantannę wobec grasującej w Królestwie cholery i było pilnie strzeżone. Następnie, władze pruskie i austryackie zaczęły oddzielać oficerów od żołnierzy, których, demoralizując obietnicami rosyjskiemi, lub też strasząc i maltretując, starały się nakłonić do powrotu. Austryacy wręcz całemi masami przytem wydawali żołnierzy i podoficerów w ręce Rosjan. Opuszczone przez generałów i wyższych oficerów, którzy bądź w większości wracali do Królestwa, bądź też jechali dalej na Zachód, pozostawione bez rozporządzeń, nie oryentujące się w warunkach i stosunkach politycznych, wojsko było w rozpaczy. Wówczas gen Bem powziął myśl stworzenia z niego legionów polskich na Zachodzie za przykładem Dąbrowskiego i zorganizował przemarsz całej, mocno już zdekompletowanej armii przez Niemcy do Francyi Tymczasem jednak Mikołaj w listopadzie ogłosił amnestyę, a władze pruskie i austryackie zmusiły znaczną część wojska do powrotu. Opornych osadzano w twierdzach i zmuszano do robót, oficerom jednak chętnie dawano paszporty na Zachód. Wróciło wówczas do Królestwa 1 500 oficerów i kilkanaście tysięcy żołnierzy z Prus, jak również i nieomal cały skład korpusu Ramoriny z gen. Zawadzkim i Bielińskim z Galicyi.

Armia zagranicą.

Myśl stworzenia legjonów.

Polityka jednak Mikołaja względem Polski i Polaków zmieniła się w zupełności z chwilą zniweczenia armii polskiej. „Musisz wzmocnić, jak tylko to będzie najbardziej możliwe naszą nową zdobycz“ — pisał car do Paskiewicza, mianowanego Księciem Warszawskim i namiestnikiem Królestwa, którego całą odrębność miano skasować. „Otrzymałem skrzynię z nieboszczką konstytucyą, która na wieki tu już spoczywać będzie raczyła“ — pisał car dalej. Jednocześnie zaś, pomimo amnestyi, car okazywał bezwzględność wszystkim uczestnikom powstania i wojny, nie wyłączając tych, co mu się z pokorą poddali. „Wszyscy zastępcy naczelnego wodza osadzeni być mają w Jarosławiu, a pozostała „swołocz“ — w Wołogdzie“, brzmiał rozkaz, w sprawie losu tych generałów, co nie chcieli iść na emigracyę i poddali się na łaskę i niełaskę carowi jeszcze przed wyjściem armii do Prus, lub też stamtąd powrócili po ogłoszeniu amnestyi. Jednocześnie zaś żołnierzy masowo wcielano do armii rosyjskiej, wysyłając ich do pułków kaukaskich, gdzie wrzała walka z czerkiesami. Majątki emigrantów w liczbie 2 349 skonfiskowano.

Zemsta Mikołaja.

Pierwsze to wydarcie ziemi polskiej w Królestwie przez zwycięskich Rosyan ogarnęło koło 300 000 morgów (142 204 dziesięcin) t. j. nieomal 10% całej ówczesnej prywatnej własności ziemskiej Królestwa. Przeszło 250 tysięcy ludności chłopskiej miało otrzymać dziedziców rosyjskich, bowiem skonfiskowane majątki przeznaczone zostały do rozdawnictwa zasłużonym w wojnie ostatniej generałom. Więcej jeszcze ziemi straciła polskość na Litwie i Rusi, gdzie zabrano 2 890 majątków polskich, między którymi były olbrzymie fortuny magnackie.

Konfiskaty.

Nie poprzestając na tem, nałożono na Królestwo 22 miliony kontrybucyi i obowiązek utrzymania 100 tysięcznej armii rosyjskiej oraz fortec. Na kulturę polską spadły dotkliwe ciosy we wszystkich dzielnicach zaboru rosyjskiego. Zamknięto uniwersytety: warszawski i wileński, politechnikę warszawską, liceum krzemienieckie, Towarzystwo Przyjaciół Nauk, większość szkół i stowarzyszeń naukowych. Nad prasą i wszelkiemi wydawnictwami rozciągnięto surową cenzurę.

Niszczenie kultury polskiej.

Amnestyę w Królestwie modyfikowano stosownie do poglądów rządu, a nie rozciągnięto jej wcale na Litwę i Ruś, gdzie wstrzymane chwilowo w końcu wojny represye wznowiły się z nową siłą i około 2 000 osób wysłano na Sybir. W samej

Warszawie utworzono Najwyższy Sąd Kryminalny, z Polaków-zdrajców i Rosyan złożony, dla osądzenia, wyjętych z amnestyi uczestników wojny. Sąd ten zaocznie wydał 264 wyroki śmierci na głównych wodzów, uczestników powstania 29 listopada, detronizacyi i rozruchów 15 sierpnia. Niezależnie od tego pracowały komisye śledcze i wojskowe: areszty i deportacye były na porządku dziennym. Władzę dyktatorską otrzymał Paskiewicz, któremu miał pomagać Rząd Tymczasowy. W skład tego Rządu weszli generałowie polscy-zdrajcy: Kossecki i Rautenstrauch, Rosyanie: Strogonow i Fuhrman, a prezesem został rosyjski senator Engel.

Rząd Tymczasowy.

Rząd ten głównie zajmował się rabunkiem kraju: wywożono księgozbiory uniwersyteckie, zbiory Towarzystwa Przyjaciół nauk, zbiory Czartoryskich z Puław, bogate gabinety, biblioteki i muzea ze skonfiskowanych majątków. Do rosyjskich zakładów kantonistowskich masowo wywożono dzieci emigrantów i uczestników wojny, oraz sieroty polskie. Wreszcie w 1832 r. zarządzono pobór specjalny i wysłano do wojska rosyjskiego dawnych żołnierzy polskich, którzy zaufali amnestyi i powrócili do kraju.

Nieco kłopotu miał Mikołaj z konstytucyą i odrębnością Królestwa. W kraju wprawdzie na każdym kroku zaznaczano, że Królestwo, jako kraj zdobyty siłą oręża rosyjskiego, zostaje wcielone do Rosyi. Niemniej dla zagranicy, głównie zaś dla Francyi i Anglii, które słabo co prawda, ale wyraźnie powoływały się na uchwały Kongresu Wiedeńskiego, trzeba było niejakie pozory zachować.

Sprawa odrębności Królestwa.

Zapewniwszy też oba te mocarstwa o swojej chęci zachowania traktatów wiedeńskich, rząd rosyjski zaznaczył, że pozostawiając nienaruszoną odrębność Królestwa, „miarkować będzie Sejmy, sprowadzając je na stopień taki, jak w Ks. Poznańskiem i rozwiąże wojsko polskie“, pozatem żadnych zmian nie wprowadzi.

W wydanym jednak dla urządzenia Królestwa „Statucie Organicznym“ (26 lutego 1832 r.) zaznaczone zostały radykalne zmiany w ustroju Królestwa, przedsięwzięte, jak głosił wstęp do niego, w celu „ustalenia spokojności i dobrego bytu przez ściślejsze i niezachwiane połączenie z Państwem Rosyjskiem“.

Statut Organiczny przedewszystkiem znosił zupełnie państwową odrębność Królestwa, zapewniając mu jedynie autonomię administracyjną. „Królestwo Polskie, przyłączone na zawsze do Państwa Rosyjskiego — głosił art. 1—stanowi nierozdzielną

część tego państwa". Pozatem zaś, jako statut autonomiczny— nowa ta ustawa dawała dość szerokie prawa ludności polskiej.

Statut Organiczny.

Statut Organiczny zapewniał nietykalność osobistą, wolność druku, zebrań i stowarzyszeń; samorząd stanowy i ziemski, odrębne prawodawstwo, oraz język polski w urzędach, szkole i sądownictwie. Prawodawstwo jednak przeniesione zostało do Rady Stanu w Petersburgu, będącej oddziałem Rosyjskiej Rady Państwa, wyznaczonym do spraw Królestwa Polskiego. Pozostawiono Radę Administracyjną, ministerya jednak zamienione zostały na Komisye Rządowe z dyrektorami na czele. Do urzędowania w Królestwie dopuszczono Rosyan. Społeczeństwo otrzymało głos doradczy w Radach obywatelskich wojewódzkich oraz w Zgromadzeniu Stanów generalnych kraju. Zarazem Statut targnął się na równość obywatelską mieszkańców Królestwa Polskiego, wprowadzając zgromadzenia szlacheckie i zaprowadzając legitymowanie szlachectwa polskiego przez petersburski Departament Heroldyi w Senacie Petersburskim.

Jak widzimy, Statut Organiczny był próbą zupełnej zmiany zasad, w sprawie polskiej, które uchwalił Kongres Wiedeński. Likwidował on mianowicie zupełnie państwowość polską, zastrzeżoną przez Kongres dla Królestwa Polskiego, które w ten sposób stawało się jednym z krajów Rzeczypospolitej, oddanych pod obce panowanie. Mieszkańcy zaś Królestwa, odtąd narówni z poznaniakami, galicjanami, oraz Polakami na Litwie i Rusi mieli korzystać jedynie z dobrodziejstwa 2 części Art. 1 Acte final Kongresu w sprawie polskiej. Część ta brzmiała: „Polacy, zarówno poddani rosyjscy, jak pruscy i austryaccy, będą mieli reprezentację i ustawy narodowe, zastosowane do formy bytu politycznego, jaką każdy z rządów wyżej wymienionych, nadać im, uzna za najbardziej odpowiednie i użyteczne".

Ta próba likwidacji sprawy polskiej przez przekazanie jej losów całkowicie dobrej woli i uznaniu zaborców, na szczęście nie udała się zupełnie. Zawierający w sobie przekreślenie państwowej odrębności Królestwa i przesiąknięty nawskroś przewodnią ideą, wyrażoną w manifeście carskim, służącym za wstęp jego, Statut organiczny pozostał martwą literą. Okazał się on mimo wszystko nazbyt liberalnym i wzbudzał obawy. Królestwo

Rządy Królestwem.

też, jako kraj świeżo zdobyty, poddane zostało dyktaturze wojennej Paskiewicza, a niezależnie od Statutu odrazu wytknięty został program rządowy, mający na celu uzależnienie zupełne instytucyi rządowych Kró-

lestwa od ministeryów petersburskich. W Petersburgu wyznaczono nawet dla obmyślenia i przeprowadzenia tego specyalną komisyę. Inna komisya, przeważnie z Polaków-prawników złożona i zasiadająca w Warszawie, obmyślała ujednostajnienie prawodawstwa Królestwa z prawodawstwem Cesarstwa. Wkrótce zaś, władze uzyskały powód do nowych obostrzeń.

W początkach 1833 roku garść oficerów i żołnierzy, którzy zagranicą weszli do związków „węglarzy", utworzyła spisek dla wywołania w Królestwie nowego powstania. Kilkudziesięciu też spiskowców z Józefem Zaliwskim, znanym nam już jednym z inicjatorów „Nocy Listopadowej", na czele przedostało się do Królestwa, chcąc ogłosić uwłaszczenie chłopa i rozpocząć partyzantkę. Rząd jednak, mając przez szpiegów dokładne wiadomości, przeszkodził temu i z niesłychanem okrucieństwem stłumił ruch w zarodku. Partyzanci, błąkający się małymi oddziałkami nad granicą, zostali z pomocą chłopów wytropieni i wymordowani, lub też po schwytaniu skazani na śmierć i straceni w różnych miejscowościach Królestwa w liczbie 20.

Partyzantka Zaliwskiego.

Nieudana ta partyzantka wywołała niesłychane obostrzenia zarządzeń policyjnych. Życie i wolność każdego obywatela znalazły się w mocy naczelników wojennych. Mimo też zupełnego spokoju wśród społeczeństwa, bezczynnie przyglądającego się rozpaczliwym wysiłkom partyzantów, śledztwa, rewizye i aresztowania przybrały ogromne rozmiary. Aresztowania i sądy nad nieszczęsnymi „węglarzami" polskimi rozpoczęły się i w Galicyi, gdzie mimo to „węglarstwo", kierowane przez tajne kółko pod nazwą „Zemsta ludu", rozpowszechniało się czas jakiś, zanim upadło wskutek nowych aresztów. Po czteroletnim dopiero więzieniu śledczem, więźniom między którymi był i Zaliwski, ogłoszono surowe wyroki. Wśród uwięzionych za stosunki z „węglarzami" byli wsławieni później: Karol Szajnocha, August Bielowski, Lucjan Siemieński, a w więzieniu umarł poeta Maurycy Gosławski.

Wkrótce po wyprawie Zaliwskiego, trzy rozbiorcze mocarstwa zawarły pomiędzy sobą ściślejszy sojusz w sprawie polskiej na zjeździe monarchów w München-Graetz. Zgodnie z warunkami Traktatu Petersburskiego z r. 1797, postanowiono tam działać przeciwko Polsce solidarnie i użyczać sobie wzajemnie pomocy. Równocześnie zaś postanowiono zniweczyć niezależność Krakowa przy pierwszej sposobności, pomimo, iż republika ta,

Układ w München-Graetz.

rządzona przez wstecznków, nie okazywała już oddawna żadnych wrogich względem zaborców uczuć. Owszem w ostatnich latach przed powstaniem listopadowem, Kraków był pod zupełnym wpływem Rosyi, a podczas wojny władze tamtejsze surowo zakazywały obchodu zwycięstw polskich. Wkrótce też ujawniły się skutki tego zjazdu w całej Polsce. Po wznowieniu bowiem solidarności zaborczych mocarstw w sprawie polskiej, niszczenie odrębności ziem polskich poszło szybkim krokiem.

Rzeczpospolitą Krakowską, ten ostatni zakątek niezależności, bardziej zresztą fofrmalnej niż taktycznej narodu — skrępowano ogromnie. Konstytucyę zmieniono w ten sposób, że rezydenci „państw opiekuńczych“ rządzili wszechwładanie, nie oglądając się na władze republiki. Policya rosyjska, pruska i austryacka swobodnie dokonywała aresztów i wyławiała emigrantów. W roku zaś 1836 Kraków zajęły wojska austryackie. Wszelkie swobody obywatelskie zostały zniweczone i „wolne niepodległe i ściśle neutralne“ miasto Kraków utrzymało czasowo swoją niezależność dzięki jedynie rywalizacyi Prus i Austryi o jego posiadanie.

Rzeczpospolita Krakowska.

We wszystkich zresztą dzielnicach polskich bezpośrednio po uchwałach w München-Graetz, następuje wieloletni okres niesłychanie ciężkich represyi i zamachów na prawo narodowe.

W Królestwie Polskiem cesarz Mikołaj, odwiedziwszy poraz pierwszy w cztery lata po wojnie Warszawę, w ostrej mowie do deputacyi obywatelskiej zapowiedział wyraźnie ścisłe zjednoczenie z Rosyą i nakazał porzucenie marzeń o wszelkiej odrębności Królestwa. Do tego też w miarę możności zamierzała cała polityka paskiewiczowska, kierowana przez „Przyboczną kancelaryę namiestnika“. W r. 1837 województwa zmieniono na gubernie, a język rosyjski stał się urzędowym. W dwa lata później utworzono warszawski okrąg naukowy i stopniowo przekształcano szkoły na rosyjskie z ogólnem obniżeniem ich poziomu. Mnóstwo szkół zamknięto — inne oddano pod silną kuratelę i dano im dyrektorów — oficerów rosyjskich. Radę Stanu zniesiono ostatecznie w 1841 r., tworząc na jej miejsce w Warszawie dwa departamenty senatu Petersburskiego. Dyrekcya dróg i mostów przemianowana została na XIII okrąg zarządu komunikacyjnego, komisye wojewódzkie przekształcono w zarządy gubernialne, dając ich prezesom tytuł gubernatorów cywilnych. Kodeks kryminalny Królestwa zastąpiono rosyjskim, wprowadzono miary, wagi i pieniądze rosyjskie. Jednocześnie zaś próbowano

Królestwo Polskie.

ugruntować żywioł rosyjski w Królestwie. Ze skonfiskowanych majątków i królewszczyzn tworzono majoraty, rozdawane zasłużonym w wojnie 1831 r. i przed nią w Królestwie generałom i dostojnikom; próbowano nawet kolonizować w kraju chłopów rosyjskich, ale przedsięwzięcie to nie udało się zupełnie. Poprzestawano też na lokowaniu w Królestwie możliwie większej ilości dostojników rosyjskich przedewszystkiem z pośród generałów wysłużonych oraz biurokracyi, będącej jedynie bezowocnym ciężarem dla kraju. Dla nadania jednak pozorów szerzenia się rosyjskości, budowano cerkwie i utworzono w Warszawie rosyjską eparchię prawosławną.

Próby rusyfikacyi Królestwa

Społeczeństwo polskie patrzało bezsilnie na tę zabójczą dla siebie politykę. Wszystkie energiczniejsze i bardziej ruchliwe żywioły jego zginęły na placu boju, lub wyszły na emigracyę, dokąd też śpieszyło i później wielu, którzy nie mogli pogodzić się ze stanem rzeczy w kraju. Pozostali ludzie słabi, małoduszni, lub też przybici pracą i warunkami życia. Charakterystyczną też cechą umysłowości i kultury polskiej tego okresu jest zastój ogólny i ogromny wpływ kobiet w życiu Królestwa, co długo jeszcze i potem zaznaczało się w naszych stosunkach. Wśród niesłychanie przerzedzonego ówczesnego pokolenia mężczyzn, zajętych pracą zawodową, lub też zastrachanych represyami, kobiety wyróżniały się wykształceniem, ideowością i poświęceniem. One też przeważnie wzięły w swoje ręce oświatę, w dużej części literaturę i publicystykę, oraz pracę społeczną.

Słabość społeczeństwa.

A w niesłychanie ciężkich to wszystko działo się warunkach. Reakcja tryumfowała. Najżarliwsi jej rzecznicy przedpowstaniowi: Grabowski, Krasiński, Rautenstrauch, Szaniawski, pracowali, pod Paskiewiczem dla zniszczenia wszelkiej wolniejszej myśli. Kler w r. 1836 przeprowadził nowe prawo o małżeństwie, kasujące wszelkie postępowe reformy pierwszej ćwierci XIX w. Wzamian za to zgodziło się duchowieństwo na poddanie się surowym ograniczeniom administracyjnym. Cenzura, wymagająca a jednocześnie bezmyślna i nieubłagana, zabijała wszelki rozwój myśli i ruch literacki i naukowy, to też cała ówczesna twórczość umysłowa w Królestwie ograniczyła się do potwornie karłowatych kształtów i ducha. Mnóstwo dzieł pierwszorzędnej wartości krążyć mogło wśród ogółu jedynie w odpisach; poziom wydawnictw drukowanych spadł do niemożliwości. Nizkiemu zaś poziomowi in-

Reakcya.

Upadek ducha w kraju.

teligencyi odpowiadała ogólna ciemnota mas ludowych, zaniedbanych zupełnie przez inteligencyę z obawy przed represyami. Terror bowiem był systemem rządzenia Królestwem w tym czasie, świadomie przyjętym przez rząd. „Trzeba — pisał Paskiewicz do cara — ażeby Polak, zasypiając wieczorem, lękał się, aby go nie zabrano w nocy do więzienia... Polacy spokornieją dopiero wtedy, gdy będą czuli grożące im ciągłe niebezpieczeństwo". [1])

Trzymając się tego systemu, rząd i dopomagający mu reakcyoniści polscy doprowadzili rzeczywiście ducha polskiego w tym kraju do niebywałego ani przedtem, ani później upadku.

Co zaś gorsze, Królestwo upadało szybko i pod względem gospodarczym. Olbrzymie ciężary, nałożone po przegranej wojnie na skarb jego, wywoływały stały deficyt. Rolnictwo znajdowało się w zupełnym upadku. Pańszczyzna znów wzrastała niepomiernie. Wśród szlachty rozpowszechniał się typ dorobkiewicza, spekulanta ziemią i majątkami, podnoszącego wartość majątku na czas pewien li tylko w celu oszukania przy sprzedaży. Wzrastały więc ciężary nakładane na chłopów, a równocześnie rugowano chłopa masowo z jego gruntów, przyłączając je do folwarcznych. To też ilość bezrolnego chłopa doszła do 40% ogółu ludności wiejskiej; nędza zaś na wsi panowała niesłychana. Majątki szlacheckie rozdrabniały się drogą działów, między sukcesorami, gdyż odsuwano szlachtę od urzędów, pozostawiając jej jedynie rolnictwo. To wobec zacofania gospodarczego wpływało również na wzrost ciężarów dla chłopa.

Upadek gospodarczy.

Mało bowiem wykształcona szlachta nie była w stanie ulepszać gospodarstwa, aby podnosić jego dochody, a z drugiej strony, energia jej cała, skrępowana przez warunki, szła na hulanki, hazard, co nie mogło polepszyć stanu gospodarstwa. Lepsze nieco stosunki panowały w miastach. Przemysł Królestwa

---

[1]) Cyfrowo terror rosyjski przedstawia się tylko na Litwie i Rusi w sposób następujący. Ukarano za sprawy polityczne:

Rok	wyr. sądowym	wyr. administr.
1831	179 osób	362 osób
1832	349 „	364 „
1833	198 „	65 „
1834	262 „	138 „
1835—46	1532 „	3848 „
Ogółem	2520	4777 t. j.

7297 osób w ciągu lat 15 zupełnego spokoju, w Królestwie terror był o wiele większy.

z nadzwyczajną umiejętnością przystosowywał się do nowych warunków swego rozwoju i do wysokich ceł, któremi rząd rosyjski zagradzał towarom polskim dostęp do Cesarstwa, trzymał się i po chwilowym upadku, a nawet i panicznej emigracyi kapitałów oraz fabryk za kordon (dzięki której np. powstał jedyny litewski ośrodek wielkiego przemysłu — Białystok), rozwijał się dalej. Główną wprawdzie dźwignią tego rozwoju była nizka płaca robotnika, pędzonego ze wsi nędzą do miast, które powoli lecz stale wzrastały. Nad rozwojem gospodarczym kraju, a raczej nad zapobieżeniem jego ostatecznemu upadkowi czuwała nieliczna garść bardziej wykształconej szlachty z Andrzejem Zamoyskim i Tomaszem Potockim na czele. Z inicjatywy Zamoyskiego, rozpoczęto wśród światlejszych obywateli zastępować pańszczyznę przez czynsze. Pierwszy na większą skalę przykład takiej reformy dała ogromna Ordynacya Zamoyskich w Lubelskiem, licząca 14 tys. przeszło gospodarstw chłopskich, które już w 1833 r. zaczęto przenosić na czynsze. Większość jednak szlachty trzymała się pańszczyzny. Przemysł znów sporo miał do zawdzięczenia Bankowi Polskiemu, przy którego pomocy trzymało się istnienie sporej liczby fabryk.

Usiłowania poprawy stosunków.

Inne, a niemniej groźne, niebezpieczeństwo zagroziło narodowi po upadku powstania i przegranej wojnie polsko-rosyjskiej w pozostałych dzielnicach Polski etnograficznej. Już w lutym 1832 roku język polski w Poznańskiem został usunięty z administracyi. Energicznie obsadzano urzędy w Księstwie Niemcami, i wzięto się do wykupywania własności polskiej. Po zjeździe w München-Graetz polityka ta została ujawniona całkowicie. Namiestnictwo ze śmiercią Ks. Radziwiłła zniesiono i „nadprezydentem“ Księstwa został faktyczny już od kilku lat rządca kraju, Flottwell, który, wraz z naczelnym wodzem wojsk, konsystujących w Księstwie, gen. Grollmanem, zapoczątkował otwarcie germanizacyjną politykę pruską wobec żywiołu polskiego.

Zwrot w Ks. Poznańskiem.

Program tej polityki był przez Flottwella opracowany starannie i wszechstronnie. Obok wzmożenia kolonizacji, która dawała stały przyrost niemczyźnie, zawierał on i system polityczny, społeczny i ekonomiczny wobec żywiołu polskiego, który nadto szeregiem zarządzeń stopniowo miał być pozbawiony praw i łączności z masą narodu polskiego.

Flottwell i jego program.

Na pierwszym zaś planie stanęło masowe wykupywanie ziemi polskiej, do czego utworzona była tajna komisya spe-

cyalna. Komisya ta działała niezwykle sprężyście i sprawnie, korzystając z nieporadności i lekkomyślności szlachty, mocno zresztą zaszachowanej przez dokonywujące się właśnie uwłaszczenie chłopa, co było radykalnym przewrotem w stosunkach gospodarczych. Przyczem, trzeba zaznaczyć, że i uwłaszczenie było wykorzystywane gorliwie dla kolonizacyi niemieckiej. W celu zyskania dla niemczyzny wojującej mieszczaństwa, osiadłego z dawien dawna w Poznańskiem i żyjącego w zgodzie z polskimi sąsiadami, Flottwell nadał 41 miastom Księstwa ogólnopruską ordynację miejską, nadającą prawo samorządu. Ponadto sprowadzał masowo rzemieślników i robotników niemieckich do wszystkich robót rządowych, zachęcając ich do pozostawania w kraju na zawsze i ułatwiając nabywanie nieruchomości po miasteczkach i przedmieściach. Rekrutów Polaków z reguły zaczęto wysyłać w głąb Niemiec. Zamknięto teatry polskie, pozwalając wystawiać jedynie sztuki niemieckie. Rezultaty polityki Flottwella dały się odczuć bardzo prędko: już na sejmie stanów w 1834 r. ilość przedstawicieli polskich spadła do 18 przeciwko 30 niemieckim, po 17 latach polityki flottwellowskiej w 1848 roku Polacy już posiadali zaledwie 61% ogólnego obszaru większej własności ziemskiej, przyczem okazało się, że koło miliona morgów magdeburskich kupili Niemcy już za czasów istnienia Księstwa. Obronę Polakom utrudniało nadto znaczne ograniczenie praw obywatelskich w Księstwie: ograniczono przez kontrolę biurokracyi niemieckiej samorząd, nie dano ludności prawa wyboru landratów, jak w innych krajach pruskich, obostrzono specyalnie w duchu antypolskim przepisy policyjne, a wreszcie usunięto już w 1834 r. język polski z sądownictwa i do tego samego dążono w szkołach. Żywioł polski, osłabiony przez duży ubytek najenergiczniejszych żywiołów wskutek udziału w wojnie 1831 r., skąd wielu udało się na emigracyę, lub też legło na polach bitew, słabą okazywał odporność względem usiłowań pruskich. Poważniejszy opór znalazł rząd dopiero w sprawach kościelnych, gdy za niewykonywanie zarządzeń władz został uwięziony arcybiskup Dunin, co wywołało manifestacye w całym kraju.

Cofanie się polskości.

W Galicyi germanizacya, połączona z ciągłymi aresztami, brutalnemi śledztwami, karami i masowem wydaleniem emigrantów z Królestwa, głębokie pozostawiła ślady. Z wyjątkiem szlachty po dworach i bardzo nielicznej inteligencyi zawodowej po miastach, nie było zupełnie niemal uświadomionych narodowo i politycznie żywiołów polskich. Lwów był miastem nieomal zupełnie niemieckiem,

Galicya.

Tarnów, drugie wówczas co do wielkości miasto galicyjskie, zupełnie żydowsko-niemieckiem, gdyż wszyscy bogatsi Żydzi uważali się za Niemców, polskie mieszczaństwo—przeważnie ubodzy rzemieślnicy lub rolnicy — po miasteczkach i przedmieściach — nie odgrywało żadnej roli. Na wsi stosunki były okropne: rolnictwo stało na bardzo nizkim stopniu rozwoju, stąd nędza wśród chłopów była powszechnem zjawiskiem. Stosunki dworu ze wsią były niesłychanie przykre; zniesienie poddaństwa niewiele pomagało wobec wszechwładzy administracyjno-sądowej płatnych od dworu mandataryuszy, oraz wysokiej i ciężkiej pańszczyzny z jej skutkiem, zupełną zależnością od dworu, który nie krępował się wobec chłopa zupełnie.

Stosunki socyalne.

Polityka też szczepienia nieufności i nienawiści między szlachtą i chłopem trwała dalej, nienawiść obustronna dochodziła do ostateczności. Wynikały ciągle spory, rozdmuchiwane przez biurokracyę. Cenzura austryacka w Galicyi nie ustępowała rosyjskiej w Warszawie, a i wogóle stosunek rządu do kultury i narodowości polskiej nie był lepszy.

Najcięższem jednak było położenie Litwy i Rusi. Jeżeli jeszcze w dzielnicach etnograficznej Polski krępowano się w wielu razach otwarcie głosić hasła zniszczenia polskości, to tam nie zachowywano pod tym względem żadnych pozorów. Zaraz po powstaniu zmieniono organizacyę sądownictwa, zupełnie zniesiono samorząd stanowy, a Statut Litewski zastąpiono rosyjskim „Swodem Zakonów“. Do administracji i sądownictwa przysyłano Rosyan, Polaków masowo usuwając z posad. Na miejsce wybornych szkół polskich, zamkniętych wraz z uniwersytetem w Wilnie i liceum krzemienieckiem, otwierano rosyjskie, w mniejszej ilości i licho prowadzone.

Litwa i Ruś.

Dla całej przestrzeni od Dźwiny do morza Czarnego, po zniesieniu krótkotrwałych Akademii duchownej i medycznej w Wilnie, otwarty został jedyny uniwersytet rosyjski w Kijowie. Polskość tępiono na każdym kroku. Widząc podwalinę jej w drobnej szlachcie, 45 tysięcy przeszło jej rodzin wywieziono w głąb Rosyi, pozostałą zaś resztę zamieniono na osadników „odnodworców“, pozbawionych praw szlachectwa i masami oddawano w „sołdaty“. Arystokrację polską i szlachtę zamożniejszą starano się osłabić przez konfiskaty. Zabraną wówczas Polakom na Rusi ziemię obliczają na 3 322 675 morgów. Tysiące morgów utracili Potoccy: Aleksander i Włodzimierz okupujący winy

Tępienie polskości.

ojca — wodza targowicy, Czartoryscy, Sobańscy, Radziwiłł Michał, Olizar, Rzewuscy, Czacki na Wołyniu, Tarnowscy, Walewscy—była to ostatnia ofiara, jaką polskie możnowładztwo na Rusi złożyło ojczyźnie. W późniejszych bojach i spiskach próżno byśmy szukali nazwisk możnowładczych. Pod tym też względem carat dopiął celu. Nawet duchowieństwo katolickie, popierane w Królestwie, uległo na Litwie ogromnym ograniczeniom; zabrano dobra, w zamian których wydawano pensye stałe, utrudniano dostęp do seminaryów, zakazywano komunikowania się z Rzymem, zamykano klasztory, z których zaledwie 47 męskich i 25 żeńskich było zostawione.

Kultura też polska w tych krajach upadła w dużym stopniu: z 394 szkół pozostało 92. W Wilnie pozostał jedyny „Kuryer Litewski“ z ośmiu czasopism; które tam wychodziły przed wojną.

Największym jednak ciosem kulturalnym dla nas na Litwie i Rusi było zniesienie kościoła unickiego. Zaczęto od Bazylianów, którym zamknięto klasztory za sprawą renegatów—biskupów: znanego nam już Siemiaszki—biskupa litewskiego, Łużyńskiego — białoruskiego, oraz administratora dyecezyi Brzeskiej — księdza Zubki; 1300 księży zaagitowaaych i olśnionych obietnicami, lub też zastraszonych, podpisało akt zjednoczenia kościoła unickiego z cerkwią prawosławną, poczem w 1839 r. i samą Unię uznano za skasowaną. Opornych zmuszano gwałtami do przyjęcia prawosławia. Szczególniej głośnem się stało męczeństwo bazylianek mińskich z ksienią Mokryną Mieczysławską.

Skasowanie Unii na Białej Rusi.

Żywsze temperamenty wśród społeczeństwa znów uciekły się do podziemnej spiskowej roboty. Samorzutnie lub za przyczynieniem się przybyłych z zagranicy emisaryuszy, wśród młodzieży, rzemieślników, lub szlachty, czy inteligencyi zawodowej zawiązywały się stowarzyszenia tajne, chcące działać dla przyszłości narodu i wyzwolenia Ojczyzny. Przeważnie, po krótkiem istnieniu bywały one wykryte przez władzę i niewspółmierne pociągały za sobą ofiary. Głośniejszemi spiskami były: „Związek Świętokrzyżców“ w Warszawie, po którym pozostała następnym spiskom i powstaniom pieśń: „O cześć wam, panowie magnaci!“ i „Stowarzyszenie Ludu Polskiego“. To ostatnie, utworzone w Galicyi przez Seweryna Goszczyńskiego i dawnego oficera, Szymona Konarskiego, objęło wszystkie dzielnice i liczyło kilkuset sprzysiężonych. Sam Konarski, niestrudzony emisaryusz „węglarskiego” stowa-

Spiski.

rzyszenia „Młoda Polska“ na emigracji, działał w ciągu trzech lat na Litwie, organizując spiski, aż został ujęty i roztsrzelany w Wilnie w 1839 r. Zesłańcy polscy spiskowali nawet na Syberji. Jeden z takich spisków został wykryty i okrutnie stłumiony w 1837 r.

Wszystkie nieomal te spiski i szlachetne marzenia o lepszej przyszłości dla Narodu żywą podnietę znajdowały w skupionym po roku 1831 na obczyźnie wyborze inteligencyi i tężyzny polskiej.

Zanikający w kraju wolny duch polski wrzał tam całą siłą. Tam tworzyli wspaniałe dzieła — ewangelję patryotyzmu — nasi poeci-wieszcze: Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, otoczeni rojem pomniejszych poetów, jak: Garczyński, Górecki, Witwicki, Zaleski, Goszczyński... Tam Lelewel na czele szeregu innych mniejszego rzędu historyków badał dzieje naszej prze-
szłości; Maurycy Mochnacki, Haltman, Worcell, Ka- **Emigracya.**
mieński—kładli teoretyczne podstawy przyszłej polityki narodowej... i wogóle tam, na emigracyi wobec straszliwych warunków krajowych skupiała się praca umysłowa całego pokolenia. Tam też, przedewszystkiem, powstawały i opracowywane były hasła i programy polityczne. Umysł i uczucie narodu przeniosły się na obczyznę.

„Nie mury i pałace, ale serca polskie są ogniskiem naszej świętej sprawy, a tej twierdzy żadna moc nie weźmie, ani nie zburzy“ — słowa te Mochnackiego, pisane przezeń u schyłku powstania, już podczas pobytu Sejmu i Rządu w Zakroczymiu, stały się hasłem i myślą przewodnią emigracyi ówczesnej. Wynikające znów z głębokiego pojmowania stosunków politycznych Europy po Kongresie Wiedeńskim, **Istota idei emigracyi.**
oraz położenia Polski przekonanie, że „na równinach, które Wisła przerzyna, muszą się oberwać chmury, zawieszone nad Europą“,— wiara w blizką wojnę europejską była punktem wyjścia dla polityki i taktyki emigracyjnej.

Wobec międzynarodowego charakteru sprawy polskiej — polskie żywioły patryotyczne i czynne winne były być gotowe do podniesienia jej przy pierwszej narzucającej się sposobności, a stąd wyparte przez przemoc z kraju winne były pozostawać zorganizowane i gotowe do czynu na obczyźnie w postaci, tak jak to kiedyś propagował gen. Dąbrowski, gotowych kadrów przyszłej armii polskiej, oraz prawomocnej reprezentacyi polityki narodowej — Sejmu.

Z tą myślą też Sejm i Rząd Narodowy przejeżdżały 26 września 1831 r. granicę pruską, wydając odezwę, że Sejm

zachowuje sobie prawo reprezentowania polityki narodowej Polski i wszystko, co „po jego wyjeździe wódz naczelny uczyni poza granicą sobie służącej władzy, ani honorowi, ani sprawie narodowej przesądzać nie ma“. Tą też myślą powodowany, jak widzieliśmy, gen. Bem w początkach listopada zorganizował przemarsz wypartej z Królestwa armii polskiej do Francyi.

Faktycznie — ideał taki osiągnięty został w części tylko. Amnestya i zajadła agitacya stronników uspokojenia rozbiły, zarówno Sejm, jak armię. Nieomal ogół żołnierzy, z wyjątkiem niespełna tysiąca szeregowców i podoficerów, mnóstwo oficerów i większość generalicji, oraz sejmu powróciła do kraju. Wskutek tego wychodźczą reprezentacyę narodową mogło utworzyć 64 członków sejmu, w dużej części posłów Litwy i Rusi, 24 generałów i koło 7 tys. oficerów, podoficerów i żołnierzy, którzy zwartemi kolumnami według przepisanych 40-to dniowych marszrut udali się pod ogólnem dowództwem gen. Bema przez Niemcy do Francyi.

Skład emigracyi.

Przemarsz kolumn emigranckich przez kraje niemieckie był jak gdyby pochodem tryumfalnym, który nieszczęśliwym wygnańcom wynagrodził cierpienia i zawody ostatnich czasów wojny. Sprawa polska, jak widzieliśmy, była bardzo popularną wśród ludów europejskich. W walczącej armii polskiej widziano przedmurze liberalizmu europejskiego, echa z Polski budziły żywsze uczucia i pożądanie wolności w Niemczech, Francyi, Włoszech...

Rozbudzona opinia publiczna i manifestacye już podczas trwania samej wojny zmusiły do nadania konstytucji rządom Hanoweru, Saksonii, Brunświku; w Prusach z kół „Przyjaciół Polski“ wyszedł ośrodek późniejszej opozycyi liberalnej; w całych Niemczech mieszczaństwo masowo sprzyjało Polsce. We Francyi upadek Warszawy przyjęto manifestacyami — niektóre dzienniki wyszły w obwódce żałobnej, a stanowisko rządu, nieprzychylne Polakom, wywołało wrogie przeciwko niemu manifestacye, które musiało rozpraszać wojsko. W Tuluzie zakończyły się one krwawymi rozruchami.

Sympatye dla Polski w Europie.

To też, idąc tryumfalnym pochodem przez Niemcy i osiedlając się we Francyi, wychodźcy nasi nie spodziewali się, że opuszczają ojczyznę na długo. Z jednej strony wiodła ich idea stworzenia zagranicą reprezentacyi politycznej i wojskowej, której konieczność odczuwali wszyscy, z drugiej zaś, wierzono święcie, że bądź państwa, na aktach Kongresu Wiedeńskiego podpisane, wymogą dotrzymanie obietnic, czynionych Polakom, choć-

by wojna ogólna w krótkim czasie nie miała wybuchnąć, bądź też, w krótkim czasie nastąpi ogólna rewolucya ludów, wśród której Polacy odzyskają swoją Ojczyznę. Nie zrażało też ich opuszczenie sprawy polskiej przez rządy, a nawet przez papieża, który specyalną bullą potępił powstanie. Nie zrażał też ich i kryjący się poza hucznemi owacyami dla nich, jako „skrzydlatych zwiastunów Rewolucji“ (Sturmvögel der Rewolution) zupełny naogół spokój, panujący w tym czasie wśród ludów.

Nastrój ogółu wychodźców.

Zamierzenia wodzów emigracyi na polu organizacyi i stworzenia ośrodka polityki narodowej w karnem zrzeszeniu wychodźców napotkały jednak na silne przeszkody wśrod nich samych.

Przedewszystkiem, ogół wychodźców trapiła dotkliwa bieda, graniczącą często z nędzą. Wprawdzie społeczeństwo francuskie potworzyło komitety pomocy pod protektoratem gen. Lafayette'a, ale pomoc ta zbyt była nikłą dla kilku tysięcy ludzi, pozbawionych literalnie wszystkiego. Położenie poprawiło się nieco gdy rząd francuski wyznaczył emigrantom żołd szczupły wprawdzie (gen. dywizyi 150 — 250 fr., gen. brygady 100—170 fr., oficerowie 45 — 60 fr. miesięcznie, podoficerowie i żołnierze 74 cent, dziennie; cywilni pobierali: minister — 200 fr., poseł — 150, naczelnicy partyzantów i wyżsi urzędnicy—100, inteligenci 45—70 fr. miesięcznie, chłopi zaś i rzemieślnicy — żołd żołnierski), obciążający budżet państwa na 3 mil. franków niespełna, niemniej bardzo pomocny emigrantom, którzy przynajmniej mieli pewność uniknięcia śmierci głodowej. Jednocześnie jednak z wydzieleniem tej zapomogi rozciągnął rząd baczną kontrolę nad emigracyą. W Paryżu mogli przebywać jedynie ci, którzy nie pobierali żołdu i wykazali się dostatecznymi środkami materyalnymi. Dla ogółu zaś wyznaczono miejsca pobytu w miastach prowincyonalnych, gdzie stopniowo otwarto 24 zakłady (dépots) emigranckie.

Uposażenie wychodźców.

Ważniejszą, niż opłakane stosunki materyalne, przeszkodą dla urzeczywistnienia planów emigracyjnych była niezgoda, dochodząca do nienawiści wzajemnej, jaka panowała wśród różnych odłamów wychodźtwa. Różnica przekonań i podział na obozy, jakie widzieliśmy podczas wojny, zaostrzyły się pod wpływem klęski, poniesionej w tak opłakanych warunkach, do ostateczności. Względem kierowników Rządu, armii i sejmu, którzy zamierzali stać na czele

Obozy na emigracyi.

polityki i reprezentacyi narodowej i na wychodźtwie, rozżarzyła się namiętna agitacya.

Zawiązany też, jako pierwsze kierownictwo wychodźtwa 6 listopada 1831 r. „Komitet Emigracyjny Tymczasowy“, złożony przeważnie a „Kaliszanów“ i mający na swem czele ostatniego prezesa Rządu Bonawenturę Niemojowskiego, mimo obecności w nim Lelewela, spotkał się z protestem żywiołów skrajnych i po kilku tygodniowych zebraniach rozwiązał się. Dłuższym był żywot „Narodowego Komitetu Polskiego“, obranego przez garstkę zgromadzonych w Paryżu wychodźców, a złożonego z żywiołów przeważnie „republikańskich“: członków Towarzystwa Patryotycznego i klubów, pod przewodnictwem Lelewela. Komitet ten rozwijał energiczne działania na wszystkich polach: zawiązywał stosunki z demokratami, liberałami i „węglarzami“ we Francyi, Włoszech, Szwajcarji, wydawał odezwy i manifesty w sprawie polskiej, wspomagał potrzebujących. Do ideologii emigracyjnej Komitet ten wprowadził hasło łączności sprawy polskiej ze sprawą wolności w całej Europie i krańcowy demokratyzm, jako konieczność odbudowania Ojczyzny, oraz bezwzględne potępienie polityki polskiej w czasie ostatniej wojny, przegranej przez „niedołężność lub zdradę“.

Pierwsza próba zorganizowania wychodźców.

Komitet Lelewelowski, stworzony przez „demagogów“ miał przeciwko sobie odrazu nieomal cały ogół wojskowych, oraz stronników Rządu, skupiających się koło ks. Adama Czartoryskiego. Z drugiej zaś strony, przeciwko jego nieco mglistym teoryom wystąpił Mochnacki. Stopniowo też wychodźtwo zaczęło się rozpadać na obozy, których połączenie było już niemożliwością. Rok 1832 był właśnie okresem organizowania się grup poszczególnych. Żywioły umiarkowane z Czartoryskim skupiły się przy „Delegacji Polskiej“, kierowanej przez sędziwego Kniaziewicza i Platera oraz w „Towarzystwie Literackim“, z Czartoryskim, Bemem i Morawskim na czele. Wyżsi wojskowi zgrupowali się koło krótkotrwałej „Rady Wojennej“ z generałów; przybyły świeżo gen. Dwernicki, cieszący się popularnością we wszystkich obozach, zdołał znów skupić koło siebie „Komitet Narodowy Polski i Ziem Zabranych“, przemianowany wkrótce na „Komitet Narodowy Emigracyi Polskiej“, do którego weszli przedstawiciele różnych obozów. Sporo emigrantów sympatyzujących z „węglarstwem“ organizowało „Polski Namiot Narodowy“ i wreszcie, jeszcze w marcu 1832 roku w Paryżu, z inicyatywy dawnych klubistów warszawskich: Gurow-

Komitety emigracyjne.

skiego i Krępowieckiego, przeciwnicy Lelewela z obozu „demagogów“ utworzyli „Towarzystwo Demokratyczne“, które zyskało sobie popularność w zakładach i dość szybko ześrodkowało w swym składzie sporą część emigracyi. Wypadki ówczesne, jak partyzantka Zaliwskiego, udział emigrantów w zagranicznych ruchach rewolucyjnych, próby urzeczywistnienia myśli stworzenia Legionów polskich, czy to w Portugalii, gdzie w tym celu chciał wykorzystać tamtejszą wojnę domową gen. Bem, czy w Egipcie, według projektu gen. Dembińskiego—roznamiętniały coraz bardziej emigracyę. Rozchwiało się też ostatecznie i zwołanie Sejmu na emigracyi. Na wezwanie Czartoryskiego w początkach Stycznia 1833 r. zjechało się do Paryża 34 posłów i senatorów, z czego 15 litewskich i ruskich. Trzytygodniowe jednak posiedzenia sejmowe nie doprowadziły do żadnych rezultatów, natomiast wywoływały namiętny protest ze strony „Towarzystwa Demokratycznego“. Widoczna była zupełna niemożliwość jedności wśród naszego wychodźctwa, które coraz bardziej rozpadało się na dwa zasadnicze kierunki: arystokratyczny, grupujący się koło ks. Czartoryskiego, i demokratyczny, którego ideowym, lecz bynajmniej nie faktycznym kierownikiem można nazwać Lelewela.

Spory emigracyjne.

Sejm narodowy.

Stronnictwo arystokratyczne była to zachowawcza część emigracyi, złożona z byłych dostojników wojskowych i cywilnych, oraz większości obecnych na wychodźtwie posłów. Przyczynę niepowodzenia 1831 roku widziało ono w niedość karnem postępowaniu narodu, w niezgodzie, oraz błędach, zarówno wojskowych, jak rządowych. Wierzyli „arystokraci“, że z biegiem czasu państwo polskie, będąc koniecznością polityczną i międzynarodową, zostanie odbudowane z pomocą państw, podpisanych na Kongresie Wiedeńskim poza Rosyą i Prusami. Spodziewając się zawikłań europejskich z powodu zaostrzenia się w tym czasie stosunków na Bałkanach i dążności ze strony Rosyi do zajęcia Konstantynopola, arystokraci w czasie tych zawikłań myśleli powołać naród do powstania. Tymczasem zaś Czartoryski z pomocą gen. Władysława Zamoyskiego rozwinął nadzwyczaj szeroką działalność dyplomatyczną, utrzymując swoich agentów we wszystkich nieomal państwach, szczególniej zaś na Bałkanach. Udało się Czartoryskiemu zmienić wrogą dążnościom polskim politykę Watykanu na bardziej przychylną. Prócz tego inspirowano w du-

Obozy emigracyjne.

Stronnictwo arystokratyczne.

chu przychylnym Polsce i prasę europejską, urządzano debaty polskie w parlamentach: francuskim, lub angielskim, z pomocą polityków — przyjaciół Polski i t. d. Jednocześnie jednak program Stronnictwa zawierał szeroko pomyślane prace kulturalne, starał się rozwijać wśród ogółu poszanowanie prawa, potępiał spiski i demagogię. Na emigracji arystokraci zakładali stowarzyszenia dobroczynności, instytucye naukowe, szkoły i t. d. Szczególniej zyskały sobie popularność i dobrze sasłużyły się sprawie polskiej utworzone przez nich: Towarzystwo Historyczno-literackie, Szkoła Batignolska, Przytułek Św. Kazimierza...

Pierwszym ośrodkiem stronnictwa arystokratycznego było tajne przed ogółem „Stowarzyszenie Jedności Narodowej" z Czartoryskim, Barzykowskim, Bemem, Dembińskim, Platerem i S. Małachowskim na czele. Nie przesądzając formy rządu przyszłej Polski, wyznanie wiary „Jedności" wypowiadało się za oparciem jej na zasadach następujących: równość wobec prawa wszystkich obywateli, wolność osób, wiary i przekonań, poszanowanie własności prywatnej, nadanie własności włościanom przy zabezpieczeniu praw nabytych i wreszcie silny jednolity rząd. Stopniowo, agitując wśród wychodźctwa, arystokraci zdołali wytworzyć jawną i silnie skupioną organizacyę „Trzeci Maj", liczący koło 1 500 członków. Zasadniczemi podstawami programu tej partyi było wzięcie za punkt wyjścia przyszłego ustroju Polski — Ustawy Majowej, po uzupełnieniu jej uznaniem narodowej dynastyi ks. Czartoryskich na tronie polskim i rozwiązaniem sprawy rolnej,— oraz zjednoczenie politycznych interesów Polski z interesami katolicyzmu. Drogą do osiągnięcia celów dla partyi tej było „ostatnie i skuteczne powstanie narodowe". Dla tem skuteczniejszej propagandy, ks. Adam Czartoryski został przez stronnictwo uznany za „Adama I, króla de facto", rezydencya zaś Czartoryskich, pałac Hotel Lambert w Paryżu, przybrała postać dworu monarszego z etykietą, przyjęciami odpowiedniemi i t. d. (1839 r.)

Program „arystokratów".

Przeważna jednak część emigracyi nie podzielała zapatrywań arystokratów. Winę klęski 31 r. zwalano całkowicie na kierowników narodu, którzy nie powołali pod broń mas ludowych, nie załatwili sprawy włościańskiej, lecz bawili się w dyplomacyę z rządami. Szczególniej występowano przeciw Czartoryskiemu, rachuby zaś jego i czynności na emigracji potępiano, jako żebraninę. Polska, zdaniem tego stronnictwa, zwanego Demokratycznem, może odzy-

Demokraci.

skać wolność jedynie drogą powstania, połączonego z rewolucyą społeczną — nadaniem ziemi masom chłopskim, które wówczas, choćby w obronie otrzymanej własności, za broń pochwycą. Przyszłą Polskę Demokraci wyobrażali sobie, jako dawną Rzeczpospolitą przedrozbiorową — Polskę, Litwę i Ruś, lecz ludową — o ustroju republikańskim. Ośrodkiem ideowym Demokracyi stało się „Towarzystwo Demokratyczne“, które z 33 członków przy swem założeniu wzrosło do 1618 w r. 1836, a blizko 2 000 w czasie wystąpienia arystokratycznego „Trzeciego Maja“. W cztery lata po swojem założeniu „Towarzystwo Demokratyczne“ w grudniu 1836 r. program swój ogłosiło w słynnym „Manifeście“, opierającym przyszłość narodu na powszechnej wolności i równości, oraz na zasadzie, „iż prawo posiadania ziemi i wszelkiej innej własności — pracy tylko przyznane być może“.

Towarzystwo Demokratyczne.

Środki wyzwolenia Ojczyzny Towarzystwo Demokratyczne widziało wręcz przeciwne, niż „arystokraci“, tak samo, jak i powody klęski wojny ostatecznej. Zarazem krańcowo stawiało ono swój punkt widzenia.

„Wszystko dla ludu przez lud: oto najogólniejsza zasada demokracyi, cel i formę zarazem obejmująca. Wszystko dla ludu — dla wszystkich — jest celem; wszystko przez lud — przez wszystkich — jest formą“... pisał „Manifest“. „W Polsce... są wszystkie warunki odzyskania niepodległego i demokratycznego bytu. Ona sama zdolna jest własnemi siłami powstać, najezdników zniszczyć, jarzmo wewnętrzne złamać i na trwałych zasadach demokracyi istnienie swe ugruntować“. Siłą narodu jest dwudziestomilionowy lud, któremu „wewnętrzni jego ujarzmiciele“ dotąd krzywdy wyrządzonej nie naprawili i „wydartej mu ziemi“ nie zwrócili, który jednak odebrać ją musi równocześnie z powstaniem narodowem, choćby trzeba się było uciec do gwałtów. „Nie wiemy czyli uczucie sprawiedliwości w jednych, czyli zniecierpliwienie i zawiedzione oczekiwania u drugich będą hasłem wyswobodzenia Polski“ — kończy manifest. — „Gdyby jednak konieczna zmiana porządku społecznego i za nią idąca niepodległość bez gwałtownych wstrząśnień obejść się nie mogły; gdyby lud musiał być surowym sędzią przeszłości, mścicielem wyrządzonej sobie krzywdy i wykonawcą niecofnionych wyroków czasu, my, dla garstki uprzywilejowanych, nie poświęcimy szczęścia dwudziestu milionów, a przelana krew bratnia spadnie tylko na głowy tych, co w zapamiętaniu wła-

Manifest Tow. Demokratycznego.

sny egoizm nad spólne dobro i wyjarzmienie Ojczyzny przeniosą".

Poza Tow. Demokratycznem, demokraci, wiązali się w cały szereg innych, dalej jeszcze w kierunku rewolucyjnym idących partyi. Poza „Namiotem Narodowym Polskim" węglarzy istniały: „Kosynierzy", „Młoda Polska" — będąca polskim odłamem spiskowego stowarzyszenia demokratów rewolucyjnych różnych krajów p. n. „Młoda Europa", wreszcie, przybyli później z więzień i twierdz pruskich żołnierze i podoficerowie utworzyli partyę „Lud polski", podzieloną na „gromady": „Grudziąż" i „Humań". Partya ta odrzuciła własność osobistą ziemi i wszelkich majętności w przyszłej Polsce, żądając, obok zniesienia niewoli „moskiewskiej, pruskiej i austryackiej" — zaprowadzenia wspólnej własności. Była to więc partya ludowo-socyalistyczna. Przystąpiło do niej też nieco i szlachty, jak jeden z przywódców powstania wołyńskiego i poseł łucki — St. Worcell, Zenon Świętosławski, Krępowiecki i w. in. Początkowo socyaliści emigracyjni wchodzili w skład Tow. Demokratycznego, poróżniwszy się jednak na tle przekonaniowem z jego zarządem — „Centralizacyą", wystąpili zeń i nawet bardzo ostro je zwalczali.

Socyaliści na emigracyi.

Walka między obozami: arystokratycznym i demokratycznym wszystkich odcieni była bezwzględną. Oba obozy w zwalczaniu siebie nie przebierały w środkach. Bywały wypadki, że arystokraci starali się o represye policyjne względem bardziej bezwzględnych „demagogów", to znowu sami byli publicznie oskarżani o zdradę Ojczyzny. Odezwy też, protesty, paszkwile, adresy, rozpadanie się partyi, pojedynki, były na porządku dziennym. Oba przytem stronnictwa starały się oddziaływać na kraj: arystokraci — przez swe stosunki rodzinne lub też mianowanie mężów zaufania w różnych dzielnicach, demokraci zaś — przez emisaryuszy, których mnóstwo, mimo grożące niebezpieczeństwa, przedzierało się do kraju.

Walki arystokratów i demokratów.

Stopniowo jednak słabła zaciętość, gdy życie wykazywało złudność marzeń o natychmiastowym powrocie z bronią w ręku do Ojczyzny. Zarówno arystokraci, jak demokraci, przystąpili do daleko sięgającej pracy nad urobieniem myśli narodowej i do przygotowań dla urzeczywistnienia swoich programów. Wielu, ukończywszy nauki specyalne, brało się do pracy praktycznej i zyskiwało sławę specyalistów, sporo powracało

Przełom na emigracyi.

do kraju w Poznańskie lub do Galicyi, inni wyjeżdżali do Ameryki.

W trakcie tego niektórzy senatorowie i posłowie sejmowi powzięli myśl stworzenia ogólno-emigracyjnego „Zjednoczenia“. Doszło ono do 2 658 członków, lecz wpływu wielkiego nie miało.

Wśród tych swarów i rozczarowań, między demokracyą wzmagał się silny prąd etyczno-religijny, zapoczątkowany bodaj jeszcze w 1832 r. przez Mickiewiczowskie „Księgi Narodu Polskiego“. Jak niegdyś Chrystus był umęczony za grzechy ludzkie dla ich odkupienia, tak obecnie Polska — według tych wierzeń — pokutuje za grzechy narodów. Wkrótce jednak—wierzono—nadejdzie dzień i godzina zmartwychwstania—wyzwolenia, które powstająca Polska da wszystkim odkupionym przez swe umęczenie narodom. Mesyanizm ten owładnął całkowicie wielką poezyą wieszczów naszych: Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego, a przejęła się nim spora część wychodźtwa. **Mesyanizm.**

Mesyanizm wynikał wogóle z mistycznego nastroju, jaki panował wśród emigrantów, ludzi w większości religijnych a nieszczęśliwych. Mistycyzm znaleźć też można we wszystkich obozach emigracyjnych. Wśród zachowawców mistykiem głębokim był cały szereg wybitnych postaci z filozofami: Cieszkowskim i Trentowskim na czele, wśród demokratów i socyalistów najbardziej wpływowym mistykiem był socyalista Świętosławski. Mistycyzm też ten doprowadził do stworzenia nowego Zakonu w kościele katolickim przez garść emigrantów.

Z inicyatywy Mickiewicza, Kajsiewicza, Jańskiego i Semeneńki zbierali się emigranci dla wspólnego odmawiania modlitw i szerzenia zasad bliźniego. Z zebrań tych powstało następnie stowarzyszenie mistyków pod nazwą „Braci Zjednoczonych“. Po 1840 r. „Bracia Zjednoczeni“ rozdzielili się. Część ich z Kajsiewiczem i Semeneńką utworzyła nowy „Zakon Zmartwychwstańców“, który poszedł w kierunku reakcyjnym, druga zaś część „Braci Zjednoczonych“, a w tej liczbie Mickiewicz, gen. Różycki, a następnie Słowacki, gen. Skrzynecki, stała się wyznawcami nowej sekty, założonej przez Andrzeja Towiańskiego. Towiańczycy przeciwni byli polityce i zapowiadali powrót wolności narodu, gdy ten udoskonali się etycznie i uzyska łaskę bożą. **Bracia Zjednoczeni i Zmartwychwstańcy.** **Towianizm.**

Towianizm wywarł znaczny wpływ na literaturę, wciągnąwszy pod swoje wpływy na czas krótszy lub dłuższy większość naszych poetów i pisarzy emigracyjnych.

Na rozwój jednak pojęć wśród ogółu wychodźtwa nie wpłynął zupełnie.

ROZDZIAŁ VI.

POLSKA WZMAGA SIĘ NA SIŁACH. RUCHY REWOLUCYJNE 1849 i 1848 R.

Czas nam jednak wrócić do kraju, który po strasznem wstrząśnieniu, jakiego doznał w 1831 r., zwolna przychodził do siebie. Pozbawione państwowości społeczeństwo polskie z wielką trudnością, stale jednak i coraz szybciej, skupiało swoje siły i zaczynało stawiać skuteczny opór polityce wynaradawiania i represyom, jakie przeciwko niemu stosowały mocarstwa zaborcze.

Na czoło życia narodowego wysunęło się Poznańskie. Zbliżona do Zachodu i mimo germanizacyi nie poddawana bezmyślnym represyom, tak jak inne zabory, dzielnica ta w dodatku jeszcze pozbawiona była dzięki wczesnemu uwłaszczeniu — piekącej organizm społeczny narodu — kwestyi rolnej. Chłop poznański, mając ziemię, nadaną sobie na warunkach dogodnych, zagospodarowywał się szybko. Po przemijającym zaś okresie sympatyi rządowych, jakie szerzyli przeprowadzający uwłaszczenie urzędnicy pruscy — lud wiejski w Wielkopolsce coraz bardziej stawał się masą obywateli Polaków, na której wobec szybkiego topnienia polskiej własności ziemskiej musiała przedewszystkiem oprzeć się polskość w tej dzielnicy.

Rozwój Poznańskiego.

Na ożywienie Poznańskiego wpływał też bez porównania wyższy poziom kulturalny i naukowy inteligencyi w tej dzielnicy, niż w innych. Szkoły poznańskie, acz poddawane stopniowo germanizacji, niemniej były najlepsze w krajach polskich. Wychodziła z nich młodzież, doskonale przygotowana do wyższych studyów na wszech-

Inteligencya.

nicach niemieckich, które wówczas słynne były w całej Europie, zarówno pod względem doboru profesorów, jak metody. Dzięki zaś rozpowszechnionemu wśród szlachty poznańskiej zwyczajowi wyższych studyów, Wielkopolska miała sporo gruntownie i po europejsku wykształconych obywateli, których szeregi uzupełniały się zastępem młodej inteligencyi mieszczańskiej, zaznaczającej się wybitnie w życiu narodowem dzielnicy.

Sprawa polska w Księstwie stanęła lepiej jeszcze, gdy w roku 1840 na tron wstąpił Fryderyk Wilhelm IV, wróg biurokracyi, rozmiłowany we wzorach angielskich, żonaty z katoliczką, a przytem osobisty przyjaciel Radziwiłłów i Raczyńskich.

Nowy król, „romantyk w koronie“, jak go nazywano, acz nierównego charakteru, kapryśny, i często przerzucający się z jednej ostateczności w drugą, narazie jednak w pierwszym okresie panowania swego mocno zaznaczył liberalny kierunek swych rządów. Amnestya powróciła do kraju sporo wychodźców, a następujące po niej ulgi policyjne ułatwiły zaaklimatyzowanie się w Księstwie całej masy emigracyi, oraz „uciekinierów“ — zbiegłych zagranicę spiskowców z Królestwa, co nie mało ożywiło ruch polityczny i umysłowy w tej dzielnicy. Na czoło życia narodowego wysunęli się uczestnicy wojny 1831 r.: gen. Dezedyry Chłapowski, Seweryn Mielżyński, Tytus Działyński — wśród szlachty, a Karol Libelt i dr. Karol Marcinkowski — wśród mieszczaństwa. Jak obliczono, do 3 000 emigrantów miejscowych, lub królewiaków, osiadło wówczas w Poznańskiem. Rozpoczął się okres wspaniałego rozkwitu kultury polskiej w Księstwie. Pisma: „Przyjaciel Ludu“, Orędownik Naukowy“, „Gazeta Poznańska— w duchu demokratycznym i postępowym urabiają myśl polską, „Rok”, wydawnictwo zbiorowe, zawiera szczegółowy obraz tego życia w ciągu każdego roku. Dziełka „O miłości Ojczyzny“ Libelta, „Prawdy żywotne Narodu Polskiego“ — uciekiniera z Królestwa, Henryka Kamieńskiego, dają nową syntezę dążności narodowych. Hasła demokratyczne zyskują wielką popularność. Lubiani są poeci—ludowcy, jak Ryszard Berwiński, Roman Zmorski, w duchu też ludowo demokratycznym działają obok nich publicyści: Edw. Dembowski, Kamieński, Dziekoński, Sew. Mielżyński. Równocześnie żywioły konserwatywne skupiają się koło gen. Chłapowskiego, hr. Raczyńskich, Koźmiana.

Napływ patryotów.

Ruch umysłowy.

Ożywienie ruchu kulturalnego.

Z inicyatywy historyka Jędrzeja Moraczewskiego i Libelta

powstaje zawiązek uniwersytetu polskiego w formie licznie uczęszczanych wykładów publicznych, otwarte zostaje z inicyatywy Marcinkowskiego „Towarzystwo Naukowej Pomocy“, rozporządzające stypendyami dla niezamożnej młodzieży; „Towarzystwa zabaw“, rozsiane po całym kraju, skupiając towarzysko szlachtę i mieszczaństwo, jednocześnie tworzyły muzea, biblioteki, czytelnie. Niemniej energicznie wzrastało gospodarcze życie w Poznańskiem, szczególniej wśród mieszczaństwa. Specyalnie zaś zaznaczył się w niem „Bazar“—gmach, w którym miały mieścić się sklepy i instytucye polskie, wybudowany z inicyatywy d-ra Marcinkowskiego. Mniej korzystnie jednak zaznaczał się rozwój stosunków gospodarczych w dziedzinie własności średniej na wsi, która wciąż wymykała się z rąk polskich.

Ożywienie życia narodowego, łącznie ze zmianą panowania, wpłynęło i na politykę. W sejmie poznańskim 1841 r. zasiedli wśród deputowanych amnestyowani patryoci i pomimo bardzo nieznacznej większości polskiej (28 Polaków na 24 Niemców) zabrzmiał ton bardziej stanowczy[1]). Ze strony władz przedstawiono żądanie Polakom, by zaprzestali bojkotować służbę państwową. Polacy wyrażali swą zgodę z warunkiem zmiany systemu i nadania ulg dla narodowości polskiej. **Sejm stanów.**

Ulgi też nastąpiły — Flottwell przeniesiony został do Magdeburga, a następca jego, aczkolwiek zaznaczył wyraźnie, że Księstwo jest prowincyą pruską i że niemczyzna w niem musi być przez rząd popierana, niemniej zapowiedział, że prawa wyjątkowe względem Polaków nie będą dopuszczalne. Język polski otrzymał pewne ulgi w szkole i sądownictwie, a zatarg z kościołem został załagodzony i arcybiskup Dunin uwolniony. Króla też, zwiedzającego Poznań, witano z entuzyazmem, i wzmogła się wielce partya ugodowa, którą tworzyli przedewszystkiem konserwatyści. **Ulgi.**

W sejmie stanów konserwatyści też zwalczali stanowczo dążenia liberałów niemieckich i polskich postępowców do łącz-

---

[1]) Stosunek głosów polskich i niemieckich w Sejmie stanów poznańskich według stanów poszczególnych był następujący:

Magnaci	2	Polaków	2	Niemców
Szlachta	22	„	2	„
Gminy miejskie	2	„	14	„
„ wiejskie	2	„	6	„

przyczem zaznaczyć należy, że po 1846 r. liczba polskich głosów szlacheckich zaczęła maleć bardzo szybko, przekształcając stopniowo Sejm stanów w instytucję czysto niemiecką.

nej z sejmami innych prowincyi pruskich manifestacyi z żądaniem konstytucyi dla Prus. Było to ich zdaniem zamach na odrębność Księstwa. Natomiast forsowano energicznie żądanie odrębności Poznańskiego i utrzymania polskiego charakteru kraju, przeciwko czemu znowu gorąco protestowali Niemcy i Żydzi. W końcu kierunek polsko-konserwatywny zwyciężył.

Sejm następny jednak, wskutek wytężonej agitacyi Niemców i postępowców polskich, przyłączył się do ogólno-pruskiego ruchu konstytucyjnego. Przyjęto wniosek Niemców i sformułowano żądania szeregu ulg wolnościowych i rozszerzenia praw obywatelskich.

Zwrot w Berlinie.

Z Berlina, zarówno na żądania polskie, jak i niemieckie, nadeszła ostra odprawa królewska. „Polacy są królowi równie drodzy, jak inni jego poddani; powinni jednak pamiętać o tem, że muszą być Prusakami". Żądania ulg wolnościowych zostały również odrzucone. Prąd reakcyjny zaczynał opanowywać naczelne żywioły rządowe i ogarniać króla. W Poznańskiem też ustały ulgi, natomiast pozostała walka narodowościowa obu zaludniających Księstwo żywiołów, przyczem władze widocznie popierały niemczyznę. Partya ugodowa straciła grunt, natomiast zaczęły wzmagać się spiski.

Galicya.

Odżywała powoli i Galicya. Po okresie represyi i wywołanych przez nie, jako reakcya, spisków, które kraj przypłacił kilkuset wyrokami ciężkiego więzienia w Kufsteinie, Spielbergu lub innych twierdzach, nastąpił okres wzmożonej pracy nad podniesieniem kultury narodowej. Sejmy stanowe po r. 1840 debatowały nad doniosłymi w życiu narodu projektami i niemało ich wprowadziły w życie. Powstało Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, Szkoła rolnicza, Szkoła techniczna, zaczęto budowanie kolei żelaznej, regulacyę rzek, organizowano samopomoc obywatelską dla wynagrodzenia strat, ze szkód żywiołowych wynikłych... Jak w Poznańskiem, tak i tu, zarówno w życiu politycznem, jak i w pracach kulturalnych, zaznaczali się powracający z emigracyi, lub też bezpośrednio po wojnie 1831 r. pozostali w Galicyi uczestnicy tej wojny. Wśród nich zaś energią, przedsiębiorczością oraz inicyatywą wyróżnił się osiadły w Galicyi ks. Leon Sapieha, szwagier ks. Adama Czartoryskiego. Polityka jednak rządu austryackiego nie sprzyjała obudzonemu ruchowi na polu pracy kulturalnej. Wszechwładna biurokracya niemiecko-czeska patrzała podejrzliwie na wszystkie poczynania żywiołów miejsco-

Prace kulturalne.

wych, przeszkadzając im możliwie na każdym kroku, oraz drażniąc ludność ciągłemi represyami.

W Galicyi też w tym czasie zaogniła się do niemożliwości sprawa włościańska, którą biurokracya starała się wygrywać na każdym kroku przeciwko dążnościom polskim i szlachcie. Sejm stanowy już od 1842 r. debatował nad tą bolączką krajową: proponowano powszechne oczynszowanie, to znowu inne sposoby zastąpienia pańszczyzny. Zarówno jednak utrudnienia biurokratyczne jak i konserwatyzm większości szlacheckiej Stanów sprawę tę przewlekały do nieskończoności. Wzrastająca zaś wskutek tego zacofania gospodarki rolnej w Galicyi nędza chłopska i powikłane stosunki pańszczyzniano-patrymonialne rozogniły wzajemną nienawiść chłopów i szlachty do ostateczności. Zarazem stosunki galicyjskie przedstawiały nadzwyczaj podatny grunt dla spisków, które rozpowszechniły się też tam szeroko.

Sprawa włościańska.

Spiski takie na wielką skalę rozpowszechniły się i w Królestwie Polskiem, gdzie najmniej było danych i warunków dla pracy kulturalnej. Mimo represye Paskiewiczowskie, trwała jednak ta praca i po przejściu pierwszego przygnębienia, po pogromie 1831 r. szerzyła się zwolna. Na czele szlachty stał hr. Andrzej Zamoyski, urządzający u siebie w Klemensowie słynne gospodarskie „Zjazdy Klemensowskie". Był on inicyatorem całego szeregu poczynań gospodarczych oraz pierwszego w Królestwie poważnego pisma rolniczego: „Roczniki gospodarstwa krajowego", przy którem skupiła się szlachta. Oprócz Zamoyskiego, na tem polu działali: Aleksander Wielopolski, organizator konserwatywnych żywiołów w sejmie 1831 r., a obecnie przodujący szlachcie ziemi krakowskiej, gdzie propagował zniesienie pańszczyzny, Tomasz Potocki, Gołuchowski, Górski, Łaszczyński, poeta Gustaw Zieliński i w. in. Stosunki były jednak opłakane: przeszło milion sto tysięcy bezrolnych musiała żywić wieś polska. Wynosiło to przeszło $^1/_3$ całej ówczesnej ludności wiejskiej Królestwa.

Królestwo Polskie.

Bieda na wsi.

Część tej ludności znajdowała ratunek w emigracyi do miast, gdzie rozwijał się powolutku przemysł. Zwolna powstawały ośrodki przemysłowe, jak tkacki w Łodzi i okolicach, metalurgiczny w Zagłębiu. Niebywale nizka płaca robocza, małe potrzeby kulturalne robotnika pol-

Przemysł

skiego i pomoc banku Polskiego przyciągały do kraju, przedsiębiorcze jednostki, które jak Steinkeller lub Girard stwarzały nowe gałęzie życia gospodarczego. Wiele również do ożywienia przyczyniła się budowa kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, rozpoczęta w tym czasie.

Początki odrodzenia ducha narodowego wyczuwały się nieco w literaturze oraz publicystyce ówczesnej. Mimo cenzurę w zaborze rosyjskim zaznaczał się prąd demokratyczny także. W duchu demokratycznym pisze swe niezwykle popularne powieści osiadły na Wołyniu, lubiony powszechnie i zawsze idący z duchem czasu J. I. Kraszewski. Obok niego w tymże kierunku piszą: Al. Groza, Olizarowski, Żeligowski, a w Warszawie —Lenartowicz, oraz „Cyganerya warszawska“, garść utalentowanej młodzieży literackiej, marnującej się w kleszczach warunków policyjnych i cenzuralnych. W Warszawie młodzi demokraci ówcześni zdobyli się nawet na własny organ w postaci „Przeglądu Naukowego“. Założyli go Skimborowicz, oraz znani nam już Edward Dembowski, Dziekoński, Roman Zmorski, i sympatyczne bardzo koło ideowych kobiet demokratek—„Entuzyastki” z Narcyzą Żmichowską na czele.

Prądy demokratyczne w zaborze rosyjskim.

Obóz jednak demokratyczny, nieliczny i przeważnie z młodzieży złożony, niewielki wpływ wywierał na społeczeństwo. Zresztą, przeważnie wszyscy demokraci ówcześni należeli do spisków i bądź zostali zgnębieni przez teror rosyjski, bądź też musieli emigrować.

Groźniejszym jeszcze dla kultury polskiej objawem był wzrastający ciągle wpływ rosyjskiego panowania na umysłowość polską.

Na Litwie i Rusi odżyły całą siłą tradycye targowickie, dążące do oparcia życia narodowego i polityki polskiej o sojusz z narodem rosyjskim. Sojusz ten widziano w postaci panslawizmu, który stał się na czas jakiś modnym wśród szlachty kresowej. Uznając historyą Polski za skończoną, przyszłość narodu owi panslawiści widzieli jedynie w roli szczepu potężnej Rosyi lub słowiańszczyzny. Na czele tego kierunku stał zaciekły konserwatysta, hr. Henryk Rzewuski, lubiany powieściopisarz chwalca dawnej szlachetczyzny, i metropolita późniejszy, ks. Hołowiński. Zgrupowanym koło wychodzącego w Petersburgu „Tygodnika Petersburskiego“, konserwatystom-panslawistom poczęści świeciła nadzieja osiągnięcia wpływów w Rosyi przez arystokracyę polską, oraz nawiązania nici pomiędzy prawosławiem a katolicyzmem. Po części

Panslawizm.

zaś wierzono w zwycięstwo prądów słowianofilskich, dążących do utworzenia wielkiego imperyum rosyjsko słowiańskiego ze stolicą w Konstantynopolu —w polityce rosyjskiej. Dodać należy, że ówcześni panslawiści polscy byli reakcyonistami i wstecznikami; jedną zaś z największych korzyści dla Polski, ściśle połączonej z Rosyą, widzieli w możności zupełnego zwalczenia liberalizmu i postępu wśród narodu polskiego. Ks. Hołowiński, oprócz tego, wiele ustępstw musiał robić rządowi na polu narodowem dla ratowania mocno zagrożonego na Litwie i Rusi katolicyzmu.

Widzimy więc, że lata 1843 — 5 jaknajbardziej nadawały się do spiskowania. Społeczeństwo, zrażone zupełnem niepowodzeniem akcyi legalnej, było podatne na wpływy emisaryuszy.

Spiski w zaborach rosyjskim i austryackim, choć były bardzo słabe, właściwie nie wygasały zupełnie przez cały czas po klęsce 31 r. Zyskiwały one lub traciły zwolenników, wpływ, były rozbijane przez areszty, lecz nieliczne ocalałe jednostki stawały się zawsze zaczątkiem nowych konspiracji, które prędzej czy później zasilane były przez emisaryuszy „węglarskich“ lub Towarzystwa Demokratycznego — nielegalnymi drukami. W Poznańskiem zaczęto spiskować po 1843 na większą skalę. Szczególniej do spisków zwróciło się mieszczaństwo. Wśród niego radca miejski Poznania, a zarazem właściciel popularnej bardzo księgarni — Stefański, z pomocą rzemieślników poznańskich i okolicznych chłopów utworzył „Związek Plebejuszów“ — na podstawach Manifestu Towarzystwa Demokratycznego, z którego Centralizacyą szybko się skomunikował. Niezależnie od tego emisaryusze Centralizacyi komunikowali się z Libellem, Guttrym — z obozu demokratycznej szlachty poznańskiej i w. in. Dalej już szerzyli organizacyę, obok emisaryuszy Centralizacyi przybyli z Królestwa: Edw. Dembowski, autor „Prawd żywotnych“ — Henryk Kamieński i sporo sił miejscowych. W Królestwie — emisaryusze Centralizacyi stworzyli „Związek Narodu Polskiego“ z Karolem Ruprechtem i Stefanem Dobryczem na czele. W Galicyi utrzymywały z Centralizacyą stałe stosunki związki spiskowe: „Młoda Sarmacya“, „Konfederacya Ludu Polskiego“ i „Związek Demokratyczny“. Były to najważniejsze ośrodki spiskowe. Obok nich istniało sporo mniejszych lub większych kół konspirujących, które wciąż powstawały wskutek zetknięcia się z jakimś emisaryuszem, lub też członkiem innego spisku, zostały wykrywane i pociągały za sobą masowe areszty, ogarniające koła przewyższające liczebnie wielekroć wszyst-

Spiski demokratyczne.

kich członków i sympatyków spisku, lub też upadały same. Dzięki optymistycznym sprawozdaniom emisaryuszy, jak również przesadnym raportom władz, spiski te urastały w opinii do niesłychanych rozmiarów i znaczenia. Politycznie jednak były to przeważnie nikłe koła, pomimo niesłychanego poświęcenia dla sprawy i gorączkowej czynności swych członków i emisaryuszy, niezdolne do zapanowania nad opinią publiczną, i wywierające jedynie większy lub mniejszy dorywczy wpływ w poszczególnych wypadkach. Większe nieco rozmiary przybrały spiski, tworzone samorzutnie przez siły miejscowe. Takiemi były inteligenckie koła, grupowane przez Libelta i Kamieńskiego w Poznańskiem i Królestwie, czysto demokratyczny „Związek Plebejuszów“ — Stefańskiego, oraz chłopski spisek Ks. Ściegiennego = na południu Królestwa Polskiego, wykryty w listopadzie 1844 r.

Rozmiary spisków.

Spisek Ściegiennego.

Ks. Ściegienny, sam włościanin, proboszcz z Chodla w Lubelskiem wraz z braćmi: geometrą i gospodarzem wiejskim, pod wpływem, zarówno pism emigracyjnych, jak i rozmyślań nad ewangelią, utworzył spisek, któryby można było nazwać chrześciańsko-socyalistycznym, gdyby nie mocny pierwiastek rewolucyjny w nim. Przyszłą walkę o wolność kraju łączył Ściegienny w swoim programie z rewolucyą socyalną i zupełnem przekształceniem Polski pod względem gospodarczym i społecznym, na podstawie zresztą niesłychanie chaotycznych zasad.

Gminy wolnych obywateli, posiadających równą ilość gruntu — według skreślonego przezeń ideału przyszłej Polski — miały być prowadzone przez zarządy wybieralne z wybieralnym również proboszczem na czele. Gmina, jako całość, była właścicielem całej ziemi, oddawanej obywatelom w posiadanie pod baczną kontrolą zarządu i wzamian za szereg powinności. Federacya wolnych gmin tworzyła powiat z sejmikiem, obsyłanym przez gminy, federacya sejmików — prowincyę i wreszcie federacya prowincyi — Polskę Ludową. Na czele tej Polski stanąć miał Sejm, rządzący Rzeczpospolitą wolną, a zabezpieczoną od przewagi arystokratów, samowoli bogatych i samowładztwa jednostek. Odezwy Ściegiennego były pisane w tonie religijnym, a jedna z nich — drukowana miała pozór bulli papieskiej. Spisek ten, wykryty wskutek denuncjacyi jednego z miejscowych obywateli, potwierdzonej przez zeznania chłopa-spiskowca, straszne pociągnął za sobą ofiary. Ściegienny został skazany na śmierć, a po ułaskawieniu wysłano go do katorgi. Kilkudzie-

Areszty i wyroki.

sięciu chłopów po obiciu rózgami i kijami (niektórzy po 1 000 razów) posłano do katorgi, „w sołdaty“, lub na osiedlenie. Kilkuset aresztowanych dręczono na śledztwie w okropny sposób. Obok wykrytych na rok przed tym spisków inteligencyi z adwokatami Gzowskim, Więckowskim i Karpińskim na czele, oraz ciągłymi aresztami i wyrokami wśród młodzieży szkolnej, dało to nowy zastęp ofiar i męczenników za sprawę ojczystą, wnosząc jednocześnie postrach i przygnębienie wśród ogółu.

Wieści o tych spiskach, aresztowaniach masowych i wyrokach okrutnych szły w mocno przesadzonej postaci za granicę i wywierały ogromne wrażenie na dręczonej bezczynnem oczekiwaniem i nostalgią emigracyi naszej. Wyobrażano tam sobie kraj takim, jakim porzucili go wychodźcy w 1831 roku, pełnym wojennego rozgwaru i nienawiści do wroga, nie wiedziano zaś o strasznym, przygnębiającym, a jednocześnie demoralizującym wpływie piętnastoletniej niewoli i represyi rosyjskich, czy austryackich, lub też pruskich.

Wrażenie za granicą.

Wykrywane przez policyę sprzysiężenia wydawały się emigrantom naszym niewielką częścią olbrzymiego spisku, który siecią swoją objął kraj cały i na którego wezwanie naród cały chwyci za oręż. Demokratyczny więc obóz naszego wychodźtwa zawrzał przygotowaniami do walki zbrojnej, a wielu z pomiędzy Towarzystwa Demokratycznego, mając na czele wybitnych kierowników Centralizacyi z autorem „Manifestu“ i ówczesnym przywódcą Towarzystwa, Heltmanem, na czele, ruszyło do kraju dla wzmożenia propagandy ludowej, oraz wykończenia przygotowań do wybuchu powstania. Do wysłańców Centralizacyi przyłączył się wydalony w tym czasie z poznańskiego Edw. Dembowski, który z niebywałą energją rozpoczął organizowanie spisków w Galicyi, gdzie na gwałt odnajdywały się resztki „Ludu Polskiego“, wiążąc je w całość z nowszymi spiskami i poddając wspólnemu kierownictwu. Obok Dembowskiego stanęli popularni wśród szlachty bracia hr. Wiesiołowscy, Rogaliński, Tyssowski, przedewszystkiem zaś dawny członek Centralizacyi — Teofil Wiśniowski.

Wzmożenie propagandy demokratycznej.

Wpływ wzmożonej propagandy demokratycznej ujawnił się w ożywieniu zaniechanej już nieomal sprawy włościańskiej, szerzeniu propagandy wstrzemięźliwości, oświaty i w przygotowaniach do powstania, co już w 1845 roku objęło organizacyę we wszystkich dzielnicach, dzięki nowemu przypływowi sił z emigracyi.

Tam kierunek powstańczy zapanował całkowicie, gdy w Centralizacyi wpływ decydujący uzyskał młody były oficer z 1831 roku, któremu w najbliższych czasach sądzone było uzyskać sławę w całym obozie rewolucyi europejskiej, energiczny i zdolny Ludwik Mierosławski.

Wszedłszy do Centralizacyi, Mierosławski oszołomiony został tak samo, jak inni jej członkowie, wieściami o potężnym spisku we wszystkich dzielnicach. Opracował też szczegółowy, choć fantastyczny, plan ogólno-narodowego powstania wszystkich zaborów, skierowanego jednak przedewszystkiem przeciw Rosyi, i sam, wyznaczony wodzem naczelnym przyszłego powstania, ruszył do kraju. Tam znowu udało się ześrodkować siły wszystkich związków spiskowych i na zjeździe spiskowców z różnych dzielnic w Krakowie wybrano tymczasowy Rząd Narodowy. Do rządu tego poznańscy spiskowcy delegowali Libelta, galicyjscy — hr. Franciszka Wiesiołowskiego. Kraków reprezentował w nim prof. Wszechnicy—Gorzkowski. Z zaboru rosyjskiego przedstawiciele mieli wejść dopiero później. Na tymże zjeździe przyjęto plan wojenny Mierosławskiego i nadesłany z Centralizacyi projekt cywilnego zarządu powstającą Polską, którą miano podzielić na 5 wielkorządztw z dyktatorami z ramienia Rządu Narodowego na czele. Termin ogólnego powstania wyznaczono w nocy z 21 na 22 luty 1846 r., t. j. niespełna w pięć tygodni po zjeździe.

Mierosławski.

Powstanie miało zacząć się od opanowania fortecy poznańskiej, aresztowania arcyksięcia namiestnika, wyższych generałów i dostojników na balu we Lwowie, uderzenia na garnizony we wszystkich możliwie miastach, a następnie wojny ludowej z punktem oparcia w zaborze pruskim. Spodziewano się przytem wciągnięcia Prus do wojny z Rosyą, a zawiązano stosunki z opozycyą węgierską, pułkami galicyjskimi w Czechach i na Węgrzech oraz przez „Związek Plebejuszów" miano liczne stosunki wśród landwery w zaborze Pruskim. Dla pociągnięcia ludu do szeregów powstańczych miano masom chłopskim ogłaszać wszędzie nadanie własności gruntowej i zniesienie pańszczyzny. Jak ośrodek militarny powstania miał znajdować się w Poznańskiem, tak znowu ideowy w Rzeczypospolitej Krakowskiej.

Plany powstania.

Rzeczpospolita ta, aczkolwiek była jedynym zakątkiem przynajmniej formalnie niepodległym, bardzo mało miała danych do odegrania przeznaczonej sobie wybitnej roli. W ciągu pięciu lat (1831 — 41), była ona okupowana przez wojsko austryackie. Po wyjściu zaś jego pozostała policya austryacka i muó-

stwo szpiegów mocarstw opiekuńczych, wreszcie raz po raz wkraczały i pozostawały czas jakiś władze, bądź rosyjskie, bądź pruskie. Zmieniona w 1833 i 6 roku konstytucya do zera sprowadziła Senat i Sejm, oddając rządy faktyczne rezydentom. Ostatni też prezes senatu ks. Szyndler, porzuciwszy politykę, zajął się administracyą i uporządkowaniem zarówno miasta, jak wsi w malutkiej Rzeczypospolitej, pozatem zaś był zupełnem narzędziem Metternicha. Wśród senatu znowu i mieszczaństwa rozpowszechniły się prądy rusofilskie. Niemniej, wśród ludu krakowskiego, młodzieży oraz garstki inteligencyi wysłannik Centralizacyi, Alcyato, znalazł gotowość do poparcia ruchu i wraz z miejscowymi spiskowcami: Tyssowskim, Gorzkowskim, Suchorzewskim rozpoczął przygotowania.

Rzeczpospolita krakowska.

Tymczasem jednak zaszły nieprzewidziane przeszkody ze strony rządów, które udaremniły cały wybuch. W Poznańskiem na tydzień przed wybuchem został aresztowany Mierosławski, a następnie masowe aresztowania sparaliżowały całkowicie zamierzone powstanie. Aresztowania również nastąpiły w Warszawie. Lwowie, a do Krakowa wkroczył oddział austryacki z 1 280 piechoty, 200 jazdy i 4 dział złożony. W Poznańskie skierowano posiłki wojskowe. W Galicyi zaś nastąpiła straszliwa a nieoczekiwana zupełnie katastrofa.

Represye.

Nie mając do rozporządzenia wojska w dostatecznej ilości, umyślono ruch powstańczy natychmiast po jego wybuchu sparaliżować za pomocą skierowania przeciwko niemu ruchu chłopskiego. Wyzyskano w tym celu i opłakane stosunki socyalno-gospodarcze, i nienawiść chłopa do dworu, i szerzącą się propagandę wstrzemięźliwości, która dała na usługi rządu cały olbrzymi zastęp szynkarzy i wreszcie propagandę demokratyczną, szerzoną przeciwko szlachcie przez samych spiskowców. Warunki ówczesne sprzyjały jak najlepiej tym zamiarom. Znaczna część szlachty, a ogół oficyalistów, w ogromnej większości z cudzoziemców złożony, zyskały sobie ogólną nienawiść u chłopów swojem postępowaniem. Rozpoczęto gorliwą agitacyę wśród chłopów, znalazłszy tam i podatny materyał w tłumie, i wybitnych organizatorów. Wśród tych ostatnich wyróżniał się Jakób Szela, 70-cioletni gospodarz ze Smarzowej pod Brzostkiem, okrutny mistyk, uważający siebie za narzędzie kary boskiej na tyranów i wykonawcę woli Boga i cesarza, a przytem do fanatyzmu nienawidzący szlachty. Ciesząc się ogromnym wpływem wśród chłopów Tarnowszczy-

Agitacya wśród chłopów.

Szela.

źnie, oraz w okolicach Jasła i Pilzna, Szela w ciągu krótkiego czasu zorganizował bandy chłopskie i napady na dwory w promieniu kilkunastu mil. Obok niego działało kilku drugorzędnych hersztów. W noc z 21 na 22 lutego, w sam termin, wyznaczony na powstanie bandy chłopskie, uzbrojone w kosy, widły, koły, rzuciły się na ciągnących do zbornych punktów powstańców, mordując ich lub wiążąc. Nie poprzestając na tem, tłumy chłopstwa rzuciły się na dwory w Tarnowskiem, Bocheńskiem, Jasielskiem i Sanockiem, a częściowo i w Rzeszowskiem, paląc i mordując w okrutny sposób szlachtę, nie wyłączając kobiet i dzieci. Ogółem zniszczono przeszło 150 dworów, a zamordowano koło 2 000 szlachty, wśród której byli najgorętsi patryoci i ludowcy: Słotwiński, Kotarski, Chrząstowski, Marynowski, Bogusz, uczestnik Sejmu Czteroletniego i powstania Kościuszkowskiego i w in. Główną jednak areną tej straszliwej tragedji narodowej stały się powiaty: Bocheński i Tarnowski.

Rzeź galicyjska

Wieści o tej rzezi ostatecznie zabiły wszelką myśl o ruchu zbrojnym, którego termin zresztą został odwołany. Odwołanie to nie wszędzie dotarło i wywołało słabe wybuchy w Chochołowie, niedaleko Zakopanego, w Sędeczyźnie, w Sanoczyźnie, w kilku miejscach Królestwa i Poznańskiego. Przedewszystkiem jednak wobec wroga znalazł się Kraków, skąd Austryacy, strwożeni wieściami fałszywemi o szerzeniu się rewolucyi, wycofali się po krótkiej walce ulicznej. Poza Krakowem w Rzeczypospolitej wyparto załogi austryackie z Chrzanowa i Krzeszowic, gdzie większość chłopów stanęła po stronie powstania. Niestety, razem z wojskiem z Krakowa wyjechało sporo senatorów i obywateli, oraz mieszkający w Krakowie niefortunny dyktator z przed lat 15, gen. Chłopicki; uciekł również wśród popłochu delegat Centralizacyi, Alcayato.

Powstanie w Krakowie.

Miasto i cała maleńka rzeczpospolita znalazła się w rękach rewolucyonistów. Lud krakowski obalił mieszczańsko-arystokratyczny Komitet Bezpieczeństwa, jaki się utworzył po odwrocie Austryaków i obwołał Rząd Narodowy, z Tyssowskiego, Gorzkowskiego i obywatela ziemskicgo Grzegorzowskiego złożony. Rząd ten mimo nieobecności innych członków, wybranych na zjeździe, uznał się prawomocnym i wezwał do powstania wszystkie dzielnice dawnej Rzeczypospolitej pamiętnym Manifestem 22 lutego 1846 r. w Krakowie datowanym, a pełnym krańcowo demokratycznego ducha.

„Jest nas 20 miljonów!— mówił między innemi ten manifest—Powstańmy razem jak jeden mąż, a potęgi naszej żadna nie zmoże siła. Będzie nam wolność, jakiej dotąd nie było na ziemi; wywalczymy sobie skład społeczeństwa, w którym każdy podług zasług i zdolności z dóbr ziemskich będzie mógł użytkować, a przywilej żaden i pod żadnym kształtem nie będzie miał miejsca, w którym ziemia, dzisiaj przez włościan warunkowo tylko posiadana, stanie się ich bezwarunkową własnością, ustaną czynsze, pańszczyzny i wszelkie tym podobne należności, bez żadnego wynagrodzenia, a poświęcenie się sprawie narodowej z bronią w ręku będzie wynagrodzone ziemią z dóbr narodowych. Polacy! odtąd nie znamy między sobą żadnej różnicy i jesteśmy odtąd Braćmi, Synami jednej Matki Ojczyzny, jednego Ojca — Boga na niebie“!...

Manifest Rządu Narodowego.

Manifest ten, przyjęty z uznaniem w radykalnych i socyalistycznych kołach Zachodu, wywołał na miejscu reakcyę żywiołów umiarkowanych. Powstanie mimo to wzrastało w siły: przybyły oddziałki z Królestwa, z Galicyi... Rząd jednak Narodowy nie wiedział, co robić, pozbawiony wiadomości z kraju a przytem trapiony rozterkami. Wreszcie z pomocą przybyłego Dembowskiego dyktaturę ujął w swoje ręce Tyssowski. Siły jednak powstania były słabe, żywioły umiarkowane, zastraszone rzezią galicyjską, były niechętne ruchowi, który uważały za czysto socyalistyczny. Tymczasem zbliżały się wojska austryackie, wspomagane przez tłumy zbrojnych chłopów, a z Królestwa pośpieszało 12 000 Rosyan. Oddział jazdy powstańczej, wspomagany przez 500 piechoty, został na głowę pobity pod Gdowem, przyczem chłopi, towarzyszący Austryakom, wycięli niemal w pień pieszych powstańców, a wysłana przeciw tłumom chłopów z Galicji, które ciągnęły na Kraków, procesya została na Podgórzu wymordowana przyczem padł Dembowski, idący na jej czele z krzyżem. Wreszcie, pod grozą bombardowania austryackiego, Tyssowski, ministrowie, emigranci i reszta wojska powstańczego w sile 210 jazdy, 200 strzelców i 900 kosynierów opuścili Kraków i złożyli broń przed Prusakami nad granicą 3 marca. Powstanie Krakowskie po 12-dniowem trwaniu upadło. Miasto zajęte zostało przez Rosyan, a niedługo potem na wniosek Cesarza Mikołaja — zniesiona została odrębność Rzeczypospolitej Krakowskiej, której terytoryum włączone zostało do cesarstwa Austryackiego.

Przebieg powstania.

Zaczęły się teraz we wszystkich dzielnicach polskich su-

rowe represye. W Warszawie i Siedlcach stanęły szubienice, a cytadela i więzienia prowincyonalne wypełniły się podejrzanymi o zamiary spiskowe. Liczbę aresztowanych w Galicyi obliczano na 5 000 z górą, w Poznańskiem aresztowano przeszło tysiąc. Mnóstwo osób uciekało zagranicę, skutkiem czego w samej Francyi liczba emigracji wzrosła do $7^1/_2$ przeszło tysięcy, gdy w r. 1838 ledwie 6229 liczyła. Rozpoczęły się procesy. We Lwowie powieszeni zostali w 1847 roku Wiśniowski i Kapuściński, koło 150 osób wysłano do więzień fortecznych, a setki całe jeszcze czekały wyroku w więzieniach. W Berlinie w ciągu całego lata i jesieni tegoż roku odbywał się olbrzymi proces 254 powstańców poznańskich. Z nich 117 zostało skazanych na różne kary, najważniejsi w liczbie 8, a wśród nich Mierosławski i Libelt, zostali skazani na ścięcie.[1])

Koniec Rzeczypospolitej Krakowskiej.

Represye.

Represye te, zwątpienie i przygnębienie, które zapanowało wśród społeczeństwa po niedawnym ruchu 1846 r., niemało przyczyniły się do bierności, którą Polska wykazała podczas ruchów rewolucyjnych 1848 r. Natomiast nieszczęśliwe to powstanie przyśpieszyło rozwiązanie kwestyi włościańskiej w Galicyi, a częściowo i w Królestwie. Manifest Krakowski i propaganda demokratyczna spopularyzowały myśl uwłaszczenia, zohydzając zarazem w opinii pańszczyzniane stosunki. Rzeź zaś galicyjska otwarła oczy najbardziej zaślepionym zachowawcom na niebezpieczeństwo dłuższego zwlekania z załatwieniem tej palącej sprawy. Rządy też zwróciły uwagę na rozpaczliwy stan włościan polskich. Bezpośrednio po rzezi galicyjskiej cesarz Mikołaj wydał ukaz, w którym zabraniał rugować chłopa z ziemi, znosząc daremszczyzny i roboty przymusowe oraz rozciągając kontrolę prawną nad umowami dziedziców z chłopem. Jednocześnie zaś utrwalono grunta chłopskie, wnosząc je do t. zw. tabeli prestacyjnych. W Galicyi pozostało na razie po dawnemu, aż doszło do straszliwych stosunków na wsi. Bezpośrednio po rzezi nieurodzaje spowodowały okropny głód w całej Galicyi: dochodziło do ludożerstwa. Nędza w wielu miejscach popchnęła chłopów do napadów i zaburzeń, nienawiść między szlachtą i chłopami doszła do ostateczności i rzeź nowa groziła.

Sprawa włościańska.

W r. 1848 w całej prawie zachodniej Europie wybuchła

[1]) Wyroku nie wykonano.

rewolucya, której tak dawno już oczekiwano. W większości państw rewolucya ta zmusiła monarchów do nadania konstytucyi, a we Francyi nawet ogłoszono rzeczpospolitą. Pierwszym czynem szlachty galicyjskiej na odgłosy z Zachodu było powszechne nieomal zrzeczenie się pańszczyzny. Rząd jednak zaprotestował przeciwko temu i sam patentem cesarskim z 15 kwietnia 1848 r. zniósł pańszczyznę, przyczem nadano chłopom na własność zajmowane przez nich grunta za wynagrodzenie szlachcie ze skarbu państwa (indemnizacya). Dokonane w ten sposób w Galicyi i Krakowie, obdarzonym teraz tytułem Wielkiego Księstwa, uwłaszczenie pociągnęło za sobą szereg niedogodności, zarówno dla chłopów, jak i dla szlachty. Chłopi posiedli na własność grunta gorsze, wyjałowione, na których bez dawnej pomocy dworu trudno było pracować i gospodarować, szlachta zaś postradała raptownie darmowego robotnika. Lasy i pastwiska pozostały dworskie, gospodarstwa zaś chłopskie były ubogie i nie wystarczały na wyżywienie. Znaczna część chłopów-gospodarzy musiała szukać zarobku. Nędza nie opuściła wsi galicyjskiej, a nienawiść stanowa nie wygasła bynajmniej. Co zaś najważniejsze, biurokracya i rząd wciąż nie przestawały uchodzić za dobroczyńcę ludu polskiego i miały w nim zawsze energiczną pomoc, której w tym czasie bardzo potrzebowały.

Zniesienie pańszczyzny w Galicyi.

Stan chłopa w Galicyi.

W rewolucyi 1848 r. sprawa polska grała wybitną rolę. Podczas zamieszek w Paryżu, Berlinie, Wiedniu, żądanie walki o wyzwolenie Polski było powszechnem. Cała też masa emigrantów, widząc, że nadeszła długo oczekiwana „Wiosna Ludów", rewolucya powszechna — ciągnęła z powrotem do Ojczyzny, witana z entuzyazmem podczas przejazdu przez Niemcy i Czechy, a z gorącą zapowiedzią szybkiego połączenia się na polu bitwy żegnana przez demokracyę francuską. Ks. Adam Czartoryski z generałem Chrzanowskim i rotmistrzem Morawskim witany owacyjnie w przejeździe przez Niemcy przeniósł się do Berlina, ażeby być bliższym kraju i wystąpić odpowiedniej chwili. Wielu emigrantów wojskowych wstąpiło do wojsk republikańskich na Zachodzie, inni formowali legiony polskie we Włoszech, między tymi był i Adam Mickiewicz. W Berlinie lud uwolnił z więzienia skazanych na śmierć i dożywotnie zamknięcie za powstanie 1846 roku poznaniaków. Mierosławski, Libelt, Ceynowa i inni stali się bożyszczem tłumów berlińskich.

Powrót emigracyi podczas rewolucyi 1848 r.

Za Polską i przywróceniem jej niepodległości zaczęły wy-

powiadać się i czynniki miarodajne w polityce europejskiej. We francuskiem Zgromadzeniu Narodowem zapadła uchwała orzekająca, jako najbliższe cele republikańskiej polityki zagranicznej: odbudowanie niepodległej Polski, wyzwolenie Włoch i przymierze bratnie z Niemcami. Poeta Lamartine, będący ministrem spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej, rozesłał ambasadorom Francji przy rządach obcych notę, gdzie pisał o sprawie polskiej szeroko i choć mgliście, lecz bardzo przychylnie „Sprawa przywrócenia narodowości polskiej w rozmiarach, jakie oznaczone zostaną w porozumieniu z trzema dworami, jest własną Francji sprawą, sprawą, której nigdy ani opuści, ani zapomni, sprawą, którą popierać będzie naprzód na drodze dyplomatycznej, a jeśli się to nie uda — czynnem działaniem"... Komentarz zresztą do tego okólnika, nakazywał za cel polityki polskiej — przywrócenie stanu rzeczy, uchwalonego traktatami Wiedeńskimi, 1815 r. dla ogółu opinji publicznej jednak jasną była tylko wolnościowa frazeologja Lamartina. Sejm węgierski z entuzjazmem w dniu 12 kwietnia powziął uchwałę, że „sprawa polska jest sprawą Węgier" i żądającą przywrócenia niepodległej Polski. W Niemczech sprawa polska wywołała niesłychany entuzjazm. Pod wpływem jego król pruski ogłaszając zjednoczenie Niemiec za cel najbliższy swojej polityki, zaznaczał, że prowincye pruskie, nie życzące sobie należyć do Rzeszy, mają prawo zaznaczyć swoje odrębne stanowisko. Zwołany do Frankfurtu Parlament przygotowawczy Zjednoczonych Niemiec uznał „podział Polski za haniebną niesprawiedliwość i uważa za święty obowiązek ludów niemieckich wszelkich dołożyć starań, aby przywróconą została niepodległość Polski". Niezadługo zaś przedtem zjazd Stanów Austryackich w Wiedniu w rezolucyi swojej uznał przyłączenie Galicyi za bezprawie. „Dąży ona (Galicya),— powiada rezolucya — do zjednoczenia z dzielnicami, które przywłaszczyły sobie Rosya i Prusy. Nie Austryi zadaniem przytłumiać tę dążność narodową Polaków. Austrya wiedzieć to powinna, że naturalny środek politycznego dążenia Galicyi nie w Wiedniu się znajduje".

Głosy w sprawie polskiej.

Równocześnie wzrosły nadzieje Polaków na wojnę europejską. W marcu cesarz Mikołaj wydał groźny i obelżywy manifest do narodów europejskich, wzywając je do pokory i spokoju. W całej Europie zawrzało: domagano się powszechnie wojny z Rosyą—przyczem stawała się popularną myśl wzniesienia powstania polskiego, jako przedniej straży armji liberalizmu europejskiego.

Widmo wojny europejskiej.

Zarówno w Berlinie, jak w Wiedniu głośno o przymierzu z powstaniem polskiem mówiono. Skłoniło też to polskich demokratów w obu zaborach do współdziałania z ruchami ogólno państwowymi. W Poznańskiem zaczęły się organizować: jawny Komitet Narodowy, tajny Rząd Narodowy. Gromadziło się pod dowództwem „Zmartwychwstałego Wodza“ — Mierosławskiego wojsko polskie, które doszło do 10 tysięcy, głównie jednak kosynierów—chłopów. Do Berlina wysłana została deputacja z wyrażeniem żądań narodowych polskich i protestem przeciw możliwości przyłączenia Poznańskiego do Związku Niemieckiego.

Ruch narodowy w Poznańskiem.

We Lwowie i Krakowie lud wymógł uwolnienie więźniów politycznych i utworzenie gwardyi narodowej. Do Wiednia wysłano również deputacyę, a dla zarządu sprawami narodowemi w kraju wybrano Radę Narodową. Zwołany przez gubernatora Stadiona Sejm Stanów Galicyjskich (25 kwietnia 1848 r.) oświadczył, że wobec patentu, „którym Najjaśniejszy Pan wszystkim ludom swobody konstytucyjne, na narodowości oparte, najuroczyściej zapewnił“ uważa się za nieistniejący, jako nie reprezentujący ogółu ludności, oraz wybrał ze swego składu delegatów do Rady Narodowej.

W Galicyi.

Zapał powszechny jednak ostygł prędko. Królestwo, zduszone żelaznymi rządami Paskiewicza, za broń nie chwyciło. Fala rewolucyi, powiew wolnościowy „Wiosny ludów”, zatrzymały się u granic nad Prosną i Wisłą. Co więcej żywioły konserwatywne w Polsce całej zaczęły się organizować przeciwko rewolucyi. Już po wybuchu 1846 roku, szlachta i magnaterja zaczęła oglądać się na Rosję, jako na ostatnią i najmocniejszą ostoję reakcji i konserwatyzmu. Wobec socjalistycznego charakteru powstania Krakowskiego, a zarazem niepowodzeń żebraczej dyplomacji Ks. Adama Czartoryskiego i strasznego czynu — rzezi galicyjskiej, wśród szlachty polskiej obu zaborów niemieckich powiał prąd słowianofilski, którego zbyt jednak krańcowym wyrazem był poniekąd słynny „List szlachcica polskiego“, ułożony przez Margrabiego Wielopolskiego. Nie znalazłszy echa w Rosyi i u rządu rosyjskiego, w r. 1848 — energiczny Margrabia Wielopolski chciał ochronę konserwatyzmu polskiego znaleźć w zagrożonej przez rewolucyę Austryi. Skupiona koło Wielopolskiego garść arystokracyi dążyła do przekształcenia Austryi na federacyę krajów koronnych, z przewagą

Konserwatyści polscy.

zachowawczej słowiańszczyzny. Strona ta jednak nie wywarła wpływu na ówczesna myśl polską, nie mówiąc już o przebiegu wydarzeń.

Początek reakcji.

Tymczasem jednak przeciwko polskim dążnościom stawały przeszkody. Powoli układały się spokojniej nieco fale ruchów ludowych. Liberalne mieszczaństwo, wszędzie nieomal zagrożone przez ruchy socyalistyczne, miarkowało swoje dążności wobec narodów. Reakcyjne żywioły zaczynały brać górę; po stronie zagrożonych monarchii stawał masowo chłop, wyzwolony z resztek feudalnych ciężarów i zależności. Rozigrały się namiętności narodowościowe. Wynikł cały szereg kwestyi i sporów narodowych.

Przeciwko dążnościom polskim w Poznańskiem wystąpili Niemcy i Żydzi tamtejsi; w Galicyi—prócz tego, jeszcze i znaczna część Rusinów, prowadzonych przez kler i popieranych przez biurokrację. Rządy austryacki i pruski doskonale wyzyskały te okoliczności.

We Francji znowu w miarę rozrostu reakcyi rząd wyzyskiwał popularność sprawy polskiej u żywiołów skrajnych i zniechęcał do niej mieszczaństwo. Wreszcie doszło do starcia. Rząd pruski wywołał powszechną przeciw Polakom poznańskim niechęć żywiołów szowinistycznych, przedstawiając dążności polskie, jako zamiar spolonizowania Niemców poznańskich. Urzędnicy pruscy w samem Księstwie z pomocą Żydów i Niemców wywołali szereg starć narodowościowych, które wzmogły się po odmowie ze strony Polaków zgody na podział Księstwa na polską część z Gnieznem i niemiecką z Poznaniem. Wśród tego zanikały stopniowo widoki wojny z Rosyą. Przybyły do przeprowadzenia urządzenia Księstwa Poznańskiego gen. von Willissen zapowiedział jedynie spolszczenie urzędów i swobody obywatelskie, żądał jednak zredukowania oddziałów polskich do 2 800 ludzi. Wobec zgromadzenia przez rząd w kraju do 30 000 wojska, Komitet Narodowy, poparty przez szlachtę i wogóle żywioły umiarkowane, a nawet i część oficerów, rozpoczął układy. Widziano niepodobieństwo oporu, tembardziej, że Rosya obsadziła szczelnie granicę Królestwa wojskiem, a w całych Prusach rozpoczynała się reakcya. Zawarto więc w Jarosławcu ugodę: zredukowano wojsko polskie do żądanej liczby 2,800 ludzi, podzielonych na cztery obozy: w Książu, Miłosławiu, Pleszewie i Wrześni, oraz zapewniono wszystkim bezpieczeństwo. Ze strony pruskiej jednak, gdzie po-

Zaostrzenie sprawy polskiej w Poznańskiem.

Walka zbrojna w Poznańskiem.

kojową misyę gen. Willissena udaremniały miejscowe żywioły biurokratyczne z gen. Colombem, sprowokowano szereg zajść, które wywołały walkę zbrojną, rozpoczętą zgnieceniem przez przeważające liczebnie wojsko pruskie polskiego oddziału w Książu.

Walka zbrojna była tem bardziej nieuniknioną, że chłopi i lud miejski, tworzący większość oddziałów, nie chcieli uznać ugody Jarosławskiej. W szeregu potyczek pod Miłosławiem, Wrześnią, Rogalinem, Stęszewem, polscy kosynierzy i żołnierze wykazali waleczność, kilkakrotnie bijąc przeważające siły pruskie. Przemoc ostatecznie jednak odniosła stanowcze zwycięstwo. W dniu 10 maja zawartą została kapitulacja i oddziały polskie, straciwszy w krótkiej walce kilkuset zabitych i rannych, rozeszły się do domów.

Sprawa polska stanęła źle w Prusach, jak zresztą i w całych Niemczech. W parlamencie frankfurckim — instytucji bezwładnej politycznie i militarnie, niemniej ideowym zupełnym przedstawicielu liberalizmu niemieckiego, odrzucono wniosek delegacji polskiej, ażeby podział krajów polsko-niemieckich odłożyć do czasu, kiedy wolna Polska będzie mogła odstąpić zjednoczonym Niemcom te wszystkie terytorja, gdzie ludność większością głosów tego zażąda. Mówiono o przyłączeniu całego Księstwa do Rzeszy, jako prowincji pruskiej, wreszcie przyjęto jako zasadę rozwiązania sprawy polskiej w Niemczech podział Poznańskiego na części polską i niemiecką, przyczem na polską miało przypaść zaledwie 117 m. kw. z 300 tys. ludności. Delegacja polska oczywiście protestowała gorąco.

Początek wojny polsko-niemieckiej.

Wogóle walka narodowa zapoczątkowana została w tym czasie w zaborze Pruskim na seryo. Przeciwko uchwałom frankfurckim Polacy protestowali do opinji publicznej w Europie całej, a dla zrównoważenia doniosłości sejmu frankfurckiego działacz i historyk poznański, Jędrzej Moraczewski, zaprojektował zjazd słowiański w Pradze. Na zjeździe tym zebrali się najskrajniejsi i umiarkowani demokraci, obok zachowawców, aż do margrabiego Wielopolskiego, który chciał go wykorzystać dla swej idei zjednoczenia konserwatyzmu słowiańskiego przeciw liberalizmowi niemieckiemu i anarchii romańskiej. Po wielu rozprawach gorących, zapanowała ideologja emigracji polskiej — demokratyczna i wroga Rosji. Znaczna jednak część zjazdu, przedewszystkiem przedstawiciele słowian austrjackich, zaznaczała swoje bezwzględne oddanie się dynastji Habsburgów i wrogie stanowisko względem liberalizmu. Wreszcie zjazd został rozpę-

Zjazd słowiański

dzony przez wojsko. Na zjeździe tym poraz pierwszy solidarność z resztą dzielnic polskich wypowiedział Śląsk, gdzie od tego czasu zaznacza się ożywienie polskości, wzrastające zwolna z przerwami, lecz stale. Ze Śląska Cieszyńskiego reprezentował Polaków — redaktor Gwiazdki Cieszyńskiej", — Paweł Stalmach, który bardzo energicznie bronił polskości tej dzielnicy, wobec roszczeń zarówno czeskich, jak niemieckich.

Śląsk.

Z całego Śląska, zdobytego przez Fryderyka Wielkiego dla Prus, polskiemi pozostały jedynie dawne księstwa: Opolskie i Raciborskie, tworzące Śląsk Górny. I tu oczywiście z nastaniem „Wiosny ludów" polskość obudziła się do życia pomimo mocno niesprzyjające warunki. Stara ta dziedzina piastowska bowiem, traktowana przez rząd pruski po macoszemu i poddana zupełnej samowoli tamtejszych magnatów niemieckich, w latach bezpośrednio poprzedzających rok 1848 została dotknięta straszliwemi klęskami żywiołowemi. Rezultatem ich były nieurodzaje i głód, za którym przyszły choroby, dziesiątkujące ludność.

Klęski na Śląsku Opolskim.

W jednym tylko, najbardziej polskim powiecie Pszczyńskim w 1847 r. zmarło 1000 ludzi śmiercią głodową, a 7000 przeszło pochłonął tyfus głodowy.

Bezpośrednio wśród przygnębienia, klęskami temi wywołanego, rozległy się na Śląsku Opolskim echa ruchu wolnościowego. Agitację wolnościową połączono tam odrazu z żądaniami praw narodowych dla Polaków. Założone w tym czasie tam czasopisma: radykalny — „Dziennik Górnośląski", w Bytomiu umiarkowany „Telegraf" w Oleśnie, oraz klerykalny: „Tygodnik Katolicki", i „Listy Maryańskie" — przeważnie powstałe w tym czasie — zwalczając się wzajemnie pod wieloma względami, solidarnie występowały, gdy chodziło o sprawy narodowe.

Prasa w Opolskiem.

W Bytomiu, koło proboszcza tamtejszego ks. Józefa Szafranka i redakcji „Dziennika Górnośląskiego", utworzył się ośrodek ruchu polskiego, na ktorego czele stanęli: stary szlachcic Kosicki, nauczyciele Lompa i Smolka, oraz przybyli na Śląsk dziennikarze Łepkowski i Mierowski. Utworzono kilka stowarzyszeń polskich w mieście i okolicy. W dniu zaś 13 czerwca odbył się w Bytomiu pierwszy polski wiec narodowy, który nakazał posłom śląskim do Sejmu, ks. Szafrankowi i Gorzale zażądać praw narodowych dla „polskiego

Ruch narodowy na Śląsku Opolskim.

Górnego Śląska". Ks. Szafranek w sejmie w myśl tego postawił wniosek przywrócenia językowi polskiemu praw w sądach, urzędach i szkołach na polskim Śląsku. Wniosek odrzucono, co znów wywołało wysłanie ze Śląska petycyi, opatrzonej tysiącami podpisów.

Ze Śląska też wyszło hasło zjednoczenia Niemców kresowych dla walki z żywiołem polskim. Poseł i historyk, renegat śląski Wuttke w tym czasie utworzył „Ostmarkenverein" — organizacyę dla poparcia niemczyzny w krajach polskich, gdzie stała się ona bardzo popularną. Polacy zaś z inicjatywy Aleksandra Wielopolskiego i Antoniego Helcla — utworzyli „Ligę Polską Narodową", która początkowo miała objąć całą Polskę, ale ograniczyła się do zaboru Pruskiego. Celem „Ligi" było „utrzymanie, bronienie, popieranie i rozwijanie sprawy narodowej polskiej na drodze jawności i legalności". „Liga Polska" organizowała stowarzyszenia naukowe; ekonomiczne i społeczne. Na czele Ligi stała Dyrekcya z 6 osób, stowarzyszeni organizowali się w ligi obwodowe (głównie według parafii). Kierownikiem Ligi został Bronisław Dembiński. Początkowo praca Ligi wśród rozpolitykowanego społeczeństwa szła opornie i pierwszy zjazd Ligi we Wrocławiu spełzł na niczem. Już jednak w sierpniu myśl Wielopolskiego odnowił filozof August Cieszkowski i dzięki poparciu szlachty i mieszczaństwa w Poznańskiem praca poszła raźno. Zaraz w pierwszym roku istnienia — stworzono 250 lig obwodowych — mimo trudności, jakie stawiał rząd, który już w listopadzie rozpędził wojskiem sejm w Berlinie i rządził despotycznie.

„Ostmarkenverein" i „Liga Polska".

Reakcya rządowa dotknęła i Galicyę. Lwów i Kraków zbombardowano, gwardyę narodową rozpędzono, wydalono emigrantów, a mnóstwo osób zostało uwięzionych. Przeciwko Radzie Narodowej została utworzona przez gubernatora Stadiona „Rada przyboczna" z zachowawców i Rusinów złożona. Próby przyłączenia się Galicyi do „Ligi Narodowej Polskiej" spełzły na niczem i przeważyły względy polityki krajowej. Tymczasem zaś rząd rozwinął ogromną agitacyę wśród Rusinów, Żydów i chłopów w samej Galicyi wobec zbliżających się wyborów do sejmu ustawodawczego Cesarstwa. To też na 108 posłów galicyjskich, obok Rusinów i sporej garści biurokratów, zasiadło w Wiedniu 38 chłopów galicyjskich — posłusznych każdemu skinieniu rządu i zwalczających na każdym kroku posłów polskich, zarówno szlacheckich, jak demokratycznych. Mimo też doboru ludzi,

Reakcya w Galicyi.

jak hr. Adam Potocki i Helcel z pośród konserwatystów, a Borkowski, Smolka, Ziemiałkowski — z obozu demokratycznego, reprezentacja polska nie zyskała wielkiego wpływu w Wiedniu, choć Smolka został prezesem tego pierwszego parlamentu austryackich ludów. Wkrótce zresztą, parlament został przeniesiony do Kromieryża wobec wybuchłej w Wiedniu rewolucyi, na czele której znów stanął okrzyknięty wodzem przez wiedeńczyków gen. Bem.

Polacy w parlamencie Wiedeńskim.

Wogóle emigracya polska zaznaczyła się dobitnie w czasie ruchów rewolucyjnych 1848 i 49 roku. Na wszystkich barykadach brzmiała polska mowa, a Polakom chętnie oddawano dowództwo wszędzie. Naczelnym wodzem wojsk sardyńskich w wojnie z Austryą został szef sztabu armii polskiej w 31 r. generał Chrzanowski; Mierosławskiego wezwała do objęcia naczelnej komendy—rewolucya w Neapolu: później — objął on kierownictwo walką w Badenii, gdzie odniósł zwycięstwo nad wojskami pod Waghänzel, a następnie na czele 12 tysięcy rewolucyonistów umiejętnie prowadził aż do ostatniej możliwości walkę przeciwko 60 000 wojsk pruskich, wirtemberskich i rządowych badeńskich. Równocześnie, naczelnym wodzem rewolucyonistów w Palatynacie był gen. z 1831 r. Sznajde. Legion pod dowództwem Kamieńskiego walczył przeciwko Austryakom we Włoszech, legion również przeszło 1 500 ludzi liczący—pod komendą Wysockiego utworzyła emigracya z udziałem mnóstwa ochotników z Królestwa i Galicyi, podczas rewolucyi jaka wybuchła na Węgrzech.

Emigracja polska w 1848 r.

Powstanie węgierskie, które było ostatnią ostoją rewolucyi europejskiej, wydawało się emigracyjnym politykom polskim najlepszą sposobnością do podniesienia sprawy polskiej w tym czasie, gdy reakcya panowała już we Francyi i w Niemczech. Tam też skierowały się wysiłki obozu demokratycznego, który zyskał protekcyę dyktatora Węgier, Ludwika Kossutha. Z jego pomocą spodziewano się przenieść wojnę do Galicyi i wywołać tam powstanie, któreby przeniosło się i do Królestwa. Niesnaski jednak wśród Polaków, gdzie wznowiła się walka arystokratów z demokratami, i niewielka liczebność legionu Wysockiego, który wkrótce zmalał wskutek strat w bitwach do 850 ludzi niespełna, nie pozwoliły i tu na poważne traktowanie sprawy polskiej, pomimo sympatye Węgier dla Polski, oraz pomimo to, iż w armii węgierskiej wybitne stanowiska zajęli ge-

Polacy na Węgrzech.

nerałowie: Bem i Dembiński. Latem zresztą 1849 r. Węgry zostały w zupełności zgniecione przez dwustotysięczną armię rosyjską, która pod wodzą Paskiewicza przybyła w pomoc Austryakom.

Bierność społeczeństwa polskiego w pamiętnych latach „Wiosny ludów" — ostatecznie pogrążyła i sprawę polską w zapomnienie. Od roku 1848, straciła ona zupełnie poprzednią swoją popularność wśród ludów europejskich, a brak sił żywotnych, jaki wykazał naród w okresie burzy dziejowej, pozwolił nie liczyć się z nią i rządom.

Upadek sprawy polskiej.

ROZDZIAŁ VII.

POLSKA W POŁOWIE XIX STULECIA.

Klęska rewolucyi nieomal we wszystkich krajach europejskich zdawała się być jak najzupełniejszą. Ostateczny cios dążnościom wolnościowym zadała Rosya swoją wyprawą na Węgry. Wszędzie też tryumfowała reakcya. W Austryi cesarz Franciszek Józef, następca Ferdynanda, cofnął nadaną konstytucyę i państwo wróciło do dawnego absolutyzmu. W Prusach po rozpędzeniu sejmu zwołano nowy z dużą przewagą konserwatystów, którzy przystąpili do opracowania konstytucyi możliwie najmniej liberalnej. Przeważna część monarchów państw pomniejszych cofnęła również nadane pod grozą ruchu rewolucyjnego ustawy konstytucyjne. We Francyi nawet rzeczpospolita nie utrzymała się długo. Bogate mieszczaństwo, sprowokowawszy powstanie prowadzonych przez socyalistów mas robotniczych w Paryżu, ze strasznem okrucieństwem („Dni Czerwcowe“) stłumiło je, łamiąc ruch radykalny. Niedługo potem prezydentem Rzeczypospolitej został obrany przez głosowanie powszechne ludu — bratanek Napoleona I, ks. Ludwik Napoleon Bonaparte, który w ciągu lat kilku, za pomocą zamachów stanu, obalił Rzeczpospolitą i ogłosił się cesarzem Francuzów, jako Napoleon III.

Reakcya w Europie.

Napoleon III-ci.

Rewolucyonistów podczas tej reakcyi prześladowano wszędzie z zawziętością, a wraz z nimi cierpiała i Demokracya polska. Jeszcze w 1849 r. wydalona z Francyi została Centralizacya Tow. Dem. oraz zamknięto nieomal wszystkie demokratyczne stowarzyszenia i pisma. Jedynemi wówczas schroniskami dla emigrantów politycznych były Anglia i Szwajcarya.

Do Londynu też przeniosła się i Centralizacya, w której wówczas przewodzili socyaliści: Worcell i Darasz i tam wspólnie z szeregiem emigrantów innych narodów utworzyła Centralny Komitet Demokracyi Europejskiej. Zarówno jednak Komitet, jak i polskie Towarzystwo Demokratyczne bardzo małym cieszył się wpływem.

Upadek Towarzystwa Demokratycznego.

Straciły wpływ w kraju i arystokratyczne żywioły emigracyjne, które stopniowo schodziły z obranej dawniej drogi i próbowały nawiązać stosunki z krajem, choćby z poddaniem się kierownictwu polityków krajowych. Hotel Lambert nawet jeszcze w 1848 r. nawiązywał rokowania, ofiarując wspólną pracę z kołem konserwatystów galicyjskich, lecz postawiono mu warunki wyrzeczenia się zarówno polityki rodowej, jak i protestu przeciwko rozbiorom i uznanie za punkt wyjścia istniejące warunki polityczne, na co się stary książe nie mógł zgodzić.

Upadek wpływów Czartoryskiego.

Stopniowo też upadł zupełnie wpływ emigracyi w kraju. Znikli emisaryusze, zamilkły spiski, wielu emigrantów, którym udało się powrócić do kraju i pozostać w nim — powiększyło szeregi zwolenników pracy organicznej.

Ster polskiej myśli politycznej ujęły żywioły miejscowe z odłamem konserwatystów w rodzaju Aleksandra Wielopolskiego, ks. Leona Sapiehy, Adama Potockiego na czele. Dążnością powszechną, przynajmniej w zaborach niemieckich, było rozpocząć politykę narodową z dostosowaniem taktyki do istniejących prawno-państwowych warunków zaboru.

Ta zmiana polskiej polityki z ogólno-narodowej na dzielnicową była w związku z wiarą w to, że jednak r. 1848 swoje zrobił. Rewolucya była co prawda złamana, niemniej konieczność daleko idących zmian w ustroju politycznym państw uznawano powszechnie i oczekiwano w szybkim czasie wejścia w życie ustroju konstytucyjnego, zarówno w Prusach, jak i w Austryi. Monarchia Habsburgów na te zmiany czekać musiała jeszcze czas jakiś, natomiast w Prusach po dłuższej pracy przygotowawczej w sejmie, już 6 lutego 1850 r. król uroczyście zaprzysiągł konstytucyę ogólno-państwową. Konstytucya ta dawała stanowczą przewagę żywiołom zachowawczym w państwie, a dość ograniczone prawa obywatelskie, poddane bacznej kontroli władz administracyjnych, narodowi, niemniej wprowadzała Prusy do szeregu państw praworządnych.

Polityka dzielnicowa.

Posłowie polscy zarówno z Poznania, jak innych dzielnic zaboru, energicznie obstawali podczas obrad przygotowawczych w sejmie 1849 r. odgrywającym rolę konstytuanty, za wyodrębnieniem krajów polskich i zagwarantowaniem poszanowania praw narodowych Polaków. Udało się to jednak tylko częściowo. Niemcy, ani chcąc słyszeć nawet o jakichkolwiek ustępstwach dla Śląska i Prus Królewskich, gotowi byli jednak na gwarancye konstytucyjne dla Polaków. W tym też duchu Sejm przyjął jednogłośnie wniosek liberałów określenia stosunku do Poznańskiego, jako do odrębnej dzielnicy. Odpowiednia uchwała była następująca: „mieszkańcom W. Ks. Poznańskiego zapewnione są prawa, przyznane im przy połączeniu Wielkiego Księstwa Poznańskiego z Królestwem Pruskiem. Prawa te bliżej określi Statut Organiczny, którego opublikowanie nastąpi równocześnie z niniejszą konstytucyą". Mimo jednak wykończenia konstytucyi o „Statucie Organicznym" nie pomyślano, a zresztą i Sejm poza tą uchwałą nie wyrażał ochoty do uwzględnienia narodowych potrzeb polskich. Z drugiej zaś strony posłowie polscy nie mogli przyjąć bez protestu konstytucyi ogólno-pruskiej i tem samem zatwierdzić zasadę wieczystej prawowitej przynależności ziem polskich do Prus na mocy rozbiorów. Przed zaprzysiężeniem więc konstytucyi w dniu 5 lutego 1850 r., wszyscy posłowie poznańscy złożyli swoje mandaty. Motywem protestacyi było, że zaprzysiężenie bez protestu konstytucyi, nie gwarantującej ani narodowości polskiej wogóle, ani Ks. Poznańskiemu, jako takiemu, praw im należących mogłoby mieć pozór: 1) zrzeczenia się praw i przywilejów swego kraju i narodu; 2) dobrowolnego oddania spraw Poznańskiego i wogóle narodowości polskiej pod kompetencyę Związku Niemieckiego.

Sprawa Polska w Sejmie Pruskim.

Protest Polaków.

Kraj protestacyę swych posłów poparł przez powtórny ich obiór. Sprawa podziału Księstwa na części: niemiecką i polską zresztą wkrótce upadła zupełnie, wobec wyłączenia wogóle wschodnich części monarchii pruskiej ze związku niemieckiego. Natomiast bolesnem było dla sprawy polskiej wypuszczenie z konstytucyi pruskiej paragrafu, zawierającego równouprawnienie językowe pozaniemieckich obywateli Królestwa i ścisłe zagwarantowanie jednolitości narodowo-niemieckiej państwa, co odrazu zabójczo zaznaczyło się w Poznańskiem i Prusach Królewskich. Natomiast na Śląsku Opolskim, dzięki osobistej działalności radcy szkolnego w Opolu Bogedaina, język polski uzyskał prawa w szkole ludowej.

Wogóle zaś polityka pruska tego okresu była zdecydowanie antypolską, aczkolwiek nie wywieszała otwarcie haseł walki narodowej. Nadprezydenci prowincyonalni: liberał Bonin, mający nawet zamiary przeprowadzenia trwałej zgody między obu zaludniającymi Księstwo narodami, oraz konserwatysta Puttkamer, szli w kierunku zamiany Księstwa na prowincyę pruską, stali na gruncie jednolitości narodowej. Prus i Polaków traktowali jako jedną z partyi opozycyjnych jedynie, nie wysilając się na specyalne ograniczenia i represye narodowe. Miało to jednak dla żywiołów polskich niesłychanie zgubne skutki. Z jednej strony wśród społeczeństwa, i tak już zrażonego do polityki, szczególniej zaś do „romantyzmu“ powstańczego — wywołało takie traktowanie Polaków niczem niepowstrzymany ruch ku wyrzeczeniu się akcyi politycznej i oddaniu się całkowicie pracy organicznej, z drugiej zaś strony — taka abstynencya polska, nie powstrzymując zupełnie dotkliwych ciosów wymierzonych przeciw Polakom, osłabiła ich siły w walce. Pierwszą ofiarą tej polityki padła „Liga Polska“.

Polityka narodowa w Poznańskiem.

Organizacya ta szybko objęła ludność polską masowo w Poznańskiem, Prusach Zachodnich i na Śląsku, tak, że roczny dochód z drobnych składek doszedł do sumy 15500 talarów; towarzystw, sklepów, organizacyi samopomocy zarówno materyalnej, jak oświatowej, założyła lub też zapoczątkowała setki całe. Liga wbrew intencyom swoich projektodawców, nie przedostała się do innych zaborów, a nawet i w samym zaborze Pruskim wiele żywiołów stroniło od niej, obawiając się posądzenia o politykę polską. Nie mniej, zarzekająca się polityki i nawet powstrzymująca swych członków od niej, „Liga“, jako instytucya, uznana za stowarzyszenie polityczne, rozgałęzione po różnych miejscowościach, została 9 kwietnia 1850 r. rozwiązana. Ciężkie także czasy przyszły i na prasę polską. Uznano ją również za polityczną, opozycyjną i zastosowano do niej nową ustawę prasową, ograniczającą do ostateczności wolność wydawców i poddającą rozpowszechnianie pism dowolności władz administracyjnych. Doszło do tego, że z dniem 1-ym lipca bogata w treść i wydawnictwa publicystyka poznańska ograniczyła się do urzędowej „Gazety Poznańskiej“ i wychodzącego raz na sześć tygodni „Przeglądu Poznańskiego“. Upadły też wszystkie bez wyjątku młode pisma śląskie a tamtejsi działacze narodowi: Lompa, Kosicki, kowal i poeta popularny Ligoń, Smolka, poddani szyka-

Zamknięcie Ligi Polskiej.

Upadek zaboru Pruskiego.

nom ze strony zniemczonych rodaków — skazani byli na sprowadzanie „Gwiazdki Cieszyńskiej“, jedynego wówczas pisma polskiego ogólnej treści na południowo-zachodnich kresach naszych.

Nie ustało też dotkliwe spustoszenie stopniowe naszej własności ziemskiej. Nie dopuszczano do rozwoju działalności poznańskiego Towarzystwa Kredytowego, przez co polska własność ziemska Księstwa, będąc pozbawiona racjonalnego, a taniego kredytu i będąc oddana na pastwę lichwie, topniała skutkiem subhastacji lub dobrowolnej sprzedaży w niezwykle szybkiem tempie. Koło 490000 morgów ziemi polskiej przeszło w ręce niemieckie w ciągu lat dwunastu po „Wiośnie Ludów“ 1848 roku.

Wszystko to razem wywołało zupełne przygnębienie w Poznańskiem; niechęć do politykowania stała się powszechną: „Odrodzenie musi być jedynie dziełem naszego życia narodowego“, każdy na swoim gruncie niechaj pilnuje narodowego zasiewu, bo jeśli zaśnie lub myślą wywędruje daleko, ktoś inny kąkolu nasieje na zagonie i piaskiem zasypie wschodzące oziminy“, biegaliśmy myślą i czynem w oddaleniu po obcych krajach, ktoś inny zajął się naszemi codziennemi najbliższemi sprawami“. Takie były głosy publicystów ówczesnych, zrywających całkowicie z przeszłością i pogrążających się całkowicie w troskach dnia dzisiejszego, głównie na polu gospodarczem, podczas, gdy pobierana przez władze niemczyzna zdobywała powoli przeważny głos w polityce Księstwa. Przedstawicielstwo Poznańskiego w Sejmie — Pruskim topniało, spadając z 18 na 11 posłów, a wreszcie, gdy w 1855 roku rząd, by umożliwić bałamucenie opinji publicznej przez opozycyę“, nakazał landratom przeprowadzenie wyborów w duchu polityki rządowej — Polakom udało się przeprowadzić zaledwie pięciu posłów. Przedstawicielstwo to, aczkolwiek zorganizowane w solidarne „Koło“, nie mogło odgrywać żadnej roli w sejmie tembardziej, że ze względów taktyki opurtunistycznej ówcześni politycy polscy zerwali łączność z działaczami na Śląsku i w Prusach. Sejm stanowy po zwołaniu Sejmu ogólno pruskiego—przestał odgrywać, jakąbądź rolę, a w dodatku został całkowicie opanowany przez Niemców.

Zniechęcenie do polityki.

Koło Polskie w Berlinie

Reakcja, o wiele jeszcze silniejsza, niż w Poznańskiem, opanowała Galicyę. Germanizacja urzędów, sądownictwa i szkół, chwilowo przerwana przez ruchy rewolucyjne, powróciła w da-

wnej sile, a w dodatku przeciwko polskiemu językowi, jako pomocniczemu, teraz na każdym kroku stawiano język ruski, uważając go za język większości ludności galicyjskiej. Stosunki ekonomiczne pogorszyły się jeszcze nawet w porównaniu z opłakanym stanem przed rewolucyjnym. Uwłaszczenie, dokonane szybko bez żadnego przygotowania, stworzyło niebywałe zamieszanie na wsi. Szlachta, gospodarująca bardzo źle i w sposób zacofany, raptownie przez zniesienie pańszczyzny pozbawiona domowego robotnika, stanęła nad przepaścią; zagrożona masową utratą majątków. Z trudnością jedynie założone jeszcze przed 1836 r. Towarzystwo Kredytowe ratowało polską własność średnią, której jednak sporo przeszło w ręce obce w tym czasie. Gorszem jeszcze bez porównania było położenie chłopa, podniesionego przez rewolucję do godności drobnego właściciela ziemskiego i sąsiada swojego dawnego pana. Przeszło półmiliona (540 000) gospodarstw nowych, przeważnie drobnych, znalazło się w opłakanych warunkach. Uwłaszczenie galicyjskie nie mogło iść nawet w porównanie z tem, jakie przeprowadziły władze pruskie w Poznańskiem. Nie pomyślano ani o komasacji, ani też o załatwieniu sprawy pastwisk i użytkowania z lasów. Chłop znalazł się jedynie pewnego dnia (1 maja 1848 r.) właścicielem kilku morgów lichej ziemi, na której w chwili patentu cesarskiego gospodarował z pomocą patryarchalną dworu, począwszy od używania dworskich lasów i pastwisk, aż do jałmużny obficie mniej lub więcej wydzielanej na przednówku. Pozbawiony patryarchalnej pomocy, chłop znalazł się w położeniu rozpaczliwem, i jedynie nadludzkiej wytrwałości swojej i pracowitości zawdzięcza lud polski, że acz z wielkiemi stratami, przecież na gruncie lichym się utrzymał. Pierwsze jednak lata samodzielnej gospodarki chłopskiej w Galicji były straszliwe. Głód na wsi panował chroniczny. Zwykły dla wsi galicyjskiej chleb z perzu lub też „lepienina z brukwi i kapusty“ długo jeszcze jako pokarm jedyny chłopa, corocznie wiosną słynęły. Epidemje, na tle głodu powstałe, zwłaszcza tyfus głodowy, dziesiątkowały ludność, zmniejszając jej liczebność o 392 651 w ciągu dziesięciu lat po 1847 roku. Oświata stała niesłychanie nizko: na 5 milionów ludności w 1847 r. liczono 3 tysiące szkół i to przeważnie w miasteczkach.

Reakcya w Galicyi.

Sprawa rolna.

Nędza chłopska.

Pijaństwo rozpowszechniło się epidemicznie, a wraz z tem—

niebywały upadek moralności, uzupełniający straszliwą nędzę galicyjską. Wieś galicyjska znalazła się bardzo prędko w sieciach lichwy i pośrednictwa żydowskiego, niedopuszczających do jakiegobądź uzupełnienia rolnictwa przez drobne choćby kramikarstwo lub przemysł wiejski.

Nie lepsze stosunki gospodarcze panowały i w miastach galicyjskich. Mieszczaństwo polskie, które acz bardzo nieliczne i słabe, podniosło głowę, w 1848 rodu, złamane represjami i reakcją, upadło na duchu zupełnie. Po dawnemu wszechwładne stały się tandeciarstwo i kramikarstwo, w którem celowali Żydzi, a do nich stosowało się i mieszczaństwo chrześcijańskie. Ośrodkami całego ruchu gospodarczego na prowincji były jarmarki małomiasteczkowe. Wśród żywiołów inteligenckich ponownie objęli ster zgermanizowani Żydzi, ciągnący do Wiednia i popierający centralizacyę oraz politykę rządową.

Miasta.

Na inną zresztą nie pozwalał stan wojenny, panujący w Galicji aż do 1848 roku. Aresztowania i sądy wojenne były, na porządku dziennym. Więzienia przepełnione podejrzanymi odstraszały ludzi od politykowania, pomimo, że namiestnikiem Galicji był Polak, hr. Gołuchowski. Dochodziło do tego, że na śmierć za rzekome knowania antypaństwowe zostali skazani i pod szubienicą do piero ułaskawieni: wódz lojalistów galicyjskich Adam Potocki, prezes ogólno-austrjackiej konstytuanty Smolka, późniejszy minister — Ziemiałkowski, późniejszy kardynał — Dunajewski i w. in. Szkoły oddano w Galicji pod zarząd wstecznika i zapamiętałego wroga polskości — Szaszkiewicza, który do reszty zniszczył słabe szkolnictwo tej krainy.

Represje rządowe

Życie polityczne w Galicji w tym okresie zamarło zupełnie a wraz z tym obniżył się niesłychanie i poziom ogólny kultury narodowej. Reakcja przeciwko polityce niepodległościowej dochodziła do wstrętnych objawów. Mieszkańcy np. obwodu tarnowskiego, prosząc o utworzenie w Tarnowie wyższego sądu, przypominali swoje zasługi dla państwa w r. 1846, t. j. ohydną „rzeź galicyjską“. Organy konserwatystów w bardzo zresztą ubogiej prasie galicyjskiej—prześcigały się w lojalizmie austryackim.

Upadek ducha narodowego.

W Królestwie działo się nie lepiej, niż w Galicyi. Klęska rewolucyi w Europie dla Królestwa była powodem do nowych

etapów zjednoczenia tego kraju z Rosyą. W 1850 roku zniesiona została granica cłowa między obu krajami; połączono również zarząd poczt i komunikacyi Królestwa z ministerjum petersburskiem. Wprowadzono dalej rosyjskie miary, wagi, system paszportowy; język rosyjski rozbrzmiewał we wszystkich urzędach autonomicznego zarządu Królestwa, do którego coraz więcej Rosyan przysyłano. Na wielką też skalę prowadzono propagandę prawosławia, zarówno wśród unitów na Podlasiu, jak i wśród ludności katolickiej. Archirej Arseniusz w Warszawie chwalił się, że sam przyjął na łono prawosławia 900 katolików. Kolonia rosyjska wzrastała i, niestety, zaczęły się stosunki towarzyskie polsko-rosyjskie, a wśród ówczesnych salonów warszawskich, będących jedynemi ogniskami życia towarzyskiego, a często i opinii—słynęły uczęszczane i przez Polaków przyjęcia kupca Skworcowa.

Królestwo Polskie.

Polityka rosyjska, poza dążnościami centralistycznemi, odznaczała się jeszcze stałem obniżaniem kultury materyalnej i duchowej Królestwa. Szkoły były doprowadzone do zupełnego upadku. Poza specyalną szkołą rolniczą w Marymoncie pod Warszawą, nie było zupełnie szkół wyższych nad czteroklasowe. Projektowano nawet w szkołach i prasie zastąpić alfabet łaciński rosyjską grażdanką. Na szczęście jednak, bezmyślny ten projekt, który zresztą próbowano później wprowadzić w życie, został w tym czasie zaniechany. Gospodarcze życie Królestwa po dawnemu kulało, mimo powstrzymania w dużej części proletaryzacyi ludności wiejskiej przez Ukaz 1846 roku; rolnictwo upadało. Sprawa włościańska, której załatwienie zostało zaniedbane przez szlachtę przed tym ukazem, obecnie już uważana była za monopol rządu, który sprzeciwiał się wszelkm dobrowolnym układom szlachty z włościanami. Mimo też zwrotu w pojęciach ogółu, którego wyrazem stały się artykuły Roczników Gospodarstwa Krajowego, i większe dzieła Krzyżtopora, Gołuchowskiego, hr. Uruskiego, potępiające pańszczyznę, piekąca ta sprawa, przynosząca nieobliczalne straty gospodarstwu narodowemu, załatwiona być nie mogła. Stosunki pogarszał jeszcze nizki stan umysłowy szlachty. Skrępowana jej energia skierowała się na hulanki, karciarstwo, któremi słynęły ówczesne jarmarki Królestwa. Słaby, pomimo zniesienia granicy celnej rozwój przemysłu Królestwa w w tym czasie, nie dawał

Obniżanie kultury krajowej.

Sprawy ekonomiczne.

dostatecznego zarobku ludności. Nędza też panowała dotkliwa: i w Królestwie jeszcze bardziej, niż w Galicyi zauważamy przerażające zjawisko ubytku ludności, której w ciągu lat dziesięciu (1846—1856 ubyło przeszło milion, licząc okrągło.

Nic dziwnego, że wobec takich warunków słabł duch narodu; obniżał się polot myśli polskiej, zanikała nauka i twórczość polska schodziła bądź na manowce, bądź też obniżała się do pożałowania godnego poziomu. Literatura ówczesnego pokolenia w kraju jest wymownym bardzo dowodem. Zamilkły zupełnie hasła bojowe, zarówno narodowe, jak i ogólnoludzkie z przed i z czasów „Wiosny Ludów" — zapanowuje apatya lub też dążność do odurzania się idealizowaniem przeszłości.

Umysłowość ówczesna.

To idealizowanie szlachetczyzny z czasów Saskich, które zapoczątkował Henryk Rzewuski, trwa dalej i staje się dominującym motywem, zarówno prozy, jak poezyi we wszystkich dzielnicach. W Galicyi wychodzą szlacheckie powieści Kaczkowskiego, gawędy Wincentego Pola, utwory dramatyczne Małeckiego, powieści Dzierzkowskiego, Łozińskiego. Odpowiadają im w zaborze rosyjskim tą samą obecnie tchnące nutą powieści Kraszewskiego, Ignacego Chodźki, gawędy Syrokomli, i cała działalność ówczesnej pomniejszej literatury i publicystyki. Mniejszą znacznie popularnością cieszą się utwory, nacechowane bardzo zresztą umiarkowanym demokratyzmem: Ujejskiego, Żmichowskiej, Lenartowicza lub Syrokomli i Włodzimierza Wolskiego. Najbardziej popularnym pisarzem staje się klerykalny wierszopis, metropolita ks. biskup Hołowiński, poza miernej wartości wierszami treści religijnej i legendami moralizatorskiemi odzywający się często w pismach prozą. Konserwatyzm zresztą ogarnia i dawnych postępowców, nawet z radykalnego obozu, jak ludowca rewolucyonistę Żeligowskiego, lub autora pierwszej pięknej dla ludu pisanej historji polskiej, słynnych „Wieczorów pod Lipą" — Siemieńskiego, Kaczkowskiego, Kalinkę, Dzierzkowskiego i w. in.

Z pełnie zaś upadła nauka polska w braku uniwersytetów i możności badania. Żadne wybitniejsze dzieło nawet na polu ulubionej przez publiczność historyi ojczystej nie zjawia się w tym czasie. Natomiast, poważni badacze, jak Maciejowski, tendencyjnie naciągają fakty i badania do wymagań czy to panslawizmu, czy wreszcie reakcji.

Polska zgnębiona.

Letarg więc umysłowy i uczuciowy zapanował w Polsce — we wszystkich jej dzielnicach i warstwach narodu.

Nędza lub bieda materyalna, waśń społeczna, ucisk polityczny i narodowy we wszystkich dzielnicach i wreszcie zupełny upadek idei narodowych i życia umysłowego — obezwładniły naród w chwili, gdy nad Europą rozległy się odgłosy nowej burzy dziejowej—wojny Zachodu z Rosyą, którą w tej ciężkiej godzinie opuściły złączone z nią od pół wieku przeszło, a dotąd niezłomnie wierne w przymierzu: Austrya i Prusy.

Długo oczekiwana przez stronnictwo arystokratyczne na emigracyi i słusznie przewidywana, jako pewnik zupełny, wojna o Konstantynopol i Turcyę (1854—5 r.), przyniosła dyplomatom arystokratycznym nie mniejszy zawód, niż przewidywana rewolucya europejska — rewolucyonistom Demokracji emigracyjnej. Po rozpoczęciu wojny jedynie w Anglii wysunięto doniosłość międzynarodową sprawy polskiej i poruszono myśl odbudowania państwa polskiego. Jako „wynagrodzenie z lichwą milionów i krwi, straconych przez Europę w walce“ z caratem „zapłacić carat winien za to nie pieniędzmi, ale zwrotem wszystkich zagarniętych krajów, zdobyczy, zagrażających spokojowi mocarstw sąsiednich“ — mówił jeden z kierowników polityki angielskiej. Przyjęty też w sferach blizkich do rządu angielskiego został przychylnie memoryał w sprawie polskiej, opracowany przez dawnego szefa sztabu armii polskiej w wojnie 1831 r., gen. Chrzanowskiego, który dowodził konieczności oderwania od Rosyi, ziem b. Rzeczypospolitej i utworzenia z nich w połączeniu z Galicyą i Poznańskiem państwa polskiego z dynastyą Saską na tronie. Poważnie również traktowała projekty odbudowy Polski Turcja, łącząc je z własnym interesem. W razie konieczności ustąpienia dla odbudowanej Polski—Galicyi — Turcja ofiarowała Austrji Mołdawję i Wołoszczyznę, przez to raz na zawsze oddzieliła by się od granic rosyjskich. Te plany znalazły wówczas oddźwięk wśród części wyższych wojskowych austryackich, którzy parli do wojny z Rosją, wkroczenia na Podole i do Królestwa oraz do osadzenia na tronie przyszłej Polski którego bądź z arcyksiążąt. Dyplomacja jednak wiedeńska, wychowana w kulcie Rosji, jako ostoi reakcji europejskiej, oraz sam cesarz Franciszek Józef, wychowaniec polityczny Mikołaja, który widział w nim swego następcę, jako wodza tej reakcji, sprzeciwili się temu stanowczo.

Wojna Krymska.

Wznowienie sprawy polskiej.

Na urzeczywistnienie tego projektu, oczywiście z wyjątkiem ustąpienia Poznańskiego, z którego obiecywano conajwy-

żej cząstkę tylko ustąpić, zgadzała się część liberałów niemieckich, a nawet i pruskich.

Sprzeciwiali się jednak mu stanowczo politycy pruscy z konserwatywnego obozu, z rozpoczynającym wówczas karjerę hr. Bismarkiem na czele, Napoleon III, który marzył o stopniowem stworzeniu sojuszu rosyjsko-francuskiego. Brakło pozatem warunków do poważnego postawienia sprawy polskiej wśród czynników polskich, zarówno w kraju, jak i na emigracyi.

Naród polski w kraju był bezwładny zupełnie. Represye podczas rewolucyi 1848 r. i siedmioletni nieprzerwany ucisk zrobiły swoje w Galicyi i Poznańskiem nie gorzej, niż dwudziestopięcioletnie rządy Paskiewicza w Królestwie. Na emigracyi znowu panowała zupełna dezoryentacya. Hotel Lambert, dla którego w tym właśnie czasie nadeszła tak długo oczekiwana chwila działania, był bezwładny. Natomiast książę Adam i gen. Władysław Zamoyski stali się biernem narzędziem polityki cesarza Francuzów, oględnej względem Rosyi, a niezupełnie przez to szczerej wobec Polski. Zapomniawszy o podstawach swojej ideologii, ogłoszonej w programie towarzystwa „Trzeci Maj", ks. Adam wydał pod wpływem dyplomatów francuskich odezwę, nawołującą do liczenia się jedynie z dyplomacyą mocarstw walczących z Rosyą i zachowania tymczasowego zupełnego spokoju. Powstanie zbrojne miało—zdaniem odezwy — wówczas dopiero nastąpić, jeżeli mocarstwa te dadzą gwarancyę, oświadczając publicznie, że „Polska niepodległa i mocna powinna istnieć z prawa i dla dobra Europy", oraz organizując wojsko polskie. Pod pozorem też braku gwarancyi Hotel Lambert sparaliżował akcyę angielską, odmawiając gen. Chrzanowskiego od przyjęcia stanowiska kierowniczego w armii tureckiej. W imię tego samego, Wł. Zamoyski z całą energią zaczął zwalczać robotę demokracyi, zarówno na polu propagandy, którą prowadziła Centralizacya londyńska, jak i na polu tworzenia legionów polskich przy armii sprzymierzonej, nad czem pracowali komendant legionu polskiego na Węgrzech—gen. Wysocki, Mierosławski, Zygmunt Miłkowski i inni.

Hotel Lambert.

Polityka obozu demokratycznego.

Agitacyjna działalność Centralizacji była energiczna, lecz zarazem wybitne rewolucyjna, i okazała się mocno niepolityczną. Sprzymierzywszy się z przedstawicielami emigracji międzynarodowej: Mazzinim, Hercenem, Kossuthem, Ledru-Rollinem, Wiktorem Hugo, Centralizacja z Worcellem na czele urządziła szereg mityngów z udziałem tysiącznych tłumów. Na mityngach

tych sprawę polską łączono ze sprawami rewolucji ogólno-europejskiej, z obaleniem Austrji, zjednoczeniem i wyzwoleniem Włoch, niepodległością Węgier i t. d. Agitacja ta zatrwożyła Austrję. Rząd też austrjacki, obiecując wrogą wobec Rosji neutralność, zastrzegł sobie wyraźnie zachowanie istniejącego terytorjalnego podziału państw europejskich przy likwidacji wojny, t. j. wykluczenie powstania polskiego, do którego na tyłach armji rosyjskiej nawoływała Centralizacja, z kombinacji wojskowych, wskrzeszenia zaś państwa polskiego — z kombinacji dyplomatycznych koalicyi antyrosyjskiej.

Polityka Austryi.

Na powstanie, przynajmniej w Królestwie, rachowali też i demokraci polscy w Paryżu. Wkrótce jednak przekonali się o zupełnej niemożliwości jego i poprzestali na Akcji legionowej w Turcji. Tam już na swoją rękę działał w tym kierunku dawny agent dyplomatyczny Czartoryskich Michał Czajkowski, stworzywszy pod nazwiskiem Sadyka Paszy, oddział „kozaków sułtańskich", przeważnie z Polaków złożony, który przybył właśnie do Konstantynopola Adam Mickiewicz chciał przekształcić na kadry armji polskiej. Demokraci też przeważnie wstępowali do „kozaków sułtańskich". Natomiast gen. Zamoyski, przerzuciwszy się znowu na stronę angielską, za pieniądze angielskie organizował dywizję polską. Nim jednak jeszcze oddziały te wystąpiły na linię bojową, śmierć Mikołaja I i zdobycie Sewastopola położyły kres wojnie i uniemożliwiły postawienie sprawy polskiej na wokandzie spraw międzynarodowych.

Kozacy sułtańscy.

Ziemie polskie, mimo straszne klęski, jakie Rosya ponosiła pod Sewastopolem, pozostawały spokojnie. Na Ukrainie jedynie wybuchły żywiołowe rozruchy chłopskie, w których brało udział nieco młodzieży spiskowej. W samej zaś Polsce, wśród arystokracyi ujawnił się nawet pewien prąd rusofilski, zamanifestowany wstąpieniem licznej młodzieży szlacheckiej z Zygmuntem Wielopolskim, Tomaszem Zamoyskim, Potockim i Sanguszką na czele w charakterze ochotników do armji carskiej.

Ziemie polskie spokojne.

Zabrakło też danych do postawienia sprawy polskiej na Kongresie Paryskim, zwołanym dla zlikwidowania wojny Krymskiej. Napoleon III już zupełnie otwarcie dążył do sojuszu z Rosyą, Anglia lekko tylko dawała do poznania, że ją kwestja polska interesuje.

Wszelkie zresztą dyskusye na temat tej kwestyi usunął pełnomocnik rosyjski, hr. Orłow, oświadczając, że nowy cesarz,

Aleksander II, pełen jest najlepszych zamiarów dla Polaków, na równi z innymi poddanymi, że wydana zostanie ogólna amnestya, wprowadzone szkolnictwo polskie, uniwersytet i szerokie ulgi administracyjne. Co więcej, widząc słabe zainteresowanie się sprawą polską wśród sprzymierzonych i pewne pomiędzy niemi rozdźwięki: pełnomocnik rosyjski zastraszył kongres oświadczeniem, że Rosya sprawę polską na kongresie może omawiać jedynie wraz z innemi sprawami i ustalonemi na kongresie — wiedeńskim, a zmienionym w ten lub inny sposób. W takim zaś razie Rosya uważałaby Królestwo Polskie za zdobytą zbrojną ręką w 1831 r. swoją prowincję.

Sprawa polska na Kongresie Paryskim.

Napoleon III dla którego powoływanie się na kongres Wiedeński było złowrogiem, poparł przedstawiciela Rosyi i Kongres Paryski stanął na stanowisku nieporuszania sprawy polskiej, uznając za wystarczające dla Polaków gwarancje dobrą wolę zaborczych rządów.

Na te przyobiecane ulgi dość jeszcze długo musiała czekać Polska, znajdująca się pod zaborem rosyjskim. Na razie jednak zelżał znacznie ucisk po śmierci Paskiewicza, zmarłego w 1856 roku. Miejsce jego, po krótkotrwałych, zastępczo sprawowanych, rządach gen. Wincentego Krasińskiego, objął Michał ks. Gorczakow, dawny srogi prześladowca żołnierzy polskich po 1831 r., w tym czasie jednak już stary, a przytem, jako brat wodza stronnictwa dążącego do przymierza Rosyi z Francyą i osobisty nieprzyjaciel Paskiewicza, niechętnie idący jego śladem.

Amnestya, wydana z powodu koronacyi nowego cesarza, przywróciła krajowi do 9 tysięcy emigrantów i zesłańców syberyjskich, pozwolono na otwarcie wyższych klas w szkołach średnich, cenzura stała się łaskawszą. Niesłychany zaś entuzyazm wznieciło pozwolenie na wydanie dzieł Adama Mickiewicza. Ulgi te były wynikiem bynajmniej nie zarzucenia dawnego systemu rządzenia, który w Królestwie pozostawał bez zmiany pod kierunkiem surowego biurokraty i nieprzejednanego wroga dążności polskich, Sergiusza Muchanowa, lecz ogólnego rozprzężenia, jakie zapanowało w Rosyi całej po klęsce Sewastopolskiej, która wykazała całą szkodliwość i niedołężność potężnego napozór Mikołajowskiego systemu. Powszechnie uznawano konieczność reform, tymczasem zaś, nim możliwe było ich obmyślenie i wprowadzenie w życie, nie umiano utrzymać konsekwentnie skompromitowanych doszczętnie dawnych porządków.

Ulgi w Królestwie.

Ulgi te jednak wywołały ogromną radość i najbardziej ró-

żowe nadzieje wśród narodu. W porównaniu z reakcyą galicyjską lub też szybko postępującą germanizacyą w Poznańskiem, położenie Królestwa i Litwy, które odetchnęły po strasznym ćwierćwiekowym ucisku i zdawało się wchodziły na dobrą drogę — wydawało się szczęściem... Przesadzone wieści o łaskawości i liberalizmie nowego młodego monarchy, echa panslawistycznej propagandy Pogodina, hr. Błudowa, i upojenie się nadziejami na lepszą przyszłość, wywołały silny prąd słowianofilski i rosyjski wśród społeczeństwa polskiego. Prąd ten wszechwładny wśród rusyfikującej się politycznie szlachty i arystokracji kresowej, ogarnął nawet tak wybitne, nieposzlakowane w swym patryotyzmie jednostki, jak autor „Prawd żywotnych“— najwybitniejszy pisarz demokratyczny — Kamieński, Tytus hr. Działyński, poeta A. E. Odyniec, nie licząc innych. W Królestwie też odrazu na widownię wystąpiła grupa konserwatywnej szlachty, która z posłem dyktatora Chłopickiego do Petersburga w r. 1830 — hr. Jezierskim na czele zapoczątkowała stworzenie lojalistycznego, zachowawczego obozu polskiego. Początkiem akcyi politycznej nowego stronnictwa miało być wręczenie memoryału i adresu wiernopoddańczego nowemu cesarzowi z prośbą o przywrócenie w rządach Królestwem zasad Statutu Organicznego z 1832 r. Usiłowania te jednak spełzły na niczem. Cesarz, aczkolwiek po swem przybyciu do Warszawy został entuzyastycznie powitany przez tłumy ludności i zebraną w Zamku oraz pałacu Łazienkowskim szlachtę, żadnych memoryałów, ani adresów, przyjmować nie chciał. Co więcej nowy cesarz rozwiał wszelkie nadzieje na powrót dawnych urządzeń, zapowiadając dalsze stosowanie polityki swego ojca i ogłaszając groźnie: „Żadnych marzeń, panowie!“ deputacyi, przybyłej doń w Warszawie. Na Litwie jednak bezpośrednio potem, pomimo gniewnych protestów cara przeciwko dążnościom do przywrócenia „nierozsądnej narodowości polskiej w kraju, rdzennie rosyjskim“, nastąpiły pewne ulgi dla języka polskiego w szkolnictwie i urzędach.

Nastrój w społeczeństwie.

Aleksander II.

W Królestwie zaś otwarto Szkołę sztuk pięknych, Akademię Medyczną, a wreszcie, w 1857 r., wskutek starań Andrzeja Zamoyskiego pozwolono na założenie w Warszawie Towarzystwa Rolniczego, które skupiło w sobie oprócz całej nieomal szlachty, jeszcze i większość inteligencyi polskiej Królestwa.

Dalsze ulgi.

Nie straciła też nadziei na urzeczywistnienie swych dąż-

ności grupa konserwatystów, do których się wkrótce przyłączył i przodujące wśród nich stanowisko zajął Aleksander Wielopolski, pracujący — jak widzieliśmy — już od 1830 r. nad stworzeniem stronnictwa narodowo-konserwatywnego w Polsce i widzący zawsze przedewszystkiem w Rosyi ostoję konserwatyzmu i „porządku“ społecznego dla Europy całej.

Wybitne osobistości.

Nie miał jednak Wielopolski danych na męża stanu i polityka. W najwyższym stopniu osobiście niesympatyczny i dumny — był on powszechnie w kraju nielubiany za pychę magnacką i pieniactwo (miał przeszło 70 procesów z rodziną lub obcymi), oraz egoizm i bezwzględność w postępowaniu. Poza Wielopolskim jednak szlachta polityków nie miała: wódz jej, „Pan Andrzej“,— hr. Andrzej Zamoyski — był gorącym i szczerym patryotą, położył wielkie zasługi koło podniesienia rolnictwa i przemysłu, był najpopularniejszą osobistością w kraju, a jednak głową był bardzo słabą, gdy chodziło o sprawy polityczne. Wśród mieszczaństwa wziętością cieszył się bankier Leopold Kronenberg, zdolny finansista i ofiarny patryota, myślący o zasymilowaniu Żydów i załatwieniu w ten sposób sprawy żydowskiej, która właśnie w tym czasie w dużej części wskutek dopuszczeń biurokracyi rosyjskiej rozgorzała w Królestwie. Dopomagali mu w tym: nadrabin Majzels z wykształconą częścią rabinatu, wielu Żydów inteligentów, oraz popularny pisarz J. I. Kraszewski. Poza tem wśród mieszczaństwa popularni byli, powróceni z Syberyi, dawni spiskowcy: Edward Jurgens, Karol Ruprecht i Agaton Giller. Jurgens skupiał koło siebie inteligencyę, która tworzyła jakby zaczątek narodowo-liberalnego stronnictwa. Dążeniem tej grupy było ożywienie ruchu narodowego w Królestwie i uzyskanie narazie autonomii Królestwa na podstawie Statutu Organicznego z r. 1832. Ruprecht wielki wpływ wywierał na mieszczaństwo, a Giller na rzemieślników. Wogóle jednak warunki nie pozwalały na jakiś poważniejszy ruch polityczny w kraju.

Żywioły mieszczańskie.

Litwa i Ruś po wojnie Sewastopolskiej znalazły się całkowicie pod wpływem rządów rusofilskich. Drobne ulgi, jakie osiągnięto, powrót zesłańców i możność szerokiej pracy gospodarczej i kulturalnej pogodziły ówczesne pokolenie z rządem rosyjskim w zupełności i lojalność szlachty litewskiej i ruskiej często szła dalej niżby należało. Przedmiotem troski obywatelstwa litewskiego była w tym czasie sprawa włościańska, do narad nad rozwiązaniem, której wezwana została przez Aleksandra II

szlachta całej Rosji. Już też w 1857 roku sejmik szlachty kowieńskiej wniósł memorjał, dowodzący konieczności zniesienia poddaństwa chłopów, i ta zasada została wzięta, jako punkt wyjścia polityki rosyjskiej w sprawie włościańskiej.

Litwa i Ruś.

Tymczasem w stosunkach międzynarodowych zabłysła dla sprawy polskiej nadzieja pomyślniejszych chwil i losu. Wojna krymska wykończyła poniekąd pracę rewolucji 1830 1848 nad obaleniem ustroju Europy, stworzonego przez Kongres Wiedeński.

Przymierze Rosyi, Prus i Austrji zostało osłabione, niewzruszone, zdawało się, podstawy budowy reakcji europejskiej zostały z gruntu wstrząśnięte. Na miejsce bezwzględnego panowania monarchów absolutnych, coraz bardziej zyskiwały przewagę zasady konstytucji i wolności obywatelskich, a polityce międzynarodowej na widownię wystąpiła i stała się poważnym czynnikiem stosunków międzypaństwowych, zduszona brutalnie w r. 1830 i 1848, idea narodowościowa — zasada wolnych narodów we własnem państwie.

Zmiany w polityce międzynarodowej.

Wysuwał ją zwłaszcza cesarz Napoleon III, który po wojnie Krymskiej stał się potężnym i wpływowym w Europie monarchą. W polityce swojej zaznaczał on to stanowisko swoje na każdym kroku, czy to dopomagając dawnym hołdownikom Rzeczypospolitej: księstwom Mołdawii i Wołoszczyźnie, do utworzenia narodowego państwa — Rumunii, czy zaznaczając swoją przychylność sprawie zjednoczenia Włoch, Niemiec, wyzwolenia Polski i Węgier.

Te bowiem sprawy narodowościowe: niemiecka, włoska, polska i węgierska wymagały przedewszystkiem załatwienia.

Odżyły też i nadzieje emigracyi obu odłamów znowu ześrodkowanych w Paryżu, lecz już dalekich od dawnej siły, zapału i wiary nieugiętej. Hotel Lambert, jak zawsze, z ks. Adamem Czartoryskim i gen. Zamoyskim na czele, związany i poniekąd uzależniony od polityki Napoleona III-go, rozpoczął ożywioną działalność. Utworzony został przezeń w Paryżu rodzaj reprezentacyi polskiej — „Biuro Polskie“. Program obecny stronnictwa arystokratycznego rozwijały świetnie redagowane przez Juliana Klaczkę „Wiadomości Polskie“, których umiejętnie dobrani korespondenci z rozmaitych dzielnic polskich byli jak gdyby mężami zaufania stronnictwa arystokratycznego w kraju. Program ten arystokratów emigracyjnych, nie wyrzekając się powstania w przyszłości, w dogo-

Emigracya.

dnej chwili i przy pomocy zagranicznej, na teraz jednak propagował przedewszystkiem pracę organiczną na wszystkich polach, wzmacnianie gospodarczych i kulturalnych sił narodu, oraz potępiał spiski i rozruchy. W kraju przeprowadzał go przedewszystkiem Andrzej Zamoyski i skupiona koło niego szlachta Królestwa. Niemało też zwolenników liczył on w Galicyi i był programem ogólnej polityki polskiej w Poznańskiem.

Stronnictwa emigracyjne.

Wprost przeciwnie sądziła Demokracya emigracyjna. Wierzyła ona po dawnemu w rewolucyę i lud, a potępiała umiarkowanie arystokratów. „Głosem a pochodnią jedyną gwałconego narodu jest czyn zbrojny“... „Choćby trzydziestoletnie, jak na Kaukazie lub w Algeryi powstanie, najkrwawszemi nawet przeplatane klęskami, o połowę tyle nie wyludniło i nie spustoszyłoby kraju naszego, co trzydziestoletni spokój, jakiego przestrzegają mądrość, przezorność tuczonego na ojczystej zgniliźnie robactwa“ — mawiał obecny przywódca obozu demokratycznego, niezmiernie wśród młodzieży popularny generał Mierosławski.

Demokraci.

Poza Mierosławskim nie miała Demokracya jednak ośrodków łączności. Towarzystwo Demokratyczne upadało, aż wreszcie rozwiązało się w tym czasie. Dawni wodzowie: Mochnacki, Worcell pomarli, Lelewel dogorywał, to też ani środkami, ani doborem ludzi i umysłów nie mogła Demokracya ówczesna sprostać obozowi arystokratycznemu.

Nadzieje Polaków ożyły zwłaszcza po tem, jak w r. 1859 Napoleon III wystąpił w imie wolności i zjednoczenia Włoch w obronie Sardynii i stoczył zwycięzką wojnę z Austrją. Następca Wielkiego Cesarza i zwycięzca dwu z kolei zaborców Polski, stał się bezpośrednio po tem nieomal bożyszczem patryotów polskich, zwłaszcza że sam dawał do zrozumienia swoje daleko idące zamiary w sprawie polskiej. Zamiary te jednak nie sięgały daleko. Dążąc do sojuszu z Rosyą, Napoleon III starał się usunąć sprawę polską z rzędu spraw spornych pomiędzy mocarstwami temi i ostrożnie przekonać polityków rosyjskich o konieczności nadania Królestwu Polskiemu szerokiej autonomii, lub też nawet utworzenia zeń państwa, pod berłem brata carskiego W. Ks. Konstantego. Było to jednak tajemnicą dla polityków polskich, przekonanych o konieczności przyszłej wojny europejskiej o Polskę i olśnionych legendą Napoleońską w zupełności.

Napoleon III a Polska.

Wojna włoska zapoczątkowała też niebywałe ożywienie

w polskim ruchu narodowym. Dążności powstańcze na emigracyi ożyły a środkiem ich stał się gen. Mierosławski. Zaprzyjaźniony z Garibaldim, skłonił on tego bohatera, uwielbianego przez całą Europę, do połączenia sprawy włoskiej z polską. Niezależnie od tego sporo młodzieży polskiej i dawnych emigrantów wypełniło szeregi ochotniczego oddziału Garibaldiego, z którym bohater włoski wzniecił rewolucyę w Królestwie Neapolu i całe to Królestwo do Sardynii przyłączył, dając podwalinę Włochom Zjednoczonym. Przygotowując przyszłe powstanie, Mierosławski opracowywał i drukował dziesiątki tysięcy instrukcyi dla przyszłej armii narodowej, wszystkich rodzajów broni, aż do kosynierki, w którą wierzy święcie. Zarazem zaś, korzystając z zatargów nowego Królestwa Włoch Zjednoczonych z Rosyą, uzyskał od rządu pozwolenie na otwarcie szkoły podchorążych dla przygotowania oficerów przyszłego powstania i otrzymał zasiłek rządowy na nią.

Garibaldi.

Donioślejszym był wpływ wojny Włoskiej na stosunki polityczne w Galicyi. Klęska Austryi na polu bitwy uzupełniona była zupełnym rozstrojem finansów państwowych i wrzeniem wśród ludów poszczególnych, a zwłaszcza na Węgrzech. Tak samo jak po Sewastopolu w Rosyi, tak po pogromie Solferińskim w Austryi ujawniło się zupełne bankructwo biurokracyi. Namiestnik Gołuchowski został wezwany do rdzennego zreformowania Austryi. Po długich przygotowaniach i reformach cząstkowych, przyczem został od Galicyi odłączony i połączony z Morawami Śląsk Cieszyński, Gołuchowski wspólnie z mężem stanu węgierskim hr. Aponyim, opracowali program przekształcenia Austryi na państwo federacyjne. Przytem znów na porządek dzienny omal nie weszła sprawa polska.

Zmiany w Austryi.

Część polityków austryackich i sam Gołuchowski powzięli myśl oparcia potęgi dynastyi Habsburskiej, po utracie przez nią Włoch północnych, na połączonych narodach węgierskim i polskim. Miano więc postawić sprawę polską i utworzyć na razie państwo z ziem Polski etnograficznej i Rusi Czerwonej złożone, pod władzą jednego z arcyksiążąt. Gołuchowski zwrócił się z tą myślą o poparcie do Hotel Lambert. Czartoryscy jednak, którym wraz z Gołuchowskim wypadłoby pośredniczyć między cesarzem austryackim i Napoleonem, oraz zapoczątkować akcyę w kraju, wobec niechęci rządu francuskiego do tej myśli — nie przyłą-

Plany polskie Austryi.

czyli się do akcyi, której znowu bez poparcia Francyi nie mógł rozpocząć rząd austryacki.

Na razie więc polityka Gołuchowskiego ograniczyła się na wydaniu t. zw. „Dyplomu Październikowego“ 1860 r. Dyplom ten zapowiadał rządy konstytucyjne, z władzą prawodawczą w Radzie Państwa, składającej się z delegatów, przez sejmy autonomicznych krajów koronnych wysłanych. Żywioły jednak reakcyjne wpłynęły na zmianę systemu, zwłaszcza, że silny nacisk na Austryę wywierały Rosya i Prusy. Gołuchowski podał się do dymisyi i opracowanie konstytucyi przeszło w ręce liberałów wiedeńskich, przeciwników odrębności narodowej.

1860

W Galicyi tymczasem ruch narodowy wzmagał się. Młodzież na uniwersytecie Jagiellońskim dopominała się spolszczenia wszechnicy i szkół, po kościołach odezwały się hymny patryotyczne, rozpoczęły się zebrania, dyskusye... W kraju całym zawrzało, na co władze odpowiedziały nowemi represyami. Zwłaszcza silnie zaniepokoiły Austryaków objawy sympatyi dla Królestwa Polskiego i niedwuznaczne dążenia do łączności z niem, czemu zresztą sprzeciwiali się zachowawcy.

Walka o autonomię Galicyi.

W końcu r. 1860 wreszcie odbył się w Krakowie zjazd koło 600 obywateli ze wszystkich stron Galicyi, którzy wysłali do Wiednia adres z protestem przeciwko centralizmowi wiedeńskiemu i z żądaniem autonomii Galicyi.

Żądania te zaledwie częściowo zostały spełnione w t. zw. „Patencie Lutowym“. Galicya wraz z całą Austryą otrzymała liberalną konstytucyę, a nadto autonomię dość ograniczoną z własnym sejmem we Lwowie, wybranym na zasadzie przedstawicielstwa interesów rozmaitych grup ludności.

W dniu też 15 kwietnia 1861 r. uroczyście we Lwowie został otwarty pierwszy sejm. Dla sparaliżowania działalności patryotów polskich, w sejmie tym skutecznie rządowi posłużyła opozycya, złożona z Rusinów z wrogiem Polaków, biskupem Litwinowiczem, na czele, oraz 40 blizko chłopów polskich. Prócz tego, zasiadła w sejmie zachowawcza szlachta i garść dawnych demokratów-spiskowców ze Smolką i Ziemiałkowskim. Obrady 10-ciodniowe, pod przewodnictwem ks. Leona Sapiehy— wypełnione były swarami z powodu zaostrzonej sprawy rolnej, oraz waśnią polsko-ruską. Nie zajął też sejm ten w polskiem życiu politycznem tego stanowiska, jakie winien był zająć, będąc jedyną reprezentacyą polską, wobec zupełnego już zniemczenia Sejmu Stanów w Poznaniu.

Pierwszy Sejm we Lwowie.

Stosunki w tej dzielnicy poprawiły się nieco, gdy w roku 1858 ustały rządy zmiennego króla Fryderyka-Wilhelma i zapanował trwały kurs rządów brata jego Wilhelma, późniejszego cesarza Niemiec. Szkody jednak, po- **Poznańskie.**
niesione w okresie poprzednim, były nie do powe-
towania, zwłaszcza, że rząd będący obecnie pod kierunkiem liberałów — usunąwszy represye, wpływ na wybory do sejmu, ograniczenia swobód obywatelskich i dozwoliwszy na większą wolność słowa i druku, niemniej konsekwentnie szedł drogą germanizacyi ziem polskich i popierania w nich niemczyzny. Miało to jeszcze jedną złą stronę. Germanizacya, prowadzona przez postępowców i liberałów, siłą reakcyi wywołała na ziemiach polskich niezwykły rozrost konserwatyzmu. Obok dawnego zarzekania się polityki czynnej wraz z pogrążeniem się w pracy organicznej, zapanowuje niepodzielnie przesadny klerykalizm w Poznańskiem.

Księża zaś przedewszystkiem zwrócili się do chłopa, który w Poznańskiem i Prusach Zachodnich w tym czasie — w przeciwieństwie do wszystkich innych dzielnic — two-
rzył zamożną klasę drobnych, lecz zupełnie nieza- **Klerykalizm.**
leżnych właścicieli ziemskich [1]), nabierających zna-
czenia w życiu narodowem. Dzięki też temu, ożyła polskość w Prusach Zachodnich i na Śląsku. Lud zaczął też z pomiędzy siebie wydawać działaczy narodowych, współpracujących ze światlejszemi osobistościami ze szlachty i kleru. Idea zrzeszania się szła w masy, powstawały kółka rolnicze (pierwsze już w 1862 r. założył dzierżawca Kruziewicz w Piasecznie pod Pniewem w Prusach Zachodnich), kasy, biblioteki... Szerszą politykę pozostawiono wyłącznie szlachcie, która zresztą wówczas, mając kilku zdolnych i wytrawnych parlamentarzystów, dzielnie broniła w Sejmie berlińskim praw ludności polskiej. Wskutek ustania presyi rządowej na wybory, Koło Polskie w Sejmie wzrosło już w 1859 r. do 20 członków, a wzrost ten trwał ciągle. Broniąc swych praw narodowych, ówczesne Koło Polskie

[1]) Przeciętny obszar urządzonych w okresie lat 1824 — 60 gospodarstw chłopskich w Poznańskiem wynosił 24 morgi pruskie. Gospodarstw takich urządzono koło 26 tysięcy, mających obszaru przeszło $1^1/_4$ miliona morgów pruskich. Powstanie silnego stanu włościańskiego było bardzo na rękę polskości w Poznańskiem, gdyż przeżywało ono długotrwały kryzys rolny, który osłabił ziemiaństwo. Koło 30 majątków magnackich, nie licząc średnich i mniejszych szlacheckich, przeszło po 1830 r. w ręce spekulantów. Ceny ziemi wzrosły i gospodarka rolna stała się czysto kapitalistyczną.

stało na gruncie popierania dążności narodowych niemieckich i często też popierało liberałów, uzyskując w zamian za to poparcie ich w walce z konserwatywną biurokracyą poznańską, która, chcąc wywołać prawa wyjątkowe przeciwko Polakom, uciekała się do prowokacyi nawet. Najznaczniejszą z takich prowokacyi wykrył poseł Niegolewski w 1859 r. Udało się też politykom polskim wpłynąć na odwołanie z Poznania wrogiego Polakom nadprezydenta Puttkamera, uzyskać zatwierdzenie „Towarzystwa Przyjaciół Nauk" w Poznaniu, możność niezależnej prasy polskiej i t. d.

Polityka polska w Berlinie.

Wkrótce jednak Poznańskie i Galicya zostały porwane w wir ogólno-narodowego ruchu polskiego, który zaznaczył się w zaborze Rosyjskim i przypomniał dawne dążności do niepodległości narodu i zjednoczenia ziem polskich.

ROZDZIAŁ VIII.

RUCH NARODOWY W ZABORZE ROSYJSKIM. POWSTANIE STYCZNIOWE.

W początkach drugiej połowy XIX wieku, pomimo ujawniające się w różnych dzielnicach Polski sympatje ku Rosyi czy to na słowianofilskich wyrachowaniach, czy na rachubach na zmianę systemu rządowego w Rosyi oparte, najgorszem bez kwestyi było pod względem kulturalnym położenie ziem polskich, zostających pod panowaniem caratu.

Pomimo dotkliwe straty, jakie polskość poniosła w walce z germanizmem w zaborze Pruskim, widzieliśmy tam natychmiast po rozpoczęciu ruchu konstytucyjnego odrodzenie ludu polskiego na Śląsku, oraz umocnienie się polskości w upadających już Prusach Królewskich.

Kresy Zachodnie i zabór Austryacki.

W zaborze Austryackim narodowości polskiej również uśmiechała się lepsza przyszłość. Na Śląsku Cieszyńskim ruch narodowy, zapoczątkowany przez Stalmacha i Kluckiego, a właściwie dawniej jeszcze przez ks. Olejaka, trwał dalej. Co ważniejsza, polskość łączyła się tam ściśle z ludowością i demokratyzmem. W Galicyi na razie waśń chłopsko-szlachecka i zaostrzona walka z Rusinami krępowały siły kulturalne i narodowe, ustrój jednak autonomiczny umożliwiał lepsze losy w przyszłości, a pracy nad podniesieniem kraju szerokie otwierał horyzonty.

Tego wszystkiego brakowało zaborowi Rosyjskiemu. Długoletni despotyzm stanu wojennego (zniesionego w 1856 roku) i samowola biurokracyi zabiły wszelką samodzielność społeczną. Stan ekonomiczny był opłakany, szczególniej w Królestwie.

Kraj, przedewszystkiem rolniczy [1]) miał niezałatwioną i wiecznie dokuczliwą sprawę włościańską, polegającą na konieczności dostarczania ziemi całej milionowej masie chłopów, skupionych gęsto na źle uprawianej i wyjałowionej ziemi. Ziemię tę można było wziąć jedynie od szlachty, odłużonej, żyjącej jak za dawnych czasów z pańszczyzny, liczebnie wynoszącej poważny odsetek ogółu ludności, społecznie zaś będącej najbardziej niezależnym, wyrobionym politycznie i narodowo odłamem tej ludności. Najpoważniejszą też częścią narodu polskiego w Królestwie było 26 tysięcy szlachty-posesyonatów, mających na swojem czele bogate i pełne tradycyi rody magnackie. Za szlachtą stała inteligencya zawodowa i biurokracya polska, wyłącznie prawie ze szlachty złożona. Nieliczna inteligencya mieszczańska szła również ze szlachtą, słabo tylko oddziaływując na miejski jej odłam w kierunku postępowym i demokratycznym. Zresztą było to bardzo trudne, wobec niezwykle nizkiego poziomu oświaty ogólnej. Wszelkiego rodzaju szkół początkowych liczyło Królestwo 1330 z 63 tys. dzieci i koło 1 200 nauczycieli i nauczycielek, obok 35 średnich i 3 wyższych (z 800 studentami). Ogółem nauczycieli i profesorów szkół wszelkiego rodzaju liczyło Królestwo koło 1800 [2]), a za to 1808 mnichów i 521 mniszek,

Zabór rosyjski.

Przewaga szlachty.

---

[1]) Z 4 910 608 ludności, jaką w 1863 r. podawały źródła urzędowe, mieszkało 3 690 967 w 22 613 wsiach z 450 192 domami. Ziemia podzielona była w ten sposób: ziemi rządowej 169 848 włók, prywatnej 588 118. Dziedziców szlachty było 25 170, mieszczan rolników 109 950, Żydów 27 971, kolonistów Niemców 70 tysięcy. Chłopów, właścicieli gruntów — 21 944. Chłopów, siedzących na ziemiach szlacheckich za czynsz (57% ogółu) lub pańszczyznę — 845 659. Osad włościańskich było 324 758, z czego 185 209 czynszowych i 139 550 pańszczyźnianych. Wśród szlachty przeważały majątki jednofolwarczne (66% wszystkich). Proletaryatu wiejskiego było przeszło 1½ miliona. Wśród miast największem była Warszawa (162 777 mieszk.); w innych miastach i miasteczkach mieszkało 1 219 641 ludzi. Po Warszawie szła Łódź z 32 tys. ludności.

[2]) Wobec roli, jaką odgrywała w ruchach ówczesnych młodzież szkolna i dla zilustrowania stanu oświaty publicznej, podajemy tu szczegółowe dane z dziedziny szkolnictwa Królestwa w roku 1861.

A. Szkoły wyższe:				
Medyko-chirurgiczna akademia	profesorów	36	uczniów	215
Szkoła sztuk pięknych	„	9	„	112
Instytut rolniczy i leśny w Marymoncie	„	31	„	166
B. Średnie specyalne:				
Kursy przygotowawcze do Szkoły Gł.	„	8	„	348
Instytut nauczycielski w Radzyminie	„	7	„	33
Warszawska szkoła rabinów	„	14	„	139
Szkoła niedzielno-handlowa	„	9	„	315

co wraz z 2 218 księżmi tworzyło potężny zastęp kleru. Rozporządzał ten kler milionowymi kapitałami i majątkami, oraz cieszył się ogromnym wpływem wśród ogółu ludności, temabrdziej, że długotrwała walka rządu z kościołem katolickim nadała duchowieństwu charakter wybitnie opozycyjny. Wpływ ten umiały szczególniej utrzymać klasztory, rozsiane w liczbie 191 po całej przestrzeni Królestwa, a mieszczące fanatyczną i ciemną masę mnichów i mniszek. Duch też konserwatyzmu panował powszechnie w życiu i umysłowości. Inteligencyi obce były zdobycze wiedzy ówczesnej na Zachodzie; wśród wydawnictw olbrzymio przeważała licha beletrystyka, a w naukowych wydawnictwach prym trzymały historyczne. W umysłowości panuje wszechwładnie kult przeszłości szlacheckiej, zarówno w nauce (historyk Koronowicz po części — ekonomista Supiński), jak i w beletrystyce (Kaczkowski, gawędy Syrokomli, Lenartowicza), choć zarazem przebijał się i szczery filantropijny demokratyzm, na sentymentalnej miłości dla „kmiotka“ oparty.

Kler.

Konserwatyzm.

W miastach również źle się dzieje. Trapi je dotkliwa i trudna niezmiernie do rozwiązania kwestya żydowska. Półmilionowa przeszło masa biedoty żydowskiej, ciemnej, obcej kulturalnie, narodowo i religijnie, fanatycznie zacofanej i gnębionej przez liczny i wpływowy swój kler, ciężkiem brzemieniem leżała na kraju. Barbarzyńskie ograniczenia praw żydów i usunięcie ich z cechów rzemieślniczych oraz zgromadzeń kupieckich uniemożliwiały im prawidłowy rozwój społeczny i kulturalny. Lichwa, kramikarstwo, tandetne rzemiosło, a przedewszystkiem drobne pośrednictwo i dochodzący do ostatecznych granic wyzysk ciemnego

Żydzi.

C. Średnie ogólno-kształcące				
Szkoła realna w Warszawie	profesorów	42	uczniów	1015
Szkoły realne w Kielcach i Kaliszu	„	33	„	810
9 szkół realnych powiatowych	„	75	„	1 258
6 gimnazyów filologicznych	„	122	„	2 172
17 szkół filologicznych powiatowych	„	169	„	2 856
D. Szkoły niższe:				
Rzemieślniczo-niedzielne	„	28	„	7 332
Początkowe rządowe (1019)	„	989	„	56 679
E. Szkoły prywatne:				
9 żydowskich, utrzym. kosztem gmin.	„	24	„	718
211 prywatnych wszelkiego rodzaju	„	250 (?)	„	6 588

chłopa dla zdobycia środków mizernej choćby egzystencyi były zajęciem żydów.

Drugą sprawą, trapiącą miasta, była nieznana dawniej kwestya robotnicza. Ze wsi całe mrowie proletaryatu szło do miast szukać zarobków. Ludność też miast rosła szybko, lecz przemysł, pomimo również niezwykle szybkiego wzrostu, nie był w stanie zatrudnić wszystkich rąk roboczych, tembardziej, że odbywające się w tym czasie wprowadzanie do przemysłu maszyn parowych usuwa z fabryk mnóstwo robotników. Ulice Warszawy, Łodzi i innych miast przepełnione są błąkającymi się w poszukiwaniu pracy robotnikami i rzemieślnikami, gdyż i rękodzielnictwo przechodziło silny kryzys. Płaca robocza nie podnosiła się wcale, i nędza panowała wśród mas robotniczych dotkliwa.

Kwestya robotnicza.

Na dobitkę jeszcze lata 1859 i 1860 były nieurodzajne, a w 1861 r. spadła w dużej ilości szarańcza, tak że drożyzna panowała powszechna, a szczególniej podniosły się ceny chleba i mięsa, co jeszcze bardziej pogorszyło niedolę masy ludowej.

Stan kulturalny też kraju był niezwykle opłakany. Analfabetyzm i ciemnota panowały wszechwładnie — o kulturze zaś materjalnej społeczeństwa świadczyła wzmożona śmiertelność, która w Królestwie wynosiła 37, dochodząc w Warszawie do 54 nawet na tysiąc, ludności — w tym czasie, gdy we Francji stosunek ten wynosił 24, a nawet w sąsiedniej już Królestwu Austryi — 25 na tysiąc. Żebractwo pod wszelkiemi postaciami było plagą wsi i miast dotkliwą, a na przednówku z małemi wyjątkami, wszystkie okolice naszego kraju były jednym obrazem ostatecznej nędzy.

Stan kulturalny kraju.

W warunkach takich i zwłaszcza po trzydziestoleciu twardych represyi mikołajowskiego systemu — trudno było myśleć o jakimkolwiek ruchu narodowym-politycznym lub społecznym o zakroju europejskim — nawet — ówczesnym. Królestwo poza małemi grupkami szlachty i mieszczańskiej inteligencji — o których mówiliśmy w poprzednim rozdziale, było krainą pod tym względem zamarłą zupełnie. Przodowała narodowi i w większej części mogła być uważana za naród wyłącznie niemal szlachta, lecz i ona była właściwie bierną masą wśród której skupiały koło siebie bardziej interesujące się życiem ogólnym żywioły — tak jak i dawniej rody magnackie. Na małą też skalę polska myśl narodowa połowy XIX w. krystalizowała się tak samo, jak w XVIII w. koło magnatów. W Galicji rywalizowali ze sobą Adam Potocki

Polityka w Królestwie.

i Leon Sapieha — i jak widzieliśmy, nie było już miejsca tam dla margr. Wielopolskiego, gdy ten w 1848 r. próbował stworzyć partję konserwatywną. W Królestwie — takim ośrodkiem opinji szlacheckiej byli Zamoyscy — a właściwie znany nam już „Pan Andrzej“ z Klemensowa. Skupił on koło siebie grono wybitniejszych szlachciców w rodzaju ruchliwego Kurtza, lub wykształconego rolnika — Górskiego — tradycjami „zjazdów klemensowskich“, a ruchliwą inicjatywą na polu życia gospodarczego, której kraj zawdzięczał „Towarzystwo Rolnicze“, wybił się na czoło tłumu szlacheckiego. Nie dał Zamoyski jednak żadnego programu politycznego szlachcie. Wbrew polityce wuja swego ks. Adama Czartoryskiego i brata — generała — pod względem asymilacyi politycznej — nie ostał się on ogólnemu prądowi. Zanadto był on europejczykiem, ażeby być otwartym stronnikiem Rosyi — nie mniej nie mógł się zdobyć na żadne inne teorye polityczne — poza marzeniami o przyszłej unji osobistej Polski z Rosyą, zgodne z tradycjami rodu swego, lecz nie mające żadnych realnych podstaw w tym czasie. Nie widząc żadnych warunków życia politycznego, do którego zresztą nie był absolutnie zdolny, czego dał dowody w r. 1831. Zamoyski — propagował abstynencję polityczną. Zdaniem jego — wzmocniona przez pracę organiczną społecznie i kulturalnie Polska kiedyś, „jak owoc dojrzały odpadnie od rosyjskiego drzewa“.

Andrzej Zamoyski.

Ta propaganda bierności politycznej, jak najbardziej odpowiadała usposobieniu ówczesnego pokolenia szlachty, jak również i jej stanowi umysłowemu, bardzo i bardzo wiele pozostawiającemu do życzenia. „Pan Andrzej“ też jako wódz szlachty był bezwzględnie bez konkurencyi.

Wręcz przeciwnym Zamoyskiemu typem był Margrabia Wielopolski, którego można uważać za jedynego ówczesnego polityka polskiego w Królestwie. Gruntownie wykształcony, zdolny, myślący samodzielnie — a przytem ambitny, dumny i mąż żelaznej woli i energii, rwał się on przez całe życie do roli czynnej. Stworzywszy w r. 1831 zachowawczą grupę w Sejmie, wierny swym ideałom pozostał przez całe życie. Szlachcic-magnat z przekonań i uczuć całą siłą dążył on do poruszenia biernej masy szlacheckiej, do przywrócenia magnateryi przodującej roli w czynnem życiu narodowem. Arystokrata-wstecznik, gdy chodziło o poglądy społeczne, oraz o interesy stanowe szlachty, jako myśliciel w innych dziedzinach szedł z duchem czasu. Klęska 1831 r. tak samo jak i ogółowi całemu wykazała i Wielopol-

Wielopolski

skiemu beznadziejność polityki restytucyjnej — zamiast jednak bierności — wyciągnął on z tego wnioski wręcz przeciwne. „Przeszłość spłonęła i strawiła się — z pozostałych zarodów przyszłość budować należy". to był jego punkt wyjścia i do budowy tej przedewszystkiem, jeżeli nie wyłącznie szlachtę zaprządz usiłował. Jako też polityk — szlachcic polski — obmyślił Wielopolski konsekwentnie program polityki narodowej — promieniowo przeciwny ówczesnej naszej polityce narodowej. Dumę jego boleśnie raniła polityka Hotel Lambert u dworów i rządów, jako beznadziejna żebranina, demokracyi zaś ten arystokrata z krwi i kości nienawidził całą duszą, nie mniej niż rewolucyi. Dodajmy, że zarówno polityka bierności, którą propagował Zamoyski, jak i romantyczne spiskowania powstańcze, dla tego realisty w myśleniu były absurdem, a zrozumiemy, jak odrębnym od całego swego pokolenia był dumny Margrabia z Chrobrza. W programie jego polityka zewnętrzna i wewnętrzna narodu uzupełniały się. Rozumiejąc, że czynna polityka bez kompromisu z którym bądź z najezdniczych rządów jest nie do pomyślenia Wielopolski ten kompromis postawił jako punkt wyjścia. Widząc zaś niebezpieczeństwo niemieckie; zarówno z powodu wyższości kulturalnej, jak i bezwzględności w wyborze środków, czego przykład widział w rzezi galicyjskiej, Wielopolski kompromis zalecał jedynie z Rosyą, jako państwem narodu pobratymczego, a zresztą władającą największą częścią ziem polskich.

Program Wielopolskiego.

Otóż program ten zawierał rzeczy, absulutnie dla ówczesnego społeczeństwa niedostępne. Kompromis — był dla ogółu szlacheckiego niezrozumiały, chyba, jako wyrzeczenie się niepodległości, a więc — zdrada najświętszych ideałów i tradycyi. Na to — ówczesne pokolenie pójść nie mogło. Trwając w bierności zupełnej, zastrachana do ostatecznych granic, idąc wciąż nieubłaganie w kierunku asymilacyi politycznej z Rosyą, szlachta nie mniej w przekonaniu swem była wierną ideałowi Rzeczypospolitej w granicach 1772 r. Nie wierząc zaś we własne siły narodu — snuł nasz ogół szlachecki najfantastyczniejsze koncepcje obcej interwencyi na korzyść Polski, wierząc gorąco w lepszą przyszłość. Wiara ta, nie tyle mocna, ile naiwna, i sankcjonująca bierność powszechną wzrosła zwłaszcza po przywróceniu Cesarstwa we Francyi i postawieniu kwestyi praw narodów, na wokandzie spraw polityki międzynarodowej przez Napoleona III. Ruchy też włoskie i wojna włoska 1859, oży-

Nastroje polityczne ogółu

wiły marzenia i nadzieje szlachty naszej. Z całą naiwnością — reakcyjne do szpiku kości, zakute w klerykaliźmie i religijne, masy szlacheckie, uprawiały kult wolnomyślnych demokratów-rewolucjonistów: Garibaldiego lub Kossutha. Oczywiście nastrój taki nic z polityką wspólnego nie miał, nie mniej utrudniał do ostateczności politykę realną, o której mówił Wielopolski, a która bez kompromisów z władzą najezdniczą była nie do pomyślenia. Co więcej, trzeba dodać, że te nastroje polityczne, nie przeszkadzały niestety zatrważającemu zjawiska — owej bardzo powolnej, lecz stałej rusyfikacyi politycznej, o której mówiliśmy wyżej. Biurokracja, złożona z Polaków, lecz kierowana wyłącznie nieomal przez rosjan, była wzorową machiną administracyjną, lecz steroryzowana obawą utraty chleba — tworzyła zarazem pozbawioną własnej inicjatywy oraz ideologji podporę rosyjskiego systemu rządowego. Do rzadkich bardzo wyjątków wśród urzędników i dygnitarzy miejscowych należeli biurokraci-Polacy, co jak np. Karnicki, lub Wołowski, czy Łuszczewski energicznie pracowali, zarówno w urzędzie — jak i w pracy społecznej, dla dobra ogółu. Praca społeczna ograniczała się zresztą wyłącznie do filantropji, dopiero Towarzystwo Rolnicze, które skupiło prócz szlachty i ziemian, nieomal wszystkie ruchliwsze żywioły wśród inteligencyi miejskiej, poruszyło nieco umysły w tym kierunku. **Biurokracja.**

Nieco ożywienia politycznego wniósł do stosunków Królestwa powrót emigrantów i zesłańców wskutek amnestji, oraz wpływ młodzieży, kształcącej się w Rosyi, gdzie wówczas właśnie panował niesłychany ruch polityczny. Do Rosyi bowiem dla braku szkół w kraju, wyjeżdżała większość i to co dzielniejszej młodzieży. W Petersburgu, Moskwie potworzyły się duże kolonje młodzieży polskiej po kilkuset członków liczące, a w bliższych ziemiom polskim. Dorpacie i Kijowie Polacy tworzyli większość uczącej się we wszechnicach młodzieży. Młodzież ta wcześnie zetknęła się z emigracyą, studyowała emigracyjne wydawnictwa brała udział w rozbudzonem życiu politycznem inteligencyi rosyjskiej i przywoziła te wszystkie „nowinki“ do kraju. Podrastało też pokolenie, które patrzało na pogrom Rosyi w wojnie Krymskiej, na rozklekotanie się zupełne srogiego systemu mikołajowskiego i mniej było zastrachane potęgą Rosyi. Wszystkie te okoliczności nie mało przyczyniały się do wzmożenia wiary w przyszłą niepodległość narodową i uniemożliwiały ostatecznie przyjęcie się w społeczeństwie polityki realnej, z konieczności **Młodzież w Rosji.**

ugodowej — jawnej i lojalnej wobec Rosyi, jaką propagował Wielopolski.

Z końcem też 1859 roku, pod wpływem zarówno kół inteligenckich, skupiających się koło Edwarda Jurgensa, jak i luźnych ośrodków młodzieży w Warszawie, rozpoczyna się okres ożywienia w stosunkach publicznych. Zaznacza się ruch, zmierzający do podniesienia ducha narodowego, i powstają do uskutecznienia tego dorywcze organizacye i kółka.

Ruch Narodowy.

Organizacye te powstawały i rozwijały się wśród młodzieży szkolnej oraz inteligencyi miejskiej. Początkowo celem ich było rozbudzenie ducha patryotycznego i osłabienie lojalizmu wśród ogółu. Stopniowo jednak weszły one na drogę spiskowości powstańczej. Na rozbudzenie ducha i rewolucyjności stowarzyszeni wpływali rozpowszechnianiem odezw, śpiewów patryotycznych, tworzeniem kółek studenckich, rzemieślniczych i inteligenckich, sprowadzaniem z zagranicy dzieł i broszur zakazanych; a wreszcie spróbowali wywołać manifestacye patryotyczne.

Zastosowując się do pobożności ogółu, manifestacyom nadano charakter kościelny, czemu nie sprzeciwiało się wrogie rządowi duchowieństwo niższe i zakonne. Urządzono nabożeństwa za wieszczów narodu: Mickiewicza, Krasińskiego i Słowackiego, wyprawiono wspaniały pogrzeb zmarłej w 1860 r. wdowie po dzielnym obrońcy Woli, generale Sowińskim. Podczas zjazdu cara z cesarzem austryackim i księciem regentem pruskim w tym że roku urządzono szereg wrogich manifestacji przeciwko nim, natomiast entuzjastycznie powitano ks. Napoleona, który w tymże czasie przybył do Warszawy i t. d. Wreszcie dla obudzenia wspomnień patryotycznych i wzmocnienia ducha narodowego postanowiono wyzyskać trzydziestą rocznicę Powstania Listopadowego i wojny 1831 r. Ogłoszono powszechną żałobę narodową, a w rocznicę wybitniejszych wypadków postanowiono urządzać manifestacye uliczne oraz nabożeństwa uroczyste. Pierwsza manifestacya uliczna w rocznicę 29 listopada — wieczorem na Lesznie udała się i wogóle ruch manifestacyjny znalazl przychylne echo w Warszawie. To też koła patryotyczne, na czele których stali studenci: Majewski, Szachowski, Nowąkowski, Krzemiński, Asnyk, Kurzyna, były oficer Jankowski, inteligenci — Jurgens, Krajewscy — Rafał i Henryk, Gołemberski i w. in., pozyskały sobie mieszczaństwo i lud warszawski. Umiarkowani, z Jurgensem i Krajewskimi, chcieli na razie poprzestać na tem i oddać się pracy kulturalnej; młodzież jednak, przez Kurzynę porozumiewająca się już

Manifestacye.

z Mierosławskim, dążyła do zrewolucyonizowania kraju i do prędkiego powstania. Chcąc wciągnąć w wir swojej polityki szlachtę i poruszyć zarazem sprawę włościańską, spiskowcy postanowili wykorzystać ogólny zjazd Towarzystwa Rolniczego. Zarazem rozpoczęli oni gorącą agitacyę za uwłaszczeniem chłopów, którego nie chciała większość Towarzystwa z „panem Andrzejem“, zwolennikiem oczynszowania. Zamiary spiskowców nie były tajemnicą, umiarkowane jednak żywioły nie czuły się zdolnymi do żadnego czynu. Z pośród konserwatystów, przewidywał dalszy rozwój wypadków jeden tylko Wielopolski, który też w porozumieniu ze swymi przyjaciółmi w Krakowie opracował szczegółowy program polityki polskiej w zaborze rosyjskim i wznowił usiłowanie stworzenia stronnictwa konserwatywnego. Po nieudanych jednak próbach pozyskania dla swych zamiarów stronnictwa arystokratycznego w Paryżu i dawnych swych przyjaciół konserwatystów krakowskich, przybył do Warszawy Wielopolski, zdecydowany na samodzielne występowanie i rokowania z rządem rosyjskim. Nadszedł rok 1861.

Ruch szerzy się.

Program Wielopolskiego.

Zjazd Towarzystwa Rolniczego w tym roku pamiętnym był niezwykle liczny; najważniejszą kwestyą obrad była sprawa włościańska. Pod naciskiem opinii miejskiej, a staraniami głównie Tomasza Potockiego, Towarzystwo Rolnicze uznało stopniowe uwłaszczenie chłopów za jedyne możliwe załatwienie tej sprawy. Przeciw jednak wciągnięciu szlachty do ruchu broniło się zawzięcie, obstawiwszy się nawet wojskiem, którego chętnie użyczył Gorczakow. Na drugi też dzień po uchwale w sprawie włościańskiej, w rocznicę bitwy pod Grochowem, (25 lutego) spiskowcy urządzili z pomocą ludu warszawskiego dużą manifestacyę uliczną na rynku Starego Miasta, zakończoną krwawem rozpędzeniem manifestantów przez policyę. Przeciwko temu gwałtowi, zaprotestowano drogą manifestacyi ulicznej w dwa dni później przed Zamkiem i na Krakowskiem Przedmieściu. Wywołało to strzały ze strony wojska. Od kul padło pięciu ludzi z pośród publiczności, a kilkanaście osób odniosło rany. Wzburzenie ogarnęło Warszawę. Lud warszawski szykował broń wszelaką i parł do krwawego odwetu, rząd stracił głowę. Zapanowało jednak nad sytuacyą bogate mieszczaństwo warszawskie. Najbardziej wpływowe wśród niego osoby w porozumieniu z namiestnikiem objęły zarząd miastem. Wojsko i policyę zastąpio-

Sprawa włościańska w Towarzystwie Rolniczem.

Pięciu poległych.

no strażą obywatelską i urządzono wspaniały pogrzeb pięciu poległym (2 marca), energicznie zarazem powstrzymując wszelkie zamiary ruchu zbrojnego. Bezpośrednio zaś po manifestacyi podano Gorczakowowi adres, ułożony wspólnie przez mieszczaństwo i szlachtę. Wielopolski proponował tekst adresu w myśl swego programu. Odrzucono go jednak jednomyślnie, wyrażał bowiem potępienie powstania 1830 r. Wysłany do Petersburga i potwierdzony blizko 18 tys. podpisów inny adres głucho się tylko skarżył na ucisk rządowy i wyrażał jednomyślne pragnienie całego narodu otrzymania swobód obywatelskich i możności rozwoju kulturalnego i narodowego.

Delegacya miejska.

Adres do tronu.

Pogrzeb pięciu poległych rozpoczął miesięczny blizko okres panowania delegacyi mieszczańskiej w Warszawie, a następnie i na prowincyi. Użyła ona tego czasu na możliwie szerokie rozpowszechnienie haseł patryotycznych i przeprowadzenie reform demokratycznych w życiu społecznem. Dzięki podniosłemu duchowi, panującemu wśród ogółu, udało się jedno i drugie. W całym kraju uroczyście odbywały się nabożeństwa patryotyczne; składki, zebrane na ofiary manifestacyi i pomnik dla pięciu poległych, w ciągu 2 tygodni dosięgły 140 tys. złp.

Okres wolności.

Równocześnie szybko dokonano równouprawnienia Żydów, którym otwarły dostęp cechy i zgromadzenia kupieckie. Delegacya również opracowała projekt samorządu miejskiego, dopuszczający do głosu szerokie masy ludności miejskiej. Wierzono święcie, że podniosły nastrój ducha dokona „rewolucyi moralnej“ wśród narodu i szczęśliwą przyszłość przyniesie. Nieliczne manifestacye przeciw znienawidzonym dostojnikom i rusyfikatorom: Muchanowowi, gen. Abramowiczowi i t. d.— potępiano.

Reformy społeczne.

Rząd tolerował to wszystko, zajęty w tym czasie przeprowadzeniem w Rosyi olbrzymiej reformy włościańskiej i uspokajaniem często z bronią w ręku wynikających przy tym zaburzeń rolnych. Zarazem zaś, związany obietnicą, daną na Kongresie Paryskim, zamierzał wprowadzić w Królestwie pewne reformy. Projekt autonomii Wielopolskiego, który odsunięty przez szlachtę, zbliżył się do rządu— w Petersburgu odrzucono, przyjąwszy natomiast program reform administracyjnych, opracowany przez radcę stanu Karnickiego. Królestwo otrzymało urzędy, szkoły i sądownictwo polskie, przywrócenie komisyi rządowych i rady stanu oraz doradczych rad powiatowych i miej-

Zachowanie się rządu.

„Koncesye marcowe“.

skich, Wykonanie tego programu powierzono Wielopolskiemu, podkreślając znowu jego myśl polityczną. Jednocześnie z ogłoszeniem owych „koncesyi marcowych“ rozwiązano delegacyę i wydano obostrzone przepisy policyjne.

Wielopolski, objąwszy rządy, chciał zdusić ruch gwałtownymi środkami. Gdy nie udało mu się zyskać poparcia szlachty, rozwiązał Towarzystwo Rolnicze. Manifestacye, wynikłe skutkiem tego na ulicach Warszawy, zostały krwawo stłumione, przyczem 108 osób zabito, a kilkaset raniono (8 kwietnia). Dla uniemożliwienia dalszych manifestacyi, na placach rozłożyły się wojska i wydano nowe zarządzenia policyjne, zarazem nadzwyczaj zaostrzono cenzurę.

Gwałty te wywołały niesłychaną nienawiść ogólną przeciw Wielopolskiemu, który, odstręczywszy jeszcze przedtem duchowieństwo oskarżeniem o prowadzenie manifestacyi, a mieszczaństwo — rozwiązaniem delegacyi, mógł obecnie oprzeć się jedynie na urzędnikach i bagnetach. Mimo to z energią przystąpił do pracy; usunął z posad Rosyan i zaprowadził w kraju urzędy polski, przeprowadził (25 czerwca) oczynszowanie chłopów, wbrew opini, żądającej uwłaszczenia, zaprowadził reformę sądów niższych zorganizował radę stanu i wreszcie zniósł wszelkie ograniczenia dla Żydów, nadając im zupełne równouprawnienie z chrześcianami. Wszystko to jednak nie zyskało mu sympatyi, do czego zresztą przyczyniały się jego nietakt, buta, samowola i załatwianie swoich osobistych rachunków z dawnymi przeciwnikami. Najwięcej zaś drażniły ogół trwające ciągle szykany policyjne, aresztowania i nawet bezmyślne gwałty, w których celował sam Wielopolski i następca zmarłego Gorczakowa, gen. Suchozanet. Rewolucyoniści też odzyskali wpływ, utracony za czasów delegacyi. Manifestacye, wyparte z ulicy, przeniosły się do kościołów, gdzie odbywały się ciągłe nabożeństwa „za pomyślność ojczyzny“, popierane gorąco przez lud miejski. Manifestacye te przeniosły się i na prowincyę, a nawet, i na Litwę. Rząd mimo wszelkie kary i represye, był wobec nich bezsilny. Duchowieństwo z arcybiskupem Fijałkowskim stało po stronie manifestacyi, a szlachta, mimo niechęci dla rewolucyi, zmuszona była do opozycyi przeciw Margrabiemu i jego polityce. Po rozwiązaniu Towarzystwa Rolniczego, szlachta zatrzymała potajemnie jego dawną organizacyę, tworząc silną i karną, wspaniale urządzoną partyę, kierowaną przez wybieralną na ogólnym zjeździe Dy-

Wielopolski.

Reformy Margrabiego.

Manifestacye.

rekeyę. Moralnym jednak kierownikiem szlachty zawsze był „pan Andrzej“. Stronnictwo to, organizując się z konieczności tajnie, nie było jednak przeciwrządowem zupełnie. Owszem, marząc kiedyś w przyszłości o niepodległej Polsce w dawnych granicach, na razie chętnie widziało reformy Królestwa. Od czynnego poparcia rządu wstrzymywały je gwałty administracyi, buta Wielopolskiego i nierozciągnięcie reform i samorządu narodowego na Litwę i Ruś, gdzie szlachta organizowała się również wraz ze szlachtą Królestwa i jej program przyjęła. Ze szlachtą łączyło się i zamożne mieszczaństwo, mające Kronenberga i Jurgensa w Dyrekcyi. Stronnictwo to zwano powszechnie „Białem“ dla odróżnienia od krańcowych — „Czerwonych“ lub „Czerwieńców“, którzy po szeregu manifestacyi zorganizowali się również, lecz znacznie później niż „Biali“.

Biali i Czerwoni.

Okoliczności sprzyjały Czerwieńcom. Nowy po Suchozanecie namiestnik, hr. Lambert, rozpoczął rządy łagodnie i przeprowadził wybory do rad miejskich. Wkrótce jednak wobec olbrzymich manifestacyi na pogrzebie arcybiskupa Fijałkowskiego i pod Horodłem, gdzie kilkanaście tysięcy świętowało rocznicę Unii z Litwą i zaprzysięgało nową unię z Rusią, hr. Lambert za namową Wielopolskiego i gen. Gerstenzweiga rozpoczął represye. Dla zapobieżenia zapowiedzianym przez Czerwieńców manifestacyom w rocznicę śmierci Kościuszki i Poniatowskiego, ogłoszono stan wojenny (15 października). Demonstracye mimo to odbyły się. Wówczas wojsko wkroczyło do kościołów i aresztowało kilka tysięcy manifestantów, przyczem nie odbyło się bez gwałtów. Duchowieństwo z administratorem archidyecezyi ks. Białobrzeskim na czele zamknęło kościoły; dla solidarności ewangelicki kler zamknął kirchy, a rabinat — synagogi. Na prowincyi również zamykano kościoły. Rząd znalazł się w położeniu bez wyjścia. Po wynikłej kłótni między Lambertem a Gerstenzweigiem, ten ostatni zastrzelił się. Lambert zaś, rozpocząwszy masowe aresztowania na ślepo, nagle wyjechał z kraju, Wielopolski podał się do dymisyi i, wezwany do Petersburga, wyjechał z Warszawy. Następcy Lamberta: Suchozanet i Lüders stosowali dalej represye, aresztując bez wyboru i deportując do Rosyi mnóstwo osób z pośród Białych. Czerwieńców jednak, działających spiskowo i ostrożnie, aresztowania te nie skrzywdziły. Owszem, koło

Ulgi i represye.

Zamknięcie kościołów.

Czerwoni.

tego czasu wzmagają się oni i zyskują wpływ duży, szczególniej, gdy na ich czele stanął zdolny i energiczny rewolucyonista, oficer sztabu generalnego, Jarosław Dąbrowski. Połączył on w jedną organizacyę luźne kółka spiskowe, a na czele całego ruchu postawił komitet miejski i powiększył szeregi organizacyi młodzieżą rzemieślniczą i robotniczą.

Organizacya „Czerwonych“.

Współcześnie z tym wzrostem żywiołów rewolucyjnych w kraju, poparciem Garibaldiego, a staraniami Mierosławskiego, doszła do skutku szkoła podchorążych w Genui, przeniesiona następnie do miasteczka Cuneo. Naczelnikiem szkoły był generał z wojny węgierskiej Wysocki. Liczyła ona koło 200 młodzieży i czynną była do połowy 62 r., kiedy to na żądanie Rosyi została przez rząd włoski zamknięta.

Tymczasem sprawa polska ważyła się w Petersburgu. Widoki dla niej były dość tam pomyślne. Sama Rosja przeżywała ciężki kryzys wewnętrzny, wśród którego wrzenie w Królestwie Polskiem i ewentualne przeniesienie się jego na Litwę i Ruś mogło stać się groźne. W Europie zanosiło się na zamieszki: na wiosnę 1862 r. oczekiwano rewolucyi na Węgrzech, w Państwie Kościelnem, bano się o wybuch w Niemczech — niektórzy nawet przypuszczali, że powtórzy się rok 1848, a wówczas możliwe było podniesienie sprawy polskiej. W oczekiwaniu tych niepokojów. Napoleon III wygotowywał przymierze rosyjsko-francuskie i nalegał poufnie na załatwienie sprawy polskiej, otrzymawszy zapewnienie cara, że po uspokojeniu zamieszek Królestwo Polskie otrzyma autonomję. Z drugiej zaś strony Rosya mogła obawiać się powrócenia do polskiej polityki, którą niedawno proponował Gołuchowski, i przez Austryę. O tym, o ile się zdaje, ostrzegał rząd rosyjski i ówczesny poseł pruski w Petersburgu, późniejszy twórca Niemiec Zjednoczonych — Bismark, który niespodzianie w tym czasie stał się wielkim protektorem Wielopolskiego. Car i rząd chciały przedewszystkiem uspokoić Królestwo. Do Warszawy więc szły rozkazy coraz to nowszych represyi, a równocześnie szykowano program wielkiej polityki—przeciągnięcia na stronę rządu chłopów przez dokonanie reformy rolnej z krzywdą szlachty i w tym celu—miano wysłać, jako naczelnika władz cywilnych—głośnego słowianofila-demokratę i zasłużonego działacza na polu wyzwolenia chłopów w Rosji—Milutina.

Widoki sprawy polskiej.

Francya i Austrya.

Wszystko się to jednak nie udawało: ruch w Królestwie

pomimo najdziksze represje Lüdersa wzmagał się, tak że przypuszczano istnienie tu jakiegoś olbrzymiego spisku, z drugiej zaś strony, ani Milutin ani nikt inny nie podejmował się przeprowadzić tak olbrzymiej rewolucyi socjalnej w Królestwie. Margrabia więc miał drogę ułatwioną.

Bawiąc przez czas długi w Petersburgu, Margrabia zyskał wpływ na dworze i zdołał wytłumaczyć ciągłe wrzenie Królestwa połowicznością reform, wykazując konieczność zastosowania swego programu w całości. Carat (1862) też począł się cofać. Nastąpiło mianowanie nowego arcybiskupa warszawskiego Szczęsnego Felińskiego, który otworzył zamknięte kościoły i wystąpił przeciw manifestacyom kościelnym. Wreszcie postanowiono nadać Królestwu zupełną autonomię i namiestnikiem mianować brata carskiego, liberalnego i wykształconego w. ks. Konstantego, przy którym naczelnikiem rządu cywilnego został Wielopolski.

Nowe ustępstwa rządu.

Na uspokojenie kraju jednak nie zanosiło się wcale. Represye trwały; wśród ludu wrzało; cała inteligencya i mieszczaństwo przywdziały żałobę. Panująca wśród ludu nędza, wywołująca nawet zaburzenia robotnicze w Łodzi, gdzie poniszczono maszyny, ciągłe zatargi na wsi, wobec zawikłań, spowodowanych zmianą pańszczyzny na czynsze, potęgowały stały ferment, Czerwieńcy też za radą Dąbrowskiego chcieli natychmiast (maj 1862 r.) wywołać powstanie w połączeniu ze spiskiem wojskowym, który miał wydać powstańcom arsenał, cytadelę i Modlin. Umiarkowańsi jednak spiskowcy udaremnili wybuch, zalecając dalszą organizacyę i rachując na ustępstwa, których oczekiwali i Biali. W tymże czasie wykryto jedną z organizacyi wojskowych w Modlinie, co pociągnęło za sobą rozstrzelanie kilku spiskowców, śledztwo i zamianę garnizonów Królestwa przez wojsko, z Rosyi przybyłe. Powstanie stało się na razie niemożliwem. Czerwoni chwycili się teroru, chcąc z jednej strony zastraszyć władzę, a z drugiej udaremnić zbliżenie się społeczeństwa z rządem. Jeden z oficerów ranił Lüdersa, a po przybyciu do Warszawy w. ks. Konstantego i Wielopolskiego robotnicy warszawscy: Jaroszyński, Rzońca i Ryl wykonali na nich zamachy, które skończyły się zranieniem i w. księcia i Wielopolskiego, jednając rannym sympatyę i wywołując wśród Białych oburzenie na zamachy. Lud jednak miejski stanął po stronie Czerwonych, a publiczne powieszenie spraw-

Stan kraju.

Pierwsze rozstrzelania.

Zamachy.

ców zamachu stało się olbrzymią manifestacyą narodową; Biali zaś, skłonni już stanąć po stronie rządu, zostali przez Wielopolskiego znów odepchnięci i oddali się pod kierownictwo arystokracyi emigracyjnej. Wielopolski tymczasem, nie oglądając się na nikogo, z nadzwyczajną energią pracował w dalszym ciągu nad zreformowaniem kraju. Utworzył on szkolnictwo polskie ze Szkołą Główną w Warszawie na czele, zreformował całą administracyę, a dla zdławienia ruchu obmyślił urządzić pobór wojskowy i wszystkich podejrzanych oddać „w sołdaty“. Zarazem zaś po dawnemu odznaczał się butą i samowolą bez granic, co utrudniało zbliżenie namiestnika z narodem. Wreszcie w. książę, chcąc wysłuchać zdania szlachty krajowej, pozwolił pośrednio na odbycie zjazdu obywatelskiego. Zjazd ten w formie „mandatu do hr. Andrzeja Zamoyskiego“ obiecał poprzeć rząd w walce z rewolucyą i pracować dla państwa pod warunkiem połączenia z Królestwem Litwy i Rusi. Pociągnęło to zupełne zerwanie rządu ze szlachtą, a Zamoyski został wygnany zagranicę. Równocześnie Czerwoni, wśród których po aresztowaniu Dąbrowskiego przewodzili: dawny sybirak, Agaton Giller i inżynier Bronisław Szwarce, rozciągnęli swoją organizacyę na cały kraj, obejmując nią kilkanaście tysięcy spiskowców. Założono organizacyę w Galicyi, na Litwie i Rusi. Na czele spisku stanął Komitet Centralny Narodowy, pobierający podatki rewolucyjne i wydający potajemnie pisma i odezwy. Rozpoczęły się zabójstwa szpiegów i zdrajców organizacyi, a dla przygotowania ruchu zbrojnego wysłano znaczne sumy pieniędzy na zakup broni w Belgii i i Francyi, oraz zawiązano rokowania z rewolucyonistami europejskimi: Herzenem, Bakuninem, Mazzinim. Widząc wzmagające się niebezpieczeństwo, Wielopolski przyśpieszył pobór; jednocześnie zaś we Francyi aresztowani zostali wysłańcy Komitetu Centralnego i papiery ich rząd francuski zakomunikował Rosyi. Sytuacya stała się krytyczną. Organizacya miejska w Warszawie i zjazd komisarzy rewolucyjnych prowincyonalnych (styczeń 1863 r.) wymogły na Komitecie Centralnym przyśpieszenie powstania.

Rząd a naród.

Stanowisko szlachty.

Komitet Centralny.

Trudności Komitetu Centralnego.

W myśl zasad Towarzystwa Demokratycznego komitet chciał połączyć wybuch rewolucyi z uwłaszczeniem chłopów, spodziewając się pociągnąć ich w ten sposób do szeregów re-

wolucyi. Jakoż 22 stycznia, w tydzień po dokonaniu zamierzonego przez Wielopolskiego poboru, narody Polski, Litwy i Rusi powołane zostały do broni przeciw Rosyi. Zarazem zaś Komitet Centralny, jako Tymczasowy Rząd Narodowy, wydał manifest, nadający chłopom posiadaną przez nich ziemię na własność i zapowiadający dziedzicom wynagrodzenie ze skarbu niepodległej Polski. Wszyscy bezrolni, którzy za broń uchwycą, mieli otrzymać po ukończeniu powstania działki trzymorgowe z majątków państwowych. Wykonanie powyższych rozporządzeń Tymczasowy Rząd Narodowy polecił naczelnikom wojennym.

Uwłaszczenie chłopów.

Równocześnie, na wezwanie Rządu Narodowego, w kilkunastu miejscowościach w różnych okolicach Królestwa oddziały partyzanckie, utworzone ze spiskowców i zbiegłych przed branką rekrutów, uderzyły nocą na garnizony rosyjskie. Na wieść o tym wybuchu władze potraciły głowy. Plan Wielopolskiego, aby wyłapać błąkających się po lasach rekrutów, nie udał się zupełnie. Objęci panicznym strachem generałowie rosyjscy nakazali skupianie się wojsk w większych miastach.

Wybuch powstania.

Opuszczone przez garnizony rosyjskie miasteczka zajęli powstańcy, którzy nadto zdołali też oczyścić z posterunków rosyjskich granicę otworzyć sobie komunikacyę z Galicją i Poznańskiem. Mimo te powodzenia klęska powstania była pewna. Za broń chwyciło około 10 tysięcy, rozproszonych małymi oddziałkami, oraz mających broni palnej koło 600 strzelb i 6 armatek. Siły te miały przeciw sobie 90-tysięczną armię z 108 działami. Prócz tego na Litwie stało 60 tysięcy, a na Rusi 45 tys. Rosjan.

Pierwsze ruchy powstańców.

Wybuch nie doznał poparcia ze strony ogółu. Chłopi, na których rachowano, pozostali w spokoju. Szlachta, zgromadziwszy się w liczbie koło 3 tysięcy w Warszawie, potępiła powstanie. Nawet młodzież wahała się. Szkoła Główna potępiła wybuch, studenci zaś Instytutu Leśnego w Puławach co do jednego stanęli w szeregach, do których ciągnęła również młodzież krakowska. Oddziały wypełniły się drobną szlachtą (na Podlasiu), służbą dworską, mieszczanami, a przedewszystkiem czeladzią rzemieślniczą i robotnikami. W ośrodkach też przemysłowych: w Wąchocku i Zagłębiu utworzyły się najsilniejsze oddziały pod wodzą Langiewicza i Kurowskiego. Prócz nich, dowodzili w Płockiem: Padlewski, Stankieler; na Podlasiu:

Powstanie a społeczeństwo

Lewandowski, Rogiński, Sokół; w Lubelskiem: Nieczaj, Bohdanowicz, Lelewel. Na Litwie i Rusi było spokojnie; oddziały zaś które tam wkroczyły dla wywołania powstania, pokonano pod Siemiatyczami i Królowym mostem. Lud ruski odrazu wystąpił wrogo przeciw powstańcom polskim, szlachta zaś oraz inteligencya poparła ich bardzo słabo.

Przez cały luty trwały rozpaczliwe walki powstańców z oddziałami rosyjskimi. Kierujący ruchem „Czerwieńcy", nie wierząc w zwycięstwo, uważali za punkt honoru umrzeć z bronią w ręku. Stoczono przeszło 80 potyczek. Rosyanie postępowali okrutnie, paląc miasteczka: Bzin, Suchedniów, Węgrów, Wąchock, Miechów, Siemiatycze, oraz rozstrzeliwując jeńców. Mimo też dzielności, wykazanej np. pod Węgrowem, gdzie kosynierzy, przeważnie robotnicy cukrowni poblizkich, uderzali na armaty, a później wszyscy legli, zasłaniając odwrót oddziału; pod Słupczą, gdzie tak samo zginął oddział studentów puławskich; Suchedniowem, bronionym w ciągu całej doby przez 300 powstańców pod wodzą szlachcica obywatela Czachowskiego przed $1^1/_2$ tysiącem Rosyan, i mimo umiejętnej partyzantki, prowadzonej przez Langiewicza w Radomskiem, powstanie chyliło się do upadku. Generał Mierosławski, mianowany przez Rząd Narodowy naczelnym wodzem, pobity pod Krzywosądzem i Nowąwsią, ranny, wyparty został zagranicę. Prawie wszyscy wodzowie Czerwieńców polegli lub uwięzieni czekali na śmierć. W pierwszych dniach marca siły powstania stopniały do kilku tysięcy, przeważnie skupionych w oddziale Langiewicza, który zajął okolice nadgraniczne niedaleko Krakowa.

Walki w lutym.

Tymczasem zagranicą zaszły okoliczności pomyślniejsze dla sprawy polskiej. Znany nam już dawny poseł pruski w Petersburgu, a obecnie kierownik polityki pruskiej Bismark, tak samo, jak w roku zeszłym, popierając zaciętego wroga Austrji Wielopolskiego, zadał dotkliwy cios polsko-austryackiej polityce Gołuchowskiego, obecnie powziął myśl za pomocą sprawy polskiej udaremnić nawiązujące się przymierze francusko-rosyjskie, a zarazem zniweczyć kompromis polityczny polsko-rosyjski, zapoczątkowany z jego pomocą pośrednią przez Wielopolskiego. W dniu mianowicie 8 lutego Prusy zawarły z Rosją konwencję przeciwko powstaniu polskiemu, na mocy której oba rządy miały sobie wzajemnie okazywać wszelką pomoc w ściganiu polskich powstańców i zgnębieniu ruchu narodowego. Równocześnie do konwencyi tej Carat i Prusy próbowały wciągnąć i Austrję.

Konwencja prusko-rosyjska.

Wieść o tym zaniepokoiła Anglię i Francyę, gdzie w konwencyi widziano początek odrodzenia niebezpiecznego dla Zachodu Świętego Przymierza. Anglia, która bardzo niechętnie widziała możliwość wzmożenia się Rosji przez załatwienie sprawy polskiej, obawiając się wzrostu wpływów rosyjskich w słowiańszczyźnie i wznowienia parcia caratu na Bałkany i Konstantynopol, narazie zajęła położenie wyczekujące. Natomiast Napoleon III, który w sojuszu prusko-rosyjskim widział udaremnione przymierze francusko-rosyjskie, nad którem od dawna pracował, oraz groźne niebezpieczeństwo dla Francyi, odrazu wystąpił do walki dyplomatycznej. W celu zapewnienia sobie sojuszników zaproponował on rządom angielskiemu i austryackiemu wspólne wystąpienie z protestem przeciwko konwencyi prusko-rosyskiej, oraz solidarną politykę w sprawie polskiej, którą zdaniem jego, konwencya ta uczyniła sprawą ogólno-europejską. Gdy zaś oba rządy odmówiły, Bismark rozpoczął poufne układy z Austryą, co do stworzenia państwa polskiego z arcyksięciem austryackiem na tronie. Równocześnie zaś pozwolono w całej Francyi na antyrosyjskie manifestacje, co zbiegło się znowu z protestem sejmu pruskiego przeciwko zawartej przez rząd konwencyi z Rosyą i niejednokrotnym wyrażaniem przez posłów sympatyi dla Polski. Słowem, sprawa polska stała się znowu międzynarodową i Napoleon III zbliżył się do emigracyi polskiej, zachęcając za jej pośrednictwem naród do wytrwania na polu walki.

Wrażenie w Europie.

Z tego postanowiła skorzystać arystokracya emigracyjna, prowadzona po śmierci ks. Adama Czartoryskiego (umarł w 1861 roku), przez syna jego, ks. Władysława. Zachęcony przez cesarza Napoleona III, hotel Lambert za pośrednictwem polityków galicyjskich dał hasło szlachcie, aby wystąpiła do powstania, zmieniając rewolucyę ludową, zapoczątkowaną przez Czerwieńców, na ogólną manifestacyę zbrojną w oczekiwaniu pomocy państw europejskich. Wówczas szlachta całą masą przystąpiła do ruchu. Radcy stanu zbiorowo podali się z arcybiskupem Felińskim do dymisyi; to samo zrobili wszyscy obywatele, piastujący honorowe urzędy w Królestwie i na Litwie; rady miejskie i powiatowe odmówiły spełniania swych czynności; słowem, cały naród demonstracyjnie usunął się od współdziałania z Rządem. Równocześnie Biali przystąpili do ruchu, oddając na jego usługi bogatą kasę i świetną organizacyę, obejmującą wszystkie dzielnice polskie. Rychło też zawładnęli oni sterem powsta-

Konwencya prusko-rosyjska.

Biali przystępują do walki.

nia, jako Rząd Narodowy, w osobach pięciu najwybitniejszych swoich przedstawicieli.

Przedtem jednak żywioły zachowawcze próbowały inną drogą zagarnąć kierownictwo walki. Już w marcu za pomocą intryg skłoniły one Langiewicza do ogłoszenia się dyktatorem. Dyktatura ta jednak trwała zaledwie tydzień. Naciskany ze wszystkich stron przez przeważające siły rosyjskie, 4-tysięczny korpusik Langiewicza mimo zwycięskiej potyczki pod Grochowiskami, został rozproszony i w znacznej części wyparty do Galicyi, samego zaś dyktatora aresztowali Austryacy.

Dyktatura Langiewicza.

Od chwili objęcia kierownictwa przez Białych i przystąpienia szlachty, powstanie zupełnie zmieniło charakter. Odebrano mu wszelkie cechy rewolucyi. Aczkolwiek uwłaszczenia nie wyrzeczono się, ale poruszania tej sprawy unikano; zato ruchowi całemu nadano charakter wojny narodowej. Odrzucono amnestyę, którą ofiarował rząd w kwietniu, poczem powołano do broni Litwę i Ruś, oraz wciągnięto do pomocy pośredniej zabory Pruski i Austryacki, gdzie szlachta całą duszą wspomagała powstanie. Sama nawet partyzantka nabrała innego charakteru. Zamiast źle uzbrojonych straceńców rewolucyonistów, zjawiły się dobrze zorganizowane, w dużej części umundurowane i porządnie uzbrojone oddziały pod komendą byłych oficerów. Armia powstańcza w lipcu doszła do 20 tysięcy ludzi, rozsypanych po całej byłej Rzeczypospolitej. Główny jednak teren walki zawsze pozostał w Polsce. Na Litwie powstanie, rozpoczęte przez Sierakowskiego, ks. Mackiewicza, Narbuta, Kołyszkę, zupełnie nie podtrzymane przez lud, złamano po miesiącu niespełna walk, z wyjątkiem Żmudzi, gdzie ruch był czysto ludowy i w dużej części przez dowódców-chłopów prowadzony. Na samej Litwie i Białej Rusi straszliwemi represyami zdusił powstanie nowy generał-gubernator Murawiew. Okrucieństwa Murawiewa nie znały granic. Całe wsie i zaścianki niszczono, wysyłając ludność na Sybir; wszystkich Polaków wypędzono z urzędów; wieszano i rozstrzeliwano jeńców, a kraj cały, przedewszystkiem zaś szlachtę, zrujnowano olbrzymiemi kontrybucyami. Okropności te trwały cały czas, chociaż z wyjątkiem Żmudzi, gdzie powstanie trwało do końca roku, wszystkie niemal oddziały były pobite już przed przybyciem Murawiewa, lub — pod wodzą Walerego Wróblewskiego, Koby-

Powstanie szlacheckie.

Powstanie na Litwie.

Murawiew na Litwie.

lińskiego, Ejtminowiczów i w. in. — ustąpiły przed przeważającemi siłami Rosyan do Królestwa.

Powstanie na Ukrainie.

O wiele jeszcze gorszy los spotkał powstanie na Ukrainie. Na rozkaz Rządu Narodowego w pierwszej połowie maja koło tysiąca szlachty i młodzieży ruszyło do boju. Po tygodniu jednak słabe oddziałki polskie zostały zgniecione przez przeważające siły chłopów ruskich z małą pomocą wojska. Nad powstańcami dokonywano strasznych okrucieństw; w Sołowjówce naprz. wymordowano cały oddziałek młodzieży kijowskiej. Ogółem koło 1 500 ludzi oddano pod sąd wojenny i — skazano na rozmaite kary, 6 przywódców rozstrzelano w Kijowie.

Wołyń, Podole, Polesie.

Na Wołyniu powstanie trwało około trzech tygodni, słabo podtrzymywane przez szlachtę, a wrogo traktowane przez lud. Odznaczył się tam pułkownik Różycki, syn generała z 1831 r. Szlachta podolska nie powstawała wcale, a próby wkroczenia oddziałów z Galicyi zakończyły się klęską. Z ziem ruskich najbardziej przychylną powstaniu była Biała Ruś, szczególniej zaś Pińszczyzna, gdzie pułkownik Traugut zdołał przez sześć tygodni utrzymać walkę. Krócej nieco trwała ona w Mińszczyźnie, a w Witebszczyźnie i Inflantach chłopi zdusili ruch w zarodku.

Polityka Rządu Narodowego.

Mimo to wszystko Rząd Narodowy nie zrzekał się Litwy i Rusi i stale występował w ich imieniu. Wogóle jednak politycy polscy nie mieli ściśle określonego programu. Początkowo nawet marzono o obwołaniu namiestnika królem, później na tronie przyszłej Polski chciano widzieć kogoś z Habsburgów lub Bonapartych. Starano się zato z całą energią przetrzymać walkę aż do rozpoczęcia czynnej pomocy dyplomatycznej lub wojennej państw Europy, organizując w tym celu całą dyplomacyę powstańczą, na której czele stał ks. Czartoryski.

Pomoc państw europejskich.

Dyplomacya jednak nie wiele zrobiła. Pod parciem opinii publicznej, wołającej o pomoc dla powstańców, rządy zbiorowo podały w Petersburgu notę, żądając dla Królestwa autonomii, a dla powstańców amnestyi. Pomoc dyplomacyi europejskiej w powstaniu okazała się zupełnie złudną. Rząd rosyjski, odmówił mocarstwom prawa do mieszania się w sprawy polskie, wykorzystał brak między niemi jedności i wreszcie, widząc, że na wojnę żadne z państw europejskich nie zdobędzie się, rozpoczął z po-

wstaniem okrutną i zażartą walkę. W ziemiach dawnej Rzeczypospolitej ześrodkowano 400-tysięczną armię. W. ks. Konstanty i Wielopolski zostali usunięci, a dyktatorem Królestwa stał się hr. Berg, który poszedł drogą, wskazaną przez Murawiewa. Rząd jednak Narodowy wciąż rachował na pomoc Europy, a unikając rewolucyjnych wystąpień, wciąż utrzymywał powstanie na poziomie demonstracyi zbrojnej. Nawet udzielano dymisyi dowódcom, którzy nawoływali lud do pospolitego ruszenia i głosili hasła radykalne. Tymczasem rząd rosyjski rozbudzał wśród ludności Rosyi nienawiść ku Polakom i słał do Polski coraz to nowe wojska. Rządowi Narodowemu i dyplomacyi powstańczej pozostała już tylko rozpaczliwa walka. Szukano pomocy u Austryi, przedstawiano niebezpieczeństwo, jakie grozi mocarstwu Habsburgów od Rosyi, która, załatwiwszy się z Polską, sięgnie po Galicyę i resztę Słowiańszczyzny Zachodniej. Hotel Lambert już starał się choćby o to, ażeby dyplomacya europejska uznała, że Rosya straciła prawo do ziem polskich, jakie przyznał jej Kongres Wiedeński 1815 r. Przygotowywano na tę ewentualność powołanie na tron Królestwa którego z arcyksiążąt. Wszystko było jednak napróżno. Austrya nie chciała widzieć niebezpieczeństwa rosyjskiego, Anglia zachowywała się względem idei stworzenia państwa polskiego wrogo, a Francya, zaplątana przez niedołężną politykę swego rządu w awanturniczą wojnę w Meksyku, nie mogła nawet myśleć o czynnem wystąpieniu w Europie. Prusy zaś stały wiernie przy Rosyi. Carat więc miał rozwiązane w Królestwie Polskiem ręce i wytężył siły dla zdławienia powstania.

Polityka Rosyi.

Plany Rządu Narodowego.

Z olbrzymią armią dzielnie walczyły oddziały powstańcze pod wodzą: Chmieleńskiego, Kruka, Taczanowskiego, Kononowicza, Czachowskiego, Wawra, Jankowskiego, Krysińskiego i całego szeregu innych. Czerwoni, zniecierpliwieni taktyką Rządu Narodowego, obalili Białych i samodzielnie chcieli pokierować powstaniem. Na represye Berga próbowali oni odpowiedzieć terorem, zostali jednak pokonani, do czego niemało przyczyniła się niechęć ku nim ogółu społeczeństwa i organizacyi narodowej. Wreszcie w połowie października, tajną dyktaturę objął wódz oddziałów kobryńskich, Romuald Traugutt, który jako tako uporządkował sprawy powstania i zaprowadził racyonalną organizacyę wojskową oddziałów. Te jednak topniały coraz bardziej. Na południu Królestwa walczyli: Bosak-Hauke, Chmieleński

Dyktatura Trauguttа.

i Czachowski; w Lubelskim: Kruk i Marecki; na Podlasiu: ks. Brzosko, Krysiński, Jankowski i Walery Wróblewski; na Żmudzi powstanie chłopskie trzymał w ręku niestrudzony ks. Mackiewicz; na Litwie jednak napróżno usiłował wznowić je dzielny i energiczny „dyktator“ Konstanty Kalinowski.

Nadeszła surowa zima; mrozy i śniegi nie sprzyjały partyzantce. Wśród oddziałów duch upadł; przeszło 15 tysięcy powstańców w ciągu zimy poddało się; Dowódcy masowo wyjeżdżali za granicę; dzielniejsi, jak Czachowski, Chmieleński, Jankowski, ks. Mackiewicz, Topór Zwierzdowski, polegli lub zginęli na szubienicy; a ledwie niespełna pięciotysięczna garstka z Bosakiem, Walerym Wróblewskim, ks. Brzoską i paru innymi przetrwała zimę. Traugutt, widząc zupełny zawód ze strony państw zagranicznych i nienormalność powstania bez rewolucyi, zwrócił się do tradycyi Komitetu Centralnego i usiłował pchnąć ruch na drogę rewolucyjną. Ponowił w tym celu rozkaz Rządu Narodowego o przeprowadzeniu wszędzie uwłaszczenia; zawarł sojusz z rewolucyonistami Włoch i Węgier i powołał lud do pospolitego ruszenia. Było jednak już zapóźno. Do chłopa zwrócił się jednocześnie rząd rosyjski, przeprowadzając w początkach marca 1864 r. uwłaszczenie chłopów, posiadających na różnych warunkach grunta dworskie. Uwłaszczenie to dokonane zostało z ogromną dla chłopów korzyścią, przyczem urzędnicy i policya odgrywali rolę krańcowych demokratów. Masa chłopska odrazu odwróciła się od ruchu narodowego, nie przyczyniając się jednak w całości do tłumienia dogorywającego już powstania. W lutym i marcu na południu Królestwa zaszły ostatnie większe potyczki pod Opatowem i Bliżynem; niedługo zaś potem w Wilnie powieszono Kalinowskiego, a w Warszawie aresztowano całą niemal organizacyę narodową z Trauguttem. W Galicyi ogłoszono — częściowo na skutek starań szlachty—stan oblężenia, co uniemożliwiło zbrojenie owych oddziałów.

Rewolucyjna polityka Traugutta.

Rząd rosyjski uwłaszcza chłopów.

W społeczeństwie szerzyła się reakcya; masowo podpisywano adresy wiernopoddańcze [1]); brano udział w balach, urządzanych przez władzę...

Rząd Narodowy ostatni już, który utworzył się po aresztowaniu Traugutta z niezmordowanym Krzemieńskim i Bronisławem Brzezińskim na czele, nie był w możności odbudowania

[1]) Ogółem podano 589 adresów wiernopoddańczych, podpisanych przez 104 726 osób.

organizacyi narodowej. Nie zdołał również wznowić organizacyi miejskiej dzielny Waszkowski, ostatni naczelnik miasta. Nadzieje na pomoc dyplomacyi upadły i ks. Czartoryski po konferencyi z Napoleonem III już w Kwietniu powiadomił o tem Warszawę. Aresztowania trwały — ostatnie ślady organizacyi powstańczej stopniały w ciągu lata 1864 roku. Rząd zaś rosyjski, chcąc zadokumentować ostatecznie stłumienie powstania ogłosił koniec kampanii z d. 1 maja a w d. 5 sierpnia urządził uroczystą egzekucyę Traugutta i 4, wybitniejszych członków organizacyi narodowej (Jeziorański, Krajewski, Toczyski i Żuliński), których oficyalnie nazwał ostatnim Rządem Narodowym. Faktycznie jednak Rząd Narodowy istniał do października 64 r., kiedy Brzeziński, go rozwiązał. Wkrótce został aresztowany i Waszkowski (powieszono go w lutym 1865 r.). Próby wznowienia organizacyi ze strony emigracyi skończyły się katastrofą: emisaryusze wpadli w ręce prowokatorów i cała tworzona przez nich organizacya została aresztowana.

Z partyzanckich oddziałów drobny oddziałek ks. Brzoski na Podlasiu przetrwał do 1865 r. w oczekiwaniu wznowienia ruchu. W maju 1865 r. ostatni ten dowódca został powieszony w Sokołowie.

Przez cały czas powstania stoczono przeszło 1000 bitew i potyczek, w których poległo koło 25 tysięcy powstańców. Straszniejsze jednak straty spowodowała reakcya, która wzmagała się w miarę słabnięcia ruchu rewolucyjnego. Więzienia wypełniły się aresztowanymi; w styczniu 1864 r. rządy mocarstw rozbiorczych, porozumiawszy się ze sobą, rozpoczęły surowe sądy przeciw powstańcom. Największe oczywiście żniwo zbierała reakcya w zaborze rosyjskim, gdzie podczas powstania samych wyroków śmierci wykonano według źródeł urzędowych 396, z czego 263 [1]) na Królestwo wypada. Innych wyroków w okresie od grudnia 63 r. do stycznia 66 r. nie licząc osiedleńców w Syberyi, wydano 12211, z czego 3339 na katorgę i 6959 na roboty przymusowe w ro-

Represye.

[1]) Według dzielnic wyroki śmierci wykonane rozpadają się w ten sposób: Królestwo 263, Litwa 108, Ruś 18, nie podano miejscowości 9. Wśród powieszonych i rozstrzelanych było księży 15, chłopów 27. (Wogóle aresztowano za sprawy powstania koło 2000 chłopów: władze jednak starały się sądzić ich łagodnie). Ze strony władz powstańczych za cały czas powstania ukarano śmiercią przeszło 700 osób, ogromną część ich stanowią niemieccy koloniści, mnóstwo też było i chłopów. Są to wszystko jednak cyfry niezupełnie pewne. Przeprowadzenie zaś ścisłej statystyki ofiar 63 r. nigdy bodaj nie będzie możliwe.

tach aresztanckich wojskowych lub cywilnych. Ogólna strata zaboru rosyjskiego w ludziach wyniosła przeszło sto tysięcy, przeważnie najenergiczniejszych i najbardziej wyrobionych jednostek. O wiele dotkliwsze były straty materyalne.

Straty materyalne.

W Królestwie skonfiskowano 1660 majątków, na Litwie 1794, na Rusi ogółem stracono 384 tys. morgów ziemi. Kontrybucye, nakładane bez litości, wyniosły olbrzymie sumy. Jedna tylko Ukraina za tydzień niespełna swego powstania zapłaciła 5 milionów rubli. Dopiero w końcu kwietnia 1865 r. ustało dowolne nakładanie kontrybucyi przez naczelników wojennych.

Zabory Pruski i Austryacki również ucierpiały. W lipcu 64 r. w Berlinie odbył się proces przeciw 127 oskarżonym, wybranym z całych mas aresztowanych. Surowe wyroki jednak nie były w znacznej części wykonane wskutek amnestyi. Zajadle zato prześladował obywateli swoich, wspomagających powstanie, rząd austryacki, mimo że nie natrafił na żadne poważniejsze spiski, ani organizacye. Z $8^1/_2$ tysiąca osób aresztowanych w Galicyi na chybił trafił — 24 skazano na ciężkie kary za udowodniony poważny udział w ruchu.

Obok represyi ze strony rządów rozbiorczych wśród społeczeństwa szalała reakcya wewnętrzna. Upadające powstanie wszędzie spotykało się z nienawiścią. Duchowieństwo wyższe wbrew polityce papieża, który stał po stronie powstania, wydawało przeciw ruchowi listy pasterskie. Szczególnym lojalizmem odznaczali się biskupi: Łubieński w Sejnach i Gałecki w Krakowie.

Ostatniem echem powstania 63 r. był t. zw. „Bunt Zabajkalski“ zesłańców do katorgi, którzy pod wodzą Szaramowicza i Celińskiego rozbroili straż i próbowali przebić się z bronią w ręku do Chin. Zgnębieni jednak przez głód, powstańcy ulegli wysłanemu w pogoń wojsku. Pięciu przywódców buntu rozstrzelano w Irkucku 8 listopada 1866 r. innym uczestnikom powstania zwiększono katorgę.

Powstanie Zabajkalskie.

ROZDZIAŁ IX.

ZEMSTA ROSYJSKA. WYNARADAWIANIE ZIEM POLSKICH. ZWROT W GALICYI. EMIGRACYA.

Rząd rosyjski jeszcze we wrześniu, wobec rozproszenia wszelkich obaw przed interwencyą mocarstw w sprawie polskiej, opracował starannie program nowej polityki w sprawie polskiej. Program ten zgodny był całkowicie z rozbudzoną opinją nacyonalistycznych żywiołów rosyjskich. Przedewszystkiem zajęto się sprawą „odwiecznie rosyjskich ziem Litwy i Rusi“, gdzie postanowiono polskość i kulturę zachodnią zgnębić ostatecznie, a następnie wziąć się i do Królestwa Polskiego.

Wysłani na Litwę i Ruś — generał-gubernatorowie: Murawjew, Kaufman, Potapow, Bezak z całą sforą diejatielej, tępili polskość na każdym kroku. Zaraz po stłumieniu ruchu, zamknięto wszystkie pisma, szkoły, czytelnie, usunięto Polaków ze wszystkich urzędów, które zrusyfikowano całkowicie, wywieziono do Rosyi biblioteki i muzea, .i rozwiązano stowarzyszenia. Nie ostał się nawet istniejący od 1750 r. „Kurjer Wileński“, nie ocalały z pogromu starożytne pomniki kultury białoruskiej i litewskiej. Równocześnie starano się energicznie zaszczepiać żywioł rosyjski. Ziemie skonfiskowane — rozdawano lub sprzedawano za bezcen Rosyanom i korzystano ze wszelkich pozorów do wywłaszczania Polaków. Już w 1865 r. utworzono specyalną Komisyę do obmyślenia środków dla rusyfikacyi Litwy, i wydano zakaz kupowania majątków na Litwie i Rusi przez Polaków. W następnym roku, nastąpił zakaz używania języka polskiego w rozmowach w miejscach publicznych i na ulicach. Po za tym zmuszano szlachtę polską do sprzedawania ziemi,

Tępienie polskości na Litwie i Rusi.

wywłaszczając w ten sposób w ciągu lat czterech przeszło 800 majątków, które za bezcen sprzedano Rosyanom. Od r. 1865 ukaz cesarski nadał Rosyanom wyłączny przywilej kupowania ziemi na Litwie i Rusi. Polacy zaś, właściciele ziemscy, musieli dalej płacić nałożoną w 63 r. kontrybucyę. Drobną szlachtę polską, o ile nie miała posiadłości ziemskiej — wywożono w głąb Rosyi. W tymże 1865 r. wyszły ukazy, wypowiadające bezwzględną walkę narodowości polskiej na Litwie i Ukrainie. Sama nawet mowa polska została zabroniona w miejscach publicznych. Szczególniej energiczną walkę rząd na Litwie rozpoczął z ostoją polskości wśród ludności litewskiej i ruskiej — kościołem katolickim. Duchowieństwo katolickie skrępowano, utrudniając dostęp do tego stanu, tak, że w ciągu lat 7 po 1863 r. ledwie 10 księży na Litwie wyświęcono. Zabroniono nabożeństw publicznych, procesyi, stawiania krzyżów, odnawiania kościołów; pokasowano klasztory; nawracano masowo na prawosławie za pomocą represyi względem opornych. Próbowano nawet, choć bezskutecznie, wprowadzić język rosyjski do nabożeństw dodatkowych. Nałożono surowe kary za nauczanie czytania i pisania poza szkołą. Dla zatarcia wszelkich śladów polskości na Litwie i Ukrainie, nazwy miejscowości zmieniano na rosyjskie, a po miastach zakazano szyldów, ogłoszeń i napisów polskich, zobowiązując zarazem dorożkarzy do ubiorów i uprzęży wielkorosyjskich.

Walka z katolicyzmem.

Polskość też na kresach wschodnich poniosła niepowetowane straty. Rozpoczęła się tam bezwzględna walka między kulturą polską i rosyjską z zupełnem pominięciem interesów narodów miejscowych: ruskiego i litewskiego. Żywioł polski w miastach osłabiono znacznie przy pomocy żydów, którzy odsunięci od kultury polskiej, o ile wznosili się nad poziom gminu, przyjmowali język i kulturę rosyjską, stając do szeregu zajadłych „obrusitielej“. Na wsi, gdzie polskość utrzymywała się wśród ziemiaństwa, oficyalistów i drobnej szlachty, siłą zasadzano ziemiański pierwiastek rosyjski, zabraniano nauki polskiego języka. Na całej Litwie i Rusi język polski został zabroniony pod grozą surowych kar na ulicy i w miejscach publicznych — miastom i instytucjom społecznym i wogóle życiu publicznemu nadawano charakter wielkorosyjski, choćby pozorny. Litwini z trudnością zdobywali się na marną literaturę i publicystykę w Prusach, lub Ameryce (w państwie bowiem rosyjskiem zakazano drukować po litewsku czcionkami łacińskiemi). Sprowadzano do

Straty polskości na Wschodzie.

kraju te druki drogą kontrabandy. Ruch jednak narodowy litewski przenikał dzięki agitacyi rosyjskiej i chłopskiemu składowi społecznemu narodowej masy litewskiej, niechęcią ku Polakom i Polsce. Tą samą cechę miały również zaczątki zresztą bardzo słabe narodowego ruchu rusinów na Ukrainie, gdzie działali t. zw. „ukrainofile“. Ideologja jednak ukrainofilów, którzy w dużej części powstali wśród polskich „czerwieńców“ przedpowstaniowych zmieniła się powoli w nienawiść ku polskiej kulturze, jako „szlacheckiej“. Doszło do tego, że wódz ukrainofilów Antonowicz, przyjął prawosławie i otrzymał katedrę w uniwersytecie kijowskim podczas największych prześladowań polskości. Ukrainofile czerpali pomoc moralną z Galicyi, gdzie znowu szerzyły się w dużej, niestety, części za ruble rosyjskie idee łączności z Rosyą. Z Galicyi też i Ukrainy przybywali działacze rosyjscy dla walki z polskością nawet w Królestwie Polskiem, do którego teraz przechodzimy.

Ruchy narodowe: litewski i ruski.

Ukaz Najwyższy, wydany do ustępującego namiestnika, w. ks. Konstantego, w październiku 1863 r., gdy powstanie było jeszcze dość silne, zapowiadał utrzymanie nadanej Królestwu autonomii i dalszy ciąg reform po stłumieniu ruchu zbrojnego. Z początkiem jednak roku następnego rząd rosyjski zmienił swą politykę. Punkt wyjścia dla przyszłych rządów rosyjskich w Królestwie wyraźnie zaznaczył powołany obecnie do reformowania Polski — niedoszły Naczelnik Rządu Cywilnego w r. 1862—słowianofil i chłopoman—a przedewszystkiem zaciekły wróg katolicyzmu i szlachty polskiej—Mikołaj Milutin.

Zmiana polityki rządu.

„Nad brzegiem Wisły — pisał on w swoim memorjale do cara—liberalizm spowodować może jedynie kłopoty bez wyjścia, lub krwawe rewolucye, jak wykazało zrobione doświadczenie. Po tylu próbach i zawodach rząd cesarski dziś winien, tak ze względu na swych polskich poddanych jak i ze względu na siebie samego spróbować śmiałej, radykalnej reformy kraju i organicznej zmiany wszystkich instytucyi. Dla tych zaś reform i zmian, leżących, zarówno w interesie państwa rosyjskiego — jak i polskiego ludu, niezbędnym jest porzucenie wszelkiej myśli o autonomii... — Polsce trzeba nie praw politycznych, z których niezdolna jest korzystać, ale reformy gospodarczej, któraby zmieniła jej postać i odrodziła lud“.

Przystępując do pracy w myśl tych zamierzeń, Milutin dobrał sobie, jednakich ze sobą poglądów dwuch ludzi: zapamiętałego wroga polskości i kultury zachodniej Kniazia Czerkas-

kija i teoretyka słowianofila — publicystę Samarina. Po porozumieniu się ze sobą owa trójca reformatorów Polski, ruszyła w końcu października 1863 r. do Polski, zatrzymując się w Wilnie, gdzie Milutin odbył konferencyę z zapamiętałym swym kiedyś na tle wyzwolenia chłopów w Rosyi wrogiem—Murawjowem. Po kilkutygodniowych studyach w Królestwie w listopadzie już-reformatorowie powrócili do Petersburga, gdzie Milutin złożył carowi szereg memoryałów w sprawie polskiej i wziął się do prac przygotowawczych. Prace te szły szybko i już w końcu roku w Petersburgu rozpoczął działalność tajny „Komitet do Spraw Królestwa Polskiego“, Komitetowi dawali do zatwierdzania jeden po drugim opracowane przez siebie projekty reform. Milutin, Czerkaskij, Samarin, nowy sekretarz stanu do spraw Królestwa Polskiego: Płatonow i in., a projekty te niosły w sobie zniweczenie całego systemu urządzeń Królestwa i ułożenie podwalin pod zjednoczony niepodzielnie z Rosyą przyszły „Priwislinskij kraj“. Wykonaniem tych reform miał się zająć i zajął się utworzony równocześnie z ogłoszeniem „Ukazów“ 1864 r. Komitet Urządzający pod prezydencją Czerkaskija.

Działacze rosyjscy.

Komitety do spraw Królestwa i urządzający.

Przedewszystkiem Komitet Urządzający zajął się ową „reformą gospodarczą“, która miała „zmienić postać Polski i odrodzić jej lud“, jak się wyraził Milutin.

Reformą tą było dokonanie uwłaszczenia chłopów i przeciągnięcie całej masy ludu miejskiego na stronę Rosyi.

O ile chodziło o wykonanie uwłaszczenia, Komitet Urządzający, zaznaczając to zresztą otwarcie w memoryałach Milutina i Samarina do cara,—był jedynie wykonawcą pamiętnego Manifestu Tymczasowego Rządu Narodowego z 22 stycznia 1863 r., reformę gminną miał gotową w gminie Wielopolskiego, robiąc jednak w niej zasadnicze zmiany w duchu swojej polityki. Osłabiono w tym celu udział w samorządzie gminnym żywiołu inteligentnego, rady gminne zastąpiono demagogicznemi ogólnemi zebraniami gminnemi — rozszerzono prawo udziału w wyborach, obniżono cenzus funkcyonaryuszy gminnych, no i wreszcie — co najważniejsze, oddano cały samorząd gminny pod ścisłą kontrolę urzędów włościańskich i władz administracyjnych.

Uwłaszczenie chłopów.

Jednocześnie zaś gminę zachodnio-europejską, którą stworzyła reforma Wielopolskiego starano się zbliżyć możliwie do form rosyjskich. W tym celu stworzywszy gminy o zbyt wielkiej przestrzeni—stworzono niższy organ samorządu „gromadę“

wiejską, wzorując jej ustrój na wspólnocie wiejskiej w Rosyi. Chłopi więc gromadzcy otrzymali prawo wspólnych pastwisk, wspólnego rybołówstwa, polowania, wspólne służebności na ziemiach folwarcznych i lasach, oraz wspólne lasy, ugory i łąki. Pozatem — „Ukazy“ starały się na wzór wielkorosyjski wytworzyć i utrwalić odrębny stan chłopski, czyniąc w ten sposób zasadniczy wyłom w zachodniem naszem bezstanowem od 1807 r. społeczeństwie. Gospodarstwa „ukazowe“ zostały wyjęte pod wielu względami z pod norm prawa cywilnego obowiązującego w Królestwie: zabronione zostało kupowanie ziemi „ukazowej“ osobom innych stanów poza chłopami ukazowymi, za niedopuszczalne uznano rozdrobnienie gospodarstw poniżej pewnej normy drogą sprzedaży lub działów i t. d. Ograniczenia te zresztą odbiły się korzystnie na rozwoju gospodarstw chłopskich w pierwszych czasach po uwłaszczeniu.

Organizacya gminna.

Tworząc z pośród chłopów pańszczyźnianych i czynszowych, nowy oddany sobie stan chłopów „ukazowych“, Komitet jednak Urządzający jak najfatalniej równocześnie rozwiązywał bolączkę organizacyi społecznej w Polsce — kwestyę chłopów bezrolnych, których masa, tworząca w r. 1864 nieomal 36% ogółu ludności miejskiej, ciężkiem do zniesienia brzemieniem leżała na naszej organizacyi społecznej. Przy rozstrzygnięciu tej kwestyi,— demagogja caratu, starła się ze starym systemem polityki rosyjskiej — przedewszystkiem zaś z zachłannością wiecznie głodnych „diejatielej“ rosyjskich i niemiecko-rosyjskich.

Sprawa bezrolnych chłopów.

Rząd Narodowy w swym manifeście 22 stycznia 1863 r. zawiłą tą kwestyę rozstrzygnął demagogicznie i bardzo poprostu, obiecując darowanie trzymorgowych działek wszystkim bezrolnym, którzy pójdą do powstania. Mając zaś do rozporządzenia w razie zwycięstwa sprawy polskiej, jak widzieliśmy prawie 170 tys. włók majątków skarbowych, przy niewielkim zresztą stopniu uświadomienia narodowego masy proletarjatu, nie potrzebował się obawiać trudności z dotrzymaniem obietnicy. Ogólnie też spodziewano się, zwłaszcza wobec brzmienia manifestów, kładących nacisk na darowanie chłopu ziemi przez cesarza za wierność Rosyi i niewiarę w obietnice powstańców, że Komitet Urządzający, do rozporządzenia którego ponadto w 1864 roku przybyło jeszcze prawie 2 300 majątków t. zw. „poduchownych“, t. j. będących własnością kościoła z zapasem ziemi, przeważnie dobrze zagospodarowanej przeszło 240 tys. morgów wynoszącym, przedewszystkiem ziemią skarbową i poduchowną uwłaszczy bezrolnych.

Stało się jednak zupełnie inaczej. Klęska polska w 1864 roku pociągnęła przedewszystkiem za sobą to samo zjawisko, co wszystkie dawne nasze klęski, a mianowicie grabież ziemi polskiej przez żywioł najezdniczy. Owe „pomiestja“ w postaci bądź majoratów, bądź też majątków, za bezcen sprzedawanych za pośrednictwem rządu „osobom pochodzenia rosyjskiego“, będące zawsze jednym z głównych czynników polityki rosyjskiej stanęły i teraz na pierwszym planie przy podziale zapasu ziemi, jaki znalazł się w rękach caratu w 1864 r. Z tego też zapasu 60% ogólnej przestrzeni przeznaczono ku stworzeniu 71 nowych majoratów, dla świeżych zwycięsców, bohaterów „usmirenja polskawo miatieża i oswobożdienja polskich krestjan“. Na czele obdarowanych znalazł się sam Milutin, szczęśliwy posiadacz 22 folwarków, przeznaczonych pierwotnie na podział między bezrolnym proletarjatem polskim. Dalsze 13% zapasu ziemi — przeznaczone zostało na sprzedaż za przystępną cenę Rosyanom w celu wzmocnienia rosyjskiego żywiołu wśród średniej własności ziemskiej Królestwa. Pozostałe wreszcie 27% ziemi zdecydowano się w ilości 150000 morgów podzielić na działki od 1 do 3, a maximum — 6 morgów i uwłaszczyć niemi bezrolnych. Pod względem więc stosunku do bezrolnych, Komitet Urządzający zachował jedynie z Manifestu 22 stycznia 1863 r. zasadę minimalnych działek i tworzenia karłowatych gospodarstw.

Grabież ziemi polskiej.

Majoraty.

Poza garścią bowiem bezrolnych, uwłaszczonych z zapasu ziemi skarbowej i „poduchownej“ — Komitet Urządzający znaczną ich część obdzielił na koszt szlachty. Oddano mianowicie pracownikom folwarcznym, zajmowane przez nich kawałki gruntu z chałupami, tworząc karłowate, często kilkudziesięcioprętowe gospodarstwa, zagrodowe, innym utworzono maleńkie gospodarstwa na pustkach[1]) miejskich i w ten sposób uwłaszczono drobnemi działkami niewiele więcej nad 200 tys. rodzin proletarjackich. W znacznej części były to gospodarstwa bynajmniej nie dostateczne do wyżywienia właścicieli, pozatem zaś przeszło 90000 rodzin nie otrzymało ziemi zupełnie. Była to jednak już mniejszość znaczna w porównaniu z 660000 rodzinami, osadzonemi na własnych gruntach.

Uwłaszczenie bezrolnych.

Dokonywanie uwłaszczenia oraz inauguracja samorządu

[1]) Tak nazwano dawne zagrody i grunta chłopskie opuszczane przez posiadaczy. Pustek takich liczono przeszło 200 tys. morgów.

gminnego były połączone z niesłychaną agitacyą na rzecz caratu, prowadzoną przez komisarzy włościańskich i policyę rosyjską. Pierwsi komisarze zjawili się w otoczeniu wojsk, rozdawanie medali — będących oznaką czynności wójtom i ławnikom odbywało się po uroczystych nabożeństwach i z towarzyszeniem parad wojskowych. Rozrzucano setki tysięcy odpowiednich wydawnictw, wybito specyalny medal na upamiętnienie uwłaszczenia, organizowano chłopskie deputacye dziękczynne do Petersburga, obalano stawiane w czasie demonstracyi przedpowstaniowych krzyże i na ich miejsce stawiano pomniki na pamiątkę uwłaszczenia i t. d. Zarazem zaś urzędnicy rosyjscy rozwinęli ogromną agitacyę chłopomańską w gminach, które znalazły się całkowicie w rękach chłopskich i pod wpływem komisarzy włościańskich[1]).

Agitacya na wsi.

Dalsze reformy Komitet Urządzający rozpoczął od kasaty klasztorów i zabrania na skarb majątków kościelnych, wzamian których duchowieństwo otrzymało pensye od rządu. Jednocześnie zaś rozpoczęto reformy szkolne. Narodowość polską uznano w Królestwie na równi z litewską i niemiecką: otrzymała ona szkoły własne, obok mieszanych rosyjsko-polskich i czysto rosyjskich, których otwierano coraz więcej. W latach 64 i 65 trwały roboty przygotowawcze do zniesienia odrębności politycznej i administracyjnej Królestwa obok niesłychanych represyi politycznych. Rewizye i aresztowania za sprawy mające związek z ruchem lat 61 — 64 trwały bez ustanku. Wszystkie szkółki prywatne, w tym okresie założone w liczbie 500, — zamknięto. Zastraszona szlachta i mieszczaństwo próbowały przebłagać rząd adresami i deputacyami wiernopoddańczemi, co jednak nie odniosło skutku. Rząd już opracował w tym czasie program ścisłego zjednoczenia Królestwa z Rosyą i przeprowadzał go z całą stanowczością. Zaczęto od wprowadzenia języka rosyjskiego do Rady Administracyjnej. Zaraz potem (1866 r.) skasowano odrębny skarb Królestwa, a dochody i wydatki jego włączono do

Pierwsze reformy.

Polityka rządu w Królestwie.

[1]) Wśród chłopów wraz z kolonistami niemieckimi zebrano 31 137 podpisów na adresach wiernopoddańczych; prócz tego usilna agitacya urzędników wyciągnęła z chłopów 178 adresów z 118 tysiącami podpisów dziękczynnych za uwłaszczenie. Adresy te powieźli do Petersburga specyalni „deputaci“, obrani przez gminy. Na południu Królestwa deputatów tych często prześladowano, za co nawet w Opatowie 5 chłopów powieszono. Przy pierwszych wyborach gminnych na 2 302 gminy w 2 027 obrano wójtami chłopów, w większości — zupełnie niepiśmiennych.

budżetu Rosyi, poczem skasowano Sekretaryat Stanu Królestwa. W końcu zaś roku zatwierdzony został szczegółowy program reformy administracyjnej, z nadaniem szczególnych prerogatyw żywiołowi rosyjskiemu i ze stopniowem usunięciem Polaków z posad rządowych. Reformy dalsze szły coraz szybciej. Radę Stanu zniesiono, a na jej miejsce (1867 r.) czasowo w Warszawie otworzono IX i X departamenty senatu petersburskiego. Zarazem zaś język rosyjski wprowadzono do aktów stanu cywilnego, początkowo w guberniach z ludnością mieszaną: polsko-litewską lub polsko-ruską, którą uznano za rosyjską, w rok zaś później i w całym kraju. Wkrótce potem (1868 r.) oddano pod zarząd centralnych urzędów państwa: komunikacyę, policyę sanitarną i budowlaną, pokasowano komisye rządowe, zniesiono kancelaryę dyplomatyczną przy namiestniku. Natomiast przywrócono okrąg naukowy warszawski, który energicznie zajął się rusyfikowaniem szkolnictwa polskiego. Na razie we wszystkich szkołach zaprowadzono kancelaryjność i wykład historyi, geografii i przedmiotów fizyko-matematycznych po rosyjsku. W następnym jednak roku całe szkolnictwo uznano za rosyjskie. W czerwcu 1869 r. zamknięto Szkołę Główną, dobrze zasłużoną krajowi dzięki energii profesorów z rektorem Mianowskim, a na jesieni otwarto uniwersytet rosyjski w Warszawie i zrusyfikowano Instytut Agronomiczny w Puławach. Zupełne usunięcie języka polskiego ze szkół średnich zakończyło się zakazem rozmawiania po polsku w murach szkoły, wydanym w grudniu. Z innych reform tego ciężkiego dla polskości roku zaznaczyć trzeba: wzmocnienie cenzury i oddanie jej pod zarząd ministeryum spraw wewnętrznych, oraz zamianę około 350 miasteczek Królestwa na osady. Gdy w następnym 1870 roku zniesiono odrębną Radę Opiekuńczą Dobroczynności Królestwa, to z całej administracyjnej autonomii kraju pozostały: skazane na zagładę i utrzymane tylko ze względu na trudności dokonania rusyfikacyi sądownictwo (zreformowane w 1876 roku, jednocześnie z kasatą departamentów senatu w Warszawie) i mocno okrojony Bank Polski (przemianowany dopiero w 1885 r. na oddział Banku Państwa). Rozwiązanie w kwietniu następnego 1871 r. Komitetu Urządzającego można uważać za kres epoki przejściowej. Królestwo zostało w zupełności pozbawione wszelkiej odrębności nietylko politycznej, lecz i administracyjnej.

Zniesienie administracyjnej odrębności.

Rusyfikacya szkoły.

Jednocześnie z działalnością, mającą na celu zjednoczenie Królestwa z Cesarstwem, wrzała walka z kościołem katolickim. W roku 1865 nastąpiło zerwanie stosunków dyplomatycznych Rosyi z papieżem Piusem IX, życzliwym Polsce [1]). Rosya też energicznie poprowadziła walkę z katolicyzmem. Przedewszystkiem zaczęła od unitów. Wraz ze złamaniem powstania zaczęły się zamachy na kościół unicki, skurczony już obecnie do jedynej dyecezyi chełmskiej. Zakon Bazylianów skasowano w Rosyi, a gorliwie broniącego swego stanowiska biskupa Kalińskiego wywieziono do Wiatki. Następcy jego: Wójcicki i sprowadzony z Galicyi rusin Kuziemski, gorliwie wspomagali Czerkaskija w tępieniu wpływów katolickich i wzmacnianiu natomiast prawosławia. Równocześnie ciężkie ciosy spadły i na kościół katolicki. Prezes Komitetu urządzającego, Czerkaskij, próbował zorganizować kościół polski niezależnie od Rzymu, z którym komunikowania się biskupom surowo wzbroniono. W Petersburgu utworzono kolegium z kanoników różnych dyecezyi, które miało być naczelnym zarządem kościoła polskiego w całym zaborze Rosyjskim. Biskupi i kapituły na Litwie i w Królestwie z inicyatywy Popiela, biskupa płockiego, oparli się temu. Rozpoczęły się wówczas represye. Zaczęto wywozić biskupów do Rosyi; nawet tacy lojaliści, jak Łubieński, ulegli temu losowi, tak że w 1870 roku na 15 biskupów i sufraganów w ziemiach dawnej Rzeczypospolitej, należących do Rosyi, ledwie 3 pozostawało na swoich stanowiskach. Duchowieństwo jednak trzymało się wytrwale i nie ustępowało.

Walka z kościołem.

Próba organizacyi kościoła.

Wreszcie zdecydowano się po całym szeregu środków „odłacińszczania“ i „odpolszczania“ unii na ostateczne jej skasowanie.

Za rządów dyecezją Chełmską następcy Kuziemskiego, sprowadzonego z Galicyi „pierekińczyka“ t. j. apostaty, biskupa Popiela, rząd przystąpił do akcyi na wielką skalę, mającej na

[1]) Dotąd papiestwo było dla narodowych ruchów polskich bardzo niełaskawe. Rewolucya Listopadowa i wojna 1831 r. zostały potępione, jako bunt przeciw władzy prawowitej, bullą papieską 1832 r. Ruchy zbrojne 1846 roku, w znacznej części stłumione przez ohydną rzeź galicyjską, potraktowało papiestwo w ten sam sposób. Breve papieża Grzegorza XVI do biskupa Wojtarowicza ostro występuje przeciw ruchowi powstańczemu i gromi księży, biorących udział w tym ruchu. Dopiero podczas powstania 1863 r. papież Pius IX stanął po stronie Polski, nakazując w dniu 31 sierpnia 1863 roku katolikom uroczyste modły za Polskę, połączone zresztą z procesyami dla odwrócenia klęsk żywiołowych we Włoszech.

celu przyłączenie unitów podlaskich i chełmskich do kościoła prawosławnego. Przedewszystkim (w r. 1873) władze wydały poufny okólnik do wyższych organów administracyi, ażeby przygotować zupełne skasowanie unii i ażeby temu aktowi nadać charakter dobrowolnego masowego przyjmowania prawosławia przez unitów. W ciągu też całego następnego roku administracya, policya i całe zastępy misyonarzy prawosławnych, w dużej części z pośród sprowadzonych z Galicyi dawnych księży unickich werbowanych, rozpoczęły gorącą agitacyę za zapraszaniem prawosławnych duchownych na poszczególne parafje, usuwaniem tych księży, którzy nie chcieli przyjmować prawosławia, usuwaniem z cerkwi obrządków unickich i wreszcie za podpisywaniem zbiorowych próśb o przyjęcie na łono kościoła prawosławnego. Opornych tej agitacyi, zarówno księży, jak i parafjan więziono i prześladowano. Aresztowano w ten sposób koło 150 księży, przeważnie jednak młodszych — starsi księża wraz z konsystorzem i biskupem Popielem w większości (na 214 proboszczów aż 135 spełniło wymagania rządu), stało po stronie „nawrócenia“. Lud jednak w ogromnej większości stał po stronie opornych księży, nie ustępując przed wszelkiemi prześladowaniami i masowemi aresztami i biciem. W Drelowie i Pratulinie w styczniu 1874, wojsko sprowadzone do pomocy misyonarzom prawosławnym dało salwy do parafjan, broniących cerkwi i położyło trupem kilkadziesiąt osób, w całym zaś szeregu miasteczek i wsi Podlasia i Chełmszczyzny [1]) pastwiono się nad ludem bez litości. Lud stał przy wierze ojców, opuszczony przez większość swych pasterzy i współwyznawców—katolików. Jedyny bowiem pozostały w tym czasie w kraju z episkopatu katolickiego lubelski biskup sufragan Baranowski, pod naciskiem rządu, dla uniemożliwienia unitom przyjmowania obrządku rzymskiego ogłosił, że encykliki papieskie zabraniają przechodzenia z obrządku greckiego na rzymski, i zakazał księżom udzielania unitom posług religijnych, czego z niesłychaną zajadłością przestrzegały zresztą władze. Po półtora rocznych wreszcie straszliwych

Skasowanie Unii Kościelnej.

Gwałty rosyjskie.

[1]) Urzędownie ogłoszono o zajściach w Dołhobrodach, Horni, Kodniu, Kolembrodach, Łomazach, Ossowie, Podubiczach, Pregalinie, Przegalińcu, Rożance, Rudnie, Rossoszu, Włodawie i Zabłotowie. W Drelowie strzelało wojsko do chłopów, broniących kościoła 17 stycznia 1774 roku. Zabitych było 18; w Pratulinie 26 t. m. zabito 14; rannych w obu wsiach padło po kilkadziesiąt osób.

represyach udało się wreszcie władzom dopiąć swego. Urządzono wspaniałe obchody „zjednoczenia unitów“ (wozsojedinieńja unijatow) w Białej i Chełmie oraz zorganizowano (r. 1875) deputacyę „nawróconych dobrowolnie“ unitów do Petersburga. Z kraju tymczasem całemi masami wywożono w głąb Rosyi „opornych“, osiedlając ich na rubieży Orenburskich stepów, wysyłano do wewnętrznych rosyjskich guberni ojców rodzin, a dzieci ich porywano siłą i wychowywano w prawosławnych ochronkach i klasztorach w duchu prawosławnym. Skargi, zanoszone przez ludność do samego cara, nie odnosiły żadnego skutku. Podlasie i Chełmszczyznę oddano na zupełny łup samowoli niższych organów administracyi, rozwinięto do ostatecznych granic szpiegostwo, rujnowano ludność ciągłemi rewizyami i kontrybucyami. Kierykalizm prawosławny, oparty na masie świetnie wyposażonych, a specjalnie tresowanych w otwartych ad hoc seminaryach w Chełmie popów, otrzymał przewagę bezwzględną w życiu publicznem. Klasztory dawniej unickie i ogólnie czczone miejsca pielgrzymek w Leśnej na Podlasiu i Radecznicy w Zamoyszczyźnie stały się ośrodkami propagandy prawosławnej. Mimo to prawosławie nie znalazło sympatyi u ludu i nie zakorzeniło się wśród niego. Mimo strasznych prześladowań, ucisku moralnego z jednej strony, a najbardziej demoralizujących pokus dla „pierekińczyków“, z drugiej — liczba opornych zmniejszała się bardzo powoli — i trzydziestoletnia przeszło (1874 — 1905) martyrologja Chełmszczyzny przyczyniła się jedynie nie mało do polonizacyi tego kraju.

„Wozsojedinienje Unijatow“.

Martyrologja Chełmszczyzny.

Narazie jednak straszliwa martyrologja unitów nie wzburzyła opinii publicznej w Królestwie, pomimo, jak następnie zobaczymy nawet wytężonej agitacyi zagranicznych żywiołów katolickich w lat parę zaledwie po słynnym „wozsojedinienju“.

Wogóle, ciosy, przynoszące olbrzymie straty krajowi ogół znosił cierpliwie, zastraszony i drżący o przyszłość. Próbowano oddziaływać pokorą: w 1867 r., gdy emigrant polski Berezowski w Paryżu strzelił do Aleksandra II, specyalna deputacya wyraziła oburzenie i zapraszała cesarza do Warszawy, gdzie pobudzone zresztą przez Berga mieszczaństwo wystawiło bramy tryumfalne.

Zachowanie się społeczeństwa.

Pogorszyły się też znacznie dla Polaków stosunki w zaborze Pruskim. Objąwszy kierownictwo polityką pruską, hr. Bismark już podczas trwania ruchu zbrojnego zaznaczył wrogi stosunek, zarówno do sprawy polskiej, jak i do żywiołu polskiego,

zamieszkałego w państwie pruskiem. Skoncentrowawszy na kresach polskich znaczne siły zbrojne, rząd represyami surowemi odpowiadał na każdy objaw przychylności ze strony poznaniaków dla powstania. Między innemi represyami dotkliwą dla żywiołu polskiego klęską było zamknięcie jednego z trzech gimnazyów Księstwa (w Trzemesznie), w którem język polski był wykładowym na równi z niemieckim. Jako motyw zamknięcia władze podały udział uczniów w ruchu powstańczym.

Stosunki w zaborze Pruskim.

W 1865 roku do sejmu berlińskiego wpłynęła petycya, zapoczątkowana przez liberała i przyjaciela Polaków, d-ra Metziga, domagająca się założenia uniwersytetu polskiego dla Księstwa, które wówczas wobec stopniowego spolszczania Wszechnicy Jagiellońskiej, oraz istnienia Szkoły Głównej, było jedyną dzielnicą polską, pozbawioną wyższej uczelni. Komisya sejmowa zgodziła się mimo dzielnej obrony Libelta jedynie na utworzenie uniwersytetu niemieckiego z dopuszczeniem wykładów języka i literatury polskiej po polsku. Sejm jednak i tak okrojony wniosek pod naciskiem rządu odrzucił. Władze administracyjne nie dawały pozwoleń na nowe dzienniki, nie pozwalały na stały teatr polski w Poznaniu oraz na wszelkie inne objawy polskiej kultury duchowej i t. d.

Sprawa uniwersytetu w Poznaniu.

Położenie polityczne Polaków stawało się coraz trudniejsze, w miarę tego, jak liberalni postępowcy, popierający początkowo Polaków w walce ich z rządem, zwolna widząc świetne dla państwa rezultaty polityki Bismarka, stali się partyą rządową. Mimo też wybitnych naszych parlamentarzystów ówczesnych, jak posłowie: Kantak, Waligórski i Niegolewski, obrona praw w Sejmie stawała się niezwykle trudną. Koło Polskie, które, jako opozycyjne, początkowo nie było zwalczane przy wyborach przez postępowców niemieckich w Poznańskiem, i w 1864 r. doszło do liczby 24 posłów, zaczęło maleć, gdy i z Poznańskiego liberali niemieccy i żydowscy poczęli stawać do wyborów. Wiele w dodatku Kołu szkodziły wewnętrzne sprawy polskie.

Koło Polskie.

W zaborze Pruskim ogół ludności, żywo pracując nad zorganizowaniem sił społecznych i gospodarczych kraju, nie wiele energii poświęcał polityce. Prowadziły ją wyłącznie szlachta i duchowieństwo, które bardzo szybko utworzyło odrębne stronnictwo—klerykalne. Zasługą kleru była jego energia w pracach społecznych; księża zakładali i prowadzili kółka rolnicze wśród chłopów, a stowarzyszenia i kasy pomocy — wśród robotników

i rzemieślników, spółki zarobkowe i t. d. Szczególniej niezmordowanym był na tem polu ks. Smarzewski. Przedewszystkiem kler zasłużył się sprawie narodowej, poruszywszy szerokie masy ludowe do życia społecznego i politycznego, czego obawiała się szlachta. Zarazem jednak kler dążył do wszechwładnego zapanowania nad życiem narodowem, zwalczając kierunki postępowe i tępiąc wydawnictwa, nieprotegowane przez cenzurę duchowną. Nie dość na tym: wyższe duchowieństwo zapoczątkowało politykę wyznaniową z uszczerbkiem interesów narodowych. Chcąc zyskać poparcie rządu pruskiego dla katolicyzmu, kler począł szerzyć lojalizm dla dynastyi i władz, ostro karcił obchody narodowe i hasła patryotyczne; zabroniono księżom nawet brać udział w walce politycznej. Wraz z reakcyjnością i zwalczaniem wszelkiego postępu, lojalizm ten, zapoczątkowany przez arcybiskupa Przyłuskiego, a rozwinięty przez jego następcę, Ledochowskiego, ogromne szkody przyniósł polityce polskiej w W. Ks. Poznańskiem. Szczególniej zaszkodziło pod tym względem stanowisko kleru polskiego wobec wprowadzenia do szkół początkowych obowiązkowej nauki języka niemieckiego (1865 r.). Wśród ogółu fakt ten wywołał silne wrażenie; podpisywano protesty, zwoływano wiece. Duchowieństwo jednak potępiło ten ruch społeczeństwa stanowczo, dotkliwie osłabiając jego siłę.

Klerykalizm w Poznańskiem.

Lojalność duchowieństwa.

Tymczasem w położeniu ludności polskiej zaszła poważna zmiana. Prusy, zwyciężywszy w krwawej wojnie pomniejsze państwa niemieckie sprzeciwiające się wraz z Austryą ich przewadze, utworzyły Związek Północno-Niemiecki z własnym sejmem, obranym przez powszechne głosowanie i z królem pruskim, jako naczelnym wodzem i głową Związku. Poznańskie zostało — bez żadnego uwzględnienia zawarowanej na Kongresie Wiedeńskim odrębności — włączone jako zwyczajna prowincya pruska do Związku. Posłowie polscy w pierwszym sejmie Związku zaprotestowali przeciw temu i złożyli mandaty (1867 r.). Ludność, popierając protest swych posłów, obrała ich ponownie. Jednak podczas wyborów, z powodu energii Niemców i żydów, popartych przez rząd, oraz skutkiem nieprzychylnego stanowiska duchowieństwa, Polacy stracili znowu kilka mandatów na rzecz Niemców i weszli do

W. Ks. Poznańskie włączone do Związku Niemieckiego.

Łączność dzielnic Zaboru Pruskiego.

sejmu w ilości o wiele mniejszej, niż dawniej. Pobudziło to polityków polskich do zmiany taktyki.

Posłowie polscy przestali zaznaczać polityczną odrębność W. Ks. Poznańskiego od Prus i Niemiec, a zato rozpoczęli politykę narodową, obejmującą Polaków wszystkich prowincyi państwa pruskiego: Prus Wschodnich i Zachodnich, Śląska i W. Ks. Poznańskiego. W mocno też osłabionem liczebnie Kole Polskiem znaleźli się posłowie wszystkich tych prowincyi (1868 r.).

W Galicyi stan oblężenia i klęska 1863 roku silnie oddziałały na umysły i uczucia. Konserwatyści oddawna, jak widzieliśmy, dążący do útworzenia stronnictwa, któreby pracowało dla kraju na gruncie istniejących stosunków politycznych, odrazu po upadku powstania zyskali wpływ znaczny. Zaczęto propagować szczere wyrzeczenie się spisków i powstań i na wzór poznański przystąpiono do pracy organicznej na gruncie ustaw austryackich. W przeciwieństwie jednak do Poznańskiego nie zaniedbywano polityki. Owszem, jako najpilniejsze zadanie wszystkich żywiołów — usuwano możliwie szersze rozwinięcie zapowiedzianej przez „Patent Lutowy“ autonomii Galicyi. W tym też kierunku, po upadku Powstania Styczniowego, szła i część demokratów lwowskich z zasłużonym działaczem narodowym, uczestnikiem wszystkich ważniejszych spisków demokratycznych, znanym nam już Floryanem Ziemiałkowskim. Wreszcie polityka taka znalazła umiejętnego i energicznego wykonawcę w dawnym namiestniku galicyjskim, który w tym czasie ponownie objął swoje urzędowanie, Agenorze hr. Gołuchowskim. Sprzyjały jej też ówczesne warunki w postaci klęsk nowych, jakie poniosła Austrya, i załatwienie przez Austryę ostatniej już poza polską, bardziej bolesnej i niepokojącej kwestyi narodowościowej w Europie środkowej—węgierskiej.

Galicya.

Agenor Gołuchowski

W wojnie z Prusami w r. 1866 Austrya została pobita na głowę i wykluczona ze związku Niemieckiego, na miejsce którego własnie Prusy utworzyły Związek Północno-Niemiecki z włączeniem do niego Ks. Poznańskiego wbrew protestom Polaków. Ponownie wykazana nieudolność i wadliwość centralistycznego rządu zmusiła państwo Habsburgów do wejścia na drogę ugody z jego pozaniemieckimi ludami. Cesarz Franciszek Józef przeprowadził unię z Węgrami, dzieląc monarchję swoją na dwie równorzędne części: Węgry i Austryę, oraz nakazał energiczne wprowadzenie w życie praw autonomicznych poszczególnych

Przeobrażenie Austryi.

krajów. Wojna prusko-austryacka rozluźniła też i sojusz prusko-austryacki przeciw Polsce. W dniu 21 grudnia 1867 roku ogłoszone zostały Ustawy Zasadnicze — dla krajów koronnych Habsburgów, a w tej liczbie i dla „Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem, oraz księstwami Oświecimskiem i Zatorskiem".

Pozatem Ustawy Zasadnicze zagwarantowały prawa obywatelskie: wolność słowa, druku i stowarzyszeń, równouprawnienie wyznań, wolność osobistą, niezawisłość sądownictwa, gwarancyę nietykalności korespodencyi i t. d.

Po zniesieniu stanu oblężenia namiestnik Gołuchowski, podzielił Galicyę na 74 starostwa i zorganizował władze autonomiczne (samorząd) w kraju, powiatach i gminach, z wydziałem krajowym na czele (6 osób i marszałek), wybranym z posłów sejmowych i przez sejm[1]). Jednocześnie zaś rząd wprowadził kilka reform, dogodnych dla szlachty. Wówczas szlachta prowadzona przez Gołuchowskiego i Adama Potockiego, powzięła myśl uznania Habsburgów za prawowitych monarchów, a Galicyę za nierozerwalną część cesarstwa austryackiego, wzamian za oddanie sobie w ręce rządów i wpływów w społeczeństwie. Pierwszy też sejm, zwołany po długotrwałych represyach, wystosował adres wiernopoddańczy w tym duchu. Pochwalając rząd za zastąpienie przez autonomię rządów biurokracyi, kierowanej z Wiednia centralistycznie, adres ten (10 grudnia 1866 r.) wypowiadał przekonanie, że odtąd Austrya, przejąwszy misyę historyczną Rzeczypospolitej, będzie ostoją wolności wewnątrz, a tarczą cywilizacyi Zachodu nazewnątrz, i zakończony był pamiętnym frazesem: „...z głębi serc naszych oświadczamy, że przy Tobie, Najjaśniejszy Panie, stoimy i stać chcemy".

Ugodowa polityka szlachty galicyjskiej.

W swej lojalności politycy galicyjscy zaszli tak daleko, że odrzucili nawet projekt demokraty, Franciszka Smolki, który chciał z Galicyi utworzyć zawiązek przyszłego państwa polskiego i domagał się przekształcenia Austryi na państwo federacyjne, złożone z samodzielnych: Węgier, Czech, Galicyi i krajów austryackich.

Na czele autonomicznych urządzeń w Galicyi stanął Sejm Krajowy, do którego weszli z głosem wirylnym wszyscy biskupi i rektorowie wyższych uczelni, oraz 141 wybieralnych

[1]) Było to właściwie wprowadzenie w życie reform, nadanych jeszcze patentem z 26 lutego 1861 r.

przez ludność posłów. Wybory posłów były dwustopniowe i ograniczone, a odbywały się w kuryach, według reprezentacyi interesów gospodarczych kraju urządzonych. Kuryi było cztery: 1) wielkiej własności ziemskiej (44 posłów), 2) miejska (20), 3) Izb handlowych i przemysłowych (3) i 4) — gmin wiejskich (74). Sejm miał być corocznie zwoływany przez cesarza i obradować pod kierunkiem mianowanego marszałka. Decyzye sejmu, powzięte zwykłą większością głosów, szły na zatwierdzenie cesarza, kontrasygnowane przez t. zw. ministra dla Galicyi („minister-rodak").

Sejm galicyjski.

Oprócz wyboru posłów do wiedeńskiej Rady państwa Sejm miał dość rozległe pełnomocnictwa w sprawach krajowych. Decydował on w sprawach kultury krajowej, dobroczynności publicznej, gmin miejskich i wiejskich, szkolnictwa początkowego, układał budżet krajowy, występował z projektami niezbędnych dla kraju ustaw, wyrażał swoje zdanie w sprawach ogólnych, przekazanych przez rząd państwa, oraz omawiał pożyteczność dla kraju praw, wydanych przez Rząd Centralny, i miał prawo na potrzeby kraju nakładać dodatki do podatków państwowych. Nie mógł jednak Sejm wystąpić poza ramy ogólnej konstytucyi państwowej. Organem wykonawczym Sejmu był Wydział Krajowy.

W powiatach działały samorządowe instytucye, powstałe z wyborów — Rady powiatowe z wydziałami powiatowymi; w gminie wreszcie, do której włączono jedynie gospodarstwa chłopskie z wyłączeniem „obszarów" dworskich, działała Rada gminna, również wybieralna. Równolegle z instytucyami samorządowemi działać miały nadal w Galicyi urzędy państwowe, na których czele stał mianowany przez cesarza i przed nim odpowiedzialny — namiestnik. Powiatową administracyą zawiadywał starosta. Szkolnictwo średnie oddane zostało pod zarząd Krajowej Radzie Szkolnej, w skład której wchodzili urzędnicy, oraz delegowani od Wydziału Krajowego, duchowieństwa i miast — obywatele. Organami Krajowej Rady Szkolnej były rady szkolne powiatowe i miejscowe po gminach i miastach.

Samorząd w Galicyi.

W tym też samym czasie, kiedy Królestwo i Poznańskie traciły polskie szkoły i urzędy ostatecznie — do głosu przychodziła polskość w Galicyi. W dniu 4 czerwca 1867 r. podpisane zostało rozporządzenie cesarskie, wprowadzające ostatecznie język polski do urzędów i sądownictwa w Galicyi. Wolniej nieco szło ze szkolnictwem zwłaszcza wyższem i średniem. Dawno postanowioną polonizacyę wszechnic Krakowskiej i Lwow-

skiej przeprowadzano powoli i stopniowo. Ostatecznie spolonizowano szkolnictwo już po 1870 roku.

Mimo to wszystko — politycy galicyjscy wahali się w stosunku do Austryi. Sejm początkowo debatował dość długo nad tem, czy wogóle przystąpić do wyboru posłów do Rady Państwa, czy też na znak protestu przeciwko centralistycznym prądom, jakie mimo wszystko wiały z nowowydanej konstytucyi, odmówić wyboru posłów, manifestując w ten sposób federalistyczne dążności. W końcu jednak przeważyły względy praktyczne i brano posłów, którzy w liczbie 30 utworzyli pierwsze Koło Polskie w Wiedniu, zbliżone ustawą i taktyką do Berlińskiego.

Polityka polska w Galicyi.

Polityków galicyjskich — trzeba dodać — krępowała bezsilność żywiołu polskiego, przeciw któremu rząd w każdej chwili mógł poruszyć chłopów i Rusinów, oraz wpływ nowego namiestnika.

W założeniu swojem polityka, wierności dla Habsburgów zarówno konserwatystów galicyjskich z 1848 r., jak i Gołuchowskiego i Ziemiałkowskiego nie była bynajmniej porzuceniem myśli o przywróceniu niepodległego państwa polskiego. Uznając bezskuteczność spisków i powstań, dla dopięcia tego celu potępiono je i potępiano, lecz w braku sił własnych narodu utrzymano dawne rachuby polityki polskiej na pomoc obcą. Zamiast jednak Francyi i Napoleonów — tą obcą potęgą, która w mniemaniu ówczesnych polityków galicyjskich miała pomódz Polsce do wyzwolenia — mieli być Habsburgowie, działający jednocześnie we własnym interesie. Rozumiano też, że pomimo niesprzyjających warunków i klęsk poniesionych, sprawa polska nie przestała być kwestyą międzynarodową. Ówczesni więc politycy galicyjscy, do których przyłączył się i dawny redaktor „Wiadomości Polskich" — Julian Klaczko, starali się sprawę polską połączyć ze sprawą dalszego rozwoju monarchii Habsburgów, będąc pewni, że kwestya polska wznowioną zostanie przy pierwszej sposobności.

Polityka galicyjska wobec dążności narodowych.

W każdym bądź razie polityka ta była promieniowo przeciwna polityce emigracyjnej, przenosząc ośrodek polityki narodowej do kraju i łącząc ją z jednem z mocarstw zaborczych. Niemniej stronnictwo arystokratyczne emigracyi, skupione przy Hotel Lambert, całkowicie ją uznało i poddało się jej w zupełności. W dorocznej mowie na posiedzeniu Tow. historycznego 3-go maja

Hotel Lambert.

1870 r. ówczesny wódz „arystokratów“ na wychodźtwie, Ks. Władysław Czartoryski, wyraźnie zaznaczył, że stronnictwo zdaje kierownictwo polityką narodową na mężów stanu Galicyi i zalecał poniechanie polityki uczuciowej i oddanie się pracy nad utrwaleniem monarchii Habsburgów. „Ideałem naszym jest wielka monarchia federacyjna, rozciągająca się od morza Czarnego do Bałtyku. Podstawą tej przyszłej budowy stał się układ między Węgrami i Austryą“ — oświadczył wówczas syn twórcy planów rosyjsko polskich.

Emigracya zresztą po roku 1863/4 nie mogła nawet marzyć o odegraniu dawnej swej roli. Wśród ludów Zachodu zmniejszyła się bardzo ta sympatya, jaką darzyły one „zwiastunów rewolucyi“ po roku 1831.

Rewolucya — jak widzieliśmy, przeszła przez wszystkie kraje wśród grobowego milczenia Polski. Idealiści-demokraci solidarności ludów bądź wymarli, bądź też, zawiedzeni w swych marzeniach, usuwali się zwolna w cień zapomnienia. Kilkutysięczna więc emigracya Styczniowego Powstania skazana była na losy zupełnie inne, niż jej poprzedniczka z przed lat trzydziestu — i trzeba jej przyznać, że wywiązała się z trudności bardzo dobrze i z godnością.

Emigracya.

Przedewszystkiem wśród niej zapanował prąd do poszukiwania pracy zarobkowej i kształcenia się. Powstały też kursa samokształcenia, szkoły przygotowawcze do uczelni francuskich i t. d., oraz biura pośrednictwa w wyszukiwaniu pracy, związki samopomocy. Prądowi temu sprzyjała dokuczliwa bieda, jaka panowała na wychodźtwie. Rząd francuski wprawdzie wypłacał jeszcze starej emigracyi koło półmiliona fr. (460 000) rocznie, dla nowej jednak przeznaczył zaledwie 150 000 żołdu, natomiast krępował rozwiniętą dawniej szczególnie przez hotel Lambert, a inicyowaną ongi przez generała Lafayette'a i Centralny Komitet Polski działalność zapomogową. Obficie szły jedynie zapomogi z utworzonego przez ks. Oratoryanów, stowarzyszenia „Sprawa Katolicyzmuw Polsce“, które w formie wspierania prześladowanych przez Rosyę katolików dawało emigracyi w ciągu lat kilku po 150 tysięcy franków przeciętnie rocznie. Koniecznem też było rozwinięcie na wielką skalę samopomocy. Z instytucyi tej samopomocy na wyróżnienie zasługuje utworzone przez starą emigracyę w tym czasie „Stowarzyszenie Czci i Chleba“, oparte na dobrowolnym podatku wszystkich emigrantów, a wy-

Samopomoc na wychodźtwie.

płacające emerytury inwalidom emigracyjnym. Była to jedna z najpiękniejszych polskich instytucyi narodowych, na poczuciu braterstwa i obowiązku wspierania inwalidów w służbie Ojczyzny—oparta. Pozatym rozwinął się ruch na polu tworzenia stypendyów dla kształcącej się młodzieży; powstawały stowarzyszenia, ułatwiające emigrantom powrót do kraju, szczególniej do Galicyi, gdzie instytucye samorządowe potrzebowały wiele rąk do pracy, oraz organizujące wyjazd do Ameryki. Z inicyatywy gen. Waligórskiego powstawała nawet myśl celowej i systematycznej kolonizacyi Ameryki Środkowej i Południowej przez Polaków. Wówczas jednak myśl ta nie zyskała sobie popularności wśród wychodźców.

Obok tych zrzeszeń samopomocy, pracowano na wychodźtwie jeszcze nad utrwaleniem pamiątek polskich na obczyźnie. Najważniejszym objawem tej pracy było założenie w Rapperswylu w Szwajcaryi w starym, staraniami emigrantów odrestaurowanym pięknie położonym zamku—Polskiego Muzeum Narodowego, z inicyatywy hr. Platera. Muzeum to, stopniowo, w miarę słabnięcia instytucyi i zrzeszeń emigracyjnych, miało stać się ośrodkiem politycznego życia emigracyi polskiej.

Muzeum narodowe.

Emigracya jednak traciła powoli dawne swoje znaczenie w politycznym życiu narodu. Troski o utrzymanie ducha wojskowego nie przyniosły rezultatów: kilka projektów otwarcia szkół wojskowych (gen. Bosak, Sadyk-Pasza) nie doczekały się nawet zapoczątkowania swej realizacyi. Nie lepiej było i z ideą legionową. Podczas wojny włosko-austryackiej powstała myśl utworzenia legionu przy armii włoskiej. Myśl ta, której urzeczywistnieniem gorąco zajął się gen. Bosak, spotkała się jednak z protestem opinii w Poznańskiem i w Galicyi, gdzie przeciwnie formowano ochotnicze oddziały pomocnicze, z których jeden—krakusi hr. Rozwadowskiego — odznaczył się nawet na froncie włoskim.

Upadek wpływów emigracyi.

To też powoli zanikała emigracya nasza, jako czynnik polityki narodowej.

Gorzej szły, tak dawniej życiem kipiące, emigracyjne stowarzyszenia politycznej treści. Istniało jeszcze, zasilając artykułami niektóre dzienniki francuskie, Biuro Polskie w Hotelu Lambert: gen. Mierosławski wskrzesił na czas krótki Towarzystwo Demokratyczne, które jednak słabo bardzo wegetowało. Próba zjednoczę-

Polityka na emigracyi.

nia całej polityki emigracyjnej przez Komitet Zjednoczenia Emigracyi z gen. Bosakiem - Hauke, Jarosławem Dąbrowskim i Zygmuntem Miłkowskim na czele, nie udała się zupełnie. Prasa emigracyjna traciła czas i energię na wzajemne zwalczanie się i nie zyskała sobie powagi, ani na wychodźtwie, ani w kraju, dokąd zresztą wyjątkowo jedynie dostawały się pisma emigracyjne.

Dla emigracyi polskiej nastały ciężkie chwile, gdy we Francyi powiał silniejszy prąd zbliżenia się do Rosyi. Zaczęło się to jeszcze za panowania Napoleona III, a wzmogło po strasznym pogromie, jakiego Francya doznała od Prus i łącznie z nią działających państewek niemieckich w 1870 i początkach 1871 roku. Emigracya polska, wywdzięczając się za gościnę, z entuzyazmem stanęła w obronie Francyi, szczególniej, gdy po niesłychanych klęskach armii cesarskiej upadł Napoleon III i ogłoszona została Rzeczpospolita. Tymczasowy Rząd Obrony Narodowej wezwał wszystkich zdolnych do broni mieszkańców Francyi do szeregów. Emigracya postanowiła utworzyć na swój koszt legion polski. Rząd jednak, spodziewając się pomocy od Rosyi i Austryi, których nie chciał rozdrażniać nawet pozorami sprzyjania postawieniu sprawy polskiej, odmówił na to pozwolenia. Pomimo to koło 1 800 emigrantów polskich, z różnych krajów przybyłych, wstąpiło do nowoformujących się armii republikańskich, a przeszło 400 stanęło w szeregi gwardyi narodowej w Paryżu. Prócz tego, mnóstwo dawnych partyzantów Powstania Styczniowego walczyło przeważnie na stanowiskach oficerskich w rozsianych po całej Francyi oddziałach wolnych strzelców. O dzielności emigrantów w obronie Francyi świadczy fakt, że w jednej tylko bitwie t. zw. Armii Loary z Bawarczykami pod Orleanem stu kilkudziesięciu Polaków, rozsianych po różnych oddziałach armii, legło na placu trupem. Wśród ofiar pieniężnych na cele wojny i na rannych — sporo było nazwisk arystokracyi emigracyjnej. Sam tylko Ksawery hr. Branicki ofiarował 500 tysięcy franków.

Emigracya w 1870 r.

Zasługi te w chwili dla Francyi ciężkiej nie uchroniły. Polaków od nieprzyjaźni Francuzów, a nawet okrutnego prześladowania, z racyi udziału służących w gwardyi narodowej socyalistów polskich w powstaniu robotników Paryża przeciw mieszczańskiemu rządowi Francyi, w t. zw. Komunie Paryskiej 1871 r. Wodzem naczelnym Komuny już u jej schyłku został Jarosław Dąbrowski, były członek Komitetu Centralne-

Polacy w Komunie Paryskiej.

go z 1862 r., który legł śmiercią walecznych na barykadzie, a jednym z najdzielniejszych dowódców był głośny spiskowiec i partyzant z 1863 r.—Walery Wróblewski.

Pomimo odezwy, nakazującej ogółowi wychodźców neutralność w wojnie domowej, którą ogłosił Komitet, reprezentujący emigracyę w samym początku zamieszek i pomimo potępienia Polaków — komunardów przez ogół emigracyi, Rząd francuski i zwycięskie mieszczaństwo mściły się na Polakach straszliwie. Rozwścieczone żołdactwo mordowało bez litości napotykanych na ulicach Paryża, lub znalezionych w mieszkaniu bezbronnych Polaków, a po okrutnem złamaniu Komuny władze francuskie przez długi czas szykanowały emigrantów polskich.

Popieranie sprawy polskiej, jako przeszkadzającej dobrym stosunkom Francyi z Rosyą, zostało wyłączone zupełnie z zakresu polityki Rzeczypospolitej Francuskiej. Zresztą po 1871 r. emigracya polska straciła zupełnie swój polityczny charakter. Natomiast zaczął się zaznaczać wybitnie zarobkowy charakter naszego wychodźtwa i to na całym świecie.

Już w kilka lat po Powstaniu Styczniowem zjawiło się we Francyi, Szwajcaryi, państewkach niemieckich, Belgii sporo zawodowców — Polaków, którzy, wyemigrowawszy z kraju, dokończyli lub też w całości zdobyli wykształcenie swoje na obczyźnie i wzięli się do pracy. Obok inteligencyi stanęła o wiele liczebniejsza rzesza robotników i rzemieślników. Przeważna jednak część emigracyi zarobkowej skierowała się do ówczesnej Ziemi Obiecanej każdego wychodźtwa — do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Wychodźtwo zarobkowe.

Kolonizacya polska tam rozpoczęła się jeszcze w czwartym dziesiątku lat XIX w., gdy kilkuset emigrantów naszych, udało się do Ameryki i rozproszyło po miastach i stanach w charakterze; bądź kolonistów, bądź przemysłowców i rzemieślników. Dopiero jednak w 1852 r. Polacy poczuli się na siłach zawiązania własnego stowarzyszenia w Nowym Jorku. Liczba Polaków wzrastała i podczas wojny domowej 1861 — 5 roku tworzyli oni nawet własne oddziały ochotnicze. Na potrzeby powstania polskiego Polacy amerykańscy przysłali koło 20.000 dolarów i sporo oficerów. Stowarzyszenia polskie rosły i rozmnażały się — zjawiły się wreszcie całe osady polskie. Masowem stało się wychodźtwo polskie do Ameryki przedewszystkiem z zaboru pruskiego, a było ono częścią olbrzymiego prądu emigracyjnego, jaki

Emigracya w Ameryce.

ogarnął wówczas całe Niemcy. W latach sześćdziesiątych przybywało do Stanów Zjednoczonych po kilkanaście tysięcy Polaków. Całe gromady — przeważnie rodziny, zamieszkałe w jednej okolicy, szły pod przewództwem zwykle księży młodszych za ocean i skupiały się w czysto polskich osadach. Pierwszą taką krainą, gęsto zaludnioną przez Polaków, był stan Teksas, gdzie już w 1866 roku liczono przeszło 15 000 osadników polskich. Za ludem zrzadka dążyła inteligencya. To też zwolna zapoczątkowało się i dziennikarstwo. Pierwsze pismo „Echo Polskie“ było bardzo krótkotrwałe. Dopiero po 1870 roku, gdy emigracya amerykańska objęła zabór rosyjski i Galicyę, powstały „Gazeta Polska Katolicka“ i „Gazeta Polska“ w Chicago, „Gazeta Nowo-Jorska“ i parę innych, rozwinął się energiczny i żywy ruch stowarzyszeniowy, powstały polskie księgarnie, a nawet z inicyatywy duchowieństwa, wogóle przewodzącego wychodźcom amerykańskim, powstała myśl utworzenia ogólno-polskiej organizacyi z własnymi sejmami.

Rozproszenie Narodu Polskiego.

Niewielkie grupy kolonistów polskich rozsypane były po różnych krajach Ameryki Południowej, gdzie w 1867 r. przyjaciel Mickiewicza, Ignacy Domejko został rektorem wszechnicy w San Jago, w Chili. Również w Australii i zresztą wszędzie można były spotkać pojedyńczych wygnańców polskich.

W drugiej połowie XIX w. rozpoczęło się rozproszenie Polaków po świecie całym, które miało następnie przybrać ogromne rozmiary.

ROZDZIAŁ X.

SPRAWA POLSKA WYKREŚLONA Z POŚRÓD SPRAW POLITYKI MIĘDZYNARODOWEJ. NOWA IDEOLOGJA PATRYOTYZMU POLSKIEGO.

Losy interwencyi europejskiej w sprawie polskiej podczas Powstania Styczniowego były wymownym dowodem powolnego upadku sprawy polskiej w polityce państw Zachodu. Było to zresztą koniecznym wynikiem ułożenia się stosunków międzynarodowych w XIX stuleciu, a zarazem i skutkiem niesłychanie skomplikowanego charakteru samej sprawy polskiej.

Charakter kwestyi polskiej.

Ze wszystkich „kwestyi“ międzynarodowych, nie załatwionych przez Kongres Wiedeński, a trapiących Europę w ciągu całego pół wieku po nim, żadna nie była tak bardzo złożona i jednocześnie w takim stopniu splątana z interesami innych mocarstw, jak polska. Kwestye: włoska i niemiecka mogły być załatwione niemal całkowicie przez stworzenie bądź to jednolitego państwa drogą rewolucyi, wspomaganej przez siły zewnętrzne, jak to było we Włoszech, bądź też drogą utworzenia związkowego Cesarstwa państw małych pod hegemonią silnych Prus, i środkami przedewszystkiem również Prus, jak było ostatecznie dokonane zjednoczenie Niemiec. Obie zresztą te kwestye miały do przezwyciężenia jednego tylko bezpośredniego zewnętrznego wroga — Austryę, której pokonanie własnemi siłami, lub z pomocą obcą, nie było rzeczą niemożliwą. Kwestya ludów bałkańskich, belgijska, lub wreszcie węgierska — były to sprawy pod względem swego charakteru jednolite: polegały na wyzwoleniu narodu podbitego przez inny naród. Inną zupełnie była kwestya polska.

Treścią jej było jednocześnie rozdarcie ziem polskich pomiędzy trzema różniącemi się zupełnie pod względem budowy i ustroju politycznego państwami, oraz pozbawienie historycznego, pełnego zasług dla cywilizacyi wszechświatowej, — narodu — państwowości własnej. Jak widzieliśmy więc z tej przyczyny kwestya polska nawet i w umysłach samych Polaków przedstawiała się niewyraźnie. Rozbiory nastąpiły w dodatku wśród krótkotrwałego odrodzenia życia narodowego, które nastąpiło po 70 letnim nieomal zastoju zupełnym, politycznym i kulturalnym i tyleż lat trwającym faktycznym protektoracie Rosyi nad Rzeczpospolitą, w dziedzinie polityki międzynarodowej uważaną zarano.

Trudność jej rozwiązania.

Ostatnie więc lata istnienia niepodległego państwa pozostawiły nam w spadku, z jednej strony małe wyrobienie pod względem państwowym i słabe własnej państwowości odczuwanie, z drugiej zaś strony — trwałe istniejące za życia kilku pokoleń opieranie się o potęgę rosyjską, kult tego mocarstwa i co za tem idzie silną partją rosyjską. Partja ta stale propagowała zbliżenie się z Rosyą choćby kosztem ofiar z własnej niezależności i zjednoczenie choćby pod władzą Rosyi, panującej nad $^2/_3$ ziem dawnej Rzeczypospolitej reszty tych ziem. Z drugiej zaś strony prąd ten nie znajdował dostatecznej przeciwwagi w silnej i konsekwentnej polityce, dążącej do utrwalenia własnej państwowości choćby na mniejszej przestrzeni tych ziem. Rezultat był ten, że niedoceniano należycie znaczenia Ks. Warszawskiego lub Królestwa Kongresowego, nie mówiąc już o autonomii zupełnej jaką na początek przynosił Wielopolski — i wykorzystanie tych form rozwoju państwowego uznano nieomal za odstępstwo od ideału niepodległej Polski w przedrozbiorowych granicach. Osiągnięcie zaś tego ideału mogło nastąpić dopiero po wygraniu walki orężnej z trzema najpotężniejszemi na lądzie Europy mocarstwami, lub też na gruzach ich potęgi — co rzecz prosta w tych czasach wydawało się utopią zupełną. Polsko-rosyjski znowu kompromis uniemożliwiała kwestja łączności Polski z Litwą i Rusią będąca dla szlachty polskiej i katolicyzmu polskiego koniecznością, a dla żywiołu polskiego w tych krajach kwestyą życia i śmierci. Rosja bowiem, kraje litewskie i ruskie uznawała za swoje odwieczne dziedziny i nie dopuszczała absolutnie pod tym względem kompromisu. Zabór pruski zaś był zbyt małą częścią ziem polskich, ażeby ze strony polskiej myślano serjo o kompromisie polsko-pruskim, zbyt zaś ważnym dla Prus pod

Słabość idei państwowej w Polsce.

Trudność kompromisu w sprawie polskiej.

względem strategicznym i państwowym, ażeby w państwie tym mogła kiedy powstać myśl zrzeczenia się ziem polskich, lub choćby zaniechania dążności do zupełnego ich zniemczenia. Zresztą po 1863 r. przyjaźń prusko-rosyjska, zachwiana nieco w czasie wojny Krymskiej, znowu stała się dla obu państw dogmatem polityki państwowej. Trzeba jeszcze dodać, że podczas gdy w rozwiązywaniu każdej nieomal innej kwestyi międzynarodowej, zawsze mógł ten czy inny naród oczekiwać pomocy obcej, to rozwiązanie pomyślnie kwestyi polskiej nie leżało w interesach literalnie żadnego państwa europejskiego w tym czasie. Natomiast upominający się o swe prawa naród polski zawsze miał przeciwko sobie sojusz trzech mocarstw rozbiorczych, różniących się bardzo często między sobą pod wielu względami, lecz zawsze solidarnych o ile chodziło o Polskę.

Stosunkowo najmniej w utrzymaniu bez zmiany niewoli polskiej zainteresowana była Austrya. To też, zarówno w 1831 roku, jak w 1863 widzieliśmy jej wahanie się w łączeniu polityki polskiej swojej z Prusami i Rosyą, a na krótko przed powstaniem świta nawet myśl powstania i rozstrzygnięcia sprawy polskiej łącznie z interesami dynastyi Habsburskiej. Raz tylko Austrya w stosunkach międzynarodowych ciężko zaważyła na losach Polski — podczas wojny Krymskiej, kiedy uwarunkowała swoją przychylność dla koalicyi antyrosyjskiej wykluczeniem sprawy polskiej z kombinacyi wojskowych i politycznych w ówczesnem starciu Zachodu z Rosyą. Pozatem, panując nad niewielką stosunkowo częścią dawnej Rzeczypospolitej, tworzącej kraj narodowościowo-mieszany, Austrya nie miała widocznego interesu w represyach przeciwko Polsce, i wrogi stosunek tego mocarstwa względem sprawy polskiej wynikał raczej z legitymizmu względem wspólników zaboru i stałych w polityce międzynarodowej sprzymierzeńców. Można też było oczekiwać, że kompromisowe załatwienie sprawy polskiej w zaborze monarchii austryackiej będzie najprawdopodobniejszem ze wszystkich dzielnic dawnej Rzeczypospolitej.

Sprawa polska w zaborze Austryackim.

Na przeszkodzie powodzeniu tego kompromisu stał jednak wysoce reakcyjny charakter państwa austryackiego. Stojąca u szczytu potęgi w r. 1815—59 dzięki swemu stanowisku żandarma Włoch i Niemiec, monarchia austryacka wychowała całe pokolenia biurokracyi i dostojników, zarówno wojskowych jak cywilnych, o pojęciach skrajnie reakcyjnych i niezdolne do odczuwania potrzeb chwili i wymagań rozwoju, jakiemu uległy narody Europy. Zmuszona ciężkiemi klęskami do ustępstw i re-

form reakcyjna Austrya wszystko załatwiała nieszczerze, połowicznie, a przedewszystkiem zawsze z myślą cofnięcia się na dawne stanowisko. Dzięki temu — nie była też ona zdolna do żadnej śmielszej myśli w polityce międzypaństwowej — a taka myśl była bezwzględnie niezbędną, o ile trwały kompromis polsko-austryacki miał mieć rację bytu.

Znacznie więcej w sprawie polskiej były zainteresowane Prusy, zrodzone przedewszystkiem z unii dwu państw, stworzonych na ruinach podbitych a w dużej części i zniszczonych krajów słowiańskich i litewskich, oraz wyrosłe w znacznej części kosztem dawnej Rzeczypospolitej. Sam charakter psychiki — jeżeli tak można się wyrazić — państwa, połowa przeszło obszaru którego składa się z ziem zdobytych na słowiańszczyźnie, musiał być wrogi Polakom, a uzupełniał to jeszcze wzgląd na interes państwowy. Wskrzeszenie Rzeczypospolitej z Gdańskiem byłoby dla Prus cofnięciem ich dziejów do czasów Wielkiego Elektora i zmarnowaniem wysiłków oraz krwi przelanej całych pokoleń, nie mówiąc już o stracie 25% obszaru całego państwa. Nawet utworzenie państwa polskiego w granicach etnograficznych musiałoby wzmocnić polskość w Prusach Wschodnich, na Śląsku, oraz postawić na porządku dziennym kwestyę Gdańska, Poznania i Bytomia. Toż samo groziło nawet w razie wzmożenia się polskości przez pogodzenie się Polaków z Rosyą i autonomię Królestwa Polskiego. Stąd to wypływała konsekwentnie polityka Prus i zachowanie się całe ich w okresie ruchu narodowego i powstań naszych. Wprawdzie, gdy przed liberalnemi Prusami stawało widmo nieubłaganej walki z ostoją reakcyi wszechświatowej—zaborczą Rosyą—wówczas odbudowanie Polski, złączonej przymierzem z Niemcami lub Prusami, było jedynym środkiem zażegnania groźnego niebezpieczeństwa. Były to jak widzieliśmy, jedynie tylko chwilowe przebłyski. Konserwatywne zaś żywioły, rządzące przeważnie Prusami, były w swym sojuszu z Rosyą i poświęcaniu temu sojuszu Polaków konsekwentne. Zwłaszcza stale swą rusofilską politykę prowadził wszechwładny w Prusach w tym czasie Bismark. On to właśnie na czele żywiołów konserwatywnych w 1854 roku uniemożliwił liberałom ich politykę polską, wskazując na niebezpieczeństwo dla Prus ze strony przyszłej Polski, przypuszczalnej stałej aliantki austryackiej, i dążącej nadto do opanowania Śląska i ujść Wisły. Bismark wreszcie w 1863 r. umiejętnem rozbudzeniem kwestyi polskiej w polityce międzypaństwowej uniemożli-

Prusy a kwestya Polska.

Bismarck a Polska.

wił sojusz francusko-rosyjski, zapewnił na długo Prusom przyjaźń Rosyi, tak jak na rok przedtem poparciem Wielopolskiego i jego polityki, udaremnił wzmożenie się Habsburgów, a jednocześnie zapewnił sobie w przyszłości łatwe zwycięstwo nad Austryą i Francyą—konieczne dla Zjednoczenia Niemiec.

Najbardziej w wykreśleniu zupełnem kwestyi polskiej ze spraw polityki międzynarodowej i najbezwzględniejszym wrogiem jakiegobądź jej załatwienia w duchu dla Polaków pomyślnym, musiała być i, jak widzieliśmy, była Rosya.

Rosya wobec sprawy polskiej.

Nietylko odbudowanie Rzeczypospolitej, której olbrzymią większość obszarów zagarnęła właśnie Rosya, stając się przez to mocarstwem europejskiem, i oprócz tego zdobywając sobie na czas pewien hegemonię nad Europą całą (rok 1812 — 25), ale i stworzenie jakiegobądź państwa polskiego było dla Rosyi klęską. Kwestya polska była, poza ewentualnością utraty rozciągłych terytoryów, będących w dodatku bramą do Europy, „nieprzedawnionym sporem Słowian"—jak ją nazwał wieszcz rosyjski — Puszkin. Między Polską i Rosyą od wieków trwała walka o hegemonię w Słowiańszczyźnie, walka, w której nie mogło być kompromisu. Była to dalej kilkuwiekowa zajadła walka dwu wzajemnie wykluczających się kultur na ogromnych obszarach Litwy i Rusi, gdzie Rosya w miarę sił i środków „z korzeniem wyrywała" kulturę polską, poczem zniszczywszy te kraje należycie miała wziąć się do Królestwa. Zjednoczenie Królestwa z Rosyą, pomimo zastrzeżenia traktatami międzynarodowymi państwowej odrębności tego kraju, trwało, jak widzieliśmy, od zdobycia szturmem Warszawy przez Paskiewicza. Ruch narodowy w Polsce i osłabienie Rosyi wskutek klęski Sewastopolskiej wstrzymały na chwilę ten proces. Ułożenie się stosunków międzynarodowych: ciążenie znacznej części rządu i społeczeństwa do Francyi, polska polityka Austryi, no i widoczne bankructwo polityki Paskiewicza i Muchanowa, skłoniły Aleksandra II do próby kompromisowego załatwienia sprawy za pośrednictwem Wielopolskiego. Próba ta nie udała się i Rosya powróciła do swego dawnego systemu.

Jeszcze jednak trwała, choć bardzo, co prawda słabo partyzantka — Powstania Styczniowego, gdy wznowiony sojusz — rosyjsko-pruski ujawnił swoje niebezpieczeństwo dla Europy. Niebezpieczeństwo to rosnąc stale, choć stopniowo, otwierało bardzo zresztą słabe widoki nieco przychylniejsze i dla Sprawy Polskiej.

Zwycięstwo Prus nad Danją w r. 1864 i zagrabienie część-

ciowo duńskich co do składu swej narodowości księstw Holsztynu i Szlezwigu, oraz niespodziany zupełnie pogrom przez Prusy Austryi i sprzymierzonych z nią całych południowych Niemiec, w dwa lata później — ujawniły nowe niebezpieczeństwo dla europejskiego pokoju. Rosło mocarstwo, wybitnie zaborcze, bezwzględne w środkach, doskonale uzbrojone i zorganizowane, które dążyło wyraźnie do zjednoczenia pod swoją hegemonją całego Narodu Niemieckiego, zajmującego sam środek lądu Europejskiego, dumnego ze swej historycznej przeszłości, kiedy to jako, święte Cesarstwo Rzymskie Narodu Niemieckiego, przodował całemu kulturalnemu światu i liczącego kilkadziesiąt miljonów energicznego, pracowitego i oświeconego ludu. Naród taki, ujęty w żelazną organizacyę, którą od czasów pierwszych zdobywców Braniboru i pierwszych krzyżaków rozwijało państwo pruskie — mógł stać się nieobliczalnem niebezpieczeństwem dla równowagi politycznej w Europie i sięgnąć po hegemonję w tej części świata. Niebezpieczeństwo pruskie wydawać się mogło tem groźniejsze, że od czasów powstania styczniowego Prusy były w jaknajściślejszem przymierzu z potężną Rosyą, a to przymierze mogło stać się niezwyciężone i przywrócić czasy reakcyi po kongresie Wiedeńskim.

Niebezpieczeństwo pruskie.

Z niebezpieczeństwa tego, które całkowicie ziściło się i zaciężyło czterdziestoletnią hegemonją Bismarkowskich Niemiec, zakończoną straszliwą wojną wszechświatową 1914 — 1918 r. zaczęto sobie już wówczas zdawać sprawę. Rozpoczynają się układy, mające na celu utworzenie przymierza przeciwko Prusom, i udaremnienia ich zamiarów. Z inicyatywą jak się zdaje, wystąpił cesarz austryacki, Franciszek Józef, którego państwo, wyrzucone z Włoch, pozbawione wszelkiego wpływu w Niemczech, było teraz z kolei wystawione na poważne niebezpieczeństwo ze strony Rosyi. Carat bowiem, jak dobrze przewidział Rząd Narodowy Polski w r. 1863, po załatwieniu w swojem mniemaniu kwestyi polskiej, przez zgnębienie i rozpoczętą rusyfikacyę Królestwa Polskiego, rozpoczął wrogą politykę względem Austro-Węgier. Od roku bowiem 1866 wzmaga się agitacya panslawistyczna ze strony Rosyi na Bałkanach i wśród słowian austryackich. Agitacya ta znajduje żywy odgłos u walczących z centralizmem wiedeńskim Czechów, a ponadto setki ajentów i szpiegów rosyjskich rozchodzi się wśród Rusinów galicyjskich, Słowaków, Serbów, Kroatów i t. d. Rozumiejąc niebezpieczeństwo, Franciszek Józef, na zjeździe w Salcburgu

Polityka austryacka.

1867 z Napoleonem III, zaproponował przymierze, do którego należało jeszcze wciągnąć Włochy. Austrya bowiem była zdania, że w sojuszu z jedną tylko Francyą Prus nie zwycięży, z drugiej zaś strony — obawiała się, czy Włochy nie pokuszą się o zajęcie ziem południowych monarchii. Włochy zgadzały się, lecz wzamian żądały zgody przyszłych sprzymierzeńców na zajęcie przez siebie Rzymu, co do czego poważne trudności robił Napoleon III. W każdym bądź razie przymierze przeciwko Prusom i sprzymierzonej z niemi Rosyi szykowało się i Polakom również wyznaczono w przyszłej wojnie pewną rolę. W razie mianowicie uderzenia sprzymierzeńców na Prusy — dla uniemożliwienia pomocy ze strony Rosyi miało wybuchnąć powstanie w Królestwie Polskim, wspomagane przez wojsko austryackie. Ponadto kanclerz austryacki hr. Beust zamierzał w krytycznej chwili postawić kwestyę przedzielania sprzymierzonych ze sobą Prus i Rosyi przez państwo polskie, w skład którego weszłoby Królestwo Kongresowe i Galicya. Odpowiednie wynagrodzenie oczywiście Austrya zastrzec sobie miała na koszt Prus lub Rumunii.

Układy przeciw Prusom.

Sprawa polska.

Plany te polityki austryackiej popierali bardzo czynnie węgierscy mężowie stanu z hr. Andrassym na czele. Spowodowało to zbliżenie polityków polskich i węgierskich. Z jednej też strony Gołuchowskiemu i Ziemiałkowskiemu z pomocą wpływowego bardzo w tym czasie Andrassego udało się uzyskać wiele ustępstw z polityki germanizacyjnej i przyśpieszyć znakomicie polonizacyę Galicyi, z drugiej zaś strony Hotel Lambert w osobie ks. Władysława Czartoryskiego, który kilkakrotnie przyjeżdżał do Budapesztu, z pomocą dawnego członka Rządu Narodowego Gołemborskiego, mającego wielkie wpływy u polityków węgierskich, snuł daleko idące plany na przyszłość. Plany te opierały się na stałem przymierzu zagrożonych jednakowo przez Rosyę Polski i Węgier, oraz na wspólnej akcyi przeciwko panslawizmowi. Równocześnie jednak dzięki temu sojuszowi węgiersko-polskiemu — większość polityków polskich z Gołuchowskim na czele zwalcza energicznie niemiły Węgrom federacyjny program demokracyi polskiej z Franciszkiem Smolką na czele. To znów niemało przyczyniło się do niesnasek wśród obozów politycznych Galicyi i utraty jedynej sposobności do wyodrębnienia i większego usamodzielnienia tego kraju.

Polska i Węgry.

Powodzeniu tego wielkiego planu pokonania wzrastających w nadmierną siłę Prus—a przedewszystkiem połączeniu z nim

wznowionej sprawy polskiej, jako międzynarodowej stały na przeszkodzie bardzo poważne okoliczności. Rozporządzano się przedewszystkiem Królestwem Polskiem bez dokładnej znajomości ówczesnego stanu tej dzielnicy. A była ona najzupełniej do nowego powstania niezdolna. Opinia publiczna była ciągle pod wrażeniem niedawnego pogromu i wroga wszelkim spiskom i ruchom rewolucyjnym. Szlachta, zrujnowana w masie przez raptowne uwłaszczenie, zajęta była jedynie ratowaniem zagrożonej egzystencyi — mieszczaństwo wobec wstrzymanej przez represye asymilacyi i masowego wypowiedzenia się w końcu powstania żywiołu żydowskiego i niemieckiego za rządem, jako siła polityczna, nie istniało. Drobne mieszczaństwo miasteczek prywatnych, które dość sprzyjało powstaniu w 1863 r. teraz, uwłaszczone na równi z chłopami, stało za rządem. Masa chłopska była całkowicie w rękach rządu rosyjskiego. Młodzież, będąca w okresie ruchu narodowego najważniejszym jego zaczynem i ostoją przeżywała w tym czasie okres zajadłej reakcyi przeciwko polityce i romantyzmowi. Słowem, na żaden ruch zbrojny w tym czasie miejsca nie było. O żadnych też spiskach poza rzemieślniczym naiwnym kółkiem, utworzonym przez młodego grawera Styfiego, prawdopodobnie w pewnym związku z prowokatorami, usiłującej przedłużyć swoje istnienie Komisji Śledczej—nie słychać.

W Królestwie Polskiem.

Lecz i po za tym plan koalicyi nie miał wielkich, jeżeli nie żadnych, widoków powodzenia. Inicyatorowie jego w Austro-Węgrzech, jak od roku 1867 Austrya zaczęła się nazywać, nie doceniali z jednej strony ciążenia Czechów ku polityce rosyjskiej — z drugiej zaś z oporem Niemców austryackich przeciwko wszelkim działaniom, skierowanych na szkodę zjednoczenia Niemiec, która to ideą w tym czasie stawała się niezwykle popularną wśród całego narodu niemieckiego. Trzeba się było w dodatku jeszcze liczyć i z całym charakterem reakcyjnej do szpiku kości wyższej biurokracyi i generalicyi austryackiej, wpatrzonej w Rosyę, jako w najwierniejszego swego sprzymierzeńca i ostoję konserwatyzmu europejskiego, z pochodzenia zaś — niemieckiej. Najlepiej wreszcie zbudowane plany psuła nieszczerość Napoleona III, który wciąż i jeszcze nie chciał tracić kontaktu z Rosyą w nadziei wznowienia francusko-rosyjskiego przymierza, a przedewszystkiem nie zgadzał się na zajęcie Rzymu przez Włochy, co uniemożliwiało konkretne omawianie przyszłego przymierza, a z nim i poruszenie kwestyi

Trudności planów austryackich.

polskiej w związku ze zmianą układu sił w Europie środkowej.

Błędy Napoleona III w sposób straszliwy zemściły się na nim, grzebiąc jednocześnie w Polsce ostatnie błyski legendy napoleońskiej, jako czynnika politycznego. Cesarz bez dostatecznego przygotowania, zaślepiony w swojej potędze, wypowiedział wojnę Prusom i znalazł się sam bez sprzymierzeńców wobec niepomiernie przeważających sił Prus, sprzymierzonych ze wszystkiemi pozostałemi państwami niemieckiemi. Rosya natychmiast ogłosiła neutralność życzliwą dla Prus. Nie pozwoliła ona nawet Danii na dopuszczenie floty francuskiej do swoich brzegów, a natomiast zażądała rozpatrzenia przez konferencyę międzypaństwową w Londynie zarządzonych przez Kongres Paryski 1856 r. ograniczeń dla swojej floty na Morzu Czarnem.

Wojna francusko-pruska 1870 r.

Z tego właśnie wypadku postanowili skorzystać niektórzy politycy polscy i wysłać na rozpatrzenie Konferencyi Londyńskiej memoryał w sprawie polskiej podpisany przez Koło polskie parlamentu Wiedeńskiego, oraz Koło posłów polskich w Sejmie Związku Północno-Niemieckiego w Berlinie. Wobec jednak przodującego w konferencyi stanowiska Rosyi o wniesieniu jakiegobądź memoryału, zatrącającego o jej interesy, nie mogło być mowy.

Natomiast Sejm galicyjski uchwalił adres do Tronu, żądający od Austryi wystąpienia energicznego dla uporządkowania zawikłanych spraw europejskich i urządzenia ich w taki sposób, aby „wymierzywszy sprawiedliwość narodom, będącym ofiarami gwałtu i przemocy, poddano nareszcie siłę pod panowanie prawa“. Równocześnie zaś wybuch wojny francusko-pruskiej cała inteligencya polska powitała z entuzyazmem. Wszyscy, wierząc w gwiazdę Napoleońską, wierzyli święcie w zwycięstwo Francyi i jej pomoc Polsce. Na temat ten snuto najbardziej różowe i najfantastyczniejsze nadzieje...

Adres Sejmu Lwowskiego 1870.

Klęski Francyi straszne wywarły w Polsce wrażenie. Zwłaszcza haniebna klęska Napoleona III pod Sedanem, gdzie cesarz oddał się w niewolę wraz z całą armią, wywołała zupełny przewrót w umysłach polityków polskich. Najbardziej wyrobieni ludzie z obozu polityków starego autoramentu wpadali w zwątpienie. Polscy też posłowie bez żadnego zresztą rezultatu nawoływali Austryę do dania pomocy Francyi — wbrew nawet i mężom stanu węgierskim, którzy obecnie już, z Andrassym na cze-

le przygotowywali sojusz swój z Prusami i zwalczali agitacyę polską za Francyą energicznie.

Wojna francusko-niemiecka ujawniła jeszcze jeden bardzo dla życia narodowego groźny objaw: a mianowicie duży stopień zasymilowania się państwowego z zaborcą ziem polskich, zagrabionych przez Prusy. W tym samym bowiem czasie, gdy setki patryotów polskich starego autoramentu ginęły w szeregach francuskich, dziesiątki tysięcy chłopów i mieszczan polskich z Poznańskiego, Prus Zachodnich, nie mówiąc już o Śląsku zajadle walczyły w szeregach pruskich, a pułki poznańskie, w przeważnej części z Polaków złożone, odbierały pochwały za szczególne odznaczenia się na polach Francyi. Miasta i miasteczka poznańskie nabrały już tyle żywiołu niemieckiego, że mógł się on odważyć na antypolskie manifestacye i demolowanie sklepów i okien polskich, nieoświetlonych podczas iluminacyi na cześć zwycięstw niemieckich. Obok — bierności ogółu społeczeństwa w zaborze rosyjskim, a rządowego nastroju tamtejszego chłopstwa, oraz obok zajadłych protestów chłopów galicyjskich przeciwko zapoczątkowaniu samodzielnych instytucyi autonomicznych — zjawiska poznańskie były groźnem memento dla przyszłości naszego życia narodowego.

Niepokojące objawy w Zaborze Pruskim.

Po wojnie 1870/71 roku stosunki międzynarodowe zmieniły się ostatecznie na niekorzyść sprawy polskiej. Prusy, zjednoczywszy Niemcy pod swoją hegemonią — narzuciły im całkowicie swoją politykę i organizacyę wojskową. Dzięki temu Prusy stały się zwłaszcza wobec przymierza z Rosyą najpotężniejszem mocarstwem na lądzie Europy i odrazu zabrały pierwszy głos w polityce międzynarodowej. Pierwszym nieomal w tej dziedzinie krokiem Bismarka, który obecnie występował już, jako kanclerz Cesarstwa Niemieckiego, było wznowienie związku „Trzech czarnych orłów“ — i zawarcie ścisłej przyjaźni z Rosyą i Austro-Węgrami. W tym że samym Salzburgu, gdzie w 1867 roku cesarz Franciszek Józef na zjeździe z Napoleonem III, zapoczątkował niedoszłą koalicyę przeciwko Prusom, nastąpił w jesieni 1871 roku zjazd Franciszka Józefa i ces. Wilhelma, który stał się zwrotnym punktem polityki austryackiej. Pod wpływem Berlina wkrótce ostatecznie pogrzebaną została wszelka myśl przekształcenia Austryi w duchu federacyjnym, a dawny przyjaciel Polaków, hr. Andrassy, który objął kierownictwo polityki zagranicznej Austro-Węgier, poprowadził ją w duchu zupełnej zależności od polityki Niemiec. Narazie zresztą Andrassy dalej snuł

Polityka Niemiec.

swoje projekty antyrosyjskie, spodziewając się pozyskać dla swojej idei Bismarka i Niemcy — którym obecnie jedyne tylko niebezpieczeństwo mogło grozić, a tym była olbrzymia Rosya. Bismark jednak prowadził swoją własną grę, w której Andrassy stał się jego narzędziem. W roku 1872 — będącym setną rocznicą pierwszego rozbioru następuje formalne wznowienie „Związku trzech czarnych orłów“ — zjazd trzech cesarzy w Berlinie. Na zjeździe tym, będącym zapoczątkowaniem dalszych, często powtarzających się podobnych zjazdów — monarchowie zobowiązali się bronić solidarnie ówczesnych swoich granic, przez co pogrzebane zostały wszelkie plany wyzwolenia z pomocą Austryi Królestwa Polskiego z pod władzy Rosyi i zjednoczenia dwu zaborów, jakie snuli politycy galicyjscy. Drugą sprawą, w której obowiązywała sprzymierzone państwa solidarność, to była walka ze wszelkiemi ruchami rewolucyjnemi, do których bezwątpienia zaliczonoby i powstanie w której bądź dzielnicy polskiej.

Wznowienie „Trójprzymierza 1772“.

W ten sposób w bolesną dla narodu setną rocznicę pierwszego rozbioru ponownie naokoło sprawy polskiej mocniej zacisnęły się pęta, rozluźnione nieco w r. 1856 i poczęści, o ile chodziło o Austryę w 1860 r. Sprawa polska znowu stanęła wobec zwartych sił trzech najpotężniejszych mocarstw europejskich, a pozbawiona nadziei pomocy państw innych w zupełności i, jak wtedy wydawało się — ostatecznie.

I rzeczywiście — międzypaństwowe stosunki Europy ówczesnej wykluczały, zdawało się, w zupełności wznowienie sprawy polskiej.

Poza trzema mocarstwami zaborczemi, związanemi ściśle przedewszystkiem właśnie ich wszystkich obchodzącą sprawą polską — nie było w Europie literalnie żadnego państwa, któreby w poruszeniu spraw polskich miało jakibądź interes. Anglia zawsze okazywała się dla nich obojętną, lub nawet, jak widzieliśmy, czasami wrogą. Francya po pogromie 1870 roku została faktycznie na czas jakiś wykreślona z szeregu wielkich mocarstw — Turcya, najżyczliwsze Polsce i jedyne państwo, które nie uznało nigdy rozbiorów, była w stanie upadku. Ostatnie dwa państwa zresztą w tym czasie silnie ciężyły ku Rosyi. W Turcyi rządziła moskalofilska reakcya, widząca w opiece rosyjskiej najlepszą broń przeciwko rewolucyjnym młodoturkom. We Francyi zaś — „osobisty nieprzyjaciel Polski“, jak go nazywano jeszcze za Cesarstwa, prezydent Thiers, i rząd zacho-

Zanik kwestyi polskiej w polityce międzynarodowej.

wawczy republiki, pragnąc uzyskać rosyjską przyjaźń, jako możliwą osłonę przeciwko Niemcom, gotowi byli na wszelkie ofiary w tym celu, specyalnie zaś w sprawie polskiej.

Stan taki rozumieli dobrze wytrawni politycy starej szkoły zachowawcy nasi — odczuwał też go doskonale ogół. Wśród też ogólnego upadku ducha w tym czasie — zjawia się myśl, podjęta przez wielu ażeby przystosować się do nowych warunków i uznać kwestyę polską za wykreśloną z dziedziny spraw polityki międzynarodowej i sprawę wewnętrzną każdego z mocarstw rozbiorczych. Szerzyło się przekonanie, że wobec przeciągnięcia na swoją stronę przez rządy zaborcze masy narodu — jaką był żywioł chłopski i wobec zmienionego radykalnie po 1871 roku układu państw europejskich sama konieczność historyczna nie pozwala nam dążyć dłużej do odzyskania niepodległości politycznej. Niepodległość bowiem — to cel niedoścignięty, do którego doprowadzić by nie mogły ani największe wysiłki, ani najcięższe ofiary. Zjawiał się nowy patryotyzm — patryotyzm niewoli. Taką głosiło np. głośne i popularne w Galicyi i Poznańskiem ulotne pismo, będące wyrazem opozycyjnej części naszego patryotycznego obozu — a zatytułowane: „Nasz sztandar wobec związku nowej Targowicy — w Polsce". Występowało ono zresztą przeciwko hasłom pogodzenia z zaborczemi mocarstwami i wyrzeczenia się samodzielności narodowej. „Stając pod tym sztandarem czytamy — w tym piśmie — naród polski czyni jednocześnie stanowczy rozbrat z formą bytu i granicami kraju, a więc z tem — co właśnie materyalizowało dotychczasowe usiłowania, przedsiębrane dla ojczystej sprawy, a natomiast na pierwsze podnosi miejsce ideę, która żywotne interesa tejże sprawy ogarnia i ją samą najściślej streszcza i która, jako duchowa, żadnej się przemocy nie obawia, bo żadna przemoc, żaden gwałt nie będzie w stanie jej zgnieść, wydrzeć i zagładzić". Propagowano więc — mówiąc konkretnie — nieobstawanie przy dawnej Polsce w granicach przedrozbiorowych, niepodległej — jako przy jedynym celu polityki narodowej, od którego wszelkie odchylenie było już zdradą, lecz dopuszczano dążenie do każdej formy bytu i do każdej organizacyi kraju, byleby tylko one poręczały narodowi możność życia i nie przeszkadzały jego rozwojowi.

Nastroje w Polsce.

Programy patryotyczne.

Wyraźny program — nakreślił najpopularniejszy pisarz ówczesny, przez ogół inteligencyi uważany za duchowego wodza i zarazem rzecznika większości narodu — Józef Ignacy Kraszew-

ski. Skonstatowawszy, zarówno rozpaczliwy stan sprawy polskiej, jak i ogarniające opinię polską zupełne zwątpienie o przyszłości, Kraszewski poraz pierwszy bodaj, jako pisarz polityczny — stwierdza zarazem rozbicie narodu i zróżniczkowanie się jego według zaborów. Stosownie do tego radzi on zerwać z jednolitym programem dla całości narodu, pomimo jednego dla wszystkich dzielnic celu, którym w ówczesnych warunkach być mogła jedynie obrona bytu, a opracować oddzielne i nawet różniące się ze sobą zasadniczo programy dla poszczególnych zaborów. Odrzucał on możliwość ugody z Rosyą — ponieważ nie wierzył w stałość ustroju państwowego Rosyi, natomiast za jedyną formę walki z Rosyą uważał wzmaganie oświaty i dobrobytu. „Starając się zachować wyższość naszą duchową, umysłową, moralną, spotęgować pracę rozumną, do której zużytkowania materyał surowy mamy obfity a na którą targowisko rosyjskie dostarcza odbiorców — dziś jest jedynym patryotyzmem polskim, dobrze zrozumianym, a czynnym. W związku z tym Kraszewski wznawia ideę Lubeckiego z początków XIX w. ażeby Polska rozpoczęła eksploatacyę Rosyi. „Jakkolwiek przykre dla nas są stosunki z głębią Rosyi — czytamy — praca w niej: apostolstwo oświaty i cywilizacyi są też powołaniem naszym... Ani to wallenrodyzm, ani polska intryga... Dopóki nas do ostatniego nie wytną w pień, nie wytrują i nie wyduszą, bronić się będziemy — i musimy. Walka jest koniecznością, którą nam sam rząd rosyjski narzuca, do której on nas powołuje. Propagując tę walkę kulturalną z Rosyą — Kraszewski nie przesądzał walki politycznej w przyszłości: stosunek polsko-rosyjski — uważał on za prowizoryczny, mogący się kiedyś zmienić radykalnie. Natomiast tak samo, jak większość ówczesnej opinii europejskiej i polskiej, widział on groźne niebezpieczeństwo w Prusach. Stosunek polsko-niemiecki, zdaniem jego nie mógł być inny, jak stanem walki na śmierć i życie, w której nie może być mowy nie tylko o żadnym przymierzu, ale nawet o rozejmie — Niemiec bowiem był nieprzyjacielem Polski — zawsze był wrogiem największym, wtedy nawet, gdy był jej chwilowym przyjacielem. To też dla zaboru pruskiego, zdaniem Kraszewskiego — cały program polityki narodowej streszczał się w walce kulturalnej na wszystkich polach i pod każdym względem. Nie dowierzał Kraszewski również rządowi austryackiemu — niedołężnemu i nieszczeremu. To też energicznie potępiał bezwzględną

Głos Kraszewskiego.

Hasło ekspanzyi kulturalnej do Rosyi.

Niemiec najgorszym wrogiem.

politykę lojalizmu względem rządu wiedeńskiego, na jaką w tym czasie wszedł ogół polityków galicyjskich, chwaląc natomiast rozpoczętą tam pracę organiczną i oportunizm w działaniu.

Naogół program Kraszewskiego, który można uważać za wyraz olbrzymiej większości ówczesnej polskiej opinii publicznej — stał się punktem wyjścia i pierwotnem źródłem nieomal wszystkich późniejszych programów umiarkowanych w społeczeństwie naszym, nie wyłączając nawet Narodowej Demokracyi. We wskazówkach praktycznych propagował on jedność narodową, konieczność rozwoju społecznego życia we wszelkich formach, samodzielną i niezależną pracę oświatową wśród szerokich mas, poszanowanie przeszłości — bez wstecznictwa jednak, wierność religii katolickiej — z unikaniem krańcowego klerykalizmu i t. p.

Głosząc jednak hasła umiarkowane do ostatecznych granic w polityce narodowej, Kraszewski z całą stanowczością przestrzegał przed abdykacją narodu z praw sobie należnych na przyszłość. „Wypowiadamy się głośno i otwarcie, czego żądamy, ale nie zrzekamy się jutra — pisał popularny pisarz w zakończeniu swej broszury a gdybyśmy go nawet się zrzekli, nie miałoby to, ani wagi, ani znaczenia, bo nikt za pokolenia przyszłe wyrzekać się nie może... Rządy łamią traktaty i uroczyste obietnice... narody też literę swych zobowiązań, przesądzających o przyszłośei, siłą wzrostu rozsadzają".

Protest przeciw ugodowej polityce.

„Zmiana w polityce naszej — ciągnie dalej Kraszewski — jaka zajść powinna w 1878 r., a która wskazuje usposobienie ogółu zależy na wyrzeczeniu się protestów i lamentów, na przejściu od słów do czynów. Tym czynem musi być odrodzenie wewnętrzne, krzepienie bytu, zachowanie narodowości".

Umiarkowane takie, acz będące szczytem aspiracyi, na jakie zdobyć się mogło ówczesne pokolenie, ledwie przychodzące do siebie po pogromie lat 1864 i następnych, przeciwstawione zostało licznym objawom zupełnej rozpaczy narodowej. Były to bądź fakty niestety, bardzo liczne, apostazyi narodowej, której się dopuszczały nawet tak wybitne, patryotyczne i energiczne jednostki, jak np. Sadyk Pasza, twórca „kozaków sułtańskich" — czynny i długoletni działacz emigracyjny — Michał Czajkowski, który właśnie w tym czasie poddał się Rosyi i przyjął z hałasem prawosławie, bądź też pisma publicystów. Wśród pism tych, nad które—jak mówił Kraszewski—nic silniej Rosyi XIX w.

Objawy rozpaczy.

za jej z Polską postępowanie nie potępia, takim były krzykiem rozpaczy i wymuszonym na torturach wyznaniem, znalazły się utwory wybitnych działaczy narodowych. Tak np. dyrektor Komisyi oświecenia w 1862 roku — organizator odrodzonego szkolnictwa polskiego, Kazimierz Krzywicki, wydał broszurę, propagującą zupełne wyrzeczenie się odrębności narodowej, zlanie się z Rosyą i odrodzenie przez nią w słowiańszczyznie, Fantastyczny program panslawistyczny — propagował również, dawny, niefortunny zresztą, członek Rządu narodowego 1863 r. a poprzednio organizator patryotycznego duchowieństwa—Ks. Mikoszewski. Poddanie się na łaskę i niełaskę Rosyi, jako jedyne wyjście dla Polski, propagował również zasłużony działacz kulturalny w Zaborze pruskim Ks. Wartenberg i w. in. Wogóle, strach przed niebezpieczeństwem niemieckim w tym czasie sprzyjał rozwojowi haseł panslawistycznych i wznowieniu marzeń o pogodzeniu się z „pobratymcem“ Rosyą. Nie brakowało również głosów, propagujących zupełne wyrzeczenie się walki o prawa narodowe na rzecz utożsamienia polskości z katolicyzmem... wśród ogółu za to zapanowało przygnębienie powszechne, apatya i bezwład polityczny. Zanikła konspiracya zupełnie — ruch na polu gospodarczym i społecznym zaledwie tli się gdzie nie gdzie. Natomiast — szerzy się zastraszająco tchórzostwo. Przesadny lojalizm wobec nadużyć rządów zaborczych i zanik godności narodowej — stają się cechą charakterystyczną tych lat bolesnych.

Nastrój ogółu w Polsce.

Obawy przed wzmożeniem się niebezpieczeństwa niemieckiego po zjednoczeniu Niemiec przez Prusy z zaciekłym wrogiem polskości, Bismarkiem, na czele okazały się najzupełniej usprawiedliwione. Już na pierwszej seryi Parlamentu Niemieckiego protest posłów polskich przeciwko wcieleniu W. Ks. Poznańskiego do Rzeszy Niemieckiej jako zwykłej prowincyi pruskiej i powołanie się na postanowienie Kongresu Wiedeńskiego, był najzupełniej bezowocny i nie zdołał nawet zainteresować opozycyjnych posłów. Bismark natomiast ostro odparł Polakom, dowodząc, że wszelkie prawa, na które powołują się oni, uległy przedawnieniu — Izba nad protestem polskim przeszła do porządku dziennego. Niedługo zaś potym rząd pruski zapowiedział walkę bezwzględną żywiołowi polskiemu. „Mam uczucie — pisał Bismark do pruskiego ministra spraw wewnętrznych hr. Eulenburga w słynnym liście z 7 lutego

Protest przeciw włączeniu Poznania do Niemiec.

1872 r. — iż na obszarze naszych prowincyi polskich grunt pod nami, nie powiem, iż się widocznie chwieje, ale w każdym razie jest podminowany, iż może się zapaść, jak tylko w stosunkach zagranicznych powstanie polityka polsko-katolicko-austryacka... Potrzebuję praktycznego dowodu, że Pan chce razem ze mną wystąpić przeciwko odbywającemu się od lat 10 podminowywaniu podstaw państwa pruskiego przez Polaków". Uważając też za groźną dla siebie ową politykę katolicko-austryacko-polską, Bismark zabezpieczył się przed nią dostatecznie przy zawarciu odnowionego przymierza trzech zaborców Polski. Niezależnie zaś od tego, udaremniwszy zamierzone przez Andrassego wzmożenie monarchii Habsburgów przez przyłączenie do niej Królestwa Polskiego — Bismark, jako rekompensatę, wskazał Austro-Węgrom możność ekspanzyi na Bałkany i podbój zdawna upragnionych Bośnii i Hercegowiny, których nawpół dzika ludność serbska nie wymagała żadnych praw i mogła być spokojnie wynaradawianą na rzecz Niemców lub Węgrów. Jednocześnie, zaś znikało na długie lata niepokojące Bismarka widmo wzmożenia się narodu polskiego przez utworzenie kilkunastomiljonowego państwa polskiego pod berłem Habsburgów w federacyi z Austryą i Niemcami.

List Bismarcka do hr. Eulenburga.

Intrygi Bismarcka.

Zamierzony jednak podbój ziem słowiańskich na Bałkanach przez Austro-Węgry — zarysował bardzo dotkliwie odbudowany przez Bismarka gmach przymierza trzech cesarzy. Opanowana przez panslawizm opinia publiczna w Rosyi zawrzała — zaczęto domagać się czynnego wystąpienia Rosyi dla wyzwolenia słowian z pod jarzma, zarówno muzułmańskiego na Bałkanach, jak i niemiecko-węgierskiego w Austryi. Odżyły w całej pełni marzenia o zdobyciu Konstantynopola, a przybyły do nich hasła zdobycia Galicyi. „Droga do Carogrodu prowadzi przez Wiedeń, głosiły hasła dyplomacyi rosyjskiej i party przez opinię rząd zaczął przygotowywać się do wojny z Austryą. Nastąpiła chwila dla odrodzenia austryacko-polskiej polityki. „Ze wszystkich, jakie były od rozbioru, ta myśl polityczna polska była najtrzeźwiejsza i najlogiczniejsza— pisał później prof. Tarnowski o tej polityce — bo ani interes francuski za Napoleona, ani interes rosyjski za Aleksandra, nie był tak ściśle z polskim związanym, tak od niego zależnym, jak był i jest teraz interes austryacki". Stosunki zaostrzyły się na dobre: w Berlinie rozpoczęły się układy co do zapewnienia

Zaostrzenie się stosunków rosyjsko-austryackich.

neutralności Niemiec na wypadek wojny rosyjsko-austryackiej, wyposażeni zaś hojnie w ruble agenci rosyjscy agitowali wśród rusinów, słowaków, kroatów i serbów... Bismark jednak udaremnił plany rosyjskie, oświadczając, że stanie po stronie Austryi. Rosya wobec tego ustąpiła i rozpoczęła układy z Austryą w sprawie neutralności jej w razie wojny rosyjsko-tureckiej. Wzamian za tę neutralność Rosya zgadzała się na zabór przez Austro-Węgry Bośnii i Hercegowiny, oraz obiecała podzielić się z nią wpływami wśród słowian bałkańskich. Odpowiedni traktat zawarto ostatecznie na zjeździe obu cesarzy w Rastadzie. W ten sposób usunięte zostało bezpośrednie niebezpieczeństwo starcia rosyjsko-austryackiego, a z nim widoki poruszenia sprawy polskiej, lub choćby zmian w stosunkach polskich.

Układ austryacko-rosyjski 1876 r.

W ten sposób Bismark święcił wielkie zwycięstwo dyplomatyczne. Za jego pośrednictwem Rosya została pogodzona z Austryą, a ta ostatnia stanowczo skierowała swoją aspiracyę na Bałkany, co do których znowu zawarła umowę umożliwiającą pokojowe załatwianie możliwej rywalizacyi z Rosyą. Kwestya polska przez to wszystko znikała z horyzontu na długo. Dla Niemiec zaś ze względu na ich polskie pogranicze, zarówno niedogodnem byłoby i zjednoczenie, wrazie zwycięstwa Rosyi i zaboru przez nią Galicyi, dwu zaborów, choćby pod knutem rosyjskim, pociągałoby to bowiem wzmożenie się nadmierne polskiego żywiołu w Rosyi i wzmocniłoby ideologię słowiańską, jak i postawienie kwestyi polskiej na wokandzie polityki międzynarodowej, co musiałoby niechybnie nastąpić w razie wyparcia przez zwycięską armię austro-węgierską okupujących od 1831 Królestwo Polskie wojsk rosyjskich z tego kraju. Jedna zaś z tych dwu możliwości musiałaby nastąpić w razie wojny rosyjsko-austryackiej, zażegnanej przez dyplomacyę niemiecką. Niezależnie też od robót dyplomatycznych, rząd niemiecki przez swą prasę i ajentów starał się szerzyć również obawy przed swem wkroczeniem do Królestwa Polskiego w razie opuszczenia kraju tego przez Rosyę. Wpłynęło to niemało na nastrój społeczeństwa polskiego w Królestwie. Strach przed Niemcami, niemało też przyczynił się do szerokiej akcyi ugodowej z Rosyą, wśród szlachty jaką prowadził w tym czasie syn Margrabiego — Zygmunt Wielopolski. Wśród też adresów hołdowniczych i przepojonych duchem panslawizmu, jakie skierowały różne instytucje i grupy ludności z całej Rosyi do cara,

Sprawa polska. a polityka Niemiec.

Akcya ugodowa w Królestwie.

gdy w jesieni 1876 roku przepowiadano napewno blizką wojnę, znalazł się i adres ośmiuset przeszło ziemian szlachty z Królestwa. „Wrazie wojny — czytamy w tym adresie — gotowi będziemy do wszelkich ofiar, jakie za stosowne uznasz, Monarcho, zażądać od Twoich ludów, dla polepszenia losu naszych południowych braci“. W ten sposób szlachta Królestwa dość jaskrawo — oddzieliła się od programu szlachty galicyjskiej. Różnica polityki polskiej w poszczególnych zaborach przejawia się tu poraz pierwszy od 1863 roku bardzo jaskrawo.

Politycy polscy, jednak, nie tracili nadziei na poruszenie opinii publicznej i komplikacye międzynarodowe w czasie zbliżającej się wojny rosyjsko-tureckiej. Wypadki też poniekąd i poczęści odpowiedziały tym oczekiwaniom. Wybuch wojny — wiosną 1877 roku i rzucenie dużej armii rosyjskiej na Bałkany zaniepokoiło opinię publiczną i dyplomacyę na Zachodzie. Anglia widziała dla siebie poważne niebezpieczeństwo w możliwości zdobycia Konstantynopola i cieśniny Dardanelskiej przez Rosyan i rozpoczęła przeciwdziałanie dyplomatyczne postępom caratu. W sprawie tej przybył Anglii sprzymierzeniec w postaci polityków katolickich, którzy widzieli w razie zdobycia Konstantynopola przez carat niesłychane wzmożenie się prawosławia. Stolica Apostolska, też będąca w niezgodzie z caratem od czasu represyi względem katolików polskich po Powstaniu Styczniowem, a świeżo dotknięta boleśnie gwałtownem skasowaniem Unii w Chełmszczyźnie, rozpoczęła akcyę, nawiązując bezpośrednie stosunki z katolikami w Polsce przez dawnego ajenta Rządu Narodowego z 1863 r. przy Watykanie — Kulczyckiego, Papież Pius IX z manifestacyjną okazałością przyjął pielgrzymkę polską z licznym udziałem unitów, a mowa jego przy tej okazyi wygłoszona, w której dodawał Polsce odwagi i wzywał do wiary, że Królestwo Polskie będzie wskrzeszone, rozpowszechniona została w tysiącach egzemplarzy w Galicyi i Poznańskiem. Przypomniano też Europie męczeństwo unitów podlaskich. Rząd angielski opublikował księgę z dokumentami urzędowemi, tyczącemi się okrutnych prześladowań unii w Chełmszczyźnie, rząd zaś austryacki pod parciem żywiołów klerykalnych wyznaczył księżom unickim — emigrantom z Chełmszczyzny pensye. Pisma katolickie całej Europy poświęcały mnóstwo miejsca omawianiu okrucieństw rosyjskich w Polsce, sprawę polską starano się spopularyzować w stowarzyszeniach oraz instytucyach katolickich. Energicznym zwłasz-

Wojna rosyjsko-turecka.

Żywioły katolickie, a sprawa polska.

cza przyjacielem Polski stał się znany i poważany powszechnie angielski kardynał Manning.

Całe to jednak zainteresowanie się potężnego wówczas żywiołu katolickich polityków sprawą polską nie mogło znaleźć echa w Zaborze rosyjskim — a słabe zaledwie w dwu innych dzielnicach. W Warszawie cytadela—zapełniła się w tym czasie lecz socyalistami — w ciągu zaś lat dziesięciu nieomal stała pustką. Spiski zanikły. W ciągu lat kilku próbował je wznowić bez żadnego jednak nieomal rezultatu wśród młodzieży uniwersyteckiej — młody zdolny i pełen poświęcenia agitator, Benedykt Rohoza, pogrobowiec czerwieńców z przed lat piętnastu, redaktor dziennicza niepodległościowego „Wici“ w Zurychu.—Dopiero w 1876 r. we Lwowie garstka emigrantów Powstania Styczniowego: Wacław Koszczyc, jen. Kruk i kilku innych zawiązali spisek pod nieco pretensyonalną nazwą „Konfederacya Narodu Polskiego. Celem Konfederacyi było przygotowanie powstania w Zaborze rosyjskim w czasie wojny rosyjsko-tureckiej, oraz wywołanie sprawy polskiej wśród dyplomacyi europejskiej. „Konfederacya“ słabo się jednak rozwijała, pozyskując nieliczne zaledwie koła sympatyków w Galicyi, oraz w Królestwie, gdzie znani później w literaturze ówcześni studenci Uniwersytetu Warszawskiego: Adam Szymański i Jan Popławski, utworzyli zaczątek organizacyi narodowej na wzór 1863 roku.

Konspiracye w Polsce.

Konfederacya Narodu Polskiego.

Tak samo słabo, jak konspiracya, a nieledwie słabiej jeszcze przedstawiała się w tym czasie druga ostoja naszej ideologii niepodległościowej: myśl legionów polskich. Istniała w Turcyi jeszcze resztka „kozaków sułtańskich“ — w których twórca ich, znany nam Sadyk Pasza, widział przyszłe kadry legionów polskich przy armii tureckiej. Był to słaby oddziałek koło 880 l. jazdy, podzielony na 2 pułki: dragoński i kozacki.

W owym czasie jednak „kozacy sułtańscy“ powoli tracili swój dawny charakter. Po ustąpieniu Sadyka, o którego apostazyi mówiliśmy niedawno, wprowadzono w oddziale komendę turecką i do korpusu oficerskiego poza Polakami zaczęto przyjmować i Turków. Nie mogąc też uważać „kozaków sułtańskich“ w ówczesnej ich postaci za kadry legionu — znany nam już Benedykt Rohoza z pomocą majora Powstania Styczniowego i weterana walk wolnościowych—rewolucyonisty starego autoramentu, Jagmina, rozpoczął formowanie nowego legionu, już pod sztandarem otwarcie polskim. Projekty te nie znalazły uznania,

Legion Polski w Turcyi.

ani u ogółu emigracyi, która im przeciwdziałała, ani w kraju. Ochotników zebrało się bardzo nie wielu, tak że Jagmin zdołał zorganizować kompanię piechoty i szwadronik jazdy. Ogółem ruszyło do boju niespełna 150 ludzi.

Latem, 1877 r. zdawało się, że sprawa polska wyszła na światło dzienne. W Londynie pod protektoratem wpływowych czynników udało się emigrantom naszym zorganizować wielki mityng, na którym zapadły uchwały, domagające się interwencyi rządu w sprawie wskrzeszenia państwa polskiego. W Wiedniu znowu z inicyatywy dawnych członków Organizacyi Narodowej 1863 r. ks. Adama Sapiehy, Władysława Gołębierskiego, działającego w porozumieniu z Andrassym, Okszy-Orzechowskiego i in. udało się zorganizować zjazd „przyjaciół Polski", na który przybyło sporo wpływowych osobistości z różnych krajów z kardynałem Manningiem, — dawnym wezyrem Midhatem-Paszą, późniejszym prezydentem Francyi, Grevym i w in. W porozumieniu z tym zjazdem, obradował zjazd reprezentantów dzielnic polskich — który dla sparaliżowania czerwonej „konfederacyi", obrał „Rząd Narodowy", z przedstawicieli wszystkich zaborów złożony. Weszli doń: Agaton Giller, Aleks-Gutry, Gołemberski — przewodnictwo objął ks. Adam Sapieha. Za rządem opowiedziała się znaczna część polityków poznańskich, sporo galicyjskich. Zupełnie jednak brakło mu stosunków w Zaborze rosyjskim. Mimo to za pośrednictwem Zjazdu „przyjaciół Polski" Rząd Narodowy zawiązał rokowania z Andrassym, dyplomacyą angielską i turecką. Zdołano tą drogą uzyskać na zapoczątkowanie ruchu zbrojnego w zaborze rosyjskim spory zasiłek pieniężny i kilkadziesiąt tysięcy karabinów z amunicyą, t. j. środki, jakich nie miało w początkach powstanie 1863 r.

„Rząd Narodowy" wskrzeszony.

Na tem jednak i skończyło się powodzenie „Rządu Narodowego". W społeczeństwie polskim hasła jego nie znalazły echa zupełnie, nie powstrzymując nawet ożywionej akcyi ugodowej, jaką w tym czasie prowadzono ze stron bogatszej szlachty w Zaborze Rosyjskim i nie pociągając konserwatystów galicyjskich, którzy całkowicie rachowali na dobre względem Polski zamiary Austro-Węgier. Demokracya nie stanęła po stronie Rządu — ze względu na katolicki nad nim patronat, rozwinęła jednak ożywioną działalność wydawniczą i parlamentarną w duchu dążności niepodległościowych. Nie zdołało to jednak ożywić „Konfederacyi Narodu Polskiego", której powaga została poderwana mocno przez „Rząd Narodowy", a wpływy w Królestwie

Niepowodzenia Rządu Narodowego.

zniweczone zupełnie przez aresztowanie całej organizacyi Szymańskiego, poczem nastąpiły również niespodziane zupełnie aresztowania spiskowców w Galicyi. Była to oznaka stanowczego zwrotu w polityce Austro-Węgier, które jednocześnie stłumiły rozpoczynający się ruch zbrojny anty-rosyjski w Siedmiogrodzie, gdzie oddziały ochotnicze pod ogólnym dowództwem gen. węgierskiego z 1848 roku — Klapki, gotowały się do wkroczenia na etapy rosyjskie w Rumunii i Bułgaryi. Równocześnie zaś zaznaczyła się klęska sprawy polskiej i w Anglii. Debata polska w parlamencie angielskim, przygotowana mozolnie przez katolików tamtejszych i emigrantów polskich zrobiła zupełne fiasko. Na żądanie interwencyi Anglii, podpisanej na akcie Kongresu Wiedeńskiego w sprawy polskie, jako krzyczący objaw pogwałcenia woli zbiorowej mocarstw—przedstawiciel rządu, pomimo wstrząsające szczegóły ucisku rosyjskiego i świetne umotywowanie, jakie dał wnioskodawca, lord Kinnaird, odpowiedział krótko i odmownie. Wobec takich okoliczności — prezes Rządu Narodowego, Ks. Sapieha — „Czerwony Książe“, jak go nazywano — dołożył wszelkich usiłowań, ażeby cały ruch zdusić, co mu się bardzo łatwo udało. Nieszkodliwe zresztą zupełnie w skutkach wyroki na Sapiehę, jako zdrajcę Ojczyzny: śmierci, przez tajny sąd rewolucyjny wydany, oraz infamii — sądu obywatelskiego, ze stronników „Konfederacyi“ złożonego — były zakończeniem tego nieszczęsnego, bo dochodzącego do śmieszności, przedsięwzięcia historycznej wagi.

Zwrot w polityce Anglii i Austro-Węgier.

Tragiczniejszy nierównie epizod znalazły, niestety, legionowe poczynania Polaków na polu walki. Oddziałek majora Jagmina — walczący przy armii Sulejmana Paszy uzbrojony i umundurowany przez rząd turecki, w krwawej i zwycięskiej zresztą dla armii tureckiej bitwie pod Starą Zagorą (Eski-Sagra) 30 i 31 lipca 1877 r. wyginął nieomal doszczętnie. Padł śmiercią walecznych dowódca jego Jagmin, inicjator zaś legionu — Rahoza, walczący, jako szeregowiec, uniesiony z pola bitwy ze strzaskanemi kulą działową nogami, zmarł wkrótce w szpitalu tureckim. Resztki legionu walczyły jeszcze pod Kizlarem, poczem znikły bez śladu. Niedługo potem — na pozycyach pod Teliszem w trakcie słynnych bojów o Plewnę — został zniszczony — pułk „kozaków sułtańskich“.[1]) Przechylenie się ważącej

Klęska legionu Polskiego.

[1]) Mylna jest wiadomość, podana w artykule o kozakach sułtańskich („Świat“ № r. 1906 jakoby cały pułk został wybity co do nogi

się czas jakiś szali zwycięstwa ostatecznie na stronę Rosyi, odebrało wszelką nadzieję osłabienia caratu i możności powstania w Polsce.

Łudzono się jeszcze w rachubach na dyplomacyę. Zwycięstwo rosyjskie — bezwzględne warunki pokoju, jakie Rosya podyktowała Turcyi, łamiąc w dodatku zobowiązania wobec Austro-Węgier, zaniepokoiły rządy Europejskie. Z inicjatywy Austro-Węgier i Anglii, dla uporządkowania spraw europejskich i ułożenia stosunków międzynarodowych zebrał się latem 1878 r. Kongres w Berlinie.

Na Kongresie w Berlinie.

Przed Kongresem próbowano wytoczyć sprawę polską. Konserwatyści — galicyjscy, występując w imieniu szlachty całej Polski, przesłali memoryał, ze skargami na pogwałcenie przez Rosyę, praw naszych zagwarantowanych w Konstytucyi 1815 r. i Statucie Organicznym Królestwa Polskiego, wydanym w 1833 r. Wyraźniej nieco i bardziej krańcowo stawiły kwestję polską memoryały: demokratów galicyjskich, poparte przez kilkadziesiąt tysięcy podpisów i niedobitków „Konfederacyi Narodu Polskiego". Wykazywały one niebezpieczeństwo ze strony Rosyi dla Europy środkowej i dowodziły konieczności restytucyi państwa polskiego dla pokoju europejskiego. Tą samą myśl, popartą twierdzeniem, że rozstrzygnięcie sprawy wschodniej, jest niemożliwe bez załatwienia sprawy polskiej — zawierał memoryał t. zw. „Rapperswilski", zredagowany i przesłany Kongresowi przez starą emigracyę. „Polska, oparta na swym prawie — głosiła emigracya — protestuje i nie przestanie protestować... Wierzy ona w swą przyszłość, i ma nadzieję, że powszechny interes i konieczność ustalenia pokoju na podwalinach trwałych oraz konieczność przeciwdziałania grożącemu ludzkości niebezpieczeństwu, przyśpieszą moment jej odrodzenia"...

Jak należało się zresztą spodziewać — wniesione memoryały nie odniosły skutku. Żaden z nich nawet nie został wzięty pod

---

ogniem artyleryi rosyjskiej pod Górnym Dubniakiem na pozycyach Plewny. Pułk ten liczący w tym czasie 6 setni—został rzeczywiście zniszczony w krwawej bitwie pod Teliszem. Mniejsza część pułku wspaniałą szarżą przerznęła się przez szeregi rosyjskie—potem, jak większa część po bitwie z konno-grenadyerskim rosyjskim pułkiem gwardyi—przy kapitulacyi tureckiego garnizonu Telisza dostała się do niewoli razem ze swym dowódcą pułk. Gołębiowskim, oficerem ułanów armji Królestwa Kongresowego, uczestnikiem walk rewolucyjnych Europy i długoletnim rotmistrzem jazdy tubylczej w Indyach angielskich. Pułk kozacki Sadyka już nie został uzupełniony a niezadługo potem (w r. 1881 r.) przy reorganizacyi armii tureckiej został rozwiązany i dragoński — pułk „kozaków sułtańskich".

obrady, nie tylko na plenum Kongresu, ale nawet w żadnej komisyi. Wybrani też do pilnowania spraw polskich w czasie Kongresu członkowie naszych kół poselskich: Wł. Niegolewski — w Berlinie i Dobrzański — wiedeńskiego, opublikowali w pismach gorący protest przeciwko zignorowaniu sprawy polskiej przez dyplomacyę mocarstw. Protest ten przebrzmiał zupełnie niepostrzeżenie.

Bezskuteczność memoryałów polskich.

Ignorowanie to było, zresztą jednym z objawów zupełnego pogrzebania sprawy polskiej w opinii politycznej Europy. Piętnaście lat, które upłynęły od powstania Styczniowego — ostatniego faktu, co wywołał żywsze, zresztą, jak widzieliśmy, bardziej filantropijne, niżeli polityczne, zainteresowanie się Europy sprawą polską wystarczyło, ażeby zapomniano o hasłach, które w 1848 r. brzmiały na wszystkich barykadach Zachodu, o kwestyi, która poruszała opinię ludów i niepokoiła najbardziej wytrawnych dyplomatów. Groźne widmo potężnego caratu, stojącego u bram Konstantynopola i gotowego przywrócić sobie dyktaturę w Europie, tak, jak miał w okresie 1812 — 48 lat — nie spłoszyło dyplomatów Zachodu. Groźniejszym dla liberalizmu i demokracyi wrogiem obecnie wydawały się od stóp do głów uzbrojone Niemcy, przeciw którym Rosya mogłaby stać się niezwykle wartościowym sprzymierzeńcem. O sprawie też polskiej — niemiłej przedewszystkiem dla Rosyi, mówić się wręcz nie ośmielano, poza obozami skrajnemi. W okresie przed Kongresem i w trakcie Kongresu berlińskiego o sprawę polską i to jedynie w formie oburzenia z racyi ucisku narodowego, jakiego dopuszczała się rzekoma oswobodzicielka słowian, Rosya — w swoim zaborze — odezwano się jedynie w parlamencie angielskim w czasie debaty nad sprawą irlandzką, oraz we włoskim przy rozprawach nad dyplomacyą i pracami Kongresu. Żywiej przemówili w sprawie polskiej i to stawiając ją, jako zasadniczą i ogólno-europejską, zagrożeni represyami i prawami wyjątkowemi, które też wkrótce przeciwko nim wydano — socjaliści niemieccy, „Krzywda wyrządzona Polsce — mówił w parlamencie niemieckim wiosną 1878 r. wódz socyalistów, weteran rewolucyi 1848 roku Liebknecht — mści się teraz, moi panowie... Polska, jeszcze nie zginęła! Kwestya polska zaczyna się podnosić i rychło stanie przed nami w całej pełni... Położenie, do którego

Upadek sprawy polskiej w opinii Europy.

Głosy o Polsce w Parlamentach europejskich.

Mowa Liebknechta w sprawie polskiej.

najnowsze wypadki doprowadziły Europę, każdego, kto nie chce byśmy, co cztery lub pięć lat rozpoczynali na nowo wojnę, doprowadzi do tego przekonania, że państwa należy ugruntować na jedynej trwałej podstawie: iustitia — fundamentum regnorum — na podstawie sprawiedliwości. I skoro raz ta zasada zostanie przyjęta — wskrzeszenie Polski nastąpić musi“... Mówca w dalszym ciągu swej mowy łączył ideę wskrzeszenia Polski z wytworzeniem opartej o Polskę federacyi wyzwalanych z pod obcego jarzma narodowości. „Zastanawiano się, co mamy robić z narodowościami w Turcyi. Jeżeli teraz pewne ich odłamki uzyskają pewną samodzielność pozorną, to będą one jedynie igraszką i narzędziem w rękach Rosyi... Lecz kwestyę tę możnaby dobrze rozwiązać: należałoby tylko owe małe narodowości oprzeć o silny naród — a takim narodem jest Polska. Przywróćcie Polskę, a będziecie mieli spokój od Rosyi!“

Debaty polskie w Berlinie.

Debata, którą starali się zapoczątkować posłowie polscy po Kongresie, a w której mieli oni zamiar wywołać i wypowiedzenie się w sprawie polskiej, nie udała się zupełnie. Mowy polskie: Hencla i Komierowskiego były bardzo blade i nieśmiałe, a wypieranie się przytem przez posłów polskich wszelkiej solidarności z socyalistami, którzy traktowali sprawę polską, jak widzieliśmy, w sposób krańcowy i stanowczy — zmuszała ich do oglądania się na pomoc umiarkowanych partyi niemieckich, bynajmniej życzliwością dla politycznego programu polskiego nie odznaczających się. Znacznie dopiero później (w r. 1880) żywo i poniekąd w sposób proroczy podkreślone zostało znaczenie sprawy polskiej w polityce międzynarodowej. „Milczeniem skazano kwestyę polską na śmierć, ponieważ Prusy wobec Rosyi przyjazną zajęły postawę; starą zaś jest prawdą że sprawa polska jest kitem, spajającym przyjaźń między Prusami a Rosyą, gdyż oba te państwa mają wspólny interes w tem by ludność tę gnębić“ — mówił prezes Koła polskiego, Magdziński, w czasie debaty nad projektem powiększenia sił zbrojnych Niemiec. Lecz—wywodził mówca — można przypuszczać, iż prędzej, czy później, spotkamy się z chwilą zbrojnych wypadków, w których Polska stanie się widownią wojny dwuch wielkich armii i wystawiona będzie na wszystkie okropności wojny, którą rozżarzy i rozpłomieni, z jednej strony chęć zaborcza, z drugiej zaś — tryb zachowawczy“. Przedstawiając dalej obraz zaborczości rosyjskiej, w której „panslawizm, nihilizm i komunizm podały sobie ręce“ i grożą zagładą cywilizacyi Zachodu, mówca skreślił dziejową rolę Polski, jako wytrwałej bojowniczki w imię

tej cywilizacyi, oraz zbrodniczość i błąd polityczny zniweczenia Państwa polskiego przez Rosyę przy pomocy Zachodu. Tu jednak zabrakło odwagi politykom polskim do postawienia wyraźnie sprawy konieczności odbudowania Polski dla bezpieczeństwa Europy od najazdu rosyjskiego i mówca poprzestał na wzmiance że politycy europejscy niejednokrotnie tę myśl wypowiadali i na dowodzeniu konieczności pogodzenia się Niemiec z Polską przez równouprawnienie narodowe.

Było to ostatnie, postawienie sprawy polskiej w Parlamencie Niemieckim na gruncie polityki międzynarodowej — odtąd Koło Polskie — traktowało ją, jako sprawę wewnętrzną państwa. A i to ostatnie potraktowanie jej, jako sprawy międzynarodowej, mocno już trąciło zasymilowaniem się politycznem dzielnicy i podkreśleniem wspólności interesów polskich i niemieckich wobec wspólnego niebezpieczeństwa ze strony rosyjskiego „panslawizmu, komunizmu i nihilizmu".

Na nutę wspólności interesów polskich z interesami państwa zaborczego — rozpoczęli swą politykę narodową i posłowie polscy w parlamencie Wiedeńskim. Tu była ona zresztą nieco usprawiedliwiona. Rosya, która świeżo unicestwiła polskie życie polityczne, administracyjne i społeczne w Królestwie i rozpoczynała niszczenie kultury narodowej — dla Galicyi — jedynego zakątka, gdzie polskość zaczęła swobodnie się rozwijać, była widmem złowrogiem. To też po kongresie Berlińskim, gdy Andrassy — zamienił widoki zjednoczenia ziem polskich, na dalsze gnębienie ziem serbskich — politycy nasi znaleźli się w położeniu bardzo przykrem. Większość jednak Koła Polskiego w Wiedniu, złożona z żywiołów konserwatywnych, które właśnie niedawno zagarnęły w swoje ręce całkowicie rządy w Galicyi, postanowiła w każdym razie popierać rząd. Demokraci, znajdujący się w znikomej mniejszości w Kole — dla uzyskania wolnej ręki w swojej polityce, wystąpili z Koła i rozpoczęli ostrą krytykę polityki rządowej. Krytyka ta zresztą nie wychodziła z granic lojalności Polaków względem Austryi — i całe niebezpieczeństwo rosyjskie przedstawiano, jako przedewszystkiem groźne dla monarchii. „Historyczna konieczność pcha Moskwę, jeśli jej wcześniej nie ukrócimy, na Austryę, jako na naturalną zdobycz" — mówił poseł Wolski w parlamencie — „Że Moskwa, skoro się z Turcyą upora, do Austryi się zabierze i że stanowcza walka pomiędzy obydwoma państwami jest nieunikniona, jak śmierć, i tylko kwestyą czasu być może, to jest

Debaty w parlamencie Wiedeńskim.

Rozłam w Kole Polskiem.

rzeczą, którą daleko poza granicami Austryi, myśliciel rozumie, prostaczek czuje"... Koło jednak polskie głosowało za wszelkiemi kredytami, żądanemi przez rząd na wyprawę bośniacką i odtąd przeszło całkowicie pod ideowym kierunkiem Stańczyków i konserwatystów na tory całkowitego utożsamienia interesów polskich z interesem Austryi.

Represye w Galicyi.

Część znaczna opinii publicznej w Galicyi stanęła po stronie demokratów. We Lwowie urządzono manifestacyę uliczną na cześć przywódcy „secesyonistów", jak nazwano demokratów, którzy wystąpili z Koła, — posła Hausnera — oraz nadano mu obywatelstwo honorowe tego miasta. Stańczycy jednak i konserwatyści z dawnym wodzem partyi ugody z Austryą, a obecnie namiestnikiem Galicyi, Alfredem Potockim, na czele wystąpili bardzo energicznie przeciwko niezadowolonym. Pochód z pochodniami na cześć Hausnera — policya rozpędziła z bronią w ręku, przyczem kilka osób zostało rannych. Zarządzono aresztv wśród demokratów, emigrantów i młodzieży. Jednego z przywódców demokracyi, przyjaciela Franciszka Smolki, Romanowicza, skazano na więzienie, Agatona Gillera wydalono z Galicyi, a przy wyborach siłą represyi uniemożliwiono otrzymanie mandatów poselskich demokratom, natomiast dzięki temu konserwatywna szlachta otrzymała 57 mandatów na 63 posłów, jakich wysyłała Galicya do parlamentu i mogła rządzić bez oglądania się na kogobądź.

ROZDZIAŁ XI.

PRZEWRÓT SPOŁECZNO-GOSPODARCZY W POLSCE. NARÓD STARA SIĘ ODBUDOWAĆ ORGANIZACYĘ SPOŁECZNĄ. NOWE PRĄDY W ŻYCIU I MYŚLI NARODOWEJ.

Ta nieznana dawniej obojętność ogółu polskiego dla sprawy walki o niepodległość wśród dogodnych dla podniesienia sprawy polskiej na widowni międzynarodowej warunków, jakie chwilowo ułożyły się w 1877 roku, była w ścisłym związku z procesem wewnętrznym, który współcześnie miał miejsce w Polsce. Proces ten, odbywał się żywiołowo w znacznej części i podświadomie, we wszystkich dzielnicach naszych, wywołując równocześnie powszechny przełom w psychice i pojęciach społeczeństwa całego — przedewszystkiem zaś myślącego jego żywiołu. Polegał on na energicznem odbudowywaniu na gruzach z zburzonej doszczętnie polskiej organizacyi społecznej, jaką widzieliśmy przed powstaniem styczniowem — nowej organizacyi. Odbudowywanie to własnemi siłami szło z niesłychaną trudnością wobec małego wyrobienia polskich żywiołów społecznych, pozbawionych resztek własnej siły, jaką daje organizacya państwowa, z drugiej zaś strony, z powodu energicznych usiłowań polityki rosyjskiej, która dążyła do przetworzenia polskiej organizacyi społecznej według swoich potrzeb, a korzystała przytem z całej potęgi środków, jaką dają instytucye państwowe.

Przełom w polskiej myśli narodowej.

Na polską myśl narodową działają poza tem smutne reminiscencye klęski Powstania i reakcya uczuciowa przeciwko romantyzmowi w polityce, który — zdaniem ówczesnego pokolenia pchnął nas „z motyką na słońce“, zniechęcenie do polityki, któ-

ra tak fatalnie zawiodła... W związku z rzeczywistemi potrzebami Narodu, który musiał na gwałt i wśród trudności niesłychanych odbudowywać własną organizacyę społeczną, oraz z mimowolną, nakazaną przez instynkt samozachowawczy obroną przed wdzierającą się gwałtem w życie narodowe państwowością obcą — wytwarza się w polskiej myśli narodowej tego czasu — chorobliwe zniechęcenie do idei państwa, natomiast zaś — przesadna wiara w siłę społeczeństwa, które nieomal od nowa trzeba było budować.

Państwo a społeczeństwo

„Ukazy“, 1864 r. jak widzieliśmy, zburzyły doszczętnie strukturę społeczną Narodu spartą na przewadze — ba nawet na nieomal monopolu wpływów szlachty wśród ogółu. Przed Powstaniem Styczniowem właściwym „narodem“ było przeszło 50 000 właścicieli ziemskich, rozsianych po całej przestrzeni ziem dawnej Rzeczypospolitej, przyczem koło 25 tysięcy tej masy, a więc blizko połowa zamieszkiwała ośrodek etnograficzny ziem naszych t. j. Królestwo Kongresowe. Masa ta tworzyła opinię narodu, uzależniała od siebie w ten czy inny sposób o wiele słabsze liczebnie inne stany z pomocą wyłącznie nieomal szlacheckiej inteligencyi zawodowej i w dużej części ze szlachty rekrutującej się biurokracyi. Najliczniejsza grupa ludności—masa chłopska—była bezpośrednio i pod każdym nieomal względem od dziedziców — szlachty zależną. Duchowieństwo szło za swymi kolatorami, a masa żydowska i nieliczne chrześciańskie mieszczaństwo, były od szlachty w zupełności zależne materyalnie.

Struktura społeczna Polski przed 1864 r.

W ciągu najbliższych lat po powstaniu styczniowem zmieniło się wszystko do gruntu. Chłop, dla którego dawniej wszelkie pojęcia społeczne rozpoczynały się i kończyły na dworze pana, stał się samodzielnym i co ważniejsze—uprzywilejowanym obywatelem kraju. Był właścicielem ziemskim i samodzielnym gospodarzem, członkiem gminy, która zarządzała ogromnym zakresem życia społecznego, zakładała szkoły, kasy pożyczkowe, zawiadywała w postaci Sądu gminnego sprawiedliwością i tworzyła najniższy stopień administracyi krajowej. Wytwarzanie specyalnego stanu chłopskiego — do czego, urządzając „ukazowych“ chłopów, dążył carat, nie udało się wprawdzie. Obok „ukazowych“ gospodarstw powstawały coraz liczniej inne gospodarstwa, zwiększając obszar własności drobnej, która w niespełna lat 10 po „ukazach“ przewyższała już nieco przestrzeń ziemi folwarcznej. Powierzchnia bowiem gmin w 1873 r. według źródeł urzędowych

Przewrót na wsi polskiej.

wynosiła 18 170 991 mórg, z czego na folwarki wypadało 8 942 871, do chłopów „ukazowych“ i nieukazowych należało 8 523 060 i wreszcie do 34 niespełna tysięcy szlachty zagonowej — 704 154 morgi. Wieś więc zmieniła swoją postać całkowicie. Znikł bez śladu dawny chłop pańszczyźniany, czy czynszownik, nie mogący ani ziemi posiadanej przez siebie, ani strzechy, pod którą się urodził, mieszkał i umierał zazwyczaj nazwać swojemi, podległy we wszystkiem panu, któremu niby to w obliczu prawa był równy, odsunięty od spraw publicznych i obojętnie patrzący na losy narodu. Powstał gospodarz rolny—niby całkowicie samodzielny, faktycznie jednak pozostający w ręku najezdniczych urzędów włościańskich.

Chłop przed i po 1864 r.

Urzędy te prowadziły swoją politykę konsekwentnie i stale. Samorząd gminny i większość spraw gospodarczych była całkowicie w rękach komisarzy włościańskich i naczelników powiatów. Wprawdzie nie przyjmowały się zaszczepione przez Komitet Urządzający w postaci „gromady“ elementy wspólnoty wielkorosyjskiej, nie przyjęła się „grażdanka“ w polskich wydawnictwach dla ludu i książkach szkół ludowych, nie mniej chłop przez długie lata wrogim sprawie narodowej był w całości. Tendencyjnie pozostawione spory serwitutowe między dworem i wsią, rozstrzygane z reguły na korzyść chłopa, wzmagały zastarzałą nienawiść stanową i klasową. Nienawidzący szlachty i prowadzony przez moskiewskie urzędy chłop, stał się zapamiętałym państwowcem rosyjskim. Rozwinął się kult „Cesarza“, który „dał ziemię chłopu i on jeden może odebrać“, rozpowszechniło się donosicielstwo przed żandarmami i strażnikami, nieufność do inteligencyi wogóle, nie wyłączając duchowieństwa. Słowem — mieliśmy wówczas najliczniejszą warstwę narodu, będącą w masie gospodarzem kraju, ślepo stojącą przy rządzie najezdniczym i tak samo, jak w zaborze austryackim wrogą sprawie narodowej i interesom narodowym całkowicie.

Rezultaty polityki rosyjskiej.

Nadzieję jednak na przyszłość dawała masa chłopa, pokrzywdzonego w „Ukazy“: chłopi bezrolni, skazani na ciężką pracę i dobijanie się nią stanowiska w świecie, a przedewszystkiem ziemi, potrzebnej im do ludzkiego bytowania. Na ogół masa tych pokrzywdzonych była tłumem przybitych pracą i niedostatkiem nędzarzy. Wśród tego ogółu wyrabiały się jednak jednostki i grupy, od innych energiczniejsze i bardziej przedsiębiorcze. Był to zaczyn późniejszego typu chłopa zdobywcy ziemi, który już w następnym pokoleniu zaznaczył się w masie

chłopskiej. I tu — polityka rosyjska mimowoli dobrze zasłużyła się sprawie polskiej, natomiast nie udały się jej zupełnie plany, wzmożenia kosztem polskiego bezrolnego chłopa — żywiołu rosyjskiego w Królestwie Polskiem. Majoraty bardzo szybko zostały wydzierżawione Polakom, i musiały przyjąć oficyalistów i służbę polską, to samo stało się i z majątkami, kupionemi przez Rosyan. Kolonizacya zaś chłopa rosyjskiego, wznowiona po Powstaniu styczniowem, zakończyła się na osadzeniu nowych kilkuset starowierczych rodzin—kolonizacyi Niemców na większą skalę zaniechano odrazu. To bankructwo kolonizacyjnej polityki ujawniło się całkowicie już zanim zostało zakończone (r. 1870) rozdawanie majoratów.

Próby obcej kolonizacyi.

Natomiast przewrót socyalny i gospodarczy, jakim było uwłaszczenie, dobitnie zaznaczył się na życiu gospodarczym kraju i pod innemi względami. Kilkaset tysięcy nowych samodzielnych właścicieli ziemskich, pomimo całe swe ubóstwo i niski stopień potrzeb kulturalnych—dało całe zastępy spożywców dla rosnącego przemysłu. Wreszcie konieczność płacenia zwiększonych podatków, i zniknięcie dawnej siły roboczej darmowej zmusiły do zamiany gospodarki naturalnej na pieniężną. Przemysł też potężniał: przewrót w nim, o którym wspominaliśmy w rozdziale IX — dokonany przez wprowadzenie maszyn do fabryk, zakończył się dzięki powyższym przyczynom i zapoczątkował nad to rozkwit samego przemysłu. Ilość fabryk od Powstania rosła bezustannie — wartość produkcyi w ciągu lat dziesięciu wzrosła dwukrotnie przeszło a rosnący wielki przemysł zatrudniał wolne ręce robocze, a liczba robotników fabrycznych z 65 tys. w r. 1870 doszła do 128 tys. w 1884. Powstawały ośrodki przemysłu, jak Warszawa, Łódź, do których po ulepszeniu prawa górniczego w 1870 r. przybyło Zagłębie Dąbrowskie. Prócz przemysłu, rozwinął się i handel: roczny przywóz towarów zagranicznych podwoił się w ciągu lat czterech po Powstaniu. Nowe linie kolejowe sprzyjały wywozowi węgla i fabrykatów polskich na Litwę, Ruś i dalej do Rosyi. Zaczęły napływać do Królestwa kapitały obce. Wreszcie, gdy podczas wojny rosyjsko-tureckiej Rosya podwyższyła cła na towary zagraniczne — rozpoczął się w Królestwie rozwój przemysłu na wielką skalę, połączony z koncentracyą wytwórczości w wielkich fabrykach. Ośrodki też fabryczne rosły niebywale. Łódź np. licząca w 1860 r. 32 tys. mieszkańców, a w r. 1872 — 50 tys. w r. 1880 doszła do 100.000, a wartość wyrabianych w jej fabrykach towarów wzro-

Zmiany w życiu gospodarczem.

sła dziesięciokrotnie. Koszta tego dokonywującego się w ciągu dwudziestolecia po powstaniu styczniowem przewrotu płaci przedewszystkiem szlachta i biurokracya polska. Szlachta zwłaszcza przeżywała dramat dziejowy, okrutny, a bezlitośny.

„Rozrzucona na obszernej przestrzeni równin polskich, podana wpływom, które nieuchronnie wywiera mieszkanie na wsi, w roli prawie samowładnych panów w domu i okolicy, nieposiadająca żadnej prawie własnej cywilizacyi, poskramiająca pierwotność swej natury słabym hamulcem świecko duchownej cywilizacyi rzymskiej, podawanej przez ręce obcych pośredników; wiecznie stykająca się z poddańczemi warstwami narodu, oddanemi bez żadnych zastrzeżeń pod jej panowanie: niekrępowana, lub prawie niekrępowana władzą krajową: pojona maksymami obywatelsko-rzymskiemi,— szlachta nasza znalazła się na fatalnej pochyłości, na której, aby się nie pośliznąć, trzebaby mieć chyba nadludzką moc charakteru, a przynajmiej wielką powściągliwość, wyrabiającą się pracą długowiecznej cywilizacyi“. **Szlachta**

Na tak scharakteryzowaną o ile chodzi o przeszłość — przez jednego z pisarzy demokratycznych w końcu okresu, o którym teraz piszemy[1]) — szlachtę, spadły w końcu XVIII w. i w pierwszej połowie XIX katastrofy dziejowe, pod któremi najbardziej wyrobiony żywioł społeczny mógł się złamać, oraz nałożono na nią jak najciaśniejsze powijaki, uniemożliwiające swobodny i normalny rozwój życia narodowego i kulturalnego. Zmuszona do obrony na każdym kroku dorobku kulturalnego, odrzucona brutalnie ze szlaku dziejowego narodów i skazana w ciągu lat kilkudziesięciu na oczekiwanie cudu, szlachta polska wreszcie uległa ostatecznemu pogromowi w 1864 r. Nieprzygotowaną pod żadnym literalnie względem — szlachtę polityka rosyjska wytrąciła nagle i gwałtownie z toru rozwoju dziejowego i zmusiła do radykalnej zmiany warunków życia. W łączności z ciężką klęską polityczną, jaką było niedawne powstanie zbrojne i z ciężkiemi ofiarami w ludziach — boć kilkadziesiąt tysięcy co najdzielniejszych jednostek, bądź legło na polu bitwy, bądź też znalazło się poza nawiasem życia, na emigracyi, w katordze czy na zesłaniu — zadało to szlachcie cios straszliwy. O sile tego ciosu świadczyć może choćby fakt zupełnego w pierwszych latach po Powstaniu rozbicia tego oddawna spójnego i zorgani- **Katastrofa 1864 r.**

[1]) Jan Karłowicz: Próba charakterystyki szlachty polskiej. Wyd. zb. „Ognisko“.

zowanego w Towarzystwie Rolniczem, a później w konspiracyi „Białych" żywiołu. Wymowną ilustracyą tego rozbicia był upadek „Roczników Gospodarstwa Krajowego". To ognisko umysłowego życia, skupiające, koło siebie ziemiaństwo w ciągu lat przeszło 20 raptownie nieomal zagasło — ilość jego prenumeratorów w 1864 r. zmalała z kilku tysięcy do kilkudziesięciu zaledwie. Tak samo zanikło w zupełności na czas pewien zbiorowe życie szlachty, lecącej w przepaść ruiny materyalnej z przerażającą szybkością.

Ruina materyalna szlachty.

Majątki szlacheckie topniały w oczach — szczególniej w wielkiej liczbie znikały majątki średnie od 200 — 600 morgów wynoszące, obdłużone i o zacofanej gospodarce, przeważnie pańszczyzną stojące, folwarki. Z masy dwudziestu kilku tysięcy majątków szlacheckich, które widzieliśmy w początkach ruchu narodowego — pozostawało już koło roku 1870 — zaledwie kilkanaście tysięcy i liczba ta malała rok rocznie. „Wysadzona" z majątków szlachta masowo ciągnęła do miast szukać lepszego losu i tu w dużej części dzięki wyrobieniu — odziedziczonej po przodkach inteligencyi, śmiałości pomysłów, nie mało przyczyniła się do dokonywującej właśnie przebudowy zrujnowanej organizacyi społecznej. Sporo z niej, nieprzygotowanej do życia praktycznego, stało się masą najbardziej wyzyskiwanego proletaryatu inteligentnego i półinteligentnego — co energiczniejsze jednak żywioły, brały się do handlu i przemysłu, biedniejsi szli do rzemiosła lub na robotników do fabryk.

Zniweczenie biurokracyi polskiej.

W nowych warunkach — wysadzona z ziemi szlachta znalazła towarzyszów niedoli w postaci masy urzędników Polaków, których wyrzuciła na bruk rusyfikacya urzędów, sądów i szkolnictwa w Królestwie. „Reformy" te bowiem pozbawiły chleba w latach 1865-75, przeszło 14 tysięcy przeważnie obarczonych rodziną długoletnich urzędników Polaków, niwecząc jednocześnie drugie obok szlachty skupienie uświadomionych narodowo żywiołów w Królestwie — biurokracyę polską.

Biurokracya ta jednak wraz z energiczniejszemi żywiołami ze szlachtą znajdowała zajęcie na stanowiskach oficyalistów, których masowo potrzebował wzmagający się przemysł, oraz koleje budowane energicznie, głównie z inicyatywy powróconego z emigracyi działacza z lat 1857—65, a później członka Dyrekcyi Białych, ruchliwego Leopolda Kronenberga. Obok Kronenberga na polu ożywienia życia gospodarczego kraju, wielkie zasługi

położył drugi wybitny działacz narodowy lat 1860 — 64 — wrócony z Syberyi Ks. T. Lubomirski.

Wśród tego, przebudowywania naszej organizacyi społecznej — i przenikania zamkniętej dawniej warstwy szlacheckiej, do warstw innych, powstawała też i nowa ideologia narodowa, o której mówiliśmy na wstępie. Ideologia lat 1831 — 64 — prysła. Wymarzona przez społeczeństwo ciemne, cofnięte daleko wstecz w swoim rozwoju kulturalnym i myślowym ideologia niepodległościowa, oparta na naiwnej wierze w cud — w pomoc Europy słabemu choćby wysiłkowi naszej walki o niepodległość lub na głębokiem przekonaniu że nastąpi inny cud — insurekcya wielomiljonowej masy chłopskiej w imię przywrócenia Rzeczypospolitej — zawiodła. W czasie walki zbrojnej Naród ujrzał się na straconej placówce, opuszczonym przez wszystkich dokoła, a bezsilnym wewnętrznie. Przy rozpatrywaniu przyczyn poniesionej klęski spostrzeżono z przerażeniem, że tyloletni ucisk, ograniczanie rozwoju społecznego, gospodarczego i umysłowego, wytrąciły Polskę, a przynajmniej większą jej część — zabór rosyjski — z szeregu społeczeństw, tworzących jedną z nami rodzinę cywilizacyjną i że narodowi grozi niebezpieczeństwo znalezienia się na szarym końcu narodów cywilizowanych... Chwila była krytyczna, cios za ciosem ze strony najeźdzcy spadał na społeczeństwo, obezwładnione i w świetle błyskawic burzy dziejowej widzące swoją niemoc zupełną. Chłopska masa, na którą najwięcej w epoce romantycznej polityki rachowano, stała się obcą narodowi i wrogą, asymilacya żydów została wstrzymana. Zamiast zastępów „Polaków wyznania mojżeszowego“, miasta nasze i miasteczka okazały się własnością żywiołu obcego, unikającego zbliżenia się z kulturą polską i już od drugiej połowy Powstania całkowicie stojącego po stronie Rosyi. Żywioł niemiecki — wrogi Polsce — drobne mieszczaństwo miasteczek solidarnie z chłopami idące za rządem — szlachta wreszcie i duchowieństwo poddane represyom i zepchnięte na krawędzi przepaści to było popowstaniowe społeczeństwo polskie w Królestwie.

Przełom w myśli polskiej.

Zrujnowanie organizacyi społecznej.

Rozpaczliwy stan taki społeczeństwa widziały przedewszystkiem te żywioły inteligencyi, które przed Powstaniem skupiały się koło Jurgensa, Ruprechta, Krajewskich, Gillera — a które później w miarę rewoltowania życia narodowego, wraz ze szlachtą przystąpiły do organizacyi „Białych“, reprezentowane tam przez Ruprechta i Kronenberga. Ocalałe z pogromu resztki „jurgenszczyków“ znalazły pomoc w powracających częściowo

z wygnania, mniej w ruchu skompromitowanych towarzyszach swoich i powoli zaczęły wznawiać ideologię, którą przed powstaniem Ruprecht i Jurgens przeprowadzali w mieszczańskiej „Gazecie Polskiej“. Była to ideologia odrodzenia społeczeństwa przez pracę wewnętrzną — organiczną. Pomoc znaleźli ci ideologowie — w młodzieży Szkoły Głównej, która stosunkowo bardzo mało ucierpiała w skutek powstania i związanych z nim represyi,[1]) dzięki taktownej polityce rektora Mianowskiego, no i zasadom wogóle polityki „Białych,“ pragnących uratować z pogromu choć część inteligentnej młodzieży.

Hasła pracy organicznej.

Hasła te „pracy organicznej”, obecnie w skutek uczuciowej reakcyi przeciw romantycznej polityce „czerwonych“, a z drugiej strony wobec wytrzebienia doszczętnego wśród szlachty żywiołów bardziej postępowych i społecznie wyrobionych i zapanowania tam reakcyjnego wstecznictwa — przybrały charakter wybitnie bojowy. Stały się one dogmatem młodzieży, częściowo szlacheckiej, a częściowo mieszczańskiej, która wstąpiła w życie w ciągu pierwszego właśnie dziesięciolecia po powstaniu styczniowem, a wychowała się w Szkole Głównej. — Widząc zastój i zacofanie wśród umysłowości swego pokolenia, młodzież ta z całym zapałem rzuciła się do budzenia umysłów, krytyki starych i propagowania nowych haseł społecznych, przyswajania dla umysłowości polskiej zdobyczy naukowych zachodu, szerzenia oświaty ludowej, poszanowania dla pracy— przedewszystkiem zaś—do walki z powszechnym obskurantyzmem i ślepym konserwatyzmem, którym odznaczało się ocalałe z pogromu pokolenie inteligencyi ówczesnej. Aczkolwiek młodzież ta zrywała z politykowaniem siłą reakcyi po wysokiem tego politykowania napięciu w okresie ruchu narodowego lat 1860—64, nie mniej ruch umysłowy i społeczny, przez nią rozbudzony można uważać za spóźniony mocno liberalizm inteligencko-mieszczański, który wystąpił jako reakcya przeciwko romantyzmowi szlacheckiemu. Jako taki — ów „pozytywizm“, jak zupełnie niesłusznie nazwali swój program apostołowie nowej ideologii, z całą siłą młodzieńczości uderzył na romantyczną poezyę, romantyzm w polityce, tradycye z ich ciążeniem na umysłowości współczesnej. Propagowano postęp, wolnomyślność, wiedzę, a przedewszystkiem nową odmianę hasła „pracy organicznej“— „pracę u podstaw“, t. j. odrodzenie

Nowe prądy.

Pozytywizm.

[1]) Skompromitowanych politycznie studentów Szkoły było nie więcej nad 10% ogólnej liczby.

społeczeństwa przez oświatę, podniesienie dobrobytu mas ludowych, rozwój przemysłu i handlu. Poza krytyczną stroną działalności „pozytywistów, która była nowością z powodu swej śmiałości i bezwzględności, z jaką burzyła stare ideały, nie szanując najbardziej czczonych i szanowanych, ideologia więc pozytywistów nie wnosiła nic nowego do programu, któremu hołdowała w swym okresie przedpowstaniowym. W porównaniu z nią miała jednak wielki minus, propagując wyrzeczenie się polityki i zabijając tradycye własnej państwowości w umysłach pokolenia współczesnej sobie inteligencyi. Mimo to, zasługi pozytywizmu w rozwoju myśli polskiej są bardzo duże, a jego przedstawiciele: Aleksander Świętochowski, krytyk, filozof i publicysta pierwszorzędny, wydawca — Adam Wiślicki, pracownicy naukowi i popularyzatorowie wiedzy: Ochorowicz, Rajchman, Ks. Krupiński, Bodouin de Courtenay, Chmielowski, Spasowicz, powieściopisarze: Głowacki (Bolesław Prus), Orzeszkowa, Sienkiewicz, zdobyli sobie niezatarte imię w dziejach umysłowości polskiej.

Mniej owocną była działalność praktyczna „pozytywistów". Kleszcze systemu rządowego nie pozwalały na najmniejsze objawy życia społecznego. Wszelkie organizacye, choćby najskromniej pomyślane, choćby mające na celu jedynie samopomoc materyalną: kasy pomocy, pożyczkowe, stowarzyszenia spożywcze, towarzystwa sportowe, były zakazywane surowo. O ile gdziekolwiek zaś udało się coś podobnego utworzyć (np. stow. spożywcze „Merkury" w Warszawie, „Zgoda" w Płocku i „Oszczędność" w Radomiu, Kasa Przemysłowców w Warszawie i t. d.), to otoczone dokuczliwą podejrzliwością ze strony władz instytucye te skazane były na wegetacyę samotną. Nie więcej powodzenia miały hasła pozytywistów na wsi.

Skrępowanie życia społecznego.

Szlachta, zajęta całkowicie walką o byt i osłabiona systematycznie przez odpływ ze wsi do miast, nie miała, ani chęci, ani zresztą możności czynnego udziału w poczynaniach pod hasłami pracy organicznej. Kurczowo trzymając się „ziemi ojców" zamknęła się ona w swoim kole, unikając chłopa i udziału w samorządzie gminnym, gdzie, zresztą, bardzo niechętnie widziały ją, zarówno władze rosyjskie, jak i żywioły chłopskie. Wszelkie poczynania co energiczniejszych żywiołów momentalnie paraliżowała interwencya rządu rosyjskiego. Taki los spotkał np. bardzo dobrze pomyślany, opracowany zgodnie z interesami, zarówno rolnictwa krajowego, jak i drobnych posiadaczy ziemskich w 1869 r. projekt kas pożyczkowo-oszczędnościowych dla

Praca u podstaw na wsi.

mniejszej własności ziemskiej, wniesiony przez Dyrekcyę Główną Tow. Kr. Ziemskiego. Projekt ów został przez władze odrzucony a natomiast zaprowadzono nieudolnie pomyślane i słabo zaledwie wegetujące pod ścisłą kontrolą urzędów włościańskich pożyczkowe kasy gminne. Samorząd gminny, do udziału w których nawoływali szlachtę pozytywiści, był fikcyą wobec 40% z górą wójtów niepiśmiennych, a przytem o kwalifikacyach etycznych takich, że w ciągu lat 1864 do 1873 — 316 wójtów i 509 ławników oddano pod sąd, za kryminalne przestępstwa, a 427 usunięto za nadużycia. Właściwie więc rządzili komisarze włościańscy i naczelnicy powiatów bezapelacyjnie. Księża, znajdujący się pod nadzorem surowym policyjnym, oraz nauczyciele wiejscy, tropieni z rącyi najmniejszego zbliżenia się z chłopem poza szkołą, nie byli w stanie również rozpoczynać „pracy u podstaw“, zwłaszcza wobec grasującej w tym czasie orgii denuncyatorskiej wśród chłopów, a podejrzliwości władz.

Powoli jednak szlachta otrząsła się z oszołomienia... Co słabsze odpadło, pozostawały jednostki energiczniejsze, bardziej wyrobione życiowo i lepiej uposażone materyalnie i fachowo. Następowała chwila, kiedy — przyjaciel „Pana Andrzeja“, Ludwik Górski, odgrywający obecnie rolę przywódcy moralnego ziemiaństwa, mógł z dumą pisać o dworku szlacheckim, który z dumą wywyższa się ponad kominy fabryczne. Zelżał nieco ucisk narodowy zwłaszcza, gdy po śmierci hr. Berga rządy Królestwa objął, już tylko, jako Generał-gubernator Warszawski (1874 r.), hr. Kotzebue, sam zaciekły konserwatysta i nie sprzyjający ani słowianofilskim tendencyom, ani demokratycznej działalności Komitetu Urządzającego. Szlachta też zaczęła, głównie przez stosunki osobiste wyjednywać ulgi w antyszlacheckim systemie polityki rządowej. W tym to czasie rozpoczęły się na wielką skalę układy o uregulowanie serwitutów chłopskich, co dało znaczną ulgę folwarkom, a w dużym stopniu powiększyło własność chłopską.

Kryzys.

Ożywienie wśród szlachty.

W miarę tych zmian na lepsze w swojem położeniu, szlachta powoli przychodziła do równowagi i zaczynała po dawnemu interesować się polityką. Reakcya popowstaniowa oczywiście ozwała się i w pojęciach szlacheckich. Narówni z pozytywistami potępiano „szalone“ Powstanie i romantyzm spiskowy — kwitowano na przyszłość z powstań i spisków—hasła pracy organicznej zaczęto stosować, o ile nizki poziom kultury i wykształcenia masy szlacheckiej pozwalały, a żywsze jednak i wykształ-

cenisze żywioły — powróciły do politykowania. Wodzem tych polityków — stał się syn Margrabiego, który teraz sparaliżowany dogorywał bezczynnie w Dreznie, Zygmunt Wielopolski. W łączności z bratankiem „Pana Andrzeja“ — Ordynatem Tomaszem Zamoyskim, zapoczątkował Wielopolski znanym nam już panslawistycznym nieco adresem w 1876 r. wznowienie haseł ugody z Rosyą. Zachęcana tryumfami ugodowej polityki galicyjskiej szlachta Królestwa poszła dalej i w 1880 roku w tym samym czasie kiedy galicyanie entuzyastycznie przyjmowali cesarza Franciszka Józefa, objeżdżającego Galicyę, wystosowali nowy adres do cara z racyi 25-letniego jubileuszu jego panowania. W adresie tym mamy już wyraźny program politycznej ugody, biorącej za punkt wyjścia, „abyś N. Panie raczył puścić w niepamięć przeszłość i wspaniałomyślnym przywróceniem zaufania dał nam możność poświęcenia sił naszych spokojnemu narodowemu rozwojowi, dla dobra Twego Królestwa Polskiego, ku chwale Twojej i ku ogólnemu pożytkowi Państwa“. Szlachta więc, pomimo klęski poniesione, pomimo również znaczne osłabienie swoich szeregów, i teraz raz jeszcze, stojąc na gruncie programu Margrabiego z r. 1862 — stanowczo przeciwstawiała Królestwo polskie—państwu, pod którego przemocą to Królestwo się znalazło i zwracała się do cara, jako monarchy „Twego Królestwa Polskiego“.

Polityka ugody z Rosyą.

Również drogą ugody poszła szlachta polska i w Galicyi. I tu — obok zmiany z musu kursu polityki polskiej ze strony rządu austryackiego i kombinacyi międzynarodowych, które wywołały swego czasu pamiętne oświadczenie: „Przy Tobie Najjaśniejszy Panie stoimy i stać chcemy“ — działało również poczucie bezsilności szlachty, gdy rząd sprawę polską widocznie zdradzał, lub też okazał się dla niej obojętnym. Niespełna 3 milionowa masa polska żyła w symbiozie z 2 przeszło milionami ukraińców. A i w tej masie polskiej poza miasteczkami z nielicznemi bardzo koloniami polskiemi, niewiele więcej nad 6.000 majątków polskich stało wobec prawie $1^1/_2$ tysiąca majątków żydowskich, lub niemieckich, i prawie 800.000 gospodarstw chłopskich, będących własnością — do szpiku kości austryackiego „cesarskiego“ ludu. Okoliczności jednak sprzyjały szlachcie. Rząd wiedeński — zachowawczy i katolicki mimo wszelkich liberalnych pozorów, potrzebując pomocy w walce z Czechami, domagającymi się wyodrębnienia Czech i koronacyi cesarza na króla w Pradze, zaczął w parlamencie opierać się

Ugoda w Galicyi.

na szlachcie polskiej, zupełnie szczerze, jak widzieliśmy przeprowadzając autonomię Galicyi. Zwrot ten ze strony rządu, jak również tak samo, jak w Królestwie polskiem — reakcya przeciwko spiskom, oraz ideologii zbrojnych powstań, wywołana pogromem 1864 roku, wywołały ruch przeciwko romantyzmowi w polityce i spiskom patryotycznym. Prawo każdego patryoty do spiskowania („liberum conspiro“) dla wyzwolenia Ojczyzny, które było uważane za dogmat patryotyzmu, potępiano bezlitośnie, porównywując je ze złowrogiem „Liberum veto“. Na niedawne ruchy narodowe i powstanie styczniowe rzucono się z zajadłością w całym szeregu paszkwilów i pism. Odznaczył się zwłaszcza paszkwil „Teka Stańczyka“, wydany przez grono młodzieży arystokratycznej oraz inteligenckiej skupionej w czasie powstania koło ekspozytury Hotel Lambert i świeżo przeważnie uwolnionej z więzienia austryackiego. Grono to — zwane „Stańczykami“ — propagując „trzeźwą“ politykę — bardzo szybko stało się ośrodkiem umysłowym stronnictwa zachowawczego i ogółu szlacheckiego Galicyi. W przeciwieństwie jednak do liberalizujących po mieszczańsku postępowców warszawskich, tworzyli oni zwarte koło, w duchu zachowawczym i arystokratycznym działające.

Stańczycy.

Do „Stańczyków“ też zbliżyli się wkrótce wodzowie konserwatyzmu małopolskiego i ugody z Austryą: Adam Potocki, Paweł Popiel, z drugiej zaś strony pisarze stańczykowscy stali się filarami konserwatyzmu galicyjskiego.

W myśl też ideałów zachowawczych starano się uporządkować i w Galicyi narodową organizacyę społeczną. Tu jednak dla przedstawicieli naszej szlachetczyzny warunki były o tyle lepsze, że rząd austryacki, potrzebując w swej polityce ogólno-państwowej poparcia szlachty galicyjskiej, w przeciwieństwie do rosyjskiego, zaprzestał popierania interesów chłopskich. „Stańczycy“ więc odrazu stanęli na gruncie szlacheckim i przeprowadzali politykę narodową w duchu podporządkowywania interesów wszystkich warstw — interesom szlachty. Zaczęła ona od wyparcia chłopów z sejmu, nie wyłączając kuryi chłopskiej, a następnie zawładnęła całą machiną biurokratyczną, obsadzając wszystkie autonomiczne i państwowe urzędy.

Zwrot w socyalnej polityce Austryi w Galicyi.

Oczywiście było to możliwe jedynie przy ogłoszeniu abdykacyi z dążności niepodległościowych. Po ukończeniu też wojny rosyjsko-tureckiej organ „stańczyków“ a zarazem i zachowawców galicyjskich, dziennik „Czas“, wypowiedział to wyraźnie, nadając wypowiedzeniu temu charakter manifestu narodowego.

Zaznaczywszy niepodobieństwo poruszenia w ówczesnej chwili sprawy polskiej — artykuł propagował wyrzeczenie się całości politycznej Polski, zachowując jedność narodową. „Pierwszym najskuteczniejszym, a legalnym wyrazem jedności dla narodu polskiego jest i pozostanie religia katolicka, a jedności naszej w niej symbolem i streszczeniem jest i pozostanie stolica Piotrowa, u stóp której winniśmy składać tej jedności dowody. Jedność nasza winna znaleźć wyraz w tych samych z małemi odmianami, zasadach społecznych na całym obszarze ziem polskich i wszędzie, gdzie się Polacy znajdują. Jedność nasza winna znaleźć wyraz w przechowaniu obyczaju polskiego, stosując go do pochodu świata. Jedność ta co do politycznego działania winna znaleźć wyraz w dwóch zasadach: jawności i legalności. Jedność nasza winna znaleźć wyraz w literaturze, piśmiennictwie, w języku i trosce o niego, w umiejętności polskiej, w sztuce polskiej... „Mamy w Austryi rzeczywiste zadawalniające życie narodowe" — wnioskuje dalej program stańczyków — „stosunek do monarchii jest na trwałości i rękojmi przyszłości oparty, starajmyż się tedy w każdej dzielnicy legalną, jawną pracą i legalną jawną walką o samodzielność narodową, o zasadę prawną, o autonomię samopomocną i dążenie przez nią do autonomii prawnej".

Program ugody w Galicyi.

Pisząc powyższe słowa, podkreślające ugodę pomiędzy żywiołem polskim, a jednym z zaborców, jako fakt już dokonany, szlacheccy politycy galicyjscy mogli poszczycić się pewnemi dodatniemi skutkami swej taktyki względem rządu austryackiego. Rząd ten bowiem, wszedłszy raz na drogę ugody z żywiołem polskim, szedł nią wbrew dawnym swym zdradzieckim tradycyom bardzo lojalnie. Już dawniej po ostatecznem spolonizowaniu szkolnictwa—kierunek jego przekazano Krajowej Radzie Szkolnej, w której opinia chciała widzieć spadkobierczynię zasad Komisyi Edukacyjnej. Oczekiwania te jednak gorzko zawiedzione zostały wobec opanowania Rady odrazu po jej utworzeniu (1870 r.) przez wsteczne żywioły szlachecko-klerykalne. W dwa lata po powstaniu Rady Szkolnej — otwartą została (1872 r.) po długich staraniach Akademia Umiejętności w Krakowie, następnie otwarto Politechnikę we Lwowie. Powstały: Towarzystwo Pedagogiczne, Towarzystwo oświaty ukraińskie: „Proswita", tow. gimnastyczne „Sokół". Stowarzyszenia wszelkiego rodzaju wyrastały jedno za drugiem tak, że w początkach lat ośmdziesiątych XIX w. liczono ich koło 1.300 w kraju.

Zdobycze narodowe w Galicyi.

Między niemi zaś—większość tworzyły stowarzyszenia o charakterze gospodarczym. Wystawa 1877 r. nawet wykazała znaczny postęp stanu ekonomicznego kraju. Asymilacya jednak stopniowa z państwowością zaborczą — Austryą, uwidoczniała się równocześnie coraz wyraźniej.

Akcya klerykałów poznańskich.

Toż samo powoli zarysowywało się i w zaborze pruskim— choć tu, jak widzieliśmy w stosunku polityków do ruchu narodowego 1877 r. jeszcze najdłużej utrzymywały się sympatye ku tradycyom powstańczym. Osłabienie obozu narodowościowo-niepodległościowego zapoczątkowali klerykali poznańscy w 1871 — w trakcie akcyi arcybiskupa Ledóchowskiego w sprawie interwencyi Niemiec o przywrócenie władzy świeckiej papieża. Przed wyborami wówczas grupa kleru oraz zachowawczej szlachty, porwana wogóle panującym w tym czasie duchem wstecznym w katolicyzmie postawiła zadanie, ażeby posłowie poznańscy żądali: 1) przywrócenia władzy świeckiej papieża, 2) szkół wyznaniowych, 3) wolności zakonów i 4) małżeństw kościelnych, propagując jednocześnie bojkot tych posłów, którzy na te postulaty (t. zw. „Cztery punkty Kościańskie“) się nie zgodzą. W obozie polskim powstał rozłam, znaczna część wyborców poszła za klerykałami, powodując stratę dwóch mandatów poselskich i długotrwałe niesnaski. Wkrótce po tym rozpoczęły się represye antypolskie i jak dla ironii pierwsze ciosy spadły na kler i kościoł. Było to w związku z zapoczątkowaną w 1872 r. walką rządu z kościołem katolickim t. zw. „Kulturkampf“, którą w ziemiach polskich odrazu połączono z prześladowaniem języka polskiego, jako „narzędzia ultramontanizmu“. Sam Ledóchowski, mimo dawną lojalność został uwięziony i po dwuletniem więzieniu wygnany. Do więzienia również wtrącono obu biskupów sufraganów: Cybichowskiego i Janiszewskiego, 35 (na 40) dziekanów i większość znaczną księży. Skasowano resztę klasztorów, zamknięto seminarya, szkoły katolickie, ochronki — a dalej — przytułki i domy sierot. Represye surowe spadły również na ludność świecką, która stawała po stronie księży. Więzienia wypełniły się mieszczanami i chłopami polskimi, kary pieniężne doszły do potwornych rozmiarów. Dla przykładu dość przytoczyć parafję Kościańską, która dała 140 więźniów i zapłaciła 30 tys. marek grzywny. W odmęcie „Kulturkampfu“ rozpoczęła się też szeroko pomyślana i przeprowadzana konsekwentnie akcya antypolska, mająca te same cele, co i rusyfikacya zaboru rosyjskie-

„Kulturkampf“ w ziemiach polskich.

go, narazie jednak mająca tę dobrą stronę, że wstrzymała krańcowo ugodową politykę klerykałów.

Natomiast moment zjednoczenia walki za wiarę i prawa narodowe, z jednej strony wzmocnił siły żywiołu polskiego do wysokiego napięcia i nie mało dopomógł do odparcia zamachu pruskiego na polskość. Z drugiej jednak strony wspólna walka kościoła i ludu, pod przewodnictwem oczywiście — duchowieństwa, sprzyjała podniesieniu politycznego wpływu jego i całej demokracyi poznańskiej nadała charakter skrajnie klerykalny.

Sojusz kleru z ludem.

Ciosy na polskość spadały jeden za drugim. Po usunięciu jeszcze przed wojną francusko-niemiecką języka polskiego ze szkół na Mazurach i Warmii przyszła kolej na szkolnictwo w Prusach Zachodnich i w Poznańskiem. Zaczęto od tego, że pod pozorem usunięcia szkół z pod wpływu kleru, rząd oddał nadzór nad szkołami w ręce germanizatorów inspektorów szkolnych, wyłącznie Niemców. Rychło (1872 r.), język polski usunięty został zupełnie ze szkół średnich, Poznańskiego, oraz z ludowych Prus Zachodnich i Śląska. Jedyny wyjątek zrobiono narazie dla wykładu religii. W następnym (1873 roku) ten sam los spotkał i szkoły ludowe w Poznańskiem. Jednocześnie z temi zmianami Poznańskie wykluczono z doniosłych w życiu społecznem reform: nie zaprowadzono w niem reformy samorządu prowincyonalnego, jakiej dokonano w całych Prusach, pozostawiając samorząd stanowy — dawnego systemu. Zajadle też przy sposobności niemczono nazwy miejscowości firm i wreszcie (1878 r.) wykluczono język polski z aktów stanu cywilnego, urzędów i sądów, które zgermanizowano najzupełniej. W porównaniu z rządem rosyjskim, rząd pruski usuwał język polski z urzędów oraz instytucyi wolniej i bardziej stopniowo (ostatecznie w r. 1886), ale za to stosował to bezwzględniej i o wiele systematyczniej. Równocześnie rząd z funduszów gadzinowych wydawał antypolskie pisma ludowe, występując przeciwko szlachcie i duchowieństwu, i zachwalając niemieckie porządki, język i kulturę, oraz oddziaływując w duchu germanizatorskim przez wojsko, szkołę i stowarzyszenia wszelkiego rodzaju. Wogóle Bismark za przykładem rządów rosyjskiego i dawnego austryackiego, czynił próby przeciwstawienia chłopskich mas szlachcie polskiej i przeciwstawienia ich polskiej polityce narodowej.

Germanizacya w zaborze pruskim.

Miało to doniosłe dla życia narodowego w zaborze pruskim skutki. Za przykładem duchowieństwa, wszyscy działacze narodowi musieli zejść do ludu. W ogromnej ilości zaczęto wy-

dawać pisma i broszury dla ludu w celu uświadomienia religijnego i narodowego chłopa oraz paraliżowania agitacyi rządowej i liberalno-niemieckiej. Rozwijano kółka włościańskie, kooperatywy, czytelnie, kasy, towarzystwa rzemieślnicze i t. d. Za przykładem Galicyi, która w 1869 uroczysty obchód urządziła z okazyi przeniesienia do nowego grobowca zwłok Kazimierza Wielkiego, zabór pruski święcił manifestacyjnie w Toruniu 1873 r. czterechsetną rocznicę urodzin Kopernika. Rok przed tym dla upamiętnienia rocznicy pierwszego rozbioru założono w Poznaniu Towarzystwo oświaty ludowej.

Agitacya polska.

Równocześnie z temi hasłami pracy organicznej szerzyła się niechęć do dawnych haseł „romantycznej polityki“ — reakcyi przeciwko powstaniom i spiskom patryotycznym. Dużo wpływały na to ścisłe stosunki, a w wielu razach i uzależnienie się, niestety, polityków polskich od potężnego katolickiego centrum, które wzamian za to, broniąc katolicyzmu ogromne środki poświęcało na walkę z polityką rządu w ziemiach polskich. Agitatorowie centrowcy, chcąc oddziałać na lud polski musieli przemawiać i pisać po polsku—co przyczyniło się niemało do ożywienia życia narodowego wśród chłopów i robotników dzielnic polskich. Jednocześnie jednak ten sojusz z jedną z najpotężniejszych partyi państwa niemieckiego pociągał za sobą zwolna lecz stale postępującą asymilacyę państwową Polaków zaboru pruskiego. To też w Kole Polskim dawni politycy — irredentyści tracą wpływ powoli, posłowie polscy coraz częściej zaczynają zabierać głos w sprawach ogólnych państwa niemieckiego i reprezentować raczej interesy prowincyi poznańskiej niż politykę polską. Co więcej, zaczyna szerzyć się pogląd, że polityka represyjna rządu wywołana została rzeczywiście dążnościami niepodległościowemi Polaków. Koło Polskie i polityka polska wogóle wchodzi na drogę zupełnego oportunizmu i zachowawczości.

Centrum katolickie.

Natomiast wielkim i doniosłym — choć zupełnie mimowolnym wypadkiem w dziejach naszych było odrodzenie w tym właśnie czasie Śląska Opolskiego, Energiczna robota centrowców, organizująca lud w obronie kościoła, znalazła na Śląsku odzew niezwykle przychylny. Zaznaczył się energią i pracą tam na polu oświaty i pracy społecznej Karol Miarka, nauczyciel ludowy, założyciel kasyna polsko-katolickiegow Królewskiej Hucie, ośrodku przemysłu górniczego i hutniczego, księgarni polskiej, drukarni i firmy wydawniczej i wreszcie poczytnego czasopisma „Katolik“

Odrodzenie Śląska.

„Centrum“ też katolickie zapewniło sobie na długie lata panowanie na Śląsku Polskim — zarazem jednak wzmogła się i zamierająca polskość, aczkolwiek o uświadomieniu narodowem w znaczeniu politycznem na razie nie mogło być mowy. W roku jednak 1880 już powstaje wśród śląskiej młodzieży polskiej we Wrocławiu „Towarzystwo Górnośląskie“ w duchu zjednoczenia z Macierzą polską — „Towarzystwo“ było zaczynem rozwoju ruchu narodowego na Śląsku Opolskim, zapoczątkowanego przez „Śląską Pomoc Naukową“ i „Nowiny Raciborskie“. Wiele w celu zbliżenia się ślązaków do Polski zdziałała sympatya i ofiarność dzielnic polskich po strasznej klęsce głodowej, która nawiedziła Śląsk w 1881 roku.

Działacze górnośląscy działali w porozumieniu z działaczami narodowymi ze Śląska Cieszyńskiego; jak Paweł Stalmach, ks. Świeży — pastor Michejda i in. Tam odrodzenie narodowe pozbawione było pierwiastka katolickiego a nawet przodowali w niem ewangelicy. Robotnicy i chłopi cieszyńscy organizowali się energicznie: utworzono ruchliwe stowarzyszenie nauczycieli, chłopskie towarzystwo rolnicze, zdobyto w setce przeszło szkół naukę w języku polskim, a wreszcie wprowadzono posłów-Polaków do Sejmu w Opawie (1871 r.) i w końcu posła-Polaka do parlamentu wiedeńskiego.

Śląsk Cieszyński.

Śląsk Cieszyński był w tym czasie jedyną dzielnicą naszą, gdzie polski ruch narodowy rozwijał się samodzielnie i szedł konsekwentnie w duchu postępowym i demokratycznym. W innych dzielnicach na tym polu panował, bądź zastój zupełny, bądź też ruch narodowy polski szedł w duchu wybitnie zachowawczym. Było to zupełnie naturalne. Sam instynkt zachowawczy narodu, kazał strzec własnej, gnębionej i spotwarzonej przez wroga przeszłości, a następnie — trzeba dodać, że właściwie nasze życie narodowe w epoce gwałtownych represyi ze strony rządów rosyjskiego i pruskiego mogło polegać nieomal wyłącznie na obronie i zachowywaniu starych rodzimych tradycyi i przywiązaniu do własnej, mocno cofniętej wstecz, kultury. Do tych zasadniczych przyczyn, przybyły dwie przejściowe: w zaborach austryackim i pruskim sojusz z zachowawczemi żywiołami państw zaborczych, w rosyjskim zaś odczucie niebezpieczeństwa przed ruchem socyalno-rewolucyjnym, oraz nadzieje na sojusz z rządem w walce z tym ruchem i uzyskanie przez to ulg w życiu narodowem.

Zachowawczy charakter polskiej ideologii narodowej.

Druga połowa lat siedemdziesiątych była okresem nadzwyczajnego wzmożenia się konspiracyi socyalno-rewolucyjnych

w Rosyi. Pokojowa dotąd propaganda socyalistów łamana nieludzkimi represyami — przechodziła powoli w energiczną walkę czynną, pełną bohaterskich epizodów i głośną w całej Europie. Zastój idei rewolucyjnych i życia politycznego w Polsce, wszechwładza liberalnej ideologii apolitycznej pracy organicznej wśród żywiołów postępowych, a poczuciu bezsilności i konieczności zgody z losem wśród konserwy - zniechęcała żywsze i energiczniejsze charaktery młodzieży i pchała je w objęcia kipiącej życiem konspiracyi rosyjskiej. Działał tu również i rozpoczynający się na dobre wśród umysłowości polskiej proces asymilacyi politycznej z Rosyą i zerwanie nici ideowej z dawnemi pokoleniami. Dość, że znaczna ilość szlacheckiej młodzieży zwłaszcza kresowej porwana została w wir rewolucyjnego ruchu rosyjskiego, a nawet niektórzy z nich wybitną w rosyjskim ruchu odegrali rolę.[1])

Polacy w rosyjskim ruchu rewolucyjnym.

Rewolucyoniści-rosyjscy-Polacy bardzo szybko przychodzą do przekonania, że niezbędną jest polska organizacya socyalno-rewolucyjna i przystępują do ich tworzenia. Pierwsze kółka socyalistyczne polskie zapoczątkowane zostały wśród uczącej się w Rosyi młodzieży już koło 1874 r. i już koło tego czasu udają się zagranicę emisaryusze dla zawiązania stosunków z Polakami, odgrywającymi wybitniejszą rolę w międzynarodowym ruchu socyalistycznym — głównie zaś z dawnym jenerałem komuny Wróblewskim. Niedługo zaś potem działalność socyalno rewolucyjna została przeniesiona i do Warszawy, gdzie koło 1877 r. powstają pierwsze organizacye socyalistyczne,

Pierwsze polskie organizacye socyalistyczne.

---

[1]) Wśród uczestników ówczesnego ruchu socyalno-rewolucyjnego w Rosyi — Polaków, znajdowali się ludzie, którzy po powrocie do kraju otrząsnąwszy się z naleciałości rosyjskich; odgrywali mniej lub więcej wybitną rolę w polskim życiu społecznym. Takimi byli np. późniejszy założyciel ruchu ludowcowego w Galicyi, Bolesław Wysłouch. twórcy pierwszych organizacyi socyalistycznych w Królestwie: Ludwik Waryński, Władysław Izbicki, Dr. Kaz. Dłuski, Aleksander Więckowski — dwaj ostatni nadzwyczajni posłowie Rzeczypospolitej Polskiej, ekonomista późniejszy Zygmunt Heryng, późniejszy teoretyk Demokracyi Narodowej — Zygm. Balicki. Więckowski odegrał wybitną rolę w ruchu rosyjskim, jako redaktor tajnie wychodzącego pisma rewolucyjnego: „Naczało". Pismo to W. drukował potajemnie na maszynie swego wynalazku, a rozwijał w nim zasady walki terorystycznej, które stały się programem partyi „Narodnaja Wola". Jako wybitniejsi teroryści zaznaczyli się Izbicki, Kobylański, Kwiatkowski (szwagier rewolucyonisty Bakunina. i kilku innych).

założone przez przybyłych z Rosyi emisaryuszy z Więckowskim Aleksandrem i Ludwikiem Waryńskim na czele. Ruch zaczął się na wzór dawnego ruchu „czerwonych“ przed Powstaniem Styczniowem, oraz rosyjskiego „chożdeńja w narod“ i „buntorstwa“ —od osiadania wśród robotników i chłopów w celach propagandy. Propaganda ta wkrótce też dała się zauważyć w kraju, wywołując zaniepokojenie zarówno wśród postępowców, którzy gromili socyalistów, następnie w omówionem powyżej „Ognisku“, jak i wśród zachowawczych żywiołów, gdzie powstała formalna panika.

Powodem tej paniki—była groźba wybuchu rewolucyi i teroru z jednej, a ideologia młodzieży rewolucyjnej z drugiej strony.

Dla zachowawców naszych pierwsi nasi socyaliści byli strasznymi nihilistami rosyjskimi — niczem więcej. Mniemanie to o nich potwierdzały wydawnictwa, w których energicznie zarzekano się już nie tylko ruchów powstańczych, ale i samej walki o prawa narodowe. Ideałem rewolucyonistów była przyszła ogólno ludzka rewolucya socyalna, mająca na celu gwałtowne wywłaszczenie klas posiadających t. j. szlachty i mieszczaństwa z fabryk, ziemi i kapitałów, oraz przekazanie tego wszystkiego drogą dyktatury proletaryatu na własność całego społeczeństwa. W sierpniu 1878 r. rozpoczęły się pierwsze areszty socyalistów polskich w Warszawie. W X pawilonie obok patryotów z kółka Szymańskiego znalazło się 40 inteligentów i 35 robotników, oskarżonych o szerzenie zasad socyalistycznych. Mimo to odbywające się wkrótce potem pierwsze w Warszawie strejki i rozrzucone po mieście odezwy świadczyły, że ruch trwa dalej. Natomiast areszty te miały inny jeszcze skutek: zbiegli wskutek nich zagranicę działacze zapoczątkowali nową emigracyę — socyalistyczną, na czele której stanął obok młodzieży — działacz z czasów przedpowstaniowych, Bolesław Limanowski—zjawiły się w Szwajcaryi pierwsze pisma socyalistyczne polskie: „Przedświt“, „Równość“ — a wkrótce potem procesy socyalistów w Galicyi i Poznańskiem ujawniły, że tam zasiano ziarno nowego ruchu.

Ideologia socyal-rewolucyonistów.

Równocześnie — w Rosyi teror rozwinął się; doszło do tego, że rozpoczęły się zamachy i na samego cara, „Ugodowcy“ Królestwa z Wielopolskim na czele zapragnęli wyzyskać sytuacyę i zaczęli propagować myśl sojuszu rządu z konserwą polską i rosyjską dla stłumienia rewolucyi. Poza politycznemi rachubami działał tu interes stanowy i klasowy: polska szlachta wolała raczej rząd rosyjski niż rosyjski nihilizm, za jaki

Wzmożenie się prądów ugodowych.

uważała polski ruch socyalno-rewolucyjny, który mimo swą słabość, wydawał się jej, niesłychanie groźnym. W tym też duchu po raz bodaj ostatni konserwa trójzaborowa zdobyła się na omówiony wyżej memoryał na Kongres Berliński, w którym wyraźnie ofiarowała swoje usługi rządom, opracowany przez starego przyjaciela Margrabiego Wielopolskiego-ojca — Pawła Popiela, wodza konserwatystów galicyjskich. Pozornie polityka ugodowców zdawała się skuteczna. W Poznańskiem chwilowo, z powodu niechęci pruskiego sejmu dla despotycznej polityki Bismarka ustały sekatury i represye — w Królestwie zaś odbyło się w pewnym stopniu osłabienie caratu wskutek wojny z Turcyą i walki terorystycznej socyalistów. Nowy generał-gubernator warszawski, jen. Albiedinskij wstrzymał szykany względem kleru i szlachty, przeprowadził niejakie ulgi w nauczaniu języka polskiego w szkołach Królestwa — zelżała również nieco cenzura: pozwolono na polemizowanie z organami nacyonalizmu rosyjskiego, omawianie palących spraw bieżących i t. d. Ponad to i wśród Rosyan utworzyła się grupa, propagująca „budowanie złotych mostów“ dla zbratania się dwu poważnionych narodowości. Na czele grupy tej stali poważani w Rosyi: historyk Karejew, Pypin, Stasiulewicz i inni. Pośrednikiem między umysłowością obu narodów—starała się być liczna kolonia polska ze światłym energicznym Włodzimierzem Spasowiczem na czele. W samym rządzie rosyjskim istniała tendencya powrotu do administracyjnej odrębności Królestwa, jak to widać z tego, że w opracowywanych wówczas projektach reform państwowych w duchu liberalnym, Królestwo Polskie stale wyłączano ze wszystkich projektów rzekomo konstytucyjnych: Wałujewa, Ks. Konstantego lub Loris Melikowa. Ugodę z Rosyą zaczęto powoli traktować we wszystkich dzielnicach, jako program polityki ogólno-narodowej. W pismach galicyjskich i poznańskich zaczęto propagować teoryę, że szlachta polska musiała być wrogą caratowi, gdy ten gnębił narodowość polską i popierał w naszym kraju przewroty społeczne. „Dziś, gdy cała Rosya podkopana socyalizmem i nihilizmem, element polski może nadać rządowi siły do zgniecenia tych potwornych tendencyi, lecz do tego trzeba dać im środek działania“—pisała popularna w tym czasie broszura „Trzy myśli Polski i Rosyi“. Zamordowanie cara Aleksandra II, który padł z ręki Polaka Hryniewickiego, członka rosyjskiej partyi socyalno-rewolucyjnej „Narodnaja Wola“, dało powód do trójzaborowych manifestacyi na rzecz ugody. Obywatelstwo Królestwa — wysłało na pogrzeb

Widoki polityki ugodowej.

uroczystą deputacyę, a Koła polskie w Berlinie i Wiedniu powzięły odpowiednie rezolucye.

W duchu ugody z Rosyą, korzystając z ulg cenzuralnych rozpoczęły politykę i żywioły postępowe — dawni pozytywiści warszawscy. Wódz tego obozu. Świętochowski, w całym szeregu artykułów, dowodził, że rozwój narodowy Polski jest możliwy jedynie w związku jej państwowym z Rosyą, która nie posiada ani wstecznego katolicyzmu austryackich narodów ani wyższości kulturalnej Prus, których ucisk wywołuje siłą reakcyi — zaciekły konserwatyzm w ziemiach polskich swego zaboru. Równocześnie w pismach postępowych otwarcie zaczęto głosić konieczność dla narodu polskiego ostatecznego zrzeczenia się dążności do odzyskania niepodległego bytu państwowego. „Niezależność państwowa“ — pisał organ postępu warszawskiego „Prawda“ w naczelnym artykule swego pierwszego numeru — jest, że tak powiemy — tytułem, urzędem, który można postradać bez postradania właściwych cech swojej istoty“ — dla tego też — jak dowodziło pismo w szeregu dalszych artykułów, przed społeczeństwem stanęła konieczność — zmiany drogi, prowadzącej ku podźwignięciu się z upadku narodu, a to przez zmianę „hazardownej gry politycznej na powolny cywilizacyjny dorobek”.

Prądy ugodowe wśród postępowców.

Jak rozumiano tę zmianę w obozie liberalnej inteligencyi widzieć można z pewnego rodzaju enuncyacyi zbiorowej ówczesnych pisarzy demokratyczno - liberalnych w Królestwie — z wydanej i ofiarowanej patryarsze demokracyi polskiej — pułk. Miłkowskiemu książce zbiorowej „Ognisko“, wydanej dla upamiętnienia 25 letniego jubileuszu jego pracy literackiej, jako T. T. Jeża. Mamy tu bezwzględną krytykę przeszłości rozprawiania się z popularnemi hasłami i tezami, począwszy od „jest nar. 20 miljonów“, a kończąc na stawaniu w obronie szlachty w jej sporach z chłopem ukazowym. W „Ognisku“ obok artykułów krańcowo-wolnościowych pod względem filozoficznym, oraz społecznych i ekonomicznych w liberalnym duchu pisanych znalazł się również pewnego rodzaju manifest polityczny, zawierający zarys, a przynajmniej wytyczne programu nowej polityki narodowej. Były to „Wskazania polityczne“ pióra Świętochowskiego, jedna z najgłębiej pomyślanych i najpiękniej napisanych odezw tego czasu, a jednak będąca najbardziej wyrazistym objawem tego zatrucia umysłowości polskiej, jakie sprawiły represye popowstaniowe.

Program liberalny pozytywistów.

...„Jeżeli — pominąwszy świadome lub nieświadome łudze-

nie ogółu bajkami o zaklętej królewnie, która ma się wkrótce ze snu pozornej śmierci obudzić i złamać czarnoksięską moc swych prześladowców — zbadamy rozważne i z przymieszek fantastycznych oczyszczone wskazówki polityczne dla naszego społeczeństwa, to w nieobfitym ich splocie dostrzeżemy jedną nić wspólną, która się przez nie przewija — mianowicie zasadę odradzania się przez rozwój cywilizacyjny przy stanowczym rozbracie z tradycyą porywów zbrojnych. Jak dalece idea ta jest szeroko odczutym wynikiem naszych doświadczeń, przekonywa jej współczesne ukazanie się na sztandarach obozów, wprost sobie przeciwnych... Pragniemy życia i szczęścia rzeczywistego. Otóż przekonaliśmy się w bolesnych doświadczeniach, że ani jednego, ani drugiego dać nam nie może gra w loterję wojenną i zagraniczne łaski, lecz ciężka, spokojna i wytrwała praca"... Dalej oświadczając, że gdyby nastał liberalny i demokratyczny ustrój polityczny, to sama utrata własnych instytucyi politycznych nie wydawała by się nam wcale niedolą, szczęście narodu bowiem, jak dowodzi istnienie wielu narodów niepodległych a jednak pół martwych zależne jest od możności uczestniczenia w cywilizacyi powszechnej i posuwania własnej, a nie od jego siły politycznej i samodzielności — „Wskazania" dalej dowodzą, że własna państwowość — „aparat polityczny" jak ironizuje autor — sama przez się może olśnić jedynie umysły za błyskotliwemi pozorami goniące i dążność do niej zawarunkowana jedynie czasową jest rolą tarczy o życie. „Osłońmy dostatecznie, a rojenia polityczne z niego ustąpią. Nam... rozwiała je konieczność. Los zamknął wszystkie nasze życzenia i nadzieje w pracy cywilizacyjnej".

Tę właśnie pracę cywilizacyjną „Wskazania" dają, jako jedyny program polityki narodowej. Rozwój postępu, walka z klerykalizmem, domokratyzacya życia narodowego, gdyż, szlachta polska wypowiedziała już ostatecznie swoje słowo, nie wypowiedział go tylko lud. — Mamy nadzieję, że gdy on wzmoże się w dobrobyt i podniesie w oświacie, wywrze głęboki dodatni wpływ na przyszłość kraju. Z tej rudy stronnictwo postępowe u nas spodziewa się wytopić najwięcej szlachetnego kruszcu". W ten sposób podkreśliwszy demokratyczność „stronnictwa postępowego", będącego „obrońcami interesów" masy ludowej — „Wskazania" dają również postulat rozwoju narodowego drogą ekspanzyi ekonomicznej i kulturalnej, którą przeciwstawiają one „wawrzynom Chrobrych i Batorych", a do której „państwo, w którego skład weszliśmy, otwiera między innemi działaniami w wielu kierunkach szerokie ujścia".

„Wskazania polityczne" obozu postępowego.

„Marzenia odzyskania samodzielności zewnętrznej ustąpić dziś winny staraniom o samodzielność wewnętrzną — kończy „Wskazania“ swoje ówczesny wódz postępowców naszych. — Samodzielność ta zaś może być tylko wynikiem wzmocnienia sił umysłowych i materyalnych, wszechstronnego rozwoju narodowego, skojarzonego z postępem ogólnym, oraz demokratyzacyi społeczeństwa, powołującej do działania w niem pierwiastki nierozbudzone i niedojrzałe. Taka moc, takie ustawiczne natężanie energii, taki ruch postępowy, jedynie może utrzymać żywotność narodu i zapewnić mu rozrost”.

„Wskazania polityczne“ obozu postępowego, obok kosmopolitycznej rewolucyjno-socyalnych programów naszej kresowej młodzieży, były smutnym objawem zerwania ciągłości polskiej myśli narodowej w ciągu dwudziestolecia po Powstaniu Styczniowem. Po pogromie szlachty, utrzymującej bądź co bądź w sobie ciągłości tradycyi— kierownictwo myśli narodowej — przeszło w ręce niezbyt dawno zasymilowanego mieszczaństwa. Do tego dołączyć należy wpływ szkoły rosyjskiej, echa publicystyki i nauki rosyjskiej, której najwspanialszy rozwój przypada właśnie na lata 1860-85. Uczuciowa, a raczej nerwowa reakcya przeciwko spiskom i „romantycznej“ polityce niepodległościowej dokonała reszty. Praca nad odbudowaniem a właściwie stworzeniem na gruzach starej — nowej struktury społecznej, podjęta przez niedobitków, a częściej, niestety — dezerterów Powstania Styczniowego, oraz przez pokolenie wychowane i dorastające w okresie lęku przed represyami rosyjskiemi, niszczeniu polskości na kresach a niweczeniu odrębności polskich instytucyi w Królestwie — wytwarza nową ideologię narodową. Za tło tej ideologii służy niedawna klęska, urabia się ona pod ciosami z rąk państwowości obcej — treścią jej musi być praca narodowa bez względu na wymagania państwa—a często i wbrew państwu prowadzona. Zaczynają powstawać utopie narodowego bytu bezpaństwowego, w których nietrudno widzieć wpływ abstrakcyjnych koncepcyi myśli rosyjskiej i bezpaństwowego patryotyzmu żydowskiego, w ciągu wieku skierowanego ku utrzymaniu bytu narodowości i jedności narodowej bez względu na panowanie obcej państwowości i na rozproszenie. się narodu. U żywiołów, myślących politycznie zaczynają urastać do rozmiarów tytanicznych postać i program zmarłego w tym czasie (1878 r.) Margrabiego Wielopolskiego, którego reformy, dające narodowi możność rozwoju, zostały „zmarnowane” właśnie przez

Przerwanie ciągłości myśli narodowej.

Idea ugody z zaborczemi państwami.

politykę spisków i powstanie. Myśl ugody z Rosyą staje się powszechną nieomal, a do jej powodzenia przyczyniają się nie mało z jednej strony powodzenie polityki ugodowej z Austryą, której właściwe przyczyny nie były wówczas widoczne, oraz paniczny strach przed potęgą germanizmu, godzącego w sam byt narodowy, z drugiej zaś strony ujawnienie się w społeczeństwie prądów socyalno-rewolucyjnych, grożących odbudowie struktury społecznej — tego obecnego palladium narodu i celu prac pokolenia.

Do rezultatu tych prac i przeglądu społeczeństwa naszego w początku lat ośmdziesiątych czas i nam przejść obecnie.

ROZDZIAŁ XVI.

PO LATACH DWUDZIESTU.

Te wszystkie przewroty, zarówno w życiu politycznem, jak gospodarczem i umysłowem, jakim uległa Polska w pierwszem dwudziestoleciu po złamaniu ostatniej walki o niepodległość naszą — Powstania Styczniowego — przeobraziły ją do głębi. Społeczeństwo lat ośmdziesiątych niczem, a przynajmniej bardzo mało przypomina ten obraz, jaki widzieliśmy w zaraniu ruchu narodowego lat 1860 — 64. Dla zrozumienia też dalszego przebiegu dziejów naszych niezbędnem jest krótkie zapoznanie się ze społeczeństwem naszem, przerobionem w strasznej kuźnicy losu, w którą wtrącony został naród — po ostatniem powstaniu.

Tragedyę tego pokolenia zwiększał fakt niezbity, że wszystkie nadzieje, jakie przed ogółem rozbudzali ideologowie minionego okresu, wszystkie „trzeźwe“ programy, jakie w przeciwieństwie do „romantycznych szaleństw“ poprzedniego okresu — spisków i powstań — tworzono, we wszystkich dzielnicach i we wszystkich kierunkach zawiodły strasznie. „Praca organiczna“, mająca kraj odrodzić i nadać narodowi siłę niespożytą — nieoczekiwanie dla swoich twórców, dała wzrost niesłychany żywiołu niemieckiego. W ośrodku np. przemysłu polskiego na południu Królestwa — w Sosnowcu w r. 1885, źródła urzędowe skonstatowały aż 64% ogółu robotników, nie licząc personelu urzędniczego — nieomal wyłącznie i właścicieli — wyłącznie —Niemców, Łódź, która przed 20 laty zaczęła szybko się polszczyć, stała się nieomal czysto niemieckiem miastem, w którem żywioł polski odgrywał tak jak na Śląsku rolę parjasów. Ziemia — przed 20 laty będąca w posiadaniu nieomal wyłącznie narodu polskiego — w dużej części

Zawiedzione rachuby.

przeszła w ręce obce. W tymże roku, też same źródła znalazły przeszło miljon morgów ziemi w rękach niemieckich, a $^1/_2$ miliona — w żydowskich.[1])

W Poznańskiem ziemia usuwała się z pod nóg żywiołowi polskiemu coraz bardziej.[2]) Tenże rok, który wzięliśmy za moment obserwacyjny widzi już większą część większej własności w Księstwie w rękach Niemców, posiadających 894718 ha wobec 732235 ha znajdujących się w rękach polskich. Poważne szczerby na niekorzyść żywiołu polskiego wykazuje w tej dziedzinie również i Galicya, nie mówiąc już o kresach, zarówno wschodnich jak i zachodnich, gdzie stan posiadania polski był wręcz katastrofalny. Poznańskie nadomiar osłabione było masową emigracyą ludu miejskiego do Ameryki, która w 10 latach (1873—1883) zabrała tej naszej dzielnicy koło 100 tysięcy co najdzielniejszego i najbardziej przedsiębiorczego żywiołu. Miejsce w szczerbach natychmiast wypełniał żywiołowy zalew niemczyzny. Handel we wszystkich dzielnicach znalazł się nieomal wyłącznie w rękach Żydów i Niemców. Idea więc przebudowy społeczeństwa przez pracę u podstaw i tem uratowanie narodu, zawiodła zupełnie. Społeczeństwo polskie było o wiele bardziej zrujnowane pod względem swojej struktury, niż dawniej. Żywioły obce zyskały w Polsce nieznaną dawniej siłę. Asymilacya, zarówno niemieckiego żywiołu, jak i żydów, ustała całkowicie, a skrępowany uciskiem politycznym żywioł polski był wobec przybyszów, zazwyczaj silnie protegowanych przez obce władze — bezsilnym zupełnie.

Straty w ziemi.

Rozsadzenie struktury społecznej.

Zadrwiło również życie i z drugiej „trzeźwej idei“ popowstaniowej — polityki realnej, opartej na lojalności względem państw zaborczych. W Galicyi, gdzie ten program szybko wszedł w życie i znalazł grunt podatny, lojalizm bardzo szybko zamie-

---

[1]) W gub. np. Kaliskiej na 1 075 053 morg. ziemi folwarcznej, w 1885 r. 356 694 znajdowało się w rękach niemieckich. W innych okolicach kraju stosunek ten był lepszy.

[2]) Proces przechodzenia w Poznańskiem ziemi z rąk polskich w niemieckie w tym okresie przybrał rozmiary wręcz katastrofalne. Między rokiem 1878 a 1885 — rocznie przechodziło w ręce niemieckie przeciętnie 32 000 morgów tak, że pesymiści obliczali moment zupełnego zniknięcia polskich majątków w tej dzielnicy. Stan posiadania Polaków i Niemców przedstawiał się tak:

r. 1848 — własność polska 3 792 764 morg. wł. niemiecka 2 427 000 morg.
r. 1878 — „ „ 2 812 000 „ „ „ 3 392 581 „

nił się w serwilizm, który niesłychane szkody przyniósł, zarówno polskiej myśli politycznej, jak i polityce narodowej. Dobrowolna „austryackość“ polskich władz w Galicyi często przechodziła wszelkie granice, zaliczając idee niepodległościowe do prądów anarchicznych. Serwilistyczna polityka Koła Polskiego w Wiedniu, wymuszona zresztą słabością realnych sił polskich, zarówno w kraju, jak i w polityce międzynarodowej, ostatecznie odebrała sprawie polskiej powagę i wszelką nadzieję wypłynięcia na szersze wody. Cięższe nierównie ciosy ta „trzeźwa polityka“ poniosła w dwu innych zaborach, gdzie, jak widzieliśmy, występowała ona z programem „ugody“ z zaborczemi rządami Prus i Rosyi“ podkreślając jednocześnie swoją zachowawczość i ewentualną rolę Polski, jako czynnika ładu i porządku w Europie. Pomimo to, trzeźwa polityka zawiodła.

Bankructwo polityki trzeźwości.

Przedewszystkim prąd ugodowy, któremu hołdowały we wszystkich dzielnicach żywioły zachowawcze, poniósł ciężką klęskę z rąk katolickiego kościoła, swego dotychczasowego sojusznika.

Nowy (od 1878 r.) papież Leon XIII, chcąc przedewszystkiem wzmocnić wewnętrznie osłabiony walką ze wszystkiemi nieomal państwami w Europie kościół, usilnie starał się o zawarcie pokoju z najgroźniejszymi wrogami kościoła, którymi okazały się Rosya i Niemcy. Dla zapewnienia też spokojnego rozwoju kościoła w tych państwach dyplomacja Watykańska zgodziła się na daleko idące ustępstwa kosztem polskich interesów narodowych. W r. 1882 na mocy ugody z rządem rosyjskim — papież milcząco uznał skasowanie unii w Chełmszczyźnie i na Litwie, zgodził się na kontrolę rządową w seminaryach duchownych, na pewne przywileje języka rosyjskiego w administracyi kościelnej i t. d. Wzamian za to, rząd rosyjski zgodził się na obsadzenie katedr biskupich i powrócenie z wygnania na stanowiska biskupów polskich i litewskich, wywiezionych po 1863 r. Wyjątek zrobiono dla postaci „sztandarowych“ spójni Kościoła z polskością: arcybiskupa Felińskiego, oraz biskupa wileńskiego, Krasińskiego, którym do kraju wrócić nie pozwolono, zesłanie zamieniając na banicyę zagranicę.

Ugoda papieża z Rosyą kosztem Polski.

Gorszy jeszcze cios spotkał Polaków zaboru pruskiego, przy ustaniu „Kulturkampfu“ niemieckiego i ugodzie rządu z Watykanem. Na miejsce arcybiskupa Ledóchowskiego, na powrót którego rząd nie zgodził się stanowczo, mianowany został Niemiec ks. Dinder, za którego germanizacya przez kościoł, trwająca już oddawna na Śląsku i w Prusach Królewskich, rozpoczęła się

i w Poznańskiem. Okoliczność ta obok faktycznie trwających w tej prowincyi praw wyjątkowych, zapoczątkowanych przez „Ustawy Majowe“ była dla polskości nową klęską, zwłaszcza, że w tym samym czasie (r. 1886) rząd zapoczątkował ustawy wyjątkowe, wymierzone już przeciwko Polakom, jako narodowości, żywioł zaś katolicki niemiecki, zajął stanowisko względem Polaków wręcz wrogie. Ujawniło się to zwłaszcza na Śląsku Opolskim, gdzie w r. 1885 zjazd katolicki w Gliwicach, wystąpił wrogo przeciwko budzącej się prasie polskiej, i stowarzyszeniom polskim; podczas zaś wyborów centrowcy, z trudem zgodzili się na postawienie zaledwie 2 (na 20) kandydatów Polaków (mjr. Szmula i Latocha) i to w najbardziej zagrożonych okręgach.

Wrogie stanowisko katolików niemieckich.

W Prusach Królewskich podczas tychże wyborów katolicy Niemcy szli przeciwko Polakom razem z protestantami konserwatystami i liberalnem mieszczaństwem, w dużej części żydowskiem.

Zawiodła również polityka ugodowa i względem rządów. W Rosyi nowy car Aleksander III, politykę swoją oparł na przewadze żywiołu rosyjskiego w państwie, oraz na gnębieniu obcych narodowości. Hasło „Rosya dla Rosyan“! stało się przewodnią myślą polityki rządowej. Rusyfikacyę Królestwa spotęgowano, na Litwie i Rusi obostrzono stare i wydano nowe prawa wyjątkowe [1]) przeciwko Polakom. W Królestwie rządy po śmierci liberalnego Albiedinskija objął, zaciekły reakcyonista i rusyfikator, z rodziny renegackiej pochodzący, gen. Hurko, który z pomocą kuratora Okręgu Naukowego Apuchtina ujął rusyfikacyę w konsekwentnie przeprowadzany system. Polaków ostatecznie usunięto ze stanowisk rządowych, język rosyjski wprowadzono nawet do społecznych instytucyi prywatnych, krajowi starano się nadać cechy rosyjskie. Rosyanie stali się warstwą uprzywilejowaną, urzędnicy otrzymali (1888) specyalne dodatki pieniężne i przywileje. Po za tym — przeprowadzano program „dogłupit', Polszu do urownia Rossii“, przez systematyczne obniżanie kultury, zarówno materyalnej, jak i duchowej. Ze szkół średnich — na mocy słynnych okólników ministra oświaty Deljanowa (1886) usunięto uboższą młodzież. Liczbę szkół ludowych

Wzmożenie rusyfikacyi w Zaborze Rosyjskim.

[1]) Zakaz kupowania ziemi włościanom polskim — a dzierżawienie ziemi Polakom wogóle. Zakaz śpiewów kościelnych po polsku, procesyi na zewnątrz ogrodzeń kościelnych, ponowienie zakazu używania uprzęży polskich, ubierania służby w ludowe ubiory polskie i t. d.

zmniejszano obniżając jednocześnie ich poziom. [1]) Na żadne nowe instytucye społeczne, ekonomiczne lub naukowe nie pozwalano, istniejące już — krępowano w rozwoju i niszczono przy każdej sposobności. Cenzurę zaostrzono niebywale.

Polityka taka miała opłakane skutki. W połowie lat ośmdziesiątych — wśród rekrutów Królestwa liczono 86% analfabetów — a zdarzały się duże fabryki, gdzie ani jeden robotnik nie umiał czytać. (fabr. w Markach w 1885 r.) Liczba studentów Uniwersytetu w Warszawie zmniejszała się, tak samo, jak liczba szkół średnich. — Na Litwie liczba uczniów i szkół zmalała nawet w porównaniu z okresem przedpowstaniowym (28 szkół średnich i 6.109 uczniów w 1861 a 16 szkół i 5.268 młodz. w 1881 r.)

Obniżenie kultury polskiej.

Ostrą również walkę żywiołowi polskiemu wypowiedziały Prusy. Stworzono tam teoryę, że Polacy wypierają Niemców, których rząd musi bronić nadzwyczajnemi środkami. Zaczęto od zamieszkałych w Zaborze polaków-poddanych Austryackich i rosyjskich, których, mimo często kilkudziesięcioletniego zamieszkiwania i urządzenia swoich interesów w Poznańskiem, czy w Prusach, wydalono w ciągu kilku miesięcy, w początkach 1885 r.

Rugi pruskie.

W następnym roku z inicyatywy prezydenta regencyi Bydgoskiej, Thiedemana — powstała Komisya Kolonizacyjna. Wyposażona w 100 milionowy fundusz, z obietnicą dalszych zapomóg rządowych Komisya miała dobić większą własność polską, jak widzieliśmy, już słabszą od niemieckiej i szybko dążącą do upadku zupełnego. Komisya energicznie przystąpiła do pracy i już w ciągu pierwszych lat czterech swego istnienia zdołała wykupić 50 tys. ha ziemi polskiej i stworzyć 690 nowych gospodarstw niemieckich. Silna reakcya w społeczeństwie przeciwko „sprzedawczykom“ na razie jednak powstrzymała tę masową wyprzedaż ojcowizny. Cios jednak był niezwykle dotkliwy. Wkrótce po utworzeniu Komisyi Kolonizacyjnej rząd pruski wziął się energicznie do szkolnictwa. Kary za nieposyłanie dzieci do szkół germanizatorskich zaostrzono; dla dzieci,

Komisya Kolonizacyjna.

[1]) Absolutna liczba szkół ludowych w ciągu 10 lat (1882—92) w Królestwie zmniejszyła się o 303. — W ciągu zaś 25 lat po objęciu rządów przez Apuchtina liczba szkół w stosunku do liczby ludności zmniejszyła się w gub. Kieleckiej, Łomżyńskiej, Piotrkowskiej i Płockiej — bezwzględnie zaś — w Kaliskiej, która wraz z Lubelską dawały najwyższy % analfabetów — rekrutów ze wszystkich gubernii Rosyi.

słabo postępujących w niemczyźnie, zakładano szkoły uzupełniające, w których prowadzono agitacyę patryotyczno-pruską, polskość zaś znieważono i prześladowano. Gminom odjęto prawo wyboru nauczycieli, których zaczął mianować rząd, szykanujący polaków i wypełniający szkoły rząd, szykanujący polaków i wypełniający szkoły poznańskie zaciekłemi germanizatorami niemcami. W r. 1887 wyznaczono za przykładem rosyjskim surowe kary za prywatne nauczanie, i posunięto się znacznie dalej, niż w Zaborze rosyjskim, rugując język polski ze szkół ludowych, poza nauką religii. Za przykładem też rosyjskim wyznaczono specyalne dodatki dla urzędujących w Poznańskiem niemców, a cały samorząd ziemski i miejski oddano pod zarząd administracyi, którą starano się przystosować do potrzeb polityki germanizacyjnej.

Germanizacya.

Te gwałty niemieckie, szczególniej zaś głośne w całym cywilizowanym świecie „rugi pruskie“, wywołały głośne echo poza granicami Niemiec.— Prasa piętnowała barbarzyństwo prusaków, w Szwajcaryi odbyły się zgromadzenia publiczne, protestujące przeciwko gwałtom, jednocześnie jednak ujawniła się i nowa cecha sprawy polskiej. Zapomniano o roli Polski i sprawy polskiej w polityce międzynarodowej, natomiast polacy, na równi z ormianami, słowakami i t. p. pomniejszemi uciskanemi narodowościami zaczęli zyskiwać litość i współczucie filantropijnie nastrojonej części opinii.

Galicya, była jedyną dzielnicą, gdzie rządy stały się nieomal całkowicie polskie i gdzie żywioł polski był odpowiedzialnym za wszystko, co się tam działo. A działo się również nieszczególnie.

Rządy krajem, jak widzieliśmy, podczas minionego dwudziestolecia znalazły się całkowice w rękach szlachty polskiej. Osiągnęła ona—jak powiada historyk ostatnich lat Monarchii Habsburgów, a pierwszy kanclerz republiki niemiecko-austryackiej, K. Renner — „zupełne powodzenie od chwili, gdy porzuciwszy bezowocne dążności rewolucyjne, zbliżyła się do Domu Habsburgów i jego rządu. Pod kierownictwem Grocholskiego i Jaworskiego Koło Polskie w ciągu lat 20 było parlamentarną gwardyą Franciszka Józefa I, zawsze z korzyścią dla narodowości polskiej w Galicyi, którą szlachta rządziła najzupełniej niezależna od Wiednia, nadając krajowi temu postać pewnego rodzaju republiki szlacheckiej“.

Rządy szlacheckie w Galicyi.

Owa jak ją Renner nazywał „republika szlachecka“ — po-

legała przedewszystkiem na całkowitym monopolu szlachty, o ile chodziło o rządy i wpływy polityczne w kraju. Cała biurokracya, z wyjątkiem spolonizowanych, lub też szybko polonizujących się niemców i czechów, pozostałych w spadku po erze centralistycznej, rekrutowała się ze szlachty. Uznając też siebie za jedyną reprezentantkę tradycyi narodowych i ducha polskiego, szlachta zazdrośnie strzegła swych wpływów, utrudniając na każdym kroku, już nie tylko prądy demokratyczne i liberalne, ale i samą demokratyzacyę społeczeństwa, o ile jej proces nie znajdował się całkowicie w jej rękach. Wyrażało się to choćby w składzie sejmu, jego pracach. Z ośrodka opinii politycznej Narodu Sejm po zawarciu ugody z rządem stał się, jak go chętnie satyrycy nazywali „Wielką radą powiatową“ i to „radą“, nie wyrażającą bynajmniej stosunków i potrzeb kraju. Trzy milionowa np. przeszło masa ukraińców miała w połowie lat ośmdziesiątych akurat tylu przedstawicieli w sejmie, ile cztery rodziny arystokratyczne.[1]) Jeden poseł według kuryi wyborczych (patrz str. 202) wypadał na 45 posesyonatów t. zw. obszarników, 25000 mieszkańców miast a 45 — 100 tysięcy ludności wiejskiej. Wybory były przeprowadzone pod presyą władz administracyjnych, popierających często za pomocą gwałtów kandydatów szlacheckiego Komitetu, złożonego z dawnych posłów. O stronnictwach w znaczeniu europejskiem nie mogło być mowy. Despotyzm stańczyków i ich przesadny lojalizm wywoływały w prawdzie opozycyę.— Oponenci grupowali się w czasowo bardziej zwarte kluby („Reformy“, „Ateńczycy“) — reakcyoniści wschodnio-galicyjscy trworzyli znowu odrębną grupę („podolacy“) — zawsze jednak większość Sejmu stała solidarnie na gruncie obrony interesów szlachetczyzny. Pewien postęp też zawdzięczało życie galicyjskie bardziej inicyatywie i energii jednostek, zajmujących, w kraju wybitniejsze stanowiska, jak np. marszałek krajowy Zyblikiewicz, mieszczanin i dawny rusin — lub rzadko dostających się do sejmu demokratów, jak Tadeusz Rutowski, Romanowicz, niż pracy sejmu. To też pomimo stałego wzrostu kompetencyi sejmu, (w r. 1866 budżet wynosił 806 tys. zł. p. a w 1883 — 3348683 zł. r.) wydatki i prace nad podniesie-

Sejm Galicyjski.

[1]) Sapiehów, Potockich, Tarnowskich i Stadnickich. Wogóle zaś w Sejmie w tym czasie zasiadało na 151 posłów: 5 książąt, 30 hrabiów, 7 biskupów, 90 szlachty posesyonatów — był to więc Sejm wybitnie arystokratyczny.

niem dobrobytu mieszczaństwa i chłopa były bardzo nieznaczne. Dopiero np. w 1878 r. sejm zajął się sprawą podniesienia rękodzieł i rzemiosł, w 1883 r. zajęto się projektami uzdrowienia stosunków w mniejszej własności — za pomocą zresztą niedogodnego dla chłopa projektu majoratów chłopskich i dzierżaw — co miało znowu dostarczyć dworom takiego robotnika i powiększyć dochody słabo procentujących (3%) folwarków. Brak kredytu dla włościan, czem sejm nie chciał się zajmować, sprowadzał tworzenie instytucyi bankowych, nielitościwie obdzierających chłopa, jak Bank Rustykalny, którego bankructwo pociągnęło za sobą ruinę mnóstwa gospodarstw. Nic też dziwnego, że interesy mas chłopskich i drobnomieszczańskich znajdowały się w zupełnem zaniedbaniu. Nędza miasteczek galicyjskich była znana powszechnie — na wsi zaś stosunki były nielepsze. W ciągu pierwszych pięciu lat ośmdziesiątych wywłaszczono za drobne długi $10^1/_2$ tysiąca gospodarstw chłopskich, z czego aż w 23 powiatach zdarzyły się wypadki wywłaszczenia gospodarza z liczną, rodziną z powodu długu, nie przenoszącego 5 zł. r. (10 Kor.) Klęski żywiołowe były dla chłopa galicyjskiego katastrofami olbrzymich rozmiarów. Wylew np. Wisły w r. 1884 zrujnował 94 tysiące gospodarstw, niwecząc zupełnie prawie $3^1/_2$ tysiąca budynków i przeszło 870 tys. morg. zasiewów. Ciemnota, pomimo wzrostu budżetu oświaty z 30 tys. w 1866 r. na 533 tys. w 1883 r. zwalczana była powoli — wskutek uporczywego trzymania się typu szkół przestarzałego, trudności w otwieraniu nowych, skąpstwa w wynagradzaniu stale cierpiących nędzę nauczycieli.[1]) Odsetek analfabetów w r. 1880 wynosił 74% mężczyzn i 79% kobiet w wieku ponad lat 6, a jeszcze w 1890 r. bywały powiaty, jak bohorodczeński, gdzie na 56 tys. ludności było 53 tys. analfabetów. Jeszcze w końcu lat ośmdziesiątych (1890 r.) 2245 gmin galicyjskich nie miało szkół, z istniejących zaś 4 tys. szkół ludowych 350 było nieczynnych dla braku nauczycieli. Rzemiosła znajdowały się w zupełnym upadku i kraj zalewany był tandetą obcą, handel znajdował się wyłącznie w rękach żydów.

Pokrzywdzenie mieszczaństwa i ludu wiejskiego.

Stan kulturalny Galicyi.

Mimo też pozornego spokoju i ładu w Galicyi przeciwieństwa społeczne i narodowościowe wrzały mocno. Nienawiść mię-

---

[1]) W r. 1886 np. z głodu i wycieńczenia zmarła popularna poetka Marya Bartuszówna, nauczycielka ludowa.

dzy szlachtą i chłopami stwarzała stan ciągłej walki—często bezwzględnej. Z jednej strony np. szlachta z całą bezwzględnością wyzyskiwała swoje znaczenie ekonomiczne i polityczne w kraju na niekorzyść chłopa, [1]) z drugiej zaś zatargi wsi, z dworami często zaznaczały się podpalaniami, gwałtami, a czasami, jak słynna „rabacya 1886“ — w okolicach Pilzna i u stóp Zachodniego Beskidu—doprawadzały do zaburzeń. Represye zaś surowe przeciwko, zarówno publicystyce postępowej i socyalistycznej, narazie dławiły w zarodku wszelką opozycyę na tle społecznem. Dwa pisma socyalistyczne „Praca“ i „Robotnik“ po krótkiem istnieniu zostały zadławione, a zdarzały się wypadki represyi z powodu publicznych odczytów na tematy mające coś wspólnego z teoryą socyalizmu. Stosowano w całej surowości ad hoc naciągane przepisy prawne np. surową ustawę „szupaszniczą“ — przeciw agitatorom, wytaczano ciągłe procesy socyalistyczne.

Tarcia na tle stosunków społecznych.

Zarysowywała się za to bardzo wyraźnie walka narodowościowa z rusinami. Zjazd t. zw. „Józefiński” w 1880 r. we Lwowie — wystąpił ostro przeciwko polakom, opierając się jednak na dawnych tradycyach lojalności austryackiej. Natomiast już następny „wiec ruski“ o zabarwieniu radykalnem w czerwcu 1883, wystąpił z programem walki o prawa narodowościowe ukraińców. — Żądano zniesienia przymusowej nauki języka polskiego w szkołach ludowych Galicyi Wschodniej, równouprawnienia języka ukraińskiego w urzędach i sądownictwie. W narodowym duchu prowadzona „Proswita“ wykazała w tym czasie 500 czytelni ludowych, i 200 tys. egzemplarzy wydawnictw w ciągu roku. Na zjeździe archeologów 1885, wynikły po raz pierwszy zatargi na tle narodowościowym pomiędzy polskiemi i ukraińskiemi pisarzami i zbieraczami. W tymże roku narodowcy ukraińscy jako przedstawiciele osobnego narodu, wystąpili na panslawistycznym zjeździe podczas jubileuszu Cyryla i Metodego. W całej Galicyi szła agitacya za przyznaniem ukraińcom praw równouprawnionego z polakami narodu.

Rusini.

Ułagodziły się za to stosunki polsko-żydowskie. Wśród

[1]) Z Kuryi chłopskiej do Sejmu w 1884 roku zasiadało w Sejmie np. 42 „obszarników“, 11 starostów, 4 księży, kilku księży unickich, ani jeden zaś chłop. Obszary dworskie zwolnione były od większości ciężarów drogowych, szkolnych, i opłat na administracyę gminną.

inteligiencyi żydowskiej, całkowicie dotąd zgermanizowanej i ciążącej politycznie i kulturalnie do Wiednia, zjawia się mocny prąd asymilacyjny. Stowarzyszenie młodzieży „Przymierze Braci“ prowadzi wytężoną propagandę patryotyzmu polskiego. — Rocznicę wyprawy Wiedeńskiej (1883 r.) wyzyskują asymilatorzy, jako moment przeciwstawienia Polski Austryi. Masa jednak żydowska trwa z uporem w „ghetto“, politycznie popierając pod wodzą wstecznikow-rabinów, panującą w kraju szlachtę, w sprawach kulturalnych jednak — opornie zachowując się względem polskiego języka i oświaty.

Sprawa żydowska.

Do takiego zastoju w stosunkach politycznych i społecznych Galicyi, obok zachowawczej polityki szlachty, niemało przyczyniła się i polityka rządu austryackiego. W Galicyi widział rząd przedewszystkiem zacofany gospodarczo kraj, dogodny, jako rynek zbytu dla niemieckich i czeskich towarów. Niechętnie też patrzano na rzadkie próby stworzenia zaczątków przemysłu i krzywdzono kraj pod względem kolei, szos kanałów i t. d. Nieco podobną politykę z wykluczeniem jednak zaniedbań na polu inwestycyi drogowych i wkładów na podniesienie kultury, prowadził rząd pruski względem Poznańskiego, które starano się jednak utrzymać w charakterze kraju wyłącznie rolniczego. Natomiast zupełnemu przewrotowi uległy stosunki społeczne w trzeciej dzielnicy etnograficznej Polski — Królestwie Kongresowem, gdzie to szło w parze z doniosłym przewrotem gospodarczym w tym kraju.

Zastój gospodarczy w Galicyi.

W Królestwie przemysł, wzrastający szybko i wspaniale rozwijający się po 64 roku, w ósmym lat dziesiątku XIX wieku uległ znacznym zmianom. Rząd rosyjski, potrzebując pieniędzy podczas zatargów z Turcyą, zaczął podnosić cła na towary, materyały i półfabrykaty zagraniczne. Dzięki temu, przemysłowcy rosyjscy i polscy znaleźli się bez konkurencyi. Wyroby zagraniczne miały wstęp utrudniony lub uniemożliwiony, a niezmierne obszary Rosyi i Azyi stanęły otworem dla towarów z fabryk Królestwa. Okoliczność ta ściągnęła do nas znaczne kapitały z zagranicy. Zwabieni świetnymi widokami powodzenia i rachując na taniość siły roboczej, przybywali do Królestwa Francuzi, Belgowie, Anglicy, zakładając ogromne fabryki, gdzie masowo wyrabiano towary na wywóz do Rosyi. Przedtem jeszcze przenieśli swe fabryki do Królestwa kapita-

Przełom w przemyśle Królestwa.

Napływ kapitałów obcych.

liści niemieccy, zalewający oddawna Królestwo i Rosyę swymi wyrobami, a dziś chcący uniknąć opłaty wysokich ceł. Bogate kopalnie węgla kamiennego i rudy żelaznej na południu dały mnóstwo máteryału; lud ubogi, ciągnący masowo do miast i fabryk w poszukiwaniu zarobku, dostarczył silnego, starannego a taniego robotnika; wysadzona z ziemi szlachta i wyrzuceni z urzędów inteligenci brali się do techniki i obejmowali posady administracyjne. W lat kilkanaście Królestwo stało się krajem wielkoprzemysłowem, wzrastały szybko ośrodki przemysłu, jak Okrąg Łódzki — tkacki i przędzalniczy, Zagłębie Dąbrowskie — żelazny i węglowy, strzelające w górę tysiącami kominów fabrycznych i liczące setki tysięcy robotników.

Rozwój ten wielkiego przemysłu miał jednak i ujemne strony. Obcy kapitaliści dbali tylko o wycofanie swych kapitałów z możliwie większym zyskiem. Nie stosowali się też do potrzeb kraju; owszem, niszczyli jego bogactwa naturalne bez litości, nic wzamian nie dając społeczeństwu, wśród którego zarabiali miliony. Fabryki obliczone były jedynie na masowy wywóz do Rosyi i na zamówienia rządowe. Wyrobów, których kraj potrzebował, nie uwzględniano wcale, jako dających małe zyski. Stosowano się wyłącznie do wymagań rynków rosyjskich, do czego nie mało przyczyniał się słaby rozwój kolei żelaznych w Królestwie, utrudniający przewóz na większą skalę, oraz pośrednictwo żydów rosyjskich, którzy—wypędzani z Rosyi—przybywali do Królestwa, przywożąc ze sobą znajomość tamtejszych stosunków i wymagań. Rząd jednak rosyjski pilnie baczył, ażeby konkurencya fabryk Królestwa nie szkodziła przemysłowi rdzennie rosyjskiemu, odpowiednio regulował prawodawstwo fabryczne i taryfy przewozowe. Dzięki temu przemysł wielki Królestwa nie miał cech trwałości i przechodził częste kryzysy. Co gorsza, dawny przemysł Królestwa, obliczony przedewszystkiem na zaspokojenie potrzeb kraju, upadał. Kapitaliści rzucili się do lepszych interesów na „rynkach wschodnich“, zaniedbując rynki miejscowe. Nowa przytem polityka cłowa dopomogła temu skutecznie. Fabryki Królestwa, otrzymujące z sąsiedniego Śląska koks i rudę, z Niemiec półfabrykaty, a z Anglii bawełną do przerabiania, po zaprowadzeniu wysokich ceł zostały pozbawione tego wszystkiego. Wyroby zdrożały, znaczna część fabryk zmieniła swój charakter. Upadły całe gałęzie przemysłu, jak fabrykacya narzędzi rolniczych, wyrób świec stearynowych, młynarstwo. Fabryki żelazne i mechaniczne przenosiły się na południe Rosyi, bliżej

Ujemne cechy zmian w przemyśle.

do kopalni rudy i węgla koksującego. Przemysł cały stracił dawną pewność siebie; przemysłowcy stali się grynderami, spekulującymi na zyski doraźne. Społeczeństwo zaś, pozbawione wszelkiego głosu w sprawach krajowych, było bezsilne wobec nadużyć kapitalistów zagranicznych i swojskich.

Ten wielki przemysł, rosnący z niepowstrzymaną i zawrotną szybkością, a nie mający na razie trwałych podstaw istnienia, wywołał zupełny przewrót w stosunkach społecznych kraju.

Proletarjat przemysłowy.

Równocześnie z nim rosła nowa, nieznana dawnej Polsce, warstwa społeczna — proletaryat miejski, żyjący jedynie z pracy rąk, niepewny jutra, a skupiony w wielkich ośrodkach miejskich lub przemysłowych. Zjawiły się miasta i osady, jak Ozorków, Zgierz, Pabjanice, Dąbrowa, zaludniene wyłącznie przez ludność robotniczą, nią też wypełniły się większe miasta, jak Łódź, Częstochowa, Warszawa. Dzięki zupełnej samowoli obcego kapitału, nizkiemu poziomowi kultury proletaryatu naszego olbrzymiej masie wolnych rąk do pracy wyzysk panował niesłychany.[1]) Ciężką swą dolę robotnicy pragnęli poprawić drogą walki klasowej, jak wszędzie, gdzie wielki przemysł zaznaczał się w życiu narodowem. Zjawia się też i w Królestwie żywiołowy ruch robotniczy, ku któremu starają zbliżyć inteligenckie organizacye socyalistyczne, słabe, tropione przez rząd, a wysoce niepopularne w społeczeństwie.[2]) To też czasami hasła socyalistyczne zaznaczają się i w ruchu robotniczym, który dochodzi do zaburzeń.

W Żyrardowie 1883, wojsko sprowadzone przez zarząd fabryki przeciw strejkującym robotnikom, strzelało do tłumu: padli zabici i ranni.

---

[1]) Dla zobrazowania tego nadmiernego wyzysku pracy polskiej przez obcy przeważnie kapitał w tym czasie, przytaczamy tu cyfry, zaczerpnięte z pierwszego sprawozdania warszawskiej Inspekcyi Fabrycznej (Za rok 1885).

Tygodniowy zarobek dorosłego robotnika wynosił od 3 do 13 rb. kobiety od 2½—8 małoletniego od 40 kop. do 2½ rb. Dzień roboczy unormowany nie był. Dochodziło do tego, że małoletni pracowali po 14 godz. na dobę (w Łodzi). Filantropijnym duchem zaznaczające się zakłady pracę małoletnich ograniczyły do 10 godzin (Orgelbrand w Warszawie) lub też nawet do 8 godzin (Hille i Dietrich w Żyrardowie) lecz następnie po pracy szli oni jeszcze do szkoły.

[2]) Trzeba zaznaczyć, że właściwy proletarjat brał bardzo mały udział w kółkach socyalistycznych tego czasu — przeszkadzała mu ciemnota i nizki stan kulturalny. Wszyscy nieomal robotnicy-socyaliści w ośmdziesiątych latach byli to rzemieślnicy, wśród których żywe tradycye 1863 roku istniały.

Natomiast wielki ten przemysł u nas nie wytworzył innej właściwości swojej—silnego mieszczaństwa polskiego. Owszem — napływ obcych kapitalistów, techników, pośredników i komiwojażerów — niemców, francuzów, belgów, żydów i t. d. jak widzieliśmy, wstrzymał proces asymilacji obcych żywiołów, osiadających w Polsce. Mieszczaństwo, które przed 20 laty odegrało tak wybitną rolę, obecnie stało się zupełnie w większości swej obcem polskości, burząc w ten sposób radykalnie zaledwie przychodzącą do jakiego takiego porządku społeczną strukturę Narodu. Zwłaszcza w zupełności nieomal ustał proces asymilacyi żydów. Wzmożeni napływem „Litwaków“, energicznego i bogatego żywiołu, wychowanego na kulturze rosyjskiej i w uprzedzeniach do Polski — stworzyli żydzi przeciwwagę spolszczonej inteligencyi niezależnej, i pochodzącej z mieszczańskiego środowiska, któreby mogło zrównowarzyć wpływy ogółu szlacheckiego, w którego posiadaniu zawody wyzwolone w Polsce, były nieomal wyłącznie.

Mieszczaństwo.

Trzeba zaś dodać że w tym czasie, obok galicyjskiej szlachty, która, jak widzieliśmy, panowała w kraju i społeczeństwie niepodzielnie, oraz Poznańskiej, przodującej polskości Zaboru Pruskiego — znowu na szerszą widownię występuje i po przodownictwo w kraju sięga szlachta Królestwa Polskiego. Osłabiona liczebnie i zredukowana do garści niespełna 12 tysięcy rodzin posesjonackich, wzmogła się ona jednak wewnętrznie od czasu swego pogromu przed 20 laty. Wszystko, co było słabsze, odpadło — pozostała reszta mocno trzymała się ziemi, skupiła szeregi, stworzyła poważne ośrodki opinii — w paru organach prasy, reprezentujących idoologię oraz interesy zachowawczego ziemiaństwa i poczęła wywierać wpływ na ogół narodu, mając mocne poparcie w zdeklasowanej inteligencyi szlacheckiej, wypełniającej wszelkie grupy społeczne i nie znajdując współzawodnika. Wzmożenie to szlachty, posesjonatów wkrótce co prawda osłabło. Przyczynił się do tego też w latach 80-tych kryzys rolnictwa, jaki skutkiem wzmożonego importu zboża amerykańskiego przechodziła Europa. Kryzys ten dotknie ciężko i szlachtę polską, której nadto groził rozpoczynający się na wielką skalę przywóz bydła, mąki i kaszy z Rosyi. Jeszcze będzie miała szlachta przed sobą dalsze przełomy, wiele z niej nie utrzyma majątków, lecz będą to czasy późniejsze. W latach ośmdziesiątych szlachta Królestwa stanęła nareszcie po latach wielu mocną nogą i ujawniła dawne ambicye, Wodzów Narodu. „Jesteśmy następcami dawnych przodowników tego kraju i re-

Odrodzenie szlachetczyzny

prezentami narodowej tradycyi, religijnych zasad i tego stopnia cywilizacyi, do jakiej kraj nasz doszedł i w jakiej się znajduje"... pisał wódz szlachty ówczesnej, znany nam już Ludwik Górski, w swej programowej publikacyi, stwierdzając zarazem z dumą, że pomimo wszystkie przewroty, dwór szlachecki jak dawniej, przoduje i wystrzela ponad kominy fabryczne. Powracając do wpływów w społeczeństwie szlachta odrazu wnosiła z powrotem swoją ideologię polityczną i społeczną w dziedzinę ówczesnej myśli narodowej.

Dążności szlachty.

Wiele nauczyła się szlachta w odmęcie katastrof, jakie na nią spadły. W latach ośmdziesiątych w ideologii jej góruje troska o zachowanie stanu posiadania narodowego — i własnego, co zresztą nazbyt często jest w jej publicystyce identyfikowane, natomiast z całą mocą występuje ona z protestem przeciwko abdykacjom narodowym i zrzekaniu się spadku przeszłości, oraz przeciwko przesadnej krytyce tej przeszłości co, jak widzieliśmy, górowało w programach popowstaniowych. Myśl ta stała się też popularną w społeczeństwie, a dowodem tego — niesłychany entuzjazm, z jakim przyjęto piękne powieści szlacheckie Henryka Sienkiewicza, ową „Trylogię", „ku pokrzepieniu serc" pisaną. Ożywienie się też uczuć patryotycznych i poczucia odrębności narodowej, trzeba uznać za dużą zasługę tego odrodzenia szlachetczyzny.

Patryotyzm ten zresztą był zgoła inny, niż dawny. Obok zachowawczego pierwiastka — zupełnie zrozumiałego, boć sam instynkt samozachowawczy narodu nakazywał go wobec ciosów, spadających zewsząd na nasz wiekowy dorobek polityczny i kulturalny, cechowały go zanik mesjanizmu, natomiast zaś poczucie odpowiedzialności narodowej, oraz przewaga pierwiastku społecznego nad politycznym. Był to rezultat tych zmian wszelakich, jakie przechodził myślący ogół polski po Powstaniu Styczniowym: przesiane przez sito rzeczywiści ideały pozytywizmu warszawskiego, gorzkich rozmyślań nad zawodami politycznemi, trzeźwości politycznej stańczyków i t. d. Na dalszy, zupełnie nieokreślony, plan idą programy restytucyi organizacyi państwowej Narodu, dominujące zaś stanowisko w patryotyzmie ówczesnym zajmuje wewnętrzne wzmocnienie Narodu przez wykucie pod kierownictwem szlachty mocnej jego organizacyi społecznej. Do ideologii też ówczesnego patryotyzmu dostosowano i dawne tradycye: „łączność wszystkich stanów" stopniowe uszlachcanie narodu, jedność narodowych uczuć, wierność dla ka-

Ewolucya patryotyzmu polski.

tolicyzmu i t. d. W tym też duchu pojmowano i demokratyzacyę kultury narodowej, dążąc do odebrania rządowi rosyjskiemu „duszy chłopa polskiego“. „Wielki błąd popełniamy — czytamy dalej w cytowanej publikacyi Górskiego, uważając zbyt często w mowie, w postępowaniu, a nawet i w piśmiennictwie, lud wiejski za siłę społeczną odrębną, za żywioł samotwórczy i samodzielnie wyrabiający się, i sądzimy z tego punktu widzenia jego wady i przymioty. Zaufanie w samodzielny rozwój i kształcenie ludu, jest w dziedzinie praw społecznych błędem, podobnym temu, który w naukach przyrodniczych początek stworzeń żyjących samorództwu przypisuje. Obydwa mają wspólne źródła w zaprzeczeniu siły twórczej i nauki objawionej, to też nauka proboszcza i dobry przykład dworu, są jedynemi źródłami, skąd włościanin wykształcenie moralne czerpać może: inne bowiem są zatrute, lub zamknięte“. W duchu też tym opieki warstw wyższych nad masami ludowemi z plebanią i dworem, jako ośrodkami opinii i myśli narodowej szła praca narodowa tych czasów we wszystkich dziedzinach. W Galicyi i Poznańskiem tworzono kółka włościańskie pod patronatem szlachty i księży.—W Galicyi praca ta wobec nienawiści i nieufności między dworem i wsią szła opornie. Zapoczątkowane w r. 1883, kółka te z pomocą instytucyi samorządowych i dzięki energii inicyatorów w r. 1886 doszły do liczby 326 z 11 150 członków — z których jednak zaledwie 50 chłopców przybyło na zjazd ogólny, tego roku. Lepiej szły założone już dawniej kółka włościańskie w zaborze pruskim, dzięki energii i inicyatywie patrona Maksymiljana Jackowskiego, Zaznaczała się także w Galicyi słabiej niż w Poznańskiem, praca nad oświatą ludową, czego obrazem może służyć nizki odsetek książek ludowych, wydawanych w kraju (w latach 1880—84—2,8%). Praca ta zresztą była całkowicie w rękach kleru. Pod kierunkiem księży: Hołyńskiego i Stojałowskiego wychodziły pisma dla chłopów: „Chata“, „Wieniec“, „Pszczółka“. Stojałowskiemu też, człowiekowi o żelaznej woli, energii i nadzwyczajnym sprycie, zawdzięcza swe istnienie i większość kółek rolniczych. Zrażony jednak wyłącznością i kastowością polityki szlacheckiej, Stojałowski już połowie lat ośmdziesiątych rozpoczyna samodzielną politykę chłopską w duchu skrajnie klerykalnym i wstecznym.

Praca nad ludem.

Ani o pracy społecznej w organizacyach, ani o polityce nie mogło być mowy w Królestwie. Tu też poprzestawano na pracy nad oświatą ludową i nad „unaradawianiem chłopa“, zapo-

czątkowując na szerszą skalę wydawnictwa popularno-naukowe i beletrystyczne. Szczególniejsze zasługi na tem polu położył założyciel i długoletni redaktor „Gazety Świątecznej“ w Warszawie, Konrad Prószyński, autor popularnego elementarza i mnóstwa dziełek, bardziej znany, jako Kazimierz Promyk. Od niego też właściwie datuje się żywsza praca nad oświatą ludu w Królestwie.

Ta ideologia wytworzonego przez warunki popowstaniowe patryotyzmu, zachowawczego o wewnętrznym froncie bojowym, broniącym stanu posiadania oraz osłaniającym wzmożenie się organizacyi społecznej Narodu, zapoczątkowana przez odrodzoną szlachetczyznę, znalazło echo i wśród demokratycznych żywiołów społeczeństwa ówczesnego. Ziemia wysuwała się z rąk polskich, handel był w rękach niemców instytucye państwowe— w rękach najeźdzcy i skierowane na szkodę Narodu. Inteligiencya więc ówczesna, pojmowała, że tylko drogą energicznej działalności wewnętrznej, przez wciągnięcie do swych szeregów zdrowych i świeżych sił ludowych przez wcielenie ludu w aspiracye swoje, zdoła zachować byt narodu. Do tego jednak trzeba było dać ludowi hasła konkretne niosące korzyść realną — hasłem takim — było wydarcie ziemi, przemysłu i handlu z rąk obcych, opanowanie dla narodu wasrsztatów pracy narodowej. Obok najeźdzcy, co zniszczył organizacyę państwową Narodu, zjawiał się nowy wróg—wewnętrzny: niemiec i żyd, panujący nad społeczną jego organizacyą. Zjednoczenie rdzennie polskich żywiołów i walka z temi wrogami wewnętrznemi Narodu, stało się bardzo popularnym hasłem patryotyzmu ówczesnego. W sferach zaś ludowych hasło to skierowało się przedewszystkiem przeciwko żydom, których tandeciarstwo i kramikarstwo uniemożliwiało zdrowy rozwój przemysłu i handlu w kraju.

Patryotyzm nowoczesny.

Okoliczności sprzyjały temu antysemityzmowi. W początkach lat ośmdziesiątych — fala pogromów, będąca finałem ruchu rewolucyjnego w Rosyi, znalazła, słabe zresztą bardzo, echo w Królestwie. Równocześnie zaś polityka rządu, skierowała do Królestwa kilkadziesięciotysięczną masę żydów „litwaków“, wypędzonych z Rosyi. Żywioł ten, przeważnie inteligiencki, bogaty, ruchliwy, zneutralizował zupełnie wpływy garści zasymilowanych żydów Królestwa. Ponadto zaś ruch nacyonalistyczny i programy syonistyczne, które były reakcyą na owe pogromy wśród żydów całego świata — wzmogły separatyzm mas żydowskich i w Polsce. W Królestwie ruch ten wśród

żydów ujawnił się jedynie w mocniejszem odgrodzeniu się „ghetto“ od żywiołów chrześciańskich. W Galicyi jednak, gdzie warunki życia konstytucyjnego na to pozwoliły, opozycya przeciwko aysmilacyi z ludnością polską i przeciw kulturze europejskiej przeobraziła się w żywą propagandę harydzkiego „Machzyka Hadas“ [1]) i wymowne manifestacye w całym kraju, po wydaniu uroczystej klątwy na wszelkie ruchy reformatorskie wśród żydów.

Antysemityzm i nacyonalizm żydowski.

W ten sposób skrystalizowały się ostatecznie odpowiednio do nowych warunków dostosowane — dawne idee, którym społeczeństwo nasze hołdowało jeszcze przed Powstaniem Styczniowem. Jednocześnie zaś wykluwały się powoli prądy i zjawiska, zupełnie nowe, mające zaznaczyć się bardzo silnie w życiu narodowem lat najbliższych.

W połowie lat ośmdziesiątych, w tym właśnie czasie, kiedy Hurko i Apuchtin zastosowywali w Królestwie jaknajbezwzględniejsze metody rusyfikacyjne, a w Poznańskiem wydalano dziesiątki tysięcy Polaków obcych poddanych i tworzono Komisyę Kolonizacyjną, w życiu społeczeństwa polskiego zaszły dwa wypadki, które, aczkolwiek na razie wobec szalonego skrępowania społeczeństwa nie stały się w niem głośnymi, zapoczątkowały jednak jak gdyby nowy okres polskiej myśli politycznej i życia narodowego. Były to — olbrzymi proces organizacyi socyalistycznej w Warszawie „Proletaryat“, oraz utworzenie na emigracyi patryotycznej „Ligi Polskiej“.

Proces „Proletaryatu“ zakończył pierwszy okres spisków socyalistycznych w Królestwie, kiedy to młodzież tego obozu, wychowana w rosyjskiej szkole, obca polskim tradycyom wolnościowym, a w większości i bezpośrednio kulturze polskiej — tworzyła organizacye, wzorowane na obcych próbach walki o szczęście całej ludzkości w imię wszechludzkich ideałów. Zarazem zaś olbrzymie aresztowania, jakie wówczas trapiły z powodu wykrycia źródeł ruchu socyalistycznego—Warszawę, oraz inne ośrodki przemysłowe, wykazały, że spokój i martwota społeczeństwa w Królestwie, jakie po Powstaniu Styczniowem zapanowały tam zdawało się na wieki, należą już do przeszłości. Koło pięciuset osób najrozmaitszych stanów wypełniało więzie-

Proces „Proletaryatu“.

[1]) „Podpory Zakonu“.

nia. Rewizye i śledztwa, aczkolwiek prowadzone, jak zwykle, nieudolnie, wykrywały rozpowszechnioną szeroko agitacyę i zastęp ludzi, z fanatyzmem poświęcających się idei zniszczenia znienawidzonego Caratu, choćby jaknajgwałtowniejszymi środkami. Nie mogły pocieszać władz nawet zarzekania się podsądnych i aresztowanych wszelkiej łączności z patryotyzmem polskim. „Proletaryat“ występował przeciwko szlachecko-mieszczańskiemu patryotyzmowi polskiemu, bynajmniej nie w imię łączności polsko-rosyjskiej, lecz jedynie wobec jego bezsilności i przeżycia się. Ideałem zapalonych rewolucyonistów była powszechna straszliwa rewolucya ludów, po której, jak głosiła umowa „Proletaryatu“ z rosyjską „Narodną Wolą“ — rewolucya polska odłączyć się miała od ogólno-rosyjskiej, ażeby w obrębie swej działalności przeprowadzić możebne reformy, stosując się do miejscowych warunków“. Konieczność więc samodzielności narodowej odczuwana była i przez najbardziej kosmopolitycznych zapaleńców, wychowanych w szeregach rosyjskich organizacyi rewolucyjnych, które wówczas imponowały całej Europie. Hasła te pociągały już rzemieślników i robotników. Zabójstwa szpiegów, tajne drukarnie, znaczny dowóz nielegalnych wydawnictw zza kordonu — przypominał czasy, zdawałoby się niepowrotne, zduszonego brutalnie ruchu przed dwudziestu laty. Zemsta też rządu była okrutna. Z setek aresztowanych — 190 uznano za winnych, z nich—29 oddano pod sąd wojenny, a resztę na zasadzie wyroków administracyjnych ukarano więzieniem, lub też zesłaniem, o ile nie zdołali się ukryć przed otrzymaniem wyroku. Sąd nad 29 oskarżonymi odbył się z pogwałceniem wszelkich praw i słuszności. Chodziło jedynie o sterroryzowanie ogółu. Wyroki też odpowiadały tym zamiarom. Skazani zostali na śmierć: student z Petersburga, Stanisław Kunicki, robotnicy — Józef Szmaus, Michał Ossowski i Jan Pietrusiński, oraz dwaj sympatyzujący z Ruchem Rosyanie: sędzia pokoju— Bardowskij i oficer Lury. Temu ostatniemu, oraz Szmausowi karę śmierci zmieniono na katorgę, pozostali czterej powieszeni zostali na stoku cytadeli 28 stycznia 1886 r. Były to pierwsze od 1865 roku szubienice w Warszawie. Pozostałych podsądnych — w tej liczbie 15 robotników—sąd skazał na długoletnią katorgę. Między skazanymi był i wybitny organizator kółek robotniczych socyalistycznych, zarówno w Królestwie, jak w Galicyi, Ludwik Waryński, który wkrótce umarł w Szlisselburgu. Ruch socyalisty-

Charakter „Proletaryatu“.

Szubienice.

czny po tych aresztowaniach i wyrokach nieco osłabł w Królestwie. Prowadzili go jednak dalej ocaleni z pogromu „Proletaryatczycy“ i nowo przybywający działacze. Wkrótce też dały się odczuć w społeczeństwie nowe spiski w środowisku młodzieży i robotników fabrycznych lub rzemieślników.

Upadek ruchu.

Ustanie apatyi i powrót do dawnych dążności rewolucyjno-patryotycznych w środowisku inteligencyi polskiej wykazał również w tym czasie i fakt zorganizowania na emigracyi, siłami jednak przedewszystkiem młodzieży z Królestwa, przebywającej na obczyźnie czasowo — dla studyów, nowej spiskowo-powstańczej organizacyi — „Ligi Polskiej“ i w związku z nią pozostającego „Skarbu Narodowego“.

Wzmożenie ruchu patryotycznego.

Inicyatywę stworzenia obu tych instytucyi dali przedstawiciele starszej emigracyi: członek Rządu Narodowego z czasów Powstania Styczniowego, Agaton Giller, oraz jeden z ostatnich przedstawicieli Towarzystwa Demokratycznego, weteran wszystkich od 1843 r. spisków i ruchów narodowych, oficer legionów na Węgrzech i pułkownik Powstania Styczniowego, Zygmunt Miłkowski — głośny w literaturze T. T. Jeż. Ten ostatni spopularyzował myśl odrodzenia ruchu patryotycznego i przygotowań do nowego zbrojnego powstania broszurą: „Rzecz o obronie czynnej i Skarbie Narodowym“. Nowe zaś, a właściwie — wznowione ideały odrazu zyskały poparcie młodzieży, która w ich duchu utworzyła „Związek Młodzieży Polskiej“. Związek miał skupić w swoich szeregach możliwie szerokie koła uczącej się młodzieży i stać się rozsadnikiem odrodzenia narodowego w Polsce.

Nowe organizacye i hasła.

„Liga Polska“, której nazwę zmieniono wkrótce na „Liga Narodowa“, co do ideałów naczelnych uznała się za ciąg dalszy Towarzystwa Demokratycznego i zasady jego Manifestu miała „urzeczywistniać, rozwijać i dopełniać w kierunku narodowym i społecznym“. Zadaniem zaś Ligi — jak głosił 1 artykuł jej ustawy — było „przysposabianie i skupianie wszystkich sił narodowych celem odzyskania niepodległości Polski w granicach przedrozbiorowych na podstawie federacyjnej — z uwzględnieniem różnic narodowościowych, nie spuszczając z oka i tych części Rzeczypospolitej, co wcześniej od niej odpadły“. Organizacya Ligi była bardzo prosta: składała się z szeregu komitetów i wszelkiego rodzaju grup tajnych i jawnych, oraz agentów-dzia-

„Liga Narodowa“.

łaczy, podlegających mianowanej przez założycieli, aż do czasu, kiedy możliwe będą wybory, Centralizacyi, kierującej wszystkiemi pracami Ligi. Centralizacya dla ogółu zorganizowanych była ściśle zakonspirowana. „Liczba członków Centralizacyi jest nieokreślona, siedziba tajna, a nazwiska i pobyt członków ukryte“ — głosiła ustawa.

Centralizacya była jak gdyby sejmem organizacyi, którego wykonawczą i stale funkcyonującą władzą było Biuro, mające prawo inicyatywy i występujące w imieniu całości Centralizacyi, przez nią wybierane i przed ogółem jej odpowiedzialne. Kompetencyę Centralizacyi zakreśliła ustawa bardzo szeroko. „Centralizacya, jako władza zwierzchnia, powinna ująć całkowicie sprawę narodową w swoje ręce nie spuszczając z oka niczego, coby jej pomódz lub zaszkodzić mogło, postawić ją powoli i oględnie na stanowisku sprawy europejskiej“. W tym celu powinna była też Centralizacya obmyśleć i przygotować wszystkie środki do czynnego wystąpienia narodowego w chwili stosownej, jedną zaś z trosk najważniejszych miało być „zapewnienie głosu i wytknięcie z góry stanowiska Polsce na wypadek wojny między mocarstwami zaborczemi“. W tym też celu Centralizacya miała przygotowywać projekty i kadry organizacyi cywilnej i wojskowej. Nie wyczerpując jednak swej działalności przygotowaniami powstańczemi i mając przedewszystkiem na widoku działalność rewolucyjna, Centralizacya nie mogła zaniedbywać równocześnie i swoich wpływów na popieranie oświaty ludu, dobrobytu klas wydziedziczonych i wogóle sił narodowych pod względem społecznym i ekonomicznym. Działalność Ligi, oraz jej Centralizacyi, miała być trójzaborowa, ześrodkowana w Biurze Centralizacyi, które w ten sposób miało poniekąd stać się ogólnym tajnym Polskim Rządem Narodowym.

Odrodzenie patryotyzmu.

Działalność Ligi, zapoczątkowana w zrzeszeniach kształcącej się młodzieży, powoli przenikała do społeczeństwa, które jednak naogół przyjmowało nowy prąd polityki narodowej dość wrogo, aczkolwiek zapatrywania ogółu nieco się pod względem stosunków do mocarstw rozbiorczych zmieniły. Po ochłodnięciu społeczeńswa od bezpośrednich ciosów rusyfikacyjnych i rozczarowania się jego do haseł pracy organicznej, która niewiele polskich firm przysporzyła krajowi, natomiast mocno osłabiła spójnię i odporność narodową, patryotyzm powoli stawał się znów powszechnym kierunkiem myśli narodowej. Lecz

patryotyzm ten zjawiał się przedewszystkiem w sferze szlacheckiej w mocno zmienionej formie.

Pokolenie ówczesnej szlachty, które wznowiło dawne znaczenie swego stanu w społeczeństwie, patrzało przedewszystkiem na klęski narodowe na polu gospodarczem. Co więcej, pamiętano jeszcze klęski Powstania Styczniowego i okresu Komitetu Urządzającego, odczuwając jednocześnie represye Hurki i Apuchtina, a słysząc bolesne echa z Poznańskiego. Nic też dziwnego, że konserwatywna szlachta mogła stworzyć, jak widzieliśmy, jedynie patryotyczno-zachowawczy kierunek myśli narodowej, nakazujący wielką powściągliwość w sprawach zewnętrznych, a natomiast obronę na każdym kroku i zachowawczą taktykę w sprawach wewnętrznych narodu. To też Liga Polska, będąca wytworem i ośrodkiem przedewszystkiem młodzieży, nie mogła ze swoją spiskowością i krańcowym demokratyzmem na razie znaleźć przychylnego echa wśród ówczesnego ogółu, nawet patryotycznie nastrojonego.

Zachowawczość patryotyzmu ówczesnego.

Przeciwko zresztą prądom zachowawczym naszego patryotyzmu ówczesnego zjawiła się silna reakcya gdzieindziej. Powstaje nowa ideologia patryotyzmu polskiego, na demokracyi nowoczesnej oparta, a różna od dawnych haseł demokratycznych, na wychodźtwie głoszonych.

Rzecznikiem tej nowej demokracyi polskiej stała się garść młodzieży i starszych demokratów, którą skupili koło siebie we Lwowie, wychodźca z rosyjskiego zaboru Bolesław Wysłouch, i żona jego, gorąca patryotka i utalentowana pisarka, Marya Wysłouchowa, ideowi założyciele ruchu ludowego, oraz pierwsi rzecznicy t. zw. „Idei Ludowej“ w Polsce.

W przeciwieństwie do naszych demokratów emigracyjnych, owi późniejsi ludowcy nie uznawali demokracyi za wymierzenie sprawiedliwości i wynagrodzenie krzywd wiekowych ludowi. „Punkt ciężkości — pisał Wysłouch — życia narodowego przenosi się do warstw niższych, zarówno w sferze stosunków społecznych, jak i samowiedzy, co staje się niewyczerpanem źródłem trwałej i silnej demokratyzacyi. Zarazem wzbiera gwałtownie ucisk polityczny w całej niemal Polsce, pogłębiając łożysko aspiracyi narodowych i zmieniając ich kierunek“. Z tego też względu program demokracyi — zdaniem jego — musiał być ludowym: bo 1) chce tego etyka społeczna, uznająca dobro ogółu t. j. interesy mas ludowych za cel działania społecznego 2) bo wówczas jedynie wyzwolone być mogą uwięzione siły mas ludowych, które

„Idea ludowa“.

podejmą energicznie i świadomie pracę nad rozwiązaniem zadań społecznego postępu, a tem samem oprą na realnym gruncie zachowanie i rozwój naszej narodowości i sprawa polska stanie się sprawą kilkunastu milionów ludzi, z którą prędzej czy później państwa i ludy sąsiednie liczyć się będą musiały; 3) bo tylko w ten sposób polskie ideały narodowe można pogodzić z ogólnym demokratycznym ideałem wszechludzkim świata całego. Powracając tak do ideałów demokratycznych Frycza Modrzewskiego i Staszyca, samą niepodległość Polski ludowcy stawiali na gruncie praktycznym, jako zdobycie własnej organizacyi państwowej, niezbędnej dla normalnego rozwoju narodowego. „W granicach każdej danej narodowości istnieje cały szereg związków faktycznych pomiędzy jej członkami. Łączy tu jedność języka i literatury, jedność kultury — a więc wspólność potrzeb duchowych, które też jednakowych wymagają środków: jednych szkół, jednych norm społeczno-prawnych — uwarunkowanych jednością obyczajów, wierzeń, sympatyi, uczuć... Jeśli więc podstawą związków wszelkich ma być istotna wspólność celów, to będzie nią narodowość, jako całość zbiorowa, istniejąca faktycznie, łącząca ludzi w imię zupełnie realnych ich potrzeb i interesów. Wyrazem tego związku w dziedzinie politycznej jest narodowe państwo". Uważając też utworzenie państwa polskiego w granicach etnograficznych za cel polskiej polityki demokratycznej, ci późniejsi ludowcy mieli i swój pogląd na przeszłość dziejową i na rolę demokracyi emigracyjnej. „Przeszłość historyczną Polski uznając za kastowo-szlachecką, bo nie mieliśmy żadnej innej warstwy, zdolnej do przeciwdziałania uroszczeniom szlacheckim", oświadczał Wysłouch, że „narodowość polska dziś jedynie na ludzie oprzeć się może, ponieważ lud ten język swój, obyczaje i narodowość zachowuje silnie i uparcie wśród najmniej pomyślnych okoliczności". Przestrzegano jednak przed powtórzeniem omyłek demokracyi polistopadowej, która napróżno próbowała „użyć ludu za narzędzie, usiłując wyzyskać jego olbrzymią uśpioną siłę".

Określenie pojęcia niepodległości.

„Nasz punkt widzenia jest pod tym względem zasadniczo odmienny: dla nas lud narzędziem żadnem być nie może, bo szczęście tego ludu, to właśnie cel najwyższy naszej pracy społecznej"... „Lud — warstwy pracujące narodu — to jego większość liczebna, jego siły twórcze i masa cała". Zrywano też ze wszelkim romantyzmem i abstrakcyjnością przy stawianiu kwestyi praw narodowych.

Lud.

„Polskość to nie akt woli, to fakt przyrodniczo-socyologiczny, to rezultat pewnej sumy właściwości plemiennych, różniących daną grupę ludzkości od jej otoczenia, niezależny nawet od uświadomienia sobie przez naród swej odrębności“... Prawo zaś narodowego rozwoju Polsce dawał „wyłącznie i jedynie fakt istnienia dwunastu milionów Polaków, dla rozwoju publicznego których rozwój narodowości polskiej jest warunkiem nieodzownym“.

Koło powyższych haseł skupiła się garść inteligencyi z pośród demokratów galicyjskich, między którą nie brakło nawet sędziwego piewcy „Z dymem pożarów“, Ujejskiego, oraz młodzieży uniwersyteckiej i chłopów. Z tej grupy specyalnie wyróżnili się energią i organizatorskiemi zdolnościami: młody wówczas student prawa Jan Stapiński oraz gospodarze wiejscy: Jakób Bojko z Grębieszowa, Wójcik z pod Krakowa, i paru innych. Opracowana przez Wysłoucha doktryna, będąca wyrazem pojmowania sprawy polskiej przez szerokie koła społeczeństwa naszego w tym czasie szerzyła się dość szybko. Pokrewne jej zasady głosiła w Warszawie garść młodzieży oraz starszej inteligencyi, głównie szlachty kresowej, skupiająca się koło tygodnika „Głos“, prowadzonego przez Józefa Potockiego i Jana Popławskiego. Tu jednak, pod wpływem rosyjskich „narodników“, ludowcy stawiali sprawę zanadto krańcowo i bezwzględnie.

Zaczątki stronnictwa ludowego.

Głos warszawski.

Propagując zupełne podporządkowanie interesów wszystkich warstw narodu — interesom mas ludowych, „głosowicze“, wyodrębniali lud polski z całego narodu, przekreślając całą przeszłość historyczną Polski. Dowodzili oni przytem, że tysiącletnia kultura i tradycya polska, „już dla tego, że jest wyłącznie szlachecką, a inną być nie może, bo taką była przeszłość dziejowa Polski — musi być dla ludu obcą, często niemiłą, czasem nawet wstrętną“. To też kulturze szlacheckiej przeciwstawiano kulturę ludową, jakoby istniejącą i rozwijającą się stopniowo; bezduszności i starczości historycznej szlachty, „odprzedającej ziemię, siedzibę piastowską, po kawałku Niemcom, jak ich ojcowie przed laty sprzedali hurtownie“ za przykład dawano miłość ziemi chłopa, co ją „bronił od tysiąca lat od zaborów niemieckich i szlacheckiego marnotrawstwa“. Praktycznie jednak grupa „Głosu“ wobec ostrej cenzury i represyi nie była w stanie wyjść poza ogólnikową demokratyczno-chłopomańską frazeologię i tajną oświatę ludową, którą prowadziła młodzież, należąca do „Związku“.

Chłopomaństwo.

Wogóle zaś koła, grupujące się koło „Głosu“, podobnie, jak i pierwsze kółka ludowców w Galicyi, nawiązały stosunki z „Ligą Polską“ i stały się pierwszym zawiązkiem jej organizacyi w zaborze rosyjskim. Do najwybitniejszych działaczy w duchu „Ligi“ należeli — Zygmunt Balicki, Roman Dmowski, Popławski, Zawadzki, i w. in.

Wpływy Ligi Polskiej.

ROZDZIAŁ XIII.

DEMOKRATYZACYA ŻYCIA NARODOWEGO, OŻYWIENIE SPISKOWEJ DZIAŁALNOŚCI W ZABORZE ROSYJSKIM. OKRES REWOLUCYI ROSYJSKIEJ.

Ujawnienie się ruchów: chłopskiego i robotniczego, oraz powstawanie nowych programów demokratycznych w Polsce były to zjawiska, pozostające w pewnym związku z procesem ogólnej demokratyzacyi kultury, życia narodowego oraz polityki, jaki przeżywały kraje Europy w końcu XIX w.

Demokracya końca XIX wieku.

Niezwykle szybki rozwój techniki, mnóstwo wynalazków, odkryć i wynikający stąd rozwój przemysłu i handlu wszechświatowego — podnosiły w szybkim tempie poziom kultury materyalnej ludów, a wraz z tem rosły wymagania duchowe, mas ludowych. Oświata rosła szybko — wraz z nią warstwy ludowe uczuwały potrzebę rozszerzenia swych praw i obowiązków w dziedzinie społecznej, politycznej i kulturalnej, oraz żywszego udziału w życiu i pracach narodu. Demokracya końca XIX w. przestała być, jak w pierwszej połowie stulecia prądem — przedewszystkiem filantropijnym, lecz stawała się czynnikiem życia codziennego państw i społeczeństw. Masy ludowe dążyły wszędzie, silniej lub słabiej, zależnie od stopnia swego rozwoju kulturalnego do opanowania władzy w gminie i państwie, do polepszenia bytu materyalnego, zdobycia ziemi, jako warsztatu pracy, i wreszcie do zaspokojenia potrzeb duchowych.— Patryotyzm przestał być również sprawą uczuć — stał się w miarę wzrostu potrzeb kultury duchowej ludu — sprawą wyłącznie praktyczną. Wszędzie warstwy ludowe, podległe władzy obcego państwa — dążyły do zapewnienia sobie załatwiania potrzeb kultury du-

chowej we własnym języku—t. j. do poszanowania swych praw narodowych. Zarazem zaś demokracya i patryotyzm traciły swój dawny postępowy czysto a przeważnie i rewolucyjny charakter. Owszem—o demokracyę—zaczęły opierać się często stronnictwa zachowawcze, występujące do walki z panującym w większości państw w końcu XIX w. liberalizmem.

Ta powszechna demokratyzacya kultury, życia politycznego i społecznego zwolna lecz stale ogarniała i Polskę. Szkoła powszechna i przymus oświatowy w Prusach, mimo zakusów germanizacyjnych, rozbudził jednocześnie potrzebę oświaty w ziemiach polskich zaboru pruskiego. Czytelnictwo wśród ludu polskiego w Poznańskiem, Prusach Zachodnich na Mazurach i Śląsku Opolskim rośnie—wydawnictwa i czasopisma polskie zaczynają rozchodzić się w ogromnej ilości—a równocześnie powstaje i wciąż rośnie prąd wyodrębniania się narodowego od Niemców i poczucie krzywdy, jaką było upośledzenie języka polskiego. Równocześnie jednak — wobec konieczności przedewszystkiem obrony dorobku i stanu posiadania narodowego przed zamachami ze strony kulturalnego i postępowego żywiołu niemieckiego, popartego przez państwo—demokracya i patryotyzm polski przybierają charakter wybitnie zachowawczy. Tyczyło się to przedewszystkiem Ks. Poznańskiego gdzie cała demokracya znalazła się pod komendą kleru. Silnie również zarysowywało się to nawet w Opolszczyźnie, pomimo, że tu każdy krok naprzód w rozwoju polskości szedł równolegle z postępem w położeniu polskich warstw robotniczych kosztem praw i stanu posiadania obcego kapitału—ostoi konserwatyzmu. Natomiast dzięki tej demokratyzacyi w sposób zupełnie nowoczesny odżyła polskość na Śląsku Cieszyńskim, gdzie w dodatku rozwój i podstawy tej polskości były wręcz sprzeczne z przebiegiem życia polskiego w innych dzielnicach. Tam polskość przedewszystkiem opierała się na szlachetczyźnie i katolicyzmie—w Cieszyńskiem przeciwnie: kościół czechizował, a dawni karmazyni polscy i szlachta — przeróżni: Sułkowscy, Odrowąże, Strzygowscy, Siedlniccy stali się zajadłymi germanizatorami, podczas gdy chłop-różnowierca przechował zarzewie polskości w ciągu wieków i płomieniem mocnym zarzewie to buchnęło przy pierwszej sposobności... Robotnik śląski odrazu też polskość połączył ze swemi ideałami klasowemi i dał Polsce pierwszą bodaj demokracyę w europejskim tego słowa znaczeniu.

Demokratyzacya kultury w Zab. pruskim.

Demokracya w Cieszyńskiem.

Do demokratyzacyi życia polskiego niemało przyczyniała

się i emigracya ludu polskiego w tym czasie. Corocznie—tysiące bezrolnego chłopa polskiego szły na obczyznę w poszukiwaniu, bądź lepszej doli na całe życie, bądź też tylko pracy na czas pewien, aby z zaoszczędzonym groszem powrócić do kraju. Przez czas długi ciągnęła lud polski Ameryka Północna, wkońcu zaś lat ośmdziesiątych—zaczęła się trwająca lat kilka masowa emigracya do Brazylii, gdzie Polak zaludniał puste obszary, trzebił lasy, tworząc cały szereg kolonii—ześrodkowanych głównie w stanie Parana, Emigracya zarobkowa kierowała się przedewszystkiem na zachód do fabryk i kopalń Westfalii, Nadrenii, oraz do robót ziemnych i folwarcznych w całych Niemczech. Emigranci, zarobkowi częściowo pozostawali na obczyźnie, większość ich jednak znaczna powracała do kraju, przywożąc wyższą kulturę, oświatę—a nadewszystko sporo grosza To też zarobki tych „obieżysasów“ były poważną pozycyą w bilansie naszej gospodarki narodowej. Tworzyli oni znaczną część kupujących parcelowaną przez szlachtę ziemię we wszystkich dzielnicach, a w walcę ekonomicznej zaboru pruskiego — oszczędności napływające z emigracyi były poważną podstawą banków i spółek zarobkowych polskich. Rząd pruski początkowo utrudniał emigracyę wszelkiemi środkami, ustąpił jednak przed koniecznością i masowa wędrówka ludu polskiego na zachód stała się wybitnem zjawiskiem w naszem życiu narodowem w końcu XIX w. co do liczebności przewyższając całe narody, jak litwinów, słowaków, duńczyków lub finlandczyków.

Emigracya.

Dodatnie strony emigracyi.

Ta powszechna demokratyzacya na razie słabo odbijała się w Polsce, nie mniej otwierała widoki na przyszłość. Wprawdzie poza Galicyą i Cieszyńskiem nie mogło być u nas mowy o normalnej na sposób europejski demokratyzacyi życia narodowego. W samej Polsce etnograficznej, obce panowanie nie dopuszczało do rozwoju kulturalnego mas ludowych, gdy chodziło o zabór rosyjski, lub też, jak widzieliśmy, pchało go w kierunku wyłącznie zachowawczym i często reakcyjnym, jak w ziemiach zaboru pruskiego — Demokracya też polska nie zdołała pójść śladem swoich siostrzyc zachodnich. Słaba liczebnie, pozbawiona energicznego kośćca ideowego, jakim na Zachodzie była młodzieńcza inteligencya mieszczańska i chłopska — rozwijała się słabo i przeważnie wracała do przetrawiania frazeologii powstaniowej. Nakreśliwszy też podstawy ideologii lu-

Słabość Demokracyi Polskiej.

dowej polityki — nowożytna demokracya polska, nie zdołała opracować i wcielić w życie konsekwentnie — żadnego programu narodowej polityki demokratycznej, zastosowanej do czasów nowszych i uzyskać przeważającego wpływu w życiu narodowem.

W samem jednak tem życiu zachodziły zmiany poważne. Przedewszystkiem — ustawało niebezpieczeństwo obrócenia przeciwko polskim dążnościom narodowym mas chłopskich. Z uwłaszczeniem chłopa w Królestwie zostały wyczerpane wszystkie atuty zaborców, posiadane przez nich dla zdobycia chłopa, który z uciskanego przez panów, a rzekomo bronionego przez „cesarza“ kmiotka, stał się samodzielnym gospodarzem i obywatelem kraju. W miarę też wzrostu potrzeb kulturalnych siłą rzeczy chłop stawał się żywiołem, względem polityki obcej wrogiej jego językowi i kulturze opozycyjnym. Chroniczny zaś głód ziemi, konieczność emigracyi do miast lub na obczyznę „za chlebem“, stawiały chłopa wraz z resztą polskich mas ludowych oko w oko z rządami obcych państw najezdniczych — za te wszystkie niedogodności odpowiedzialnych. To też w miarę wzrostu kulturalnego polskich mas ludowych, sprawa polska zaczyna przybierać nieco odmienne od dawnych kształty. Równocześnie z postępującą ciągle asymilacyą państwową warstw wyższych społeczeństwa — wyłania się żywiołowo widmo przyszłej walki o samodzielność narodową ze strony polskich mas ludowych. W zaborze rosyjskim przejawiało się to w ciągłej demokratyzacyi spisków, zarówno socyalistycznych, gdzie robotnicy co do liczby zaczynali mieć przewagę nad inteligentami, jak i patryotycznych, organizowanych przez Ligę Polską (od 1890 r. — Narodową), do których zaczęli trafiać w coraz większej ilości chłopi, rzemieślnicy i robotnicy. Natomiast w dwu innych zaborach żywioł ludowy zaznaczał bardzo mocno swoje nieprzejednane stanowisko w walce o prawa narodowe.

Ewolucya polskich mas ludowych.

Demokratyzacya spisków polskich.

Równocześnie ta demokratyzacya powszechna niosła żywiołowi polskiemu i poważne bardzo niebezpieczeństwo. Na Litwie i Rusi, zwolna, lecz stale, uświadamiające się narodowości, litewska ruska, stojąc wobec wynarodowionej w ciągu wieków własnej szlachty, lub też osiadającego tam za Rzeczypospolitej polskiego żywiołu kolonizatorskiego, rozpoczęły przedewszystkiem kulturalną walkę z żywiołem polskim. Walkę tę zaostrzały w wysokim stopniu z jednej strony przeciwieństwa społeczne

chłopa litwina lub rusina ze szlachcicem lub oficyalistą Polakiem oraz polityka antypolska rządów zaborczych. Wynikająca z samych warunków bytu dążność obu tych czysto chłopskich narowości przedewszystkiem do uniezależnienia się kulturalnego, a jak w Galicyi—i politycznego—od Polaków, wywołała na terytoryach, narodowo-mieszanych ostrą walkę. Walka ta w Galicyi doprowadziła żywioł polski do pewnych ustępstw, a następnie i do kompromisu polsko-ruskiego. Wyrazem tego kompromisu była „ugoda" w r. 1890, kiedy to ukraińcy galicyjscy, złożyli w sejmie uroczystą deklaracyę, że stojąc na gruncie narodowej i politycznej odrębności od wszelkiego innego narodu i na gruncie wiary katolickiej, obrządku wschodniego, gotowi są pracować wspólnie z narodem polskim dla dobra kraju i państwa, pod warunkiem, że wzrastające ich potrzeby kulturalne i polityczne będą stopniowo przez kraj i państwo zaspakajane. Ugoda, ta, zawarta z politykami ukraińskimi (Romańczuk) przez ówczesnego namiestnika Galicyi hr. Badeniego, była na lat kilkanaście podstawą pewnego rodzaju zawieszenia broni między obu narodowościami, południowo-wschodnich powiatów Małopolski.

Ugoda z Ukraińcami.

W zaborze rosyjskim układanie stosunków z litwinami lub rusinami było zupełną niemożliwością wobec braku życia publicznego.

Takie były ramy, w których rozwijało się życie polskie w latach ośmdziesiątych i na początku dziewięćdziesiątych. Szło to wszystko opornie, nowe idee zdobywały sobie grunt, przezwyciężając tysiączne piętrzące się trudności...

W Galicyi świeże prądy z wielką trudnością przebijały sobie drogę wśród zatęchłej atmosfery życia publicznego i wszechwładzy reakcjonistów-stańczyków. W zaborze pruskim — całe życie narodowe ograniczało się do rozpaczliwej obrony przed naporem germanizacyi. W zaborze rosyjskim polityka polegała na konspirowaniu w szczupłych kółkach nieomal wyłącznie młodzieży uniwersyteckiej, gimnazyalnej i robotniczej, konspirowaniu, pociągającem niewspółmierne do rezultatów ofiary z powodu represyi rządowych. Prądy demokratyczne objawiały się natomiast silnie w publicystyce i literaturze. W duchu demokratycznym piszą dawni pozytywiści: Bolesław Prus, Eliza Orzeszkowa, Świętochowski, niedobitki czerwonych z 63 r. Krzemiński, Henkiel, najmłodsi, jak dawny socyalista międzynarodowy, Krzywicki, spiskowiec z 1877 r. Popławski—jeden z najczynniejszych propagatorów

Ubóstwo życia publicznego.

i działaczy Ligi Polskiej, socjolog i filozof Józef Potocki.—

Echa nowych prądów w literaturze.

W Galicyi po dawnemu — hasła demokratyczne głoszą Szczepanowski, Romanowicz, Asnyk. W literaturze duchem demokratycznym owiane są utwory Konopnickiej, Bałuckiego, Prusa, Orzeszkowej, Bartusówny; w tymże czasie występują Żeromski, Kasprowicz, Niemojewski Andrzej, Feldman Wilhelm, wszyscy jaskrawo zaznaczający często krańcowo demokratyczne hasła...

Zbliżały się setne rocznice wielkich wydarzeń historycznych, ostatnich świetnych kart dziejów upadającej Rzeczypospolitej: Konstytucyi Majowej i Powstania Kościuszkowskiego. Liga Polska, nazywająca się już Narodową, wytężyła wszystkie siły, ażeby użyć tych rocznic dla wyrwania ogółu z apatyi i spokoju.

Manifestacye.

W setną też rocznicę Ustawy Majowej w Warszawie (1891 r.) urządzono skromną manifestacyę uliczną z udziałem wyłącznie nieomal młodzieży uniwersyteckiej. Ogół przyjął ją niechętnie — wydane przez Ligę odezwy, oraz samą manifestacyę, przypisywano nawet machinacyom prowokatorskim. Mimo to żywszy ruch patryotyczny został zapoczątkowany i w następnym roku, za przykładem roku 1861, przeprowadzono w Królestwie ogólną nieomal żałobę narodową z powodu setnej rocznicy drugiego rozbioru. W tymże czasie rozwinął się w Królestwie ruch robotniczy,

Socyalizm w Królestwie.

wzniecany przez partye socyalistyczne, z których zaznaczały się szczególniej dwie: terrorystyczny w zasadzie „Proletaryat“, oraz wzorujący się na ruchu robotniczym zagranicznym i marzący o stworzeniu legalnych związków robotniczych, i będący poniekąd wynikiem wpływów apolitycznego pozytywizmu—„Związek robotników polskich“.

Sam rozwój ruchu robotniczego wywołał potrzebę ustalenia wyraźnego politycznego programu polskiego socyalizmu.

Wśród obozu socyalistycznego ścierały się, jak już widzieliśmy, od samego jego początku prądy: narodowy i kosmopolityczny, zwany międzynarodowym, ignorujący sprawę narodowego ucisku w zupełności. Początkowo przeważał prąd międzynarodowy — w tym jednak czasie coraz więcej kół i kółek socyalistycznych stawało na gruncie narodowym. Przyczynił się do tego zwłaszcza zupełny w tym czasie upadek ruchu rewolucyjnego w Rosyi, oraz szykany rządowe w Królestwie. Ciągłe a dzikie represye policyjne i żandarmskie i stały wzrost ucisku narodowościowego wpłynęły na to, że socyaliści przestali ukrywać

Międzynarodowcy i narodowcy.

swoje uczucia patryotyczne. Szczególniej silnie oddziałało na opinię krwawe stłumienie zaburzeń robotniczych w Łodzi (1892 r.) gdzie podczas strejku, wywołanego świętem socyalistycznem 1 maja, kilkadziesiąt osób zostało zabitych, a kilkaset ranionych przez wojsko. Organizacye socyalistyczne znów zostały po tych zaburzeniach rozbite przez areszty, a nieliczni tylko rozbitki zdołali uratować się ucieczką za granicę, gdzie szczególniej w Londynie utworzyła się dość liczna emigracya socyalistyczna.

Na wychodźtwie też powstała myśl zjednoczenia wszystkich odłamów partyi, kół i kółek w jednej ogólno-polskiej partyi socyalistycznej. Tam też poddano bacznej rewizyi i krytyce dotychczasowy stosunek socyalizmu do sprawy narodowej w Polsce. Rozpoczęły się układy, i wreszcie w listopadzie 1892 roku zjazd przedstawicieli organizacyi socyalistycznych, obradujący pod przewodnictwem weterana polskiego socyalizmu i działacza ruchu narodowego 1861 r., socyologa i historyka, Bolesława Limanowskiego, dokonał tego zjednoczenia. Postanowiono wszystkie organizacye krajowe połączyć w jedną „Polską Partyę Socyalistyczną“, której reprezentacyą emigracyjną byłby nowozałożony również „Związek Zagraniczny Socyalistów Polskich“.

Zjazd paryski.

Zjednoczenie socyalizmu polskiego.

Na tymże zjeździe wypowiedziano się zasadniczo również i w kwestyi stosunku socyalizmu polskiego do sprawy niewoli narodowej. „Polska Partya Socyalistyczna, jako świadoma organizacya polityczna mas pracujących, musi zdobyć władzę polityczną dla proletaryatu przez proletaryat polski“, który, „świadomy swych dróg i celów, miał — zdaniem twórców P. P. S., jak w skróceniu zaczęto nazywać nową partyę — dopiąć z hasłem socyalizmu tego, czego romantyczny demokratyzm polski nie osiągnął i osiągnąć nie mógł“. Celem zaś najbliższym polityki socyalizmu polskiego miała stać się niepodległa polska rzeczpospolita demokratyczna.

Program P. P. S.

W ten sposób socyalizm polski po dość długiem wahaniu wszedł na drogę, wskazaną przez potrzeby narodowe i warunki polityczne kraju, podejmując hasło walki o niepodległość Polski. Własne państwo miało być pierwszym etapem zdobycia przez robotnika polskiego wymarzonego przez socyalizm międzynarodowy nowego ustroju społecznego.

W przeciwieństwie do ludowców, którzy, jak widzieliśmy, przyszłe państwo polskie widzieli w postaci Polski etnograficznej, twórcy nowego zwrotu w socyaliźmie polskim uznawali ko-

nieczność rozciągnięcia polskiej działalności rewolucyjnej na Litwę i Ruś.

Na razie zresztą chodziło im o stworzenie możliwie mocnego prądu, mającego na celu oderwanie od Rosyi tych prowincyi. Dla polityki ogólno-narodowej duże znaczenie miały postanowienia socyalistów, które nakazywały partyi P. P. S. ażeby, strzegąc samodzielności swej polityki klasowej, wyzyskiwała dla swych celów niezadowolenie wszystkich polskich warstw społecznych, działając wspólnie z ich przedstawicielami w duchu rewolucyjnym. Nowa partya stawała się przez to jakgdyby spadkobierczynią dawnego „Towarzystwa Demokratycznego" oraz „Czerwonych" z Powstania Styczniowego. Wkrótce też w tym właśnie charakterze nowa partya stała się głośną w kraju.

P. P. S. a polityka narodowa.

Setna rocznica Powstania Kościuszkowskiego zaznaczyła się wybitnie w życiu narodowem. W rocznicę powstania w Warszawie, 17 kwietnia 1894 r., Liga Narodowa urządziła nową manifestacyę uliczną („Kilińszczyzna"), zakończoną jednak masowymi aresztami, które złamały na długo organizacyę Ligi i przerwały działalność i wpływ bezpośredni „Głosu". Cała redakcya tego pisma, oraz spory zastęp co najdzielniejszej młodzieży wywiezione zostały do Rosyi. I w całym kraju poza Warszawą z inicyatywy oddziałów Ligi lub też P. P. S. odbywały się wedle możności obchody patryotyczne, które poruszyły opinię ogółu, patrzącego wciąż jednak na to nieprzychylnie. Wspaniale zato i z ogromnym skutkiem w opinii narodowej obchodziła rocznicę Kościuszkowską Galicya. Koło wszechpolskiej wystawy, urządzonej we Lwowie, skupiło się mnóstwo zjazdów, uroczystości i zebrań, z których najbardziej upamiętnił się ogromny wiec chłopski, zwołany i prowadzony przez ludowców. Wiec ten stał się jednocześnie początkiem szerszego ruchu ludowego. Ideę swoją krzewili ludowcy w kilku pismach, między któremi wyróżniał się świetnem redagowaniem i doskonałem ujęciem patryotyzmu ludowego, oraz umiejętnem a szczerem przedstawieniem przeszłości dziejowej — redagowany przez Wysłouchową „Przyjaciel Ludu". Masy chłopskie, poruszone agitacyą ks. Stojałowskiego, przedstawiały bardzo podatny materyał do stworzenia wśród nich poważniejszego stronnictwa i ruchu politycznego, co się na wiecu Kościuszkowskim ujawniło wyraźnie. To też, mimo że pierwotny program ludowców obejmował wszystkie „warstwy pracujące", i utworzono nawet

Uroczystości Kościuszkowskie.

w tym duchu „Towarzystwo Demokratyczne“, ruch cały przybrał bardzo szybko charakter chłopski i w 1895 r., w lipcu „Towarzystwo Demokratyczne“ stało się zawiązkiem „Stronnictwa Ludowego“. Nowe stronnictwo, któremu obok ludowców przewodzili również i dawni demokraci, Rewakowicz, Lewakowski, odrazu stanęło do wyborów sejmowych i wprowadziło, pomimo zajadłą agitacyę stronnictw wstecznych, oraz szykany rządowe, do sejmu sześciu posłów, a z nich pięciu chłopów z Jakóbem Bojką na czele. Pierwsze to zwycięstwo chłopów-demokratów wywołało burzę w Galicyi. Duchowieństwo dało się użyć za narzędzie żywiołom wstecznym. Zaostrzyło to stosunki wiejskie na jakiś czas do niemożliwości, ale nie powstrzymało rozwoju stronnictwa. Wielkie zasługi koło popularyzowania jego i szerzenia organizacyi w kraju całym położył znany nam już Jan Stapiński—syn chłopski z pod Jasła, wyborny organizator i agitator, choć często nie przebierający w środkach. We względnie krótkim czasie ludowcy zorganizowali mnóstwo kółek i stowarzyszeń gospodarczych, lub oświatowych, osiągnęli przewagę w 1.000 przeszło radach gminnych i zaczęli wywierać wpływ na sprawy krajowe. Zarazem jednak w wielu razach stronnictwo zatracało charakter szczerej demokracyi, wytknięty mu przez Wysłoucha, stając się natomiast rzecznikiem stanowych i klasowych interesów zamożnego chłopstwa.

Stronnictwo ludowe.

Powodzenia ludowców.

Obok ludowców, na poważną partyę opozycyjną wyrośli w tym czasie w Galicyi socyaliści. Ruch socyalistyczny, jak widzieliśmy, zapoczątkowali wychodźcy z Królestwa, którzy wraz z poetą Bolesławem Czerwińskim, autorem polskiej pieśni socyalistycznej „Czerwony Sztandar“, oraz robotnikami: Danilukiem i powstańcem z 63 roku Mańkowskim, tworzyli pierwsze spiskowe kółka socyalistyczne, prześladowane zajadle przez władze. Później stopniowo socyaliści zarzucili spiskowość i pod kierunkiem garści młodzieży, wśród której talentem organizatorskim, krasomówstwem i energią wyrożniali się bracia Daszyńscy, oraz kilku robotników, jak Kozakiewicz, Mańkowski, Misiołek, zaczęli tworzyć szeroki ruch robotniczy. Szczególniej żwawo poszła robota, gdy kierownictwo ruchem objął rzutki, energiczny Ignacy Daszyński. Mimo dotkliwe prześladowania rządowe, szczególniej za czasów namiestnika Badeniego, energią i umiejętną taktyką socyaliści galicyjscy, przyjąwszy program polityki narodowej P. P. S., zdołali stworzyć sprężystą organizacyę, zdobyć prawo publicz-

Socyaliści.

nych zgromadzeń i manifestacyi, oraz usunąć bezwzględny despotyzm władz administracyjnych. Szczególniej wpływ socyalistów na szersze warstwy ludności wzmógł się, gdy zdobyte zostało prawo wyborcze do parlamentu Wiedeńskiego dla ogółu ludności (1897 r.). Daszyński, obrany przez $^3/_4$ ogółu wyborców posłem ziemi krakowskiej, zapoczątkował energiczną polską politykę demokratyczną w duchu narodowej samodzielności Polski i przewagi warstw pracujących w społeczeństwie. Oprócz polityki, socyaliści galicyjscy pracowali nad podniesieniem kulturalnem ludu; organizowali robotników w związki zawodowe, tworzyli stowarzyszenia współdzielcze, założyli wreszcie pierwszy „Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza“ i najgorliwiej z żywiołów politycznych Galicyi starali się utrzymać łączność z innemi dzielnicami Polski.

Polityka socyalistów.

Między innemi socyaliści oddali duże usługi sprawie narodowej na Śląsku Cieszyńskim, gdzie do życia narodowego obudzili obojętne dotąd, a wyzyskiem i nędzą zgnębione polskie masy robotnicze. Sprawa polska stanęła w tej zaniedbanej dziedzinie piastowej nieco lepiej. Ustało prześladowanie języka polskiego, zapoczątkowane przez prawo z 3 listopada 1851 r., pozbawiające język polski znaczenia języka krajowego. Jeszcze w 1882 r. pozwolono na przyjmowanie podań polskich w sądach i urzędach śląskich a prawem z 3 stycznia 1899 roku język polski został równouprawniony zupełnie w sądownictwie i administracyi z czeskim i niemieckim. Pozostało jednak pokrzywdzenie dotkliwe polskości na polu szkolnictwa. Warstwy wyższe, wyłącznie niemieckie lub czeskie, wyzyskiwały swoją przewagę ekonomiczną i społeczną nad chłopem i robotnikiem Polakiem, a dopomagała im gorliwie biurokracya, wyłącznie niemal niemiecka lub też — odznaczająca się specyalną zaborczością względem Polaków — czeska. Równouprawnienie też polskości w śląskich instytucyach krajowych nastąpiło z winy tych żywiołów dopiero uchwałą Sejmu w Opawie 1907 r.

Śląsk Cieszyński.

Gorzej było w drugiej [1]) dziedzinie Piastów śląskich — na

[1]) Według spisu z I.XII. 1800 r. na 1090 mieszkańców w poszczególnych powiatach górno-śląskich było Polaków: w pow. Pszczyńskim—882.8, Oleskim—863.8, Rybnickim—843.7, Lublinieckim—841.6, Wielko-Strzeleckim—824.8, Kozielskim—891.5, Tarnowskim—771.4, Bytomskim—746,7 (poza m. Bytomiem), Zaborskim—738.3, Opolskim—701.0, Katowickim—697.9, Kluczborskim—687.6, Gliwickim—678.7, w innych 4 powiatach oraz wszystkich miastach przeważała ludność niemiecka.

Opolszczyźnie, zwanej urzędownie Regencyą Opolską, a potocznie Śląskiem Górnym. Jak widzieliśmy, gospodarowali tam politycznie i kulturalnie katolicy niemieccy, w których też rękach pozostawała cała prasa polska na Śląsku. Wpływało to ujemnie zarówno na Polaków-ewangelików, dla których istniało jedyne pismo „Nowiny Śląskie“, szykanowane przez rodaków-katolików, jak i na wyrobienie narodowe Ślązaków, tembardziej, że przybywający na Śląsk Poznańczycy (Napieralski np.) oddawali się pod komendę centrowców niemieckich. Wobec jednak lekceważenia przez Niemców-katolików narodowych interesów naszych (na 8 posłów górnośląskich do parlamentu znało język polski 2, a na 18 sejmowych — 4), coraz większe powodzenie zyskiwała działalność zarówno Ligi Narodowej, jak i luźnych działaczy z Królestwa (Parczewski Alfons, późniejszy poseł kaliski w Dumie Petersburskiej), oraz socyalistów zaboru pruskiego, którzy przyjąwszy w dużej części program polityki narodowej P. P. S., z całą energią rzucili się do roboty na Śląsku. Najwięcej jednak powodzenia miała robota, prowadzona w duchu Ligi Narodowej przez młodzież, wyszłą z ludu miejscowego (Korfanty, Kowalczyk), która we względnie krótkim czasie zgromadziła pod sztandarem polskiej polityki narodowej spore zastępy chłopów i robotników śląskich. Propaganda P. P. S. szła gorzej, mimo energii i pełnej poświęcenia pracy działaczy tego obozu (Morawski, Biniszkiewicz) w duchu narodowym. Hamowały ją represye policyjne, ucisk kapitalistów niemieckich, a w dodątku — nieubłagane zwalczanie przez wszystkie literalnie żywioły, zarówno polsko-katolickie, jak i niemieckie.

Śląsk Opolski.

Demokratyzacya życia narodowego ratowała polskość i w Poznańskiem, gdzie rząd pruski wytężył wszystkie siły do jej zwalczenia. Siły polskie bowiem słabły, co uwidoczniło się w wahaniu głosów polskich i liczbie posłów w czasie wyborów, które, były, jak gdyby perjodyczną bitwą walną między żywiołem polskim a niemieckim, w licznych pomimo piętnowania sprzedawczyków sprzedażach ziemi komisyi kolonizacyjnej i t. d. Rząd też widząc systematyczne osłabienie polskiego żywiołu występował coraz bezwzględniej. Jezyk polski prześladowano na każdym kroku, szykanowano polskie instytucye oświatowe, pisma, biblioteki, agitacyi polskiej, podczas wyborów przeszkadzano wszelkimi środkami. Ze śmiercią cesarza Wilhelma I, wobec zaostrzenia się na krótko, stosunków dyplomatycznych z Rosyą, podczas studniowego niespełna panowania Fryderyka III i za

Stosunki w zaborze pruskim.

pierwszych lat rządów nowego (od VI 1888 r.) i ostatniego cesarza, Wilhelma II, ustała na pewien czas walka rządu z Polakami. Bismark otrzymał dymisyę, a nowy kanclerz, gen. Caprivi, przeprowadził kilka ulg w przepisach administracyjnych i polecił wstrzymanie szykan policyjnych i sądowych w Poznańskiem.

Koło Polskie rozpoczęło wówczas politykę ugodową i dopomogło rządowi do przeprowadzenia kilku ważnych dla państwa ustaw. — Poza mianowaniem jednak arcybiskupem gnieźnieńskim i poznańskim Polaka, ks. Stablewskicgo, głośnego nieprzyjaciela Rosyi, uzyskaniem możności utworzenia Związku Spółek Zarobkowych, poza krótkotrwałą zresztą możnością prywatnego nauczania języka polskiego i wreszcie ulgami dla parcelacyi polskiej, Księstwo Poznańskie, ani żywioł polski w ogóle nie uzyskały żadnych koncesyi. O zmianie systemu polityki polskiej rządu pruskiego nie mogło zaś być i mowy.

Polityka ugodowa.

Wreszcie w 1894 roku zakończyły się dobre stosunki polsko-niemieckie. Tym razem inicyatywa polityki antypolskiej wyszła od społeczeństwa — od żywiołu niemieckiego, osiadłego w Księstwie. W roku obchodów Kościuszkowskich powstały stowarzyszenia: „Związek Wszechniemiecki“, oraz „Towarzystwo dla popierania niemczyzny w Marchach Wschodnich“, przypominające w celach i taktyce znany nam „Ostmarckenverein“ 1848 r. a mające na celu jedynie walkę z polskością. Szczególniej to ostatnie towarzystwo, utworzone pod pretektoratem Bismarka przez Niemców poznańskich: Hansemana, Kennemana i znanego nam już autora ustawy Komisyi Kolonizacyjnej Tiedemana i od inicyałów swoich założycieli spopularyzowane nazwą „H. K. T.“ działało z jakąś dziką zajadłością. Agitacya hakatystów przeciwko polakom poruszyła opinię publiczną w całych Niemczech. Stworzono specyalną prasę, uczeni i publicyści pisali rozprawy i dzieła dla uzasadnienia barbarzyńskich środków na zgnębienie polskości, po całych Niemczech rozpuszczono agitatorów wędrownych. Władze też na nowo rozpoczęły represye: utrudniano parcelacyę, oraz przemysł i handel polski, szykanowano prasę, stowarzyszenia, teatr, zgromadzenia polskie...

Początki hakatyzmu.

Niszczycielski zapał do zupełnego wytępienia polszczyzny ogarnął Prusy i rząd pod naciskiem opinii publicznej powiększał wciąż wydatki na walkę z Polakami, które, stale rosnąc, wyniosły w ciągu lat 10 koło miliarda marek. Na czele hakatyzmu stanęły najwyższe sfery państwa i społeczeństwa, a mowy tronowe Wilhelma II, który

Prześladowania polskości.

znów stał się zwolennikiem Bismarka, groziły Polakom zupełną zagładą. Komisyi Koalicyjnej przybyły do pomocy odpowiednie instytucye w Prusach Zachodnich (Pommerische Ansiedelungsgeselschaft) i Prusach Wschodnich (Ostpreussische Landgeselschaft). Nakazano od władz wyższych wszystkim urzędnikom i wojskowym bojkotowanie polskich przemysłowców, kupców i rzemieślników, niemieckim zaś firmom wyznaczano z funduszów państwowych krajowych i gminnych krociowe zapomogi. Ze szczególną zajadłością władze prześladowały język polski w szkołach. Za prywatną naukę języka, lub historyi polskiej zaczęto karać więzieniem, za mówienie po polsku lub niechęć do pacierza i katechizacyi niemieckiej w szkołach ludowych dzieci katowane były bez litości. Głośne to stało się w Europie całej, gdy sąd państwowy skazał na ciężkie kary rodziców, ujmujących się za swemi dziećmi, katowanemi okrutnie przez hakatystów-nauczycieli w miasteczku Wrześni (1902 r.), a barbarzyński ten wyrok wywołał protesty i manifestacye przeciwko niemczyźnie na całej przestrzeni ziem polskich.

Straty też polskości zaczęły być widoczne. Kolonizacya, dokonywana z wielkim nakładem kosztów i pracy, dawała pewne rezultaty. W Poznańskiem i Prusach Zachodnich Komisya Kolonizacyjna osadziła koło $12^1/_2$ tysięcy rodzin niemieckich. Polskie miasta okalano osadami niemieckiemi, nazwy miejscowości niemczono, a język polski usuwano ze wszystkich miejsc publicznych, jak na Litwie za Murawjewa, lub w Królestwie za Hurki. Ludność polska szła jednak ze wsi do miast, gdzie procent jej powoli lecz stale wzrastał; wędrowała do Westfalii, tworząc tam spore kolonje i łącząc się w stowarzyszenia, potężne liczbą uczestników i środkami, zebranemi z fenigowych składek. Związek tych stowarzyszeń w ciągu lat sześciu doszedł do 55 tys. członków. Znaczna część robotników, pracujących na emigracyi powracała do stron rodzinnych i kupowała częściowo od Niemców ziemię, wypełniając w ten sposób szczerby, jakie w polskim stanie posiadania czyniła kolonizacya niemiecka. To znowu wśród żywiołu i władz niemieckich wywołało dążność do zastąpienia robotników polskich Litwinami, lub Rusinami z Galicyi, gdzie ajenci hakatystyczni rozwijali energiczną działalność dla podszczuwania waśni polsko-ukraińskiej. Doniosłość walki polsko-niemieckiej uzasadniał kanclerz Bülow, jako nietylko „najważniejszą sprawę polityki pruskiej, ale wręcz za sprawę, od roz-

Postępy Niemczyzny.

Walka polsko-niemiecka.

woju której i przebiegu zależy najbliższa przyszłość niemieckiej ojczyzny"...

Wszystkie te środki pobudziły do tem energiczniejszego odporu żywioł polski. Wypierani ze wsi Polacy wzmagali mieszczaństwo, które też stało się teraz najważniejszym ośrodkiem polskiej polityki narodowej. Na Śląsku poczucie polskości rosło — lud wyzwalał się stopniowo z pod wpływu centrum i w 1903 r. głosami narodowców i socyalistów polskich wybrany został pod hasłami wszechpolskiemi, do parlamentu Wojciech Korfanty. Głosy polskie, oddane wówczas przy wyborach w ziemiach całego Zaboru Pruskiego, wzrosły o 100 tysięcy przeszło w ciągu lat pięciu, a dwukrotnie od 1887 r. kiedy to po raz pierwszy Polacy szli do wyborów z hasłem walki na śmierć i życie z niemczyzną. Przyrost ten jednak polskość zawdzięczała obudzeniu się Śląska i demokratyzacyi Poznańskiego. Cofnęła się zaś polskość i to poważnie w Prusach Zachodnich, gdzie bezustanku zwężał się etnograficzny most, łączący Polskę z brzegami Bałtyku, miasta zgermanizowały się niemal całkowicie, szlachta ustępowała z pola, a chłop powoli tylko otrząsał się z naleciałości niemieckich, gorliwie szerzonych przez kościół. Cofała się polskość i w Prusach Wschodnich. Tam znowu stopniowo germanizowali się ewangelicy Mazurzy, pozostawieni często bez żadnej pomocy przez przesiąknięte klerykalizmem katolickim społeczeństwo polskie zaboru. Pomijając już szybszy o wiele wzrost niemczyzny w tych stronach, zaznaczyć tu musimy i liczebny spadek ludności polskiej w ciągu XIX wieku, ciągle niestety postępujący.

Straty polskości.

Duże i niepowetowane straty poniosła polszczyzna i na wschodnich swoich kresach—na Litwie i Rusi. Dopiero bowiem w 1887 r. zniesiono tam kontrybucyę, nałożoną przez Murawiewa i pozwolono Polakom nabywać w małej zresztą i ściśle ograniczonej ilości ziemię. Przez lat jednak 30 trwające represye osłabiły tam żywioł polski pod względem gospodarczym i społecznym. Pomimo to jednak, tworząc przeważną część inteligencyi, właścicieli ziemskich i mieszczaństwa chrześcijańskiego, zachowali Polacy przodujące kulturalnie stanowisko w tych krajach.

Straty polskości na Litwie i Rusi.

Z pośród ziem ruskich, żywioł polski nie tylko nie osłabł, ale nawet wzmógł się na dawnej Rusi Czerwonej, wówczas Galicyi Wschodniej. Tam jednak wytworzyła się krańcowo nacyonalistyczna partya ruska, która ogłosiwszy hasło niepodległej

Ukrainy, przedewszystkiem zawiązek państwa ruskiego chciała utworzyć w Galicyi Wschodniej, usunąwszy stamtąd rządy polskie. Z powodu zajadłości szowinistów z obu stron, walka polsko-ruska przybrała znowu koło 1900 r. bezwzględny i często dziki — szczególniej ze strony ruskiej — charakter. Zaciekłą również walkę z polskością rozpoczęli narodowcy litewscy w Suwalszczyźnie i na całej Litwie.

Ruchy ruski i litewski.

Wkrótce po klęsce „ugody“ polskiej w Poznańskiem, nastały warunki dla zjawienia się podobnego prądu w Królestwie Polskiem. Jesienią 1894 r. umarł zacięty wróg dążności polskich, inicyator polityki reakcyjnej i nacyonalistycznej, cesarz Aleksander III, i tron objął młody syn jego, ostatni cesarz Wszechrosyi, Mikołaj II. Nowy car wkrótce po swem wstąpieniu na tron dał dymisyę Hurce i Apuchtinowi, oraz zniósł kilka przestarzałych przepisów, przeciw Polakom wymierzonych. Ugodowcy wówczas podnieśli głowę i wznowili próby polityki lojalistycznej w Królestwie. Cały efekt manifestacyi Kościuszkowskiej został stracony całkowicie. Opinia publiczna, znękana represyami, uwierzyła zapewnieniom ugodowców o możliwości zmian w stosunku rządu rosyjskiego do Polaków i poszła za nimi, szczególniej po udzieleniu ze strony nowego cara pozwoleń na otwarcie w Warszawie Politechniki, oraz na odsłonięcie pomnika Adamowi Mickiewiczowi w setną rocznicę urodzin wieszcza. Przybyłego cara witała Warszawa z niesłychanym entuzyazmem, przeciwko czemu jedynie organizacye, kierowane przez P. P. S. protestowały.

Cesarz Mikołaj II.

Ugodowcy.

W socyaliźmie polskim zapanowało P. P. S. niepodzielnie. Międzynarodowi socyaliści zorganizowali się wprawdzie w odrębną partyę: „Socyalną Demokracyę Królestwa Polskiego i Litwy“, pod kierunkiem późniejszej teoretyczki socyalizmu niemieckiego Róży Luksemburg i garstki inteligentów. Organizacya ta jednak („S. D.“) nie odgrywała nieomal wcale wybitniejszej roli wobec P. P. S. Koło tej partyi poza żywiołami robotniczymi socyalistycznymi skupiały się powoli i radykalne wogóle żywioły Królestwa. W bliższym lub dalszym stosunku do niej była większość czynnych żywiołów inteligencyi politykującej. Wodzami P. P. S. w Królestwie byli w tym czasie późniejszy twórca kooperacyi u nas i minister spraw wewnętrznych Rzeczypospolitej — Stanisław Wojciechowski, oraz pierwszy naczelnik wskrzeszonej Rzeczypospolitej — Józef Piłsudski, teoretykami jej byli: znani później na polach innych: Stan. Mendelson,

Stan. Grabski, przedwcześnie zmarły Kazimierz Krauz i in. Organ dla zaboru Pruskiego „Gazetę Robotniczą“ redagował Stan. Przybyszewski, działaczami partyi lub blizkimi jej byli: Żeromski, Sieroszewski, A Niemojewski, Daniłowski, Strug, Wł. Studnicki, ekonomista Z. Heryng, L. Krzywicki i cały szereg innych wybitnych pisarzy polskich. Tworząc też bardzo nieliczną, lecz sprężystą organizacyę ścisłą, P. P. S. odezwami swemi, pismami, wydawanemi w tajnych drukarniach, lub też sprowadzanemi z zagranicy, wywierała wpływ na rzesze robotnicze i szerokie koła inteligencyi.

P. P. S.

Wkrótce jednak przybył dla P. P. S. konkurent w postaci odrodzonej po pogromie 1894 r. „Ligi Narodowej“, która, zarzuciwszy rewolucyjność, starała się wpłynąć na zachowawcze koła społeczeństwa, zmieniając całkowicie swoją taktykę. Przejąwszy od ludowców galicyjskich ton patryotyzmu ludowego „Przyjaciela Ludu“, „ligowcy“ rozpoczęli propagandę wśród chłopów Królestwa. Jednocześnie zaś, opierając się przedewszystkiem na inteligencyi zawodowej, duchowieństwie i szlachcie średniej, stwarzali oni powoli umiarkowane patryotyczne Stronnictwo Wszechpolskie lub Narodowo Demokratyczne Na czele Narodowej Demokracyi stanęli znani nam: Jan Popławski, Zygmunt Balicki, a przedewszystkiem — dzielny organizator i agitator, a przytem człowiek silnej woli — Roman Dmowski. Widząc słabe widoki pozyskania sobie żywiołów krańcowych i gorętszych, oraz brak ich poza objętymi już wpływami P. P. S., Demokraci Narodowi starali się jednoczyć żywioły umiarkowane wśród młodzieży oraz inteligencyi w imię haseł nacyonalistycznych. W krótkim bardzo czasie Narodowa Demokracya zdołała obalić w społeczeństwie wpływy ugodowców i dać mu swój program umiarkowanie patryotycznej polityki. Zwalczając romantyzm polityczny i frazeologię powstańczą, Demokracya Narodowa zwróciła uwagę na wewnętrzną spójnię społeczeństwa i organizowanie sił społecznych. Propagując zasadę bezwzględnej solidarności narodowej, zwalczała ona ostro socyalistów i postępowców, występując zarazem wrogo przeciwko żydom, Litwinom i Rusinom. Dużą też zasługę położyła ona w poruszeniu mas chłopskich i obojętnego dawniej na sprawy polityczne obywatelstwa wiejskiego lub inteligencyi miejskiej. Rozbudziła też potrzebę konkretnej pracy politycznej, zamiast dawnego poprzestawania na frazeologii, bądź patryotycznej, bądź też ugodowej, i przywracała poczucie łączności pomiędzy zabo-

Demokracya Narodowa.

Polityka Demokracyi Narodowej.

rami. Stopniowo jednak, zatracała ona przewodnią ideę „Ligi Polskiej" i rozpływała się wśród zachowawczych żywiołów patryotycznych, przekształcała się powoli w jakiś spisek przeciwko własnemu społeczeństwu dla utrzymania nad niem władzy moralnej i wpływów politycznych, które osiągnęła dzięki sprężystej organizacyi tajnej, pozostałej po „Lidze", oraz energii działaczy swoich.

Większym jeszcze, niż w Królestwie, był wpływ Demokracyi Narodowej w zaborze pruskim, gdzie oddziałał on bardzo dodatnio na rozbudzenie energii w walce narodowej. Wreszcie, koło 1900 r; Narodowa Demokracya wpływ swój zaczęła zaznaczać i w zaborze austryackim, szczególniej w Galicyi wschodniej.

W końcu też XIX i w pierwszych latach XX stulecia, w Królestwie, poza niewielką garstką nie mających już żadnego wpływu ugodowców, stały przeciwko siebie dwa stronnictwa polityczne: rewolucyjne, zarówno pod względem narodowym, jak społecznym — ześrodkowane przy P. P. S. i oportunistyczne — z ośrodkiem w Demokracyi Narodowej. Nieliczni ludowcy, wobec uwzględnienia swych zasad i celów przez te oba obozy, w miarę swych temperamentów pracowali w jednym lub drugim. Pozatem zaś w życiu społecznem na każdym kroku zaznaczał się klerykalizm katolicki. Wpływ duchowieństwa, zarówno w sprawach narodowych, jak społecznych, był bardzo silny wśród ludu, ujętego częściowo w tajne, a dziesiątki i setki tysięcy liczące, organizacye bractw religijnych i stowarzyszeń nabożnych wszelkiego rodzaju.

Prądy polityczne w Królestwie.

Naogół zaś położenie kraju było rozpaczliwe w tym czasie. Bezładna gospodarka swoich i obcych kapitalistów, niemiłosiernie rabujących kraj i wyciskających wszelkie siły żywotne za głodowe płace z robotnika polskiego, wywołała ciężkie przesilenie ekonomiczne. Tysiące robotników znalazło się bez pracy. Zaczęły się głód i nędza. Rozgoryczone masy robotnicze dawały odzew hasłom socyalistów, którzy już teraz poza P. P. S. utworzyli nowe partye: wskrzeszoną „S. D.", „Proletaryat" i żydowski „Bund". Zaczęła się ostra walka pracy z kapitałem.

Przesilenie gospodarcze.

Walka ta stawała się groźną wobec bezlitosnego wyzysku z jednej strony, a nizkiego stanu kultury i oświaty z drugiej. Nieludzkie obchodzenie się z robotnikami, brak wszelkich organizacyi legalnych dla obrony pracy przed wyzyskiem, niemożliwość legalnego załatwiania sporów — wywołały objawy anarchi-

cznego odporu i zemsty ze strony mniej świadomych żywiołów proletaryatu. Zaczęły się bezładne zabójstwa fabrykantów, inżynierów i majstrów — gwałty zbiorowe. Było to tem łatwiejsze, iż partye mogły ogarnąć i natchnąć swą ideologią bardziej tylko oświecone i kulturalne żywioły robotnicze, nie mając i nie mogąc mieć żadnego wpływu na ciemne czeluście przedmieść Warszawy lub Łodzi, gdzie kwitły bandytyzm, nożowiectwo i panowała wszechwładnie ciemnota i samowola silniejszego, opłacającego się policyi.

Groźny stan.

To też w początkach XX w. Królestwo Polskie, przez systematyczną politykę rządową spadało już pod względem poziomu kulturalnego niżej Rosyi. Odsetek np. dorosłych analfabetów wynosił w centralnych guberniach Rosyi przeciętnie 37% a w Królestwie — 61, 7%. przestępczość wzrosła w Królestwie o 46%, podczas gdy tam o 14% w tym samym czasie, na oświatę dziecka Rosya wydawała 1 rb. 70 kop. Królestwo — 69 kop. rocznie. Smutniejsze zaś było, że ten rozpaczliwy stan mas ludowych szedł w parze z rozkładem warstw wyższych społeczeństwa. Ziemiaństwo, wskutek zmian w stosunkach rolnych pozbawione większości szlacheckiej, z jej tradycyami życia politycznego, wypełniło się dorobkiewiczami ze sfery mieszczańskiej, lub oficyalistowskiej. Szlachta natomiast — wypełniała szeregi inteligencyi zawodowej i mieszczaństwa, wnosząc tam znowu obok tradycyi kulturalnych i politycznych, niestety, również zniechęcenie i rozgoryczenie „pańskich dziadów“. Mieszczaństwo, w ogromnej większości obce polskości kulturalnie i nawet językowo, nie mogło odgrywać roli. Duchowieństwo przez systematyczną i celową politykę władz doprowadzone zostało do niezmiernie nizkiego poziomu kulturalnego. Struktura więc społeczna narodu, w zaborze rosyjskim, była zburzona w zupełności. Nic też dziwnego, że wobec powyższych warunków nie mogło być mowy, ani o demokratyzacyi życia narodowego i kultury, oraz polityki narodowej, ani o przypominającym zachodnie stosunki, rozwoju ideologii politycznej. Warstwy ludowe Królestwa Polskiego, mimo napływu jednostek do organizacyi spiskowych, w masie swej wciąż dalekie były od tego poziomu kultury, który wymaga unarodowienia urządzeń państwowych, jako koniecznej potrzeby życia narodowego, wśród warstw zaś wyższych ujawniał się coraz mocniej stały, choć bardzo powolny, proces asymilacyi państwowej z Rosyą. Z drugiej zaś strony, bezład stosunków społecznych i politycznych dawał możność wszelkich niespodzianek w życiu narodowem. Było tem prawdopodobniejsze, że ów ma-

Upadek kultury ziem polskich.

leńki płomyk życia politycznego, jaki podtrzymywały działające partye, nie był w stanie wyłamać się z pod potężnego wpływu warunków życia społecznego. Narodowa Demokracya, stając się ośrodkiem patryotyzmu zachowawczego wraz z nowemi swemi szeregami: ziemiaństwem, inteligencyą zawodową i mieszczaństwem polskim, szła w kierunku asymilacyi państwowej. Tenże sam prąd asymilacyjny ogarniał powoli również inteligencyę socyalistyczną, zwłaszcza, będące ideową ostoją Socyalnej Demokracyi — żydowskie żywioły mieszczańskie.

Stan kraju.

ROZDZIAŁ XIV.

ECHA REWOLUCYI W ROSYI. ZAMIESZKI SOCYALNE I RUCH NARODOWY W KRÓLESTWIE. RUSYFIKACYA POLSKIEJ MYŚLI POLITYCZNEJ. DEMOKRATYZACYA ŻYCIA POLITYCZNEGO GALICYI. WALKI NA ŚMIERĆ I ŻYCIE W ZABORZE PRUSKIM.

W takich to warunkach, na nieprzygotowane społeczeństwo polskie w początkach 1904 roku spadły wieści o klęskach rosyjskich w wojnie z Japonią. Słaba irredenta spiskowa nie potrafiła oczywiście klęsk tych wyzyskać. Owszem organizacya Ligi Narodowej od początku wojny stanęła na gruncie lojalności państwowej, wzywając do „zużytkowania trudnego położenia Rosyi i możliwego w niej przewrotu na rzecz poprawy naszego położenia w tem państwie". P. P. S. również wyraźnie nie wskazywała drogi rewolucyjnej masom robotniczym. — Próby zaś, czynione przez Piłsudskiego nawiązania stosunków z rządem japońskim dla uzyskania pomocy w walce zbrojnej i postawienia sprawy polskiej podczas zawarcia pokoju — zostały udaremnione przez Dem. Narodową i spotkały się z protestem własnej partyi. Również jednak nie udało się przywódcom ugodowców: Wielopolskiemu i Górskiemu zorganizowanie szerokiej akcyi politycznej na rzecz Rosyi. Przeważała wśród ogółu zupełna bierność. Poza garściami bardziej interesujących się życiem politycznem: młodzieży, inteligencyi i zaagitowanych przez partye spiskowe robotników, ogół ludności był na tyle bierny, że władzom rosyjskim udało się w samej Warszawie zorganizować kilka manifestacyi ulicznych, w których brała udział rosyjska

Wieść o wojnie rosyjsko-japońskiej.

ucząca się młodzież, policya i nieco zwiezionego do Warszawy dla robót rządowych proletaryatu rosyjskiego. Manifestacye takie powtórzyły się i w miastach prowincyonalnych, a za niemi władze rosyjskie przedsięwzięły zbieranie składek na cele wojenne wśród publiczności polskiej, co już spotkało się z pewnym oporem.

Ruchy w Rosyi.

W miarę jednak klęsk rosyjskich i ożywienia się ruchu opozycyjnego w samej Rosyi, zaczęła się ożywiać i opinia publiczna Królestwa. Zwłaszcza zainteresowanie wzrosło, gdy latem 1904 roku padł z ręki terrorysty rosyjski wszechwładny wówczas minister spraw wewnętrznych, Plewe, i rząd, zastraszony wzrostem ruchu rewolucyjnego i ożywieniem wśród inteligencyi, złagodził nieco system ucisku w całem państwie. Działalność partyi ożywiła się, a gdy późną jesienią ogłoszono mobilizacyę w Królestwie Polskiem, zaszły krwawe protesty.

Siły ówczesnych partyi rewolucyjnych w Królestwie były bardzo słabe. Według swych urzędowych sprawozdań, wszystkie one razem mogły liczyć koło 8,000 zorganizowanych członków. Z tego koło $4^1/_2$ przypadało na P. P. S., 2 do $2^1/_2$ tysięcy na żydowski Bund, reszta zaś na Socyal Demokracyę, „Proletaryat“ i luźne inteligenckie organizacye. Obok tych żywiołów rewolucyjnych stała dobrze zorganizowana i obejmująca kilkutysięczny zastęp inteligencyi, młodzieży, chłopów, rzemieślników i robotników, Demokracya Narodowa, która jednak szła dalej wytkniętą dawniej drogą i, porzuciwszy na razie spiskową działalność przeciwko rządowi, całą energię skierowała na zyskanie poparcia żywiołów umiarkowanych. Mimo słabe swe siły, P. P. S., walcząca w dodatku zarówno z konkurencyjnemi partyami socyalistycznemi, jak i z Demokracyą Narodową, zdecydowała się na wystąpienie czynne. W dniu 13 listopada na Placu Grzybowskim w Warszawie demonstrujący robotnicy strzałami rewolwerowymi powitali atakującą ich policyę. Sprowadzono wojsko, które salwami położyło 11 osób trupem, a 30 rannych, wyłącznie nieomal z pośród tłumów przypatrującej się manifestacyom i wychodzącej z kościoła publiczności.

Partye polityczne w Królestwie.

Manifestacye.

Podczas mobilizacyi w Sandomierskiem radomska organizacya P. P. S. popsuła mosty kolejowe, a w samą Wigilię Bożego Narodzenia urządziła krwawą manifestacyę w Radomiu.

Rewolucyjne te wystąpienia zastraszyły ogół. Pisma ugodowe i narodowo-demokratyczne oburzały się na socyalistów, a szersze masy pozostawały na razie biernemi.

Powoli jednak zaczęły podniecająco na ten ogół oddziaływać wieści o ruchu rosyjskim, który późną jesienią przybrał cechy wyraźnie konstytucyjne. We wszystkich miastach Rosyi zaczęły się odbywać zjazdy i bankiety inteligencyi, na których wygłaszano ostre opozycyjne mowy. Do Petersburga napływały ze wszystkich stron Rosyi memoryały w sprawie reformy ustroju państwa. Ruch ten znalazł echo i w Królestwie. W Warszawie i na prowincyi rozpoczął się szereg zebrań, na których omawiano sprawę konstytucyi w Cesarstwie i stosunek społeczeństwa polskiego do „odnowionej Rosyi". Ujawnił się tu z ogromną siłą wpływ rosyjski na polskie pojęcia polityczne i na publiczne życie polskie. Inteligencya, której nie zdołała poruszyć rewolucyjna akcya niepodległościowa, wszczęta przez P. P. S., obecnie została jak gdyby zelektryzowana echem wydarzeń rosyjskich. Sprawa zmiany rządu w Rosyi, a następnie łączne z nią hasła autonomii Królestwa Polskiego w konstytucyjnem Państwie Rosyjskiem, stały się ideą, bardzo w Królestwie popularną. Za przykładem żywiołów społecznych rosyjskich poszli i nasi ugodowcy, wysyłając do Petersburga „Memoryał 23", zawierający bardzo skromne postulaty niezbędnych, ich zdaniem, reform w Królestwie Polskim, podpisany przez 23 obywateli Królestwa i Litwy.

Wpływ rewolucyi rosyjskiej.

W styczniu 1905 r. nowe wieści z Petersburga zatrzęsły Królestwem. W d. 19 stycznia, podczas święta Jordanu, do pawilonu, gdzie znajdowała się rodzina carska, strzelono kartaczami, 20 t. m. wybuchł strejk powszechny robotników Petersburga, w dwa dni zaś później pochód, idący do Zimowego Pałacu, aby wręczyć carowi petycyę, rozproszony został ogniem karabinów maszynowych, przyczem tysiące zabitych i rannych robotników zaległo ulice Petersburga. Przesadzone i przeinaczone wieści o tem wszystkiem wywołały w Królestwie wybuch rewolucyi socyalnej. W Łodzi strejk w jednej z większych fabryk przerzucił się na całe miasto i przybrał cechy strejku powszechnego. Tegoż samego dnia (28 stycznia) w Warszawie wybuchły zamieszki uliczne, które również zakończyły się strejkiem powszechnym. Strejk ten w ciągu tygodnia objął wszystkie miejscowości Królestwa: stanęły fabryki, kopalnie, warsztaty, biura. Brało w nim udział koło miliona ludzi. Na czele całego ruchu, gdy chodzi o jego stronę ideową, znalazła się — na krótko zresztą — młodzież uniwersytecka. Hasło „Sejmu w Warszawie dla opracowania zasad autonomii Królestwa Polskiego", wysunięte przez

Wybuch rewolucyi.

wiece akademickie, zostały podchwycone, jako polityczne, przez cały strejkujący proletaryat Królestwa, a żądanie spolszczenia szkoły w Królestwie poparte zostało przez inteligencyę i młodzież. W dniu 3 lutego we wszystkich szkołach rządowych wybuchł „strejk szkolny“. Młodzież i dzieci zażądały nauki w języku polskim, a następnie opuściły mury szkolne, w pewnych razach — nielicznych zresztą — zmuszając do tego siłą niesolidaryzujących się z niemi kolegów i koleżanki. Mimo rosyjskich represyi i gróźb, a nawet i wystąpień wielu wybitnych ludzi ze społeczeństwa polskiego przeciwko „strejkowi szkolnemu“, wznowienie lekcyi w szkołach rosyjskich nie udało się zupełnie „Zebranie rodziców“ 19 lutego w Warszawie, przy udziale licznie zgromadzonej inteligencyi — wręczyło kuratorowi Okręgu Naukowego — zaciekłemu rusyfikatorowi, a późniejszemu ministrowi oświaty, Szwarcowi, żądanie polskich szkół niższych, średnich i wyższych jako powszechny głos społeczeństwa polskiego w Królestwie.

Strejk szkolny.

Strejk powszechny w Królestwie bardzo prędko przybrał charakter szeregu strejków ekonomicznych w poszczególnych fachach i fabrykach. Strejki te przyniosły znaczne korzyści robotnikom, podwyższając płacę roboczą, skracając nadmierny czas pracy i usuwając znaczną część nienormalnych stosunków w przemyśle i rzemiośle. Przedtem jednak padły, niestety, liczne ofiary. Po kilkadziesiąt osób zostało zabitych i ranionych w starciach z wojskiem, lub choćby tylko podczas manifestacyi ulicznych w Warszawie, Łodzi, Radomiu, Skarżysku, Zagłębiu Dąbrowskiem i wielu innych miejscowościach. Ten żywiołowy ruch robotniczy oddziałał silnie na całe życie publiczne Królestwa w tym czasie. Zaczęło kształtować się ono według wzorów socyalistycznych: inteligencya tworzyła związki zawodowe, czytelnictwo pism i broszur socyalistycznych stało się powszechne, partye zyskują mocne poparcie materyalne i moralne wszystkich warstw społeczeństwa, stając się nieomal wyrocznią polityczną ogółu. Z drugiej zaś strony wśród proletaryatu warszawskiego i łódzkiego wszczął się żywiołowy ruch etyczny. Robotnicy masowo zaprzestają używania alkoholu, rozbijają spelunki bandyckie i lupanary, tępią nożownictwo i t. d Do szczytu powodzenia socyalizm polski doszedł w dniu 1 maja 1905 r., gdy na wezwanie Centralnego Komitetu Robotniczego P. P. S. cała Warszawa demonstracyjnie świętowała. Biura, kantory, sklepy, warsztaty, tramwaje i dorożki zamarły wraz z fabrykami większemi, a tłumy świętujących wypełniły ulice, przyczem znów nie obe-

Strejki; panowanie socyalizmu.

szło się bez morderstw masowych, których dopuściło się rozjuszone żołdactwo na manifestantach.

Równocześnie z tym wzrostem nastroju rewolucyjnego mas, dokonywał się jednak i mniej pomyślny zwrot: stopniowa rusyfikacya polskiej myśli politycznej. W lutym jeszcze zjazd P. P. S. postanawia hasłem autonomii Królestwa zastąpić żądanie niepodległości w swoim programie i wchodzi w ścisły kontakt z rewolucyą ogólno-rosyjską Również dążność do autonomii Królestwa, jako wstęp do zjednoczenia politycznego w przyszłości ziem polskich — została uchwalona i na zjeździe Narodowej Demokracyi.

Zmiana w stanowisku P. P. S. i N. D. względem Rosyi.

Podany zaś wkrótce potem przez sfery narodowo-demokratyczne t. z. „Memoryał hr. Tyszkiewicza“, domagając się bardzo skromnych reform w Królestwie, uznawał całkowicie legalność panowania Rosyi w Polsce. W ten sposób obie nieprzejednane dotąd w stosunku do państwowości rosyjskiej polskie, partye polityczne uznały tę państwowość w chwili właśnie, gdy w samej Rosyi zanosiło się na poważne rozterki. Zwrot ten polskiej opinii politycznej uzupełniły żywioły postępowe, oraz zasymilowana burżuazya żydowska, które, zgrupowawszy się koło Aleksandra Świętochowskiego w stronnictwo postępowo-demokratyczne, również stanęły na stanowisku jedynie autonomii Królestwa w granicach państwowości rosyjskiej.

W ten sposób, czego w ciągu lat 40 nie dokonały represye i celowa polityka rządu rosyjskiego, to odrazu osiągnęła wiara w odrodzoną Rosyę. W wyższych sferach społeczeństwa polskiego poczucie przynależności państwowej do Rosyi przemogło dążności niepodległościowe.

Zmiany również zaszły i w taktyce partyjnej. Terror rządowy, brutalność „ochrany“, policyi i wojska, rozplenienie się szpiegostwa—skłoniły P. P. S. do wejścia na drogę terroru. Z początkiem 1905 r. przy partyi powstał nieliczny, lecz ze śmiałych i oddanych sprawie jednostek złożony „Wydział Bojowy“, który rozpoczął zamachy na przedstawicieli biurokracyi rosyjskiej. Wkrótce zaś z inicjatywy Józefa Piłsudskiego wydział ten zaczął stopniowo przybierać charakter kadrów przyszłych oddziałów powstańczych, co jednak wywołało opór większości partyi — i spowodowało nawet w niej rozłam.

Terror P. P. S.

W innym znów kierunku rozwijała się w tym czasie Demokracya Narodowa. Pozyskawszy kilka osobistości z arystokracyi, jak ordynat Zamoyski, wnuk stryjeczny „Pana Andrzeja“, hr.

Tyszkiewicz, oraz szereg wybitniejszych przedstawicieli przemysłu, handlu, literatury i dziennikarstwa i zyskawszy sobie popularność wśród wiejskiego kleru i ziemiaństwa, zastraszonych przeniesieniem socyalizmu na wieś, gdzie zaczęły się strejki rolne, partya ta porzuciła ostatecznie swoją politykę niepodległościową. Z inicyatywy przybyłego do Królestwa Romana Dmowskiego, Narodowa Demokracya z konspiracyjnej partyi zaczęła szybko przeobrażać się w duże stronnictwo zachowawczo-narodowe, oparłszy swoją organizacyę na ziemiaństwie szlacheckiem na wsi, a inteligencyi zawodowej po miastach. Wziąwszy też za hasła: „zrzeszenie polskich żywiołów porządku społecznego“, oraz „obronę narodowego charakteru polityki polskiej” Demokracya Narodowa wystąpiła do energicznej walki z socyalistami i postępowcami.

Przeobrażenie się Demokracyi Narodowej.

Tymczasem jednak carat, coraz bardziej naciskany przez opozycyjne i rewolucyjne żywioły, trapiony przez ciągłe zamachy terrorystyczne, robił jedno ustępstwo za drugiem. Niektóre zaś z tych ustępstw żywem ozwały się echem w ziemiach polskich. Pozwolono na otwarcie szkół prywatnych z wykładowym językiem polskim, dano ulgi w formalnościach przy tworzeniu zrzeszeń i stowarzyszeń, a wreszcie car ogłosił t. zw. „Ukaz tolerancyjny“, znoszący kary za przejście z prawosławia na inne wyznanie. Dzięki temu ukazowi kilkaset tysięcy dawnych unitów na wschodzie Królestwa: Polaków, Białorusinów i Rusinów przyjęło katolicyzm. Toż samo, na mniejszą jednak już skalę, działo się i na Litwie. Ruchy w Rosyi nie ustawały.

Ustępstwa rządu.

Wreszcie w końcu października 1905 r. wybuchł olbrzymi strejk kolejowy, który powstrzymał ruch komunikacyjny na niezmierzonych obszarach caratu. Strejk kolejowy został poparty przez żywiołowo rozpoczęty we wszystkich krajach Rosyi—strejk powszechny robotników, inteligencyi zawodowej i bunty wojskowe. Zastraszony carat ustąpił. Cesarz Mikołaj II, który już w sierpniu zapowiedział uroczystym reskryptem zwołanie Dumy Państwowej, z reprezentantów narodu złożonej, w dniu 30 (17 st. st) października nadał Rosyi ustrój konstytucyjny. Jednocześnie jednak, chcąc ruch opozycyjny utopić w powodzi krwi, biurokracya w całej Rosyi podburzała czerń miejską i zbrodniarzy do pogromów żydów, inteligencyi i uczącej się młodzieży. W Warszawie, gdzie wywoływanie pogromów nie udało się,

Zwycięstwo rewolucyi rosyjskiej.

wojsko kilkakrotnie uderzało na manifestantów, kilkadziesiąt osób kładąc trupem.

Ruch narodowy w Królestwie Polskiem.

W Królestwie Polskiem natychmiast po ogłoszeniu konstytucyi, z ogromną siłą wybuchł ruch narodowy. Pisma i gazety wyszły samowolnie bez cenzury, na ulicach, placach i w gmachach publicznych zbierały się olbrzymie mityngi, na których przemawiali otwarcie przedstawiciele rozmaitych partyi i świeżo wskutek amnestyi wypuszczeni z więzień rewolucyoniści. Obok manifestacyi socyalistycznych, samorzutnie bez żadnej agitacyi zaczęły się pochody narodowe. W dniu 5-m listopada kilkaset tysięcy ludzi ze sztandarami o godłach patryotycznych ciągnęło ulicami Warszawy z pieśnią: „Boże, coś Polskę"! Takież same patryotyczne manifestacye miały miejsce w całym kraju Liczbę manifestantów określić można na miliony. Całe społeczeństwo było poruszone: wszędzie brzmiał głos protestu przeciwko niewoli. Na wsi zebrania chłopskie żądały spolszczenia gminy. Zabrakło jednak wodzów i żywiołów bardziej politycznie wyrobionych w tym ruchu.

Waśnie partyjne.

Działające wówczas partye spiskowe nie dorosły zupełnie do zadań chwili i poruszenie mas ludowych zapragnęły wyzyskać dla swoich jedynie celów. Demokracya Narodowa, pochwyciwszy szybko ster ruchu narodowego, skierowała go przeciwko socyalistom, rozbijając osiągniętą dzięki podnieceniu chwilą jedność masy robotniczej, jedynej wówczas siły polskiej wobec rządu i doprowadzając do morderstw bratobójczych. Socyaliści zaś, rozdzieleni na kilka, wzajemnie zwalczających się partyi, zamiast opanować żywiołowy ruch proletaryatu polskiego i nadać mu charakter demokratyczny i polski dla walki o zdobycze polityczne, oddali się bezmyślnie pod zupełną komendę rewolucyi rosyjskiej, jak się później okazało, kierowanej w dużej części przez agentów rządowych (Azef, Tatarow, pop Gapon) którzy potrafili zawsze zapewnić zwycięstwo caratowi.

Na hasło wszechrosyjskiej rewolucyi, dane przez Centralny Komitet P. P. S. z rozkazu Rosyan, zaledwie trzy powiaty: konecki, iłżecki i opatowski — z całego Królestwa ruszyły się. Po trzechdniowej ruchawce jednak — grupki bojowców które rozpoczęły partyzantkę, widząc spokój powszechny zaprzestały rewolucyi. Rząd natomiast rozpoczął represye, przywracając w Warszawie stan wojenny. Nastąpiły aresztowania masowe, manifestacye patryotyczne gen. gub. Skałon kazał uważać za oddziały powstańcze i rozpraszać strzałami. Kilkunastu ludzi rozstrzela-

no bez sądu. Zwrot ten był w związku z ogólną polityką caratu w tym czasie.

Konstytucyę rosyjską, zapowiedzianą w jej punktach zasadniczych uroczystym manifestem carskim, datowanym 17/30 października 1905 roku, i starannie opracowaną następnie, carat starał się przedewszystkiem dostosować do własnych potrzeb i uczynić z niej nowe narzędzie swojej polityki. Ustępując pod naporem rewolucyi, która wydawała się wówczas niesłychanie groźną, nie mniej przy układaniu zarówno manifestów, jak i nowych ustaw zasadniczych państwa, starano się zapewnić przewagę żywiołom reakcyjnym i rozbudzić nacyonalizm rosyjski, skierowując go przeciwko „inorodcom“ t. j. nierosyjskim narodowościom państwa, w pierwszej zaś linii — przeciwko Polakom i żydom. Już sam manifest konstytucyjny, nic nie mówił o „narodach“ lub „ludach“, tworzących znaczną część ludności Rosyi, podkreślając natomiast mocno terminy: „Naród rosyjski“, „ziemia ruska“. Również car, nadając konstytucyjny ustrój swemu państwu, nic nie mówił o Królestwie Polskiem, ani o Wielkiem Księstwie Finlandzkiem. Te zaś dwa państwa według ustaw zasadniczych Rosyi, złączone były z Rosyą jedynie, przez swoje trony, o ile zaś tyczy się Królestwa — to nawet przez traktaty międzynarodowe, które dotąd obalone nie zostały formalnie. Jak się okazało carat postanowił dokonać tego aktem, wydanym przez siebie.

Charakter konstytucyi rosyjskiej.

Zmieniając odpowiednio do nowych warunków ustroju państwowego. „Ustawy zasadnicze“, będące konstytucyą monarchii Rosyjskiej wyznaczona specyalna komisya przedewszystkiem załatwiła się z tą formalną odrębnością Królestwa Polskiego. Art. 4 „ustaw“ wyrażający dawny stosunek prawno państwowy do Rosyi, Królestwa i Finlandyi, został skreślony. Dla Finlandyi zastrzeżona została autonomia w granicach jednego i niepodzielnego państwa rosyjskiego, natomiast wszelkie wzmianki o Królestwie Polskiem z nowego wydania „Ustaw Zasadniczych“ znikły bez śladu, W ten sposób pierwszym krokiem „odnowionej Rosyi“ było ostateczne zniweczenie odrębności Królestwa Polskiego. Odrębność ta zresztą od 1864 roku była tylko formalną, nie faktyczną. Będąc jednak zagwarantowaną przez prawo państwowe caratu, dawała ona pewne podstawy polityce żywiołów umiarkowanych w okresach osłabienia reakcyi w Rosyi. Obecnie w konstytucyjnej Rosyi Królestwo Polskie stało się konglomeratem kilku rosyjskich guberni, a wyraźne naznaczenie

Zniesienie formalnej odrębności Królestwa Polskiego.

wyłączności języka rosyjskiego, jako obowiązującego w urzędach oraz instytucyach społecznych przez nowe „Ustawy Zasadnicze“, sankcyonowało całą dotychczasową politykę rusyfikacyjną względem narodu naszego. Konstytucya rosyjska była więc odrazu dotkliwą porażką polskiej polityki narodowej, niezależnie nawet od specyalnej naganki na Polskę ze strony tryumfującego nacyonalizmu rosyjskiego, w tym czasie. Co więcej, oportunistyczny program zdobycia autonomii Królestwa Polskiego, jaki wystawiły w tym czasie nieomal wszystkie grupy polityczne polskie, miał przeciwko sobie energiczny opór rządu nie bez wpływów, jak się zdaje Niemiec, oraz niechęć ogółu rosyjskiego społeczeństwa.

Rewolucya bowiem, pomimo wszystko, dała Rosyi jedną doniosłą pod względem państwowym zdobycz moralną — poczucie jedności wszystkich podbitych ludów. Fajerwerkowa świetność ruchu ogarniającego przestrzenie od Koły do Taszkientu i od Kalisza do Władywostoku — olśniła te ludy, przygłuszając wszelkie separatyzmy narodowe i państwowe. „Jedność i nietykalność granic Państwa rosyjskiego, jako całości, zjednoczonej wobec innych państw“, stała się dogmatem, przyjętym przez zjazd przedstawicieli pozarosyjskich narodowości, zwołany w grudniu 1905 roku przez polskich działaczy na emigracyi w Rosyi. Zwłaszcza żydzi, odgrywający w rosyjskim ruchu opozycyjnym i rewolucyjnym wybitną rolę, manifestowali swój rosyjski patryotyzm państwowy, głosząc natomiast program autonomii narodowej i kulturalnej, zarówno dla siebie, jak i dla innych narodowości Rosyi. Hasło to przyjęło się całkowicie i w ten sposób polska polityka narodowa utonęła w powodzi kwestyi: żydowskiej, ormiańskiej, litewskiej, łotewskiej, gruzińskiej, ukraińskiej i t. p. bez końca, które zostały postawione na porządku dziennym życia ówczesnego. Co więcej, słabo zaznaczające się separatystyczne dążenia polskie, zwalczane były zajadle przez postępową Rosyę, jako reakcyjne, a przez litwinów, żydów, ukraińców w granicach dawnych ziem polskich—jako zaborcze.

Wznowienie moralne państwowości rosyjskiej.

Hasło autonomii narodowości.

Między innemi wrogie względem Polski stanowisko zajął zwołany w końcu 1905 r. w Wilnie litewski kongres narodowy, liczący przeszło 2 000 uczestników. Kongres wypowiedział się przeciwko łączności z Polską, uznawał państwowość rosyjską w zupełności, żądając jedynie autonomii Litwy z sejmem w Wilnie jako stolicy kraju.

Wrogie stanowisko Litwinów.

Pomimo jednak tak nieprzyjazne warunki, społeczeństwo

polskie żywo zabrało się do pracy, ażeby poprawić zło, które przyczyniła czterdziestoletnia niszczycielska gospodarka rosyjska. Przedewszystkiem zaś wzięto się do szerzenia oświaty: szkoły średnie prywatne z polskim językiem wykładowym powstawały we wszystkich miastach Królestwa. Instytucye oświatowe jak „Macierz Polska“, szereg uniwersytetów ludowych, „Kultura Polska“, „Swiatło“ w Lubelskiem i wiele innych, zgrupowały dziesiątki tysięcy pracowników, szkoły, ochrony, czytelnie, kursy dla analfabetów powstawały masowo. Obok instytucyi kultury duchowej, wyrastały instytucye gospodarcze. Przybyli z emigracyi Stanisław Wojciechowski i Romuald Mielczarski zapoczątkowali ruch kooperacyjny, który wkrótce zgrupował w szeregi kooperatyw spożywczych dziesiątki tysięcy ludności, przeważnie robotniczej. W tejże sferze zaczęto na wielką skalę tworzyć związki zawodowe; na wsi wskrzeszono Towarzystwo Rolnicze, które za przykładem ludowców zakrzątnęło się koło stworzenia kilkuset kółek rolniczych dla chłopów... Odżyła polskość na Litwie i Rusi; Wilno odzyskało po latach czterdziestu charakter ośrodka kultury polskiej na Litwie: zjawiły się pisma polskie, polskie stowarzyszenia naukowe, oświatowe i gospodarcze. Słabiej o wiele, lecz również w niespodzianie dużym stopniu polski żywioł odrodził się w Kijowie. Natomiast nie drgnęły już dawne ogniska kultury naszej: Krzemieniec, Połock... Na Rusi zresztą, a w dużej części i na Litwie żywioł polski wyraźnie zaznaczył swój separatyzm od Królestwa. Nie dość na tem. Długoletnia niewola i prześladowanie żywiołu polskiego na Litwie i Rusi wywołały takie nienormalne zjawiska, jak powstanie polskich grup politycznych i pism, wydawanych po polsku, zwalczających zaciekle polskość i polskie ideały narodowe w imię interesów Litwinów lub Rusinów („Litwa — w Wilnie, „Przegląd Krajowy“ — w Kijowie). Szczególniej też w dawnych województwach ukraińskich, oraz na Litwie i Podolu znać było dotkliwe straty żywiołu polskiego.

Działalność społeczeństwa.

Polskość na Litwie i Rusi.

Wiosną 1906 roku rozpoczęła się polska polityka parlamentarna w zaborze Rosyjskim. Królestwo Polskie miało obrać 36 posłów do Dumy Państwowej. Na Litwie i Rusi Polacy mieli widoki powodzenia przy wyborach. Okoliczności chwili i brak wyrobienia politycznego nie pozwoliły patryotom ówczesnym na opracowanie jakichś wyraźnych i odpowiadających potrzebom polityki narodowej i warunkom haseł polskiej polityki parlamentarnej. Jedno tylko hasło — autonomii Królestwa Polskiego — było

popularne. Pozatem wszystkie partye zwalczały się wzajemnie, kłócąc się o szczegóły programów. Ogół jednak społeczeństwa wykazał w tym czasie zadziwiającą jednomyślność i karność. Wobec wyborów całe społeczeństwo rozpadło się na trzy wielkie grupy: 1) narodowozachowawczą, prowadzoną przez demokratów narodowych. 2) postępowo-demokratyczną, wspomaganą przez ogół żydowski — które zwalczały się wzajemnie przy wyborach. i 3) socyalistyczną, protestującą przeciwko udziałowi w wyborach. Zwycięstwo odniosła grupa narodowo-zachowawcza: wybrani zostali wszyscy posłowie, poleceni przez Demokracyę Narodową, a w większości należący do Ligi Narodowej.

Wybory posłów do Dumy Państwowej.

Nieumiejętna jednak polityka tej partyi, która nazbyt raptownie z rewolucyjnego spisku przeobraziła się w „stronnictwo ładu i porządku“, rozpłynąwszy się w obozie zachowawczo-patryotycznym i za punkt wyjścia polityki parlamentarnej przyjąwszy doktrynę ugodowców, naraziła „Koło Polskie w Petersburgu“, jak zwać się zaczęło przedstawicielstwo Królestwa w Dumie, na dotkliwe błędy. Niedawni spiskowcy, raptownie wyniesieni na stanowisko mężów stanu, uzupełnieni przez przyzwyczajonych do ciągłych kompromisów z władzą prowincjonalnych działaczy kulturalnych, nie umieli ani zoryentować się w stosunkach rosyjskich, ani znaleźć drogi dla pogodzenia podstaw polskiej polityki narodowej, z narzuconymi przez konieczność warunkami polityki dzielnicowej, co z góry skazywało całą działalność „Koła“ na klęski i błędy.

Koło Polskie w Petersburgu.

Rozpocząwszy od niepotrzebnego zupełnie a zamanifestowanego w przeciwieństwie do Kół Polskich w Berlinie i Wiedniu — uroczystego uznania prawowitości panowania rosyjskiego, polityka polska w Dumie, prowadzona przez Dmowskiego — z początku pokątnie, a następnie, gdy został posłem z Warszawy, już zupełnie jawnie — stała na gruncie lojalizmu względem państwowości rosyjskiej.

Bezkrytycznie biorąc za wzór politykę Koła w Wiedniu, Koło Petersburskie zaczęło głosić konieczność poparcia potęgi państwowej Rosyi, zagrożonej przez Niemcy, zwalczało opozycyę rosyjską, głosowało za powiększeniem wojska i t. d. Wogóle, dawano do zrozumienia rządowi, że Polacy, jako naród historyczny i kulturalniejszy od Rosyan, mogą stworzyć jedną z ostoi „odnowionej“ przez konstytucyę Rosyi.

Polityka Koła.

Było to zupełnem niepojmowaniem polityki rosyjskiej. Biurokracya, jak widzieliśmy, zmuszona pod grozą rewolucyi na ustępstwa względem społeczeństwa, jednocześnie starała się utrzymać panujące swoje stanowisko przy pomocy rozbudzonego wśród ciemnych mas narodu fanatyzmu prawosławnego i nacyonalizmu rosyjskiego, skierowanych właśnie przeciwko inowiercom i „inorodcom“ państwa, a w pierwszej lini przeciwko Polakom i żydom. **Polityka rządu.**

Od początków też ery konstytucyjnej były zapowiadane specyalne represye dla Polski, oraz dalsze „odpolszczenie“ Litwy i Rusi. Wogóle ziemie Rzeczypospolitej uznane zostały za specyalnie rewolucyjne, choć zbrojne powstanie wybuchło jedynie wśród Łotyszów w dawnych Inflantach i to na tle społecznem.

Reakcya też rządowa szalała w ziemiach polskich nieprzerwanie od grudnia 1905 r. Sądy wojenne, zarówno formalne, jak polowe, pracowały bez wytchnienia, wysyłając na szubienicę setki osób. Aresztowania, rewizye, konfiskaty, znęcanie się nad więźniami przybrały potworne rozmiary. Uniemożliwiało to wszelką popularność polityki parlamentarnej, natomiast wywołało żywiołowe ciążenie ku partyom rewolucyjnym. Szeregi też tych ostatnich rosły niezmiernie szybko. Sprawozdania na zjazd P. P. S. np. wykazywały przeszło 40,000 członków, zorganizowanych w 2,387 kołach. Suma podatku partyjnego w r. 1906 doszła do 34,841 rb: partya utrzymywała 17 pism, 24 szkoły agitatorskie i przez swych mężów zaufania potrafiła przeprowadzić zwycięski strejk rolny w 3,000 przeszło majątkach Królestwa. Socyal Demokrącya Królestwa Polskiego i Litwy — wykazywała w swych sprawozdaniach w początkach 1907 r. około 30,000 zorganizowanych „towarzyszy“, z których 13.320 było w jawnych, ściśle partyi poddanych związkach zawodowych — oraz 7,278 rb. dochodu miesięcznie. Na 30,000 również „zaprzysiężonych“ członków liczono w tym czasie utworzony przez Demokracyę Narodową dla zwalczenia socyalistów — „Narodowy Związek Robotniczy“. Spiski więc ówczesne miały siły, o jakich nie mogli nawet marzyć przywódcy ruchu z przed Powstania Styczniowego. Siły jednak te były bezwładne i zgoła nieobliczalne wskutek strasznej nieudolności wodzów, oraz ciemnoty i niskiej kultury mas. Partye poszczególne zwalczały się zajadle, a walka wśród zorganizowanych przez nie tłumów znajdowała echo w postaci potwornych walk bratobójczych. Przybrało **Reakcya.** **Partye.**

to straszne zwłaszcza rozmiary, gdy podniecenie ogółu wzrosło skutkiem utworzenia przez kilkudziesięciu fanatyków księży — wyklętych za nieposłuszeństwo bisknpom, — sekty Maryawitów.

Walki bratobójcze.

Z jednej strony — z rąk bratnich padało wówczas do 60 osób tygodniowo w samej Łodzi i okolicach ofiarami walk między podjudzonymi przez swych dowódców partyjnych narodowcami i socyalistami, z drugiej zaś — katolicy i maryawici staczali między sobą krwawe bitwy z dziesiątkami zabitych i rannych. Niezależnie od tego, na tle ciemnoty powszechnej sama walka pracy i kapitału przybrała potworne kształty. Partye, tworząc za przykładem P. P. S. bojówki, nie liczyły się zupełnie z nędzą i ciemnotą mas, które mnóstwo bojowców pchnęły na drogi bandytyzmu. Doszło do tego, że cała bojówka Socyal-Demokracyi utworzyła organizacyę bandycką „Zmowa robotnicza", a P. P. S. zmuszona była rozwiązać kilkunastotysięczną swą organizacyę łódzką, wskutek opanowania jej przez bandytów. Partye zresztą nie mogły trwać długo. Wskutek różnic programowych rozpadały się one coraz bardziej. Areszty i wyroki rozbijały organizacye. Żandarmerya i „ochrana" wyzyskiwały ciemnotę i nędzę dla zdrady; bandytyzm zaś i prowokatorstwo dochodziły do szczytów organizacyjnych. Z końcem też 1907 r. partye spiskowe zaczynają upadać: co lepszych pochłonęły więzienia, skąd tysiące wywożono na Sybir, ogół zniechęcił się doszczętnie. Strejki bezładne, które wybuchały bezustanku, urządzane bądź przez partye poszczególne, bądź też przez rozpróżniaczone i zdemoralizowane żywioły pozapartyjne, wywołały ze strony przemysłowców straszliwy lokaut, t. j. zamknięcie fabryk na czas dłuższy. Nędza, jaka skutkiem tego wybuchła i strata znacznej części zdobyczy, uzyskanych przez proletaryat dawniej, zniechęciły ogół robotniczy do popierania rowolucyi, która też szybko upadła, dławiona bezlitośnie przez rząd, a znienawidzona przez społeczeństwo. Czas jakiś jeszcze trzymała się prowadzona przez Piłsudskiego „Frakcya Rewolucyjna P. P. S.",— odłam poparty przez patryotyczne żywioły tej partyi. Bojówka Frakcyi jeszcze w 1907 i 1908 r. dokonywała szeregu aktów terrorystycznych, zabijając przeszło 150 żandarmów, szpiclów, policyantów i strzegących ich żołnierzy i zdobywając przeszło 200 tys. rubli pieniędzy skarbowych, unieruchomiła znaczną część policyi i urzędów rosyjskich. Poszczególni bojowcy (Mirecki, robotnicy Okrzeja i Baron, chłop Kopiś i w. in.), bohaterstwem swem, patryotyzmem

Anarchia w kraju.

Terror.

i niezłomnością wobec szubienicy zyskali sławę w szerokich masach. Wszelkie jednak wysiłki rewolucyonistów były daremne. Społeczeństwo, zmordowane rujnującą rewolucyą i niesłychanemi represyami, za wszelką cenę pragnęło spokoju, któryby dał możność rozwoju życia kulturalnego i społecznego.

Nadzieje te zawiodły, niestety, zupełnie. Carat po złamaniu rewolucyi z całą bezwzględnością rzucił się do gnębienia życia kulturalnego i społecznego w Polsce. Zaczęto od ruchu robotniczego. Wykorzystawszy nieudolność jego kierowników i rozprzężenie oraz upadek partyi politycznych, rząd zamknął natychmiast wszystkie nieomal związki zawodowe, obejmujące kilkadziesiąt tysięcy robotników, zorganizowanych na wzór zachodnio-europejski. Za socyalistycznymi związkami poszły bezpartyjne, a wreszcie — i zorganizowane przez Demokracyę Narodową i klerykałów — zachowawcze związki zawodowe, mające na celu zwalczanie socyalizmu przedewszystkiem. Równocześnie uderzyły represye w ludowców, którzy wyodrębniali się w tym czasie w osobne stronnictwo — przeważnie chłopskie. Pisma ich („Zagon", „Siewba", „Życie gromadzkie"), zostały zamknięte, wywieziono z kraju sporo nauczycieli ludowych i wybitniejszych chłopów. Resztki czynniejszych żywiołów skupiły się w ocalonych z pogromu „Kółkach Staszyca", ograniczonych do czysto ekonomiczno-oświatowej działalności. Nie oszczędzono i stojących zupełnie poza polityką, lub też będących ostoją Demokracyi Narodowej — instytucyi. Zamknięty został kierowany przez Demokracyę Narodową i będący jej ostoją w sferach rzemieślniczych „Sokół", a następnie jedną za drugą zamykano instytucye czysto kulturalne. Ciężkim ciosem dla społeczeństwa było zamknięcie „Macierzy Szkolnej", liczącej 116 000 członków i utrzymującej koło 600 bibliotek i czytelni, 400 ochronek, 800 szkół z 63 800 dzieci. Za Macierzą poszły: wspomagające uboższą młodzież polskich szkół średnich „Towarzystwo wpisów szkolnych", „Kultura Polska" i w. in.

Upadek rewolucyi.

Represye rządowe.

Wreszcie w 1907 r., gdy biurokracya rosyjska zdecydowała się na cofnięcie wszystkich udzielonych społeczeństwu pod naciskiem rewolucyi swobód, Królestwo Polskie uległo ograniczeniu praw swoich nawet jako prowincya rosyjska. Przy reformie Dumy Państwowej, liczba posłów z Królestwa została zredukowana z 36 do 14, przyczem 2 miejsca zostały zastrzeżone dla przedstawicieli „mniejszości rosyjskiej". Było to ostateczną klęską dla polityki parlamentarnej Narodowej Demokracyi, zwłaszcza, że

manifest carski, wyjaśniający potrzebę reformy, podkreślił wyłączność narodową — „odrodzonej Rosyi". „Duma musi być i co do swego ducha czysto rosyjską — głosił manifest — „Pozostałe narodowości, które wchodzą w skład naszej Ojczyzny... mieć powinny w Dumie przedstawicieli potrzeb swoich, lecz nie będą wysyłały ich w takiej liczbie, któraby im dała możność rozstrzygania spraw czysto rosyjskich".

Klęska polityki polskiej w Dumie.

Położenie Demokracyi Narodowej stało się trudnem — nieomal bez wyjścia. Wierzyła ona jednak w możność porozumienia się z umiarkowanymi żywiołami Rosyi. Wydawało się to jej konieczniejsze wobec zaostrzenia walki narodowościowej w zaborze Pruskim, oraz zmiany stosunków politycznych w Galicyi, która była skutkiem raptownej w tym czasie demokratyzacyi Austryi.

Prusy w tym czasie wytężyły wszystkie siły do złamania polskości, uciekając się do metod, godzących w same podstawy współczesnego ustroju społecznego. Walka polsko-niemiecka wskutek tego weszła w okres tak niezwykłego napięcia, że dla bardzo wielu wydawało się jedynym warunkiem dla polskości, szukać związku z Rosyą, choćby na najbardziej ciężkich warunkach. Pierwszym krokiem rządu pruskiego, groźnym dla samego istnienia polskości, była „Ustawa parcelacyjna", jeszcze w r. 1904 wydana która powstrzymała osiedlenie się chłopa polskiego na ziemi rodzinnej, a jednocześnie doprowadzała go do tragedyi. Nie mogąc uzyskać pozwolenia władz na wybudowanie domu na kupionym za pieniądze, krwawą pracą gromadzone nieraz w ciągu całego życia, gruncie, chłopi polscy musieli przemieszkiwać w lasach, dołach, specyalnie kopanych, stajniach i t. d. Głośnym zaś w całej Polsce stał się gospodarz z Rakoniewic, Drzymała, który długi czas z rodziną mieszkał w specyalnie kupionym wozie krytym. Za ustawą parcelacyjną poszły inne, a wśród samego społeczeństwa niemieckiego rozpoczęła się szalona agitacya, uniemożliwiająca spokojne współżycie obu narodowości w Poznańskiem i na Śląsku.

Stosunki w zaborze pruskim.

Ustawa parcelacyjna.

Społeczeństwo polskie broniło się dzielnie. Dla obrony polszczyzny powstało specyalne stowarzyszenie „Straż Polska", które wydawało pisma, broszury, urządzało wiece, zebrania, wykłady, organizowało stowarzyszenia. Nastąpił bezwzględny wzajemny bojkot towarzyski i ekonomiczny, który objął cały obszar

dzielnic kresowych. Gdy skasowano nauczanie religii po polsku w szkołach — ostatnią postać dopuszczenia języka polskiego do szkół — Poznańskie i Prusy Zachodnie odpowiedziały za przykładem Królestwa — „strejkiem szkolnym“. Rozpoczęty we wsi Żydowie strejk ten w ciągu kilku tygodni objął 733 szkoły z 46 868 dziećmi i pomimo surowych represyi (1 450 ojców i matek strejkujących dzieci ukarano więzieniem, lub karami pieniężnemi, a prócz tego złożono z urzędu 250 Polaków ławników, sołtysów za sprzyjanie ruchowi, a uwięziono 35 księży), trwał rok przeszło. Rząd pruski, ulegając wpływom hakatystów, posuwał się do ostateczności. Zostaje uchwalone nowe prawo, zakazujące przemawiać po polsku na zgromadzeniach w tych powiatach, gdzie Polacy nie tworzą 60% ogółu ludności. Walka polsko-niemiecka stała się głośną w całej Europie. Strejkujące dzieci poznańskie otrzymywały zewsząd wyrazy współczucia, a urządzane na znak protestu przeciwko ustawie kagańcowej „wiece nieme“, gdzie jedynie rezolucye, pisane na tablicy, przyjmowano za pomocą gestów — były opisywane w pismach wszystkich krajów. Wybory do parlamentu niemieckiego 1907 roku odznaczały się w ziemiach polskich niesłychaną zajadłością walki. Polacy uzyskali przeszło 100 000 głosów więcej, niż w roku 1903. Szczególniej zaznaczyło się odrodzenie narodowe na Śląsku Opolskim, natomiast osłabł nieco rozwój polskości w Poznańskiem, a upadł na Mazurach Pruskich. W następnym roku Sejm Pruski uchwalił nową ustawę przeciwpolską, która głośnem echem odbiła się we wszystkich dzielnicach.

Strejk szkolny.

„Wiece nieme“.

Ustawa o wywłaszczeniu.

Na zasadzie mianowicie tej ustawy Komisya Kolonizacyjna miała odtąd prawo wywłaszczać przymusowo upatrzone przez siebie majątki prywatne i zamieniać je w tereny kolonizacyjne. Na początek sejm upoważnił do wywłaszczenia 70 000 hektarów w dzielnicach polskich.

Szereg tych praw i ustaw wyjątkowych stał się groźną zapowiedzią przyszłego losu narodu, zwłaszcza w zestawieniu z cyfrowemi danemi postępów niemczyzny i strat polskości na kresach zachodnich.

Spis ludności w 1905 roku wprawdzie nie wykazał procentowego ubytku ludności polskiej na rzecz niemczyzny. Owszem, poza szybko postępującą germanizacyą dawnych Prus Książęcych, wszędzie wykazany został wzrost cyfry ludności polskiej w porównaniu z po-

Groźba zagłady.

czątkiem rządów pruskich. Natomiast rozpaczliwe dane widziano w statystyce życia publicznego. Komisya Kolonizacyjna naprz. w swem sprawozdaniu wykazywała zdobycie na Polakach w ciągu lat 20 swej działalności — 103 059 ha. ziemi, na której, złączywszy ją z obszarami, kupionymi od Niemców, osadziła przeszło 15 000 rodzin niemieckich. Własność ziemska polska w Poznańskiem wyniosła zaledwie 1 100 000 ha. wobec 1 618 608 ha. niemieckiej. Ilość dzieci t. zw. „dwujęzycznych“, t. j. mówiących w domu po polsku i po niemiecku, wzrosła niesłychanie, co świadczyło o postępach germanizacyi przez szkołę. Straty te żywioł polski ponosił mimo sprężystą swą organizacyę, której nie byli w stanie utworzyć Polacy w żadnym innym zaborze. Same tylko spółki zarobkowe, organizacya drobnomieszczańska — liczyły przeszło 100 000 członków; organizacya zaś proletaryatu polskiego: „Zjednoczenie Zawodowe“ zawarło w swych szeregach również przeszło 100 000 członków, poza 30 000 zorganizowanymi przez duchowieństwo, i kilkudziesięciu tysiącami socyalistów polskich.

Siły polskości w zaborze Pruskim.

Groźny też taki stan polskości w zaborze Pruskim, wyludniającym się w dodatku przez emigracyę, wywołał poruszenie opinii polskiej we wszystkich dzielnicach przeciwko Niemcom, a w obronie kolebki polskości — nad Gopłem i Wartą, gdzie naród nasz stopniowo był drogą pozornie legalną pozbawiony praw własności i mowy rodzinnej.

To też wszyscy wybitniejsi Polacy na obczyźnie z Henrykiem Sienkiewiczem i wybitnym muzykiem Ignacym Paderewskim na czele, starali się za granicą poruszać opinię publiczną w obronie polskości. W kraju nienawiść do prusactwa, a przez nich i do Niemców wzrosła do zenitu. Obchód też 500-tnej rocznicy Grunwaldu w 1910 r. stał się wielką wszech-polską manifestacyą antyniemiecką, w której złączyły się ze sobą wszystkie żywioły polskie.

Z tego nastroju zręcznie skorzystała Demokracya Narodowa, ażeby ugruntować swoją rusofilską politykę w zaborze Rosyjskim. Po ograniczeniach, zresztą, ludności polskiej w jej prawach politycznych stronnictwo to było nieomal zupełnie bez konkurencyi, gdy chodziło o wybory posłów do Dumy. Ludność była zniechęcona do rosyjskiego parlamentaryzmu w zupełności, natomiast zastraszona i rozbita szerzącą się niesłychaną reakcyą rządową. Przy wyborach też posłów do t. zw. „Trzeciej Dumy“, stanęło w Warszawie zaledwie 27%

Wpływ polityki Niemiec na Królestwo.

wyborców, nieomal wyłącznie zaagitowanych przez Narodowych Demokratów. W kraju całym było jeszcze mniejsze zainteresowanie się polityką i wyborami. Bez trudności też mocno uszczuplone Koło Polskie w Dumie opanowali Demokraci Narodowi, którzy dalej ciągnęli swoją politykę, ponosząc nowe klęski. Kompromitacyą dla polityków polskich zakończyła się przedsięwzięta przez Dmowskiego próba wznowienia polityki panslawistycznej pod nazwą „neoslawizmu.“ Mimo entuzyastyczne przyjęcie wycieczki czeskich polityków i publicystów w Warszawie, oraz mimo słynne oświadczenie Dmowskiego, że Polacy będą prowadzili politykę szczerze słowiańską „bez zastrzeżeń,“ polakom nie ufano, a najpoważniejszy wpływ w neoslawizmie zyskali nacyonaliści rosyjscy, którzy wykorzystali nowy ruch dla ugruntowania swych wpływów w Galicyi Wschodniej, związanychz politycznem i wojskowem szpiegostwem.

Neoslawizm.

Przegrawszy, jako prąd antyniemiecki, wobec zupełnego niepowodzenia wśród słowiańszczyzny zachodniej — neoslawizm nie powstrzymał również i eksterminacyjnej polityki rosyjskiej względem polskości. Owszem nacyonalizm rosyjski żądał dalszych względem Polski represyi, a biurokracya szła chętnie w tym kierunku. Na Litwie i Rusi cały ruch kulturalny polski powstrzymano gwałtownie. Towarzystwa kulturalne, nie wyłączając gospodarczych, w znacznej części zostały zamknięte, prasa polska skrępowana, na duchowieństwo spadły kary za prozelityzm katolicki... W samem Królestwie rząd zaprojektował wyodrębnienie ziem, zaludnionych przez dawnych unitów w odrębną gubernię chełmską, którą miano poddać specyalnym represyom policyjno-klerykalnym; równocześnie przeprowadzono wykup kolei Wiedeńskiej, przez co tysiące pracowników Polaków traciło miejsca na rzecz nowej fali rusyfikatorów; wreszcie ograniczono do ostatnich możliwości prawa ludności polskiej w samorządzie miejskim, który rząd przyobiecał Królestwu w zamian za wyodrębnienie Chełmszczyzny.

Prześladowanie polskości na Litwie i Rusi.

Rusyfikacya Królestwa.

Wszystko to razem przepełniło wreszcie miarę cierpliwości opinii publicznej. Wobec ciągłych postępów rusyfikacyi i represyi rządowych, polityka Dmowskiego, aczkolwiek motywowana niebezpieczeństwem grożącem Polsce ze strony Niemiec, o wiele groźniejszem, niż rosyjskie, wywołała oburzenie powszechne. Oburzenie to i poruszenie opinii publicznej zmusiło wodza Demo-

Upadek Dmowskiego.

kracyi Narodowej, silnie osłabionej ciągłem opuszczaniem jej szeregów przez patryotyczne żywioły, do złożenia mandatu poselskiego.

Zbliżenie się większe w tym czasie Królestwa z zaborem Pruskim, oraz Czechami, wpłynęło na szybszy rozwój życia gospodarczego, a głównie stowarzyszeń gospodarczych. W ciągu pięciolecia (1906 — 1910) Królestwo okryło się siecią stowarzyszeń współdzielczych, które mimo represye rządowe, brak ludzi wykwalifikowanych, oraz nieszczególne konjunktury — rozwijał się ciągle. W miastach i miasteczkach kooperatywy współdzielcze z kilku zaledwie wegetujących spółek wzrosły do liczby około 200, z których 179 z 27 000 członków i 100 000 rb. przeszło kapitału brało udział w zjeździe spółek 1910 r. i dało wyczerpujące sprawozdania. Na wsi liczba spółek włościańskich, z których pierwsze niezależnie od siebie powstały zaledwie w 1905 r. z inicyatywy włościanina Manterysa w Olkuskiem, a właściciela dóbr Jastrzębniki, dr. H. Chrzanowskiego w Kaliskiem, wzrastała szybko. Samo Centralne Towarzystwo Rolnicze w roku 1910 zarządzało blizko 600 kółkami włościańskiemi i obok nich rozwijały się stworzone przez chłopów ludowców z inicyatywy Jana Adamowicza — „Kółka Staszycowskie", wyłącznie siłami małorolnych gospodarzy podtrzymywane w liczbie przeszło 100. Zaznaczał się również ożywiony ruch wśród mieszczaństwa polskiego na polu wzmocnienia handlu i przemysłu rodzimego, wyzwolenia jego z pod wpływów niemieckich i żydowskich.

Ruch ekonomiczny.

Wiele temu zdrowemu ruchowi gospodarczemu szkodziło mieszanie się różnych partyi i dążność ich do poddania swoim wpływom organizacyi gospodarczych. Głównie zaznaczały się tu kler i Demokracya Narodowa. Duchowieństwo, szczególniej wiejskie, położyło zasługi na polu zakładania instytucyi kulturalnych wszelkiego rodzaju. Następnie jednak fatalne skutki na rozwój tych instytucyi wywarł brak przygotowania odpowiedniego do kierownictwa niemi, a jednocześnie niepohamowana dążność do zupełnego w nich panowania, jaką zaznaczali na każdym kroku duchowni działacze społeczni. Wynikło stąd bezwzględnie zwalczanie instytucyi, choćby doniosłych w życiu kulturalnem kraju, o ile te nie poddawały się wpływom klerykalizmu, który natychmiast po rewolucyi wystąpił w Królestwie jako wyraźny prąd społeczno-polityczny. Ciosy klerykalizmu, tak samo jak kiedyś w Galicyi, przedewszystkiem odczuł na sobie poczynający się rozwijać ruch ludowców Królestwa.

Klerykalizm.

Tej samej w wielu razach taktyki trzymała się i Demokracya Narodowa. Po zachwianiu swego monopolu wpływów na politykę zewnętrzną Królestwa po upadku Dmowskiego, tem energiczniej zapragnęła utrwalić się w polityce wewnętrznej. W tym celu wykorzystali Narodowi Demokraci budzący się już oddawna ruch pracy organicznej wśród mieszczaństwa, i skierowali go za pomocą nieprzebierającej w środkach demagogii ku jednostronnemu antysemityzmowi, który na czas jakiś w Królestwie przysłonił wszystkie inne sprawy, zarówno wewnętrzne, jak zewnętrzne. Wypadkiem, będącym powodem do niesłychanego rozjątrzenia stosunków polsko żydowskich były wybory posła z Warszawy do IV-ej Dumy. Wyborcy żydowscy, uzyskawszy z powodu warcholstwa Narodowej Demokracyi przypadkową większość, przeprowadzili wbrew wyborcom polskim do Dumy Petersburskiej— socyalistę robotnika Jagiełłę, który w Dumie wstąpił do wszechrosyjskiej grupy socyal-demokratycznej. Wybrany w tymże czasie większością żydowską poseł łódzki zasiadł znów na ławach rosyjskiego stronnictwa Konstytucyjnej Demokracyi, t. zw. „Kadetów.“ Wzburzenie wśród opinii polskiej, wywołane tymi faktami, oraz niesmaczną agitacyą nacyonalistów żydowskich, którzy propagowali utworzenie na ziemi polskiej Judeo-Polski — kraju o dwu równouprawnionych narodowościach i podburzających opinię europejską przeciwko Polsce, znakomicie dla swoich celów wykorzystała Demokracya Narodowa, odzyskawszy dzięki demagogicznemu antysemityzmowi znaczną część dawnej powagi.

Antysemityzm.

ROZDZIAŁ XV.

DEMOKRATYZACYA GALICYI. PRZENIESIENIE OŚRODKA POLSKIEJ POLITYKI NARODOWEJ DO KRÓLESTWA. PROGRAM WALKI Z NIEMCAMI I ZJEDNOCZENIA DZIELNIC POLSKICH. WSKRZESZENIE IDEOLOGII POWSTAŃCZEJ. POLSKA W POCZĄTKACH XX WIEKU.

Podczas gdy zabór Pruski walczył rozpaczliwie, a Królestwo szarpało się wśród dokonywanej w najbardziej niesprzyjających warunkach pracy nad naprawianiem szkód, jakie przyczyniła kilkudziesięcioletnia gospodarka, i poprawieniem mocno zrujnowanych swych stosunków społecznych, Galicya rozwijała się coraz pomyślniej i stanęła na przodującem krajom polskim stanowisku.

Galicya.

Dzięki autonomii i możności samodzielnego rozwoju narodowego, znędzniała dawniej i wyzyskiwana ta dzielnica w początkach stulecia stała się krajem, mogącym śmiało patrzeć w przyszłość. Spis ludności w r. 1910 wykazał przeszło 8 milionów mieszkańców. Kraj wyłącznie rolniczy do niedawna, zaczął w ostatnich czasach żywo krzątać się koło utworzenia własnego przemysłu i czynił na tem polu znaczne postępy. Żywioł miejski był wprawdzie stosunkowo nieliczny i mocno rozsadzony przez trudno asymilujące się żydowstwo (na 11640 gmin, miast ponad 20 tys. ludności — miała Galicya 14, miast mniejszych — 84, a miasteczek — 195, przeważnie rolniczych), ruch jednak na polu uprzemysłowienia kraju wzmagał się. Wielkie zasługi na tem polu położył Wydział Krajowy,

którego fundusz przemysłowy, przeznaczony na pożyczki początkującym przemysłowcom, dochodził w 1910 r. do 10 mil. koron, zarządy miejskie, oraz prywatne instytucye, głównie „Związek Przemysłu Fabrycznego“ i „Liga Pomocy Przemysłowej“, wspierająca i propagująca drobny przemysł. Ta ostatnia instytucya liczyła w tym czasie koło 15 000 członków, zorganizowanych w 300 przeszło kołach. Politycy galicyjscy coraz więcej zajmują się sprawami ekonomicznemi kraju. Również w tym kierunku szło i szkolnictwo, aczkolwiek bardzo powoli. Zakładano szkoły uzupełniając techniczne i przemysłowe, bursy rzemieślnicze, szkoły zawodowe, tworzono specyalne stypendya na wyjazd zawodowców dla dalszej nauki zagranicę i t. d. Po roku 1907 zaczął się nieco żywszy ruch na polu zakładania większego przemysłu: już w 1912 roku liczyła Galicya koło 1 200 fabryk i zakładów przemysłowych większych, niestety, w ogromnej większości nie będących własnością Polaków. Czysto niemal zato polskim z niewielką domieszką Żydów był przemysł drobny i rzemiosło. Wszystko to razem były początki dopiero, cała wytwórczość galicyjska w niewielkiej tylko części mogła zaspokoić zapotrzebowanie kraju, a w bardzo drobnym stopniu powstrzymywała wychodźtwo zarobkowe. W porównaniu jednak z dawnem zacofaniem gospodarczem, był to zwrot ogromny i w życiu narodowem doniosły. Ważniejszym jeszcze zwrotem w życiu galicyjskiem był szybki rozwój samopomocy kredytowej i współdzielczej, jaki się zaznaczył w początkach XX wieku. Obrazem rozwoju oszczędności i zarazem samopomocy kredytowej była suma 65 mil. koron funduszu rezerwowego, którą wykazały w 1910 r. kasy oszczędności i towarzystwa zaliczkowe Galicyi. Towarzystwa zaś wzajemnej pomocy, kooperatywy spożywcze, spółki wyrastały z ogromną szybkością.

Zwrot w gospodarce krajowej.

Samopomoc.

W rolnictwie drobnem, będącem podstawą całego gospodarstwa krajowego Galicyi, rozwinęły się zostające pod nadzorem Patronatu Wydziału Krajowego kasy spółkowe systemu Rajfeizena, które objęły już w 1907 r. 41% ogólnej ilości gmin wiejskich i rozwijały swoją działalność coraz intensywniej. Tenże patronat, prowadzony przez zasłużonego działacza, ludowca Stefczyka, kierował rozwojem powstających wciąż spółek mleczarskich, magazynowych, rolniczo-przemysłowych i t. d. Wielką też rolę wśród chłopów odegrały „Kółka rolnicze“, których tysiące okryły kraj, pośrednicząc w handlu wytworami gospodar-

czymi, a ześrodkowując się pod względem handlowym w „Związku handlowych kółek rolniczych“. Wśród proletaryatu miejskiego skutecznie na polu samopomocy działały związki zawodowe różnych odcieni, kasy wzajemnej pomocy i t. d.

Rozwijając się pod względem gospodarczym i naprawiając na tem polu szkody, wynikłe z długoletniego zaniedbania, Galicya jednocześnie przodowała wszystkim dzielnicom pod względem politycznym i w sprawach kultury narodowej.

Ciężkie warunki bytu w innych dzielnicach zmusiły do osiedlenia się w Galicyi większość koryfeuszów umysłowości polskiej. Nie mówiąc już o pracownikach naukowych, dla których jedynie w Galicyi istniejące wyższe uczelnie polskie były wyłącznym w ojczyźnie warsztatem pracy, do Galicyi musieli wynieść się w dużej liczbie i wybitni nasi pisarze (np. z Poznańskiego — Jan Kasprowicz, z Królestwa — Żeromski), a większość ich jedynie w Galicyi mogła drukować swoje utwory. Dzięki temu Galicya stała się podczas ostatnich lat kilkunastu ogniskiem kultury polskiej, promieniejącem na wszystkie dzielnice. Tam tworzył swoje potężne wieszcze wizye poetyckie z dziedziny podstawowych zagadnień narodowych Stanisław Wyspiański († 1906 r.) największy poeta polski od czasów wielkiej trójcy wieszczów naszych, tu powstały również nowe dzieła i prądy myśli polskiej. Rolę takiego ogniska dawało również Galicyi przepełnienie szkół galicyjskich młodzieżą z zaboru Rosyjskiego, która tu szukała możności odbycia wyższych, a często średnich studyów. Dzięki temu wszechnice i specyalne uczelnie wyższe Krakowa i Lwowa stały się faktycznie ogólno-polskiemi.

Galicya ośrodkiem kultury narodowej.

Rozwój oświaty postępował w Galicyi niezmiernie szybko, pomimo biurokratycznej rutyny, a często i reakcyjności złośliwej naczelnych urzędów szkolnych. Szkolnictwo rozwijało się wspaniale i po 1910 roku już bardzo maleńka tylko cząstka gmin nie posiadała szkół własnych; powstawały szkoły specyalne, a kilkadziesiąt gimnazyów i wszelkiego rodzaju szkół średnich, dawało ogólne wykształcenie w języku polskim zastępom młodzieży. Uzupełniały szkolnictwo liczne a sprawnie działające instytucye oświatowe prywatne: „Tow. Szkoły Ludowej“, „Uniwersytety Ludowe“ i t. d. Przodując jednak innym dzielnicom na polu kultury i życia narodowego, Galicya w tym czasie straciła dane, ażeby po dawnemu być ośrodkiem polskiej polityki narodowej. Stało się to w związku z raptownie w skutek odgłosów rewolucyi rosyjskiej przyśpie-

Oświata.

szonym procesem demokratyzacyi Austryi. Skutkiem tej demokratyzacyi była utrata wpływów przez zachowawcze Koło Polskie w Wiedniu i zakończenie od lat 40 trwającego przymierza polityki polskiej z dynastyą Habsburgów.

W listopadzie 1905 r. cesarz Franciszek Józef, ustępując pod parciem mas chłopskich i robotniczych, grożących rewolucyą, przeprowadził wielką reformę parlamentarną, nadając powszechne prawo wyborcze do Rady Państwa wszystkim obywatelom Austryi. Przez to i w Galicyi szerokie masy ludowe otrzymały pełnię praw obywatelskich. Równocześnie jednak rząd, licząc się z bardziej demokratycznemi i postępowemi krajami swego państwa, jak Czechy, lub ziemie niemieckie, pokrzywdził Galicyę przy podziale mandatów, dając jej stosunkowo mniej przedstawicieli niż innym krajom, oraz słabo bardzo gwarantując przewagę żywiołu polskiego w przedstawicielstwie kraju. Na pierwszych (1907 r.) wyborach do „odmłodzonego“ parlamentu w Galicyi, szlachta pozostała w mniejszości. Najwięcej głosów otrzymali chłopi — ludowcy i oparta na drobnomieszczaństwie, oraz inteligencyi Narodowa Demokracya.

Wskutek takiego rezultatu wyborów, dawna jednolita reprezentacya galicyjska przez szlacheckie nieomal wyłącznie Koło Polskie w Wiedniu stała się niemożliwą. Koło Polskie odtąd musiało składać się z szeregu partyi, o mniej więcej jednakowych podstawach zasadniczych, a mimo to i poza Kołem znalazła się dość silna grupa posłów polskich. Grupę tę tworzyło kilkunastu ludowców, za którymi głosowało najwięcej wyborców Galicyi, zaraz przy pierwszych wyborach do Wiednia 27 Rusinów, popartych przez pół miliona blizko wyborców, oraz 5 nacyonalistów żydów. Wzmagała się też silnie walka polsko-ukraińska.

Rozbicie jednolitego Koła w Wiedniu.

Rusini bowiem, wzrastając na siłach, systematycznie dążyli do wyparcia żywiołu polskiego „za San“, oraz do opanowania całkowitego rządów w Galicyi Wschodniej. Młoda inteligencya ukraińska, przeważnie synowie księży unickich, lub też chłopów, czy drobnomieszczan, całą energię skierowała na bezwzględną walkę z polskością, nie przebierając w środkach, oraz na organizowanie własnego, czysto chłopskiego, a więc podatnego do jednolitej polityki narodu. Przeciwko Polakom zawarli działacze ruscy sojusz z Hakatą pruską, rozwinęli agitacyę pomiędzy młodzieżą szkolną, ludem — urządzali krwawe burdy na uniwersytecie lwo-

Walka polsko-ruska.

wskim, strejki rolne, rujnujące szlachtę polską, uparta zaś i nie umiejętna polityka polska, często drażniąca niepotrzebnie i jednako sprzeciwiająca się równo słusznym żądaniom, jak i najfantastyczniejszym, oraz namiętna szowinistyczna agitacya z obu stron, zaogniły walkę do niemożliwości. Wreszcie doszło ze strony zbyt gorliwych biurokratów polskich do nadużyć i gwałtów, ze strony zaś Rusinów do terroru: poza kilku wypadkami oderwanymi, w r. 1898 został zamordowany przez fanatyka Rusina namiestnik Galicyi, hr. Potocki. Następca jego, Michał Bobrzyński, człowiek o silnej woli i żelaznej energii, zdołał nieco złagodzić stosunki, lecz walka trwała, zwłaszcza wobec dwulicowej względem sprawy polsko-ruskiej polityki Wiednia, jak również intryg niemieckich.

To niebezpieczeństwo, zagrażające rozwojowi, a nawet i samemu istnieniu żywiołu polskiego na Rusi Czerwonej, oraz upadek wpływów zachowawczej szlachty w Wiedniu zachwiały podstawami dotychczasowej polskiej polityki narodowej. Rachuby na połączenie polskiej polityki niepodległościowej z polityką dynastyczną Habsburgów i mocarstwową Austro-Węgier, będące pomimo, doznanych zawodów, przewodnią myślą tej polityki straciły podstawy realne. Z jednej strony — rząd zdemokratyzowany szukał oparcia na ludach chłopskich, i kierunkach radykalnych, które w Galicyi znajdowały się w opozycyi wobec zachowawczego rządu krajowego i nie przedstawiał przez to dawnego, pewnego oparcia dla polskich żywiołów zachowawczych, z drugiej zaś zagrożone przez Rosyę Austro Węgry, szukały ratunku w ściślejszem przymierzu z wrogiemi sprawie polskiej Niemcami, oraz ekspanzję swoją kierowały na Podole i Ukrainę, jednając wrogich Polsce ukraińców. Galicya bowiem zaludniona w połowie przez ukraińców, popieranych przez Niemcy obecnie nadawała się raczej w wyrachowaniach polityków Austro-Węgierskich na Piemont grożnej dla Rosyi Ukrainy — niż Piemont polski. Stopniowo następnie wzmagające się uzależnienie Austro-Węgier od Niemiec dokonały reszty. Galicya przestała być Piemontem polskim w przewidywanej w przyszłości walce o własne państwo, oraz ogniskiem polityki narodowej. Ognisko to z kolei przeniosło się do Królestwa Polskiego, przyczem nastąpił w polityce narodowej zwrot radykalny, związany z powikłaniami w stosunkach międzynarodowych i z oczekiwaniem zapowiadającej się wojnie europejskiej, w której zaborcze mocarstwa miały stanąć w dwu walczących ze sobą obozach.

Upadek polityki polsko-austryackiej.

Już od początku bowiem XX w. Anglia zagrożona w swojej potędze wszechświatowej przez nieustanny i szybki wzrost

i zaborcze dążności Niemiec, organizowała przeciwko nim, tak samo, jak przed stu laty przeciwko Francyi — koalicyę. Podstawą tej koalicyi, znowu tak samo, jak przed stu laty, stał się sojusz bogatej i kulturalnej Anglii z olbrzymią Rosyą — duszą zaś koalicyi stała się zagrożona bezpośrednio przez Niemcy — Francya. Reakcyjne rządy, oraz bezwzględny stosunek polityki niemieckiej do podbitych narodów, którego obrazem był ucisk Polaków, Duńczyków i Alzatczyków, zdobył dla koalicyi antyniemieckiej sympatye demokracyi i pomniejszych narodów całego świata, widzących w Niemczech największą ostoję reakcyi w Europie.

Stosunki polityki międzynarodowej.

Położenie Polski stało się tragiczne. Obecność Rosyi i jej przewaga wśród koalicyi wykluczały możność postawienia sprawy polskiej, jako kwestyi międzynarodowej w czasie wojny. Z drugiej znów strony to samo groziło Polsce i ze strony niemiecko-austryackiego przymierza wobec decydującej w niem roli Prus. O neutralności niepodobna było mówić — zarówno dla jej niemożliwości w organizacyi państw nowożytnych, jak i, niestety, wskutek znacznego stopnia zasymilowania się państwowego współczesnego społeczeństwa polskiego z mocarstwami zaborczemi. Polska też polityka narodowa poszła po linii najmniejszego oporu, ześrodkowawszy się koło swego nowego ogniska, którem jak widzieliśmy, stało się Królestwo Polskie, oraz koło naczelnego hasła lat ostatnich — walki na śmierć i życie z Niemcami.

Zwrot w polskiej polityce narodowej.

I znowu tak samo, jak przed stu laty, przewodnią myślą polityki polskiej stała się dążność do zjednoczenia rozdartych przez rozbiory ziem polskich pod berłem Rosyi, której konstytucyjny ustrój — pomimo wszelkie zawody i klęski jakie ta konstytucyjna Rosya od 1905 r. zadawała Polsce, wydawał się gwarancyą lepszej przyszłości. Warunkiem tej polityki, która wydawała się jedynie realnym programem w oczekiwaniu olbrzymiego starcia świata giermańskiego ze słowiańskim na terenie ziem polskich, musiało być wyrzeczenie się na czas dłuższy dążności niepodległościowych, oraz zgoda na utratę na rzecz Rosyi ziem Litwy i Rusi, wraz z dawnemi ogniskami kultury polskiej: Wilnem i Lwowem. Wobec jednak groźnego niebezpieczeństwa od niemczyzny — zgadzano się i na to. Programem przyszłościowym polityki narodowej miało być natomiast odzyskanie zachodnich dzielnic ze źródłami potęgi materjalnej: Śląskiem i Gdańskiem, oraz ześrodkowanie życia narodowego na etnografi-

cznym terenie polskim. Program taki zgodny zresztą z ideologią Polski ludowej, opracowała i spopularyzowała przedewszystkiem Demokracya Narodowa wszystkich trzech zaborów, a najenergiczniejszym jego rzecznikiem stał się Roman Dmowski, którego poparła poza własną partyą ogromna większość polskich żywiołów zachowawczych.

Wręcz przeciwną politykę prowadziły słabsze bez porównania żywioły niepodległościowe, których działalność ześrodkowała się koło przebywających na emigracyi wodzów i członków „Frakcyi rewolucyjnej P. P. S.“ w Galicyi. Stojący na czele „Frakcyi” — Józef Piłsudski, w Galicyi na szerszą niż dawniej skalę rozwinął swoją ideologię przygotowania wybuchu powstania w Królestwie Polskiem w czasie przyszłej wojny i postawienia w ten sposób sprawy polskiej na wokandzie spraw polityki europejskiej. Te same zasady szerzyło już dawniej w Galicyi — stowarzyszenie konspiracyjne „Odrodzenie“, oraz kilka innych grupek, bądź emigracyjnych bądź, miejscowych. Rozwiązanie „Wydziału bojowego“ P. P. S. i liczna emigracya jego członków z Królestwa do Galicyi ze zdobytemi w kilku napadach na kasy rządowe — pieniędzmi (najgłówniejsze w Bezdanach pod Wilnem i pod Turkiem w Kaliskiem) dały nowemu ruchowi ludzi i środki. — Wspólnemi też siłami emigrantów królewiaków i miejscowych Galicyan — rozpoczęto doniosłą dla przyszłości pracę wznowienia wojskowości polskiej, pod kierunkiem „Związku walki czynnej“, jako ośrodka „ruchu wojskowego“. Utworzono szereg potajemnych kursów sztuki wojskowej, kierowanych przez b. oficerów armii rosyjskiej i austryackiej, zakładano pisma i stopniowo myśl renesansu wojskowości polskiej i przygotowań powstańczych w oczekiwaniu przyszłej wojny pomiędzy zaborcami zyskała wielką popularność w sferach młodzieży i radykalnych żywiołów Galicyi. W roku 1910 w tym duchu powstają zalegalizowane „Związki strzeleckie“, gdzie pod naczelnem kierownictwem Piłsudskiego skupiają się przeważnie radykalne żywioły z dawnymi „bojowcami“ na czele, oraz utworzone przez bardziej umiarkowaną młodzież „Drużyny strzeleckie“ pod patronatem tajemnym jenerała Rozwadowskiego. Wkrótce potem — Józef Hallenburg Haller b. oficer austryacki i działacz społeczny — organizuje ruch wojskowy wśród „Sokoła“,— we wschodniej zaś Galicyi polscy chłopi licznie zakładają „Drużyny Bartoszowe”. Ruch wojskowy szybko przerzuca się na wychodźctwo do kolonii uczącej się młodzieży, a co najważniejsze i do Ameryki, gdzie przystępuje

Żywioły niepodległościowe.

„Ruch wojskowy“.

do niego cały niemal „Sokół“ tamtejszy, liczący dziesiątki tysięcy członków. W Królestwie natomiast ledwie słabe znajduje echo, w zaborze zaś pruskim — żadnego.

W czasie napięcia w polityce międzynarodowej z powodu wojen na Bałkanie w r. 1912 — ruch wojskowy znajduje i polityczne uzupełnienie. Partye umiarkowane patryotyczne tworzą „Konfederacyę Polską“ z działaczem wśród b. unitów i gorliwym patryotą biskupem Bandurskim na czele. Konspiracyjne zaś grupki Królestwa: P. P. S., Nar. Związek Robotniczy, Org. Niepodległościowo-Ludowa, Org. Niepodległ. Inteligencyi oraz galicyjskie stronnictwa: Ludowe, Socjalistyczne i Postępowe na zjeździe w Zakopanem utworzyły Komisyę Tymczasową Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych. Komisya ta miała reprezentować politycznie ruch niepodległościowy oraz po wybuchu powstania wyłonić z siebie Rząd Narodowy. Narazie utworzono przedewszystkiem do pomocy ruchowi wojskowemu „Skarb Wojskowy“. Wkrótce zaś z okazyi mocnego zaostrzenia się stosunków pomiędzy Rosyą i Austro-Węgrami i zarządzonej przez oba te państwa mobilizacyi z powodu wojny na Bałkanach — K. T. ogłosiła w grudniu 1912 r. odezwę programową, w której przypomina sprawę polską i ujawnia dążności powstańcze wśród narodu, oraz swój program działania, wbrew powszechnej opinii. Odezwa ta zapowiadała wystąpienie przeciwko Rosyi po stronie Austro-Węgier w czasie oczekiwanej wojny. „Wyzwolenie Królestwa Polskiego z niewoli rosyjskiej — oto nasze zadanie w czasie wojny mocarstw przeciwko Rosyi — pisze K. T. w tej odezwie. — „Jak długo Austro-Węgry walczyć będą w interesie swojej państwowości przeciwko Rosyi, są one naszym naturalnym sprzymierzeńcem. Ich zwycięstwo będzie naszym zamiarom sprzyjało, będzie ono w naszym interesie, tak jak w naszym interesie leży całkowite pokonanie Rosyi w zbliżającej się wojnie. Ale nie spuścimy z oka naszego własnego stanowiska i w pierwszym rzędzie naszych własnych praw, praw ludu polskiego, bronić będziemy. Zwyciężymy tylko wiarą w nasze własne siły, wolność naszą uzyskamy tylko własnym czynem, za który odpowiedzialność na siebie wziąć musimy. Kto chce być wolnym, musi sam o tę wolność walczyć“.

Konfederacya i „Komisya Tymczasowa“.

Wznawiając w ten sposób hasło powstańcze w polityce nanarodowej, K. T. zaraz w następnym roku pokusiła się o wznowienie sprawy polskiej na terenie polityki międzynarodowej. W tym celu złożony został przez delegatów jej, memorjał w sprawie polskiej na konferencyę ambasadorów, obradujących w spra-

wie zawarcia pokoju i umiejscowienia zatargów na półwyspie Bałkańskim. Memoryał ten zapowiada możliwość w najbliższej przyszłości zakłócenia pokoju w Europie przez Polskę, wobec niemożliwych do zniesienia warunków jej bytu. Podkreślając niewolę Polaków we wszystkich dzielnicach" memoryał jednak występuje specyalnie, przeciwko Rosyi, poruszając mało albo nawet pomijając stosunki w zaborze pruskim i austryackim.

Memoryał Kom Tymcz. na Konferencyę Londyńską.

„Chociaż bowiem są one dalekie od doskonałości, a zwłaszcza tyczy się to prowincyi polskich, przez Prusy rządzonych, ale mają bądź co bądź ustrój polityczny, umożliwiający, im obronę, czego o zaborze rosyjskim powiedzieć nie można. Zaznaczywszy następnie klęski narodu wskutek rozdarcia dzielnic, memoryał obszernie wylicza represye rosyjskie w epoce konstytucyjnej i barwnie — fałszywie niestety, jednak — kreśli obraz wzmagania się ruchu niepodległościowego w Polsce i rozwój ruchu wojskowego, który przygotowuje powstanie. „Wzgląd na spokój Europy nie będzie mógł być dla Polaków miarodajnym i nie powstrzyma ich od upomnienia się o swe prawa, gdyż dotąd nie byli oni świadkami żadnych prób ze strony Europy uporządkowania wewnętrznych stosunków zaboru rosyjskiego", grozi w końcu memoryał, wzywając mocarstwa do rozstrzygnięcia kwestyi zaboru rosyjskiego. „Radykalne wyjście— kończy „Memoryał" byłoby tylko jedno: zjednoczenie i uniezależnienie całej Polski. Ale wiemy dobrze, że zmiana taka w długiej i otwartej walce jedynie może być dokonana. I jeżeli zwracamy się do mocarstw europejskich, to propozycya nasza będzie miała na widoku tylko paljatywy, któreby jednakże zdjęły z nas choć cząstkę tych klęsk, jakie znosić musimy. Środkiem takim stosunku do zaboru rosyjskiego byłoby udzielenie ludności polskiej w państwie rosyjskiem przynajmniej tego minimum praw narodowych i politycznych, bez którego żaden naród rozwijać się nie może".

Owo minimum, były to dość chaotyczne streszczone żądanie odrębności autonomicznej „Królestwa Polskiego i tej części Litwy, która za wspólnym porozumieniem mocarstw zostanie dołączona", oraz gwarancye dla swobodnego rozwoju narodowości polskiej, jak również zniesienie ograniczeń dla żydów.

Pomimo wielu niezręczności i błędów, jakie zawiera ten „Memoryał" była to jednak od czasu Kongresu Berlińskiego pierwsza próba postawienia kwestyi polskiej na gruncie międzynarodowym i, jako taka, wywołał zażarte napaści ze strony żywiołów zachowawczych i narodowo-demokratycznych, natomiast znalazł echo w prasie europejskiej.

W Królestwie jednak, którego spraw tyczył się on przede-

wszystkiem, memoryał K. T. pozostał zupełnie nieznany, natomiast całkowicie niemal zapanowała ideologia zjednoczenia dzielnic i wierności państwowej dla Rosyi.

Zwalczając bez wyboru środków ruch niepodległościowy — Narodowa Demokracya, która pracą organizacyjną wśród Polaków Wschodniej Galicyi zyskała ogromną popularność, jednocześnie ciężko zaważyła na życiu wewnętrznym Galicyi. Reforma wyborcza do parlamentu postawiła na porządku dziennym sprawę reformy Sejmu, który pomimo rozrostu swojej działalności w ciągu lat 50 pozostawał niezmiennym, oraz wyodrębnienia Galicyi. Przeciwko reformie sejmowej występowały zajadle żywioły zachowawcze, obawiające się napływu do niego żywiołów radykalnych, oraz Demokracya Narodowa z obawy przed wzrostem wpływów ukraińskich. Przeciwko zaś wyodrębnieniu — przed reformą sejmową walczyli ludowcy, socyaliści i ukraińcy. Równocześnie zaś Demokracya Narodowa szerzyła hasła nacyonalistyczne, gmatwając ułożone jako tako stosunki żydowsko-polskie, rozpalała do czerwoności walkę polsko-ukraińską, protegując popieranych przez Rosyę starorusinów, nie uznających odrębności Rusi od Rosyi, szerzyła sympatye rosyjskie i wszelkiemi siłami nie dopuszczała do wznowienia wobec przewidywanej wojny z Rosyą — polityki polsko-austryackiej. Politykę tę przypomniała uchwała Koła Sejmowego współczesna odezwie Komisyi Tymczasowej, w grudniu 1912 r., a bez porozumienia się z K. T. zapoczątkowywał ją namiestnik Bobrzyński, przeprowadzający równocześnie nową ugodę z ukraińcami.

Demokracya Narodowa w Galicyi.

Pierwszym krokiem tej ugody miała być właśnie reforma sejmowa, a właściwie wprowadzenie powszechnego prawa głosowania przy wyborze posłów sejmowych. Projekt, opracowany przez Bobrzyńskiego w porozumieniu z zachowawcami zachodnio-galicyjskimi, ludowcami, socyalistami i demokratami („blok namiestnikowski“) został jednak obalony przez Narodową Demokracyę w sojuszu z reakcyjną szlachtą podolską i z pomocą episkopatu galicyjskiego. Bobrzyński ustąpił z namiestnictwa, następca jego, Korytowski, wprowadził do Sejmu nowy projekt reformy wyborczej, niewiele różniący się od dawnego, nie złączony jednak z akcyą konsolidacyi społecznej i ugody z ukraińcami. W styczniu 1914 roku reforma sejmowa została uchwalona przez Sejm. Nowa ustawa Sejmowa przyznawała prawo wyborcze wszystkim wyborcom do Rady Państwa w Wiedniu (parlamentu). Wybory miały być bezpośrednie i tajne, lecz przyzna-

Reforma Sejmu Galicyjskiego.

no pewnym kategoryom wyborców głosy pluralne. Wybory odbywać się miały w kurjach, reprezentujących interesy poszczególnych grup ludności. Liczbę posłów podniesiono do 228, z czego 62 mandaty otrzymali ukraińcy. Poza tym ukraińcy mieli zagwarantowane miejsce wice-marszałka, zastępstwo przewodniczącego w wydziale krajowym, oraz pewną ilość miejsc w wydziale i komisyach. Ukraińcy, mając możność przez liczbę zagwarantowanych sobie mandatów hamowania obrad sejmowych, przyjęli tę reformę, mimo że nie odpowiadała ich żądaniom, traktując to jako nową ugodę.

Wybuch jednak wojny i najazd rosyjski przeszkodziły wprowadzeniu w życie tej reformy Sejmu Galicyjskiego.

Takim to zmianom uległo życie polskie na przełomie XIX i XX wieku u schyłku stuletniej swojej niewoli, w której przemoc mocarstw rozbiorczych usankcjonowaną została międzynarodowym układem. — Traktatami Wiedeńskiemi 1815 r. Czas nam też rzucić okiem na ówczesny stan kraju i narodu, oraz, choć w krótkości, odpowiedzieć na pytanie: czem była Polska u schyłku tego bolesnego okresu swych dziejów.

Kulturalnie zawsze należała ona po dawnemu do wielkiej rodziny narodów zachodnich, a społeczną i gospodarczą budową najwięcej przypominała, jak i dawniej, sąsiednie Niemcy, z tą oczywiście różnicą, jaką dawały skutki niewoli i kilkuwiekowej młodszości historycznej. W ustroju gospodarczym podkreślić należy silne umiastowienie kraju tak samo, jak innych społeczeństw nowożytnych. Ludność miejska sięgała 40% na Śląsku polskim, 33,7% w Królestwie, 24% w Zaborze pruskim, 18% w Galicyi, lecz nie wyżej 12% na Litwie i Rusi. Wartość produkcyi ziem naszych obliczano na 14 miliardów marek, z czego po $6^1/_2$ miliardów dawały rolnictwo i przemysł, a resztę górnictwo; wartość majątku narodowego liczono — na 40 miliardów[1]).

Polska na przełomie XIX i XX wieku.

Polityczne jednak warunki bytu narodu były wręcz tragiczne. Ani jedna garstka Polaków nie posiadała własnej organizacyi państwowej, tego niezbędnego warunku normalnego rozwoju narodowego. Ogromna mniejszość, zaludniająca mieszane etnograficznie Galicyę i Śląsk Cieszyński, posiadała jakie takie warunki życia kulturalnego i narodowego, a $^5/_6$ narodu, mającego bogatą kulturę własną, zasłużonego w dziejach powszechnych, znajdowała się w położeniu jakiegoś skazanego na zagładę dzikiego ludu. W całym Zaborze pruskim oraz, na Li-

Warunki polityczne bytu Polski.

[1]) W Niemczech — 160 miliardów.

twie i Rusi — Polak był pozbawiony prawa używania publicznie rodzinnego języka i gwarancyi posiadania własności prywatnej, a w Królestwie Polskiem, mógł być ukarany śmiercią bez sądu na rozkaz generał-gubernatora. Tego rodzaju warunki, upadlały ducha narodowego i uniemożliwiały normalny rozwój kultury narodowej. W tym zaś samym czasie, organizacye państwowe dwuch najpotężniejszych mocarstw lądu Europy, wytężały wszystkie swe siły dla unicestwienia samego bytu Polski.

Cofała się też cywilizacyjnie polskość w Polsce etnograficznej, nie będąc również w możności powstrzymać grożącej od wieków zagłady, a od stu lat napierającej gwałtownie, nawały niemieckiej i rosyjskiej na kresach.

Warunki były tem potworniejsze, że Polska w tym czasie pod względem liczebnym zajmowała dziesiąte lub jedenaste z kolei miejsce wśród narodów świata.[1]) Ilość bowiem Polaków pessymistyczne obliczania, oparte wyłącznie na cyfrach urzędowych, podawały na 22 miliony[2])—optymistyczne - na 28 milionów.[3]) Zawierające mniej więcej 790 000 klm. kw. ziemie dawnej Rzeczpospolitej na 53,4 miliony ludności — liczyły 20,1 milionów Polaków, stosunek więc od 1772 r. pomimo całą martyrologię półtorawiekową narodu nie zmienił się bardzo na gorsze. Obszar t. zw. Polski etnograficznej (Królestwo Polskie, Galicya, Poznańskie, Pomorze, Śląski: Cieszyński i Opolski oraz Mazury Pruskie — na ogólną liczbę ludności 27 miliouów — Polaków miał 17 milionów, a więc przeszło 65%. Temu rozsadzeniu ludności polskiej przez żywioły obce w kraju, pomimo jego gęstość zaludnienia,[4]) odpowiadało znowu rozproszenie Polaków na emigracyi po całej kuli ziemskiej. Na 4 miliony obliczano żywioł polski, zamieszkały stale daleko od kraju: w Ameryce, Azyi w głębi mocarstw rozbiorczych, lub w innych państwach Europy. Ponadto rok rocznie do miliona Polaków wędrowało „za chlebem“ w obce kraje, dając swoją pracę rolnictwu i przemysłowi w Niemczech, Danii, Francyi lub

Liczebność Polskiego Narodu.

Rozproszenie Polaków.

---

[1]) Po 1) Chińczykach (370 mil.), 2) Indusach (236 mil.), 3) Anglikach (150 mil.). 4) Rosyanach (110 mil.), 5) Niemcach (90 mil.) 6) Hiszpanach (72 mil.), 7) Francuzach (50 mil.), 8) Japończykach (47 mil.), 9) Włochach (37 mil.) i 10) Portugalczykach (24 mil.).

[2]) Rocznik Statystyczny Król. Polskiego rok 1913.

[3]) Stan. Koszutski: Geografia gospodarcza Polski. E. Romer. Ile nas jest?

[4]) Na klm. kw. Królestwo miało mieszkańców: 102.8, Galicya 102, Poznańskie 72.

olbrzymim fabrykom amerykańskim. Sprawozdania urzędowe, wśród emigrantów, przybywających do Stanów Zjednoczonych pod względem ich liczebności, stawią Polaków (174365 w r. 1913) na drugiem miejscu po Włochach (231613 w tymże roku). Wysyłając na Zachód co najdzielniejsze siły swoje ludowe — ręce do pracy dla obcego kapitału, Polska w tym że czasie słała na Wschód—do Rosyi i do Azyi mózgi. Było to masowe wychodźctwo inteligencyi zawodowej, pracującej tam dla obcej i wrogiej nam kultury, zarówno duchowej, jak i materyalnej. Siłą rzeczy ta emigracya inteligencyi nie mało przyczyniała się do powolnej stopniowej asymilacyi państwowej z Rosyą, która była w dodatku olbrzymim rynkiem zbytu dla przemysłu Królestwa „dając" w ten sposób „chleb" tysiącom inteligentów i setkom tysięcy robotników w samym kraju. Emigracya zarobkowa, zresztą, była to forma ekspanzyi narodowej, koniecznej potrzeby naszego życia od wieków, a dziś dostosowanej do warunków życia bezpaństwowego. Niosła ona też obok zysków w formie zarobków i wzmożenia naogół potrzeb kulturalnych — poważne bardzo straty w postaci pozostawianych na stracenie pod względem narodowym tysięcy robotników na Zachodzie, a sił inteligenckich w Rosyi.

Konieczność emigracyi w Polsce.

Ustrój społeczny i gospodarczy ziem polskich, na dobitkę— bynajmniej nie odpowiadał, potrzebom narodu polskiego. Owszem warunki życia politycznego i tu odbijały się dla nas fatalnie.

Organizacya społeczna narodu nad odbudową której pracowano od lat 50, wciąż przedstawiała ruinę. Ziemiaństwo nasze— dawniej będące monopolem szlachty polskiej, obecnie znalazło się w ogromnej części poza narodem. W Poznańskiem na 2 600 majątków zaledwie 660 było w rękach polskich, na obu Śląskach większa i średnia ziemska własność polska nie istniała zupełnie. W całej zaś Polsce etnograficznej, jeżeli wziąć pod uwagę majątki żydowskie, na 17 180 majątków większych przeszło $^1/_3$ bo 5 595 i to przeważnie większych, była w rękach obcych, nie licząc ziemi skarbowej. Ziemiaństwo więc, będące wszędzie ostoją konserwatyzmu narodowego, w Polsce było rozsadzone przez obcy żywioł w sposób bardzo dotkliwy. Było to zaś tem dotkliwsze, że majątki ziemskie zajmowały olbrzymią część ziemi polskiej, (38% w Królestwie, 37% w Galicyi, 52% w Poznańskiem, 57% w Opolszczyźnie i 75% w Cieszyńskiem) naogół zaś obszar uprawny 17 180 majątków folwarcznych wynosił tyleż co i obszar 2 431 470 gospodarstw chłopskich, które posiadała Polska (1 010 000

Organizacya społeczna narodu.

Królestwo, 1 003 000 Galicya, 193 000 Poznańskie, 195 500—Opolski i 29 320—Cieszyński Śląsk).

Obcy ten polskości żywioł wśród większej własności ziemskiej znajdował oparcie w sojuszu z całkowicie obcym polskości kapitałem w wielkim przemyśle jaki w początkach XX wieku posiadała Polska. W tej dziedzinie własność polska była nielicznym wyjątkiem i panowała tu wszechwładnie cudzoziemszczyzna. Przemysł Śląska Górnego z jego 50 miliardowej przeszło wartości zapasami węgla kamiennego i zatrudniający w $3^1/_2$ tys. swych fabryk i kopalni koło $^1/_2$ miliona robotników — nie miał ani jednej fabryki polskiej, toż samo Śląsk Cieszyński liczący $4^1/_2$ tys. przedsiębiorstw. W sąsiedniem Zagłębiu Dąbrowskiem — firmy polskie ginęły wśród masy fabryk, stawianych przez najazd kapitałów niemieckich, francuskich, belgijskich, włoskich, angielskich i rosyjskich. Nawet Łódź znajdowała się w ogromnej większości w rękach niemieckich. Natomiast większość miała polskość w przemyśle warszawskiego okręgu, oraz, Galicyi z wyjątkiem, niestety, najpoważniejszej gałęzi przemysłu tego kraju — przemysłu naftowego. Przeważnie zaś polskim był przemysł rolny i spożywczy, oraz rzemiosło, którego tylko najbardziej wyzyskiwane gałęzie były opanowane przez żydów. Handel, hurtowny w całości, detaliczny zaś—w ogromnej większości, był w rękach obcych. W jednym tylko Zaborze pruskim żywioł polski zajmował poczesniejsze miejsce w handlu, tworząc koło 40% ogółu handlujących.

Obcy kapitał w przemyśle i handlu.

W olbrzymiej za to większości naród polski dawał pracę swoją wszystkim gałęziom wytwórczości narodowej. Przedewszystkiem, w ogromnej większości polską była praca na roli, zarówno w postaci właścicieli gospodarstw chłopskich, gdzie tylko na kresach ziem polskich były mniejszości: litewska i ukraińska na wschodzie, a niemiecka na zachodzie, jak i w przemyśle. Wieś polska miała w swoim składzie przeszło 1 260 000 rodzin, t. j. koło 6 mil. najmitów bezrolnych, do których dołączyć trzeba 760 tys. właścicieli gospodarstw karłowatych lub małorolnych, zmuszonych dorabiać się najemnictwem poza dochodem z zagona. Proletaryat fabryczny ziem polskich w końcu pierwszego dziesięciolecia XX wieku obliczono na 1 388 000 głów, w olbrzymiej większości Polaków. Niemcy bowiem na Śląsku, ukraińcy na Wschodnich Kresach, oraz żydzi po całej przestrzeni ziem polskich tworzyli w proletaryackiej masie polskiej wyjątki tylko. Po odliczeniu mniej więcej 688 tysięcy robotników i robotnic,

Praca polska na usługach obcym.

Proletaryat polski.

pracujących razem z ojcami rodzin, dałoby to 700 tysięcy rodzin proletaryatu fabrycznego, co znowu do 3 500 000 głów wynosiło.

Do tej masy należałoby dołączyć jeszcze ogromne rzesze czeladzi rzemieślniczej, służby domowej, wyrobników dziennych, niższych funkcjonaryuszy wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i rolnych, to znowu wyniesie okrągłą liczbę przypuszczalnie koło 3 milionów, od czego należało by odjąć $^1/_2$ miliona, które już weszło jako ilość członków rodzin wchodzących do innych pozycyi obliczenia.

Kwestya robotnicza i rolna.

Polska więc obok mas chłopskich posiadała kilkunastomilionową masę proletaryatu, żyjącego z pracy rąk własnych i niepewnego jutra. Sprawa też robotnicza, połączona na wsi ze sprawą agrarną, kwestyą dostarczenia ziemi 6 milionowej masie chłopa bezrolnego lub małorolnego, były kwestyą, piekącą nasz organizm społeczny w dotkliwy sposób i groźną na przyszłość. Groźną zaś kwestja ta była tem więcej, że jak widzieliśmy cała struktura społecznej organizacyi narodu zburzoną była całkowicie.— Wobec rozbicia ziem polskich między trzy różne ustrojem politycznym, i zasadami gospodarki państwowej mocarstwa — dobrobyt i rozwój gospodarczy narodu polskiego, przedewszystkiem musiał być zależny od wpływów postronnych. Niepodobna więc było mówić o polskiej gospodarce narodowej. Nizki poziom kultury ogólnej, zarówno materyalnej, jak i duchowej, odbijał się w najwyższy sposób ujemnie na życiu narodowem. Ciemnota i przestępczość mas ludowych, nie znajdowała zupełnie zrównoważenia w wysokim poziomie klas wyższych. Owszem — głośne w tym czasie procesy ujawniły zgniliznę moralną, zarówno wśród arystokracyi jak duchowieństwa. Stan umysłowy zaś tych warstw uderzał wręcz ubóstwem. W epoce też doniosłych przełomów kulturalnych, społecznych i politycznych, dokonanych jako rezultat ewolucyi życia narodowego, naród nasz stał bezradny, skrępowany nieomal całkowicie przemocą państwowości obcej, nie przygotowany zupełnie do czekających go zadań i czasów, jakie były konsekwencyą jego położenia geograficznego i wyniku wypadków, w których od lat 150 nie brał on czynnego udziału.

ROZDZIAŁ XVI.

WOJNA POWSZECHNA NA ZIEMIACH POLSKICH. WSKRZESZENIE PAŃSTWA POLSKIEGO. ZJEDNOCZENIE DZIELNIC I POWSTANIE RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ. WAHANIE POLITYKI POLSKIEJ.

Latem 1914 roku wśród zupełnej ciszy, spadł nagle na ludzkość całą grom wojny europejskiej, która miała do gruntu przeorać ustrój polityczny i społeczny ludów i narodów. Morderstwo austro-węgierskiego następcy tronu i jego żony, dokonane w Sarajewie z udziałem agentów serbskich, wywołało wojnę serbsko-austryacką. Rosya zarządziła mobilizacyę na ziemiach Polski i Litwy. Wywołało to protest Niemiec, a gdy ten pozostał bez skutku, cesarz Wilhelm w dniu 1 sierpnia wypowiedział wojnę carowi. Na drugi dzień lotne oddziały jazdy rosyjskiej napadły pograniczne miejscowości na Mazurach, Pomorzu i w Poznańskiem, wojska pruskie zaś zajęły pograniczny Kalisz. W dniu 3 t. m. w ręce Niemców wpadły przemysłowe Zagłębie Dąbrowskie i Częstochowa. Wojsko i władze rosyjskie w panice opuszczały zachodnią część Królestwa, a 6 sierpnia wypowiedziały Rosyi wojnę Austro-Węgry, wysyłając silne podjazdy w granice Królestwa. Nastała tak dawno i tak wytrwale przez wszystkich polityków naszych porozbiorowych oczekiwana wojna między zaborcami ziem polskich Równocześnie, w pierwszych dniach sierpnia, przeciw Niemcom i Austro-Węgrom, prócz Rosyi i Serbii wystąpiły Francya, Belgia, Anglia, Czernogórze i Japonia, przystępując do ostatecznej likwidacyi porządku, którego podwaliną były przed stu laty uchwalone sławetne Traktaty Wiedeńskie... Późno — bardzo już późno — wysłuchana została modlitwa

Wybuch wojny europejskiej.

Pielgrzyma Polskiego: „O wielką wojnę ludów prosimy Cię Panie"! Przed Polską nowe otwierało się życie.

Polski jednak nie obudził ten zapowiadany przez jej proroków grom burzy dziejowej. Pierwszym jej odruchem były, niestety — manifestacye lojalności wobec zaborców.

Urzędowe oświadczenia polityków polskich.

Manifestacyą taką było oświadczenie prezydyum Koła Polskiego w Wiedniu — 2 sierpnia uchwalone. Ten że sam charakter miały oświadczenia reprezentantów Polski w Petersburskiej Dumie i Radzie Państwa w d. 8 t. m. złożone. Te ostatnie zawierały przytem poraz pierwszy wypowiedziany urzędownie program polskiej polityki narodowej ostatnich czasów: zjednoczenie dzielnic przy pomocy i pod berłem Rosyi. W imię tego programu politycy Polski odkładali na bok waśnie słowiańskie i chcieli iść wspólnie z bratnią Rosyą do boju z germanizmem. Lojalność państwową również w d. 5 sierpnia oświadczyło Koło Polskie w Berlinie.

Tak więc wojna europejska zaczęła się dotkliwą klęską polskiej polityki niepodległościowej. Oświadczenia te bowiem lojalności względem rządów zaborczych, obok innych, nawołujących do zachowania najściślejszej neutralności, były w lot podchwycone przez rządy, rozumiejące doniosłość sprawy polskiej wśród zatargu między zaborcami, i znalazły szerokie komentarze wśród opinii publicznej w Europie.

Społeczeństwo polskie w Królestwie wykazało równocześnie wielką inicyatywę i sprawność organizacyjną na polu samopomocy społecznej.

Inicyatywa społeczeństwa w Królestwie.

Wszędzie w miejscowościach, opuszczonych przez władze moskiewskie, wywożące ze sobą zazwyczaj gotówkę z kas, i dezorganizujące całkowicie życie publiczne, powstawały samorzutnie Komitety Obywatelskie, skupione koło inteligencyi i księży, a oparte na korporacyach, instytucyach finansowych, jako ośrodkach organizacyjnych, na strażach zaś ogniowych, jako organach bezpieczeństwa. Komitety te natychmiast organizowały sądownictwo, wypuszczały bony papierowe, mające zastąpić drobną monetę, podtrzymywały szkolnictwo, czuwały nad bezpieczeństwem publicznem i t. d.

Ta prężność i energia społeczeństwa odbijała od zupełnej nieporadności żywiołów niepodległościowych. Wojna zastała je w rozterkach, które nie dopuściły do wspólnej akcyi w celu ochrony członków, towarzystw strzeleckich, sokolskich i drużyn od mobilizacyi. Zaczątki prac organizacyjnych w Królestwie były bardzo słabe. Natomiast władze rosyjskie zajadle agitowały

wśród ludu przeciwko powrotowi rządów polskich, grożąc przywróceniem pańszczyzny. Sprawne też do niedawna i liczące przeszło 15 000 członków organizacye — mobilizacya austryacka rozbiła, broni było bardzo niewiele, cała gotówka w kasie wyniosła niespełna 36 tys. koron, a pomocy z Królestwa ochotników — zbrakło. Odezwy, zarówno Kom. Tymcz. jak i związanych z nią organizacyi.[1]) zjawiały się w niewielkiej ilości i nie wywierały wpływu na masy. Mobilizacya przechodziła spokojnie w Królestwie i Poznańskiem, gdzie stawiło się do szeregów 98% powołanych, z entuzjazmem zaś — w Galicyi. Tu jednak powszechnie wojna z Rosyą była uważana za wojnę o Polskę, z jej odwiecznym wrogiem.

Nieporadność żywiołów niepodległościowych.

Od dalszego marnowania owoców kilkoletniej pracy i od zupełnego zaniku haseł niepodległościowych w tej chwili dziejowej — uratowała niepodległościowców energia i samodzielna inicyatywa Józefa Piłsudskiego, oraz patryotyzm młodzieży. W dniu 3 sierpnia w Krakowie ukazała się odezwa, zawiadamiająca o powstaniu Rządu Narodowego w Warszawie. Rząd Narodowy w tej odezwie nawoływał Naród do walki z Rosyą i mianował Piłsudskiego komendantem wojsk polskich w tej walce. Równocześnie — Piłsudski, jako Komendant, wydał od siebie zapowiedź rozpoczęcia kroków wojennych i polityki powstańczej, według dawnych wzorów. „Kadry armii polskiej — głosiła odezwa Komendanta — wkroczyły na ziemię Królestwa Polskiego, zajmując ją na rzecz jej właściwego istotnego jedynego gospodarza — ludu polskiego, który ją swoją krwawicą użyźnił i wzbogacił. Zajmuję ją w imieniu władzy naczelnej Rządu Narodowego. Niesiemy całemu Narodowi rozkucie kajdan, poszczególnym zaś warstwom jego — warunki normalnego rozwoju... Z dniem dzisiejszym cały naród skupić się winien w jednym obozie pod kierownictwem Rządu Narodowego. Poza tym obozem zostaną tylko zdrajcy, dla których potrafimy być bezwzględni“, zakończył Piłsudski. Odezwa ta wywarła piorunujące wrażenie. Młodzież przyjęła ją z zapałem. Kłócące się ze sobą „Drużyny“ i „Związki“ strzeleckie pogodziły się, stając do wspólnej mobilizacyi w obozie strzeleckim na Błoniach pod kopcem Kościuszki (historyczne odtąd „Oleandry“). W „Sokole“ i „Drużynach Bartoszo-

Wystąpienie Piłsudskiego.

---

[1]) „Związku Chłopskiego“, „Narodowego Związku Chłopskiego“, „Narodowego Związku Robotniczego“, „Zarządu Unii Stowarzyszeń Polskiej Młodzieży Niepodległościowej“ i w. in.

wych“ również zarządzono mobilizacyę, na gwałt tworzono Komitety pomocnicze, zbierano fundusze, mundury, od władz austryackich uzyskano nieco broni, i amunicyi. Zapał ten jednak mrozili narodowi demokraci i część konserwatystów, protestujący przeciwko, „terrorowi“, zapowiadanemu przez Piłsudskiego, apokryficznemu „Rządowi Narodowemu“ i t. d.

Ożywienie w duchu patryotycznym w Galicyi.

Piłsudski działał energicznie. W dniu 6 sierpnia, równocześnie z wypowiedzeniem wojny przez Austro-Węgry, pierwszy oddział strzelców — powstańcza „kadrówka.“ przeszła granicę. W ciągu kilku następnych dni koło 2000, kiepsko uzbrojonych i licho zaopatrzonych, niemniej pełnych zapału, powstańców przerzucone zostało do Królestwa Polskiego i ciągnęło szosą krakowską przez Miechów, Jędrzejów, Chęciny, ku Kielcom. Pierwsze to większe miasto zajęte zostało w d. 12 sierpnia. Wyparty przez Moskali Piłsudski zajął w d. 22 t. m. Kielce ponownie i pozostawał w ciągu paru tygodni, zapoczątkowując powstańczą władzę cywilną w postaci Polskiej Organizacyi Narodowej. W skład jej weszły organizacye partyjne wraz z miejscowymi obywatelami, sympatyzującymi z dążnościami tych partyi.

6-go Sierpnia. Początek działań powstańczych.

To zapoczątkowanie powstania przez emigrantów rewolucyjnych z poparciem młodzieży i radykalnych żywiołów Galicyi, nie pozyskało sympatji w Królestwie. Jedyne słabe jego echo — wrzenie w Lubelszczyźnie wśród chłopów-ludowców — zamarło w zaczątku — wszędzie zaś przyjmowano komisarzy P. O. N. oraz oddziały strzeleckie nieufnie i niechętnie. Polityka narodowa lat ostatnich — walka narodowa przeciwko Niemcom — łączna z zupełnym zaniedbaniem haseł powstańczych i niepodległościowych, natomiast z silnem zasymilowaniem się państwowem z Rosyą, zrobiły swoje. Nienawiść ku Niemcom w dodatku podnieciła do ostatnich granic wieść o barbarzyńskiem zburzeniu przez Niemców na wstępie do Królestwa Kalisza, którego 70 tysięczna ludność rozproszona po kraju, stała się najlepszą siłą agitacyjną. Pod wrażeniem tego barbarzyństwa, połączonem z uczuciem zniewagi narodowej i krzywdy, odbywała się mobilizacya. Masy szły do szeregów moskiewskich bronić kraju przed „Niemcem“ i wyzwalać Poznańskie; inteligencya masowo zapisywała się na ochotnika, a wojsko rosyjskie przyjmowano z entuzjazmem. Wypowiedzenie też wojny przez Austro-Węgry i wkroczenie „strzelców“ powszechnie zostało przez ludność Królestwa przyjęta, jako pomoc znienawidzonym Niemcom. Nie znajdywały też echa

Nastrój ludności Królestwa.

odezwy austryackie i niemieckie, rozpowszechniane w czasie wkroczenia wojsk sprzymierzonych na terytoryum Królestwa. Austryackie dowództwo naczelne wydało zresztą odezwę, w najwyższym stopniu niezręczną, natomiast niemieccy wodzowie zapowiadali Polsce przywrócenie niepodległości. Aktualną i popularną w całej pełni stała się obecnie polityka prowadzona od lat 10 przez Narodową Demokracyę, a zapoczątkowana przez Dmowskiego walka w jednym szeregu z Rosyą o zjednoczenie ziem polskich, „choćby pod jednym knutem," jak uzupełniał ten program, sędziwy już wówczas autor „Wskazań politycznych" postępu polskiego z przed lat trzydziestu (str. 233) Aleksander Świętochowski. Polityka ta stała się zwłaszcza tem popularniejszą, że odniosła w połowie sierpnia tryumf całkowity ze strony Rosyi.

Odezwy niemieckie i austryackie do Polaków.

W dniu bowiem 14 t. m. wydana została odezwa do Polaków W. Ks. Mikołaja Mikołajewicza, naczelnego wodza armji rosyjskiej, która zaelektryzowała całą Polskę. „Polacy! — głosiła odezwa — Wybiła godzina, w której przekazane Wam marzenie ojców i dziadów Waszych spełnić się może. Przed półtora wiekiem żywe ciało Polski poszarpano na kawały, ale dusza jej nie umarła. Żyła ona nadzieją, że nadejdzie godzina zmartwychwstania dla narodu polskiego i pojednania się braterskiego z wielką Rosyą. Wojsko rosyjskie niesie Wam błogą wieść owego pojednania. Niechaj się zatrą granice, dzielące na części naród polski! Niechaj naród polski połączy się w jedno ciało pod berłem Cesarza rosyjskiego. Pod berłem jego odrodzi się Polska, swobodna w swej wierze, języku i samorządzie."

Odezwa W. Księcia Mikołaja.

Zakończona została ta odezwa mglistą frazeologją, wśród której nie brakło nawet wspomnienia o „mieczu z pod Grunwaldu.

Był to spóźniony mocno tryumf polityki ugodowej, odpowiedź na oferty ze strony polskiej składane rządowi od lat czterdziestu bez mała i, jako taki, porwał za sobą wszystkie bez mała poza garścią konspiratorów żywioły polityczne i cały nieomal ogół, dobijając ostatecznie słabo tlejący na południu płomyk ideologii powstańczej. Garstka bowiem „strzelców" bezczynnie, pozbawiona wszelkiej pomocy, cierpiąc głód i niedostatek, wegetowała w Kielcach otoczona niechęcią swoich, a podejrzliwością ze strony władz niemieckich i austryackich. Komisarze P. O. N., nie mogąc uzyskać żadnego wpływu na bieg ży-

Słabość Irredenty polskiej.

cia publicznego, poprzestać musieli na agitacyi, słaby bardzo znajdującej oddźwięk i to wyłącznie wśród młodzieży i warstw robotniczych.

Wystąpienie jednak Piłsudskiego ośmieliło do czynu polityków galicyjskich. Koło Polskie, poza plecami Nacz. Dowództwa Armji, wrogiego sprawie polskiej, porozumiało się bezpośrednio z ces. Franciszkiem Józefem i ministeryum spraw zagranicznych w sprawie wznowienia polityki austro-polskiej. Na początek wyjednano obietnicę wydania manifestu cesarskiego, zapowiadającego utworzenie państwa polskiego pod berłem Habsburgów, i zezwolenie na utworzenie legjonów polskich przy armji austro-węgierskiej, oraz jawnego przedstawicielstwa polityki polskiej. Po otrzymaniu tego, Koło rozpoczęło narady z poszczególnemi grupami politycznemi i 16. VIII wydało manifest do narodu. „W tej strasznej a wielkiej godzinie Koło Polskie, świadome swej odpowiedzialności uważa za swój święty obowiązek wskazać narodowi kierunek myśli i czynów, prowadzić go w przyszłość lepszą i późniejszą“ — głosił manifest, wzywając naród „do czynu, do największego, na jaki stać wysiłku.“ Dalej odezwa ogłaszała, że wszystkie stronnictwa polskie i Koło jednomyślnie postanowiły utworzyć jawną organizacyę dla ujęcia polskiej siły zbrojnej w Legjony polskie, które pod austryacką komendą pójdą w bój, „aby na szale tej największej wojny rzucić także godny narodu polskiego czyn, jako warunek i zadatek lepszej dla niego doli.“

Wznowienie austro-polskiej polityki.

Legjony i N. K. N.

Powstanie jednolitej reprezentacyi politycznej, która przybrała nazwę „Naczelnego Komitetu Narodowego“ oraz Legjony, Galicya przyjęła z zapałem. Miasta i gminy wiejskie, wszelkie instytucye i korporacye śpieszyły z ofiarami, które dochodziły sum miljonowych. Kilka tysięcy ochotników stanęło do kadr legjonowych w Krakowie i okolicy, drugie tyle, jako Legjon Wschodni, zbierało się we Lwowie. W dniu wreszcie 22 sierpnia rozkazem dziennym z Kielc, złożył przysięgę do N. K. N. i Legjonu, goniący już ostatkami szczupłych środków i amunicyi, pozbawiony dalszego dowozu broni i widząc zawiedzione swe wszystkie nadzieje, Piłsudski ze „strzelcami.“

Zapał w Galicyi.

Uroczysta przysięga, złożona 3 września przez „strzelców“, już jako 1 pułk Legjonów, na wierność Franciszkowi Józefowi, do którego tytułów samowolnie wtrącono „królowi polskiemu“, była zakończeniem krótkotrwałej akcyi powstańczej w Zaborze rosyjskim

W ten sposób w społeczeństwie polskiem przeciwstawiły się: dążąca narazie do zjednoczenia dzielnic pod berłem Rosyi polityka zaborów rosyjskiego i pruskiego, oraz polityka galicyjska i łącznych z nią żywiołów niepodległościowych Królestwa, mająca na celu połączenie tych krajów i utworzenie z nich państwa polskiego wchodzącego w skład monarchji Habsburgów. Te dwie „oryentacye", jak je zwano, odrazu wystąpiły do zaciekłej ze sobą walki. Siły ich były mocno nierówne. N. K. N. i jego stronnikom przedewszystkiem szkodziła sama Austrya. Manifest Franciszka Józefa, zapowiadający utworzenie państwa polskiego w związku z Austro-Węgrami po wyparciu Rosyan z Królestwa, ogłoszony nie został wskutek protestu rządów węgierskiego i niemieckiego. Legjony władze austryackie szykanowały. W zajmowanych przez siebie okolicach Królestwa Austryacy, w przeciwieństwie do Rosyan zachowywali się barbarzyńsko, nie lepiej też postępowali Niemcy. W dodatku zaś, szczęście wojenne przechyliło się na stronę Rosyi. Wprawdzie najazd na Prusy skończył się klęską Rosyan, na Mazurach, niedaleko historycznych pól Grunwaldu, natomiast na południu, dwumiljonowa armja rosyjska, prąc przed sobą słabsze siły austryackie, zajęła Podole i Ruś Czerwoną. W d. 3 września Lwów dostał się w ręce Moskali, którzy osaczyli Przemyśl, zajęli nieomal całą Galicyę i zbliżali się do Krakowa. Klęski te zmusiły również do odwrotu po krwawych bitwach pod Kraśnikiem, Komorowem i Sandomierzem wojska austryackie, zbliżające się już do Lublina...

Oryentacye: rosyjska i austryacka.

Rosya zdobywa Ruś Czerwoną.

Pod wpływem klęski Austro-Węgier zachwiać się musiała i polityka austro-polska. W Galicyi Demokracya Narodowa i sprzymierzona z nią część zachowawczych polityków, wystąpili przeciwko N. K. N., ktory w tym czasie wobec zajęcia kraju musiał przenieść się na emigracyę do Wiednia. Legjon Wschodni, dążący dla połączenia się z Zachodnim, zdemoralizowany agitacyą, rozproszył się i ledwie garść, z Józefem Hallerem na czele, pozostała wierną sztandarowi, Legjon zaś Zachodni, przeniesiony został na Węgry. Również odsuwały się od N. K. N. żywioły niepodległościowe Królestwa. Piłsudski, dał hasło do tworzenia obok legjonów, tajnej organizacyi wojskowej [1]) która miała być jemu jedynie posłuszną i wystąpić w odpowiedniej chwili. P. O. N. znów zawarła ugodę (krótkotrwałą zresztą) z Niemcami. W Warszawie rzucono myśl utworzenia legjonów przy armji rosyjskiej,

[1]) Późniejsza „P. O. W."

a przeciwko N. K. N. powstał tam Komitet Narodowy Polski, który z całą energją zwalczał, zarówno irredentę, jak i politykę austro-polską. Nie poprawiło szans tej polityki, to, że Niemcy i Austryacy, powstrzymali nawałę rosyjską i ruszyli znowu naprzód. W połowie października Niemcy doszli pod Warszawę, Austryacy do Dęblina. W obu armiach walczyły rozproszone oddziały Piłsudskiego, a reszta legjonów broniła Karpat.

Niepowodzenia polityki austro-polskiej.

Wkrótce jednak na ziemie polskie zwaliła się nowa olbrzymia armja rosyjska, prąca na Kraków, Wrocław i Poznań, i z trudnością powstrzymana szeregiem krwawych bitew pod Kutnem, Włocławkiem, Łodzią, Częstochową i Limanową w listopadzie i grudniu. Po tych zmaganiach walczące ze sobą na polskiej ziemi armie mocarstw zaborczych, stanęły na kilka miesięcy w okopach, ciągnących się długim frontem wzdłuż Jezior Mazurskich, Narwi, Wisły, Bzury, Rawki, Pilicy, Nidy, Dunajca i Karpat. Ziemie polskie zostały wzdłuż tej linji spustoszone doszczętnie. Setki wsi i miasteczek zniszczono, zamarło życie gospodarcze, i nowe swe nabytki polskie zaborcy urządzali po swojemu.

Mimo walki na śmierć i życie, jaką toczyły między sobą mocarstwa zaborcze, o ile chodziło o politykę polską, były one ze sobą całkowicie solidarne. Prusy na ziemiach Królestwa, odrazu przystąpiły do niszczycielskiej roboty. Z miast fabrycznych, wywożono do Niemiec maszyny i surowce, niszcząc równocześnie wewnętrzne urządzenia fabryk i kopalni. Rujnowano w ten sposób przemysł dla unicestwienia konkurencyi na przyszłość. Robotników sezonowych w liczbie kilkuset tysięcy zatrzymano w Niemczech, jako jeńców i zaprzężono do pracy, zamiast powołanych pod broń robotników niemieckich. Ponadto jeszcze masami wywożono do Niemiec robotników z Królestwa, równocześnie rujnując kraj rekwizycyami. Organizowano przeciw Polakom żywioł niemiecki i żydowski, zaprowadzono surową cenzurę, zajęte ziemie poddano uciskowi rządów czysto wojskowych, tropiono dążności niepodległościowe, natomiast popierano moskalofilstwo. Austryacy na kawałku Królestwa, zajętym przez siebie, zaprowadzili również rządy wojskowe, powierzając je Czechom i żydom, prześladowali prądy niepodległościowe, a z trudnością dopuszczone do Królestwa legjony i agendy N. K. N. szykanowali na każdym kroku. Słowem, rząd austryacki, będący

Polityka mocarstw zaborczych.

Rządy okupacyjne w Królestwie.

w tym czasie całkowicie w rękach reakcyjnej generalicyi, w polityce swojej wrócił do starych meternichowskich tradycyj.

W Galicyi — Rosya szła swoją utartą drogą. Mianowany gen. gubernatorem, hr. Bobrinskij, zapowiedział wcielenie do Rosyi i zupełną rusyfikacyę i sprawosławnienie Galicyi Wschodniej i Łemkowszczyzny, jako ziem „odwiecznie rosyjskich". Urzędy i sądownictwo wprowadzono rosyjskie, jak również i urzędowanie w języku rosyjskim. Całe masy czynowników-obrusitielej i popów zalały Galicyę. Lwów, Kołomyja, Tarnopol stały się terenem napływu handlarzy—kacapów. Rozpoczęła się żarliwa propaganda prawosławia i w ciągu kilku miesięcy kilkadziesiąt parafii unickich przyjęło schyzmę. Działaczy ukraińskich, którzy pozostali w kraju, wywieziono z metropolitą Szeptyckim do Rosyi. W połowie października zamknięto wszystkie polskie i ukraińskie szkoły i organizacye kulturalne, jak również kluby, stowarzyszenia i związki. Obok Bobrinskiego rządcą Galicyi stał się twórca oddzielenia Chełmszczyzny i zajadły wróg polskości, archijerej Jewłogij. Trzeba jednak dodać, że ludność polska i ukraińska, poza rusyfikacyą, nie była, ani gnębiona, ani wyzyskiwana przez najazd rosyjski, w przeciwieństwie do ziem polskich pod okupacyą mocarstw centralnych.

Rządy rosyjskie w Galicyi.

Z wiosną 1915 r. rozpoczęły się gwałtowne obustronne ataki. Armia rosyjska w początkach kwietnia, w krwawych bojach daremnie próbowała przedrzeć się przez Karpaty, armje zaś sprzymierzone po wyparciu jeszcze w zimie Rosyan z Prus Wschodnich i Suwalszczyzny, gwałtownym atakiem w maju — przerwały front rosyjski między Tarnowem i Gorlicami. Olbrzymi front rosyjski, od Bałtyku aż po Besarabię przecinający ziemie polskie, zachwiał się. Broniące go armie szły wstecz, a za niemi niepowstrzymanie parli Niemcy i Austryacy. W końcu czerwca odebrano Lwów, przez lipiec trwały krwawe boje w Królestwie. Rezultatem ich było przełamanie linii Narwi przez Niemców, a oczyszczenie południowych okolic Królestwa przez Austryaków. 30 lipca ułani Piłsudskiego, pędząc przed sobą arjergardę rosyjską, wkroczyli do Lublina. Wreszcie 5 sierpnia Rosyanie opuścili Warszawę, którą bezpośrednio potem zajęli Niemcy. Rozpoczęła się największa w tej wojnie klęska nasza... Cofające się ku granicom Królestwa, rosyjskie armie niszczyły wsie i miasteczka, pędząc przed sobą ludność z dobytkiem, jaki można było pochwycić. Milion przeszło mężczyzn, kobiet i dzieci długiemi taborami ciągnęło na

Walki na wiosnę 1915 r.

Rosyanie opuszczają Warszawę.

wygnanie — drogi usiane były trupami ofiar, co nie mogły przenieść trudów tej strasznej wędrówki. Drogi odwrotu rosyjskiego przypominały dawne szlaki tatarskie. Na dobrowolną, niestety, emigracyę udały się i masy inteligencyi, oraz politycy z Dmowskim, którzy nie umieli tej klęsce zapobiec, tak samo jak żywioły rewolucyjne nie zdołały zorganizować żadnego oporu... Równocześnie jednak z tą klęską doniosłem wydarzeniem w dziejach naszych było usunięcie okupacyi rosyjskiej, od lat 84 gniotącej ziemie Królestwa Polskiego. Wkrótce zaś wojska rosyjskie wyparte zostały z Wilna i całej Litwy, z Białej Rusi i Wołynia. Linia frontu jesienią 1915 r. rozciągnęła się mniej więcej wzdłuż granicy Rzeczypospolitej po drugim rozbiorze.

Rosya wyparta z ziem polskich.

I teraz jednak kwestyę polską obie wojujące strony starały się dalej zdławić intrygą lub przemocą. Rosya wyjednała u rządów koalicyi, t. j. państw, ze sobą sprzymierzonych, uznanie sprawy polskiej za wewnętrzną Rosyi. Niemcy zaś i Austro-Węgry dokonały nowego rozbioru, dzieląc Królestwo Polskie na dwie okupacye z Warszawą i Lublinem, jako ośrodkami administracyi, z generał gubernatorami na czele. Ponadto Podlasie, Chełmszczyznę i Suwalszczyznę poddano surowym rządom etapowym, wyodrębniając je z Królestwa. Na Litwie Niemcy rozpoczęli niesłychane represye względem Polaków, popierając inne narodowości. Nie zmieniono też polityki w Poznańskiem, a w Galicyi mianowano po 50 latach przerwy znowu namiestnika Niemca i zaprowadzono rządy wojskowe. Rządy te zaznaczyły się okrucieństwem, węsząc wszędzie zdradę i niszcząc ludność rekwizycyami. Wszystko to nie wpływało na zmianę nastroju ludności Królestwa. To też bez echa przebrzmiały tu manifesty N. K. N. oraz Koła Polskiego w Wiedniu, wypowiadające nadzieje połączenia Królestwa z Galicyą w jedno państwo pod berłem Habsburgów.

Kwestya Polska w 1915 r.

Nadszedł rok 1916 i na zakończenie wojny nie zanosiło się wcale. Z przystąpieniem do koalicyi Włoch i Rumunji, Austro-Węgry i Niemcy wraz z okupowanemi ziemiami polskiemi stały się, jak gdyby olbrzymią, ze wszech stron oblężoną fortecą, broniącą się do upadłego. Wewnątrz zaś tej twierdzy sprawa polska gwałtownie domagała się rozstrzygnięcia i narzucała się obu stronom. Żywioły też polityczne w kraju, a emigracya polska w Rosyi i na Zachodzie rozwinęły agitacyę. Carat, chcąc pozostawić inicyatywę w sprawie polskiej za sobą, uroczyście zapowiedział na-

Wojna a kwestya polska.

danie Polsce po jej „wyzwoleniu od niemieckiego najazdu“ — szerokiej autonomii, w Dumie zaś debatowano nad zniesieniem dla Polaków ograniczeń w całym państwie. Debaty polskie miały miejsce z drugiej strony w sejmach, węgierskim i pruskim. W parlamencie niemieckim kanclerz mglisto zapowiedział utworzenie państwa polskiego. Parlament włoski wypowiedział się za koniecznością niepodległości Polski... Wszystko to odbijało się i na stosunkach polskich. Niemcy przywrócili szkolnictwo polskie z uniwersytetem i politechniką w Warszawie, oraz zaprowadzili na swoim terenie okupacyjnym samorząd miejski. Austryacy na swej okupacyi rządy wojskowe zastąpili zarządem cywilnym, a w Galicyi przykrócili represye. Legjony we wrześniu otrzymały ostatecznie charakter wojska polskiego pod nazwą Polskiego Korpusu Posiłkowego. Polacy zaczęli się otwarcie wypowiadać. Obchód 125-ej rocznicy 3 maja stał się olbrzymią manifestacyą narodową. Na pierwszem zaś posiedzeniu swym rada miejska Warszawy powzięła uchwałę, żądającą niepodległości narodowej.

Ulgi dla Polski.

Niepodległość ta zbliżała się powoli. W dniu 11 sierpnia 1916 r. po długich targach rządy, niemiecki i austro-węgierski, zgodziły się na utworzenie z ziem zaboru rosyjskiego niepodległego państwa polskiego. Spodziewano się w ten sposób zdobyć nowego sprzymierzeńca i nową potężną armię na froncie Wschodnim. Rolę organizatora nowego państwa przyjęły na siebie przedewszystkiem Niemcy. Równocześnie Ces. Franciszek Józef zdecydował się na wyodrębnienie Galicyi w osobny samodzielny kraj Monarchii z własnym rządem i sejmem, o kompetencyi, rozciągającej się do możliwie szerokich granic.

Zabór rosyjski — państwem. Wyodrębnienie Galicyi.

W d. 5 listopada 1916 r. na Zamku królewskim w Warszawie wobec zaproszonych przedstawicieli społeczeństwa polskiego z arcybiskupem Kakowskim i prezydentem stolicy — Ks. Lubomirskim na czele, delegacyi legjonów, oraz generalicyi pruskiej — gen. gub. v. Beseler ogłosił manifest uroczysty obu sprzymierzonych monarchów do narodu polskiego. Z ziem, odebranych Rosyi miano utworzyć samoistne państwo z dziedziczną monarchią i konstytucyjną formą rządu. Przymierze z obu cesarstwami dać miało nowemu Królestwu oparcie, a własna armia której organizacya, wyszkolenie i kierownictwo uregulowane będą za wspólnem porozumieniem,—siłę. „Sprzymierzeni monarchowie żywią niezłomną nadzieję, że życzenia co do państwowego i narodowego rozwoju Królestwa polskiego spełnią się odtąd przy nieodzownem uwzglę-

„Akt 5 listopada 1916 r.“

dnieniu, zarówno ogólnych politycznych stosunków Europy, jako też pomyślności i bezpieczeństwa ich własnych krajów i ludów. Wielkie zaś mocarstwa, które od zachodu z Królestwem polskiem sąsiadują, z radością patrzeć będą, jak na ich granicy wschodniej powstaje i zakwita nowe państwo, wolne, szczęśliwe i cieszące się ze swego życia narodowego" — kończył manifest.

Tegoż dnia ogłoszony został powyższy manifest w Lublinie przez generał-gubernatora Austro-Węgier, oraz we wszystkich znaczniejszych miastach Królestwa.

Oddźwięk w społeczeństwie.

Pomimo całą niezwyczajność warunków, w jakich niepodległość przychodziła, mimo faktu, że cały „Akt 5 listopada" przygotowany był bez najmniejszego udziału przedstawicieli społeczeństwa polskiego i mimo całą niejasność samego manifestu, ogół, wiedziony zdrowym instynktem przyjął tę kapitulację potężnych, lecz koniecznością zmuszonych, najeźdźców przed ideą niepodległości bezbronnej Polski — z zapałem. W całym kraju odbyły się manifestacye patryotyczne i przez krótką chwilę odczuwano, że Polska stoi na przełomie radykalnym swoich dziejów.

Moment ten zrozumiała doskonale i Rosya. To też już 14 listopada Carat przesłał państwom neutralnym protest przeciwko aktowi polskiemu mocarstw centralnych, zaznaczając w nim, że ziemie polskie nie przestają być częścią Rosyi. Z tym jaskrawem pogwałceniem traktatów Wiedeńskich zsolidaryzowała się koalicya: w d. 16 listopada — Anglia i Francya, a 17 — Włochy. Przed tym jeszcze, bo 11 t. m. przeciwko „Aktowi 5 listopada", uznając go jedynie za niecny fortel niemiecki dla wyciągnięcia rekruta z ziem polskich, protestowała emigracya polska, zarówno na Zachodzie, z Dmowskim, Paderewskim, Zamoyskim, na czele, jak i w Rosyi, gdzie odpowiednie oświadczenia złożyli posłowie polscy. W kraju poza socyal. demokracyą, protestowały żywioły, stojące na gruncie polityki rosyjskiej, formalnie zorganizowane w t. zw. „Koło Międzypartyjne", faktycznie jednak prowadzone przez Narodową Demokracyę.

Protesty przeciwko Aktowi 5 XI 1916 r.

Wyparcie moskali z ziem polskich, dzięki bierności politycznej ogółu, a przedewszystkiem dzięki polityce okupantów nie wiele zmieniło naszą politykę narodową. Większość politycznie myślących żywiołów wciąż trwała po stronie Rosyi, prowadząc względem wszelkich zmian politycznych taktykę biernego oporu (stąd „passywizm" — „passywiści"). Obóz natomiast niepodległo-

„Passywiści" i „aktywiści".

ściowy rozdwoił się ostatecznie. Mniejszość jego, przeważnie żywioły umiarkowane z posłami do Dumy, którzy pozostali w kraju: Łempickim i Parczewskim, przeciwstawiła się passywistom, i uznała wyparcie rosyjskiej okupacyi z Królestwa za punkt zwrotny w dziejach sprawy polskiej. Z tą bowiem chwilą ich zdaniem ziemie polskie stały się spornemi pomiędzy zaborcami, sama zaś sprawa polska — kwestyą międzynarodową. Wychodząc z tego założenia, po klęsce polityki powstańczej, ci, tak zwani „aktywiści", odrazu przystąpili do propagandy wśród ogółu idei państwowości polskiej i wykorzystania wszelkich warunków dla zapoczątkowania polskiej organizacyi państwowej w Królestwie, nie cofając się przed współdziałaniem z polityką mocarstw centralnych, jako chwilowych sprzymierzeńców w walce z Rosyą. Aktywiści też z „Ligą Państwowości Polskiej" na czele, gorąco popularyzowali idee Legjonów i popierali same legjony, uznając je za kadry przyszłej armii polskiej, oraz dążyli do współpracy z N. K. N., widząc w polityce tegoż zaczątek połączenia choćby na początek dwuch zaborów. Wobec jednak niewyrobienia politycznego warstw posiadających, no i stałego, a dokuczliwego przeciwdziałania ze strony okupantów — polityka aktywistyczna — utożsamiana przez przeciwników, — z ugodą i serwilizmem wobec okupantów — nie mogła przeważyć taktyki passywistów, którą powoli przejmowała i większość obozu niepodległościowego.

Większość ta, zgrupowana koło P. P. S. i sprzymierzonych z nią grup inteligenckich, mimo porażki zupełnej polityki powstańczej, nie zerwała z nią, uznając w dalszym ciągu dyktaturę mianowanego przez tajny Rząd Narodowy (str. 315) komendantem, Piłsudskiego i uprawiając drogę konsekwentnej konspiracji. Poparcie Legjonów, „piłsudczycy" uzależniali od przekazania ich pod naczelne dowództwo „Komendanta", jako gwarancyi ich patryotycznego charakteru. N. K. N. zaczęli zwalczać, jako organ polityki austryackiej, „aktywistów"—jako ugodowców z okupantami. Piłsudski zaś jeszcze przed wyparciem Rosjan z Królestwa, dał hasło bojkotu legjonów, a następnie, już na krótko przed „5 listopada" — do zupełnego ich rozbicia przez zbiorowe dymisye oficerów i dezercyę żołnierzy. Natomiast w oczekiwaniu przyszłych zamieszek rewolucyjnych nakazał wzmocnienie tajnej Polskiej Organizacyi Wojskowej („P. O. W"), do kierowania którą odkomenderował szereg oddanych sobie oficerów I Brygady legjonów, oraz doświadczonych agitatorów politycznych. W ten sposób powstała silna, na wojskowej dyscyplinie oparta

„Piłsudczycy".

jednolita bez względu na dzielnice i tereny okupacyjne organizacya spiskowa — tajna, lecz mająca jawne uzupełnienie w kilku grupach politycznych i w I Brygadzie legjonów, kierowana dyktatorską ręką Piłsudskiego, a reprezentowana przez „Centralny Komitet Narodowy“. Tak jak passywizm zostawał pod wpływem ideologii Narodowej Demokracji z ostatnich lat 10, tak „piłsudczycy“ zawarli w sobie żywioły, wyrobione na ideologji P. P. S. przedrewolucyjnej, oraz pozyskali sobie powszechne sympatje gorętszej młodzieży, kobiet, oraz bardziej wyrobionych chłopów i robotników.

Tak przedstawiały się stosunki polityczne w Królestwie przed „5 listopada“, który zmienił je na bardzo krótko tylko i bardzo powierzchownie.

Polityka Niemiec pozostawała wbrew przewidywaniom bezwzględną i nieumiejętną wobec Polaków i po ogłoszeniu niepodległości. Porządki okupacyjne nie zmieniły się w niczem, a odezwa, wzywająca obywateli Królestwa do formowania wojska polskiego, zapowiadała ustrój tego wojska, przypominający raczej legjony przy armji niemieckiej, niż armję narodową. O jakimś zapoczątkowaniu polskich urządzeń państwowych nic słychać nie było. Dzięki jednak stanowczej postawie żywiołów polskich, w grudniu nastąpiły ustępstwa. Utworzono Tymczasową Radę Stanu, z 25 radców stanu złożoną, zapowiedziano stopniowe formowanie urzędów polskich, zwołanie Sejmu Królestwa oraz co najważniejsze—uznano, z trudnością uratowane od rozbicia legjony za kadry przyszłej armji polskiej. W dniu 3 grudnia 1916 roku, uroczyście witane, jako pierwsza po długich latach polska siła zbrojna, weszły legjony do Warszawy. Tu jednak skończyły się powodzenia polityki polskiej.

Polityka Niemiec po Akcie 5 listopada.

Osiągnięte one zostały dzięki chwilowemu współdziałaniu całego obozu niepodległościowego. „Piłsudczycy“ w połączeniu z „aktywistami“ utworzyli „Radę Narodową“ instytucyę półjawną, która przedstawiła kandydatów do Rady Stanu, opracowała szereg postulatów i dawała pozory jednolitości opinii publicznej. Zgoda jednak niedługo trwała, i już w początkach 1917 r., piłsudczycy mający w „Radzie Narodowej“ większość, w sojuszu z passywistami zaczęli zwalczać politykę aktywistyczną. Złożona wyłącznie z aktywistów i to częściowo świeżo nawróconych z passywizmu, oraz z piłsudczyków idących teraz ręka w rękę z Kołem Międzypartyjnem, Rada Stanu pod kierunkiem niedołężnego Marszałka koronnego, Niemojowskiego, prawnuka ostatniego Prezesa

Rada Stanu Królestwa Polskiego.

Rządu Narodowego z r. 1831, pozbawiona została wszelkiego poparcia opinji publicznej i stała się instytucyą bez znaczenia. Sytuacyę pogarszała polityka Niemiec i Austro-Węgier, które rywalizując ze sobą, utrudniały postęp w organizowaniu państwa polskiego. Legjony, którym oprócz generalnego inspektora, życzliwego Polsce gen. saskiego Bartha, narzucono na wodza naczelnego gen. gub. Beselera, sprowadzone do Królestwa, i pomieszczone w obozach ćwiczebnych pod kierunkiem instruktorów niemieckich, demoralizowały się i były szykanowane, jako podejrzane o austrofilstwo. „P. O. W." popierana przez czas jakiś przez Niemców, spodziewających się znaleźć w niej przeciwwagę legjonom urosła do ogromnej stosunkowo liczebności. Natomiast jawne formy publicznego życia polskiego rozwijały się z niesłychaną trudnością. Wreszcie zupełny chaos w stosunki polityczne wprowadziła wieść o rewolucyi w Rosyi w marcu 1917 r. i zasadnicza wskutek tego zmiana stanowiska kwestyi polskiej w polityce międzynarodowej.

Uznanie państwowości przez Rosyę.

„Akt 5. XI". postawił sprawę państwowości polskiej na porządku dziennym wszędzie. Już w grudniu Koło Polskie w Petersburgu zażądało uznania tej zasady przez Rosyę i sprawa ta omawiana była w specyalnie wyznaczonej Komisyi. Wybuch rewolucyi i detronizacya cara Mikołaja II, wywołały zupełny przewrót Nowy rząd rewolucyjny odezwą z d. 30. III. 1917 przyznał „polskiemu bratniemu narodowi pełne prawo stanowienia o swoim losie według własnej woli". Tę „własną wolę" zresztą ograniczała rewolucyjna Rosya w tej że odezwie przez określenie przyszłego stosunku państw rosyjskiego i polskiego, jako „Unji militarnej" i wyznaczeniem zbyt znacznej roli w jego określeniu konstytuancie rosyjskiej. Konstytuanta ta bowiem miała ostatecznie zdecydować o szczegółach „unji", oraz o terytoryum przyszłej Polski, składającem się w większości „z ziem, będących częścią Rosyi". W kwietniu wyznaczona została pod przewodnictwem Al. Lednickiego Komisya Likwidacyjna w sprawie polsko-rosyjskiej i zapoczątkowano tworzenie armji polskiej z oficerów i żołnierzy Polaków wojsk rosyjskich. Na Zachodzie kwestya polska stanęła również lepiej. W styczniu jeszcze niepodległość Polski, jako jeden z celów wojny ogłosiły szykujące się do wojny po stronie koalicyi antyniemieckiej — Stany Zjednoczone, a w d. 4 kwietnia z manifestem rządu rosyjskiego w sprawie polskiej zsolidaryzowały się Anglia, Francya i Włochy. W ten sposób, sprawa państwa polskiego stała się przedmiotem polityki międzynarodowej.

Sprawa Polska w polityce międzynarodowej.

Niestety, w Polsce, to zwycięstwo sprawy, odczuto jako przekazanie wszystkich trosk o Polskę koalicyi i hasło do zupełnej bierności samej Polski. Wszelkie prace organizacyjne w kierunku tworzenia państwowości polskiej ogłoszono za wrogą koalicyi politykę. „Piłsudczycy“ i socyaliści którzy z chwilą zwycięstwa rewolucyi rosyjskiej stracili racyę walki z Rosyą ostatecznie stanęli po stronie passywistów, przygotowując przyszłą walkę z okupantami. Galicya, zrażona perfidną polityką wiedeńską, również wystąpiła przeciw polityce mocarstw centralnych i w d. 28 maja — Koło Polskie przekreśliło swą dotychczasową politykę, ogłaszając utworzenie niepodległej Polski ze zjednoczonych dzielnic polskich z dostępem do morza, jako jedyny cel polskiej polityki narodowej.

Polska opinia w kraju.

Spóźnione ustępstwa niemieckie nie naprawiły sprawy. Przysięgi, zaproponowanej przez Tymczasową Radę Stanu, a zaaprobowanej przez Niemców po długich targach — większość zrewoltowanego już wojska na rozkaz tajny Piłsudskiego nie złożyła. Wywołało to represye. Piłsudski, zasiadający w Radzie Stanu, jako kierownik spraw wojskowych, został aresztowany i wywieziony do Niemiec, oficerów i żołnierzy legionów, którzy odmówili złożenia przysięgi i pochodzili z Królestwa, rozbrojono i umieszczono w obozach jeńców. Inne oddziały dawnego Polskiego Korpusu Posiłkowego zostały odesłane na front galicyjski. Polska siła zbrojna w Królestwie zredukowała się do 6 batalionów piechoty, szwadronu jazdy i bateryi artyleryi. Tymczasowa Rada Stanu podała się do dymisyi, wyjednawszy jednak poprzednio ustanowienie Rady Regencyjnej, jako zwierzchniej władzy Królestwa Polskiego.

Stosunki w Królestwie Polskiem.

Fakty te znamionowały całkowite zerwanie polityki polskiej z mocarstwami centralnemi, które też odrazu zaznaczyły wrogie stanowisko. Po zaszłej jesienią z. r. śmierci ces. Franciszka Józefa, rząd austro-węgierski zaczął energicznie popierać ukraińców, toż samo zrobiły Niemcy, którzy ponadto przystąpili do organizowania niepodległej Litwy, z polskiem Wilnem, jako stolicą. Natomiast w państwach koalicyjnych sprawa polska stała się bardzo popularną. Utworzony przez Dmowskiego Polski Komitet Narodowy w Paryżu, był przez państwa te traktowany, jako legalne przedstawicielstwo Narodu Polskiego, otrzymując ponadto znaczne zasiłki. We Francyi, również przystąpiono do tworzenia armii polskiej z ochotników i jeńców Polaków. Wyo-

Popularność sprawy polskiej zagranicą.

drębnił się również nareszcie zaczątek armii polskiej pod wodzą gen. Dowbora-Muśnickiego i w Rosyi. Obie te armie powstawały pod silnym wpływem Narodowej Demokracyi i przeznaczone były na wydarcie Polski Niemcom i Austryakom. Część nawet wojsk polskich w Rosyi poszła w awangardzie nowej ofenzywy rosyjskiej na Lwów. Wywołało to nowe rozterki na emigracyi i utrudnienie organizacyi wojsk.

W takich warunkach trudne niezwykłe miała zadanie intronizowana 15 X 1917 r. Rada Regencyjna, do której weszli: popularny bardzo wśród ludności prezes Komitetu Obywatelskiego i prezydent miasta Warszawy, syn członka Rządu Narodowego z r. 1863, ks. Zdzisław Lubomirski, arcybiskup Kakowski, oraz wnuk ostatniego marszałka Sejmu z r. 1831, a syn wybitnego wielopolszczyka w latach 1861—5, sędziwy Józef Ostrowski. Dwaj pierwsi stali dotąd na czele passywizmu polskiego. Oparta jedynie na garstce aktywistów, zwalczanych zewsząd zaciekle i kilkutysięcznym zastępie wiernych idei tworzenia armii polskiej bez względu na najcięższe warunki — oficerów i żołnierzy, Rada Regencyjna, mimo to przystąpiła do pracy. W początkach grudnia 1917 r. powołała pierwszy gabinet ministrów, na którego czele stanął umiarkowany demokrata i aktywista, Jan Kucharzewski, w dniu zaś 7 lutego 1918 r. ukazał się reskrypt Rady Regencyjnej o zwołaniu Rady Stanu. Rada ta jednak mogła rozpocząć swe prace dopiero w czerwcu, przygotowując zarys organizacyi władz cywilnych, oraz sporo projektów prawodawczych. W fazie przygotowawczej też musiały pozostać i wszystkie ministerya z wyjątkiem 2 ministerstw: sprawiedliwości oraz wyznań i oświecenia publicznego, które objęły sądownictwo i szkolnictwo w całem Królestwie. O zwołaniu sejmu, nawet w przyobiecanej okrojonej formie nie było mowy. Wogóle Niemcy poczuwszy się nieco więcej na siłach, dzięki kilku zwycięstwom nad koalicyą, wszelkimi środkami utrudniali tworzenie państwa polskiego.

Rada Regencyjna.

Wiele tu zawiniła również nadmierna ustępliwość Rady Regencyjnej i gabinetu ministrów, zarówno wobec Niemców, jak i passywistów, lub piłsudczyków. Ustępliwość ta nie pozwalała, ani stanowczo wystąpić o stworzenie wojska, do czego parli aktywiści, ani też dostatecznie uniezależnić się od polityki Niemiec. Przyczyną zaś tej ustępliwości była niechęć do R. R. w kraju. Rewolucyoniści i demokraci zarzucali jej, że jest reprezentantką wyłącznie warstw uprzywilejowanych, „warstwy

Kraj wobec Rady Regencyjnej.

zaś uprzywilejowane“ t. j. szlachta, kler i mieszczaństwo, zbyt mało były wyrobione politycznie, ażeby zrozumieć grozę przyszłości w razie bezwładu i dezorganizacyi narodu, lub niebezpieczeństwo dla siebie w razie przekazania całej pracy polityczno-organizacyjnej żywiołom radykalnym. Zachęcane też przez emigracyę na Zachodzie i w Rosyi, gdzie poza doniosłą pracą kulturalną, nad dwumilionową prawie rzeszą wychodźców, wrzały w najlepsze swary polityczne, warstwy posiadające Królestwa trwały w passywizmie zupełnym i poza garścią aktywistów, jedyną czynną polityczną siłą była „P. O. W. — negująca wszelkie organizowanie państwa i gotująca się do przyszłej rewolucyi. Rząd też wobec stanu rzeczy w Królestwie dla zaszachowania przewagi niemieckiej — znowu próbował zbliżyć się do polityki Austro-Węgier.

Pokój Brzeski. Protesty w Polsce.

Zanim jednak ten pierwszy Rząd polski mógł zaznaczyć owocniejszą działalność na Polskę spadł nowy grom. W lutym i początkach marca po długich deliberacyach stanął w Brześciu Litewskim pokój z Rosyą, gdzie od października już przyszła do władzy partya krańcowych socyalistów („Bolszewicy“) oraz z Ukrainą. Na mocy tego układu Niemcy i Austro-Węgry utworzonej przez siebie Ukraińskiej republice przyznali część Podlasia i Chełmszczyznę. Przyrzeczono ukraińcom równy podział Galicyi na wschodnią i zachodnią, z ogromną terytoryalną przewagą pierwszej.

Wieść o tej nikczemnej zdradzie, przygotowanej poza plecami polityków polskich, wywołała w całej Polsce energiczny protest. Wszędzie miały miejsce demonstracye przeciw Niemcom i Austro-Węgrom, gabinet ministrów podał się do dymisyi, upadła zupełnie akcya, prowadzona od pewnego czasu za obwołaniem następcy Franciszka Józefa, ces. Karola, królem polskim, a Koło Polskie w Wiedniu przeszło do opozycyi po półwiekowem prawie popieraniu Habsburgów. Najenergiczniejszy zaś protest założyły legjony: w nocy z 15 na 16 lutego na ich czele uderzył brygadyer Haller na Austryaków i przerznął się pod Rarańczą na stronę rosyjską dla połączenia się z wojskiem polskiem, tworzonem w Rosyi. Część jednak legjonów wraz z artyleryą i taborami, została przez ostrzeżonych zawczasu Austryaków osaczona, rozbrojona i odesłana do obozu jeńców.

Koniec Legjonów.

Nadzieje na połączenie się resztek legjonów z oddziałami polskiemi w Rosyi zawiodły. Już w lutym 1918 r. jen. Dowbor Muśnicki, ścisnięty przez wojska bolszewickie zawarł ugodę z Nie-

mcami, w początkach zaś kwietnia poddał się Radzie Regencyjnej, i był pilnowany przez wojska niemieckie bacznie. Inne oddziały polskie były słabe liczebnie, tak że po połączeniu się z Hallerem, siły polskie wyniosły mniej, niż 10 tys. bagnetów. Osaczone zewsząd przez wroga, siły te w maju po dwudniowej bitwie pod Kaniowem zostały rozproszone, a częściowo po wystrzelaniu amunicyi kapitulowały. Haller wówczas udał się do wojsk polskich we Francyi, nad któremi objął naczelne dowództwo. W kilka dni później, 21 maja, Niemcy rozbroili korpus Dowbora Muśnickiego.

Oddziały polskie w Rosyi.

Powszechny nastrój opozycyjny względem Niemców, który zastąpił dawną bierność, oddziałał i na zabór pruski. Od stycznia już Koło Polskie w Sejmie Pruskim walczyło o postawiony przez posłów: Trąmpczyńskiego i Korfantego, wniosek nadania autonomii ziemiom polskim podległym Prusom. Do dalszej, już teraz stanowczej, walki o prawa narodowe zaboru pruskiego ośmielał stan sprawy polskiej, która stała już w dziedzinie polityki międzynarodowej wspaniale.

Żądanie autonomii Zaboru Pruskiego.

W dniu 3. VI 1918 roku. Anglia, Francya i Włochy między innemi uchwaliły, jako obowiązujący koalicyę, warunek pokoju tyczący się Polski, a oparty na ogłoszonych jeszcze w styczniu t. r. t. zw. „Czternastu Punktach Wilsona", które nowoobrany prezydent Stanów Zjednoczonych, Wodroow Wilson, podał w orędziu swem do Kongresu. Warunek ten brzmiał: „utworzenie jednego, zjednoczonego i niezawisłego państwa polskiego z wolnym dostępem do morza jest jednym z warunków trwałego i sprawiedliwego pokoju i panowania sprawiedliwości w Europie".

Niepodległość Polski, jako jeden z warunków pokoju.

Uchwała ta, zlekceważona manifestacyjnie, przez nowy gabinet polski, pod prezydencyą Steczkowskiego, który lekkomyślnie dał się uwieść politykom niemieckim nadzieją szybkiego zrealizowania organizacyi państwa polskiego — zapadła w przededniu przełomu w wojnie światowej. Od lipca mocarstwa centralne poczęły ponosić klęski na polu bitwy, aż wreszcie jesienią, zgadzały się już na pokój, przyjmując wszystkie warunki, zawarte w „14 punktach Wilsona", a więc: zobowiązanie uznania niepodległej Polski, „obejmującej niewątpliwie przez polską ludność zamieszkałe obszary" i „z dostępem do morza". Pomimo to stosunki okupacyjne na ziemiach polskich trwały bez zmiany. Na energiczne żądania Rady Regencyjnej przekazania rządu krajem

Klęska Niemiec i Austro-Węgier.

jeszcze we wrześniu Niemcy i Austro-Węgry odpowiedziały nowemi trudnościami. Wobec tego gabinet Steczkowskiego upadł i Rada Regencyjna powołała do rządów ponownie Kucharzewskiego. Równocześnie w odczuciu ważności chwili zaczęto gorączkowo szykować się do czynu. „P. O. W.“ zaprzestała zwalczania istniejącego słabego wojska. Zasilano go też ochotnikami, oraz powracającymi z obozu jeńców dawnymi legionistami. Równocześnie zaś terorystyczna organizacya „Pogotowie rewolucyjne“ rozpoczęła zamachy na okupantów. Rada Regencyjna, odezwą z d. 7 października wezwała cały naród do jedności w dążeniu do utworzenia państwa polskiego ze zjednoczonych wszystkich dzielnic z dostępem do morza, polityczną i gospodarczą niezawisłością i terytorjalną nienaruszalnością, zagwarantowanemi przez traktaty międzynarodowe. Równocześnie, rozwiązana została bezpłodna mimo zaciętych i przewlekłych rozpraw, Rada Stanu, i nowy demokratyczny rząd miał wespół z przedstawicielami grup politycznych w ciągu miesiąca ułożyć ustawę wyborczą do Sejmu Ustawodawczego, w którego ręce Rada Regencyjna złożyłaby swoją władzę. „Polacy!— kończył manifest Rady — Obecnie już losy nasze w znacznej mierze w naszych spoczywają rękach. Okażmy się godnymi tych potężnych nadziei, które z górą przez wiek żywili wśród ucisku i niedoli Ojcowie nasi. Niech zamilknie wszystko, co nas wzajemnie dzielić może i niech zabrzmi jeden wielki głos: Polska Zjednoczona Niepodległa“!

Rada Regencyjna ogłasza niepodległość.

Po wydaniu powyższego manifestu Rada Regencyjna szła dalej w kierunku osiągnięcia zupełnej niepodległości, 12 października przyjęła najwyższą władzę nad wojskiem, oraz nakazała nowemu prezesowi ministrów, Broniewskiemu, przystąpić do przejmowania rządów z rąk władz niemieckich, 15 t. m. Rada Regencyjna ogłosiła się za najwyższą do czasu zwołania Sejmu władzą prawodawczą. Wobec żądań dawnych passywistów i piłsudczyków, w d. 23 października, powołany został nowy rząd pod przewodnictwem Narodowego Demokraty Świeżyńskiego, 27 zaś t. m ogłosiła pobór do wojska, 30 zaś—mianowała gen. komisarza na okupacyę austryacką. Równocześnie nastąpiło zjednoczenie z Galicyą i Śląskiem Cieszyńskim. W d. 15 bowiem października Koło Polskie ogłosiło w imieniu kraju przynależność swą państwową do Królestwa Polskiego, z czem zsolidaryzowali się przedstawiciele Śląska Cieszyńskiego, 27 zaś t. m. utworzona została w Krakowie Polska Komisya Likwidacyjna

Zjednoczenie Galicyi z Królestwem.

dla rozwiązania stosunku państwowego do Austro-Węgier, które już od połowy miesiąca rozpadały się w zupełności. Szef sztabu tworzącej się armii polskiej jen. Rozwadowski, nakazał zaprzysiąc Radzie Regencyjnej oficerów i żołnierzy Polaków z wojsk austryackich.

Temu tworzeniu się niepodległej Polski na przeszkodzie stawały coraz to nowe trudności, zarówno zewnętrznej, jak wewnętrznej natury. Przedewszystkiem ukraińcy w d. 19 października ogłosili Wschodnią Galicyę za swoją narodową republikę, w czem poparły ją żywioły niemieckie i austryackie, kierując tam ukraińskie pułki. W d. 1 listopada ukraińcom udało się zająć Lwów i Przemyśl, oraz ogłosić Rząd i konstytucyę swej republiki. Wrogo również względem Polski zachowywała się organizowana przez Niemców Litwa. Dotkliwszemi były jeszcze trudności wewnątrz kraju.

Republika Zachodnio-Ukraińska.

Przedewszystkiem mściło się na każdym kroku zaniedbanie organizowania zaczątków organizacyi państwowej i rozwijania ich w ciągu 2 letniego okresu formalnego istnienia państwa polskiego. Społeczeństwo wobec zbliżającej się szybkiemi krokami burzy rewolucyjnej w Niemczech i Austryi, oraz wobec chaosu bolszewickiego w Rosyi stało bezradne i rozproszone. Jedyne ogniska opinii politycznej—partye i grupy—gryzły się pomiędzy sobą, a passywiści i piłsudczycy nie zaprzestali i w tej tak doniosłej, decydującej dla kraju chwili walki partyjnej. Przedewszystkiem zaś usiłowano obalić Radę Regencyjną, uważając ją pomimo wszystkie wystąpienia za organ polityki niemieckiej.

Stan polityczny kraju.

W chwili najkrytyczniejszej, bo w dwa dni po zajęciu przez ukraińców Lwowa w d. 3/XI passywistyczny rząd Świeżyńskiego—ogłosił się w porozumieniu z piłsudczykami, za Tymczasowy Rząd Narodowy Polski Ludowej, urzędujący do czasu utworzenia wespół z przedstawicielami ludu pracującego stałego Rządu Narodowego Rzeczypospolitej. Piłsudczycy jednak nie poparli następnie passywistów i Rada Regencyjna rząd Świeżyńskiego rozpędziła. Sami natomiast piłsudczycy urządzili nowy zamach Stanu w połączeniu z socyalistami galicyjskimi w nocy z 7 na 8 listopada w Lublinie. Przeciągnąwszy na swoją stronę obałamucony rozpowszechnioną wieścią o abdykacyi Rady Regencyjnej, stojący tam bataljon wojska polskiego, oraz uzyskawszy od Austryaków broń, spiskowcy ogłosili się „z polecenia ludowych i socyalistycznych stronnictw b. Królestwa i Galicyi“ za Tymczasowy

Zamachy Stanu.

Rząd Ludowy Republiki Polskiej. Rząd ten ogłaszał „reakcyjne i ugodowe rządy Rady Regencyjnej za obalone przez lud polski“, ziemie Polski etnograficznej za „Polską Republikę Ludową po wszystkie czasy“, całkowite równouprawnienie wszystkich obywateli, oraz zupełną wolność sumienia, druku, słowa, zgromadzeń, pochodów, zrzeszeń związków zawodowych i strejków, upaństwowienie donacyi, majoratów, lasów i 8 godzinny dzień roboczy. Ponadto manifest zapowiadał zwołanie w ciągu roku Sejmu ustawodawczego, opartego na powszechnych wyborach, na który ma być wniesiony szereg projektów prawodawczych co do zniesienia większej i średniej własności ziemskiej i przekazania ziemi ludowi pracującemu, upaństwowienia górnictwa, komunikacyi i części przemysłu. Manifest zarazem zawierał wezwanie do Polaków na Litwie, aby współdziałali wraz z litwinami w odbudowaniu państwa litewskiego, oraz do Polaków w Galicyi Wschodniej, aby żyli w zgodzie z ukraińcami. Na czele rządu stanął Ignacy Daszyński, a członkami jego byli wyłącznie przywódcy skrajnych ludowców i P. P. S. Przywódca ludowców galicyjskich, Wincenty Witos, zaprotestował przeciw zamieszczeniu jego nazwiska na liście rządu.

Rząd Polskiej Republiki Ludowej w Lublinie.

Zjawienie się Rządu Lubelskiego i jego manifest wywołały zamieszanie. Na terenie okupacyi Austro-Węgierskiej zamieszanie to skomplikowało się jeszcze wskutek zupełnego rozkładu władz i wojsk austryackich. Żołnierze rzucali broń, lub oddawali ją ludności i powracali masowo do Ojczyzny— urzędy rozwiązywały się. Wkrótce to samo nastąpiło i na okupacyi niemieckiej. Na wieść o abdykacyi ces. Wilhelma II i o rewolucyi w Berlinie, armia okupacyjna w Królestwie Polskiem rozwiązała się, rozbroiła oficerów i broń wydawała każdemu, kto chciał. Część znaczną jej otrzymało, wojsko polskie, oraz P. O. W., które rozbrajały czynnie żołnierzy i oficerów niemieckich. Warszawę objęło wojsko polskie — którego część wysłano również do Krakowa, Zagłębia, Łodzi i pod Lwów. Na gwałt też organizowano nowe oddziały.

Ustanie okupacyi obcej.

Położenie Rady Regencyjnej było jednak ciężkie. Wprawdzie wojsko udaremniło zamach skrajnych socyalistów, aby zaprowadzić rządy rewolucyjne w Warszawie, natomiast żywioły rewolucyjne, i demokratyczne parły do uznania Rządu Lubelskiego, passywiści, zaś uważając zamach lubelski za zdradę i rewolucyę piłsudczyków, zachowali się biernie, pokładając teraz całą nadzieję w okupacyi Królestwa przez wojska koalicyi. Przede-

wszystkiem zaś rachowano na przybycie zostającej pod zupełnym politycznym wpływem Dem. Nar. armii gen. Hallera, którą dalej energicznie organizowano w tym czasie z Polaków amerykańskich, oraz jeńców Polaków. Wrzenie wewnętrzne groziło lada chwila wybuchem wojny domowej. To też gdy uwolniony z więzienia niemieckiego Piłsudski przybył do Warszawy, w nim pokładano wszelkie nadzieje. W d. 11 listopada Rada Regencyjna powierzyła mu naczelne dowództwo wojsk, a równocześnie prawie Daszyński wobec niepopularności „Rządu Lubelskiego“, złożył w jego ręce pełnię swoich pełnomocnictw, jako prezes tego Rządu. Wobec też parcia ze strony partyi politycznych Rada Regencyjna w d. 14 listopada abdykowała na rzecz Piłsudskiego z obowiązkiem przekazania władzy tak cywilnej, jak wojskowej — przyszłemu Rządowi Narodowemu. W ten sposób Józef Piłsudski z tytułem Tymczasowego Naczelnika Państwa objął dyktatorską władzę w Polsce.

Abdykacya Rady Regencyjnej.

Po objęciu rządów Naczelnik — powołał gabinet radykalno-socyalistyczny z socyalistą, Jędrzejem Moraczewskim, na czele, następnie zaś dekretem z 22 listopada zatwierdził ogłoszony przez Rząd Lubelski ustrój republikański państwa polskiego, a w d. 28 t. m. wydał ustawę wyborczą do sejmu ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej. Na zasadzie tej ustawy prawo wyborcze otrzymała cała ludność państwa — wyborcą bowiem i posłem do Sejmu mógł być każdy obywatel i każda obywatelka Rzeczypospolitej po ukończeniu 21 lat życia. Polska zatem, stała się zupełną Rzeczpospolitą Ludową.

Polska Rzecz. pospolita Ludowa.

W tymże samym czasie szło ku ukończeniu ostateczne zjednoczenie dzielnic polskich. Jeszcze 10 listopada, po rewolucyi w Berlinie, powstała w Poznaniu Naczelna Rada Ludowa, która nadała sobie charakter rządu narodowego całej dzielnicy, z Komisaryatem, jako władzą wykonawczą. W tymże dniu uroczystą odezwą przynależność państwową Zaboru pruskiego do „niepodległej i zjednoczonej Polski ludowej“ ogłosiły koła poselskie w Sejmie pruskim i Parlamencie Rzeszy. Zwołany na początek grudnia Sejm dzielnicowy, obrany przez powszechne głosowanie, zatwierdził powyższe uchwały, powierzając na czas przejściowy Radzie Narodowej władzę prawodawczą a komisarzom Ks. Adamskiemu, Korfantemu i Poszwińskiemu, władzę wykonawczą.— W parę tygodni później wskutek prowokacyi niemieckiej podczas pobytu w Poznaniu wielkiego artysty i patryoty, Ignacego Paderewskiego, ludność polska uderzyła na pozostające

Niepodległość W. K. Poznańskiego.

jeszcze garnizony niemieckie, zmuszając je do ustąpienia z kraju. Pomorze jednak i Śląsk Opolski, gdzie zbyt jeszcze silna i zorganizowana była niemczyzna, oraz w bardzo nikłym stopniu narodowo uświadomione Mazury, pozostały we władzy Prus, podczas gdy na granicy Poznańskiego rozpoczęły się walki. Ze strony polskiej walkę tę prowadził i organizował w Poznaniu armię polską gen. Dowbór Muśnicki.

Początek walk o granice Rzeczypospolitej.

Z bronią w ręku również Polska musiała bronić granic swych na południu i wschodzie. Zajęcie Lwowa przez ukraińców, wywołało energiczny protest zbrojny żywiołu polskiego. Cała ludność miasta, nie wyłączając kobiet i dzieci, chwyciła za broń i po trzechtygodniowej walce z pomocą przybyłych słabych oddziałów wojskowych wyparła ukraińców ze Lwowa, rozpoczynając walkę o Ruś Czerwoną i Podole Zachodnie. Korzystając zaś z ciężkiej walki o Lwów na ogołocony z wojsk nieomal zupełnie Śląsk Cieszyński napadli zdradziecko Czesi. Wilno i Białoruś najechały ponownie wojska rosyjskie. Słowem zmartwychwstająca Polska została zewsząd osaczona przez wrogów i tak samo jak za Chrobrego, lub tak jak 700 lat temu, gdy naród za Łokietka wywalczał swą niepodległość od potężnego Cesarstwa, naród nasz nowy okres swych dziejów musiał rozpocząć z bronią w ręku. — Walka też o granice państwa i ugruntowanie Polski Ludowej w społeczeństwie, odrazu stanęły, jako najbliższe zadania narodu po odzyskaniu niepodległości.

KONIEC.

Str.

XII. Po latach dwudziestu 237

XIII. Demokratyzacya życia narodowego, ożywienie spiskowej działalności w zaborze rosyjskim. Okres rewolucyi rosyjskiej 261

XIV. Echa rewolucyi w Rosyi. Zamieszki socyalne i ruch narodowy w Królestwie. Rusyfikacya polskiej myśli politycznej. Demokratyzacya życia politycznego Galicyi. Walki na śmierć i życie w zaborze pruskim 280

XV. Demokratyzacya Galicyi. Przeniesienie ośrodka polskiej polityki narodowej do Królestwa. Program walki z niemcami i zjednoczenie dzielnic polskich. Wskrzeszenie ideologji powstańczej. Polska w początku XX wieku 300

XVI. Wojna powszechna na ziemiach polskich. Wskrzeszenie Państwa Polskiego. Zjednoczenie dzielnic i powstanie Rzeczypospolitej Polskiej . . 315

SPROSTOWANIE:

Na stronie 237 zamiast ROZDZIAŁ XVI
powinno być ROZDZIAŁ XII.



A Nr 098510

DOM KSIĄŻKI

Cena

zł 36 gr —

DK - 28 d
1.54
Wzór Jednoraz. CWD, W-wa. 15973/K
2041 - Łak - 25.11.53 - 3000 bl. à 100 k.

BIBLIOTEKA NAUKOWA
WAP
135851/1.

DRUKARNIA
NAUKOWA
w WARSZAWIE